

WOJCIECH PATRYAS

KREACYJNA FUNKCJA PRAWODAWCY



Kreacyjna funkcja prawodawcy

UNIwersytet Szczeciński
ROZPRAWY I STUDIA T. (MCCCLXXV) 1301

Wojciech Patryas

Kreacyjna funkcja prawodawcy

Szczecin 2023

Rada Wydawnicza

Barbara Braid, Anna Cedro, Urszula Chęcińska,
Rafał Klóska, Maciej Kowalewski, Ewa Mazur-Wierzbicka, Jarosław Nadobnik,
Grzegorz Wejman, Renata Ziemińska, Magdalena Zioło,
Andrzej Skrendo – przewodniczący Rady Wydawniczej,
Elżbieta Zarzycka – dyrektor Wydawnictwa Naukowego

Recenzent

prof. dr hab. Tomasz Gizbert-Studnicki

Redakcja językowa

Natalia Józwiak

Skład komputerowy

Wiesława Mazurkiewicz

Korekta

Małgorzata Szczęsna

Projekt okładki

raraku.pl

Wojciech Patryas ORCID 0000-0002-4389-0301



Wersja elektroniczna publikacji dostępna na licencji CC BY-SA 4.0
po 12 miesiącach od daty wprowadzenia do obrotu

© Copyright by Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2023

DOI 10.18276/978-83-7972-689-9

ISBN 978-83-7972-689-9 (online)

ISBN 978-83-7972-688-2 (print)

ISSN 0860-2751

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU SZCZECIŃSKIEGO

Wydanie I | Ark. wyd. 22,0 | Ark. druk. 18,4 | Format 170/240

Spis treści

Wprowadzenie	7
I. Twory normatywno-opisowe	23
1. Budowa zdań konstytuujących obiekty	23
2. Status zdań konstytuujących obiekty	45
3. Reguła konstruowania tworów normatywno-opisowych	50
II. Jednosegmentowe wytwory normatywno-opisowe	53
1. Przekształcanie wytworów upraszczające ich składowe	53
2. Przekształcanie wytworów parcelujące i kondensujące ich składowe	58
3. Przekształcanie wytworów przesuwające i komasujące ich składowe	63
4. Przekształcanie wytworów wprowadzające wyrażenia metajęzykowe	67
III. Wielosegmentowe wytwory normatywno-opisowe	93
1. Dodawanie fragmentów zdań konstytuujących obiekty i jego analogony	93
2. Zmienianie fragmentów zdań konstytuujących obiekty i jego analogony	114
3. Uchyłanie przepisów wywodzących się ze zdań konstytuujących obiekty	143
4. Tytułowanie aktów prawodawczych	167
IV. Semiotyczne uwikłania pracy	179
1. Uwikłania syntaktyczne	179
2. Uwikłania semantyczne	212
V. Ontologiczne uwikłania pracy	235
1. Istnienie obiektów kreowanych przez prawodawcę	235
2. Ontologiczny status obiektów kreowanych przez prawodawcę	261
Podsumowanie	273
Bibliografia	279

Wprowadzenie

Wysunięta przez Zygmunta Ziemińskiego koncepcja teoretycznoprawna wywarła znaczący wpływ na polskie prawoznawstwo¹. Jej podstawowa teza sprowadza się do twierdzenia, że z ogółu przepisów tworzących akty prawodawcze daje się wyprowadzić zbiór wszystkich obowiązujących norm zwanych z tej racji normami prawnymi. W jej ramach przedstawiono reguły rekonstruowania norm z przepisów², zdefiniowano pojęcie obowiązywania norm³, zaproponowano pewien sposób rozumienia praw podmiotowych⁴, sprecyzowano formalny aspekt kompetencji normodawczej⁵, zanalizowano problem zasad prawa⁶ oraz porównano normy imperatywne z tak zwanymi normami dyspozytywnymi⁷. Była ona też wykorzystywana w wielu dociekaniaх teoretycznoprawnych dotyczących takich kwestii, jak rola reguł konstytutywnych⁸, zagadnienia prawa intertemporalnego⁹ czy podstawy badawcze karnistyki¹⁰. Koncepcja ta stała się również podstawą niektórych badań dogmatycznoprawnych,

¹ Jak wiadomo, za początek jej powstania uważa się artykuł Z. Ziemińskiego, *Przepis prawny a norma prawna*, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” 1960, nr 1, s. 105–122, zaś jej najpełniejsze ujęcie zawiera jego monografia – *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980.

² Patrz M. Zieliński, *Interpretacja jako proces dekodowania tekstu prawnego*, Poznań 1972, a szerzej tegoż autora *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2002.

³ Patrz L. Nowak, *Interpretacja prawnicza. Studium z metodologii prawoznawstwa*, Warszawa 1973.

⁴ Patrz S. Wronkowska, *Analiza pojęcia prawa podmiotowego*, Poznań 1973.

⁵ Patrz K. Świrydowicz, *Analiza logiczna pojęcia kompetencji normodawczej*, Warszawa 1981.

⁶ Patrz S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady prawa. Zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1974, a nieco inaczej M. Kordela, *Zasady prawa. Studium teoretycznoprawne*, Poznań 2012.

⁷ Patrz M. Piotrowski, *Normy prawne imperatywne i dyspozytywne*, Warszawa 1990.

⁸ Patrz S. Czepita, *Reguły konstytutywne a zagadnienia prawoznawstwa*, Szczecin 1996.

⁹ Patrz J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne. Zagadnienia teoretycznoprawne*, Poznań 2000.

¹⁰ Patrz W. Patryas, *Interpretacja karnistyczna. Studium metodologiczne*, Poznań 1988.

i to zarówno w cywilistyce¹¹, jak i karnistyce¹². Wreszcie, jej zasadniczy składnik, zwany derywacyjną teorią wykładni prawa, został wnikliwie przeciwstawiony opozycyjnej względem niej tak zwanej klaryfikacyjnej teorii wykładni prawa¹³. Słowem, ma ona ustaloną pozycję w naszej teorii prawa.

Moim zdaniem, rozważana koncepcja, przy całej swej doniosłości i przenikliwości, wymaga jednak dwóch uzupełnień. Pierwsze z nich polega na rozbudowaniu jej tak, aby nadawała się do wypełniania zadań eksplanacyjnych. Ponieważ chodzi o wyjaśnianie struktury aktów prawodawczych, dlatego nazywam je wyjaśnianiem strukturalnym¹⁴. Składa się ono z dwóch etapów. Wcześniejszy polega na sformułowaniu sekwencji norm zwanej tworem normatywnym na podstawie reguły konstruowania tworów normatywnych, która brzmi następująco:

- (RT) (1) próżna sekwencja normatywna¹⁵ jest tworem normatywnym i każda norma jest tworem normatywnym,
 (2) jeśli A oraz B są tworami normatywnymi sformułowanymi w tym samym języku, to A.B jest tworem normatywnym.

Jak widać, reguła ta ma indukcyjną postać. Jej warunek wstępny, tożsamy z punktem 1, kwalifikuje wszystkie normy oraz ich zerową sekwencję jako wyjściowe twory normatywne. Z kolei jej warunek indukcyjny, będący punktem 2, przyznaje tę własność także wszelkim połączeniom tworów normatywnych, o ile każde takie połączenie jest sformułowane w jednym języku. Późniejszy etap wyjaśniania polega na przekształcaniu najpierw tworu normatywnego, a potem jego efektów, tak aby w rezultacie ostatniego z nich powstał akt prawodawczy, którego strukturę się wyjaśnia. Operacja ta ma odbywać się na podstawie reguły przekształcania wytworów normatywnych. Dotąd udało mi się sformułować tylko niewielki jej fragment, w dodatku

¹¹ Patrz Z. Radwański, *Teoria umów*, Warszawa 1977.

¹² Patrz Ł. Pohl, *Struktura normy sankcjonowanej w prawie karnym – zagadnienia ogólne*, Poznań 2007.

¹³ Patrz K. Pleszka, T. Gizbert-Studnicki, *Dwa ujęcia wykładni prawa. Próba konfrontacji*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Nauk Politycznych” 1984, nr 20, s. 17–27.

¹⁴ Ideę takiego wyjaśniania zarysowałem w czwartym rozdziale pracy zatytułowanej *Rozważania o normach prawnych*, Poznań 2001.

¹⁵ Próżną sekwencją normatywną jest sekwencja nieskładająca się z żadnej normy, czyli zerowa sekwencja norm. Potrzebę wprowadzenia takiego fragmentu formułowanej reguły wymuszają pewne przekształcenia spowodowane uchylaniem przepisów. Patrz dokładniej W. Patryas, *Dero-gacja norm spowodowana nowelizacyjną działalnością prawodawcy*, Poznań 2016, s. 168.

niepełniający wymogów eksplicytności. Tu jednakże – dla celów ilustracyjnych – wystarczy przytoczyć taką jej skrajnie uproszczoną postać:

- (RW)(1) każdy twór normatywny jest wytworem normatywnym,
 (2) jeśli A jest wytworem normatywnym zawierającym normę zakazującą, której fragment nadaje się do wyodrębnienia w postaci przepisu zezwalającego, to wytworem normatywnym jest też B powstały z A przez zastąpienie owej normy zestawem obejmującym pozostałą z niej w wyniku usunięcia tego fragmentu normę oraz sformułowany z usuniętego fragmentu przepis zezwalający.

Łatwo zauważyć, że i ta reguła już w swej najprostszej postaci ma indukcyjny charakter. Jej warunek wstępny uznaje wszystkie twory normatywne za wytwory normatywne. Zaś jej warunek indukcyjny, ograniczony tutaj do jednego tylko punktu, przyznaje status wytworów normatywnych także zestawom obejmującym normy oraz towarzyszące pewnym z nich przepisy zezwalające. Wreszcie, wyjaśnieniem struktury określonego aktu prawodawczego okazuje się taki ciąg wytworów normatywnych, że pierwszy z nich jest tworem normatywnym wyznaczonym przez RT, a każdy następny powstaje z poprzedniego na podstawie RW, przy czym ostatni stanowi wytwór tożsamy z owym aktem prawodawczym. Wszystkie wytwory normatywne z tego ciągu, od pierwszego do przedostatniego włącznie, składają się na eksplanans takiego wyjaśnienia, natomiast jego eksplanandum stanowi ostatni wyraz owego ciągu. Jak widać, wyjaśnienie strukturalne nie ma charakteru nomologiczno-dedukcyjnego. Nie jest ono nomologiczne, gdyż w jego eksplanansie nie występują tak zwane prawa nauki będące ściśle ogólnymi zdaniami w sensie logicznym. Nie jest też ono dedukcyjne, bo z jego eksplanansa nie wynika logicznie eksplanandum.

Aby zilustrować wyjaśnienie strukturalne na absolutnie najprostszym przykładzie, przyjmijmy, że z wyjaśnianego aktu prawodawczego odtworzono jedną tylko normę będącą przeto wyjściowym wytworem normatywnym następującej postaci:

- (WN1) Zakazuje się każdemu uczniowi liceum nie będącemu aktualnie dyżurnym, gdy kiedykolwiek ma miejsce przerwa między lekcjami, aby wtedy przebywał w klasie.

Ponieważ jej fragment daje się wyodrębnić w postaci przepisu zezwalającego, dlatego warunek indukcyjny RW umożliwia przekształcenie WN1 w taki oto wytwór normatywny:

- (WN2) Zakazuje się każdemu uczniowi liceum, gdy kiedykolwiek ma miejsce przerwa między lekcjami, aby wtedy przebywał w klasie.
Zezwala się każdemu uczniowi liceum będącemu aktualnie dyżurnym przebywać w klasie podczas przerwy.

Wytwór ten okazuje się przy tym identyczny z wyjaśnianym aktem prawodawczym. Zatem dwuwyrzowy ciąg WN1, WN2 stanowi wyjaśnienie rzeczzonego aktu. Pierwszy wyraz jest przy tym eksplanansem owego wyjaśnienia, a drugi – jego eksplanandum.

Takiej propozycji badawczej można by jednak zarzucić, że w gruncie rzeczy nie kwalifikuje się ona jako wyjaśnianie, bo nie jest ani nomologiczna, ani dedukcyjna. Zauważmy więc, że eksplanację określa się – pragmatycznie – jako udzielanie odpowiedzi na pytanie „dlaczego?”, a wskazany wyżej zabieg jest w tym sensie odpowiedzią, gdyż informuje o powodach takiej właśnie struktury rozważanego aktu prawodawczego. Nie podpada on wprawdzie pod tak zwany model Hempla, ale spełnia wymogi stawiane tej operacji intelektualnej przez Kazimierza Ajdukiewicza, traktującego wyjaśnianie jako analogon dowodzenia¹⁶.

Nie da się też uprościć całej powyższej konstrukcji przez rozbudowanie RW polegające na zastąpieniu jej pierwszego punktu odpowiednio zmodyfikowanym warunkiem wstępnym z RT oraz uzupełnieniu o podobnie skorygowany drugi punkt RT warunku indukcyjnego RW, co umożliwiłoby korzystanie wyłącznie z wytworów normatywnych, a pominięcie tworów normatywnych jako początków interesujących nas eksplanacji. Wszelkie wyjaśnienie strukturalne ma być bowiem „normatywnie jałowe” w tym sensie, że z każdego wyrazu takiego ciągu winien być odtwarzalny ten sam zestaw norm. Wprowadzenie zaś do warunku indukcyjnego RW następującego punktu: „jeśli A oraz B są wytworami normatywnymi sformułowanymi w tym samym języku, to A.B jest wytworem normatywnym”, dopuszczałoby możliwość przekształcania wytworów normatywnych w bogatsze pod względem norm wytwory, co wykluczałoby wspomnianą „jałowość” rozważanych tu wyjaśnień.

Muszę však przyznać, że RW (jak zresztą i RT) jest jedynie pewnym pomysłem badawczym mającym opisywać nieuświadamiane przez prawodawcę przekształcenia wytworów normatywnych, z których pewne stają się aktami prawodawczymi. Pod tym względem jawi mi się ona jako podobna do formułowanych w lingwistyce reguł transformacji, które jednakże znamionuje eksplicytność brakująca mojej propozycji.

¹⁶ Patrz w tej kwestii W. Patryas, *Rozważania...*, s. 160–164.

Trzeba podkreślić, że wyjaśnianie rozmaitych faktów oraz prawidłowości jest podstawowym zadaniem wszystkich tak zwanych teoretycznych nauk empirycznych, do których uprawiana przez nas dyscyplina – już wręcz z samego określenia jako teoria prawa – należy. Oczywiście, wyjaśnień dokonują badacze uprawiający poszczególne dyscypliny teoretyczne. To fizycy proponują wyjaśnienia rozmaitych faktów fizycznego świata, to biologowie starają się wyjaśnić wszelkie fakty dotyczące fauny i flory, to ekonomiści usiłują wyjaśnić każdy fakt ujawniający się w gospodarowaniu, to lingwiści dążą do wyjaśnienia kluczowych faktów językowych. Podobnie rzecz się ma z teorią prawa, gdyż to nas, jej przedstawicieli, obciążają zadania eksplanacyjne dotyczące rozmaitych faktów prawnych, a pośród nich posiadanie przez akty prawodawcze określonej struktury. Niezaprzeczalną zasługą Z. Ziemińskiego było zainicjowanie tych badań owocujące wypracowaniem koncepcji odtwarzania norm z przepisów, co – wedle proponowanego tu jej uzupełnienia – umożliwiła skonstruowanie stosownego tworu normatywnego, a więc zapoczątkowanie wyjaśnienia struktury określonego aktu prawodawczego.

Takie uzupełnienie rozważanej koncepcji pozwala ustosunkować się do zarzutów wysuniętych pod jej adresem przez Józefa Nowackiego. Otóż zdaniem tego autora lektura „*Dziennika Ustaw*» wyraźnie świadczy o tym, że ciała prawodawcze nie wprowadzają do tekstów prawnych konstrukcji nazywanej «normą prawną» i pojęciem tym się nie posługują. «Norma prawna», rozumiana jako reguła zachowania, nie jest terminem języka prawnego (języka ustaw), lecz prawniczego¹⁷. Wzmacniając ten zarzut, jego autor stwierdził, że w „aktach prawnych nie istnieją normy prawne jako osobne byty substancjalne. Nie ma w nich norm prawnych rozumianych jako odrębne wypowiedzi, ustanawiane przez prawodawców, które można by – oprócz przepisów prawa – znaleźć w aktach prawnych (tekstach prawnych) wydawanych przez kompetentne organy państwa. Jedynymi obiektami znajdującymi się w tych tekstach są przepisy prawa. One też tylko stanowią przedmiot poznania¹⁸. Rozbudowując jeszcze ów zarzut, J. Nowacki podniósł, że żaden „prawodawca nie postępuje tak, że najpierw konstruuje normę-całość o zaakceptowanej przez siebie strukturze, a dopiero potem wysławia ją w jednym przepisie lub rozczłonkowuje między różne przepisy prawa lub nawet między różne akty prawne¹⁹. Ustosunkowanie się do tego zarzutu wymaga przyznania, że prawodawca ani nie posługuje się koncepcją normy

¹⁷ J. Nowacki, *Przepis prawny a norma prawna*, Katowice 1988, s. 35.

¹⁸ Ibidem, s. 74.

¹⁹ Ibidem, s. 77.

prawnej, ani – tym bardziej – nie formułuje najpierw norm czy ich zestawów w postaci tworów normatywnych, aby je potem przekształcać w stosowne wytwory normatywne złożone z przepisów. Nie na tym bowiem polega jego rola. Prawodawca nie jest badaczem próbującym wyjaśnić strukturę ustanawianych przez siebie aktów prawodawczych. On jest ich dostarczycielem. To on kształtuje i wydaje akty prawodawcze, których strukturę winni wyjaśniać teoretycy prawa. Stąd też w jego arsenale nie ma niezbędnych do realizacji tego zadania narzędzi eksplanacyjnych.

Kolejny zarzut pod adresem rozwijanej tu koncepcji J. Nowacki zawarł w następującej uwadze: „Jest oczywiste, że organy państwa wydające decyzje na podstawie prawa rozstrzygają różne kwestie prawne, że dokonują wyboru przepisów (przepisu) określających skutki prawne danego zachowania się, że przepisy te interpretują, że kierują się między innymi definicjami legalnymi, że ustalają, czy przepisy na dany podmiot nakładają odpowiedzialność i jakiego rodzaju, czy określony podmiot ma zdolność do czynności prawnych, czy rozstrzyganie danej sprawy należy do kompetencji danego organu itd., itd. Organy orzekające rozstrzygają te i bardzo wiele innych kwestii prawnych, ale czynią to inaczej ... Nigdy, podkreślam – nigdy, z tych przepisów nie konstruują żadnej «rozwiniętej» normy prawnej. Więcej: pojęcia «norma prawna» w ogóle nie wprowadzają i nim się nie posługują»²⁰. I tu trzeba zauważyć, że również organów państwa nie obciążają zadania eksplanacyjne. Uwidacznia to cytowana wyżej wypowiedź, w której wprawdzie wymieniono wiele rodzajów poczynień tych podmiotów, ale – trafnie – nie zaliczono do nich operacji składających się na wyjaśnianie struktury aktów prawodawczych. Jak bowiem dobrze wiadomo, społeczna funkcja organów państwa polega na stosowaniu – w potocznym tego słowa znaczeniu – aktów prawodawczych, nie zaś na wyjaśnianiu ich struktury. Stąd też podmioty te nie muszą się posługiwać konstrukcją normy prawnej.

Według jeszcze innego zarzutu wspomnianą konstrukcję „do aparatu pojęciowego prawoznawstwa wprowadza «konstruktor», a zatem ten, kto chce owe osobne wypowiedzi, nazywane przezeń normami, konstruować, budować, tworzyć. Jest to konstrukcja wprowadzana całkowicie arbitralnie, jedni bowiem ją wprowadzają, inni nie, przy czym ci ostatni przynajmniej z równym, jeśli nie z lepszym powodzeniem rozwiązują wszystkie powstające problemy prawnicze»²¹. Otóż gdyby za owego „konstruktora” uważać badacza z zakresu teorii prawa, to – istotnie – właśnie tego rodzaju podmiot dąży, a w każdym razie ma dążyć, do odtwarzania norm

²⁰ Ibidem, s. 89.

²¹ Ibidem, s. 78.

z przepisów. Prawdą jest też, że tylko pewni przedstawiciele naszej dyscypliny starają się wykonywać to zadanie, gdyż zaproponowana przez Z. Ziemińskiego koncepcja nie ma – jak dotąd – statusu dominującej w tym kraju, lecz rywalizuje o to miano z innymi propozycjami badawczymi²². Trudno byłoby również szczegółowo wymierzać i porównywać wartość rozwiązań rozmaitych kwestii badawczych wysuwanych przez tych, którzy bazują na odróżnieniu norm od przepisów z analogicznymi propozycjami formułowanymi przez teoretyków prawa odwołujących się do innych założeń wyjściowych. Jeśli jednak zgodzimy się na sugerowaną przeze mnie rozbudowę analizowanej tu koncepcji, to każdy badacz nierekonstruujący norm z przepisów zamyka sobie przez to drogę do wyjaśnienia struktury jakiegokolwiek aktu prawodawczego.

Wspomniany autor stawia propozycji przedstawionej przez Z. Ziemińskiego jeszcze jeden zarzut. Zauważa on mianowicie, że „jakoś dotychczas nikt spośród orędowników omawianego rozróżnienia nie dokonał takiego właśnie «przekładu» zbioru przepisów obowiązujących w państwie na zbiór wypowiedzi nazywanych normami. Nikt nie «przełożył» przepisów przynajmniej jednego wąskiego działu prawa na wypowiedzi zwane normami prawnymi. Nikt nie dokonał «przekładu» przepisów tylko jednego generalnego aktu prawnego, niewielkich nawet rozmiarów, na zbiór wypowiedzi nazywanych normami prawnymi»²³. Można by próbować odparcia tego zarzutu, wskazując na jego przedwczesność. Wprawdzie od powstania atakowanej nim koncepcji minęło już ponad sześćdziesiąt lat, ale z perspektywy tempa zachodzenia procesów naukowych jest to krótki okres, zwłaszcza gdy rozwijaniem danego pomysłu zajmuje się niewielkie grono badaczy. To tak, jakby żądać od działającego w połowie XIX wieku chemika, aby podał strukturę DNA.

Zarzut ten, moim zdaniem, ujawnia jednakże pewien istotny mankament rozważanej koncepcji, która opiera się na założeniu, że każdy przepis prawny albo rzuca na kształt poszczególnych norm, albo wpływa na ich obowiązywanie, czyli status jako norm prawnych. Innymi słowy, w koncepcji tej przypisuje się prawodawcy wyłącznie funkcję²⁴ normodawczą. Przy takim ujęciu prawodawca ma być jedynie

²² Nie wspomnę już o braku jakiegokolwiek pozytywnej recepcji postulowanego przeze mnie uzupełnienia rzeczowego paradygmatu.

²³ J. Nowacki, *Przepis...*, s. 89–90.

²⁴ Chodzi tu właśnie o funkcję w znaczeniu społecznym, a nie o cel, zadania czy rolę prawodawcy. Jak bowiem trafnie wskazuje Z. Ziemiński, przypisywać „komuś ... określoną funkcję w społecznym znaczeniu tego terminu znaczy to przypisywać jego oddziaływaniom określone skutki, i to nie skutki jednorazowe, przypadkowe, lecz jakieś stałe skutki. Dopiero odpowiednia stałość skutków oddziaływania pozwala mówić o funkcjonowaniu kogoś ... w danym układzie,

dawcą norm, ma stanowić akty, z których dają się tylko rekonstruować obowiązujące normy, czyli normy prawne. Zbiór wszystkich odtwarzalnych z naszego systemu prawnego norm nie wyczerpuje jednak zawartości ogółu jego przepisów. Nawet gdy ograniczymy się do którejkolwiek gałęzi polskiego prawa, to zbiór wszystkich norm dających się zrekonstruować z należących do niej przepisów nie wyczerpuje ich zawartości. W naszym systemie prawnym, i to we wszystkich jego gałęziach, występują bowiem – wedle mego przekonania – przepisy, z których odtwarzalne są szczególne zdania w sensie logicznym, zwane dalej zdaniami konstytuującymi obiekty. Zdania te przesądzą o powstawaniu (a także i znikaniu) rozmaitych bytów, podając jednocześnie ich charakterystykę. Przez wprowadzanie do naszego systemu prawnego przepisów, z których odtwarzalne są zdania konstytuujące obiekty, prawodawca spełnia kreacyjną funkcję. Przeto znamionuje go nie tylko funkcja normodawcza, ale i ta wyżej wskazana. Właśnie z tego powodu wysunięta przez Z. Ziemińskiego koncepcja wymaga drugiego zmodyfikowania, niepolegającego tym razem na jej rozbudowie, lecz zmuszającego do jej skorygowania, do odrzucenia pewnego z jej istotnych twierdzeń. O ile bowiem wspomniany autor uznaje normodawczą działalność prawodawcy za jedyną jego funkcję, o tyle – moim zdaniem – jest to wprowadzić jego funkcja główna, ale nie jedyna, gdyż towarzyszy jej funkcja kreacyjna.

Bez wątpienia ta ostatnia ma uboczny charakter, podporządkowany pierwszej. Prawodawca bowiem po to tylko kreuje rozmaite obiekty, aby pochodzące od niego normy prawne mogły pełnić swą funkcję, aby znajdowali się ich adresaci czy beneficjenci, aby pojawiały się sytuacje, w których normy te znajdują zastosowanie itp. Niemniej jednak funkcja kreacyjna różni się od normodawczej. W efekcie zawartości ogółu przepisów naszego systemu prawnego (a także każdej z jego gałęzi) nie wyczerpuje już sam zbiór odtwarzalnych z nich norm prawnych, lecz dopiero zestaw obejmujący oprócz nich także wszystkie dające się zrekonstruować z tych przepisów zdania konstytuujące obiekty.

Trzeba przyznać, że Z. Ziemiński już na samym początku formułowania swej koncepcji zdał sobie sprawę z odrębności interesujących nas tu teraz przepisów. Nazywał je przepisami organizacyjnymi i scharakteryzował jako „takie przepisy, które tworzą organy państwowe ... urzędy, przedsiębiorstwa, fundusze ... jednostki obszarów administracyjnych, itp.”²⁵. Wedle tego autora przepisy „organizacyjne, tworząc

w szczególności – w układzie społecznym” (idem, *O pojmowaniu celu, zadania, roli i funkcji prawa*, „Państwo i Prawo” 1987, z. 12, s. 20–21).

²⁵ Z. Ziemiński, *Przepis...*, s. 114.

jakieś instytucje personalne, ustalają ich organizację wewnętrzną, ... wskazują, jakiemu organowi zwierzchniemu są one podległe i jakie organy mają im podlegać ... w jaki sposób ma być ustalony i zmieniany ich skład osobowy ... wskazują sposoby działania organów ... i wymogi ważności podejmowanych przez organ kolegiálny działań”²⁶. Autor ten starał się je jednak tak zinterpretować, aby mimo wszystko okazały się przepisami umożliwiającymi odtwarzanie z nich norm prawnych. Pisał bowiem następująco: „Jakie są konsekwencje normatywne przepisu głoszącego tyle tylko, iż tworzy się jakiś nowy organ państwa? Z przepisu takiego wynikają normy, nakazujące uznawanie danej instytucji za organ państwa ... Przepisy organizacyjne wskazujące strukturę organu lub pozycję organu w strukturze aparatu państwowego wyrażają normy nakazujące podporządkowanie się określonych elementów tej struktury ... dyrektywom odpowiednich czynników nadrzędnych, dając tym ostatnim kompetencje do dawania takich dyrektyw”²⁷. Słowem, miały to być przepisy, z których jednak odtwarzalne są normy prawne, nie zaś szczególnego rodzaju zdania w sensie logicznym zwane tutaj zdaniami konstytuującymi obiekty.

Swoistość poczynąń prawodawcy określaną tu jako jego funkcja kreacyjna w pełni natomiast dostrzegł Tomasz Gizbert-Studnicki. Ustalając obraz świata wyznaczony przez język prawny, autor ten wskazał, że mieszkańcami „świata prawnego nie są ludzie, lecz podmioty prawa. Różne gałęzie prawa przyznają podmiotowość, a więc bytowanie w tym świecie rozmaitym twórcom. Są wśród nich dla prawa cywilnego osoby prawne i osoby fizyczne, dla procedury administracyjnej organy administracji i strony, dla prawa finansowego podatnicy, płatnicy itd. Podmiotowość prawa nie może być przy tym uznana za specyficznie prawną kwalifikację pojedynczych osób lub zespołów ludzkich, gdyż, przynajmniej w niektórych gałęziach prawa, podmiotowość może także przysługiwać twórcom nie mającym substratu ludzkiego (np. fundacje)”²⁸. Autor dalej rozwinął ten wątek, podnosząc, że istnienie „w świecie prawnym przypisuje się nie tylko rzeczom materialnym, ale także twórcom niematerialnym (takim np. jak wynalazek, dzieło artystyczne lub wzór użytkowy)”²⁹. Wreszcie, zrekapitulował on swe w tej materii wywody w następującym stwierdzeniu: „Świat prawny jest pod pewnym względem bogatszy od świata doświadczenia potocznego. Teksty prawne bowiem nie tylko odtwarzają w specyficzny sposób świat

²⁶ Ibidem.

²⁷ Ibidem, s. 115.

²⁸ T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny a obraz świata*, w: G. Skąpska, *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie*, Kraków 1992, s. 154.

²⁹ Ibidem, s. 157.

niezależnie od języka istniejący, lecz także świat ten w pewnym stopniu kreują”³⁰. Trudno byłoby znaleźć dobitniejsze uwydatnienie kreacyjnej funkcji prawodawcy.

Z dwóch powodów nie można jednak poprzestać, przy analizowaniu interesującego nas tu zagadnienia, na przypomnieniu ustaleń poczynionych w tym względzie przez cytowanego autora. Po pierwsze, T. Gizbert-Studnicki opiera się w swych badaniach na lingwistycznej teorii języka, a warto podjąć próbę wykorzystania jego logicznej teorii. Po drugie, rzeczony autor rozwija własną koncepcję tylko w takim stopniu, jaki jest mu potrzebny dla wykazania stosowności słabszej wersji tak zwanej hipotezy relatywizmu językowego do języka prawnego pojętego jako rejestr języka etnicznego, wydaje się zaś, że zagadnienie kreacyjnej funkcji prawodawcy zasługuje na szersze opracowanie.

Spróbuję zatem dalej, w pięciu rozdziałach, przedstawić pewne ujęcie owej funkcji prawodawcy. Już na samym początku pierwszego rozdziału proponuję określoną postać zdań konstytuujących obiekty. Wedle tej propozycji każde z nich ma być wieloczynnikową koniunkcją obejmującą zarówno obligatoryjne, jak i fakultatywne fragmenty. W dalszej części tego rozdziału przyjmę, że zdania te są tezami w językach, do których należą. Rozdział ten zamknę próbą rozbudowania reguły konstruowania tworów normatywnych. Ponieważ odtąd w tworach tych znajdą się nie tylko normy, lecz także zdania konstytuujące obiekty, dlatego będzie to już reguła konstruowania tworów normatywno-opisowych. W drugim rozdziale zdania konstytuujące obiekty zostaną poddane rozmaitym przekształceniom, na tyle nieskomplikowanym, że uwzględniające je wytwory będą nadal jednosegmentowe. Najpierw pojawią się uproszczenia polegające na zastępowaniu fragmentów dotyczących temporalnego istnienia kreowanych obiektów krótszymi zwrotami oraz eliminowaniu tych ostatnich w pewnych szczególnych okolicznościach. Następnie zdania konstytuujące obiekty będące wieloczynnikowymi koniunkcjami zostaną rozparcelowane na odpowiednie zestawy niepołączonych żadnymi spójnikami zdań. W pewnych przypadkach początkowe zdania owych zestawów zostaną przy tym przesunięte do dalszych partii całości. Potem niektóre przepisy będące jeszcze złożonymi zdaniami zostaną skondensowane tak, że znikną w nich odpowiedniki spójnika koniunkcji. Dalsze przekształcanie wytworów zawierających szereg prostych zdań tworzących poszczególne obiekty tego samego rodzaju będzie polegało na ich komasowaniu w skomplikowane zdania kreujące łącznie wszystkie te byty. Wreszcie, najwcześniejsze w wytworach przepisy zawierające nazwy kreowanych obiektów

³⁰ Ibidem, s. 158.

będą przekładane na zdania metajęzykowe obejmujące nazwy tamtych nazw lub ich skrótów. W trzecim rozdziale zostaną omówione dalsze przekształcenia tworów normatywno-opisowych, prowadzące do wielosegmentowych wytworów. Okaże się, że podobnie jak dodawanie określonych przepisów wpływa na postać norm, tak dodawanie innych przepisów rzutuje na kształt zdań konstytuujących obiekty. Analogicznie skutki wywołują przy tym niektóre inne przepisy, na przykład nadające status państwowego instytutu badawczego czy odbierające status miasta. Następnie okaże się, że podobnie jak zmienianie jednych przepisów wpływa na postać norm, tak zmienianie innych przepisów rzutuje na kształt zdań konstytuujących obiekty. Analogiczne efekty wywołują przy tym pewne inne przepisy, a mianowicie zmieniające nazwy, granice bądź siedziby kreowanych bytów. Wreszcie okaże się, że podobnie jak uchylanie stosownych przepisów wpływa na postać norm, tak uchylanie innych przepisów rzutuje na kształt zdań konstytuujących obiekty. Zmusza to do rozważenia kwestii czasu trwania obiektu tworzonego uchylonym przepisem albo przepisem, którego uchylenie zostaje uchylone. Rozdział zamykają dociekania nad tytułami aktów prawodawczych. Analiza kreacyjnej funkcji prawodawcy uwikłana jest w wiele problemów semiotycznych, takich jak status imion własnych, ich podobieństwa i różnice z deskrypcjami, możliwe postacie reguł ustalających tezy języka, reguł ustalających jego uniwersum oraz reguł denotacji dla imion własnych itp. Ich omówieniu poświęcony został kolejny, czwarty rozdział pracy. Badanie kreacyjnej funkcji prawodawcy uwikłane jest też w najrozmaitsze kwestie ontologiczne, takie – choćby – jak zagadnienie istnienia obiektów interesującego nas tu rodzaju czy ich miejsce wśród rozmaitych odmian bytów wyodrębnionych w filozofii. Te z kolei uwikłania ujawnione będą w piątym, ostatnim rozdziale pracy.

Już teraz trzeba jednakże ustosunkować się do semiotycznego rozróżnienia między wyrażeniami-egzemplarzami a wyrażeniami-typami. Jak wiadomo, rozróżnienie to przyjmowane jest powszechnie. Przez wyrażenia-egzemplarze rozumie się przy tym „wypowiedziane *hic et nunc* dźwięki lub wykonane *hic et nunc* napisy”³¹, a więc jednostkowe byty o ustalonej lokalizacji czasowej i przestrzennej. Z kolei wedle obiegowego ujęcia wyrażenie-typ ma być zbiorem podobnych pod względem

³¹ K. Ajdukiewicz, *Związki składniowe między członami zdań oznajmujących*, w: idem, *Język i poznanie*, t. II, Warszawa 1965, s. 352, zaś D. Kaplan dopowiada, że zdania „egzemplarze są fizycznymi obiektami, a w dodatku makroobektami. Są one tworzone, zmieniane, wymazywane, są dotykane, a czasami zniekształcane” (idem, *Bob and Carol and Ted and Alice*, w: J. Hintikka, J. Moravcsik, P. Suppes (red.), *Approaches to Natural Language*, Boston 1973, s. 492).

kształtu wyrażen-egzemplarzy³². Przeto wyrażenia-egzemplarze byłyby pierwotne, zaś wyrażenia-typy – wtórne, gdyż złożone z tamtych. Takie rozwiązanie narażone jest jednak na co najmniej trzy zarzuty. Po pierwsze, każde wyrażenie-typ niemające jeszcze swego egzemplarza byłoby z tej racji zbiorem pustym. Tedy wszystkie puste wyrażenia-typy okazałyby się wzajem identyczne, co brzmi absurdalnie³³. Po drugie, każde nowe wyrażenie-egzemplarz poszerza zbiór tego rodzaju wyrażen, a więc tworzy odmienne wyrażenie-typ, co też brzmi absurdalnie³⁴. Po trzecie, zbiory są abstrakcyjnymi konstruktami teoriomnogościowymi, którym trudno byłoby przypisać wyrażanie czegokolwiek, a przecież właśnie pośród nich mają występować wyrażenia-typy. Wydaje się, że od wszystkich tych zarzutów można się uwolnić, uznając wyrażenia-typy za pierwotne, zaś wyrażenia-egzemplarze za wtórne. To nie pierwsze z nich należy definiować na podstawie drugiego, lecz drugie z nich winno się określać, wychodząc od pierwszych. Oczywiście, ten postulat nie jest jeszcze żadną koncepcją w interesującej nas tu kwestii. Co najwyżej można postulować, aby kompetentni semiotycy, opracowując taką koncepcję, respektowali go w swych poczynaniach³⁵. Winni przy tym tak określać wyrażenia-typy, aby były one obiektami

³² J. Searle stwierdza wprost: „Słowo-typ to klasa egzemplarzy słowa, rozumiana dystrybutywnie” (idem, *Imiona własne*, w: J. Pelc (wybór, wstęp, przekł.), *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, Warszawa 1967, s. 524, przypis 2). Podobnie rzecz ujmują np. J. Pelc (*O użyciu wyrażen*, Wrocław 1971, s. 29–30) oraz – choć w nieco innej aparaturze pojęciowej – T. Czeżowski (*Nazwy okazjonalne oraz imiona własne*, w: J. Pelc (red.), *Semiotyka polska 1894–1969*, Warszawa 1971, s. 97–98).

³³ Zarzut ten stawiają P. Hugly i Ch. Sayward w *Expressions and Tokens*, „Analysis” 1981, vol. 41, nr 4, s. 182.

³⁴ Ten z kolei zarzut stawia P.M. Simons w *Token Resistance*, „Analysis” 1982, vol. 42, nr 4, s. 198.

³⁵ Nie w pełni respektuje go W. van Orman Quine, gdy szkicując swą koncepcję formy językowej, obmyśla „alternatywne podejście do zdań i innych form językowych, za sprawą którego niewypowiedzenie przestaje zagrażać ich istnieniu i różności. Możemy uznać każdą językową formę za ciąg ... kolejnych jej liter lub fonemów. Ciąg $a_1, a_2, \dots a_n$ można utożsamić z klasą n par $\langle a_1, 1 \rangle, \langle a_2, 2 \rangle, \dots \langle a_n, n \rangle$ Każdą składową literę a_i nadal możemy uznawać za klasę wypowiedzeń, nie ma tu bowiem niebezpieczeństwa, że nikt jej nigdy nie wypowiedział” (W. van Orman Quine, *Słowo i przedmiot*, Warszawa 1999, s. 225), bo pierwotne mają jednak być wypowiedzenia liter. Nie w pełni respektuje też ów postulat L. Nowak zakładający tezę possybilizmu lingwistycznego, wedle którego „klasa wszystkich wyrażen konkretnych jest podzbiorem klasy obiektów możliwych, przy czym przecięcie zbioru wyrażen konkretnych oraz zbioru obiektów tylko-możliwych jest niepuste. (...) Nad tak pojętymi wyrażeniami konkretnymi ... nadbudowane są dopiero wyrażenia rodzajowe. Te ostatnie nie są więc typami pewnych obiektów materialnych – są one typami pewnych obiektów możliwych” (L. Nowak, *Zygmunta Ziemińskiego koncepcja interpretacji. Pewne komentarze, dopełnienia i aplikacje*, „Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki” 1999, t. 5, s. 427), gdyż i tutaj pierwotne mają być wyrażenia konkretne, choć swoiście pojęte. Zdaje się,

zdolnymi do wyrażania. Dla naszych celów wystarczy jednak samo postulowanie takiej koncepcji, bez jakiegokolwiek próby jej sformułowania. Mając to na uwadze, przyjmuję, że wyrażenie-typ nieposiadające dotąd żadnego egzemplarza jest wyrażeniem tylko możliwym, a więc potencjalnym, choć w pełni już ukształtowanym. Traci ono swój wyłącznie potencjalny charakter wraz z pojawieniem się jego pierwszego egzemplarza. Z kolei język zbudowany wyłącznie z potencjalnych wyrażen-typów – aczkolwiek też już całkowicie ukształtowany – sam jest językiem tylko potencjalnym, zaś przestaje nim być, gdy choć jedno z jego wyrażen zyskuje swój egzemplarz.

Powstaje zatem pytanie, którego rodzaju wyrażeniami są przepisy prawne, a w rezultacie odtwarzalne z nich normy oraz zdania konstytuujące obiekty. Czy są to wyrażenia-typy, czy też jedynie wyrażenia-egzemplarze? Za drugim rozwiązaniem opowiedział się Aleksander Peczenik, gdy stwierdził, że tyle „jest przepisów art. 225 §1 k. k. [chodziło o kodeks karny z 1932r. – dop. W.P.], ile jest egzemplarzy tekstu prawnego zawierającego napis o kształcie: «Art. 225. § 1. Kto zabija człowieka, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od 5 lat lub dożywotnio albo karze śmierci»”³⁶. Zatem wedle tego autora w każdym razie przepisy miałyby być wyrażeniami-egzemplarzami. Musiałyby nimi także być co najmniej niektóre normy, gdyż w jego opinii pewne „przepisy są ... normami”³⁷. Polemikę z tym stanowiskiem podjął J. Nowacki, zdaniem którego jak „istnieje «jedna jedyna *Boska komedia* Dantego», a nie «pewna ich ilość, zmienna w zależności od ilości istniejących w danym czasie egzemplarzy», tak obowiązuje w Polsce jeden kodeks karny i jeden przepis postanawiający, że «kto zabija człowieka podlega karze więzienia na czas [...]»”³⁸. Stanowi to jawną deklarację na rzecz tezy kwalifikującej przepisy jako wyrażenia-typy. Rozwijając tę myśl, cytowany autor stwierdził, że „ten sam przepis prawa ... zostaje powielony w licznych egzemplarzach «Dziennika Ustaw». ... Podkreślam, że w każdym przypadku chodzi o ten sam przepis ... i to niezależnie od tego, ilekroć jest on

że sugerowane przez D. Kaplana zastąpienie rozróżnienia między wyrażeniami-egzemplarzami a wyrażeniami-typami propozycją, wedle której „wypowiedzenia oraz napisy są fazami (*stages*) słów będących kontynuantami (*continuant*s) złożonymi z tych międzyosobowych faz” (D. Kaplan, *Words*, „Proceedings of the Aristotelian Society. Supplementary Volume” 1990, vol. 64, s. 98), również nie respektuje rzeczzonego postulatu, aczkolwiek cała idea „odrzucenia modelu egzemplarz/typ na rzecz modelu faza/kontynuant” (ibidem) jest na tyle niejasna, że trudno tu o jednoznaczną odpowiedź.

³⁶ A. Peczenik, *Struktura normy prawnej*, „Studia Prawnicze” 1968, z. 20, s. 29.

³⁷ Ibidem.

³⁸ J. Nowacki, *Przepis...*, s. 25.

komunikowany (powielany)”³⁹. Rozwijając wątek polemiczny, autor ten podniósł, że „rozumienie przepisu prawa jako napisu całkowicie odbiega od przyjętego w języku polskim (również w innych językach) znaczenia nazwy «przepis» ... konsekwencją referowanego poglądu musiałoby zatem być twierdzenie, że na przykład w Polsce obowiązuje tyle kodeksów karnych, ile tekstów tego kodeksu wydrukowano w poszczególnych egzemplarzach «Dziennika Ustaw». Jest to wniosek nie do przyjęcia”⁴⁰. Z uznawania przepisów za wyrażenia-egzemplarze J. Nowacki wyprowadził „jeszcze inny wniosek, również nie do przyjęcia. Zgodnie z omawianym poglądem trzeba by przyjąć, że nie ma przepisu przewidującego karę za zabójstwo, że zabójstwo jest niekaralne, gdyby zniszczeniu uległy wszystkie egzemplarze «Dziennika Ustaw», w których przepis ten został opublikowany”⁴¹. Powyższe wywody cytowanego autora wręcz zmuszają do uznania przepisów za wyrażenia-typy. Stąd też taki status mają odtwarzane z nich normy oraz zdania konstytuujące obiekty. Wszystkie one są wyrażeniami-typami. Oczywiście, przepisy nie należą do wyrażeń tylko potencjalnych, gdyż zazwyczaj mają bardzo wiele swych egzemplarzy. Również każda odtworzona norma ma co najmniej jeden swój egzemplarz powstały właśnie w trakcie rekonstrukcji. Z tego samego względu jeden egzemplarz ma każde zrekonstruowane zdanie konstytuujące obiekt, które przeto również nie jest tylko potencjalne. Egzemplarze przepisów, a także egzemplarze zrekonstruowanych norm czy zdań konstytuujących obiekty nie będą jednak przedmiotem naszego tu zainteresowania.

Skoro w pracy mają być badane zdania konstytuujące obiekty będące wyrażeniami stosownych języków, przeto trzeba wskazać zakładane tutaj ich podręcznikowe ujęcie⁴². Zgodnie z nim każdy język wyznaczają jego reguły, zwane stąd regułami językowymi. Pośród nich niejako wstępnie działają reguły wyznaczające słownik języka, czyli zbiór jego słów, a więc prostych wyrażeń, nierozkładalnych dalej na części. Słowa języka – tak jak wszystkie jego wyrażenia – dzielą się na zbiory elementów wzajemnie wymieniających zwane kategoriami gramatycznymi. Podziału tego dokonują reguły ustalające kategorie gramatyczne. Wyodrębniają one, między innymi, kategorię terminów jednostkowych oraz kategorię operatorów normatywnych służących do formułowania norm. Z kolei reguły ustalające sposoby budowania wyrażeń złożonych przesadzają, jak należy łączyć wyrażenia o już ustalonych

³⁹ Ibidem, s. 26.

⁴⁰ Ibidem, s. 27.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Patrz J. Kmita, *Wykłady z logiki i metodologii nauk*, Warszawa 1973, zwłaszcza rozdz. II i III.

kategoriach gramatycznych, aby uzyskać złożone sekwencje też należące do stosownych kategorii. Reguły ustalające kategorie gramatyczne wraz z regułami ustalającymi sposoby budowania wyrażen złożonych składają się na reguły gramatyczne. Te z kolei, wspólnie z regułami słownikowymi, tworzą reguły formowania zaliczane do reguł składniowych. Druga grupa reguł składniowych obejmuje reguły dedukcyjne wyznaczające zbiór tez danego języka. Reguły te dzielą się na aksjomatyczne i inferencyjne. Pierwsze z nich wyznaczają niejako tezy wyjściowe, drugie pokazują, jak wyprowadzać jedne tezy z innych. Ogólnie mówiąc, reguły składniowe prezentują język jako czysty rachunek, niepoddany jeszcze semantycznej interpretacji. Do takiego zinterpretowania czystego rachunku powołane są reguły semantyczne, które dzielą się na reguły odniesienia przedmiotowego oraz reguły prawdziwościowe. Pierwsze z nich obejmują, w szczególności, reguły ustalające uniwersum. Z każdym językiem związane jest bowiem określone uniwersum, czyli zbiór elementów, o których mówi się w tym języku. Może przy tym być tak, że jedna reguła wyznacza całe uniwersum języka, ale może też być tak, że regułę określającą zbiór wyjściowy uzupełniają dalsze reguły tego rodzaju ów wyjściowy zbiór odpowiednio poszerzające. Do reguł odniesienia przedmiotowego należą również reguły denotowania przyporządkowujące poszczególnym wyrażeniom języka oznaczane przez nie byty zwane ich denotacjami. Terminy jednostkowe denotują przy tym stosowne elementy uniwersum, predykaty jednoargumentowe denotują relacje jednoczłonowe, czyli cechy utożsamiane z podzbiórami uniwersum, predykaty dwuargumentowe – relacje dwuczłonowe traktowane jako zbiory tak zwanych par uporządkowanych itd. Swobodnie mówiąc, zestaw obejmujący uniwersum języka oraz denotacje jego poszczególnych wyrażen stanowi dziedzinę tego języka. Ponieważ regułom składniowym języka mogą towarzyszyć rozmaite reguły odniesienia przedmiotowego, dlatego jeden język rozumiany jako czysty rachunek może posiadać wiele dziedzin. Wreszcie, reguły prawdziwościowe wyznaczają warunki, których spełnienie okazuje się niezbędne do tego, aby określone zdanie języka było prawdziwe w danej jego dziedzinie. Oczywiście, prawdziwość zdania w jednej dziedzinie języka nie gwarantuje jego prawdziwości w innej dziedzinie tego języka. Jeśli jednak w danej dziedzinie języka prawdziwe są wszystkie jego tezy, to kwalifikuje się ona jako jego model. Jeden język rozumiany jako czysty rachunek może przy tym mieć wiele modeli, gdy ma wiele dziedzin, ale w każdym z nich muszą być prawdziwe wszystkie jego tezy.

Chciałbym podziękować Panu Profesorowi Tomaszowi Gizbertowi-Studnickiemu za podjęcie się obowiązku recenzowania pracy.

I. Twory normatywno-opisowe

1. Budowa zdań konstytuujących obiekty

Wedle proponowanego tu ujęcia każde zdanie konstytuujące obiekt jest wieloargumentową koniunkcją zawierającą obligatoryjne i fakultatywne czynniki. Pierwszy z nich dotyczy zawsze tworzenia określonego obiektu. Trzeba więc najpierw zauważyć, że nasz prawodawca pojmuje tworzenie na kilka sposobów. Gdy według § 3 p. 1 rozporządzenia Ministra Obrony Narodowej z dnia 24 sierpnia 1992 r. w sprawie zasad i trybu wykonywania zadań przez Wojskową Ochronę Przeciwpożarową podmiot ten „tworzą: 1) Szef WOP i podległy mu Inspektorat WOP, 2) szefowie delegatur WOP i podległe im delegatury WOP, 3) wojskowe straże pożarne”, to chodzi o tworzenie rozumiane jako składanie się na coś, bycie częścią czegoś. Gdy z kolei w § 2 rozporządzenia Ministra Gospodarki z dnia 24 kwietnia 2007 r. w sprawie szczegółowego sposobu tworzenia i utrzymywania zapasów obowiązkowych ropy naftowej lub paliw oraz ustalania ich ilości mówi się, że producenci i handlowcy „tworzą zapasy obowiązkowe ropy naftowej” według takich a takich zasad, to chodzi o tworzenie rozumiane jako gromadzenie czegoś, jako jego kumulowanie. Gdy wreszcie w § 4 p. 1 rozporządzenia Ministra Administracji i Cyfryzacji z dnia 14 lutego 2012 r. w sprawie państwowego rejestru nazw geograficznych wskazuje się, że tworzenie w tym rejestrze nazw obiektów geograficznych następuje w wymienionych tam przypadkach, to chodzi o tworzenie rozumiane jako formułowanie stosownych wyrażeń. Nas interesuje tu natomiast tworzenie pojmowane jako kreowanie, a więc tak, jak użyto tego wyrażenia w art. 42 p. 1 ustawy z dnia 21 grudnia 2000 r. o dozorcze technicznym, który wraz z jej art. 79 pozwala sformułować następującą sekwencję „Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Transportowy Dozór Techniczny”. Sekwencję tę uważam za przykład początkowego czynnika zdania konstytuującego obiekt. Sama ta sekwencja jest zdaniem zbudowanym z dwuargumentowego predykatu „tworzy się z” oraz dołączonych doń dwóch terminów jednostkowych.

Pierwszy z nich, który możemy określić jako datę, denotuje pewien odcinek czasu. Aby zanalizować go nieco dokładniej, zauważmy, że na gruncie przyjętej tu wersji logicznej teorii języka do terminów jednostkowych należą imiona własne oraz deskrypcje¹. Rodzi się zatem pytanie o stosunek między tymi rodzajami terminów jednostkowych. Wedle jednej propozycji dane wyrażenie okazuje się imieniem własnym tylko przy pewnym jego użyciu, a przy innym jego użyciu może okazać się deskrypcją, przeto należy mówić tylko o „użyciu wyrażenia jako imienia własnego albo o użyciu jako deskrypcji”². Według innej propozycji cechy bycia imieniem własnym oraz bycia deskrypcją podlegają stopniowaniu, stąd „dany zwrot może w jednym użyciu lub podużyciu w mniejszym stopniu występować w roli np. deskrypcji określonej czy też w roli imienia własnego, a w innym użyciu bądź podużyciu – w większym stopniu okazać się np. deskrypcją czy też imieniem własnym”³. W efekcie przy którejkolwiek z tych propozycji nie ma podstaw do traktowania zbioru imion własnych jako wykluczającego się ze zbiorem deskrypcji⁴. Jednakże według dominującego poglądu te dwa zbiory wykluczają się, bo wręcz przeciwstawia się imiona własne deskrypcjom⁵. Obmyślono przy tym nader operatywne kryterium wyodrębniania imion własnych. Zgodnie z nim imię własne „jest symbolem prostym ... A symbol «prosty», to taki, co nie ma części, które by były symbolami”⁶. Innymi słowy, termin jednostkowy zalicza się do imion własnych, gdy żaden jego fragment nie jest samodzielnym wyrażeniem. Jeśli natomiast jego fragmentami okazują się samodzielne wyrażenia, to należy on do deskrypcji. Kryterium to przyjmuje wielu badaczy⁷. Przeto zwrot „narodzenie Chrystusa” jest deskrypcją złożoną z imienia

¹ J. Kmita pisze następująco: „Terminem jednostkowym nazywamy wszelkie imię własne ... oraz wszelką deskrypcję” (idem, *Wykłady z logiki i metodologii nauk*, Warszawa 1973, s. 37).

² J. Pelc, *O użyciu wyrażen*, Wrocław 1971, s. 49.

³ Ibidem.

⁴ Patrz ibidem, s. 117.

⁵ Zdaniem B. Russella pierwszą rzeczą do „uświadomienia sobie o deskrypcji jest to, że ona nie jest imieniem własnym” (B. Russell, *The Philosophy of Logical Atomism*, w: idem, *Logic and Knowledge*, London 1957, s. 244).

⁶ B. Russell, *Wstęp do filozofii matematyki*, Warszawa 1958, s. 254.

⁷ C. Lejewski rozważał wręcz możliwość oparcia na nim definicji imion własnych, pisząc następująco: „Pewnym sposobem zdefiniowania «imion własnych» byłoby powiedzenie, że każde z nich jest całościową [unshared – dop. W.P.] nazwą, której żadna właściwa część nie jest słowem sama przez się. Pozwala to mówić o imionach własnych jako prostych całościowych nazwach. Należy je odróżnić od złożonych całościowych nazw formujących klasę jednostkowych deskrypcji” (idem, *Wypowiedź na „Symposium: Proper Names”*, „Proceedings of the Aristotelian Society. Supplementary Volume” 1957, vol. XXXI, s. 250).

własnego Drugiej Osoby Trójcy Świętej oraz stosownego funktora. Podobnie zbudowane są również takie zwroty, jak „założenie Rzymu”, „ucieczka Mahometa z Mekki do Medyny” czy „wybuch Rewolucji Francuskiej”. Wszystkie one denotują pewne wydarzenia historyczne⁸. Dodając pierwszą z nich, wraz z jeszcze dwoma innymi terminami jednostkowymi, z których jeden denotuje jakąkolwiek liczbę naturalną, a drugi oznacza dowolne miejsce na Ziemi, do trójargumentowego funktora „rok po ... w” otrzymujemy bardziej skomplikowaną deskrypcję odnoszącą się do jednorocznego odcinka czasu, na przykład wyrażenie „2001 rok po narodzeniu Chrystusa w Polsce”⁹. Gdy do wyrażenia „miesiąc”, będącego funktorem dwuargumentowym, dodamy dwa terminy jednostkowe, z których pierwszy jest imieniem własnym pewnej z liczb od 1 do 12, a drugi powyższą deskrypcją, to otrzymamy jeszcze bardziej rozbudowane wyrażenie – powiedzmy – „1 miesiąc 2001 roku po narodzeniu Chrystusa w Polsce”, denotujące krótszy, bo miesięczny odcinek czasu. Ponieważ słowo „styczeń” jest równoznaczne z wyrażeniem „1 miesiąc”, dlatego powyższa deskrypcja daje się zastąpić zwrotem „styczeń 2001 r. po narodzeniu Chrystusa w Polsce”¹⁰. Gdy to z kolei wyrażenie, wraz z imieniem własnym jednej z liczb od 1 do 31, dodamy do dwuargumentowego funktora „dzień”, to powstanie jeszcze rozleglejsza deskrypcja, na przykład „dzień 1 stycznia 2001 roku po narodzeniu Chrystusa w Polsce”¹¹. Po stosownych uproszczeniach otrzymujemy zwrot „dzień 1 stycznia 2001 r.” będący określoną datą. Właśnie tak uproszczona deskrypcja okazuje się pierwszym argumentem dołączonym do wspomnianego predykatu.

Skoro podział na imiona własne i deskrypcje dotyczy wszystkich terminów jednostkowych, to odnosi się on również do tych spośród nich, które ściśle wiążą się z kreacyjną funkcją prawodawcy. Odnotujemy w tym gronie bezsporne imię własne,

⁸ Na ten rodzaj deskrypcji oznaczających zdarzenia zwraca uwagę S. Neale, *Descriptions*, Cambridge (Massachusetts) 1993, s. 49.

⁹ Na konieczność przestrzennej relatywizacji takiego odcinka czasu trafnie zwraca uwagę J.C. King, *Remarks on the Syntax and Semantics of Day Designators*, „Noûs” 2001, vol. 35 (Supplement), s. 324, przypis 1. Autor ten uwzględnił jeszcze jedną relatywizację związaną z rozróżnieniem między tzw. średnim czasem Greenwich (GTM) a tzw. skoordynowanym czasem uniwersalnym (UTC), ale tu zostanie ona pominięta.

¹⁰ Jednoargumentowy funktor „październik” denotuje więc funkcję przyporządkowującą każdemu rocznemu odcinkowi czasu miesięczny odcinek tego rodzaju stanowiący stosowny fragment tamtego.

¹¹ J. King najpierw łączy złożony jednoargumentowy funktor „1 dzień” z jednoargumentowym funktorem „październik” i dopiero zwrot „1 dzień października” dodaje do wyrażenia denotującego roczny odcinek czasu, co uważam za błąd, ponieważ zestawienie dwóch funktorów daje sekwencję niebędącą wyrażeniem (patrz idem, *Remarks...*, s. 293).

jakim jest słowo „Policja”. Wyrażenie to kwalifikuje się jako tak zwane czyste imię własne¹², w odróżnieniu od wielowyrazowych imion własnych, których status – z tej właśnie racji – bywa kwestionowany¹³. Podnosi się bowiem, że skoro wyrażenie obejmuje dwa lub więcej wyrazów, to nie jest ono proste, a więc nie może być uznane za imię własne¹⁴. Owo zastrzeżenie zdaje się być efektem nieodróżniania wyrazów od słów. Jakakolwiek sekwencja ma status słowa w danym języku, gdy tak kwalifikuje ją któraś z jego reguł słownikowych. Każde słowo określonego języka, niezależnie od ilości występujących w nim wyrazów, jest w nim wyrażeniem prostym w tym sensie, że żaden jego fragment nie jest już słowem w tym języku¹⁵. Gdy takie słowo zostaje zaliczone, przez stosowną regułę ustalającą jego kategorię gramatyczną, do zbioru terminów jednostkowych, to staje się ono prostym wyrażeniem tego rodzaju, czyli imieniem własnym¹⁶. Przeto imionami własnymi są wszystkie terminy jednostkowe będące słowami. Zatem są nimi również takie, związane z kreacyjną funkcją prawodawcy, wyrażenia jak: Żandarmeria Wojskowa, Transportowy Dozór Techniczny, Centrum Medyczne Kształcenia Podyplomowego czy Solidarnościowy Fundusz Wsparcia Osób Niepełnosprawnych. Wszystkie one zbudowane są z wielu wyrazów, a mimo to mają status imion własnych, co przesądza o ich syntaktycznej prostocie¹⁷. Zatem pierwszy czynnik interesującej nas tu koniunkcji składa się z predykatu i dwóch dołączonych do niego terminów jednostkowych będących – odpowiednio – deskrypcją i imieniem własnym.

Aby ustalić drugi, również obligatoryjny, czynnik tej koniunkcji trzeba najpierw zanalizować rozporządzenie Ministra Obrony Narodowej z dnia 4 marca

¹² Patrz J. Pelc, *O użyciu...*, s. 46.

¹³ Patrz ibidem.

¹⁴ Zastrzeżenie to wysuwa np. A. Stroll, zdaniem którego wyrażenie „«Bertrand Russell» nie jest imieniem własnym, ponieważ zawiera dwie nazwy «Bertrand» i «Russell», a stąd łamie kryterium bycia prostym symbolem” (idem, *Proper Names, Names, Fictive Objects*, „The Journal of Philosophy” 1998, vol. 95, nr 10, s. 523).

¹⁵ Oczywiście, jedno słowo języka może być równokształtne z właściwym fragmentem jego innego słowa, ale między tymi sekwencjami zachodzi wtedy tylko relacja równokształtności, nie zaś tożsamości.

¹⁶ Gdy zaś jakaś reguła ustalająca kategorię gramatyczną określonego słowa włącza je do zbioru – powiedzmy – predykatów jednoargumentowych, to zostaje ono takim właśnie predykatem w tym sensie prostym, że żaden jego fragment nie jest już wyrażeniem.

¹⁷ Bez wątpienia jednak można badać ich strukturę z lingwistycznego punktu widzenia, wskazując np., że pierwsze z nich składa się z rzeczownika i przymiotnika. Tego typu analizę analogicznych wyrażeń przeprowadza np. P. ten Hacken, *Creating Legal Terms: A Linguistic Perspectives*, „International Journal for the Semiotics of Law – Revue internationale de Semiotique juridique” 2010, vol. 23, zwłaszcza s. 413–415.

2010 r. w sprawie wojewódzkich sztabów wojskowych i wojewódzkich komend uzupełnień. Na podstawie jego § 2 utworzono między innymi Wojewódzki Sztab Wojskowy w Poznaniu. Dla nas nadzwyczaj istotny jest też § 12 tego aktu mający taką oto postać: „Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, z mocą od dnia 1 stycznia 2010 r.”. Ponieważ ogłoszenie owego aktu nastąpiło 17 marca 2010 r., dlatego początkowy fragment zdania konstytuującego wspomniany obiekt brzmiałby następująco: „Tworzy się z dniem 17 marca 2010 r. Wojewódzki Sztab Wojskowy w Poznaniu”. Powstaje jednak pytanie, co kryje się za stwierdzeniem o mocy od dnia 1 stycznia 2010 r. Łatwo się domyślić, że chodzi o wskazanie początku temporalnej egzystencji rzeczonoego obiektu będącej owocem jego tworzenia. W tym przypadku jednak tworzenie wymienionego sztabu ma moc wsteczną, bo doprowadza do jego powstania w przeszłości. Słowem, kolejnym fragmentem zdania konstytuującego ów obiekt byłoby wyrażenie „Wojewódzki Sztab Wojskowy w Poznaniu istnieje od dnia 1 stycznia 2010 r.”. Takie rozwiązanie, w którym tworzenie obiektu owocuje jego wcześniejszym powstaniem, nie należy w naszym prawie do rzadkości. Nasz prawodawca posługuje się nim czasami. Aby nie być gołosłownym, podam jeszcze jeden przykład. Na podstawie § 1 p. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21 listopada 2011 r. w sprawie utworzenia Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji wykreowano ten właśnie urząd. Wedle § 2 tego rozporządzenia weszło ono jednakże w życie z dniem jego ogłoszenia, z mocą od dnia 18 listopada 2011 r. Ponieważ ogłoszenie rozważanego aktu zbiegło się z jego wydaniem, tedy początkowym czynnikiem zdania konstytuującego ów obiekt byłoby wyrażenie „Tworzy się z dniem 21 listopada 2011 r. Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji”. Następny zaś czynnik tej koniunkcji stanowiłoby zdanie „Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji istnieje od dnia 18 listopada 2011 r.”. Skoro konstatacje o początkach istnienia tworzonych obiektów występują w zdaniach konstytuujących te obiekty, których kreowanie ma moc wsteczną, to tym bardziej winny one stanowić fragmenty analogicznych zdań dotyczących bytów powstających wtedy, gdy są one kreowane. Należy do nich Transportowy Dozór Techniczny. Ponieważ obiekt ten tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r., a nie ma żadnej wzmianki o owocach tego zabiegu, tedy należy przyjąć, że wtedy właśnie on powstaje. Zatem drugim czynnikiem rozważanej koniunkcji jest zdanie „Transportowy Dozór Techniczny istnieje od 1 stycznia 2001 r.”. Niniejsze sformułowanie trzeba przy tym tak rozumieć, że ów obiekt istnieje przez cały wskazany dzień, od samego jego początku. Przeto samo tworzenie nie trwa w czasie, nie zachodzi w jakimś jego odcinku, ale ma miejsce tylko w punkcie czasowym, tożsamym

z początkiem rzezonego dnia¹⁸. Ta właściwość znamionuje wszystkie kreacyjne zabiegi prawodawcy. Tworzony obiekt powstaje przy tym z niczego, bo nie jest on efektem przekształcenia jakiegoś innego bytu bądź połączenia kilku z nich. Ta z kolei cecha nie zawsze towarzyszy wspomnianym zabiegom. Czasami bowiem prawodawca kreuje obiekt, właśnie kształtując odpowiednio coś, co istniało już wcześniej.

W każdym zdaniu konstytuującym obiekt musi też wystąpić przynajmniej jeden czynnik nadający owemu bytowi właściwość umożliwiającą takie czy inne powiązanie go z określonymi normami. Prawodawca nie kreuje bowiem obiektów tylko po to, aby wzbogacić świat, lecz by zapewnić prawidłowe funkcjonowanie stanowionym przez się normom, dostarczając ich adresatów lub recypientów obowiązkowych poczynañ innych podmiotów albo dając szansę na pojawienie się okoliczności, w których normy te znajdują zastosowanie. Oczywiście, w zdaniu konstytuującym dany obiekt takich czynników może być wiele. Wchodzą tu przy tym w rachubę rozmaite właściwości tworzonego obiektu. Na przykład może to być wyposażenie takiego obiektu w terytorium, gdyż normy niejednokrotnie regulują poczynania terytorialnie zlokalizowane. Może to być przypisanie tworzonemu obiektowi pracowników, bo są oni naturalnymi adresatami wielu norm. Może to być również zakwalifikowanie owego obiektu do grona podmiotów takiego rodzaju, że wiąże go to z określonymi normami. Właśnie z takim przypadkiem mamy tu do czynienia, jako że rolę trzeciego obligatoryjnego fragmentu pełni następujący czynnik: „Transportowy Dozór Techniczny od dnia 1 stycznia 2001 r. jest państwową osobą prawną”. Obdarzenie obiektu osobowością prawną przesądza bowiem o jego wielorakich związkach z rozmaitymi normami.

Oprócz obligatoryjnych składowych w każdym zdaniu konstytuującym obiekt występują też fakultatywne czynniki przypisujące mu rozmaite właściwości. W naszym przypadku będą to fragmenty wyznaczające siedzibę Transportowego Dozoru Technicznego, jego podległość innemu podmiotowi, ustalające jego organ oraz wartość. W efekcie zrekonstruowane zdanie konstytuujące interesujący nas obiekt – z obligatoryjnymi oraz fakultatywnymi czynnikami – brzmieć będzie tak oto: „(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Transportowy Dozór Techniczny) i (Transportowy Dozór Techniczny istnieje od dnia 1 stycznia 2001 r.) i (Transportowy Dozór Techniczny od dnia 1 stycznia 2001 r. jest państwową osobą prawną) i (siedzibą Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001 r. jest miasto stołeczne

¹⁸ O rozróżnieniu między odcinkiem a punktem czasowym patrz K. Ajdukiewicz, *Zmiana i sprzeczność*, w: idem, *Język i poznanie*, t. II, Warszawa 1965, s. 100.

Warszawa) i (Transportowy Dozór Techniczny od dnia 1 stycznia 2001 r. podlega ministrowi właściwemu do spraw transportu) i (organem Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001 r. jest jego Dyrektor) i (w skład Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001 r. wchodzi jego Biuro oraz jego oddziały terenowe)”.

Natychmiast rodzi się myśl, aby uprościć powyższe zdanie, usuwając z jego czynników (począwszy od trzeciego) relatywizację czasową zawartą w zwrocie „od dnia 1 stycznia 2001 r.”. Dwa powody nakazują jednak powstrzymać się od takiego zabiegu. Po pierwsze, wedle wysuniętej przez Z. Ziemińskiego¹⁹, a założonej tu koncepcji przepisów o wejściu w życie, przepis taki – po dołączeniu go do całego aktu – zmusza do wzbogacenia o stosową relatywizację wszystkich jego składowych. Po drugie, gdy w zdaniu konstytuującym obiekt pojawia się czynnik wywodzący się z przepisu znajdującego się w innym niż pozostałe przepisy (będące podstawą odtwarzania) akcie prawodawczym wchodzącym w życie odmiennego dnia, to wprowadzenie w takim czynniku stosownej relatywizacji czasowej okazuje się niezbędne pod groźbą błędu w rekonstrukcji. Na przykład, jeśli by uwzględnić tu statut interesującego nas obiektu, nadany rozporządzeniem Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z dnia 1 marca 2001 r., które weszło w życie osiem dni później, to na końcu zrekonstruowanego wyżej zdania trzeba by jeszcze dodać taki oto czynnik: „W skład Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 9 marca 2001 r. wchodzi także następujące komórki organizacyjne oraz wyodrębnione stanowiska: Wydział Administracyjny ... stanowisko do spraw Systemu zarządzania i Ochrony Danych Osobowych”. Gdyby w tym czynniku pominięto objętą nim relatywizację czasową, to wyszłoby na to, że w skład interesującego nas obiektu rzeczony komórki i stanowiska wchodziły od początku 2001 r., co mija się z prawdą. Skoro zaś musi ją zawierać ten czynnik, to winna ona wystąpić i we wcześniejszych czynnikach, jak to ujęto wyżej.

Zjawia się również pokusa, aby usunąć z całej koniunkcji drugi czynnik, który – w odróżnieniu od wszystkich pozostałych – nie wywodzi się z żadnego przepisu wspomnianej ustawy, nadając mu jedynie status presupozycji. Według rozpowszechnionego ujęcia o zdaniu „A mówi się, że *presuponuje* inne zdanie B wtedy i tylko wtedy, gdy A nie jest ani prawdziwe ani fałszywe, o ile B nie jest prawdziwe (równoważnie, prawdziwość B jest koniecznym warunkiem prawdziwości lub fałszywości A).

¹⁹ Zdaniem Z. Ziemińskiego, gdy „napotykamy przepis głoszący, że «kodeks cywilny wchodzi w życie z dn. 1 stycznia 1965 r. ...» – to możemy przyjąć, że sens jego polega na komentarzu uzupełniającym każdy przepis zawarty w kodeksie ... zwrotem «Od dnia 1 stycznia 1965 r. ...»” (idem, *Logiczne podstawy prawnoustwotwórczości*, Warszawa 1966, s. 146).

Tedy prawdziwość zdania «Ten puchar istnieje» (B) stanowi *konieczny warunek*, aby zdanie «Ten puchar jest posrebrzony» było albo prawdziwe albo fałszywe. Zdanie «Ten puchar jest posrebrzony» presuponuje zdanie «Ten puchar istnieje»²⁰. Końcowy fragment cytatu sugeruje postać zdań związanych relacją presupozycji. Formę tę wprost wskazuje cytowany autor, stwierdzając, że presuponowanym „zdaniami dla «S jest P», gdzie P stanowi pewien predykat inny niż «egzystuje» okazuje się «S istnieje»²¹. Ponieważ zdanie „Transportowy Dozór Techniczny od dnia 1 stycznia 2001 r. jest państwową osobą prawną” ma postać „S jest P”²², dlatego presuponuje ono zdanie „Transportowy Dozór Techniczny istnieje”. To ostatnie nie jest jednak tożsame z mającym podlegać usunięciu drugim czynnikiem rozważanej koniunkcji, gdyż tamto zawiera stosowną relatywizację czasową. Przyjmijmy zatem, że tak właśnie brzmi presuponowane zdanie, które z tej racji ma postać „Transportowy Dozór Techniczny istnieje od dnia 1 stycznia 2001 r.”. Wtedy jednak wyrażeniem presuponowanym przez czynnik „W skład Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 9 marca 2001 r. wchodzi także ... i Ochrony Danych Osobowych” musiałoby być zdanie „Transportowy Dozór Techniczny istnieje od 9 marca 2001 r.” niezgodne z uprzednią presupozycją. Aby usunąć ten mankament, należałoby założyć, że presuponuje tylko pierwszy czynnik rozważanej koniunkcji, który jednak nie ma postaci zdania „S jest P”. Nadajmy mu więc wymagany kształt, formułując go w stronie biernej jako wyrażenie „Transportowy Dozór Techniczny jest tworzony z dniem 1 stycznia 2001 r.”. Wprawdzie w tym przypadku drugi czynnik rozważanej koniunkcji mógłby uchodzić za presupozycję pierwszego, ale rozwiązanie takie ujawnia swą nietrafność, gdy kreacja działa z mocą wsteczną. Presupozycją wyrażenia „Wojewódzki Sztab Wojskowy w Poznaniu jest tworzony z dniem 17 marca 2010 r.” musiałoby być bowiem fałszywe zdanie „Wojewódzki Sztab Wojskowy w Poznaniu istnieje od 17 marca 2010 r.”, skoro temporalna egzystencja tego obiektu zaczyna się już z początkiem owego roku. Jak widać, z rozważanej koniunkcji nie udaje się usunąć drugiego jej czynnika przez nadanie mu statusu presupozycji.

Nasuwa się też sugestia, aby przynajmniej wystylizować zrekonstruowane wyżej zdanie konstytuujące obiekt, zastępując w jego dalszych czynnikach wielowyrzowe imię własne stosownymi zaimkami. Po sugerowanej korekcie przybrałoby

²⁰ M.K. Munitz, *Existence and Presupposition*, w: M. Munitz (red.), *Logic and Ontology*, New York 1973, s. 86.

²¹ Ibidem, s. 91.

²² W każdym razie ma ono to samo znaczenie, co zdanie „Transportowy Dozór Techniczny jest od dnia 1 stycznia 2001 r. państwową osobą prawną”.

ono mniej więcej taką postać: „Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Transportowy Dozór Techniczny i istnieje on od dnia 1 stycznia 2001 r. i ... w jego skład od dnia 1 stycznia 2001 r. wchodzi jego Biuro oraz jego terenowe oddziały”. Jak to jednak okaże się w następnym rozdziale, również taką zmianę należy wykluczyć, gdyż rozparcelowanie interesującego nas zdania na odpowiednie fragmenty zmuszałoby do ponownego zastąpienia zaimka imieniem własnym.

Spróbuję teraz podać drugi przykład interesujących nas koniunkcji. Otóż ustawa z dnia 24 sierpnia 2001 r. o Żandarmerii Wojskowej i wojskowych organach porządkowych daje podstawę do rekonstrukcji zdania konstytuującego obiekt o tym imieniu własnym. Zdanie to, w uproszczeniu, brzmi następująco: „(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2002 r. Żandarmerię Wojskową) i (Żandarmeria Wojskowa istnieje od dnia 1 stycznia 2002 r.) i (Żandarmeria Wojskowa od dnia 1 stycznia 2002 r. jest wyodrębnioną i wyspecjalizowaną służbą wchodzącą w skład Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej)²³ i (dowódcą Żandarmerii Wojskowej i przełożonym wszystkich jej żołnierzy od dnia 1 stycznia 2002 r. jest Komendant Główny Żandarmerii Wojskowej) i (Komendant Główny Żandarmerii Wojskowej od dnia 1 stycznia 2002 r. podlega bezpośrednio Ministrowi Obrony Narodowej) i (Żandarmeria Wojskowa od dnia 1 stycznia 2002 r. obejmuje swą Komendę Główną, swe terenowe jednostki organizacyjne oraz swe specjalistyczne jednostki wojskowe) i (Żandarmeria Wojskowa od dnia 1 stycznia 2002 r. składa się z pionu dochodzeniowo-śledczego, pionu prewencyjnego i pionu administracyjno-logistyczno-technicznego) i (świętem Żandarmerii Wojskowej od dnia 1 stycznia 2002 r. jest dzień 13 czerwca)”.

Wśród terminów jednostkowych denotujących kreowane przez prawodawcę obiekty występują też deskrypcje. Ponieważ słowo „Policja” jest imieniem własnym, dlatego wyrażenie „Wyższa Szkoła Policji” okazuje się deskrypcją. Deskrypcjami są też wyrażenia „Uniwersytet Medyczny w Łodzi”, „Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów”, „Okręgowy Urząd Górniczy w Gliwicach” czy „Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa”, bo do polskiego języka prawnego należą takie imiona własne, jak „Łódź”, „Rada Ministrów”, „Gliwice” oraz „Skarb Państwa”. Wszystkie te deskrypcje denotują obiekty wykreowane przez prawodawcę. Wcześniej zauważyłem, że słowo staje się imieniem własnym, gdy do zbioru terminów jednostkowych zakwalifikuje je pewna z reguły ustalających kategorie gramatyczne wyrażen. Teraz z kolei można powiedzieć, iż deskrypcją okazuje się w każdym razie wyrażenie powstałe w wyniku

²³ Już ów czynnik łączy analizowany obiekt z przynajmniej tymi normami, które głównie odnoszą się do naszych Sił Zbrojnych.

zastosowania tej reguły określającej sposób budowania wyrażeń złożonych, wedle której dołączenie do *n*-argumentowego funktora *n*-tki terminów jednostkowych daje termin jednostkowy. W istocie wykorzystano tu najprostszą postać tej reguły, zgodnie z którą po dołączeniu do jednoargumentowego funktora jednego terminu jednostkowego otrzymuje się termin jednostkowy. Wyrażenia „Wyższa Szkoła”, „Uniwersytet Medyczny w”, „Komitet Ekonomiczny”, „Okręgowy Urząd Górniczy w” oraz „Agencja Własności Rolnej” są bowiem takimi właśnie funktorami. W efekcie wszystkie powyższe deskrypcje okazują się złożonymi wyrażeniami.

Odtwórzmy przeto, choćby tylko częściowo, zdanie konstytuujące jeden z obiektów denotowanych przez taką deskrypcję. Niech podstawę rekonstrukcji stanowi ustawa z dnia 27 lipca 2002 r. o utworzeniu Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. Zarys interesującego nas zdania przedstawia się następująco: „(Tworzy się z dniem 1 października 2002 r. Uniwersytet Medyczny w Łodzi) i (Uniwersytet Medyczny w Łodzi istnieje od dnia 1 października 2002 r.)²⁴ i (Uniwersytet Medyczny w Łodzi od dnia 1 października 2002 r. jest uczelnią państwową)²⁵ i (siedzibą Uniwersytetu Medycznego w Łodzi od dnia 1 października 2002 r. jest miasto Łódź) i (mieniem Uniwersytetu Medycznego w Łodzi od dnia 1 października 2002 r. staje się mienie Akademii Medycznej w Łodzi oraz Wojskowej Akademii Medycznej imienia Generała Dywizji Bolesława Szareckiego w Łodzi)²⁶ i (Uniwersytet Medyczny w Łodzi od dnia 1 października 2002 r. jest organem założycielskim dla Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej Szpitala Klinicznego nr 1 im. Norberta Barlickiego w Łodzi)”²⁷. Już te trzy przykłady zdań konstytuujących obiekty pozwalają zorientować się w ich zawartości. Występujące w nich czynniki przesądzają o tworzeniu i początkach lokalizacji czasowej wymienianych w nich obiektów, kwalifikują te obiekty jako byty takiego czy innego rodzaju, wyznaczają ich organy, ustalają ich siedziby, wymieniają ich składowe oraz przypisują im pewne dni jako ich święta.

Niekiedy w zdaniu konstytuującym określony obiekt występuje czynnik precyzujący jego granice. Na przykład, ze względu na rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 9 września 1993 r. w sprawie utworzenia Biebrzańskiego Parku Narodowego,

²⁴ Nawiasem mówiąc, początkowy fragment art. 1 p. 1 wspomnianej ustawy ma właśnie taką postać.

²⁵ Z kolei ten czynnik zapewnia związek tworzonego obiektu z normami już choćby dlatego, że uczelnie państwowe są adresatami wielu norm.

²⁶ Podobnie rzecz się ma z prawami, zobowiązaniami, pracownikami i studentami tamtych uczelni, które również przejmują tworzonego obiektu.

²⁷ Interesujący nas obiekt stał się takim organem nadto dla jeszcze siedmiu innych jednostek.

w zdaniu konstytuującym ów obiekt znajdzie się taki oto czynnik: „Biebrzański Park Narodowy od dnia 2 października 1993 r. obejmuje obszary określone linią graniczną, która biegnie od punktu przecięcia się drogi i linii kolejowej Ełk-Białystok z Kanałem Rudzkim ... do miejsca przecięcia z Kanałem Rudzkim”²⁸. Podobnie, z racji rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24 listopada 1994 r. w sprawie utworzenia Marburskiego Parku Narodowego, fragmentem zdania konstytuującego ten z kolei obiekt będzie następujący czynnik: „Marburski Park Narodowy od dnia 1 stycznia 1995 r. obejmuje obszary określone linią graniczną biegnącą w kierunku południowo-wschodnim od punktu granicznego nr 753 w miejscowości Wapienne-Rozdziele ... do punktu granicznego nr 753 w miejscowości Wapienne-Rozdziele”.

Analogiczną rolę do przepisu precyzującego granice obiektu pełni przepis wyznaczający obszar obiektu poprzez zsumowanie obszarów innych jednostek. Przykład takiej konstrukcji znajdujemy w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 24 lutego 2004 r. w sprawie utworzenia okręgów wojskowych oraz określenia ich siedzib i terytorialnego zasięgu działania. Rozporządzeniem tym z dniem 1 lipca 2004 r. utworzono Pomorski Okręg Wojskowy oraz Śląski Okręg Wojskowy. Zgodnie z § 3 tego rozporządzenia Pomorski Okręg Wojskowy obejmuje obszar województw: zachodniopomorskiego, pomorskiego, mazursko-warمیńskiego, podlaskiego, wielkopolskiego, kujawsko-pomorskiego i mazowieckiego. Zaś wedle § 4 owego rozporządzenia Śląski Okręg Wojskowy obejmuje obszar województw: lubuskiego, dolnośląskiego, opolskiego, łódzkiego, świętokrzyskiego, lubelskiego, śląskiego, małopolskiego i podkarpackiego. Wcześniejszy z powoływanych przepisów umożliwia odtworzenie takiego oto fragmentu zdania konstytuującego wskazany tam obiekt: „Obszar Pomorskiego Okręgu Wojskowego od dnia 1 lipca 2004 r. obejmuje obszary województw: zachodniopomorskiego, ... i mazowieckiego”. Późniejszy z powoływanych przepisów daje podstawę do odtworzenia następującego fragmentu zdania konstytuującego drugi z rozważanych obiektów: „Obszar Śląskiego Okręgu Wojskowego od dnia 1 lipca 2004 r. obejmuje obszary województw: lubuskiego, ... i podkarpackiego”.

Dostarczycielami wielu fragmentów zdań konstytuujących obiekty są rozmaite przepisy organizacyjne. Pewne tego typu przepisy wykorzystałem już w dotychczasowych rekonstrukcjach. Teraz chodzi jednak o te spośród nich, które wprost wymieniają jednostki organizacyjne określonych obiektów. Przykładowo, na podstawie ustawy z dnia 24 sierpnia 1991 r. o Państwowej Straży Pożarnej w zdaniu

²⁸ Pełny opis tej granicy zająłby co najmniej kilka stron.

konstytuującym ten obiekt pojawi się następujący czynnik: „Jednostkami organizacyjnymi Państwowej Straży Pożarnej od dnia 1 stycznia 1992 r. są: Komenda Główna, komenda wojewódzka, komenda powiatowa (miejska), Szkoła Służby Pożarniczej oraz pozostałe jej szkoły i instytuty badawcze, Centralne Muzeum Pożarnictwa”. Inny przykład podsuwa ustawa z dnia 26 kwietnia 1996 r. o Służbie Więziennej. Jednym z czynników zdania konstytuującego ten obiekt okazuje się bowiem następujące wyrażenie: „Jednostkami organizacyjnymi Służby Więziennej od dnia 1 września 1996 r. są: Centralny Zarząd Służby Więziennej, okręgowe inspektoraty Służby Więziennej, zakłady karne i areszty śledcze, ośrodki szkolenia i ośrodki doskonalenia kadr Służby Więziennej”.

Na szczególną uwagę zasługują te przypisy, wedle których tworzy się określony obiekt w jakimś innym obiekcie. Na przykład, zgodnie z art. 5 ustawy z dnia 28 października 2002 r. o Funduszu Żeglugi Śródlądowej i Funduszu Rezerwowym w Banku Gospodarstwa Krajowego tworzy się Fundusz Żeglugi Śródlądowej. Takie brzmienie rzeczowego przepisu mogłoby sugerować bardziej skomplikowaną postać pierwszego czynnika w zdaniu konstytuującym ów obiekt, który to czynnik prezentowałby się następująco: „Tworzy się z dniem 1 stycznia 2003 r. Fundusz Żeglugi Śródlądowej w Banku Gospodarstwa Krajowego”. W zdaniu tym występuje trójargumentowy predykat „tworzy się z ... w”. Mielibyśmy zatem dwa rodzaje czynników inicjujących zdania konstytuujące obiekty, prostsze i bardziej skomplikowane. Te pierwsze opierałyby się na predykatkach dwuargumentowych, a te drugie – na predykatkach trójargumentowych. Wydaje się jednak, że sformułowane wyżej wyrażenie nie występuje w zdaniu konstytuującym stosowny obiekt, lecz stanowi efekt przekształcenia spajającego dwa odrębne czynniki, z których pierwszy inicjuje owo zdanie, a drugi lokuje Fundusz Żeglugi Śródlądowej w Banku Gospodarstwa Krajowego. Za taką interpretacją przemawia analogiczny do wyżej cytowanego § 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 13 kwietnia 1990 r. w sprawie utworzenia sądu antymonopolowego, zgodnie z którym w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie tworzy się sąd antymonopolowy (wydział antymonopolowy) do spraw z zakresu przeciwdziałania praktykom monopolistycznym. Wyraźnie zdaje się on być efektem złączenia dwóch takich oto czynników: „Tworzy się z dniem 26 kwietnia 1990 r. sąd antymonopolowy do spraw z zakresu przeciwdziałania praktykom monopolistycznym” i „Sąd antymonopolistyczny do spraw z zakresu przeciwdziałania praktykom monopolistycznym od dnia 26 kwietnia 1990 r. jest wydziałem Sądu Wojewódzkiego w Warszawie”.

Jeszcze jedna odmiana przepisów związanych ze zdaniami konstytuującymi obiekty musi zatrzymać naszą uwagę. Chodzi o przepisy znoszące obiekty. Wprawdzie odtwarzane z nich czynniki są tylko fakultatywnymi fragmentami zdań konstytuujących obiekty, ale zazwyczaj w historii każdego takiego bytu pojawia się czas jego zniesienia. Interesującego nas przykładu dostarcza rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 stycznia 2003 r. w sprawie utworzenia Ministerstwa Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej i zniesienia Ministerstwa Gospodarki. Paragrafy 2 i 4 tego aktu, wraz z informacją o dniu jego ogłoszenia, pozwalają odtworzyć następujący czynnik zdania konstytuującego ostatni ze wskazanych obiektów: „Znosi się z dniem 8 stycznia 2003 r. Ministerstwo Gospodarki”.

Podobnie jak wyjściowemu czynnikowi dotyczącemu tworzenia obiektu towarzyszy konstatacja wyznaczająca początek jego istnienia, tak i analizowanemu teraz czynnikowi związanemu ze znoszeniem obiektu musi towarzyszyć stwierdzenie końca jego istnienia. Również tutaj o tym, że czynnik dotyczący zniesienia obiektu musi mieć wskazanego wyżej towarzysza, przekonujemy się dobitnie wtedy, gdy wejście w życie stanowiącego podstawę całej rekonstrukcji aktu nie jest tożsame z nabraniem przezeń mocy. Jako przykład niechaj służy rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 24 stycznia 1995 r. w sprawie zniesienia urzędu Pełnomocnika Rządu Rzeczypospolitej Polskiej do Spraw Pobytu Wojsk Federacji Rosyjskiej w Polsce. Zgodnie z jego § 1 znosi się ten właśnie urząd, ze względu zaś na treść jego § 3 rozporządzenie to weszło w życie 15 lutego 1995 r., z mocą od dnia 1 lutego rzeczonoego roku. Zatem w tym przypadku pierwszy z interesujących nas czynników brzmi następująco: „Znosi się z dniem 15 lutego 1995 r. urząd Pełnomocnika Rządu Rzeczypospolitej Polskiej do Spraw Pobytu Wojsk Federacji Rosyjskiej w Polsce”. Tu z kolei owo znoszenie ujawnia moc wsteczną, bo powyższemu zdaniu towarzyszy taki oto czynnik: „Urząd Pełnomocnika Rządu Rzeczypospolitej Polskiej do Spraw Pobytu Wojsk Federacji Rosyjskiej w Polsce istnieje do 1 lutego 1995 r.”. Skoro jednak taka konstatacja pojawia się wtedy, gdy znoszenie obiektu ma moc wsteczną, to tym bardziej winna ona wystąpić w typowym przypadku, w którym owoc owego zabiegu następuje wraz z nim. Przeto sformułowanemu wcześniej stwierdzeniu musi towarzyszyć zdanie „Ministerstwo Gospodarki istnieje do dnia 8 stycznia 2003 r.”.

Często obok przepisu znoszącego obiekt występują również przepisy niejako unicestwiające go, bo pozbawiające ów byt wszystkiego, co było z nim dotąd

związane²⁹. Przepisy te zarazem wiążą wszystko to z nowo wykreowanym obiektem mającym zastąpić swego poprzednika. Ewidentny przykład takiej operacji znajdujemy w przepisach ustawy z dnia 13 maja 2016 r. o utworzeniu Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim. Jednocześnie z utworzeniem tej uczelni z dniem 1 września 2016 r. Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim została zniesiona, przy czym mienie, pracowników i studentów tej ostatniej przeniesiono do pierwszej. Powstaje zatem pytanie, do którego ze zdań konstytuujących owe dwa obiekty mają należeć stosowne czynniki związane z tą operacją. Czy do zdania konstytuującego (skrótowo mówiąc) Akademię ma należeć następujący czynnik: „mieniem Akademii od dnia 1 września 2016 r. staje się mienie Wyższej Szkoły”, czy raczej do zdania konstytuującego Wyższą Szkołę ma należeć taki oto czynnik: „Mienie Wyższej Szkoły od dnia 1 września 2016 r. staje się mieniem Akademii”? Wydaje się, że na oba powyższe pytania trzeba odpowiedzieć twierdząco. W pierwszej koniunkcji winien wystąpić pierwszy z tych czynników, a w drugiej – drugi z nich. Dopiero dalsze przekształcenia wyeliminują jeden z równoznacznych fragmentów.

Obok tworzenia rozmaitych obiektów prawodawca wypełnia swą kreacyjną funkcję na jeszcze nieco inny sposób, a mianowicie powołując określone podmioty. Na przykład, zgodnie z § 1 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 7 maja 1997 r. w sprawie powołania i trybu działania Krajowej Komisji Uwłaszczeniowej powołuje się taką komisję, podając jej sześćoosobowy skład. Podobnie na mocy § 1 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 20 stycznia 2000 r. w sprawie powołania Komisji Heraldycznej powołuje się ją, z podaniem jej trzynastoosobowego składu. Już te przykłady wskazują, że powoływanie obiektu stanowi szczególną formę tworzenia go stosowaną wtedy, gdy taki obiekt składa się wyłącznie z ludzi. Oczywiście, prawodawca nie zawsze sam podaje skład osobowy powoływanego gremium, powierzając często to zadanie innemu podmiotowi³⁰. Jednakże i w tym przypadku powstaje byt obejmujący tylko ludzi. Słowem, powoływanie okazuje się szczególną odmianą tworzenia, a początkowy fragment zdania konstytuującego pierwszy ze wzmiankowanych wyżej obiektów będzie brzmiał

²⁹ Pojawiły się one już przy rekonstrukcji zdania konstytuującego Uniwersytet Medyczny w Łodzi.

³⁰ Np. wedle § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 9 lipca 1990 r. w sprawie powołania Politycznego Komitetu Doradczego przy Ministrze Spraw Wewnętrznych oraz nadania mu statutu powołuje się taki komitet. Zgodnie zaś z § 3 p. 1 tego rozporządzenia jego członków powołuje Prezes Rady Ministrów.

następująco: „Powołuje się z dniem 22 maja 1997 r. Krajową Komisję Uwłaszczeniową”.

Jak powoływanie obiektu jest szczególną odmianą jego tworzenia, tak rozwiązanie obiektu stanowi szczególną odmianę jego zniesienia. Tę konstrukcję zastosowano w odniesieniu do Milicji Obywatelskiej w ustawie z 6 kwietnia 1990 r. o Policji. Zgodnie z jej art. 146 p. 1 z chwilą „utworzenia Policji Milicja Obywatelska zostaje rozwiązana”. Ponieważ Policja została utworzona 10 maja 1990 r., dlatego rozwiązanie Milicji Obywatelskiej też nastąpiło w tym dniu i z tym dniem przestała ona istnieć. Warto zauważyć, że zgodnie z art. 149 p. 1 wspomnianej ustawy z chwilą rozwiązania Milicji Obywatelskiej „jej funkcjonariusze stają się policjantami”³¹, co wzmacnia tezę o rozwiązaniu obiektu jako szczególnej odmianie jego zniesienia. Tedy w zdaniu konstytuującym poprzedniczkę Policji znajdzie się taki oto fragment: „(Rozwiązuje się z dniem 10 maja 1990 r. Milicję Obywatelską) i (Milicja Obywatelska istnieje do dnia 10 maja 1990 r.)”.

O ile rozwiązanie obiektu jest szczególną odmianą jego zniesienia, o tyle likwidacja obiektu stanowi alternatywny względem tamtego sposób zakończenia jego istnienia w czasie. Jak wiadomo, znamionną cechą likwidacji obiektu – różniącą ją od jego zniesienia – jest okres, w którym ona przebiega. Musi być przeto wskazany początkowy i końcowy dzień likwidacji obiektu. Na przykład, w rozporządzeniu Ministra Kultury z dnia 7 października 2002 r. w sprawie likwidacji jednostki badawczo-rozwojowej o nazwie „Instytut Kultury” w Warszawie podano, że termin „otwarcia likwidacji jednostki wyznacza się na dzień 20 października 2002 r.”, zaś termin „zakończenia likwidacji wyznacza się na dzień 28 lutego 2003 r.”. Ponieważ zakończenie likwidacji oznacza kres istnienia tego, co się likwiduje, dlatego w zdaniu konstytuującym interesujący nas teraz obiekt znajdą się dwa następujące czynniki: „Likwiduje się od dnia 20 października 2002 r. do dnia 28 lutego 2003 r. Instytut Kultury” i „Instytut Kultury istnieje do dnia 28 lutego 2003 r.”. Podobnie w rozporządzeniu Ministra Gospodarki z dnia 12 czerwca 2002 r. w sprawie likwidacji jednostki budżetowo-rozwojowej o nazwie „Instytut Przemysłu Tworzyw i Farb” wskazano dzień 1 lipca 2002 r. jako termin otwarcia likwidacji tej jednostki, a dzień 30 czerwca 2003 r. – jako termin jej zamknięcia. Zatem w tym przypadku w zdaniu konstytuującym ów obiekt znajdzie się następujący fragment: „(Likwiduje się od

³¹ Następne punkty tego artykułu przesądzają o dalszych losach dokumentów, mienia oraz etatów pozostających wcześniej w dyspozycji Milicji Obywatelskiej.

dnia 1 lipca 2002 r. do dnia 30 czerwca 2003 r. Instytut Przemysłu Tworzyw i Farb) i (Instytut Przemysłu Tworzyw i Farb istnieje do dnia 30 czerwca 2003 r.)”.

W aktach prawodawczych, mocą których określone obiekty podlegają likwidacji, znajdujemy też często rozmaite inne przepisy rzutujące na zawartość zdań konstytuujących te obiekty. Na przykład w obu powoływanych wyżej rozporządzeniach występują przepisy wyznaczające terminy zakończenia działalności operatywnej przez likwidowane jednostki. W pierwszym z nich wskazano, że dla likwidowanego nim instytutu termin ten upływa z dniem 15 listopada 2002 r., a w drugim – z dniem 31 października owego roku. Dlatego zdanie konstytuujące Instytut Kultury zawierać będzie czynnik, wedle którego jednostka ta kończy działalność operatywną z upływem dnia 15 listopada 2002 r. Z kolei zdanie konstytuujące Instytut Przemysłu Tworzyw i Farb będzie obejmowało fragment, zgodnie z którym ta jednostka kończy działalność operatywną z upływem dnia 31 października 2002 r.

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie likwidacji jednostki badawczo-rozwojowej pod nazwą Instytut Wymiaru Sprawiedliwości w § 1 wyznacza natomiast terminy otwarcia (1 stycznia 2009 r.) i zakończenia (31 marca 2009 r.) jego likwidacji, a w § 2 stwierdza się, że obowiązki „likwidatora wykonuje dotychczasowy kierownik jednostki”. Stąd też w zdaniu konstytuującym ową jednostkę występuje taki oto czynnik: „Likwidatorem Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości od dnia 1 stycznia 2009 r. do dnia 31 marca 2009 r. jest jego kierownik”. Oczywiście, same normy precyzujące obowiązki likwidatora odtwarzalne są z odmiennych przepisów, zazwyczaj znajdujących się w innych aktach prawodawczych. Rozważany przepis jedynie wyznacza likwidatora, czyniąc go tym samym ich adresem. Dodajmy, że niekiedy precyzuje się obowiązki likwidatora w tym samym akcie, na mocy którego następuje likwidacja obiektu. Na przykład, w § 7 rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 kwietnia 2002 roku w sprawie likwidacji Głównego Urzędu Cel zobowiązano likwidatora między innymi do: sporządzenia szczegółowego harmonogramu likwidacji, oszacowania kosztów likwidacji, opracowania preliminarza wydatków, powiadomienia właściwego banku o otwarciu likwidacji itp. Ten z kolei przepis nie wpływa na zawartość zdania konstytuującego Główny Urząd Cel, ale rzutuje na zestaw norm wiążących jego likwidatora.

Przy okazji warto zauważyć, że prawodawca nader niekonsekwentnie posługuje się rozróżnieniem między zniesieniem obiektu a jego likwidacją. Częstokroć mówi o likwidacji czegoś tam, gdzie chodzi o jego zniesienie, a czasem nazywa zniesieniem czegoś to, co faktycznie stanowi jego likwidację. Aby nie być gołosłownym, podam dwa przykłady. Według § 1 p. 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia

10 września 1990 r. w sprawie utworzenia Wyższej Szkoły Policji oraz zniesienia Akademii Spraw Wewnętrznych tę ostatnią uczelnię „znosi się z dniem 1 października 1990 r.”. Jednakże na mocy § 4 p. 1 tego rozporządzenia „otwarcie likwidacji Akademii Spraw Wewnętrznych nastąpi z dniem 1 października 1990 r., a zakończenie działalności uczelni – z dniem 31 marca 1991 r.”. Natomiast wedle § 1 p. 1 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 1 lutego 1991 r. w sprawie likwidacji Archiwum Państwowego w Jeleniej Górze właśnie likwiduje się tę jednostkę, choć cały ten bardzo krótki akt wskazuje, że chodzi o jej zniesienie.

Od poczynąń prawodawcy, poprzez które tworzy on nowe byty, trzeba odróżnić jego – pozornie podobne do tamtych – zabiegi niebędące jednak przejawem sprawowania przezeń owej funkcji. Do tych ostatnich należy ustanawianie obiektu. Przyjrzyjmy się kilku przykładom. Na mocy § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 9 listopada 1990 r. w sprawie ustanowienia wolnego obszaru celnego w Cieszynie ustanawia się taki obszar, którego „szczegółowy opis granic stanowi załącznik do rozporządzenia”. Mamy tu zatem sekwencję „wolny obszar celny w Cieszynie” włączoną do języka jako jego nowe wyrażenie i zakwalifikowaną do zbioru deskrypcji, a więc terminów jednostkowych. Załącznik do rozporządzenia wyodrębnia od dawna już istniejący teren, aby stał się on jej denotatem, co z kolei umożliwia powiązanie tego terenu z rozmaitymi normami. Przeto nie powstaje tu żaden nowy obiekt pozajęzykowy, niczego nowego się nie tworzy. Wzbogaca się tylko język, by za pomocą dodatkowego wyrażenia oznaczyć coś od dawna już istniejące. Przejdźmy do drugiego przykładu. Na podstawie § 1 rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 28 marca 2003 r. w sprawie ustanowienia strefy ochronnej zwierząt łownych w otulinie Biebrzańskiego Parku Narodowego ustanawia się taką strefę. § 2 owego rozporządzenie dokładnie ją wyznacza. Przeto i tu mamy sekwencję „strefa ochronna zwierząt łownych w otulinie Biebrzańskiego Parku Narodowego”, która zostaje włączona do języka jako nowe wyrażenie będące deskrypcją. Natomiast nie powstaje tu żaden nowy obiekt pozajęzykowy, bo teren denotowany przez tę deskrypcję istniał już od dawna, choć nie był wcześniej specjalnie wyodrębniony. Do podobnego wniosku prowadzi trzeci przykład. Zgodnie bowiem z § 1 p. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24 kwietnia 2003 r. w sprawie ustanowienia Pełnomocnika Rządu do Spraw Udziału Rzeczypospolitej Polskiej w Powojennej Przebudowie Iraku ustanawia się takiego pełnomocnika. Już w następnym punkcie rzeczzonego paragrafu stwierdza się jednak, że funkcję tę będzie pełnił Minister Gospodarki, Pracy i Polityki Socjalnej. A więc i tu zostaje jedynie wzbogacony język o dodatkową deskrypcję denotującą już istniejący podmiot. Tedy w żadnym z analizowanych wyżej przykładów nie

mamy do czynienia z kreacyjną funkcją prawodawcy, lecz ze wzbogacaniem przezeń języka dla sprawniejszego wypełniania normodawczej funkcji.

Skoro ustanawianie czegoś niczego nie kreuje, a jedynie wzbogaca język o wyrażenia służące do oznaczania już istniejących bytów, to może ono dotyczyć także obiektów kreowanych przez prawodawcę lub podmiotów z nimi związanych, wzbogacając interesujące nas koniunkcje. Uważam, że taką właśnie rolę pełni ustanawianie korpusów i stopni wśród osób będących funkcjonariuszami danego obiektu tworzonych przez prawodawcę. Jako przykład może służyć art. 47 ust. 1 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji. Z owego przepisu, wespół z art. 158 tego aktu oraz informacją o dniu jego ogłoszenia, daje się odtworzyć zdanie: „Z dniem 10 maja 1990 r. w Policji ustanawia się korpus jej oficerów”. Analogiczne zdania wprowadzają korpusy aspirantów, podoficerów i szeregowych Policji. Z tych samych przepisów i informacji odtwarzalne jest też zdanie: „Z dniem 10 maja 1990 r. w korpusie oficerów Policji ustanawia się stopień jej generalnego inspektora”. Podobne zdania wprowadzają w tym korpusie stopnie nadinspektora, inspektora, podinspektora, nadkomisarza, komisarza i podkomisarza Policji, a w pozostałych korpusach – rozmaite inne stopnie. W efekcie zdanie konstytuujące interesujący nas teraz obiekt zawiera jako fragment następującą koniunkcję: „(Z dniem 10 maja 1990 r. ustanawia się w Policji korpus jej oficerów) i (z dniem 10 maja 1990 r. w korpusie oficerów Policji ustanawia się stopień jej generalnego inspektora) i ... i (z dniem 10 maja 1990 r. w korpusie oficerów Policji ustanawia się stopień jej podkomisarza) i (z dniem 10 maja 1990 r. w Policji ustanawia się korpus jej aspirantów) i (z dniem 10 maja 1990 r. w korpusie aspirantów Policji ustanawia się stopień jej aspiranta) i ... i (z dniem 10 maja 1990 r. w korpusie szeregowych Policji ustanawia się stopień jej posterunkowego). Czynniki te nie kreują żadnych nowych obiektów, lecz wzbogacają język prawny, umożliwiając wyodrębnienie w zbiorze funkcjonariuszy Policji stosownych podzbiorów. Oczywiście, samo zaliczanie poszczególnych funkcjonariuszy Policji do odpowiednich korpusów i stopni obciąża już inne podmioty, którym stosowne normy wyznaczają to zadanie. Innego przykładu zdań tego rodzaju dostarcza ustawa z dnia 26 stycznia 2018 r. o Straży Marszałkowskiej. Jej art. 34 i art. 141, wespół z art. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 2018 r. – Przepisy wprowadzające ustawę o Straży Marszałkowskiej, pozwalają odtworzyć następującą koniunkcję będącą fragmentem zdania konstytuującego ten obiekt: „(Z dniem 20 maja 2018 r. w Straży Marszałkowskiej ustanawia się korpus jej szeregowych) i (z dniem 20 maja 2018 r. w korpusie szeregowych Straży Marszałkowskiej ustanawia się stopień jej aplikanta) i ... i (z dniem 20 maja 2018 r. w korpusie oficerów Straży Marszałkowskiej ustanawia się stopień

jej nadinspektora)”. I tu należy dodać, że żaden z tych czynników nie kreuje nowego obiektu, a jedynie wzbogaca język prawny. Dzięki temu stosowne normy nakazują innym odpowiednim podmiotom przydzielić funkcjonariuszy Straży Marszałkowskiej do poszczególnych korpusów oraz nadać im wymienione stopnie³².

Pod interesującym nas teraz względem do ustanowienia obiektu podobne jest uznanie go za przedmiot szczególnego rodzaju. I tu zaczniemy od analizy przykładu. Według § 1 rozporządzenia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 27 stycznia 1999 r. w sprawie uznania miasta Sopot za uzdrowisko uznaje się za takowe właśnie to miasto. Zatem także tutaj wzbogaca się język o nowe wyrażenie, tym razem predykat „uznawać za uzdrowisko”. Nie kreuje się natomiast żadnego obiektu pozajęzykowego, bo miasto Sopot istnieje od dawna. Przypisuje mu się jedynie dodatkową cechę denotowaną przez owo nowe wyrażenie, co wiąże tę miejscowość ze szczególnym zestawem norm³³. Inny przykład uznania obiektu za przedmiot szczególnego rodzaju znajdujemy w rozporządzeniu Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z dnia 21 grudnia 1998 r. w sprawie uznania za rezerwat przyrody. Zgodnie z jego § 1 uznaje się za takowy obszar nazwany „Źródłami Tanwi”, którego skład został dokładnie określony w § 3 tego rozporządzenia. Zatem i tutaj wprowadza się do języka nowe wyrażenie, a mianowicie predykat „uznawać za rezerwat przyrody”, lecz nie powstaje przez to żaden obiekt pozajęzykowy, gdyż rzeczony obszar istnieje od dawna. Również w tym przykładzie tylko przypisuje się owemu obszarowi dodatkową właściwość, wiążąc go w ten sposób z normami wyznaczającymi sytuację prawną rezerwatów przyrody³⁴.

³² W pewnych aktach prawodawczych zamiast o ustanawianiu korpusów i stopni mówi się o ich obowiązywaniu. Np. art. 41 ustawy z dnia 16 marca 2001 r. o Biurze Ochrony Rządu zaczyna się od słów: „W BOR obowiązują następujące korpusy i stopnie służbowe”. Podobnie zaczyna się art. 66 ustawy z dnia 24 maja 2002 r. o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencji Wywiadu. Takie sformułowanie rzeczonych przepisów jest o tyle niewłaściwe, że w teorii prawa o obowiązywaniu mówi się w odniesieniu do norm, nie zaś korpusów czy stopni służbowych.

³³ Ponieważ jest to predykat, dlatego może on być orzekany o wielu miejscowościach, np. o Połańczyku położonym nad Soliną, co nastąpiło w innym rozporządzeniu.

³⁴ Także i ów predykat może być orzekany o wielu obszarach, co potwierdza kolejne rozporządzenie tego samego ministra z tego samego dnia uznające za rezerwat przyrody obszar określony jako „Źródłiska Flinty”. Trzeba też dodać, że używając sformułowanych wyżej wyrażeń, prawodawca wprawdzie nie kreuje nowych bytów, ale nie jest wykluczone, iż może on w ten sposób wzbogacać zdania konstytuujące obiekty, które wcześniej tworzył. Gdyby np. za uzdrowisko została uznana cała wykreowana wcześniej gmina, to stwierdzenie tego stanowiłoby jeden z czynników konstytuującej ją koniunkcji.

Od przepisów wzbogacających zdania konstytuujące obiekty trzeba odróżnić przepisy rzutujące na postać związanych z tymi obiektami norm. Należą do nich zarówno przepisy określające zakresy działania tworzonych obiektów, jak i przepisy wyznaczające ich zadania. Przykład przepisu pierwszego rodzaju znajdujemy w rozporządzeniu Ministra Gospodarki z dnia 19 października 2007 r. w sprawie połączenia Instytutu Elektrotechniki oraz Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Metrologii Elektrycznej „METROL”. W dziesięciu podpunktach § 5 p. 2 tego aktu określono zakres działania powstałej w wyniku połączenia placówki, która zachowała nazwę „Instytut Elektrotechniki”. W szczególności zakres ten objął „2) prowadzenie badań naukowych i prac rozwojowych z zakresu technik i systemów oświetlenia ... 10) upowszechnianie wyników prowadzonych badań i prac rozwojowych”. Z tych fragmentów powoływanego przepisu odtwarzalne są zarysy norm, z których jedna nakazuje Instytutowi Elektrotechniki prowadzenie rzeczonych badań i prac, a druga nakazuje temu podmiotowi upowszechniać uzyskane przezeń w tej mierze wyniki. Z kolei na przykład przepisu wyznaczającego zadania tworzonego obiektu natrafiamy w ustawie z dnia 21 kwietnia 2017 r. o zwalczaniu dopingu w sporcie. Zgodnie z art. 5 p. 1 tego aktu do zadań Polskiej Agencji Antydopingowej między innymi należy „1) określanie zasad i przebiegu kontroli antydopingowej ... 5) szkolenie i podnoszenie kwalifikacji kontrolerów antydopingowych Agencji”. I te fragmenty powoływanego przepisu zarysowują dwie adresowane do Polskiej Agencji Antydopingowej normy. Pierwsza z nich nakazuje temu podmiotowi to, o czym mowa w podpunkcie 1, a druga to, o czym mowa w podpunkcie 5 cytowanego przepisu.

Z obydwoma odmianami analizowanych wyżej przepisów ściśle łączą się przepisy ustalające obszary działania tworzonych obiektów, rozbudowując zarysowane w tamtych przepisach normy. Przykładu takiego przepisu uzupełniającego przepis wyznaczający zadania tworzonego obiektu dostarcza rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 15 kwietnia 2004 r. w sprawie utworzenia Krajowego Ośrodka Psychiatrii Sądowej dla Nieletnich w Garwolinie. Zgodnie z § 3 p. 2 tego aktu zadania tej jednostki obejmują w szczególności „pielęgnację chorych”, a wedle jego § 4 obszar jej działania „obejmuje cały kraj”. Przeto z tych dwóch przepisów daje się z grubsza zrekonstruować norma nakazująca tworzonemu obiektowi pielęgnowanie chorych psychicznie nieletnich przestępców z całego kraju. Z kolei przykład interesującego nas przepisu uzupełniającego przepis określający zakres działania tworzonego obiektu znajdujemy w rozporządzeniu Ministra Kultury z dnia 1 czerwca 2004 r. w sprawie utworzenia Archiwum Państwowego Dokumentacji Osobowej i Płacowej. § 2 p. 2 owego aktu stanowi, że do zakresu działania rzeczzonego obiektu należy między

innymi „ewidencjonowanie ... dokumentacji osobowej i płacowej pracodawców o czasowym okresie przechowywania”, zaś według jego § 5 podmiot ten obejmuje zasięgiem działania „obszar całego Państwa”. Tedy z cytowanych przepisów można mniej więcej odtworzyć normę nakazującą temu obiektowi ewidencjonowanie z obszaru całego państwa wspomnianej dokumentacji. Tym samym przepisy ustalające obszary działania tworzonych obiektów również nie wzbogacają zdań konstytuujących te obiekty, lecz kształtują odnoszące się do nich normy.

Uważam, że taki sam charakter mają przepisy zastrzegające nazwy kreowanych bytów. Również z nich odtwarza się normy, nie zaś fragmenty zdań konstytuujących obiekty. Tego typu przepisem jest art. 1 p. 2 ustawy z dnia 21 lutego 2019 r. o Agencji Badań Medycznych, który brzmi następująco: „Nazwa «Agencja Badań Medycznych» przysługuje wyłącznie Agencji”. Stanowi on podstawę do zrekonstruowania normy zakazującej każdemu podmiotowi niebędącemu Agencją Badań Medycznych do oznaczania nazwą tego obiektu samego siebie.

Ponieważ w aktach prawodawczych przepisy stanowiące podstawę do odtwarzania fragmentów zdań konstytuujących obiekty często przeplatają się z przepisami kształtującymi dotyczące tych obiektów normy, dlatego należy starannie odróżniać jedno od drugich. Jako przykład niech posłuży ustawa z dnia 20 lipca 1991 r. o Inspekcji Ochrony Środowiska. Na mocy jej art. 3 jednym z organów tej instytucji jest Główny Inspektor Ochrony Środowiska, zaś wedle art. 4 rzeczony ustawy organ ten powołuje Prezes Rady Ministrów, spośród osób wyłonionych w drodze otwartego i konkurencyjnego naboru, na wniosek ministra właściwego do spraw klimatu. Jak widać, pierwszy z powoływanych przepisów daje podstawę do zrekonstruowania zdania, że jednym z organów analizowanego obiektu jest Główny Inspektor Ochrony Środowiska. Natomiast drugi z tych przepisów kształtuje adresowaną do Premiera normę nakazującą mu, w stosownych okolicznościach, powołać ów organ³⁵.

Odnosnie do pewnych rodzajów przepisów nasuwają się jednak wątpliwości, czy rzutują one na postać zdań konstytuujących obiekty, czy na kształt dotyczących ich

³⁵ Może tu jedynie wystąpić kontrowersja dotycząca momentu pojawienia się rzeczony organu. Skoro końcowy przepis analizowanej ustawy oraz stosowne wyliczenia pokazują, że weszła ona w życie 30 października 1991 r., dlatego od tego dnia Główny Inspektor jest organem wspomnianej instytucji, gdyż tak głosi jeden z czynników zdania ją konstytuującego. Ktoś wszakże mógłby utrzymywać, że organ ten pojawia się dopiero w dniu powołania go przez Premiera. Taki pogląd uważam za błędny, bo Prezes Rady Ministrów nie wyznacza tego organu rozważanej instytucji, a jedynie obsadza go personalnie. Gdyby taka obsada nastąpiła po 30 października 1991 r., to w międzyczasie Inspekcja Ochrony Środowiska miałaby już organ w postaci Głównego Inspektora, aczkolwiek wtedy nikt jeszcze nie zajmowałby tego stanowiska.

norm. Należą do nich przepisy o nadzorze. Aby ujawnić istotę problemu, odwołajmy się do przykładu. Zgodnie z art. 4 ustawy z dnia 18 stycznia 2001 r. o wyścigach konnych nadzór nad Polskim Klubem Wyścigów Konnych sprawuje minister właściwy do spraw rolnictwa³⁶. Powstaje zatem pytanie, czy z tego przepisu daje się odtworzyć norma, czy też fragment zdania konstytuującego ów obiekt. Według pierwszego stanowiska byłaby to norma nakazująca wskazanemu ministrowi po prostu nadzorować Polski Klub Wyścigów Konnych. Wedle drugiego stanowiska znajdziemy w naszym systemie prawnym zestaw norm precyzyjnie wyznaczających obowiązki nadzorcy i nadzorowanego. W normach tych adresat określony jest ogólnie jako czyjś nadzorca (bądź podmiot przez kogoś nadzorowany). Natomiast z interesującego nas przepisu (i pewnej dodatkowej informacji dotyczącej wejścia ustawy w życie) daje się odtworzyć jeden z fragmentów zdania konstytuującego Polski Klub Wyścigów Konnych kwalifikujący odpowiedniego ministra jako nadzorcę tej instytucji. Fragment ten pozwala z kolei zakwalifikować ów obiekt oraz rzeczzonego ministra jako adresatów wielu norm wyznaczających pozycję nadzorcy i nadzorowanego. Opowiadam się za drugim rozwiązaniem choćby dlatego, że nadzorowanie nie jest pojedynczą czynnością, lecz skomplikowanym procesem obejmującym rozmaite poczynania obu podmiotów wspomnianej relacji.

Za sporne pod omawianym względem mogą również uchodzić przepisy wyznaczające cele tworzonych obiektów. Także i w tym przypadku zacznijmy od analizy przykładu. Dostarcza go ustawa z dnia 4 marca 2005 r. o Krajowym Funduszu Kapitałowym. Jej art. 5 p. 1 brzmi następująco: „podstawowym celem działalności Krajowego Funduszu Kapitałowego jest wspieranie polityki gospodarczej Rady Ministrów w zakresie stymulowania rozwoju gospodarczego państwa opartego na innowacyjności oraz konkurencyjności gospodarki”. Zgodnie zaś z drugim punktem tego artykułu ów cel podmiot ten realizuje „w szczególności poprzez 1) udzielanie pomocy finansowej przedsiębiorcom i inwestorom ... 3) udzielanie pożyczek ... udzielanie poręczeń ... 4) tworzenie lub współtworzenie funduszy kapitałowych ...”. Według jednego ujęcia, zarówno z pierwszego, jak i drugiego punktu art. 5 odtwarzalne są normy. Pierwszy z nich pozwala zrekonstruować normę nakazującą Krajowemu Funduszowi Kapitałowemu wspierać politykę gospodarczą Rady Ministrów w zakresie stymulowania rozwoju gospodarczego państwa opartego na innowacyjności oraz

³⁶ Sformułowania o nadzorze pojawiają się nągminnie, jak chociażby w ustawie z dnia 29 kwietnia 2010 r. o utworzeniu Akademii Sztuki w Szczecinie, której art. 3 stanowi, że nadzór nad tą uczelnią sprawuje minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego.

konkurencyjności gospodarki. Z kolei drugi punkt umożliwia rekonstrukcję wielu norm, z których jedna nakazuje wspomnianemu podmiotowi udzielać pomocy finansowej przedsiębiorcom i inwestorom, inna nakazuje mu udzielać pożyczki, jeszcze inna – udzielać poręczenia itp. Przy takim ujęciu zdanie konstytuujące Krajowy Fundusz Kapitałowy nie wzbogaca się o żaden dodatkowy czynnik.

Wedle odmiennego ujęcia pierwszy z powyższych punktów umożliwia odtworzenie fragmentu zdania konstytuującego rozważany obiekt, a sprowadzającego się do stwierdzenia, że od momentu powstania tego obiektu jego celem jest wspieranie polityki gospodarczej Rady Ministrów w zakresie stymulowania rozwoju gospodarczego państwa opartego na innowacyjności oraz konkurencyjności gospodarki. Obecnie rozważane ujęcie nie różni się natomiast od poprzedniego w kwestii zawartości drugiego punktu art. 5, przyznając, iż odtwarzalne są z niego wskazane wyżej normy. Za takim ujęciem przemawiają dwa argumenty. Po pierwsze, wspieranie polityki gospodarczej Rady Ministrów jawi się raczej jako długotrwała tendencja nadająca się na cel podmiotu, a nie efekt jednorazowej czynności. Po drugie, związek między obydwoma punktami art. 5 ustawy wydaje się teraz klarowniejszy. Realizacja norm nakazujących wykonywanie wymienionych czynności ma bowiem wywołać tendencję stanowiącą cel ich podmiotu.

2. Status zdań konstytuujących obiekty

Przejdźmy teraz do ustalenia statusu owych szczególnych zdań stanowiących przedmiot naszych rozważań. Przyjrzyjmy się jeszcze raz zdaniu konstytuującemu Transportowy Dozór Techniczny. Otóż nie sposób zaprzeczyć temu, że tworzy się ów obiekt z dniem 1 stycznia 2001 r. Nie da się też zaprzeczyć temu, że Transportowy Dozór Techniczny istnieje od tego właśnie dnia, ani temu, że od tego dnia jest on państwową osobą prawną, ani temu, że od tego dnia jego siedzibą jest Warszawa. Podobnie nie da się zaprzeczyć ani temu, że od dnia 1 stycznia 2002 r. Żandarmeria Wojskowa stanowi wyodrębnioną i wyspecjalizowaną służbę wchodzącą w skład Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, ani temu, że od owego dnia jej święto przypada 13 czerwca. Nie da się też zaprzeczyć temu, że od dnia 1 października 2002 r. Uniwersytet Medyczny w Łodzi jest uczelnią państwową. Jeśli nie da się podważyć żadnego z czynników wieloargumentowej koniunkcji, to i ona cała jest niepodważalna. W efekcie prawdziwość każdego zdania konstytuującego obiekt nie budzi nigdy

žadnych wątpliwości. Jak się okazuje, zajmują więc one szczególną pozycję w językach, w których są sformułowane. Taką pozycję mają w językach jedynie ich tezy. Pozwala to wnosić, że zdania konstytuujące obiekty są tezami języków, do których należą. Jak wiadomo, zbiór tez języka wyznaczają jego reguły dedukcyjne dzielące się na aksjomatyczne i inferencyjne. Pierwsze z nich uznają określone zdania za tezy niejako pierwotnie. Drugie z tych reguł kwalifikują jako tezy zdania pozostające w stosownych relacjach względem innych tez. Nic nie wskazuje, aby zdania konstytuujące obiekty były wyprowadzane z jakichkolwiek innych tez w językach, w których są sformułowane. Tedy zdania te są pierwotnymi tezami języków, do których należą, czyli są ich aksjomatami, wyróżnionymi tak przez stosowne reguły aksjomatyczne. Należy przy tym zauważyć, że jedna reguła aksjomatyczna może wyróżnić jako tezy danego języka wszystkie sformułowane w nim zdania konstytuujące obiekty, po prostu wymieniając je po kolei³⁷.

Przypomnę jeszcze, że dziedzina, w której zinterpretowany jest dany język, stanowi jego model wtedy tylko, gdy prawdziwe są w niej wszystkie jego tezy. Te szczególne zdania służą więc do wyodrębniania spośród dziedzin związanych z językiem jego modeli. Tym samym każda teza języka jest prawdziwa we wszystkich jego modelach. Gdyby bowiem okazała się ona fałszywa w którejś z tych dziedzin, to dziedzina ta nie byłaby modelem owego języka. Zdaniu prawdziwemu w każdym modelu danego języka przysługuje miano zdania analitycznego w tym języku³⁸. Stąd też wszystkie tezy danego języka są zdaniami w nim analitycznymi. Nie jest jednak wykluczone, że pewne zdania języka okażą się prawdziwe we wszystkich jego modelach, nie będąc však jego tezami. Innymi słowy, zbiór tez każdego języka zawiera się w zbiorze zdań w nim analitycznych, przy czym zazwyczaj mamy tu do czynienia z inkluzją właściwą. W efekcie każde zdanie konstytuujące obiekt należy też do zdań analitycznych języka, w którym jest sformułowane.

Trzeba podkreślić, że zdanie konstytuujące Transportowy Dozór Techniczny zawsze było tezą języka, do którego należy. Chociaż nie jest wykluczone, że język ten wcześniej – przed użyciem go przez prawodawcę – był językiem tylko potencjalnym, nieużywanym przez nikogo, to również i wtedy był on w pełni ukształtowany,

³⁷ W założonej tu wersji logicznej teorii języka jego aksjomatami są też wszystkie tautologie, czyli zdania powstałe z tez rachunku zdań i rachunku predykatów przez podstawienia za zmienne odpowiednie stałych. Otóż zdania konstytuujące obiekty nie należą do tautologii, bo nie powstają z tez żadnego ze wspomnianych rachunków, o czym łatwo się przekonać, patrząc choćby na ich przykłady przytoczone wyżej.

³⁸ Patrz dokładnie J. Kmita, *Wykłady...*, rozdz. III.

zawierając rozważane zdanie jako jedną ze swych tez. Błędem byłoby uważać, jakoby prawodawca nadał ten status owemu zdaniu przez wprowadzenie do powołanego wyżej aktu stosownych przepisów. On tylko użył jednego z ukształtowanych już języków, być może właśnie przez to przekształcając go z potencjalnego w aktualny, lecz nie wzbogacił jego tez. Posłużenie się przez prawodawcę owym językiem wywarło natomiast inny skutek polegający na uznaniu go za język prawodawcy. Wprawdzie – moim zdaniem – nie obowiązuje norma nakazująca podwładnym prawodawcy używać jego języka, bo śladu jej nie znajdziemy w żadnym przepisie prawnym, ale kto nie posługuje się w kontaktach z prawodawcą jego językiem, ten na tym po prostu traci.

Nasuwa się zatem pytanie, od kiedy język obejmujący zdanie konstytuujące Transportowy Dozór Techniczny jako swą tezę stał się językiem prawodawcy. Wydaje się nie budzić niczych wątpliwości, że nastąpiło to w efekcie ustanowienia przez prawodawcę powoływanego tu aktu. Wprawdzie już na etapie prac przygotowawczych posługiwano się tym językiem (być może właśnie wtedy przekształcając go z potencjalnego w aktualny), lecz w tamtym okresie był to co najwyżej język grupy osób pracujących nad projektem, ewentualnie – później – język takich organów, jak Sejm czy Senat, ale nie był to jeszcze język prawodawcy. Dostał się on tego zaszczytu dopiero po wykonaniu ostatniej z konwencjonalnych czynności składających się na proces stanowienia ustaw. Tu właśnie natrafiamy na kwestię sporną, gdyż według jednych za czynność tę należy uznać podpisanie projektu ustawy przez Prezydenta, a wedle innych – jej ogłoszenie. Ponieważ należę do zwolenników pierwszego rozstrzygnięcia³⁹, dlatego uważam że ustanowienie wspomnianej ustawy nastąpiło w wyniku podpisania jej przez wymieniony organ. Od tego też momentu jej język stał się językiem prawodawcy, a jego rozważana teza – zdaniem niepodważalnym przez nikogo.

Oczywiście, powstałby problem, gdyby w zdaniu konstytuującym dany obiekt wystąpiły fragmenty wzajem niezgodne, gdyż nie mogłyby być one oba prawdziwe. Jeśli na przykład zamiast konstatacji wiążącej Transportowy Dozór Techniczny z Warszawą w interesującym nas zdaniu pojawiłyby się dwa czynniki przypisujące owemu obiektowi jako jego jedyne siedziby dwa odmienne miasta, to wykluczona byłaby jednoczesna prawdziwość obu tych wyrażań. W efekcie nie mogłyby one oba

³⁹ Patrz w tej kwestii W. Patryas, *Derogacja norm spowodowana nowelizacyjną działalnością prawodawcy*, Poznań 2016, s. 101–107, gdzie zeebrałem argumenty wysuwane za i przeciw każdej z tych opcji.

być tezami tego samego języka. Powstałaby wówczas zasadnicza trudność w wyjaśnieniu struktury aktu prawodawczego obarczonego takim defektem. Sądzę, że można by uznać taki akt za niepoprawne – na gruncie rozwijanego dalej punktu widzenia – aczkolwiek dopuszczalne (w koncepcji uwzględniającej także patologiczne przypadki) złożenie dwóch wytworów, z których każdy zawierałby nieco inne, lecz różniące się od drugiego tylko jednym (właśnie rodzącym ów problem) czynnikiem, zdanie konstytuujące rozważany obiekt. Problematyczność takiego wyjaśnienia jest po części usprawiedliwiona niezdolnością wspomnianego aktu do należytego funkcjonowania. Przecież nie da się mieć jedynej siedziby w dwóch różnych miastach.

W literaturze przedmiotu znajdujemy także inne koncepcje objaśniania swoistości statusu zdań konstytuujących obiekty. Jedną z nich przedstawił Felix E. Oppenheim uznający system prawny – powiedzmy A – za zbiór zdań w sensie gramatycznym obejmujący zdania w sensie logicznym oraz normy⁴⁰. Według jego opinii, jeśli „zdanie w A jest jednocześnie *właściwe* [correct – dop. W.P.], *nie fałszywe* (to znaczy, albo prawdziwe, albo imperatywne) i *kompetentnie stwierdzone*, to nazywamy je zdaniem obowiązującym w A”⁴¹. Komentarz autora⁴² pozwala wnosić, że wszystkie te cechy ma zdanie konstytuujące obiekt. Jako aksjomat okazuje się ono bowiem jednym z pierwotnych zdań systemu, zaś wszystkie tego rodzaju zdania mają być kwalifikowane jako właściwe. Będąc tezą, ma ono zagwarantowaną prawdziwość, a więc nie jest fałszywe. Wreszcie, należy je traktować jako kompetentnie stwierdzone w tym sensie, że daje się ono odtworzyć z przepisów ustanowionego aktu prawodawczego. Tym samym byłoby ono zdaniem obowiązującym w systemie. Ustosunkowując się do tej koncepcji, muszę zauważyć, że – o ile mi wiadomo – jedynym polskim teoretykiem prawa dopuszczającym obowiązywanie zdań jest Jan Woleński. Jednakże autor ten: 1) przypisuje cechę obowiązywania wyłącznie zdaniom deontycznym, 2) uznaje tę właściwość za szczególną odmianę ich prawdziwości, 3) radykalnie odróżnia tego typu obowiązywanie od obowiązywania norm⁴³. W naszej literaturze teoretycznoprawnej wyraźnie natomiast dominuje pogląd kojarzący obowiązywanie wyłącznie z normami⁴⁴. Każdą próbę podważenia tego dominującego

⁴⁰ F. Oppenheim, *Outline of a Logical Analysis of Law*, „Philosophy of Science” 1944, vol. 11, s. 142.

⁴¹ Ibidem, s. 153.

⁴² Ibidem, s. 146 i n.

⁴³ J. Woleński, *Obowiązywanie a prawdziwość*, „Studia Filozoficzne” 1983, z. 10, s. 15 i n.

⁴⁴ Na przykład W. Lang sprowadza badanie obowiązywania do analizy zwrotu „norma prawna obowiązuje” (patrz idem, *Obowiązywanie prawa*, Warszawa 1963, s. 101). Podobnie L. Nowak

poglądu uważam za wprowadzającą tylko zamęt pojęciowy, o ile nie wspierają jej solidne argumenty, a takich w artykule F. Oppenheima brak.

Drugą ze wspomnianych koncepcji wysunął T. Gizbert-Studnicki. Rozwijając ideę związku między językiem prawnym a obrazem świata, autor ten zauważył, że w tej materii „nie sposób pominąć performatywnej funkcji wypowiedzi. Język określa rzeczywistość nie tylko w tym sensie, że przesądza o pewnym sposobie jej widzenia ... ale także w tym sensie, że język ujęty z perspektywy działań ludzkich rzeczywistość tę zmienia i wzbogaca. ... teksty prawne, z uwagi na swą funkcję performatywną, w pewnej mierze stwarzają lub wzbogacają świat, do którego się odnoszą, kreując w nim nowe, nieempiryczne obiekty i kwalifikacje”⁴⁵. Tu z kolei trzeba zauważyć, że idea performatywów w swej pierwotnej, nadanej jej przez Johna L. Austina, postaci jest nader nieprecyzyjna. Dopuszcza zatem wiele interpretacji. Zapewne któraś z nich nadawałaby się na teoretyczną podstawę rozważań o kreacyjnej funkcji prawodawcy. Nie nadaje się do tej roli jednak zaproponowana przeze mnie interpretacja⁴⁶ rzeczonyj idei, albowiem zgodnie z nią performatywne zdanie musi zawierać predykat performatywny. Taki z kolei predykat musi być dwuznaczny i z tej racji musi należeć do dwóch odmiennych języków zwanych językiem wypowiedzi i językiem opisu. W pierwszym z nich denotuje on fragment stanu intelektualnego określonego podmiotu, zaś w drugim – szczególną czynność takiego podmiotu zajmującego odpowiednią pozycję i znajdującego się w stosownej sytuacji. Żadnej takiej dwuznaczności nie ujawniają predykaty występujące w poszczególnych czynnikach zdań konstytuujących obiekty. Wręcz odwrotnie, zdania te wydają się być całkowicie jednoznaczne, co przesądza o ich nieperformatywności. Jeszcze raz podkreślę, że do takiej konkluzji prowadzi tylko jedna z wersji oryginalnej austinowskiej idei, skądinąd wersja mi bliska. Przy innych ujęciach owej idei wniosek mógłby być całkiem przeciwny.

w całej pracy dotyczącej obowiązywania odnosi je tylko do norm (patrz idem, *Interpretacja prawnicza. Studium z metodologii prawoznawstwa*, Warszawa 1973, s. 63 i n.). Z kolei Z. Ziemiński podrozdził jednej ze swoich prac zatytułował „Pojmowanie obowiązywania normy prawnej” (patrz idem, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980, s. 176–190), gdzie łączy obowiązywanie wyłącznie z normami. Zaś A. Grabowski przytacza wiele argumentów za takim rozstrzygnięciem (patrz idem, *Prawnicze pojęcie obowiązywania prawa stanowionego. Krytyka niepozytywistycznej koncepcji prawa*, Kraków 2009, s. 249–259).

⁴⁵ T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny a obraz świata*, w: G. Skąpska (red.), *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie*, Kraków 1992, s. 159–161.

⁴⁶ Zarysowałem ją w pracy W. Patryas, *Performatywy w prawie*, Poznań 2005, zwłaszcza rozdz. drugi.

3. Reguła konstruowania tworów normatywno-opisowych

Uwzględnienie zdań konstytuujących obiekty prowadzi do rozbudowy reguły konstruowania tworów normatywnych, która teraz przedstawia się następująco:

- (RT) (1) próżna sekwencja normatywna jest tworem normatywnym i każda norma jest tworem normatywnym,
- (2) jeśli A oraz B są tworami normatywnymi sformułowanymi w tym samym języku, to A.B jest tworem normatywnym,
- (3) jeśli A jest tworem normatywnym, w którego normach występują puste terminy jednostkowe, to tworem normatywnym jest B powstałe przez dołączenie do A zdania konstytuującego obiekt będący denotatem jednego z nich.

Jak widać, rozbudowa rzeczony reguły polega na dodaniu do niej trzeciego punktu. Kwalifikuje on jako twór normatywny sekwencję powstałą przez dołączenie do tworu, którego normy zawierają puste terminy jednostkowe, zdania konstytuującego obiekt oznaczany przez jedno z tych wyrażen. Tym samym przez takie wzbogacenie owo wyrażenie nie jest już puste.

Ponieważ dodany punkt występuje w warunku indukcyjnym powyższej reguły, dlatego może on być stosowany wielokrotnie. Jeśli więc w danym zestawie norm znajdują się dwa puste terminy jednostkowe, to po jednokrotnym zastosowaniu owego punktu powstaje nowy twór normatywny obciążony tylko jednym takim terminem jednostkowym. Kolejne wykorzystanie tego punktu prowadzi do następnego tworu normatywnego wolnego od norm z pustymi terminami jednostkowymi. Oczywiście, składnikami tego tworu będą już dwa zdania konstytuujące obiekty, przy czym będą to zdania konstytuujące odmienne obiekty. Jeśli bowiem pierwsze z nich dostarcza denotat dla dotąd pustego terminu jednostkowego, to nie należy on już do pustych. Zatem następne zdanie konstytuujące obiekt może być dodane do bogatszego już tworu normatywnego tylko wtedy, gdy wyposaża w denotat inny – dotąd pusty – termin jednostkowy. Trzeba też zauważyć, że nie zawsze wszystkie występujące w normach puste terminy jednostkowe muszą być pozbawione tej właściwości. Czasami bowiem chodzi właśnie o to, aby norma dotyczyła nieistniejącego obiektu. Gdy na przykład prawodawca zakazuje każdemu człowiekowi czcić Pegaza, to u podstaw takiego zakazu leży przekonanie o szkodliwości kultu tylko wyimaginowanego obiektu.

Analizowana reguła w swej uboższej postaci, ograniczonej do punktów 1–2, generowała twory składające się wyłącznie z norm. Można by je zatem nazwać

tworami ściśle normatywnymi. Wzbogacenie reguły o punkt 3 umożliwia budowanie na jej podstawie twórow zawierających także zdania konstytuujące obiekty. Sekwencje norm wraz z dopasowanymi do nich zdaniami tego rodzaju proponuję nazwać tworami normatywno-opisowymi. Skoro każdy twór ściśle normatywny jest zawsze sformułowany w jednym języku, to wymóg ten winien znamionować również twory normatywno-opisowe. Aby wykazać, że jest tak istotnie, posłużę się relacją bycia fragmentem zachodzącą między językami. Przypomnę, że język *J* jest fragmentem języka *J'*, gdy 1) zbiór reguł słownikowych języka *J* jest podzbiorem właściwym zbioru reguł słownikowych języka *J'* i 2) zbiory reguł gramatycznych, dedukcyjnych i semantycznych języka *J* są – odpowiednio – podzbiórami zbiorów reguł gramatycznych, dedukcyjnych i semantycznych języka *J'*. Jako że u podstaw każdego tworu normatywno-opisowego leży zawsze stosowny twór ściśle normatywny, to ten uboższy z nich jest sformułowany w jednym języku. Z tego też powodu wszystkie reguły języka tworu wyjściowego są regułami języka bogatszego tworu. W szczególności wszystkie terminy jednostkowe występujące w normach obu tych twórow należą do każdego z owych języków. Ponieważ twór normatywno-opisowy powstaje przez dodawanie do tworu ściśle normatywnego zdań konstytuujących obiekty, które przecież składają się z wielu nowych wyrażen, dlatego zbiór reguł słownikowych tworu uboższego zawiera się ściśle w zbiorze twórow językowych bogatszego tworu. Także zbiór reguł gramatycznych tamtego zawiera się ściśle (a więc i po prostu się zawiera) w zbiorze reguł gramatycznych tego, bo w języku tworu normatywno-opisowego muszą być reguły konstruowania zdań, zbędne w języku tworu ściśle normatywnego. Również zbiór reguł dedukcyjnych tego ostatniego zawiera się ściśle w zbiorze reguł dedukcyjnych tworu normatywno-opisowego, gdyż w języku tworu obejmującego zdania konstytuujące obiekty muszą być reguły kwalifikujące je jako tezy. Wreszcie, z dwóch powodów zbiór reguł semantycznych tworu ściśle normatywnego zawiera się właściwie w zbiorze reguł semantycznych tworu normatywno-opisowego. Po pierwsze, jedną z dodatkowych reguł języka tego ostatniego jest reguła poszerzająca uniwersum wyjściowego języka o konstruowane obiekty. Po drugie, w języku o tak poszerzonym uniwersum występują dodatkowe reguły denotowania przyporządkowujące jego nowym elementom terminy jednostkowe puste w języku tworu ściśle normatywnego. Reasumując, zbiory reguł słownikowych, gramatycznych, dedukcyjnych i semantycznych języka wyjściowego tworu ściśle normatywnego zawierają się właściwie w zbiorach reguł – odpowiednio – słownikowych, gramatycznych, dedukcyjnych i semantycznych nadbudowanego nad tamtym języka tworu normatywno-opisowego. Wszystkie te zależności nie wyznaczają jeszcze tego jednego języka,

w którym sformułowany jest ów bogatszy twór. Zauważmy bowiem, że relacja bycia fragmentem jest przechodnia w zbiorze języków. Jeśli jeden język jest fragmentem drugiego, a drugi trzeciego, to i pierwszy jest fragmentem ostatniego z nich. Skoro więc dany twór normatywno-opisowy jest sformułowany w określonym języku, to jest on też sformułowany w języku, którego tamten stanowi fragment, a także w języku, którego ten ostatni stanowi fragment itd. Otóż spośród tych wielu języków połączonych relacją bycia fragmentem za język owego tworu należy uznać ten, powstały przez wymienione wyżej wzbogacenia języka wyjściowego tworu ściśle normatywnego, który jest najuboższy z nich.

Nie jest wykluczone, że rozważane tu języki mają charakter tylko potencjalny. Wprawdzie są one w pełni ukształtowane, ale nikt nie używał dotąd żadnego z nich. Aby choć pewne z nich uczynić językami aktualnymi, podam najprostszy przykład tworu normatywno-opisowego. § 5 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1 lipca 1996 r. w sprawie utworzenia Narwiańskiego Parku Narodowego pozwala zrekonstruować taką – z grubsza biorąc – normę: „Zakazuje się każdej osobie znajdującej się na obszarze Narwiańskiego Parku Narodowego, która nie prowadzi akcji ratowniczej ani nie wykonuje zadań z zakresu obronności, bezpieczeństwa i porządku publicznego, aby używała łodzi motorowej”. Sama ta norma okazuje się nader prostym tworem normatywnym. W jej języku, stanowiącym najuboższy z języków, w których daje się ona sformułować, imię własne „Narwiański Park Narodowy” nie ma denotatu. Inne przepisy wspomnianego rozporządzenia umożliwiają z kolei rekonstrukcję następującego zdania: „(Tworzy się z dniem 23 lipca 1996 r. Narwiański Park Narodowy) i (Narwiański Park Narodowy istnieje od 23 lipca 1996 r.) i (Narwiański Park Narodowy od dnia 23 lipca 1996 r. ma powierzchnię 7350 ha położoną w województwach białostockim i łomżyńskim) i (obszar Narwiańskiego Parku Narodowego od dnia 23 lipca 1996 r. jest określony linią graniczną, która biegnie od punktu granicznego nr 1 w kierunku południowo-wschodnim ... i dochodzi do punktu początkowego nr 1)”. Łącząc powyższą normę z niniejszym zdaniem konstytuującym obiekt, otrzymujemy skrajnie prosty twór normatywno-opisowy. W jego języku, będącym najuboższym z języków wystarczających do sformułowania go, puste wcześniej imię własne „Narwiański Park Narodowy” ma już swój denotat w postaci wykreowanego obiektu.

II. Jednosegmentowe wytwory normatywno-opisowe

1. Przekształcanie wytworów upraszczające ich składowe

We wprowadzeniu sformułowałem możliwie najprostszy zarys reguły przekształcania wytworów normatywnych RW składającej się z warunku wstępnego i warunku indukcyjnego. Pierwszy z nich stanowi, że każdy twór normatywny jest wytworem normatywnym. Z kolei wedle drugiego z nich, jeśli A jest wytworem normatywnym zawierającym normę zakazującą, której fragment nadaje się do wyodrębnienia w postaci przepisu zezwalającego, to wytworem normatywnym jest też B powstały z A przez zastąpienie owej normy zestawem obejmującym pozostałą z niej w wyniku usunięcia tego fragmentu normę oraz sformułowany z usuniętego fragmentu przepis zezwalający. Ponieważ obecnie mamy zarówno twory ściśle normatywne, jak i twory normatywno-opisowe, dlatego – ze względu na warunek wstępny powyższej reguły – wyjściowe z nich stają się teraz wytworami ściśle normatywnymi, a następne – wytworami normatywno-opisowymi. Dalej będę starał się rozbudować warunek indukcyjny powyższej reguły, dodając doń punkty umożliwiające przekształcanie wytworów normatywnych drugiego rodzaju. Zacznę od rozważenia przekształceń upraszczających składowe wytworów.

A. Strukturalne uproszczenia zdań konstytuujących obiekty. Wedle zaproponowanego wcześniej ujęcia w dwóch początkowych czynnikach zdania konstytuującego jakiegokolwiek obiekt występują dwie daty: data tworzenia danego obiektu oraz data początku jego temporalnego istnienia. Przekształćmy teraz pierwszy z tych czynników, dodając do niego klauzulę „z mocą od”, po której występuje data obecna w drugim z nich. Potem w zdaniu konstytuującym obiekt zamiast dwóch początkowych czynników wstawmy tylko wcześniejszy z nich, ale w rozbudowanej – zgodnie z powyższą wskazówką – postaci. Zatem początkiem tak przekształconego zdania konstytuującego Transportowy Dozór Techniczny nie jest dwuczynnikowa koniunkcja o kreacji i początku istnienia tego obiektu, lecz wyrażenie „Tworzy się

z dniem 1 stycznia 2001 r. Transportowy Dozór Techniczny z mocą od dnia 1 stycznia 2001 r.”. Podobnie, początkiem analogicznie przekształconego zdania konstytuującego Żandarmerię Wojskową nie jest dwuczynnikowa koniunkcja, ale wyrażenie „Tworzy się z dniem 1 stycznia 2002 r. Żandarmerię Wojskową z mocą od dnia 1 stycznia 2002 r.”. Wreszcie, początkiem stosownie przekształconego zdania konstytuującego Wojewódzki Sztab Wojskowy w Poznaniu nie jest dwuczynnikowa koniunkcja, tylko wyrażenie: „Tworzy się z dniem 17 marca 2010 r. Wojewódzki Sztab Wojskowy w Poznaniu z mocą od dnia 1 stycznia 2010 r.”.

Ostatni przykład pokazuje, że przy takim przekształcaniu zdania konstytuującego obiekt nie można zamiast zwrotu „z mocą od” użyć wyrażenia „ze skutkiem od”. Nie można więc powyższemu zdaniu nadać postaci „Tworzy się z dniem 17 marca 2010 r. Wojewódzki Sztab Wojskowy w Poznaniu ze skutkiem od dnia 1 stycznia 2010 r.”, bo jest wykluczone, aby skutek był wcześniejszy od przyczyny. W zasadzie uważa się przyczynę za wcześniejszą od skutku. Na przykład, zdaniem Kazimierza Ajdukiewicza, gdy „mówimy, że zjawisko *A* jest przyczyną zjawiska *B*, to chcemy przez to powiedzieć, że jeżeli w dowolnym czasie *t* na dowolnym przedmiocie *x* wystąpi zjawisko *A*, to w czasie $t + \tau$ (gdzie $\tau \neq 0$) na przedmiocie *x* wystąpi zjawisko *B*”¹. Pewni badacze dopuszczają równoczesność przyczyny i skutku², ale nikt nie uwzględnia możliwości poprzedzania przyczyny przez skutek. Skoro zastąpienie zwrotu „z mocą od” wyrażeniem „ze skutkiem od” wykluczone jest w ostatnim przykładzie, to należy je uważać za niedopuszczalne także w pozostałych przypadkach, chociaż tam istnienie obiektu w czasie nie poprzedza jego utworzenia. Wszystkie one muszą bowiem pod tym względem być traktowane jednolicie.

Z tego samego powodu w uproszczeniu strukturalnym zdania konstytuującego obiekt nie można w miejsce wyrażenia „z mocą od” posłużyć się zwrotem „z wytworem od”, przy takim rozumieniu wytworu czynności, jakie proponuje Kazimierz Twardowski³. Przeto na alternatywę ostatniego z czynników nie nadaje się wyrażenie „Tworzy się z dniem 17 marca 2010 r. Wojewódzki Sztab Wojskowy w Poznaniu

¹ K. Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1965, s. 155. Podobnie wypowiada się T. Kotarbiński, który analizuje związek przyczynowy, gdy „zdarzenie *B* jest skutkiem wcześniejszej odcień zmiany *A* [określanej dalej jako przyczyna zdarzenia *B* – dop. W.P.]” (idem, *Traktat o dobrej robocie*, Łódź 1955, s. 27).

² Należy do nich M. Bunge, wedle którego „warunkiem zachodzenia związku przyczynowego jest to, by *C* [przyczyna – dop. W.P.] wyprzedzało *E* [skutek – dop. W.P.], lub było co najmniej jednoczesne z *E*” (idem, *O przyczynowości. Miejsce zasady przyczynowej we współczesnej nauce*, Warszawa 1965, s. 89).

³ Jak zaraz zobaczymy, nie chodzi tu o wytwór normatywny, lecz o wytwór czynności.

z wytworem od dnia 1 stycznia 2010 r.”. Według wspomnianego autora bowiem: „w stosunku czasownika do odpowiadającego mu jako dopełnienie wewnętrzne rzeczownika wyraża się stosunek jakiejś czynności do tego, co dzięki, wskutek tej czynności, przez tę czynność powstaje. ... To, co dzięki, wskutek jakiejś czynności, czyli przez tę czynność powstaje, nazwać można wytworem tej czynności. Można więc powiedzieć, że skok jest wytworem skakania, śpiew – wytworem śpiewania, błąd – wytworem błędzenia itp., przy czym zachodzi, jak wiemy, stopniowanie od przypadków, w których wytwór niemal zlewa się z wytwarzającą go czynnością, aż do przypadków w których czynność i jej wytwór coraz wyraźniej się rozstępują”⁴. Jeśli zgodzimy się, że wytwór czynności nie może być wcześniejszy od niej⁵, to ostatnio rozważany czynnik odpada z tego samego powodu, co jego odpowiednik wzmiankujący o skutku.

Gdy w zdaniu konstytuującym jakiś obiekt występuje czynnik informujący o zniesieniu (lub likwidacji) tego bytu, to towarzyszy mu też czynnik informujący o końcu temporalnego istnienia rzeczowego obiektu. Również w tych czynnikach znajdujemy dwie daty: datę zniesienia (zakończenia likwidacji) obiektu i datę jego zniknięcia. Przekształćmy teraz pierwszy z tych czynników, dodając do niego klauzulę „z mocą od”, po której występuje data obecna w drugim z nich. Następnie w zdaniu konstytuującym obiekt zamiast dwóch tych czynników wstawmy tylko wcześniejszy z nich, ale w rozbudowanej – zgodnie z powyższą wskazówką – postaci. Koniunkcja „(Znosi się z dniem 8 stycznia 2003 r. Ministerstwo Gospodarki) i (Ministerstwo Gospodarki istnieje do dnia 8 stycznia 2003 r.)” upraszcza się zatem do czynnika „Znosi się z dniem 8 stycznia 2003 r. Ministerstwo Gospodarki z mocą od dnia 8 stycznia 2003 r.”. Podobnie koniunkcję „(Znosi się z dniem 15 lutego 1995 r. urząd Pełnomocnika Rządu Rzeczypospolitej Polskiej do Spraw Pobytu Wojsk Federacji Rosyjskiej w Polsce) i (urząd Pełnomocnika Rządu Rzeczypospolitej Polskiej do Spraw Pobytu Wojsk Federacji Rosyjskiej w Polsce istnieje do 1 lutego 1995 r.)” zastępuje wyrażenie „Znosi się z dniem 15 lutego 1995 r. urząd Pełnomocnika Rządu

⁴ K. Twardowski, *O czynnościach i wytworach*, w: idem, *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa 1965, s. 220.

⁵ Za takim rozstrzygnięciem przemawia stwierdzenie, że „rzeczownik oznacza coś, co powstaje dopiero dzięki, czyli wskutek odpowiedniej czynności, przez tę czynność”. Kluczową rolę pełni owo „dopiero”. Jeszcze dobitniej interesującą nas właściwość wytworów czynności ujawnia następująca wypowiedź: „Możliwość trwania pewnych wytworów, po dokonaniu czynności, dzięki którym powstają” (K. Twardowski, *O czynnościach...*, s. 228).

Rzeczypospolitej Polskiej do Spraw Pobytu Wojsk Federacji Rosyjskiej w Polsce z mocą od dnia 1 lutego 1995 r.”.

Gdy w zdaniu konstytuującym obiekt jego wyjściowe dwa czynniki dotyczące tworzenia oraz początku temporalnego istnienia tego bytu zastąpimy w sposób opisany wcześniej, a – o ile tam występują – dwa czynniki dotyczące znoszenia (likwidacji) i końca temporalnego istnienia owego bytu zastąpimy w sposób opisany ostatnio, to otrzymamy wyrażenie zwane dalej strukturalnym uproszczeniem rzeczzonego zdania. Przeto strukturalnym uproszczeniem zdania konstytuującego Transportowy Dozór Techniczny będzie koniunkcja: „(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Transportowy Dozór Techniczny z mocą od dnia 1 stycznia 2001 r.) i (Transportowy Dozór Techniczny od dnia 1 stycznia 2001 r. jest państwową osobą prawną) i ... i (w skład Transportowego Dozoru Technicznego od 1 stycznia 2001 r. wchodzi jego Biuro oraz jego oddziały terenowe)”.

Można teraz zaproponować rozbudowę reguły przekształcania wytworów normatywnych RW o następujący punkt: jeśli A jest wytworem normatywnym zawierającym zdanie konstytuujące obiekt, to wytworem normatywnym jest też B powstały z A przez zastąpienie w nim owego zdania jego strukturalnym uproszczeniem. Przekształcenie wytworu normatywnego opisane w tym punkcie rzeczony reguły ma obligatoryjny charakter w tym sensie, że każde takie zdanie musi być zastąpione swym strukturalnym uproszczeniem. Gdyby więc w jakimś wytworze normatywnym występowało kilka zdań konstytuujących obiekty, to niezbędne okazałoby się kilkukrotne zastosowanie powyższego punktu. Jeśli więc mamy do czynienia z wytworem normatywno-opisowym, to na jakimś etapie jego przekształcania musi się pojawić strukturalne uproszczenie występującego w nim zdania.

B. Temporalne uproszczenia strukturalnych uproszczeń zdań konstytuujących obiekty. Jak widać, te czynniki strukturalnych uproszczeń zdań konstytuujących obiekty, w których występuje klauzula o mocy, zawierają dwie daty. Jedną z nich jest data tworzenia albo znoszenia (ewentualnie likwidowania) danego obiektu, drugą zaś – data ujawnienia się mocy tego faktu. Gdy choć w jednym takim czynniku koniunkcji obie daty są identyczne, to stanowi ona nadające się do zredukowania strukturalne uproszczenie zdania konstytuującego obiekt, w przeciwieństwie do nienadających się do zredukowania strukturalnych uproszczeń zdań konstytuujących obiekty, w których takie czynniki nie występują. Prawie wszystkie z badanych wyżej koniunkcji nadają się do zredukowania.

Tego typu wyrażenia można z kolei uprościć, pomijając w nich każdą taką klauzulę dotyczącą mocy, która wprowadza datę identyczną z datą klauzulę tę

poprzedzającą. Powstałe w ten sposób koniunkcje będą dalej nazwane temporalnymi uproszczeniami strukturalnych uproszczeń zdań konstytuujących obiekty. Można teraz zaproponować dalszą rozbudowę reguły przekształcania wytworów normatywnych polegającą na dodaniu takiego oto punktu: jeśli A jest wytworem normatywnym zawierającym nadające się do zredukowania strukturalne uproszczenie zdania konstytuującego obiekt, to wytworem normatywnym jest też B powstały z A przez zastąpienie owego fragmentu jego temporalnym uproszczeniem. I to przekształcenie wydaje się obligatoryjne, w tym sensie, że każde nadające się do zredukowania strukturalne uproszczenie zdania konstytuującego obiekt musi być zastąpione swym temporalnym uproszczeniem. Gdyby więc w jednym wytworze normatywnym występowało wiele tego rodzaju strukturalnych uproszczeń, to opisane wyżej jego przekształcenie musiałoby być ponawiane aż do stosownego zastąpienia każdego z nich.

Zilustrujmy powyższe przekształcenia choćby jednym przykładem. Przepisy ustawy z dnia 7 czerwca 1990 r. o utworzeniu Agencji Rynku Rolnego oraz przepisy ustawy z dnia 10 lutego 2017 r. wprowadzające ustawę o Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa pozwalają zrekonstruować następującą koniunkcję: „(Tworzy się z dniem 21 czerwca 1990 r. Agencję Rynku Rolnego) i (Agencja Rynku Rolnego istnieje od dnia 21 czerwca 1990 r.) i ... i (Znosi się z dniem 31 sierpnia 2017 r. Agencję Rynku Rolnego) i (Agencja Rynku Rolnego istnieje do dnia 31 sierpnia 2017 r.)”. Strukturalne uproszczenie tego zdania ma postać: „(Tworzy się z dniem 21 czerwca 1990 r. Agencję Rynku Rolnego z mocą od dnia 21 czerwca 1990 r.) i ... i (Znosi się z dniem 31 sierpnia 2017 r. Agencję Rynku Rolnego z mocą od dnia 31 sierpnia 2017 r.)”. Z kolei temporalnym uproszczeniem tego wyrażenia jest zdanie: „(Tworzy się z dniem 21 czerwca Agencję Rynku Rolnego) i ... i (Znosi się z dniem 31 sierpnia 1990 r. Agencję Rynku Rolnego)”⁶.

⁶ Natomiast koniunkcja „(Tworzy się z dniem 2 listopada 2005 r. Ministerstwo Gospodarki z mocą od dnia 31 października 2005 r.) i ... i (znosi się z dniem 8 grudnia 2015 r. Ministerstwo Gospodarki z mocą od dnia 16 listopada 2015 r.)” będąca strukturalnym uproszczeniem wyrażenia zrekonstruowanego z przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 31 października 2005 r. w sprawie utworzenia Ministerstwa Gospodarki oraz zniesienia Ministerstwa Gospodarki i Pracy, przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 grudnia 2015 r. w sprawie utworzenia Ministerstwa Rozwoju oraz zniesienia Ministerstwa Gospodarki, tudzież informacji o wejściu tych aktów w życie, nie ma swego temporalnego uproszczenia, gdyż jest ona nienadającym się do zredukowania strukturalnym uproszczeniem zdania konstytuującego ów obiekt.

2. Przekształcanie wytworów parcelujące i kondensujące ich składowe

A. Parcelacja uproszczeń zdań konstytuujących obiekty. Sformułowanie kolejnego fragmentu reguły przekształcania wytworów normatywnych wymaga uprzedniego przyjęcia, że tekstowy równoważnik danej koniunkcji stanowi sekwencja zdań, z których każde bądź jest jednym z czynników tej koniunkcji, bądź obejmuje kilka takich czynników, a przy tym kolejność zdań w owej sekwencji odpowiada kolejności w rzeczowej koniunkcji jej czynników oraz ich zestawów. Można teraz zaproponować dalszą rozbudowę wspomnianej reguły polegającą na dodaniu do jej warunku indukcyjnego takiego oto punktu: jeśli A jest wytworem normatywnym zawierającym albo n-czynnikowe temporalne uproszczenie strukturalnego uproszczenia zdania konstytuującego obiekt albo nienadające się do zredukowania n-czynnikowe strukturalne uproszczenie takiego zdania, to wytworem normatywnym jest też B powstały z A przez zastąpienie w nim tamtej koniunkcji jej obejmującym m zdań (gdzie $m \leq n$) tekstowym równoważnikiem. Również i to przekształcenie ma obligatoryjny charakter, bo każda taka koniunkcja musi być zastąpiona sekwencją odpowiednich zdań.

Przeto wytwór normatywny obejmujący temporalne uproszczenie strukturalnego uproszczenia wyjściowego ze zrekonstruowanych wcześniej zdań konstytuujących obiekty przekształci się teraz w wytwór zawierający sekwencję: „Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Transportowy Dozór Techniczny. Transportowy Dozór Techniczny od dnia 1 stycznia 2001 r. jest państwową osobą prawną. ... W skład Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001 r. wchodzi jego Biuro oraz jego terenowe oddziały”. Z kolei wytwór, w którym występuje temporalne uproszczenie strukturalnego uproszczenia następnego z odtworzonych wcześniej zdań konstytuujących obiekty, przeobrazi się w wytwór z takim oto fragmentem: „(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2002 r. Żandarmerię Wojskową) i (Żandarmeria Wojskowa od dnia 1 stycznia 2002 r. jest wyodrębnioną i wyspecjalizowaną służbą wchodzącą w skład Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej). Dowódcą Żandarmerii Wojskowej i przełożonym wszystkich jej żołnierzy od dnia 1 stycznia 2002 r. jest Komendant Główny Żandarmerii Wojskowej. ... Świętem Żandarmerii Wojskowej od dnia 1 stycznia 2002 r. jest dzień 13 czerwca”. Jak widać, w tym przypadku początkowe zdanie okazuje się koniunkcją.

Jeśli za przepis uznamy zdanie w sensie gramatycznym występujące samodzielnie – a nie jako czynnik koniunkcji – w wytworze normatywnym, to wcześniej

status ten mogły mieć tylko zdania konstytuujące obiekty oraz ich omówione wyżej uproszczenia. Obecnie przepisami stają się krótsze wyrażenia powstałe po parcelacji tamtych. Teraz mamy więc już różne rodzaje przepisów, takie jak przepisy tworzące obiekty, przepisy wyznaczające ich siedziby, przepisy ustalające ich granice, przepisy je znoszące itp. Wszystkie przepisy powstałe po zabiegu parcelacji dzielą się przy tym na proste i złożone. Do pierwszych należą te z nich, które nie są koniunkcjami. Jako prosty kwalifikuje się na przykład sformułowany wyżej przepis tworzący Transportowy Dozór Techniczny. Z kolei do drugich należą te przepisy, które mają postać koniunkcji. Jednym z nich jest zrekonstruowany wyżej przepis, który można określić jako dotyczący tworzenia Żandarmerii Wojskowej, bo zaczyna się czynnikiem tworzącym ów obiekt.

B. Kondensacja złożonych przepisów. Każdy złożony przepis może podlegać kondensacji polegającej na zastąpieniu go niebędącym koniunkcją zdaniem przekazującym wszystkie i tylko te informacje, które zawierał jego poprzednik. Dalej spróbuję naszkicować wyłącznie kondensację przepisów dotyczących tworzenia obiektów. Takiemu przeobrażeniu podlega w szczególności powyższy przepis o Żandarmerii Wojskowej. Można go bowiem zastąpić zdaniem: „Tworzy się z dniem 1 stycznia 2002 r. Żandarmerię Wojskową jako wyodrębnioną i wyspecjalizowaną służbę wchodzącą w skład Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej”. Całość ta składa się z predykatu „tworzy się z” oraz dwóch terminów jednostkowych, a mianowicie „dzień 1 stycznia 2002 r.” tudzież „Żandarmeria Wojskowa jako wyodrębniona i wyspecjalizowana służba wchodząca w skład Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej”. Ostatnie wyrażenie obejmuje imię własne „Żandarmeria Wojskowa” oraz złożony funktor tożsamy z całą resztą. Ten z kolei zwrot rozkłada się na prosty choć rozwlekły funktor „jako wyodrębniona i wyspecjalizowana służba wchodząca w skład” oraz termin jednostkowy „Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej”. Innego przykładu analogicznej kondensacji dostarcza art. 1 p. 1 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji wspólnie z informacją o wejściu tego aktu w życie z dniem 10 maja 1990 r. W tym przypadku koniunkcja „(Tworzy się z dniem 10 maja 1990 r. Policję) i (Policja z dniem 10 maja 1990 r. jest umundurowaną i uzbrojoną formacją służącą społeczeństwu i przeznaczoną do ochrony bezpieczeństwa ludzi oraz do utrzymywania bezpieczeństwa i porządku publicznego)” sprowadza się do następującego przepisu: „Tworzy się z dniem 10 maja 1990 r. Policję jako umundurowaną i uzbrojoną formację służącą społeczeństwu i przeznaczoną do ochrony bezpieczeństwa ludzi oraz do utrzymywania bezpieczeństwa i porządku publicznego”. Jeszcze inny przykład analogicznej kondensacji znajdujemy w § 1 rozporządzenia Rady Ministrów

z dnia 5 października 1993 r. w sprawie utworzenia Agencji do Spraw Prywatyzacji i nadania jej statutu. Na podstawie tego przepisu oraz § 5 rzeczonego rozporządzenia wraz z informacją o jego wejściu w życie z dniem 3 listopada 1993 r. koniunkcja „(Tworzy się z dniem 3 listopada 1993 r. Agencję do Spraw Prywatyzacji) i (Agencja do Spraw Prywatyzacji od dnia 3 listopada 1993 r. jest państwową osobą prawną)” przekształca się w wyrażenie „Tworzy się z dniem 3 listopada 1993 r. Agencję do Spraw Prywatyzacji jako państwową osobą prawną”.

Podstaw do nieco innej kondensacji koniunkcji dostarcza ustawa z dnia 20 grudnia 1989 r. o Krajowej Radzie Sądownictwa. Ze względu na jej art. 1 i art. 14, wspólnie z informacją o wejściu w życie tego aktu z dniem 29 grudnia 1989 r., koniunkcja „(Tworzy się z dniem 29 grudnia 1989 r. Krajową Radę Sądownictwa) i (siedzibą Krajowej Rady Sądownictwa od dnia 29 grudnia 1989 r. jest Warszawa)” przekształca się w zdanie „Tworzy się z dniem 29 grudnia 1989 r. Krajową Radę Sądownictwa z siedzibą w Warszawie”. Analogicznie § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 września 1990 r. w sprawie utworzenia Wyższej Szkoły Policji oraz zniesienia Akademii Spraw Wewnętrznych wskazuje na skondensowanie koniunkcji „(Tworzy się z dniem 1 października 1990 r. Wyższą Szkołę Policji) i (siedzibą Wyższej Szkoły Policji od dnia 1 października 1990 r. jest Szczytno)” w zdanie „Tworzy się z dniem 1 października 1990 r. Wyższą Szkołę Policji z siedzibą w Szczytnie”. Podobnie art. 51 i art. 59 ustawy z dnia 21 kwietnia 2017 r. o zwalczaniu dopingu w sporcie wraz z informacją o wejściu tego aktu w życie z dniem 1 lipca 2017 r. ujawniają skondensowanie koniunkcji „(Tworzy się z dniem 1 lipca 2017 r. Polską Agencję Antydopingową) i (siedzibą Polskiej Agencji Antydopingowej od dnia 1 lipca 2017 r. jest Warszawa)” w zdanie „Tworzy się z dniem 1 lipca 2017 r. Polską Agencję Antydopingową z siedzibą w Warszawie”.

Podstawy do jeszcze innej kondensacji koniunkcji dostarcza ustawa z dnia 25 lipca 2001 r. o Państwowym Ratownictwie Medycznym. Z racji jej art. 1 i art. 45 koniunkcja: „(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2002 r. system Państwowe Ratownictwo Medyczne) i (celem systemu Państwowe Ratownictwo Medyczne od dnia 1 stycznia 2002 r. jest zapewnienie sprawnej i efektywnej realizacji zadania państwa, polegającego na podejmowaniu medycznych działań ratowniczych wobec każdej osoby znajdującej się w stanie nagłego zagrożenia życia lub zdrowia)” przekształca się w zdanie: „W celu zapewnienia sprawnej i efektywnej realizacji zadania państwa, polegającego na podejmowaniu medycznych działań ratowniczych wobec każdej osoby znajdującej się w stanie nagłego zagrożenia życia lub zdrowia tworzy się z dniem 1 stycznia 2002 r. system Państwowe Ratownictwo Medyczne”. Podobnie art. 1 p. 1 i art. 86

ustawy z dnia 8 lipca 2005 r. o Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa wskazują na skondensowanie koniunkcji „(Tworzy się z dniem 15 marca 2006 r. Prokuratorię Generalną Skarbu Państwa) i (celem Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa od dnia 15 marca 2006 r. jest zapewnienie ochrony prawnej praw i interesów Skarbu Państwa)” w zdanie „W celu zapewnienia ochrony prawnej praw i interesów Skarbu Państwa tworzy się z dniem 15 marca 2006 r. Prokuratorię Generalną Skarbu Państwa”.

Odmienny rodzaj kondensacji koniunkcji ujawnia rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 22 kwietnia 2002 r. w sprawie utworzenia, organizacji i trybu działania Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego. Jego § 1 i § 11 dają podstawy do przyjęcia, że kondensacją koniunkcji „(Tworzy się z dniem 1 lipca 2002 r. Komisję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego) i (Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego od dnia 1 lipca 2002 r. działa przy Ministrze Sprawiedliwości)” jest zdanie „Przy Ministrze Sprawiedliwości tworzy się z dniem 1 lipca 2002 r. Komisję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego”. Analogiczny przykład tego rodzaju wiąże się z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 21 października 2014 r. w sprawie utworzenia, organizacji i trybu działania Komisji Kodyfikacyjnej Ogólnego Prawa Podatkowego. § 1 i § 18 tego aktu – wspólnie z informacją o dniu jego wejścia w życie – wskazują, że koniunkcja „(Tworzy się z dniem 30 października 2014 r. Komisję Kodyfikacyjną Ogólnego Prawa Podatkowego) i (Komisja Kodyfikacyjna Ogólnego Prawa Podatkowego od dnia 30 października 2014 r. działa przy ministrze właściwym do spraw finansów publicznych)” zostaje skondensowana do zdania „Przy ministrze właściwym do spraw finansów publicznych tworzy się z dniem 30 października Komisję Kodyfikacyjną Ogólnego Prawa Podatkowego”.

Znajdujemy też przykłady przekształcania w jedno niezłożone zdanie trójczynnikowych koniunkcji. Mianowicie art. 36 i art. 64 ustawy z dnia 13 października 1995 r. prawa łowieckiego, wraz z informacją o dniu wejścia tego aktu w życie, stanowią podstawę do przyjęcia, że koniunkcja „(Tworzy się z dniem 17 lutego 1996 r. Państwową Straż Leśną) i (Państwowa Straż Leśna od dnia 17 lutego 1996 r. jest umundurowaną, uzbrojoną i wyposażoną w terenowe, oznakowane środki transportu formacją) i (Państwowa Straż Leśna od dnia 17 lutego 1996 r. podlega wojewodzie)” przeobraża się w zdanie „Tworzy się z dniem 17 lutego 1996 r. Państwową Straż Leśną jako umundurowaną, uzbrojoną i wyposażoną w terenowe, oznakowane środki transportu formację podległą wojewodzie”. Z kolei art. 1 i 26 ustawy z dnia 25 czerwca 1999 r. o Polskiej Organizacji Turystycznej pozwalają wnosić o kondensacji koniunkcji: „(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2000 r. Polską Organizację Turystyczną) i (celem Polskiej Organizacji Turystycznej od dnia 1 stycznia 2000 r. jest

wzmacnianie promocji Polski w dziedzinie turystyki w kraju i za granicą) i (siedzibą Polskiej Organizacji Turystycznej od dnia 1 stycznia 2000 r. jest Warszawa)” w zdanie „W celu wzmocnienia promocji Polski w dziedzinie turystyki w kraju i za granicą tworzy się z dniem 1 stycznia 2000 r. Polską Organizację Turystyczną z siedzibą w Warszawie”. Wreszcie, art. 69 i art. 252 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych dostarczają podstawy do uznania, że koniunkcja: „(Tworzy się z dniem 1 października 2004 r. Narodowy Fundusz Zdrowia) i (Narodowy Fundusz Zdrowia od dnia 1 października 2004 r. jest państwową jednostką organizacyjną) i (Narodowy Fundusz Zdrowia od dnia 1 października 2004 r. posiada osobowość prawną)” przekształca się w zdanie „Tworzy się z dniem 1 października 2000 r. Narodowy Fundusz Zdrowia będący państwową jednostką organizacyjną posiadającą osobowość prawną”.

Wprawdzie przedstawione wyżej przykłady nie ilustrują wszystkich form kondensowania interesujących nas koniunkcji⁷, ale sugerują już kolejną rozbudowę reguły przekształcania wytworów normatywnych. Przypomnę tylko, że przez złożony przepis rozumiem każdą koniunkcję występującą albo w tekstowym odpowiedniku temporalnego uproszczenia strukturalnego uproszczenia zdania konstytuującego obiekt, albo w tekstowym odpowiedniku nienadającego się do zredukowania strukturalnego uproszczenia zdania konstytuującego obiekt. Z kolei zdanie powstałe przez kondensację takiej koniunkcji nazywam dalej jej skondensowanym odpowiednikiem. Rozbudowanie reguły przekształcania wytworów normatywnych polega teraz na dodaniu do jej warunku indukcyjnego następującego punktu: jeśli A jest wytworem normatywnym zawierającym złożony przepis zaczynający się od czynnika tworzącego określony obiekt, to wytworem normatywnym jest też B powstały z A przez zastąpienie w nim owej koniunkcji jej skondensowanym odpowiednikiem. I to przekształcenie wytworów normatywnych wydaje się być obligatoryjne w tym sensie, że każda interesująca nas teraz koniunkcja musi być zastąpiona swym skondensowanym odpowiednikiem, który wchodzi na jej miejsce. Zatem po takim przekształceniu w wytworach normatywno-opisowych nie ma już koniunkcji zaczynających się czynnikami tworzącymi obiekty.

⁷ Pomiąłem np. znajdujące oparcie w art. 2 i art. 235 ustawy z dnia 24 maja 2002 r. o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencji Wywiadu oraz informacji o dniu wejścia w życie tego aktu przeobrażenie koniunkcji: „(Tworzy się z dniem 29 czerwca 2002 r. Agencję Wywiadu) i (Agencja Wywiadu od dnia 29 czerwca 2002 r. jest instytucją właściwą w sprawach ochrony bezpieczeństwa zewnętrznego państwa)” w zdanie „Tworzy się z dniem 29 czerwca 2002 r. Agencję Wywiadu właściwą w sprawach ochrony bezpieczeństwa zewnętrznego państwa”.

3. Przekształcanie wytworów przesuwające i komasujące ich składowe

A. Przesuwanie przepisów o tworzeniu obiektów. Proste przepisy tworzące obiekty oraz skondensowane odpowiedniki złożonych przepisów dotyczących tworzenia obiektów nazwijmy – krótko – przepisami o tworzeniu obiektów. Z kolei wytwór normatywny wyposażony w jeden tylko przepis owego rodzaju określimy mianem elementarnego wytworu normatywnego. Przepis o tworzeniu obiektu zazwyczaj występuje na początku takiego wytworu, a przynajmniej we frontowej jego części. Od pewnego czasu można jednak zaobserwować zjawisko przesuwania w obrębie poszczególnych elementarnych wytworów normatywnych tego rodzaju początkowych przepisów na dalsze miejsca. Na przykład, dopiero umieszczony w rozdziale 7 – między przepisami przejściowymi, dostosowującymi i końcowymi – art. 41 ustawy z dnia 21 lutego 2019 r. o Agencji Badań Medycznych ma postać „Tworzy się Agencję”, co wskazuje, że jego pierwowzór: „Tworzy się z dniem 22 marca 2019 r. Agencję Badań Medycznych” został tam przesunięty z początku całości daleko za przepisy nadające temu obiektowi osobowość prawną, wyznaczające jego siedzibę, organy itp. Podobnie, dopiero umieszczony w rozdziale 9 – też wśród przepisów dostosowujących, przejściowych i końcowych – art. 51 ustawy z dnia 21 kwietnia 2017 r. o zwalczaniu dopingu w sporcie brzmi tak oto: „Tworzy się Polską Agencję Antydopingową z siedzibą w Warszawie”, co tym razem wskazuje, że jego pierwowzór: „Tworzy się z dniem 1 lipca 2017 r. Polską Agencję Antydopingową z siedzibą w Warszawie” został przesunięty z pozycji frontalnej poza inne przepisy charakteryzujące ten obiekt.

Udokumentowane wyżej zjawisko zmusza do dalszej rozbudowy reguły przekształcania wytworów normatywnych przez dodanie do jej warunku indukcyjnego następującego punktu: jeśli A jest elementarnym wytworem normatywnym, to wytworem normatywnym jest też B powstały z A przez przesunięcie występującego w nim przepisu o tworzeniu obiektu poza przynajmniej pewne z jego kolejnych fragmentów. Oczywiście, przekształcenie to ma charakter fakultatywny, bo dokonuje się ono tylko na niektórych wytworach normatywnych. Na przykład przekształcenia tego nie przeszedł wytwór normatywny obejmujący ustawę z dnia 7 listopada 2008 r. o Komitecie Stabilności Finansowej, gdyż już jej art. 1 jest przepisem tworzącym ten obiekt⁸.

⁸ Trzeba też dodać, że pewnemu poluzowaniu winien być poddany poprzednik sformułowanego wyżej punktu rozbudowującego warunek indukcyjny wspomnianej reguły, bo nie jest wykluczone

B. Komasacja podobnych przepisów tworzących obiekty. W każdym tekstowym odpowiedniku temporalnego uproszczenia strukturalnego uproszczenia zdania konstytuującego obiekt oraz w każdym tekstowym odpowiedniku nienadającego się do zredukowania strukturalnego uproszczenia zdania konstytuującego obiekt występuje przepis o tworzeniu obiektu, czyli albo prosty przepis tworzący obiekt, albo skondensowany odpowiednik złożonego przepisu dotyczącego tworzenia obiektu. Jak wiadomo, pierwszy z nich sprowadza się do konstatacji o tworzeniu z określonym dniem obiektu o określonej nazwie. Przyjmijmy, że proste przepisy tworzące obiekty są wzajem podobne, gdy stwierdzają one kreację w tym samym dniu obiektów tego samego rodzaju. Uznajmy też wytwór normatywny za jednolity, jeśli składa się on z co najmniej dwóch zawierających proste przepisy tworzące obiekty tekstowych odpowiedników temporalnych uproszczeń strukturalnych uproszczeń zdań konstytuujących obiekty bądź nienadających się do zredukowania strukturalnych uproszczeń zdań konstytuujących obiekty, a przy tym owe występujące tam proste przepisy tworzące obiekty są wszystkie wzajem podobne. Innymi słowy, jednolity wytwór normatywny obejmuje szereg tekstowych odpowiedników stosownych zdań. W każdym z tych tekstowych odpowiedników występuje jeden prosty przepis tworzący obiekt, przy czym wszystkie one są wzajem podobne. Taki zestaw wzajem podobnych prostych przepisów tworzących obiekty można zastąpić jednym zdaniem stwierdzającym kreację tego samego (wspólnego im) dnia wszystkich rzeczonych obiektów określonego rodzaju wymienionych taksatywnie. Zdanie tego typu będę nazywał dalej przepisem komasującym owe wzajem podobne przepisy. Można obecnie zaproponować dalszą rozbudowę reguły przekształcania wytworów normatywnych polegającą na uzupełnieniu jej warunku indukcyjnego o następujący punkt: jeśli A jest jednolitym wytworem normatywnym, to wytworem normatywnym jest też B powstały z A przez zastąpienie wszystkich występujących w nim wzajem podobnych prostych przepisów tworzących obiekty przepisem je komasującym.

Przykład zastosowania takiego przekształcenia znajdujemy w § 3 i § 4 rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej z dnia 22 września 1999 r. w sprawie określenia siedzib i terytorialnego zakresu działania okręgowych inspektorów rybołówstwa morskiego oraz utworzenia okręgowych inspektoratów rybołówstwa morskiego, wspólnie z informacją o dniu ogłoszenia tego aktu. Jednolity wytwór normatywny postaci: „Tworzy się z dniem 8 października 1999 r. Okręgowy

przesuwanie przepisów o tworzeniu obiektów również w wytworach niebędących elementarnymi. Nie mogą to však być wytwory określane w następnym punkcie tego rozdziału jako jednolite.

Inspektorat Rybołówstwa Morskiego w Gdyni. ... Tworzy się z dniem 8 października 1999 r. Okręgowy Inspektorat Rybołówstwa Morskiego w Słupsku. ... Tworzy się z dniem 8 października 1999 r. Okręgowy Inspektorat Rybołówstwa Morskiego w Szczecinie ...” przekształca się w taki oto wytwór normatywny: „Tworzy się z dniem 8 października 1999 r. następujące okręgowe inspektoraty rybołówstwa morskiego: 1) Okręgowy Inspektorat Rybołówstwa Morskiego w Gdyni, 2) Okręgowy Inspektorat Rybołówstwa Morskiego w Słupsku, 3) Okręgowy Inspektorat Rybołówstwa Morskiego w Szczecinie ...”. Innego przykładu takiego przekształcenia dostarczają § 2 ust. 1 i § 13 rozporządzenia Ministra Obrony Narodowej z dnia 8 marca 2004 r. w sprawie utworzenia szkół podoficerskich. W tym przypadku jednolity wytwór normatywny: „Tworzy się z dniem 1 lipca 2004 r. Szkołę Podoficerską Wojsk Lądowych we Wrocławiu. ... Tworzy się z dniem 1 lipca 2004 r. Szkołę Podoficerską Wojsk Lądowych w Poznaniu. ... Tworzy się z dniem 1 lipca 2004 r. Szkołę Podoficerską Marynarki Wojennej w Ustce. ... Tworzy się z dniem 1 lipca 2004 r. Szkołę Podoficerską Wojsk Medycznych w Łodzi ...” zostaje przekształcony w wytwór normatywny: „Tworzy się z dniem 1 lipca 2004 r. następujące szkoły podoficerskie: 1) Szkołę Podoficerską Wojsk Lądowych we Wrocławiu, 2) Szkołę Podoficerską Wojsk Lądowych w Poznaniu, ... 7) Szkołę Podoficerską Marynarki Wojennej w Ustce, 8) Szkołę Podoficerską Wojsk Medycznych w Łodzi ...”.

Powyższa rozbudowa interesującej nas reguły opiera się na bardzo wąskim określeniu jednolitego wytworu normatywnego. Aby je poszerzyć, przyjmijmy, że skondensowane odpowiedniki złożonych przepisów dotyczących tworzenia obiektów są wzajem podobne, gdy konstatają one kreację w tym samym dniu obiektów tego samego rodzaju, a nadto wskazują jeszcze tylko ich siedziby. Uznajmy teraz wytwór normatywny za jednolity także wtedy, gdy składa się on z co najmniej dwóch – zawierających skondensowane odpowiedniki złożonych przepisów dotyczących tworzenia obiektów – tekstowych odpowiedników temporalnych uproszczeń strukturalnych uproszczeń zdań konstytuujących obiekty bądź nienadających się do zredukowania uproszczeń zdań konstytuujących obiekty, a przy tym występujące tam owe skondensowane odpowiedniki złożonych przepisów dotyczących tworzenia obiektów są wszystkie wzajem podobne. Taki zestaw wzajem podobnych skondensowanych odpowiedników złożonych przepisów dotyczących tworzenia obiektów można zastąpić komasującym je przepisem stwierdzającym kreację tego samego (wspólnego im) dnia wszystkich, taksatywnie wymienionych, rzeczonych obiektów określonego rodzaju wraz ze wskazaniem ich siedzib. Przy takim rozszerzeniu pojmowania jednolitości wytworów normatywnych punkt rozbudowujący interesującą nas regułę będzie

brzmiał następująco: jeśli A jest jednolitym wytworem normatywnym, to wytworem normatywnym jest też B powstały z A przez zastąpienie albo wszystkich występujących w nim wzajem podobnych prostych przepisów tworzących obiekty albo wszystkich występujących w nim wzajem podobnych skondensowanych odpowiedników złożonych przepisów dotyczących tworzenia obiektów przepisem je komasującym⁹.

Przykładu zastosowania takiego uogólnienia przy przekształcaniu wytworu normatywnego dostarczają § 3 i § 5 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 grudnia 2002 r. w sprawie przebiegu granic obszarów dorzeczy, przyporządkowania zbiorników wód podziemnych do właściwych obszarów dorzeczy, utworzenia regionalnych zarządów gospodarki wodnej oraz podziału obszarów dorzeczy na regiony wodne. Jednolity (w szerszym, przyjętym wyżej rozumieniu) wytwór normatywny postaci: „Tworzy się z dniem 1 stycznia 2003 r. Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gdańsku z siedzibą w Gdańsku. ... Tworzy się z dniem 1 stycznia 2003 r. Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie z siedzibą w Krakowie. ... Tworzy się z dniem 1 stycznia 2003 r. Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gliwicach z siedzibą w Gliwicach ...” daje się przekształcić w taki oto wytwór normatywny: „Tworzy się z dniem 1 stycznia 2003 r.: 1) Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gdańsku z siedzibą w Gdańsku, 2) Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie z siedzibą w Krakowie, ... 7) Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gliwicach z siedzibą w Gliwicach ...”. Dalsze rozszerzenie pojmowania jednolitości wytworów normatywnych polegałoby na osłabianiu wymogów podobieństwa między skondensowanymi odpowiednikami złożonych przepisów dotyczących tworzenia obiektów. Rezygnując z precyzji, można by przyjąć, że dwa tego rodzaju wyrażenia są podobne, gdy konstatuja one kreację w tym samym dniu obiektów tego samego rodzaju, a nadto charakteryzują owe obiekty tylko pod tymi samymi względami. Jednym z takich względów byłaby wspomniana wyżej siedziba obiektu. Innym tego typu względem mógłby być terytorialny zasięg oddziaływania obiektu, jeszcze innym – posiadanie przezeń osobowości prawnej, kolejnym – należenie do państwowych jednostek organizacyjnych itp.

⁹ Zauważmy, że reguły tej nie można zastąpić prostszą od niej regułą zezwalającą na zastąpienie w jednolitym wytworze normatywnym wszystkich występujących w nim wzajem podobnych przepisów o tworzeniu obiektów przepisem je komasującym, gdyż żaden prosty przepis tworzący obiekt nie jest podobny – wedle określeń tu przyjętych – do jakiegokolwiek skondensowanego odpowiednika złożonego przepisu dotyczącego tworzenia obiektu.

4. Przekształcanie wytworów wprowadzające wyrażenia metajęzykowe

Dalsza rozbudowa reguły przekształcania wytworów normatywnych wymaga odwołania się do konstrukcji metajęzyka. Jak wiadomo, język J jest metajęzykiem języka J', gdy spełnione są dwa wymogi. Po pierwsze, dla każdego wyrażenia języka J' występuje w języku J jego przekład. Po drugie, język J zawiera terminy jednostkowe denotujące każde z wyrażeń języka J'. W tak pojętym metajęzyku dla innego języka można wtedy opisywać ów wyjściowy język zwany wówczas językiem przedmiotowym. Jeśli chodzi o relację przekładania, przyjmijmy z kolei, że jest przechodnia w zbiorze wyrażeń, czyli przekład przekładu określonego wyrażenia sam jest jego przekładem¹⁰. Przyjmijmy też, że przekładanie wyrażenia nie zmienia jego denotacji, a więc denotacja przekładu wyrażenia jest identyczna z denotacją samego tego wyrażenia¹¹. Wtedy również relacja bycia metajęzykiem jest przechodnia w zbiorze języków. Innymi słowy, jeśli jeden język jest metajęzykiem drugiego, a ten z kolei jest metajęzykiem trzeciego, to jego metajęzykiem jest także pierwszy język. Aby to unaoźnić, uznajmy za przedmiotowy język J, w którym występuje takie oto wyrażenie: Poznań. Zatem do J', będącego metajęzykiem dla J, należą następujące wyrażenia: POZNAŃ, „Poznań”. Pierwsze z nich jest przekładem wyrażenia języka przedmiotowego, a drugie – denotującym to wyrażenie terminem jednostkowym. Przeto do J'', będącego metajęzykiem dla J', należą wszystkie te wyrażenia: *Poznań*, „POZNAŃ”, „*Poznań*”, „„Poznań””. Pierwsze z nich stanowi przekład wyrażenia „POZNAŃ”, drugie – termin jednostkowy denotujący to wyrażenie, trzecie jest przekładem wyrażenia „„Poznań””, a czwarte – denotującym je terminem jednostkowym. Skoro jednak wyrażenie „*Poznań*” jest przekładem wyrażenia „POZNAŃ” będącego przekładem wyrażenia „Poznań”, to i pierwsze z nich jest przekładem trzeciego, bo relacja translacji należy do przechodnich. Skoro zaś wyrażenie „„*Poznań*”” okazuje się przekładem wyrażenia „„Poznań””, to oba one denotują wyrażenie „Poznań”, gdyż przekłady mają tę samą denotację. Tedy w J'', będącym metametajęzykiem J, występuje zarówno przekład wyrażenia „Poznań” należącego do języka przedmiotowego (a mianowicie wyrażenie „*Poznań*”), jak i denotujący je termin jednostkowy

¹⁰ Taki wymóg na relację przekładania nakłada w szczególności K. Ajdukiewicz, *Język i znaczenie*, w: idem, *Język i poznanie*, t. I, Warszawa 1985, s. 164.

¹¹ Ten z kolei wymóg łączy z przekładaniem R. Fiengo i R. May, *Names and Expressions*, „The Journal of Philosophy” 1998, vol. XCV, s. 383, 396–397.

(czyli wyrażenie „*«Poznać»*”). Podobną argumentację można powtórzyć odnośnie do wszystkich pozostałych wyrażań wyjściowego języka. W konsekwencji, język J'' jest metajęzykiem języka J. Znaczy to, że w J'' można mówić i o J', i o J. Powiem więcej, gdy pierwszy język jest metajęzykiem drugiego, a drugi – metajęzykiem trzeciego, a więc pierwszy z nich stanowi też metajęzyk trzeciego, to w tym najwyższym z nich można budować zdania dotyczące jednocześnie wyrażań obu niższych od tamtego języków.

Wykorzystując tę właściwość, spróbujmy przyjrzeć się metajęzykowi (niech to będzie właśnie J') określonego języka przedmiotowego (tutaj J), w którym sformułowano stosowny tekst prawny, a więc języka dotyczącego wprost wyrażań-typów, bo – jak już ustaliliśmy wcześniej – taki status mają wszelkie wyrażenia aktów prawodawczych. Z tej racji również metajęzyk takiego języka wiąże się bezpośrednio z wyrażeniami-typami i do nich tylko ograniczam swe rozważania. Bez wątpienia w metajęzyku tym muszą być przekłady wszystkich wyrażań wyjściowego języka. Nie wzbudza to jednak tu naszego zainteresowania, gdyż koncentrujemy się wyłącznie na metajęzykowych wyrażeniach denotujących wyrażenia języka przedmiotowego. Otóż można przyjąć, że kandydatów do tej roli wprowadza reguła słownikowa brzmiąca następująco: każda sekwencja zbudowana z nawiasów, między którymi występuje fragment równokształtny z jakimkolwiek wyrażeniem języka J, jest słowem języka J'. Po pierwsze, sama ta reguła jest sformułowana w języku J'' stanowiącym metajęzyk względem J' i J, nawiązując przy tym do wyrażań obu tych języków. Po drugie, już ona wprowadza wystarczającą ilość kandydatów na terminy jednostkowe denotujące wszystkie wyrażenia języka przedmiotowego. Może ich być bardzo wiele, wręcz nieskończenie wiele, jeśli tylko język przedmiotowy będzie dostatecznie bogaty¹². Po trzecie, wprowadza ona do języka J' słowa, a więc proste wyrażenia niemające żadnej struktury syntaktycznej. Wprawdzie opisuje ona ich budowę, ale ani nawiasy, ani fragmenty między nimi nie są oddzielnymi wyrażeniami, lecz mają status podobny do liter. Po czwarte, podobieństwo fragmentu znajdującego się między nawiasami a jego odpowiednikiem w języku przedmiotowym ma zagwarantowaną

¹² Reguła ta wprawdzie nie pozwala na tworzenie terminów jednostkowych denotujących niegramatyczne sekwencje, niebędące przeto wyrażeniami języka przedmiotowego, ale nie stanowi to jej wady, gdyż chodzi o metajęzyk przedmiotowego języka prawnego, a ten nie posługuje się niegramatycznymi sekwencjami. Pozostaje natomiast sprawą otwartą, czy taki język przedmiotowy dopuszcza jako swe wyrażenie pustą sekwencję denotowaną przez tzw. puste wyrażenie cudzysłowowe postaci „« »”. O pustej sekwencji i denotującym je pustym wyrażeniu cudzysłowowym patrz R. Sorensen, *Empty Quotation*, „Analysis” 2008, vol. 68, s. 57 i n. oraz M. Gómez-Torrente, *On Quoting the Empty Expression*, „Philosophical Studies” 2010, nr 148, s. 439 i n.

ścisłość, bo chodzi tu o wyrażenia-typy pozbawione grubości, koloru czy kształtu czcionek takiego bądź innego alfabetu. Idąc dalej, jedna z reguł ustalających kategorie gramatyczne rozważanego języka brzmi następująco: każde słowo języka J' zaczynające się i kończące cudzysłowami należy do terminów jednostkowych języka J'. Jak widać, wszystkie słowa zakwalifikowane tak przez wcześniejszą ze sformułowanych tu reguł teraz okazują się terminami jednostkowymi, co oznacza, że są one imionami własnymi, gdyż deskrypcje – jako wyrażenia złożone – nie mają statusu słów. Ponieważ wszystkie te imiona własne muszą mieć swe denotacje, dlatego jedna z reguł wyznaczających uniwersum naszego metajęzyka brzmi następująco: każde wyrażenie języka J należy do uniwersum języka J'. Wreszcie, jedna z reguł denotowania naszego metajęzyka brzmi tak: każdy zaczynający się i kończący nawiasem termin jednostkowy języka J' denotuje ten, równokształtny z fragmentem znajdującym się między tymi nawiasami, element uniwersum języka J', ze względu na który został on zaliczony do słów języka J'. Jak widać, jedna reguła wyznacza tu denotacje wszystkich cudzysłowowych imion własnych danego metajęzyka. Reguła ta uzależnia denotację takiego wyrażenia od powodu, dla którego w ogóle występuje ono w rozważanym języku. Skoro wyrażenie to zostało uznane za słowo języka J', bo jego wewnętrzny fragment jest równokształtny z określonym wyrażeniem języka przedmiotowego, tedy właśnie owo wyrażenie języka J stanowi jego denotację¹³.

Jak wiadomo, takie ujęcie terminów jednostkowych denotujących wyrażenia określonego języka zostało zarysowane przez Alfreda Tarskiego w jego koncepcji nazw cudzysłowowych. Wskazuje na to wiele przypisywanych im przez tego autora właściwości. Po pierwsze, nazwy cudzysłowowe są wyrażeniami-typami¹⁴. Po drugie, nazwy cudzysłowowe należą do metajęzyka¹⁵. Po trzecie, nazwy cudzysłowowe

¹³ Zauważmy, że prościej sformułowana reguła postaci „każdy zaczynający się i kończący cudzysłowem termin jednostkowy języka J' denotuje ten element jego uniwersum, który jest równokształtny z fragmentem znajdującym się między tymi cudzysłowami” okazuje się niepoprawna. Może się bowiem zdarzyć, że pewne różne wyrażenia języka J' są równokształtne, a wówczas nie byłoby wiadomo, które z nich stanowi denotat dającego się powiązać z każdym z nich cudzysłowowym imieniem własnym.

¹⁴ Zdaniem A. Tarskiego „dogodnie jest umówić się, że terminy takie jak «wyraz», «wyrażenie», «zdanie» itd. oznaczać będą stale nie konkretne napisy, a całe klasy napisów, równokształtnych z pewnym napisem danym, i w tym jedynie sensie traktować nazwy cudzysłowowe jako nazwy jednostkowe wyrażen” (A. Tarski, *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*, w: idem, *Pisma logiczno-filozoficzne*, t. I, Warszawa 1995, s. 19, przypis 5).

¹⁵ Według A. Tarskiego „ilekroć przeprowadzamy badania nad językiem pewnej sformalizowanej nauki dedukcyjnej, musimy wyraźnie odróżnić język, o którym mówimy, od języka, w którym mówimy, naukę będącą przedmiotem rozważań, od nauki, w której prowadzimy rozważania.

są wyrażeniami prostymi, a więc – jak byśmy tu powiedzieli – kwalifikują się jako słowa¹⁶. Po czwarte, z tej racji są one imionami własnymi¹⁷. Cytowany autor ograniczył się jednak tylko do – jak widać – syntaktycznej, a i pod tym względem niepełnej, charakterystyki nazw cudzysłowowych, pomijając zupełnie ich właściwości semantyczne, gdyż nie było mu to potrzebne do prezentacji własnej oryginalnej koncepcji prawdy.

Taki wąski zarys ujęcia nazw cudzysłowowych dał innym badaczom podstawę do jego krytyki. Mianowicie, zdaniem Donalda Davidsona, skoro wyrażenia cudzysłowowe „są nie posiadającymi struktury terminami jednostkowymi, to nie ma większej doniosłości w kategorii nazw cudzysłowowych niż w kategorii nazw zaczynających się i kończących na literę «a» («Atlanta», «Alabama», «Alta», «Atena» itd.). Wedle tego poglądu, nie ma żadnej relacji, poza przypadkiem zbieżnej pisowni, między wyrażeniem a cudzysłowową nazwą tego wyrażenia. Jeśli akceptujemy te teorie, to nic nie byłoby stracone, gdybyśmy za każdą nazwę cudzysłowową mieli wstawić jakąś przypadkową nazwę, bo taki jest charakter imion własnych”¹⁸. Kontynuując krytykę, autor ten pisze, że w adekwatnej teorii „każde zdanie jest skonstruowane w ten sposób, że zawdzięcza swą prawdziwość lub fałszywość temu, jak jest zbudowane ze skończonego zestawu części przez powtarzane zastosowanie skończonej liczby sposobów połączeń. Oczywiście, mamy nieskończoną ilość nazw cudzysłowowych, ponieważ każde wyrażenie ma swą nazwę cudzysłowową, a jest nieskończenie wiele wyrażeń. Lecz wedle rozpatrywanej teorii nazwy cudzysłowowe nie mają znaczącej struktury. W efekcie, nie może być stworzona teoria prawdy obejmująca generalnie zdania zawierające cudzysłowy. Musimy odrzucić interpretację wyrażeń cudzysłowowych jako imion własnych, jeśli chcemy mieć satysfakcjonującą teorię dla języka zawierającego cudzysłowy”¹⁹. W podsumowaniu swej krytyki autor ten

Nazwy wyrażeń pierwszego języka i zachodzących między nimi relacji należą już do tego drugiego języka, tzw. *metajęzyka*” (ibidem, s. 34).

¹⁶ W tej kwestii wspomniany autor pisze następująco: „Nazwy cudzysłowowe można traktować tak jak pojedyncze wyrazy języka, a zatem jako wyrażenia niezłożone: poszczególne części składowe tych nazw – cudzysłowy i wyrażenia zawarte między cudzysłowami – pełnią tę samą funkcję, co litery lub zespoły kolejnych liter w pojedynczych wyrazach, nie posiadają zatem w tym kontekście żadnego samodzielnego znaczenia” (ibidem, s. 23).

¹⁷ W opinii tego autora każde „wyrażenie cudzysłowowe jest wówczas stałą nazwą jednostkową pewnego określonego wyrażenia ... i to nazwą o tym samym charakterze co imiona własne ludzi” (ibidem, s. 23–24).

¹⁸ D. Davidson, *Quotation*, w: idem, *Inquiries into Truth and Interpretation*, Oxford 1984, s. 82–83.

¹⁹ Ibidem, s. 83.

pisze następująco: „Centralnym defektem teorii nazw cudzysłowowych jako imion własnych było to, że – traktując sekwencje cudzysłowowe jako poprawnie ukształtowane wyrażenia języka – zawiodła ona w dostarczeniu wyartykułowanej teorii pokazującej, jak każde z nieskończenie wielu takich wyrażen zawdzięcza własny denotat swej strukturze”²⁰.

Podobnie wypowiada się Manuel Garcia-Carpintero, pisząc, że w rozważanym ujęciu sekwencje „cudzysłowowe są ortograficznie wyartykułowanymi wyrażeniami, których ortograficzne części właściwe nie mają żadnego wpływu na ich semantyczną interpretację. Lecz ten pogląd nie może być właściwy”²¹. Z kolei Paul Saka zdobywa się wręcz na stwierdzenie, że rozważane tu ujęcie „całkowicie zawodzi, bo znak cudzysłowu jest systematycznie produktywnym środkiem, który może być zastosowany do wyrażenia nigdy przedtem nie umieszczonego w cudzysłowach. Ten argument jest tak oczywisty, iż pozwala wątpić, czy Tarski i Quine mogli na serio uważać, że wyrażenia cudzysłowowe funkcjonują w języku naturalnym jako imiona własne”²². Krótko mówiąc, ujęcie nazw cudzysłowowych jako imion własnych, częściowo tylko zarysowane przez A. Tarskiego, zostało – właśnie ze względu na swą fragmentaryczność – uznane przez niektórych za z gruntu błędne.

Inni badacze jednak nie podzielili tego poglądu. Twierdzenie, jakoby esencją rozważanego tu ujęcia miało być traktowanie nazw cudzysłowowych za nieposiadające jakiegokolwiek struktury, Mark Richard uznał za „wybitnie nieżyczliwe spojrzenie na uwagi Tarskiego. Tarski chciał zaprzeczyć temu, iżby nazwy cudzysłowowe miały semantycznie znaczącą strukturę w takim sensie, w jakim na przykład strukturę taką mają nazwy oparte na symbolach funkcyjnych: te drugie są (i powinny być) kompozycyjnie interpretowalne, podczas gdy nie wydają się takimi nazwy cudzysłowowe ... Dlaczego jednak Tarski powinien być odizolowany od przypisywania jakiegokolwiek struktury takim wyrażeniom?”²³. Podobnie wypowiedział się Mario Gómez-Torrente, zdaniem którego „Tarski całkiem oczywiście uważa, że wyrażenia cudzysłowowe są jak imiona własne *pod wskazanym właśnie względem*: są one, jak imiona własne, syntaktycznie prostymi wyrażeniami, nie zaś funkcjonalnymi terminami. Byłoby wyraźnie nieżyczliwe interpretować go jako mającego na myśli,

²⁰ Ibidem, s. 85.

²¹ M. Garcia-Carpintero, *Ostensive Signs: Against the Identity Theory of Quotation*, „The Journal of Philosophy” 1994, vol. 91, nr 5, s. 254.

²² P. Saka, *Quotation and the Use-Mention Distinction*, „Mind” 1998, vol. 107, s. 114.

²³ M. Richard, *Quotation, Grammar, and Opacity*, „Linguistics and Philosophy” 1986, vol. 9, s. 398–399.

że wyrażenia cudzysłowowe są jak imiona własne *pod każdym względem* lub *pod każdym semantycznie znaczącym względem*²⁴. Pierwszy z tych autorów próbował też uzupełnić syntaktyczną zawartość rozważanego ujęcia o taką oto regułę tworzenia wyrażen cudzysłowowych: „Dla każdego wyrażenia *e*, lewostronny cudzysłów, po którym następuje *e*, po którym następuje prawostronny cudzysłów, jest terminem”²⁵, zwaną przezeń aksjomatem. W tej materii cytowany autor powielił obiegową propozycję wysuwaną przez wielu badaczy²⁶. Propozycja ta, przy jej dosłownym rozumieniu, nie daje się jednak utrzymać co najmniej z trzech powodów.

Po pierwsze, skoro fragmentem nazwy cudzysłowowej miałyby być inne wyrażenie, to ona sama byłaby wyrażeniem złożonym, a więc co najwyżej deskrypcją, nie zaś imieniem własnym. Po drugie, ponieważ cudzysłowy należą do metajęzyka, a wstawione między nie wyrażenie do języka przedmiotowego, tedy całość powstałaby w wyniku połączenia składników z różnych języków, czego nie przewidują reguły konstruowania wyrażen złożonych (przynajmniej w zakładanej tu wersji logicznej teorii języka). Po trzecie, pojawiłyby się trudności przy ustaleniu kategorii gramatycznej cudzysłowów jako samodzielnych wyrażen metajęzykowych. Oczywiście, para dobranych cudzysłowów byłaby funktorem nazwotwórczym (terminotwórczym), lecz w całości o postaci „«Poznać»” musiałyby to być funktor od jednego argumentu nazwowego (terminowego), a w całości o kształcie „«Poznać leży nad Wartą»” – funktor od argumentu zdaniowego²⁷. Lepiej zatem przyjąć ową regułę w wersji wcześniej proponowanej, która nie zakłada samodzielności syntaktycznej żadnego fragmentu cudzysłowowego imienia własnego²⁸. Mark Richard próbował

²⁴ M. Gómez-Torrente, *Quotation Revisited*, „Philosophical Studies” 2001, nr 102, s. 141.

²⁵ M. Richard, *Quotation...*, s. 398.

²⁶ Już A. Tarski pisał, że terminem „nazwa cudzysłowowa” oznaczamy „każdego tego rodzaju nazwę zdania lub dowolnego innego wyrażenia (nawet bezsensownego), która składa się z cudzysłowów, lewostronnego i prawostronnego, oraz z wyrażenia zawartego między cudzysłowami a będącego właśnie desygnatem nazwy” (idem, *Pojęcie...*, s. 19). Podobnie W. Quine, *Logika matematyczna* Warszawa 1974, s. 29; G. Boolos, *Quotational Ambiguity*, w: P. Leonardi, M. Santambrogio (red.), *On Quine. New Essays*, Cambridge 1995, s. 284 czy D. Davidson, *Quotation...*, s. 83.

²⁷ Z trudności wyodrębnienia cudzysłowu jako samodzielnego wyrażenia doskonale zdawał sobie sprawę A. Tarski, który wskazał, że musiałyby to być funktor intensjonalny (patrz idem, *Pojęcie...*, s. 25–27).

²⁸ Nawiasem mówiąc, dołączenie jej do fragmentarycznego ujęcia nazw cudzysłowowych przedstawionego przez A. Tarskiego uwalnia je od pierwszej z obiekcji wysuniętych pod adresem tego ujęcia w „Stanford Encyclopedia of Philosophy”, 2005, wedle której nie potrafi ono „wyjaśnić jak możemy generować i interpretować nieskończoną ilość nowych wyrażen cudzysłowowych” (patrz H. Cappelan, E. Lepore, M. McKeever, hasło: *Quotation*, w: „Stanford Encyclopedia of Philosophy”, 2005, s. 8). Dodam jeszcze, że analogiczna reguła konstytuująca tym razem język J”

też uzupełnić semantyczną zawartość rozważanego ujęcia o następującą regułę denotowania dla wyrażeń cudzysłowowych: „Dla każdego wyrażenia *e*, lewostronny cudzysłów, po którym następuje *e*, po którym następuje prawostronny cudzysłów, denotuje *e*”²⁹, także zwaną przez owego badacza aksjomatem. I w tej kwestii cytowany autor powielił obiegową propozycję sugerowaną przez innych semiotyków³⁰. Również tutaj trzeba podkreślić, że propozycja ta – przy jej dosłownym rozumieniu – nie może być utrzymana, gdyż fragment występujący między cudzysłowami sam nie jest wyrażeniem. Należy tedy przyjąć ową regułę w wersji proponowanej kilka stron wcześniej³¹.

Tak wzbogacone ujęcie nazw cudzysłowowych jako imion własnych bez wątpienia korzystnie wypada w konfrontacji z innymi propozycjami w tej dziedzinie. Przede

(a więc sformułowana w jego metajęzyku) brzmi następująco: każda sekwencja zbudowana z nawiasów, między którymi występuje fragment równokształtny z jakimkolwiek wyrażeniem języka *J* jest słowem języka *J*”. Podobne reguły słownikowe konstytuują języki coraz wyższych stopni. One z kolei przesądzają o możliwości generowania nieskończonych ilości nowych wyrażeń tworzących ciągi postaci: Poznań, „Poznań”, „«Poznań»”, „««Poznań»»” itd.

²⁹ M. Richard, *Quotation...*, s. 398. Podobne, choć nie tak dokładnie sprecyzowane, uzupełnienie koncepcji A. Tarskiego proponuje też M. Gómez-Torrente, nazywając formułowaną przez się regułę „zasadą wnętrza” (w oryginale „the principle of interiority”. Patrz tegoż autora *Quotation...*, s. 146).

³⁰ Świadczy o tym nie tylko cytowana w przypisie 110 wypowiedź A. Tarskiego, lecz także np. taka oto wypowiedź W. Quine’a: „Każde wyrażenie uformowane z pojedynczych cudzysłowów jest nazwą wyrażenia wewnątrz cudzysłowów” (idem, *Notes on Existence and Necessity*, w: L. Linski (red.), *Semantics and the Philosophy of Language*, Urbana 1952, s. 31). Podobnie L. Koj, *Nazwy cudzysłowowe*, „Studia Logica” 1964, t. XV, s. 240 oraz G. Boolos, *Quotational...*, s. 284.

³¹ Takie z kolei uzupełnienie przedstawionego przez A. Tarskiego ujęcia nazw cudzysłowowych uwalnia je od drugiej obiekcji wysuniętej pod jego adresem w „Stanford Encyclopedia of Philosophy” (s. 8–9), według którego zachodzi, niedostrzegana w rozważanym ujęciu, specjalna relacja między wyrażeniami cudzysłowowymi a ich semantycznymi wartościami. Ujęcie to – wzbogacone o powyższą regułę – jest już wolne od tego zarzutu. Dodam, że z dwóch powodów do tego ujęcia – w tu zaadaptowanej jego postaci – nie odnosi się też trzecia obiekcja, wedle której nie ma w nim miejsca dla jednoczesnego użycia i wskazania wyrażenia (patrz „Stanford...”, s. 9 w związku z objaśnieniem na s. 4). Po pierwsze, przy interesującym nas tu badaniu przekształceń skondensowanych odpowiedników zdań wchodzą bowiem w rachubę tylko tzw. czyste bądź bezpośrednie wyrażenia cudzysłowowe, nie zaś tzw. zmiksowane wyrażenia tego rodzaju, przy pojawieniu się których dopiero powstaje kwestia jednoczesnego użycia i wskazania wyrażenia związanego z cudzysłowami (patrz w tej sprawie dokładniej H. Cappelan, E. Lepore, *Varieties of Quotation*, „Mind” 1997, vol. 106, zwłaszcza s. 429–435, oraz H. Cappelan, E. Lepore, M. McKeever, hasło: *Quotation...*, zwłaszcza s. 6). Po drugie, na gruncie zakładanego w całej niniejszej pracy stanowiska rekonstrukcjonistycznego każda analiza wyrażeń winna dążyć do starannego odróżnienia ich użycia od ich wskazania, bez dopuszczania możliwości jednoczesnego użycia i wskazania jakiegokolwiek z nich.

wszystkim trzeba uznać za nieporozumienie³² przeciwstawianie mu wzmiankowanej przez samego A. Tarskiego koncepcji strukturalno-opisowych nazw wyrażeń³³. Wedle owej wzmianki tego rodzaju nazwa wyrażenia „Poznać” brzmiałaby mniej więcej następująco: „wyrażenie obejmujące jeden wyraz składający się z kolejnych liter: Pe, oj, zet, en, aj, eń”³⁴, gdzie wyrażenia „Pe”, „oj”, „zet”, „en”, „aj” oraz „eń” byłyby nazwami poszczególnych liter, innymi niż cudzysłowowe. Jak widać, taka nazwa nie jest imieniem własnym, lecz mającą postać nazwy cudzysłowowej deskrypcją. Oczywiście, można tego typu deskrypcję wyrażenia porównywać z jego cudzysłowowym imieniem własnym, ale nie należy traktować jej jako alternatywnej względem tamtego nazwy cudzysłowowej. Moim zdaniem, błąd stanowi też przeciwstawianie ujęciu zaproponowanemu przez A. Tarskiego tak zwanej odcudzysłowiającej (*disquotational*) teorii wyrażeń cudzysłowowych przypisywanej M. Richardowi³⁵. Autor ten w żadnej mierze nie stara się bowiem wysunąć nowej koncepcji, koncentrując się wyłącznie na obronie i rozbudowie ujęcia wyrażeń cudzysłowowych jako imion własnych. Rzeczywistymi rywalami tego ujęcia są więc w istocie dwie koncepcje; zaproponowana przez D. Davidsona tak zwana demonstratywna teoria wyrażeń cudzysłowowych oraz opracowana przez Coreya Washingtona, a wywodząca się od Gottloba Fregego, tak zwana identycznościowa teoria wyrażeń tego rodzaju.

Według autora pierwszej z nich „słowa znajdujące się wewnątrz cudzysłowów nie są, z semantycznego punktu widzenia, częściami zdania. W rzeczywistości jest kłopotliwe mówienie o nich jako o słowach. To, co występuje między cudzysłowami, stanowi *napis*, a nie formę (*shape*), a my potrzebujemy go tylko po to, aby pomóc w oznaczeniu jego formy. Na gruncie mojej teorii, którą możemy nazwać *demonstratywną teorią* wyrażeń cudzysłowowych, wewnętrzny napis nie oznacza niczego, ani też nie jest częścią jakiegokolwiek oznaczającego wyrażenia. To raczej cudzysłowy oznaczają i to one pomagają w oznaczeniu formy przez wskazanie czegoś, co ją ma. W demonstratywnej teorii ani wyrażenie cudzysłowowe jako całość (cudzysłowy plus to, co wewnątrz nich), ani wyłącznie to, co wewnątrz nich nie jest – poza wyjątkowym przypadkiem – terminem jednostkowym. Terminem jednostkowym okazują się same cudzysłowy, które mogą być odczytywane tak oto «wyrażenie, którego egzemplarz jest tutaj». Lub, aby wyrazić sposób, w jaki może być

³² Trafnie zauważa to M. Gómez-Torrente, w *Quotation...*, s. 151, przypis 17.

³³ Patrz H. Cappelan, E. Lepore, M. McKeever, hasło: *Quotation...*, s. 9–10.

³⁴ Patrz dokładnej A. Tarski, *Pojęcie...*, s. 20–21.

³⁵ Patrz H. Cappelan, E. Lepore, M. McKeever, hasło: *Quotation...*, s. 15–17.

wpłatane tutaj obrazowanie: «wyrażenie o formie tu zobrazowanej»³⁶. Zgodnie z tą propozycją zdanie „«Poznań» składa się z sześciu liter” należałoby zrekonstruować następująco: „Poznań. Wyrażenie, którego to jest egzemplarzem składa się z sześciu liter”. Ponieważ napisy uważa się powszechnie za wyrażenia-egzemplarze, dlatego trzeba przyjąć, że wedle rzeczonyj propozycji tego typu wyrażenie występuje między nawiasami, co potwierdza sam autor, nazywając je egzemplarzem właśnie. Skoro zaś ma to być egzemplarz określonego wyrażenia, to i składająca się z niego całość winna być uznana za wyrażenie egzemplarz, co sugerują pewne interpretacje rozważanej propozycji³⁷. Przy takim ujęciu napis (czyli wyrażenie-egzemplarz) „Poznań” nie stanowi fragmentu wyjściowego zdania, a występujące w nim zewnętrzne cudzysłowy mają status terminu jednostkowego o postaci demonstratywnej deskrypcji oznaczającej stosowną formę (czyli wyrażenie-typ) przez wskazanie jej egzemplarza.

Propozycji tej postawić można co najmniej trzy zarzuty. Po pierwsze, jako że dla powstania sekwencji z cudzysłowami konieczne jest wytworzenie wyrażenia-egzemplarza w postaci napisu, przeto wtedy dopiero pojawia się ów znak językowy. Jest więc tylko tyle sekwencji z cudzysłowami, ile zostało wytworzonych przez użytkownika języka. Zatem nie ma w danym języku wszystkich tych sekwencji owego rodzaju, których obecność gwarantowałyby wyznaczające ich budowę reguły gramatyczne. Krótko mówiąc, w realnym języku nie ma potencjalnych sekwencji z cudzysłowami, a w potencjalnym języku nie ma ich wcale. Gdyby tedy w języku polskim nie umieszczono dotąd między cudzysłowami imienia własnego największej z wielkopolskich rzek, to sekwencja taka nie należałaby jeszcze do naszego języka. Gdyby z kolei najdłuższa z dotąd napisanych czy wypowiedzianych w języku polskim sekwencji tego rodzaju zawierała 10 par cudzysłowów z określonym napisem w środku, to wszystkie bogatsze od niej w pary cudzysłowów sekwencje nie występowałyby jeszcze w tym języku. W efekcie, sformułowanie każdej takiej – dłuższej od dotąd skonstruowanych – sekwencji faktycznie tworzyłoby nowy język, którego dotychczasowy język byłby tylko fragmentem. Po drugie, skoro napis występujący

³⁶ D. Davidson, *Quotation...*, s. 90.

³⁷ Na przykład, jak zauważa M. Garcia-Carpintero, w owej propozycji „same cudzysłowy są językowymi nośnikami referencji, funkcjonując jak demonstratywy: zawarty w cudzysłowach materiał jedynie gra rolę demonstratum. ... Denotowane wyrażenie (*the referent*) uzyskuje się przez pewną kontekstowo sugerowaną relację; w domyślnym przypadku relacją będzie: ...*ucieleśnienia* (*instantiates*) językowy typ – – –” (idem, *The Deferred Ostention Theory of Quotation*, „Noûs” 2004, vol. 38, nr 4, s. 675).

między cudzysłowami nie jest częścią jakiegokolwiek oznaczającego wyrażenia, przeto wolno go stamtąd usunąć³⁸, ale wtedy zawsze powstaje niegramatyczna sekwencja. Na przykład, gdy tak przekształcimy zdanie: „«Poznań» składa się z sześciu liter”, to otrzymamy niegramatyczną sekwencję „« » składa się z sześciu liter”³⁹. Aby postawić rozważanej propozycji trzeci zarzut, zbudujmy taki oto ciąg: „Poznań”, „„Poznań””, „„«Poznań»””, „„«((Poznań))»””. Zgodnie z analizowaną propozycją pierwszy wyraz tego ciągu obejmuje wyrażenie w postaci pary cudzysłowów, między którymi występuje napis z tej racji zaznaczony tu kursywą. Jako wyrażenie cudzysłowy oznaczają stosowne wyrażenie-typ, wskazując na jego egzemplarz. Podobnie drugi wyraz owego ciągu obejmuje wyrażenie w postaci pary cudzysłowów, między którymi występuje napis zaznaczony tu kursywą. Jako wyrażenie cudzysłowy oznaczają odpowiednie wyrażenie-typ, wskazując na jego egzemplarz. Tak samo rzecz się ma z pozostałymi wyrazami ciągu. Zbudujmy teraz drugi ciąg, tym razem wyrażen-typów, następującej postaci: Poznań, „Poznań”, „«Poznań»”, „«((Poznań))»”. Otóż wyrażenie z pierwszej sekwencji pierwszego ciągu denotuje – wedle tej propozycji – pierwsze wyrażenie z drugiego ciągu, wyrażenie z drugiej sekwencji pierwszego ciągu denotuje drugie wyrażenie z drugiego ciągu itd. Wprawdzie pierwsze wyrażenie drugiego ciągu denotuje największe miasto nad Wartą, ale drugie wyrażenie drugiego ciągu nie denotuje już niczego. W szczególności nie denotuje ono pierwszego wyrażenia tego ciągu, gdyż to jest już denotowane przez cudzysłowy występujące jako wyrażenie w pierwszej sekwencji pierwszego ciągu. Podobnie rzecz się ma z kolejnymi wyrażeniami drugiego ciągu, które też nie denotują niczego. Krótko mówiąc, rozważana koncepcja zmusza do wprowadzania wyrażen niczego niedenotujących⁴⁰. Nie miejsce tu na analizę rozmaitych korekt demonstratywnej

³⁸ Według D. Davidsona cudzysłowy „mogą być wykrzywiane (*warped*) aż do usunięcia występującego między nimi materiału ze zdania, w którym nie odgrywają one żadnej semantycznej roli” (D. Davidson, *Quotation...*, s. 91).

³⁹ Zarzut ten stawia M. Gómez-Torrente, *Quotation...*, s. 130, dodając, że sekwencję tę możemy co najwyżej rozumieć jako stwierdzenie, iż niezapisana przestrzeń występująca między cudzysłowami składa się z sześciu liter. Podjętą przez M. Garcia-Carpintero w *The Deferred...*, s. 682 próbę odparcia tego zarzutu uważam za nieprzekonującą.

⁴⁰ Propozycja ta rzeczywiście zmusza do wprowadzenia tych wyrażen, bo w przeciwnym przypadku wyrażenia z sekwencji pierwszego ciągu nie oznaczałyby niczego, wbrew deklaracjom D. Davidsona. Nawiasem mówiąc, na tego rodzaju zarzut nie jest narażone ujęcie zaproponowane przez A. Tarskiego, bo według niego drugie wyrażenie drugiego ciągu denotuje pierwsze, a jest denotowane przez trzecie, to z kolei denotuje drugie, a jest denotowane przez czwarte.

teorii wyrażen cudzysłowowych zaproponowanych przez innych autorów⁴¹, ale moim zdaniem wszystkie one podpadają pod przynajmniej niektóre z przedstawionych tu zarzutów lub ich odpowiednie modyfikacje.

Z kolei według C. Washingtona drugą rywalkę ujęcia zarysowanego przez A. Tarskiego znamionuje to, że w zwrotach cudzysłowowych „wyrażenia są używane dla wzmiankowania samych siebie oraz to, że ta korelacja opiera się na regule. Nazywam ten pogląd *identycznościową teorią*, bazującą na idei, zgodnie z którą wyrażenia językowe mogą być użyte w rozmaity sposób. Zgodnie z tą teorią specjalne *cudzysłowowe użycie* wyrażen leży u podstaw zwrotów cudzysłowowych”⁴². Rozwijając tę propozycję, cytowany autor uznał, że najpowszechniejsze użycie wyrażen cudzysłowowych polega na „wzmiankowaniu typów językowych”. Jak pisał: „Utrzymuję też, że wyrażenie znajdujące się między cudzysłowami jest powiązane ze swą wartością przez identyczność: wyrażenie to wzmiankuje samo siebie”⁴³. Przy takim rozwiązaniu same cudzysłowy „nie są ani wzmiankującymi wyrażeniami, ani częściami takich wyrażen. Cudzysłowy należą do interpunkcji. Jako znaki interpunkcyjne sygnalizują one, że wyrażenie znajdujące się w cudzysłowach ma specjalne użycie. One same zaś znajdują swe miejsce obok kropki, średnika, znaku zapytania i przecinka”⁴⁴. Tę charakterystykę rzeczowej propozycji C. Washington uzupełnił stwierdzeniem o dwóch zbiorach „wzmiankujących wyrażen, które mogą być użyte w zwrotach cudzysłowowych, jeden zawierający wyrażenia wraz z cudzysłowami (zwroty cudzysłowowe jako całości) i drugi zawierający wyrażenia bez cudzysłowów (same wyrażenia występujące między cudzysłowami). Zatem będą: «halo» oraz «((halo))», «do widzenia» oraz «((do widzenia))», «stop» oraz «((stop))» itd. Wzajemne odpowiedniki w każdym z tych zbiorów będą zawsze wzmiankować ten sam obiekt”⁴⁵. Inaczej mówiąc, otoczone cudzysłowami wyrażenie występujące w zwrotach „«Poznań»” i „«((Poznań))»” ma – w myśl tego ujęcia – denotować ten sam obiekt, a mianowicie „Poznań”, czyli samo siebie.

⁴¹ Patrz np. wspomniani już M. Garcia-Carpintero, *The Deferred...*, s. 675 i n.; H. Cappelen, E. Lepore, *Varieties...*, s. 441 i n. czy J. Bennett, *Quotation*, „Noûs” 1988, vol. 22, s. 403 i n.

⁴² C. Washington, *Identity Theory of Quotation*, „The Journal of Philosophy” 1992, vol. 89, nr 11, s. 583.

⁴³ Ibidem, s. 587.

⁴⁴ Ibidem, s. 591.

⁴⁵ Ibidem, s. 592.

Tej z kolei propozycji można również postawić trzy, tym razem zupełnie elementarne zarzuty. Po pierwsze, zgodnie z nią każde wyrażenie należące do jakiejkolwiek kategorii gramatycznej różnej od kategorii terminów jednostkowych musiałoby jednocześnie należeć do dwóch tego rodzaju kategorii. Drugą z nich byłaby właśnie kategoria terminów jednostkowych, do której wyrażenie to, występując między cudzysłowami, należałoby jako denotujące określone wyrażenie, a mianowicie samo siebie⁴⁶. Na przykład słowo „ojciec” w swym zwykłym użyciu byłoby funktorem jednoargumentowym, a w użyciu cudzysłowowym – terminem jednostkowym. Należy podkreślić, że do obu tych kategorii wyrażenie to musiałoby należeć w jednym i tym samym języku, bo użycie cudzysłowowe do innego języka go nie przenosi. Gdyby rzeczywiście je przenosiło, o czym nie wspomina ani C. Washington, ani żaden inny badacz, to w tym drugim języku słowo to nie denotowałoby funktora jednoargumentowego, lecz denotowałoby wyrażenie denotujące samo siebie. Drugi z elementarnych zarzutów też stanowi konsekwencję tego, że standardowe i cudzysłowowe użycie wyrażenia zachodzić ma w tym samym języku. Otóż wtedy nie byłoby pustych terminów jednostkowych, gdyż każdy z nich – użyty cudzysłowowo – denotowałby samego siebie. W szczególności użyte cudzysłowowo imię własne „Pegaz” jako denotujące siebie nie byłoby już puste, co wyraźnie przeczy potocznym intuicjom. Po trzecie, a i ten zarzut wypływa ze wspomnianego źródła, wiele terminów jednostkowych musiałoby mieć podwójne denotacje. Jedną z nich byłaby standardowa denotacja, a drugą – denotacja będąca efektem cudzysłowowego użycia terminu jednostkowego. Dla przykładu, imię własne „Poznań” oznaczałoby największe miasto nad Wartą oraz samo siebie, a to już ewidentnie nie zgadza się z dotyczącym tego rodzaju wyrażen postulatem semiotycznym przypisującym każdemu terminowi jednostkowemu co najwyżej jeden denotat⁴⁷.

⁴⁶ M. Garcia-Carpintero trafnie bowiem zwraca uwagę, że „niezależnie od swej zwyczajnej funkcji syntaktycznej, umieszczony w cudzysłowach materiał funkcjonuje jako termin jednostkowy” (idem, *The Deferred...*, s. 675).

⁴⁷ Jak wiadomo, za odmianę identycznościowej teorii wyrażen cudzysłowowych uchodzi wysunięta przez M. Reimer propozycja, zgodnie z którą wyrażenie-egzemplarz, występujące między cudzysłowami traktowanymi jako wskazujące je demonstracje, denotuje obejmujące ten egzemplarz wyrażenie-typ (patrz eadem, *Quotation marks: demonstratives or demonstrations?*, „*Analysis*” 1996, vol. 56, s. 135 i n.). Jeśli tylko zgodzimy się, że semiotyczne właściwości wyrażenia-typu wyznaczają także właściwości związanych z nim wyrażen-egzemplarzy, to powyższe zarzuty odnoszą się także do rzeczowej wersji wspomnianej koncepcji.

A. Metajęzykowe przeobrażenia skondensowanych odpowiedników zdań.

Skoro żadna inna z propozycji dotyczących tak zwanych czystych wyrażen cudzysłowowych nie ma wyraźnej przewagi nad ich ujęciem naszkicowanym przez A. Tarskiego⁴⁸, to właśnie na podstawie jego stosownie uzupełnionej wersji możemy podjąć próbę kolejnej rozbudowy reguły przekształcania wytworów normatywnych. Zaczęć więc od przypomnienia, że ze złożonego zdania zaczynającego się od czynnika tworzącego określony obiekt powstaje jego skondensowany odpowiednik. Jeśli owo złożone zdanie zawiera także czynnik zaliczający tworzony obiekt do grona przedmiotów określonego rodzaju, to uzyskane z niego w wyniku poprzednio omówionego przekształcenia wyrażenie nazywam dalej kwalifikowanie skondensowanym odpowiednikiem tego zdania. Zilustruję to przykładem. § 1 p. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 22 czerwca 2004 r. w sprawie utworzenia Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Gnieźnie pozwala wnosić, że złożone zdanie obejmujące stwierdzenie o kreacji tego obiektu brzmi następująco: „(Tworzy się z dniem 1 lipca 2004 r. Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Gnieźnie) i (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Gnieźnie od dnia 1 lipca 2004 r. jest państwową wyższą szkołą zawodową)”. Ponieważ jej drugi czynnik zalicza tworzony obiekt do grona przedmiotów określonego rodzaju, dlatego powstałe z niej w wyniku uprzednio omówionego przekształcenia zdanie „Tworzy się z dniem 1 lipca 2004 r. Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Gnieźnie będącą państwową wyższą szkołą zawodową” jest jej kwalifikowanie skondensowanym odpowiednikiem. Tylko takie odpowiedniki podlegają interesującemu nas obecnie przekształceniu. Przebiega ono w czterech etapach. Pierwszy z nich polega na zastąpieniu całego tego zdania jego metajęzykowym przekładem, który – oczywiście – może być z nim równokształtny. Niech nim będzie zdanie: „*Tworzy się z dniem 1 lipca 2004 r. Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Gnieźnie będącą państwową wyższą szkołą zawodową*” zapisane tu kursywą dla podkreślenia, że chodzi o metajęzykowy przekład wyjściowego zdania. Drugi etap polega na przesunięciu fragmentu kwalifikującego tworzony obiekt przed jego nazwę, w wyniku czego powstaje zdanie: „*Tworzy się z dniem 1 lipca 2004 r. będącą państwową wyższą szkołą zawodową Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Gnieźnie*”. Trzeci etap sprowadza się do zastąpienia orzeczeniowego fragmentu kwalifikującego tworzony

⁴⁸ Warto przytoczyć tu następującą ocenę aktualnego statusu tego ujęcia zawartą w „Stanford Encyclopedia of Philosophy”: „Czy współcześni obrońcy nazwowej teorii [czyli koncepcji wysuniętej przez A. Tarskiego – dop. W.P.] będą w stanie wyrwać ją z łoża śmierci, to się dopiero okaże, ale wypada powiedzieć, że ich wysiłki pokazują, iż raporty o jej zgonie okazują się co najmniej trochę przedwczesne” (H. Cappelan, E. Lepore, M. McKeever, hasło: *Quotation...*, s. 9).

obiekt jako przedmiot określonego rodzaju jego odpowiednio deklinacyjnie dobraną rzeczownikową formą, co jednak prowadzi do niegramatycznej całości. W naszym przypadku będzie to sekwencja „*Tworzy się z dniem 1 lipca 2004 r. państwową wyższą szkołę zawodową Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Gnieźnie*”. Wreszcie, w czwartym etapie metajęzykowy termin jednostkowy denotujący tworzony obiekt zastępuje się metajęzykowym zwrotem „*pod nazwą*”, po którym następuje metajęzykowe imię własne owego, sformułowanego w języku przedmiotowym, terminu jednostkowego. Rzeczony imię własne jest przy tym tak zwaną cudzysłowową nazwą. Właśnie ten etap opiera się na analizowanym wcześniej ujęciu nazw wspomnianego rodzaju. Po tym etapie w naszym przypadku otrzymujemy zdanie: „*Tworzy się z dniem 1 lipca 2004 r. państwową wyższą szkołę zawodową pod nazwą «Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Gnieźnie»*”.

Innego przykładu metajęzykowego przeobrażenia kwalifikowanie skondensowanego odpowiednika stosownej koniunkcji dostarcza ustawa z dnia 7 czerwca 1990 r. o utworzeniu Agencji Rynku Rolnego. Jej art. 1 p. 1 oraz art. 13, wspólnie z informacją o dniu wejścia tego aktu w życie, pozwala ze zdania: „*Tworzy się z dniem 21 czerwca 1990 r. Agencję Rynku Rolnego będącą państwową jednostką organizacyjną*”, stanowiącego kwalifikowanie skondensowany odpowiednik stosownej koniunkcji, otrzymać jego metajęzykowe przeobrażenie w postaci: „*Tworzy się z dniem 21 czerwca 1990 r. państwową jednostkę organizacyjną pod nazwą «Agencja Rynku Rolnego»*”. Jeszcze inny przykład przekształcenia tego rodzaju znajdujemy w rozporządzeniu Ministra Obrony Narodowej z dnia 27 listopada 2002 r. w sprawie utworzenia Wojskowego Instytutu Medycznego. Jego § 1 p. 1 i § 9 pozwalają kwalifikowanie skondensowany odpowiednik stosownej koniunkcji o postaci: „*Tworzy się z dniem 10 grudnia 2002 r. Wojskowy Instytut Medyczny będący jednostką badawczo-rozwojową*” przeobrazić w metajęzykowe zdanie: „*Tworzy się z dniem 10 grudnia 2002 r. jednostkę badawczo-rozwojową pod nazwą «Wojskowy Instytut Medyczny»*”.

Dotąd podałem tylko najprostsze egzemplifikacje metajęzykowych przeobrażeń zdań zawierających wyłącznie informacje o tworzeniu danego obiektu należącego do określonego rodzaju. Spotykamy jednak również tego typu wyrażenia o bogatszej treści. Jednego z nich dostarcza ustawa z dnia 10 grudnia 1996 r. o Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych. Jej art. 1 p. 1 oraz art. 13 pozwalają przyjąć, że kwalifikowanie skondensowany odpowiednik stosownej koniunkcji mający postać zdania: „*Tworzy się z dniem 1 stycznia 1997 r. Polski Instytut Spraw Międzynarodowych będący państwową jednostką organizacyjną z siedzibą w Warszawie*” przekształca

się w metajęzykowe wyrażenie: „Tworzy się z dniem 1 stycznia 1997 r. państwową jednostkę organizacyjną pod nazwą «Polski Instytut Spraw Międzynarodowych» z siedzibą w Warszawie”. Jak widać, zawiera on jeszcze informację o siedzibie tworzono obiektu. Inny przykład takiego rozbudowanego przeobrażenia metajęzykowego wiąże się z rozporządzeniem Ministra Kultury i Sztuki z dnia 15 stycznia 1999 r. w sprawie utworzenia specjalistycznej jednostki nadzoru oraz określenia jej organizacji i zakresu powierzonych zadań związanych ze sprawowaniem nadzoru pedagogicznego. Jego § 1 oraz § 13, wspólnie z informacją o dniu wejścia tego aktu w życie, pozwalają wnosić, że kwalifikowanie skondensowany odpowiednik określonej koniunkcji mający postać: „Tworzy się z dniem 15 lutego 1999 r. Centrum Edukacji Artystycznej będące specjalistyczną jednostką nadzoru w celu sprawowania nadzoru pedagogicznego nad publicznymi i niepublicznymi szkołami i placówkami artystycznymi” przeobraża się w metajęzykowe wyrażenie: „Tworzy się z dniem 15 lutego 1999 r. specjalistyczną jednostkę nadzoru o nazwie «Centrum Edukacji Artystycznej» w celu sprawowania nadzoru pedagogicznego nad publicznymi i niepublicznymi szkołami i placówkami artystycznymi”. Tu z kolei mamy dodatkową informację o celu utworzenia rzeczonoj instytucji. Jeszcze inny przykład tego rodzaju znajdujemy w ustawie z dnia 6 czerwca 1997 r. o Inspekcji Celnej. Jej art. 1 i art. 46 pozwalają domniemywać, że kwalifikowanie skondensowany odpowiednik stosownej koniunkcji o postaci: „Tworzy się z dniem 1 lipca 1997 r. Inspekcję Celną będącą służbą administracji rządowej powołaną do przeciwdziałania i zwalczania naruszeń prawa obowiązującego w dziedzinie obrotu towarowego z zagranicą i obrotu towarami pochodzącymi z zagranicy” przekształca się w wyrażenie metajęzykowe: „Tworzy się z dniem 1 lipca 1997 r. służbę administracji rządowej o nazwie «Inspekcja Celna» powołaną do przeciwdziałania i zwalczania naruszeń prawa obowiązującego w dziedzinie obrotu towarowego z zagranicą i obrotu towarami pochodzącymi z zagranicy”. W tym przypadku mamy dodatkową informację o zadaniach tworzonego obiektu.

Już te przykłady pozwalają rozbudować regułę przekształcania wytworów normatywnych. Polega ona na dodaniu do jej warunku indukcyjnego następującego sformułowania: jeśli A jest wytworem normatywnym zawierającym kwalifikowanie skondensowany odpowiednik koniunkcji zaczynającej się od czynnika tworzącego określony obiekt, to wytworem normatywnym jest też B powstały z A przez zastąpienie w nim owego kwalifikowanie skondensowanego odpowiednika koniunkcji jego metajęzykowym przeobrażeniem. Wielokrotne zastosowanie owego punktu umożliwia wprowadzenie do wytworu normatywnego szeregu metajęzykowych

przeobrażeń kwalifikowanie skondensowanych odpowiedników stosownych koniunkcji w miejsce tych ostatnich.

Trzeba zauważyć, że analizowane obecnie przekształcenie ma charakter fakultatywny. Znajdujemy bowiem wiele kwalifikowanie skondensowanych odpowiedników odpowiednich koniunkcji, które go nie przechodzą, choć nadawałyby się do tego. Na przykład art. 41 ust. 1 i art. 59 ustawy z dnia 1 lipca 2005 r. o pobieraniu, przekazywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów dają podstawę do rekonstrukcji takiego oto zdania: „Tworzy się z dniem 1 stycznia 2006 r. Krajową Radę Transplantacyjną jako organ doradczy i opiniodawczy ministra właściwego do spraw zdrowia”. Można by je przekształcić następująco: „Tworzy się z dniem 1 stycznia 2006 r. organ doradczy i opiniodawczy ministra właściwego do spraw zdrowia pod nazwą «Krajowa Rada Transplantacyjna»”, ale takiego przeobrażenia w rzeczywistości ono nie przechodzi. Podobnie art. 10 ust. 1 oraz art. 35 ustawy z dnia 26 kwietnia 2007 r. o zarządzaniu kryzysowym pozwalają zrekonstruować zdanie: „Tworzy się z dniem 22 sierpnia 2007 r. Krajowe Centrum Kryzysowe będące państwową jednostką budżetową podległą Prezesowi Rady Ministrów”, które nadawałoby się do przekształcenia w wyrażenie: „Tworzy się z dniem 22 sierpnia 2007 r. państwową jednostkę budżetową pod nazwą «Krajowe Centrum Kryzysowe» podległą Prezesowi Rady Ministrów”, lecz faktycznie nie zostało tak przeobrażone.

Badanie metajęzykowych przeobrażeń określonych zdań ujawnia jednak przypadki opuszczania przez prawodawcę w przepisach wymaganych cudzysłówów. Na przykład, początkowy fragment § 1 p. 1 rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 15 grudnia 2000 r. w sprawie utworzenia Krajowego Centrum Hodowli Zwierząt brzmi następująco: „Tworzy się jednostkę organizacyjną o zasięgu krajowym o nazwie Krajowe Centrum Hodowli Zwierząt”, a powinien mieć taką oto postać: „Tworzy się jednostkę organizacyjną o zasięgu krajowym o nazwie «Krajowe Centrum Hodowli Zwierząt»”. Analogicznie, początkowy fragment § 1 rozporządzenia Ministra Spraw Zagranicznych z dnia 5 października 2001 r. w sprawie utworzenia Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej brzmi tak: „Tworzy się jednostkę badawczo-rozwojową pod nazwą Instytut Europy Środkowo-Wschodniej”, chociaż winno brzmieć inaczej, a mianowicie: „Tworzy się jednostkę badawczo-rozwojową pod nazwą «Instytut Europy Środkowo-Wschodniej»”. Tak samo rzecz się ma z początkowym fragmentem § 1 p. 1 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 30 września 2010 r. w sprawie utworzenia jednostki badawczo-rozwojowej – Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji,

który brzmi tak: „Tworzy się jednostkę badawczo-rozwojową pod nazwą Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji”, a winno brzmieć tak: „Tworzy się jednostkę badawczo-rozwojową pod nazwą «Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji»”.

Zilustrowane wyżej, na szczęście nieliczne, niedociągnięcia prawodawcy znajdują jednak wsparcie w wywodach pewnych badaczy. Chyba najbardziej radykalną w tej kwestii opinię wygłosił John Searle, pisząc następująco: „Gdy zadajemy sobie pytanie, dlaczego w ogóle mamy instytucję nazw własnych, odpowiedź głosi w części, że potrzebujemy dogodnego środka, by odnosić się identyfikująco do przedmiotów, do których się powszechnie odnosimy, gdy przedmioty te nie zawsze są same obecne. Ale środek ten nie ma żadnego sensu, gdy przedmiot, o którym chcemy mówić, sam jest częścią mowy, a więc łatwo go wytworzyć i nie wymaga odrębnego środka językowego, by się do niego odnieść. Z nielicznymi wyjątkami, takimi jak słowa święte lub nieprzyzwoite, jeśli chcemy mówić o słowie, nie potrzebujemy nazywać go czy jakoś inaczej się do niego odnosić, a możemy po prostu je (jego zapis czy brzmienie) wytworzyć”⁴⁹. Powyższa propozycja sprowadza się więc do wyeliminowania cudzysłówów i ich odpowiedników (w postaci kursywy, dużych liter czy tłustego druku) jako zbędnych. Można bowiem mówić o dowolnym wyrażeniu, po prostu używając go. W efekcie wszystkie wcześniej przeze mnie w tym punkcie przytaczane przykłady, z wyjątkiem trzech ostatnich, musiałyby być – na gruncie owej propozycji – zakwalifikowane jako niepoprawne, bo zawierające nazwy cudzysłowowe. Taka koncepcja rodzi jednak zasadnicze trudności syntaktyczne. Aby je uwidocznić, rozważmy wyrażenie: „«Poznań leży nad Wartą» zawiera mniej niż osiem wyrazów”. Według obiegowego ujęcia ta całość jest zdaniem prawdziwym zbudowanym z jednoargumentowego predykatu „zawierać mniej niż osiem wyrazów” oraz wyrażenia „«Poznań leży nad Wartą»” będącego metajęzykowym imieniem własnym określonego zdania języka przedmiotowego. Według propozycji J. Searle’a całość tę należałoby zapisać następująco: „Poznań leży nad Wartą zawiera mniej niż osiem wyrazów”. Brzmi ona jednak całkowicie niegramatycznie, a więc nie jest wyrażeniem jakiegokolwiek języka. W dodatku (przy upartej próbie uznania całości za zdanie) skoro jej początkowy fragment, a mianowicie „Poznań leży nad Wartą”, należy do zdań, to jej końcowy fragment, czyli „zawiera mniej niż osiem wyrazów”, nie byłby predykatem jednoargumentowym, lecz swoistym spójnikiem, a dokładniej mówiąc, intensjonalnym funktorem zdaniotwórczym od jednego argumentu zdaniowego

⁴⁹ J. Searle, *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*, Warszawa 1987, s. 100.

o indeksie z/z. Natomiast w sekwencji „leżeć nad zawiera mniej niż osiem wyrazów” rozważanej jako zdanie, choć też brzmiącej całkiem niegramatycznie, interesujące nas wyrażenie stanowiłoby intensjonalny funktor zdaniotwórczy od jednego argumentu predykatowego, a więc wyrażenie o indeksie z//z/t. Słowem, analizowana propozycja prowadzi do dziwactw syntaktycznych, co zmusza do jej odrzucenia.

Według pewnych badaczy opuszczanie cudzysłowów stanowi praktykę powszechnie stosowaną i w pełni dopuszczalną w tych przypadkach, gdzie ich rolę pełni jakiś inny fragment całości wskazujący, że wyrażenie, które miałyby się znaleźć w cudzysłowach, nie jest tam użyte, lecz wzmiankowane. Tak wypowiada się P. Saka, uważając za „całkiem normalne, poza szkolnym pisanem, opuszczać znaki cudzysłowowe, zwłaszcza w takich kontekstach, jak «Słowo koty jest rzeczownikiem»”⁵⁰. Podobnie twierdzi C. Washington, zdaniem którego „cudzysłowy mogą być nieobecne. ... Ogólnie mówiąc, gdzie jest jasne, że mamy językowy podmiot, po prostu używamy wyrażenia nie zaznaczając go w jakikolwiek szczególny sposób”⁵¹. Innymi słowy, wedle tej propozycji w drugim z przytoczonych w niniejszym punkcie przykładów prawidłowo sformułowane wyrażenie winno brzmieć następująco: „Tworzy się z dniem 21 czerwca 1990 r. państwową jednostkę organizacyjną pod nazwą Agencja Rynku Rolnego”, bo już użyte w nim słowo „nazwa” spełnia rolę cudzysłowów. Podobnie należałoby przeformułować pozostałe przykłady, gdyż w każdym z nich występuje zwrot „pod nazwą” informujący o tylko wzmiankowaniu występującego po nim wyrażenia. Jeszcze dalej posuwa się John Biro. W jego opinii dublowanie informacji o wzmiankowaniu sekwencji poprzez jednocześnie zawarcie jej w cudzysłowach i poprzedzenie takimi określeniami jak „wyrażenie”, „słowo” czy „nazwa” rodzi skutek odwrotny od zamierzonego, ponieważ tak zbudowana całość należy do metametajęzyka względem języka wyrażenia umieszczonego w cudzysłowach (powiedzielibyśmy raczej – wyrażenia z cudzysłowowym fragmentem równokształtnego)⁵². Krótko mówiąc, zdaniem tego autora metametajęzykowy zwrot „nazwa «Agencja Rynku Rolnego»” denotuje metajęzykowy zwrot „«Agencja Rynku Rolnego»” denotujący występującą w języku przedmiotowym nazwę „Agencja Rynku Rolnego”, nie zaś po prostu ostatnią z nich. Tę z kolei, oprócz wspomnianego wyżej wyrażenia, denotuje jeszcze sekwencja „nazwa Agencja Rynku Rolnego”, w której nie występują już cudzysłowy.

⁵⁰ P. Saka, *Quotation...*, s. 118.

⁵¹ C. Washington, *The Identity...*, s. 588.

⁵² Patrz J. Biro, *Calling Names*, „Analysis” 2012, vol. 72, nr 2, zwłaszcza s. 290 i n.

Aby ustosunkować się do tego zarzutu, rozważmy najpierw krótki ciąg obejmujący dwa wyrazy, a mianowicie: Poznań, miasto Poznań. Oba są terminami jednostkowymi. Pierwsze z nich to imię własne największego miasta nad Wartą. Drugie z nich jest deskrypcją zbudowaną z imienia własnego „Poznań” dołączonego do jednoargumentowego funktora „miasto”. Funktor ten jest jałowy semantycznie w tym sensie, że powstały z niego termin jednostkowy denotuje ten sam obiekt, który stanowi denotację argumentu owego funktora. Nie można jednak owego funktora nazwać wyrażeniem zbędnym, gdyż przekształca ono imię własne w deskrypcję. Niekiedy pełni jeszcze dodatkową rolę, eliminując wątpliwości co do wyboru argumentu. Jak wiadomo, w języku polskim mamy dwa różne, choć równokształtne imiona własne „Wisła”. Gdy utworzymy deskrypcję „miasto Wisła”, to od razu wiadomo, że nie chodzi o naszą największą rzekę. Podobnie rzecz się ma z takimi słowami jak „wyrażenie”, „zdanie” czy „nazwa”. Ponownie utwórzmy krótki ciąg i tym razem obejmujący dwa wyrazy, a mianowicie: „Agencja Rynku Rolnego”, nazwa „Agencja Rynku Rolnego”. Oba są terminami jednostkowymi. Pierwszy z nich to cudzysłowowe imię własne przedmiotowego imienia własnego denotującego obiekt utworzony przez prawodawcę. Drugie z nich jest deskrypcją zbudowaną z imienia własnego „Agencja Rynku Rolnego” dołączonego do jednoargumentowego funktora „nazwa”. Funktor ten jest jałowy semantycznie w tym sensie, że powstały z niego metajęzykowy termin jednostkowy denotuje ten sam obiekt, który stanowi denotację metajęzykowego argumentu owego funktora, czyli przedmiotowe wyrażenie „Agencja Rynku Rolnego”. Funktor „«nazwa»” okazuje się więc wyrażeniem metajęzykowym. Oczywiście, możemy sformułować należącą do języka przedmiotowego deskrypcję „nazwa Agencja Rynku Rolnego” zbudowaną z jałowego semantycznie funktora i imienia własnego, ale nie będzie ona miała denotacji, bo utworzony przez prawodawcę obiekt nie jest nazwą. Denotację będzie miała natomiast odpowiednia deskrypcja metajęzykowa, lecz wówczas argumentem metajęzykowego funktora „nazwa” musi być metajęzykowe imię własne „«Agencja Rynku Rolnego»”.

Jeszcze inni badacze po prostu piętnują brak cudzysłowów, uznając to za błąd. Należy do nich Stanisław Leśniewski, podnoszący, że „dają się w nauce zauważyć pewne nieadekwatności «typowe», wciąż się powtarzające. Dosyć jest tu wskazać, jako na przykład takiej «typowej» nieadekwatności symbolizacji, choćby na wypadki *suppositio materialis*; w wypadkach tych – zdanie, którego podmiot ma symbolizować pewne wyrażenie językowe, symbolizuje w rzeczywistości przedmiot, którego symbolem jest odnośne wyrażenie językowe; tak np. w zdaniu «Paryż jest to imię własne» podmiot «Paryż» adekwatnie symbolizuje miasto Paryż, gdy tymczasem

nie miasto Paryż jest imieniem własnym (miasto Paryż jest miastem, a nie imieniem), lecz słowo «Paryż», które jest symbolem językowym miasta Paryża. Adekwatną więc symbolizacją treści, o którą w tym wypadku w rzeczywistości chodzi, byłoby zdanie «słowo ((Paryż)) jest imieniem własnym»⁵³. Należy do nich też W. Quine, który pisze następująco: „W pracach matematycznych zauważa się powszechny brak troski o odróżnienie nazwy od tego, co nazywane. ... Jawne nieścisłości tego typu utrzymały się, gdyż w większości badań matematycznych nie dały się odczuć jako realne utrudnienia w pracy”⁵⁴. W odniesieniu do poczynąń prawodawcy taką postawę prezentuje Andrzej Malec, pisząc tak oto: „Zgodnie ze standardem logicznym, nazwa użyta w supozycji materialnej powinna być wzięta w cudzysłów. ... prawodawca niejednokrotnie rezygnuje z przestrzegania tego szkolnego kanonu wskazywania na metajęzykowy charakter definicji. ... Jednakże, brak konsekwencji w operowaniu cudzysłowami świadczy o tym, iż niektórzy legislatorzy nie znają logicznego standardu użycia cudzysłowów”⁵⁵. Przyłączam się do tego grona, utrzymując, że sformułowanie „Tworzy się jednostkę organizacyjną o zasięgu krajowym o nazwie Krajowe Centrum Hodowli Zwierząt” jest po prostu niepoprawne, ale w tym sensie niegroźne, że mający choćby elementarną kulturę logiczną prawnik odczyta je następująco: „Tworzy się jednostkę organizacyjną o zasięgu krajowym o nazwie «Krajowe Centrum Hodowli Zwierząt»”. Podobnie sekwencję: „To ten piłkarz, który zdobył najpiękniejszego gola w ostatniej kolejce Ekstraklasy” już każdy jako tako wyedukowany Polak odczyta jako zwrot: „To ten piłkarz, który zdobył najpiękniejszego gola w ostatniej kolejce Ekstraklasy”, chociaż wyjściowe sformułowanie nie przestaje z tej racji być obarczone błędem ortograficznym.

Przy okazji zauważmy, że prawodawca popełnia też inne błędy związane z cudzysłowami. Mianowicie § 1 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 września 1997 r. w sprawie utworzenia Instytutu „Centrum Zdrowia Matki Polki” brzmi następująco: „Z dniem 16 września 1997 r. tworzy się jednostkę badawczo-rozwojową pod nazwą Instytut «Centrum Zdrowia Matki Polki»”. Otóż fragment ten powinien brzmieć albo tak: „Z dniem 16 września 1997 r. tworzy się jednostkę badawczo-rozwojową pod nazwą «Centrum Zdrowia Matki Polki» będącą instytutem”, albo tak: „Z dniem 16 września 1997 r. tworzy się jednostkę badawczo-rozwojową pod

⁵³ S. Leśniewski, *Przyczynek do analizy zdań egzystencjalnych*, w: J. Jadacki, T. Bigaj, A. Lisowska (red.), *Co istnieje? Antologia tekstów ontologicznych z komentarzami*, t. I, Warszawa 1996, s. 22.

⁵⁴ W. Quine, *Logika...*, s. 31.

⁵⁵ A. Malec, *Zarys teorii definicji prawniczej*, Warszawa 2000, s. 79.

nazwą «Instytut Centrum Zdrowia Matki Polki»», albo ewentualnie tak: „Z dniem 16 września 1997 r. tworzy się jednostkę badawczo-rozwojową pod nazwą: «Instytut – Centrum Zdrowia Matki Polki»», albo – w ostateczności – tak: „Z dniem 16 września 1997 r. tworzy się jednostkę badawczo-rozwojową pod nazwą «Instytut ((Centrum Zdrowia Matki Polki)))»». Jednakże w tym ostatnim przypadku byłby to Instytut pewnego wyrażenia, co wydaje się całkiem nieintuicyjne⁵⁶. Czasami z kolei prawodawca stawia zbędne cudzysłowy. Takim błędem obarczony jest początek § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 czerwca 2001 r. w sprawie utworzenia Parku Narodowego „Ujście Warty”, który brzmi następująco: „Tworzy się Park Narodowy «Ujście Warty»”. Przy tym sformułowaniu byłby to park pewnego wyrażenia, co trudno uznać za zgodne z intuicjami. Uważam, że fragment ten powinien brzmieć po prostu tak: „Tworzy się Park Narodowy Ujścia Warty”, co nie budziłoby żadnych zastrzeżeń.

B. Metajęzykowe dopełnienia przepisów. Pewne z metajęzykowych przeobrażeń kwalifikowanie skondensowanych odpowiedników koniunkcji zaczynających się od czynnika tworzącego określony obiekt podlegają dalszemu przekształceniu polegającemu na dodaniu zwrotu „zwany dalej”, po którym występują cudzysłowy zawierające fragment równokształtny z – obrazowo mówiąc – skrótem sekwencji występującej między cudzysłowami następującymi po zwrocie „pod nazwą”. Innymi słowy, przekształcenie to polega na dodaniu skrótu nazwy tworzonego obiektu. Na przykład § 1 i § 7 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 20 kwietnia 2004 r. w sprawie utworzenia Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, wspólnie z informacją o dniu wejściu tego aktu w życie, pozwalają wnosić o przekształceniu metajęzykowego przeobrażenia stosownego odpowiednika w postaci: „Tworzy się z dniem 15 czerwca 2004 r. publiczny zakład opieki zdrowotnej pod nazwą «Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji»” w wyrażenie: „Tworzy się z dniem 15 czerwca 2004 r. publiczny zakład opieki zdrowotnej pod nazwą «Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji», zwany dalej «Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa MSWiA»”. Jak widać, przekształcenie to polega na dodaniu zwrotu wprowadzającego skrót nazwy tworzonego obiektu. Dalszy efekt takiego przekształcenia

⁵⁶ Podobnym błędem obarczony jest początek § 1 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1995 r. w sprawie utworzenia Instytutu „Pomnika Centrum Zdrowia Dziecka” w Warszawie, który brzmi tak oto: „Z dniem 1 stycznia 1996 r. tworzy się jednostkę badawczo-rozwojową pod nazwą Instytut «Pomnik – Centrum Zdrowia Dziecka»”.

polega na używaniu w kolejnych przepisach wyłącznie tego skrótu zamiast nazwy w jej pełnym brzmieniu. Innego przykładu takiego przekształcenia dostarcza rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 22 czerwca 2004 r. w sprawie utworzenia Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Wałczu. Jego § 1 uzasadnia przekształcenie wyrażenia: „Tworzy się z dniem 1 lipca 2004 r. państwową wyższą szkołę zawodową pod nazwą «Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Wałczu»” w przepis: „Tworzy się z dniem 1 lipca 2004 r. państwową wyższą szkołę zawodową pod nazwą «Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Wałczu», zwaną dalej «Uczelnią»”. Również w tym przypadku przekształcenie to owocuje występowaniem w dalszych przepisach wyłącznie skrótu nazwy tworzonego obiektu. Już te przykłady pozwalają rozbudować regułę przekształcania wytworów normatywnych przez dodanie do jej warunku indukcyjnego następującego punktu: jeśli A jest wytworem normatywnym zawierającym metajęzykowe przeobrażenie kwalifikowanie skondensowanego odpowiednika koniunkcji zaczynającej się od czynnika tworzącego określony obiekt, to wytworem normatywnym jest też B powstały z A przez zastąpienie tego wyrażenia jego metajęzykowym dopełnieniem oraz zastąpienie każdego dalszego przepisu zawierającego termin jednostkowy denotujący rzeczony obiekt przepisem tym tylko się odeń różniącym, że w miejsce owego terminu jednostkowego zawiera jego skrót wskazany w pierwszym z zastępujących wyrażen.

W ten sposób jednak dopełnia się również kwalifikowanie skondensowane odpowiedniki koniunkcji zaczynających się od czynników tworzących określone obiekty, gdy same te kwalifikowanie skondensowane odpowiedniki stosownych wyrażen nie zostały przekształcone w swe metajęzykowe przeobrażenia. Przykładu takiego odpowiednika dostarczają art. 5 i art. 71 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji wraz z informacją o dniu ogłoszenia tego aktu. Uzasadniają one bowiem przyjęcie takiego oto wyrażenia: „Tworzy się z dniem 1 marca 1993 r. Krajową Radę Radiofonii i Telewizji jako organ państwowy właściwy w sprawach radiofonii i telewizji”. Oczywiście, wyrażenie to mogłoby być przekształcone w swe metajęzykowe przeobrażenie: „Tworzy się z dniem 1 marca 1993 r. organ państwowy właściwy w sprawach radiofonii i telewizji pod nazwą «Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji»”, ale faktycznie takiej metamorfozy nie przeszło. Zostało ono natomiast dopełnione w wyniku tym razem dwuetapowego przekształcenia. Pierwszy etap polega na zastąpieniu tego wyrażenia jego metajęzykowym przekładem, który może być równokształtny ze swym pierwowzorem, a który tu – dla manifestacji, że chodzi o wyrażenie metajęzykowe – zapiszemy kursywą: „*Tworzy się z dniem 1 marca 1993 r. Krajową Radę Radiofonii i Telewizji jako organ państwowy właściwy*

w *sprawach radiofonii i telewizji*”. Drugi etap polega na dodaniu zwrotu „zwany dalej”, po którym występują cudzysłowy zawierające sekwencję równokształtną z – potoczenie mówiąc – skrótem nazwy tworzonego obiektu obecnej w należącym do języka przedmiotowego pierwotnie metajęzykowego przekładu. Prowadzi to do wyrażenia: „*Tworzy się z dniem 1 marca 1993 r. Krajową Radę Radiofonii i Telewizji jako organ państwowy właściwy w sprawach radiofonii i telewizji, zwany dalej «Krajową Radą»*”. I w tym przypadku dalszy efekt takiego przekształcenia polega na używaniu w kolejnych przepisach wyłącznie skrótu nazwy zamiast jej pełnego brzmienia. Innego przykładu kwalifikowanie skondensowanego odpowiednika koniunkcji zaczynającej się od czynnika tworzącego określony obiekt, który to odpowiednik nie został jednak przekształcony w swe metajęzykowe przeobrażenie, dostarczają art. 15 i art. 68 ustawy z dnia 29 czerwca 1995 r. o statystyce publicznej, wspólnie z informacją o dniu ogłoszenia tego aktu. Dają one bowiem podstawę do wyprowadzenia następującego wyrażenia: „*Tworzy się z dniem 1 listopada 1995 r. Radę Statystyki jako organ opiniotwórczo-doradczy w sprawach statystyki*”. Opisane wyżej, dwuetapowe przekształcenie tego z kolei zdania owocuje sformułowaniem: „*Tworzy się z dniem 1 listopada 1995 r. Radę Statystyki jako organ opiniotwórczo-doradczy w sprawach statystyki, zwany dalej «Radą»*”. W efekcie tego przekształcenia w dalszych przepisach rzeczonoego aktu występuje wyłącznie skrót wspomnianej nazwy zamiast niej samej. Z tej racji zaproponowana wyżej rozbudowa reguły przekształcania wytworów normatywnych winna być uogólniona w następujący sposób: jeśli A jest wytworem normatywnym zawierającym albo kwalifikowanie skondensowany odpowiednik koniunkcji zaczynającej się od czynnika tworzącego określony obiekt albo metajęzykowe przeobrażenie takiego odpowiednika, to wytworem normatywnym jest też B powstały z A przez zastąpienie tego wyrażenia jego metajęzykowym dopełnieniem oraz zastąpienie każdego dalszego przepisu zawierającego termin jednostkowy denotujący rzeczony obiekt przepisem tym tylko się odniósł różniącym, że w miejsce owego terminu jednostkowego zawiera jego skrót wskazany w pierwszym z zastępujących wyrażen.

Zanalizowane wyżej dwuetapowe przekształcenie przechodzą też niektóre skondensowane odpowiedniki koniunkcji zaczynających się od czynników tworzących obiekty niebędące jednak kwalifikowaniem skondensowanymi odpowiednikami. Jako przykład niech służy wyrażenie: „*Tworzy się z dniem 15 marca 1960 r. Woliński Park Narodowy o obszarze około 4691 ha położony w powiecie wolińskim w województwie szczecińskim*” zrekonstruowane w oparciu o § 1 i § 11 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 3 marca 1960 r. w sprawie utworzenia Wolińskiego Parku

Narodowego oraz informacji o dniu wejścia tego aktu w życie. W wyniku rzeczzonego przekształcenia powstaje metajęzykowe wyrażenie: „Tworzy się z dniem 15 marca 1960 r. Woliński Park Narodowy o obszarze około 4691 ha położony w powiecie wolińskim w województwie szczecińskim, zwany dalej «Parkiem»”. Przekształceniu temu poddawane bywają też proste przepisy tworzące obiekty. Na przykład wyprowadzone z art. 1 i art. 19 ustawy z dnia 25 stycznia 1991 r. o utworzeniu Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki oraz informacji o dniu ogłoszenia tego aktu wyrażenie: „Tworzy się z dniem 27 lutego 1991 r. Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki” przekształca się w metajęzykowe wyrażenie: „Tworzy się z dniem 27 lutego 1991 r. Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki, zwany dalej «Urzędem»”. Takiemu przekształceniu podlegają też niekiedy przepisy niewywodzące się ze zdań konstytuujących obiekty. Za przykład może służyć art. 1 ustawy z dnia 13 września 2018 r. o Centrum Medycznym Kształcenia Podyplomowego, który brzmi następująco: „Ustawa określa zasady działania Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego, zwanego dalej «CMKP»”. Uwzględnienie wszystkich tych przypadków zmuszałoby do nadzwyczajnego skomplikowania interesującego nas teraz punktu reguły przekształcania wytworów normatywnych. Dlatego poprzestaję na sformułowaniu podanym wyżej, zdając sobie w pełni sprawę z jego niekompletności. Mimo to bez wątpienia można stwierdzić, że rozważane przekształcenie ma charakter fakultatywny, bo nie przeszło go wiele wytworów normatywnych. Na przykład w całej ustawie z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji występuje owo imię własne w pełnym brzmieniu, co daje się wytłumaczyć jego krótkością. Podobnie w ustawie z dnia 31 stycznia 1980 r. wprowadzającej Naczelny Sąd Administracyjny nie zastosowano żadnej uproszczonej formy tego trójwyrazowego imienia własnego, choć łatwo byłoby zastąpić je – powiedzmy – skrótem „NSA”.

Na zakończenie tego rozdziału spróbujmy pozbierać wszystkie proponowane w nim uzupełnienia wyjściowej reguły przekształcania wytworów normatywnych. Po ich uwzględnieniu będzie ona brzmieć następująco:

- (RW) (1) każdy twór normatywny jest wytworem normatywnym,
 (2) jeśli A jest wytworem normatywnym zawierającym normę zakazującą, której fragment nadaje się do wyodrębnienia w postaci przepisu zezwalającego, to wytworem normatywnym jest też B powstały z A przez zastąpienie owej normy zestawem obejmującym pozostałą z niej w wyniku usunięcia tego fragmentu normę oraz sformułowany z usuniętego fragmentu przepis zezwalający,

- (3) jeśli A jest wytworem normatywnym zawierającym zdanie konstytuujące obiekt, to wytworem normatywnym jest też B powstały z A przez zastąpienie w nim owego zdania jego strukturalnym uproszczeniem,
- (4) jeśli A jest wytworem normatywnym zawierającym nadające się do zredukowania strukturalne uproszczenie zdania konstytuującego obiekt, to wytworem normatywnym jest też B powstały z A przez zastąpienie owego fragmentu jego temporalnym uproszczeniem,
- (5) jeśli A jest wytworem normatywnym zawierającym albo n-czynnikowe temporalne uproszczenie strukturalnego uproszczenia zdania konstytuującego obiekt albo nienadające się do zredukowania n-czynnikowe strukturalne uproszczenie takiego zdania, to wytworem normatywnym jest też B powstały z A przez zastąpienie w nim tamtej koniunkcji jej obejmującym m zdań (gdzie $m \leq n$) tekstowym równoważnikiem,
- (6) jeśli A jest wytworem normatywnym zawierającym złożony przepis zaczynający się od czynnika tworzącego określony obiekt, to wytworem normatywnym jest też B powstały z A przez zastąpienie w nim owej koniunkcji jej skondensowanym odpowiednikiem,
- (7) jeśli A jest elementarnym wytworem normatywnym, to wytworem normatywnym jest też B powstały z A przez przesunięcie występującego w nim przepisu o tworzeniu obiektu poza przynajmniej pewne z jego kolejnych fragmentów,
- (8) jeśli A jest jednolitym wytworem normatywnym, to wytworem normatywnym jest też B powstały z A przez zastąpienie albo wszystkich występujących w nim wzajem podobnych prostych przepisów tworzących obiekty albo wszystkich występujących w nim wzajem podobnych skondensowanych odpowiedników złożonych przepisów dotyczących tworzenia obiektów przepisem je komasującym,
- (9) jeśli A jest wytworem normatywnym zawierającym kwalifikowanie skondensowany odpowiednik koniunkcji zaczynającej się od czynnika tworzącego określony obiekt, to wytworem normatywnym jest też B powstały z A przez zastąpienie w nim owego kwalifikowanie skondensowanego odpowiednika koniunkcji jego metajęzykowym przeobrażeniem,
- (10) jeśli A jest wytworem normatywnym zawierającym albo kwalifikowanie skondensowany odpowiednik koniunkcji zaczynającej się od czynnika tworzącego określony obiekt albo metajęzykowe przeobrażenie takiego odpowiednika, to wytworem normatywnym jest też B powstały z A przez zastąpienie tego wyrażenia jego metajęzykowym dopełnieniem oraz zastąpienie każdego dalszego przepisu zawierającego termin jednostkowy denotujący rzeczony obiekt przepisem tym tylko się odeń różniącym, że zamiast owego terminu jednostkowego zawiera jego skrót wskazany w pierwszym z zastępujących wyrażen.

Mimo takiego rozbudowania reguła ta z całą pewnością nie wyczerpuje wszystkich – związanych ze zdaniem konstytuującymi obiekty – przekształceń dokonywanych wyłącznie w obrębie wytworów jednosegmentowych.

III. Wielosegmentowe wytwory normatywno-opisowe

1. Dodawanie fragmentów zdań konstytuujących obiekty i jego analogony

Wszystkie omówione dotąd przekształcenia dokonywały się w obrębie jednosegmentowych wytworów normatywno-opisowych. Przejdźmy teraz do rozważenia przekształceń wprowadzających wytwory wielosegmentowe. Należą do nich przekształcenia związane z przepisami dodającymi. Utrzymuję, że przeprowadzona przeze mnie w innej pracy analiza przepisów dodających przepisy kształtujące normy¹ może być odniesiona – *mutatis mutandis* – także do przepisów dodających przepisy wzbogacające zdania konstytuujące obiekty. Przypomnę zatem wyniki tamtej analizy na najprostszym przykładzie, wprowadzając nadto jeszcze dwie symplifikacje. Pierwsza z nich będzie polegać na pewnym uproszczeniu przepisów dodających, druga – na drastycznym uproszczeniu punktu reguły przekształcania wytworów normatywnych związanego z tego typu przepisami. Mamy więc sformułowany we Wprowadzeniu:

- (WN1) Zakazuje się każdemu uczniowi liceum nie będącemu aktualnie dyżurnym, gdy kiedykolwiek ma miejsce przerwa między lekcjami, aby wtedy przebywał w klasie.

Mamy też sformułowany tam

- (WN2) Zakazuje się każdemu uczniowi liceum, gdy kiedykolwiek ma miejsce przerwa między lekcjami, aby wtedy przebywał w klasie.
Zezwala się każdemu uczniowi liceum będącemu aktualnie dyżurnym przebywać w klasie podczas przerwy.

¹ Patrz W. Patryas, *Derogacja norm spowodowana nowelizacyjną działalnością prawodawcy*, Poznań 2016, s. 205–213, 231–235.

Zbudujmy jeszcze bardziej skomplikowany, dwusegmentowy wytwór

- (WN3) Zakazuje się każdemu uczniowi liceum, gdy kiedykolwiek ma miejsce przerwa między lekcjami, aby wtedy przebywał w klasie.
Zezwala się każdemu uczniowi liceum będącemu aktualnie dyżurnym przebywać w klasie podczas przerwy.

Od dnia 1 września 2022 r. po tym, że zezwala się każdemu uczniowi liceum będącemu aktualnie dyżurnym przebywać w klasie podczas przerwy, dodaje się to, że zezwala się każdemu niepełnosprawnemu uczniowi liceum przebywać w klasie podczas przerwy.

Przerywana linia oddziela w nim poszczególne segmenty. Jak widać, drugi z nich jest tożsamy z przepisem dodającym. Przepis ten, w nieco bardziej skomplikowanej postaci, wyznaczałby nie tylko początek, lecz także koniec okresu dodawania i brzmiałby – powiedzmy – następująco: „Od dnia 1 września 2022 r. do dnia 1 grudnia 2022 r. po tym, że zezwala się każdemu uczniowi liceum będącemu aktualnie dyżurnym przebywać w klasie podczas przerwy, dodaje się to, że zezwala się każdemu niepełnosprawnemu uczniowi liceum przebywać w klasie podczas przerwy”. Dla naszych celów wystarcza jednak jego uproszczona postać². W tym kształcie zbiór wszystkich dni, od 1 września 2022 r. począwszy, stanowi temporalny zakres oddziaływania tego przepisu. Przyjmijmy również, że pierwszy z segmentów powyższego wytworu został ustanowiony jako samodzielny akt prawodawczy 31 stycznia 2022 r., zaś drugi z nich – 15 lipca 2022 r.

Dla wyjaśnienia struktury WN3 trzeba jeszcze przypomnieć wprowadzający przepisy dodające punkt reguły przekształcania wytworów normatywnych, który – jak już zaznaczyłem – w nadzwyczaj uproszczonym sformułowaniu³ brzmi następująco: jeśli A jest wytworem normatywnym, to w danym dniu wytworem normatywnym jest także złożony z dwóch segmentów B taki, że albo jego pierwszy segment jest wytworem normatywnym powstałym przez zubożenie A o jeden przepis, a drugi segment obejmuje wyłącznie przepis dodający ów przepis z A niewystępujący

² Oczywiście, zarówno w uproszczonej, jak i rozbudowanej postaci przepis ten nie podpada pod wzorzec przedstawiony w § 89 p. 1 „Zasad techniki prawodawczej” z 2002 r., wedle którego przepis tego rodzaju winien wyglądać następująco: „Po art. X dodaje się artykuł Xa w brzmieniu...”. O aktualnych i tu powodach nadania przeze mnie przepisom rzeczzonego rodzaju przyjętej wyżej postaci patrz W. Patryas, *Derogacja...*, s. 145–148.

³ Całkiem ogólne jego sformułowanie znajduje się w W. Patryas, *Derogacja...*, s. 232.

w pierwszym segmencie do przepisu pierwszego segmentu identycznego z tym przepisem z A, po którym w A występuje dodawany przepis, przy czym dzień ten należy do temporalnego zakresu oddziaływania przepisu z drugiego segmentu, albo jego pierwszy segment jest identyczny z A, zaś drugi segment obejmuje wyłącznie przepis dodający jakiś przepis niewystępujący w jego pierwszym segmencie do jednego z przepisów pierwszego segmentu, przy czym dzień ten nie należy do temporalnego zakresu oddziaływania przepisu z drugiego segmentu. Jak widać, powyższy punkt uzależnia zawartość otrzymanego wytworu nie tylko od zawartości wytworu podlegającego przekształceniu, lecz także od dnia, w którym owo przekształcenie następuje. Ponieważ otrzymany wytwór „występuje w ciągu stanowiącym determinację określonego wytworu, dlatego determinacja ta zazwyczaj nie jest stała, lecz zmienia się z upływem dni. Skoro zaś wyjaśnienie struktury danego wytworu polega na odtworzeniu jego determinacji, przeto i owo wyjaśnienie wymaga czasowego zrelatywizowania, bo w różnych dniach nie musi być zawsze takie samo”⁴. Postać owej determinacji zależy przy tym od przynależności określonego dnia do temporalnego zakresu oddziaływania przepisu uchylającego wprowadzonego w danym przekształceniu.

Zilustrujmy funkcjonowanie powyższego punktu reguły przekształcania wytworów normatywnych na przykładzie wyjaśnienia struktury WN3. Najpierw weźmy pod uwagę dowolny dzień wcześniejszy od 1 września 2022 r., a więc dzień nienależący do zakresu oddziaływania występującego w wyjaśnianym wytworze przepisu dodającego. W tym przypadku początek determinacji stanowi WN1. Punkt 2 RW przekształca go w WN2. Z kolei przytoczony wyżej punkt wzbogacający RW przekształca ów wytwór w WN3. Przekształcenie to dokonuje się na podstawie drugiego składnika alternatywy występującej w następniku tego punktu, bo chodzi o wyjaśnienie z dnia nienależącego do temporalnego zakresu oddziaływania wprowadzonego nim przepisu dodającego. Stąd też pierwszy segment WN3 jest identyczny z WN2, a przepis z drugiego segmentu wyjaśnianego wytworu faktycznie niczego nie dodaje, gdyż brak mu w tym dniu aktywności. Zatem interesujące nas wyjaśnienie stanowi ciąg WN1, WN2, WN3, gdzie jego pierwsze dwa wyrazy to eksplanans, a ostatni wyraz to eksplanandum⁵. Weźmy teraz pod uwagę dowolny dzień nie wcześniejszy od 1 września 2022 r., czyli dzień należący do zakresu oddziaływania

⁴ Ibidem, s. 219.

⁵ Szerzej o wyjaśnianiu strukturalnym patrz W. Patryas, *Rozważania o normach prawnych*, Poznań 2001, rozdz. IV.

występującego w wyjaśnianym wytworze przepisu dodającego. W tym przypadku początek determinacji stanowi:

(WN1') Zakazuje się każdemu uczniowi liceum nie będącemu aktualnie dyżurnym ani nie będącemu niepełnosprawnym, gdy kiedykolwiek ma miejsce przerwa między lekcjami, aby wtedy przebywał w klasie.

Punkt 2 RW przekształca go w:

(WN2') Zakazuje się każdemu uczniowi liceum nie będącemu aktualnie dyżurnym, gdy kiedykolwiek ma miejsce przerwa między lekcjami, aby wtedy przebywał w klasie.
Zezwala się każdemu niepełnosprawnemu uczniowi liceum przebywać w klasie podczas przerwy.

Ponowne zastosowanie tego samego punktu RW przekształca ów wytwór w:

(WN2'') Zakazuje się każdemu uczniowi liceum, gdy kiedykolwiek ma miejsce przerwa między lekcjami, aby wtedy przebywał w klasie.
Zezwala się każdemu uczniowi liceum będącemu aktualnie dyżurnym przebywać w klasie podczas przerwy.
Zezwala się każdemu niepełnosprawnemu uczniowi liceum przebywać w klasie podczas przerwy.

Z kolei przytoczony wyżej punkt wzbogacający RW przekształca ten wytwór w WN3. Przekształcenie to następuje na podstawie pierwszego składnika alternatywy występującej w następniku tego punktu, gdyż chodzi o wyjaśnienie z dnia należącego do zakresu oddziaływania wprowadzonego nim przepisu dodającego. Przeto pierwszy segment WN3 jest uboższy od WN2 o przepis zezwalający dodany jednak przez tożsamy z drugim segmentem przepis aktywny w owym dniu. Tedy interesujące nas wyjaśnienie stanowi ciąg WN1', WN2', WN2'', WN3, którego pierwsze trzy wyrazy składają się na eksplanans, zaś ostatni wyraz to eksplanandum.

Postać determinacji danego wytworu normatywnego rzutuje też na obowiązywanie zawartych w nim norm⁶. Ponieważ w pierwszym przypadku początkiem determinacji jest WN1 identyczny z tworzącą go normą, dlatego norma ta obowiązuje

⁶ Będącą podstawą niniejszych rozważań koncepcję obowiązywania norm przedstawiłem w pracy *Derogacja...*, s. 33–87, 151–152.

w systemie prawnym obejmującym ów wytwór w okresie zaczynającym się od początku lutego 2022 r. (czyli po dniu ustanowienia obejmującego go aktu) i trwającym do końca sierpnia owego roku (czyli do dnia uaktywnienia się przepisu uchylającego). Z końcem tego okresu następuje jej derogacja. Skoro zaś w drugim przypadku determinacja zaczyna się od WN1', też identycznego z tworzącą go normą, przeto norma ta obowiązuje w systemie prawnym obejmującym ten wytwór w okresie zaczynającym się od początku września 2022 r. (czyli od dnia, w którym przepis dodający uaktywnia się). Jak widać, w tym przypadku decydujący dla obowiązywania wskazanej normy nie jest dzień ustanowienia stosownego aktu, co – przypomnę – ma miejsce 15 lipca 2022 r., tylko dzień – można by powiedzieć – „wejścia w życie” przepisu dodającego.

Spróbuję teraz uzasadnić tezę, że przytoczony wyżej dodatkowy punkt wprowadzający przepisy dodające przekształca też wytwory normatywno-opisowe wyposażone w tego rodzaju przepisy, które powodują wzbogacenie zdań konstytuujących obiekty. Uzasadnienia tego dostarczą nam analizowane przykłady. Pierwszy z nich wiąże się z ustawą z dnia 24 sierpnia 1991 r. o Państwowej Straży Pożarnej. Zawarty w niej art. 23 pozwala odtworzyć normę nakazującą temu podmiotowi, ilekroć wybuchnie pożar, aby wstępnie ustalił jego przyczyny oraz okoliczności powstania i rozprzestrzeniania się. Z kolei art. 1 ustęp 1, art. 8 oraz art. 135 owej ustawy umożliwiają odtworzenie zdania konstytuującego interesujący nas obiekt, które – w wielkim uproszczeniu – brzmi następująco: (Powołuje się z dniem 1 stycznia 1992 r. Państwową Straż Pożarną) i (Państwowa Straż Pożarna istnieje od dnia 1 stycznia 1992 r.) i (Państwowa Straż Pożarna od dnia 1 stycznia 1992 r. jest zawodową, umundurowaną i wyposażoną w specjalistyczny sprzęt formacją, przeznaczoną do walki z pożarami, klęskami żywiołowymi i innymi miejscowymi zagrożeniami) i (jednostkami organizacyjnymi Państwowej Straży Pożarnej od dnia 1 stycznia 1992 r. są: Komenda Główna, komendy wojewódzkie, komendy rejonowe, jednostki ratowniczo-gaśnicze, szkoły i jednostki badawczo-rozwojowe Państwowej Straży Pożarnej). Wreszcie, art. 1 ustęp 15 oraz art. 6 ustawy z dnia 8 listopada 1996 r. o zmianie ustawy o Państwowej Straży Pożarnej (po dostosowaniu go do naszej tutaj uproszczonej rekonstrukcji), wespół z informacją o dniu jej ogłoszenia, pozwalają sformułować taki oto przepis: od dnia 23 stycznia 1996 r. po tym, że jednostkami organizacyjnymi Państwowej Straży Pożarnej od dnia 1 stycznia 1992 r. są: Komenda Główna, komendy wojewódzkie, komendy rejonowe, jednostki ratowniczo-gaśnicze i jednostki badawczo-rozwojowe Państwowej Straży Pożarnej, dodaje się to, że strażak od dnia 23 stycznia 1996 r. pełni służbę w jednostce organizacyjnej Państwowej

Straży Pożarnej. Przeprowadzone w jakimkolwiek dniu wcześniejszym od 23 stycznia 1996 r. wyjaśnienie struktury interesującego nas wytworu zaczyna się od tworu normatywno-opisowego

(WN4) Nakazuje się Państwowej Straży Pożarnej ilekroć wybuchnie pożar, aby wstępnie ustaliła jego przyczyny oraz okoliczności powstania i rozprzestrzeniania się.

(Powołuje się z dniem 1 stycznia 1992 r. Państwową Straż Pożarną) i ... i (jednostkami organizacyjnymi Państwowej Straży Pożarnej od dnia 1 stycznia 1992 r. są: Komenda Główna, komendy wojewódzkie, komendy rejonowe, jednostki ratowniczo-gaśnicze, szkoły i jednostki badawczo-rozwojowe Państwowej Straży Pożarnej).

Punkty 3, 4, 5 i 6 RW pozwalają przekształcić ów twór w szereg następujących po sobie wytworów, z których ostatni przedstawia się tak:

(WN5) Nakazuje się Państwowej Straży Pożarnej ilekroć wybuchnie pożar, aby wstępnie ustaliła jego przyczyny oraz okoliczności powstania i rozprzestrzeniania się.

Powołuje się z dniem 1 stycznia 1992 r. Państwową Straż Pożarną jako zawodową, umundurowaną i wyposażoną w specjalistyczny sprzęt formację, powołaną do walki z pożarami, klęskami żywiołowymi i innymi miejscowymi zagrożeniami).

.....

Jednostkami organizacyjnymi Państwowej Straży Pożarnej od dnia 1 stycznia 1992 r. są: Komenda Główna, komendy wojewódzkie, komendy rejonowe, jednostki ratowniczo-gaśnicze, szkoły i jednostki badawczo-rozwojowe Państwowej Straży Pożarnej.

Przytoczony wyżej punkt rozszerzający RW umożliwia przekształcenie tego wytworu w

(WN6) Nakazuje się Państwowej Straży Pożarnej ilekroć wybuchnie pożar, aby wstępnie ustaliła jego przyczyny oraz okoliczności powstania i rozprzestrzeniania się.

Powołuje się z dniem 1 stycznia 1992 r. Państwową Straż Pożarną jako zawodową, umundurowaną i wyposażoną w specjalistyczny sprzęt formację, powołaną do walki z pożarami, klęskami żywiołowymi i innymi miejscowymi zagrożeniami).

.....

Jednostkami organizacyjnymi Państwowej Straży Pożarnej od dnia 1 stycznia 1992 r. są: Komenda Główna, komendy wojewódzkie, komendy rejonowe, jednostki ratowniczo-gaśnicze, szkoły i jednostki badawczo-rozwojowe Państwowej Straży Pożarnej.

 Od dnia 23 stycznia 1996 r. po tym, że jednostkami organizacyjnymi Państwowej Straży Pożarnej od dnia 1 stycznia 1992 r. są: Komenda Główna, komendy wojewódzkie, komendy rejonowe, jednostki ratowniczo-gaśnicze i jednostki badawczo-rozwojowe Państwowej Straży Pożarnej, dodaje się to, że strażak od dnia 23 stycznia 1996 r. pełni służbę w jednostce organizacyjnej Państwowej Straży Pożarnej.

Przekształcenie to dokonuje się na podstawie drugiego składnika alternatywy występującej w następniku tego punktu, gdyż chodzi o wyjaśnienie z dnia nienależącego do temporalnego zakresu oddziaływania wprowadzonego w nim przepisu dodającego. Dlatego pierwszy segment z WN6 jest identyczny z WN5, a przepis dodający z drugiego segmentu wyjaśnianego wytworu w istocie niczego nie dodaje, ponieważ w tym dniu jest on nieaktywny. Przeto dokonywane teraz wyjaśnienie stanowi ciąg WN4, ..., WN5, WN6, w którym wszystkie wyrazy do przedostatniego włącznie okazują się eksplanansem, zaś ostatni wyraz to eksplanandum.

Wyjaśnienie struktury WN6 przeprowadzone w dowolnym dniu nie wcześniejszym od 23 stycznia 1996 r. przebiega natomiast nieco inaczej. Na jego początku występuje twór:

(WN4') Nakazuje się Państwowej Straży Pożarnej ilekroć wybuchnie pożar, aby wstępnie ustaliła jego przyczyny oraz okoliczności powstania i rozprzestrzeniania się.

(Powołuje się z dniem 1 stycznia 1992 r. Państwową Straż Pożarną) i ... i (jednostkami organizacyjnymi Państwowej Straży Pożarnej od dnia 1 stycznia 1992 r. są: Komenda Główna, komendy wojewódzkie, komendy rejonowe, jednostki ratowniczo-gaśnicze, szkoły i jednostki badawczo-rozwojowe Państwowej Straży Pożarnej) i (strażak od dnia 23 stycznia 1996 r. pełni służbę w jednostce organizacyjnej Państwowej Straży Pożarnej).

I tutaj punkty 3, 4, 5 i 6 RW umożliwiają przekształcenie tego tworu w szereg następujących po sobie wytworów, z których ostatni ma następującą postać:

(WN5') Nakazuje się Państwowej Straży Pożarnej ilekroć wybuchnie pożar, aby wstępnie ustaliła jego przyczyny oraz okoliczności powstania i rozprzestrzeniania się.

Powołuje się z dniem 1 stycznia 1992 r. Państwową Straż Pożarną jako zawodową, umundurowaną i wyposażoną w specjalistyczny sprzęt formację, powołaną do walki z pożarami, klęskami żywiołowymi i innymi miejscowymi zagrożeniami).

Jednostkami organizacyjnymi Państwowej Straży Pożarnej od dnia 1 stycznia 1992 r. są: Komenda Główna, komendy wojewódzkie, komendy rejonowe, jednostki ratowniczo-gaśnicze, szkoły i jednostki badawczo-rozwojowe Państwowej Straży Pożarnej.

Strażak od dnia 23 stycznia 1996 r. pełni służbę w jednostce organizacyjnej Państwowej Straży Pożarnej.

Tym razem przytoczony wyżej punkt wzbogacający RW przekształca ów wytwór w WN6. Przekształcenie to następuje na podstawie pierwszego składnika alternatywy występującej w następniku tego punktu, bo chodzi o wyjaśnienie z dnia należącego do zakresu oddziaływania wprowadzonego nim przepisu dodającego. Zatem pierwszy segment WN6 jest uboższy od WN5' o przepis dotyczący pełnienia przez strażaka służby w jednostce organizacyjnej Państwowej Straży Pożarnej dodany jednak przez tożsamy z drugim segmentem przepis aktywny w owym dniu. Tedy interesujące nas wyjaśnienie stanowi ciąg WN4', ..., WN5', WN6, którego wszystkie wyrazy do przedostatniego włącznie składają się na eksplanans, zaś ostatni wyraz to eksplanandum.

Również tutaj postać determinacji rzutuje na obowiązywanie zawartej w niej normy. Ponieważ pierwszy z powoływanych tu aktów ustanowiono 31 sierpnia 1991 r.⁷, a ustanowienie drugiego z nich okazało się w tej kwestii nieistotne, dlatego jedyna norma występująca zarówno w WN4, jak i w WN4' obowiązuje w systemie obejmującym wyjaśniany wytwór od początku września wspomnianego roku. Przede wszystkim jednak determinacja wpływa na język prawodawcy. Otóż od 1 września 1991 r.⁸ do 22 stycznia 1996 r. włącznie nasz prawodawca posługiwał się językiem, do którego też należy zdanie: „(Powołuje się z dniem 1 stycznia 1992 r. Państwową Straż Pożarną) i ... i (jednostkami organizacyjnymi Państwowej Straży Pożarnej od dnia 1 stycznia 1992 r. są: Komenda Główna, komendy wojewódzkie, komendy rejonowe, jednostki ratowniczo-gaśnicze, szkoły i jednostki

⁷ Tego bowiem dnia nasz ówczesny Prezydent podpisał tę ustawę. Patrz przypis 39 w rozdz. I.

⁸ Podobnie jak w przypadku obowiązywania norm, tu – w odniesieniu do języka prawodawcy – również przyjmuję, że efekt ustanowienia aktu prawodawczego ujawnia się dopiero następnego dnia po zakończeniu tego procesu.

badawczo-rozwojowe Państwowej Straży Pożarnej)”, bo występuje ono w tworze inicjującym w tym okresie determinację WN6. Natomiast od 23 stycznia 1996 r. nasz prawodawca posługuje się językiem zawierającym jako tezę zdanie: „(Powołuje się z dniem 1 stycznia 1992 r. Państwową Straż Pożarną) i ... i (jednostkami organizacyjnymi Państwowej Straży Pożarnej od dnia 1 stycznia 1992 r. są: Komenda Główna, komendy wojewódzkie, komendy rejonowe, jednostki ratowniczo-gaśnicze, szkoły i jednostki badawczo-rozwojowe Państwowej Straży Pożarnej) i (strażak od dnia 23 stycznia 1996 r. pełni służbę w jednostce organizacyjnej Państwowej Straży Pożarnej)”, gdyż występuje ono w tworze w tym okresie zapoczątkowującym determinację WN6. Zdanie to nie jest jednak tezą języka, którego prawodawca używał przedtem. I tu należy podkreślić, że decydujący dla wyznaczenia statusu zdania jako tezy języka nie jest dzień ustanowienia drugiego z powoływanych tu aktów, lecz dzień „wejścia w życie” przepisu dodającego.

Drugi przykład dotyczy ustawy z dnia 23 stycznia 2009 r. o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury. Jej art. 32 pozwala zrekonstruować normę nakazującą każdemu aplikantowi sędziowskiemu odbywającemu trzydziesty miesiąc aplikacji w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury przystąpić wtedy do egzaminu sędziowskiego. Z kolei interesujące nas zdanie konstytuujące ów obiekt zrekonstruuję tak, aby mogło być ono wykorzystane również w przedostatnim punkcie niniejszego rozdziału, gdzie analizuję przykład funkcjonowania przepisu uchylającego. Otóż art. 1, art. 5, art. 7 i art. 75 wspomnianej ustawy, wspólnie z informacją o dniu jej ogłoszenia, pozwalają sformułować rzeczzone zdanie, które w stosownym uproszczeniu brzmi następująco: „(Tworzy się z dniem 3 marca 2009 r.⁹ Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury) i (Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury istnieje od dnia 3 marca 2009 r.) i (Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury od dnia 3 marca 2009 r. posiada osobowość prawną) i (organami Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury od dnia 3 marca 2009 r. są jej Rada Programowa i jej Dyrektor) i (pracami Rady Programowej Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury od dnia 3 marca 2009 r. kieruje jej Przewodniczący od dnia jego wyboru) i (kadencja Przewodniczącego Rady Programowej Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury od

⁹ W Internetowym Systemie Aktów Prawnych podana jest informacja, że interesująca nas teraz ustawa weszła w życie 4 marca 2009 r. Przypomnę, że została ona ogłoszona 17 lutego 2009 r., a – zgodnie ze wskazanym wyżej jej art. 75 – weszła w życie w terminie 14 dni od dnia ogłoszenia. Ostatnim dniem tego terminu jest 3 marca 2009 r. i – moim zdaniem – tego dnia weszła ona w życie, gdyż we wspomnianym przepisie nie użyto zwrotu „po terminie 14 dni”, lecz „w terminie 14 dni”, czyli w ostatnim dniu tego terminu.

dnia 3 marca 2009 r. trwa 4 lata od dnia jego wyboru, nie dłużej jednak niż jego członkostwo w niej)”.
 Wreszcie, art. 1 ust. 6 p. b (po dostosowaniu go do naszej tutaj uproszczonej rekonstrukcji) i art. 26 ustawy z dnia 11 maja 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw, wspólnie z informacją o dniu jej ogłoszenia, pozwalają odtworzyć taki oto przepis: od dnia 21 czerwca 2017 r. po tym, że kadencja Przewodniczącego Rady Programowej Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury od dnia 3 marca 2009 r. trwa 4 lata od dnia jego wyboru, nie dłużej jednak niż członkostwo w niej, dodaje się to, że kadencja Dyrektora Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury od dnia 21 czerwca 2017 r. wygasa z chwilą jego śmierci.

Przeprowadzone w jakimkolwiek dniu wcześniejszym od 21 czerwca 2017 r. wyjaśnienie struktury interesującego nas teraz wytworu zaczyna się tym razem od tworu normatywno-opisowego:

- (WN7) Nakazuje się każdemu aplikantowi sędziowskiemu odbywającemu trzydziesty miesiąc aplikacji w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, aby wtedy przystąpił do egzaminu sędziowskiego.
 (Tworzy się z dniem 3 marca 2009 r. Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury) i (Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury istnieje od dnia 3 marca 2009 r.) i (Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury od dnia 3 marca 2009 r. ma osobowość prawną) i ... i (kadencja Przewodniczącego Rady Programowej Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury od dnia 3 marca 2009 r. trwa 4 lata od dnia jego wyboru, nie dłużej jednak niż jego członkostwo w niej).

Punkty 3, 4, 5 i 10 RW, wspólnie z zawartą w art. 1 ust. 1 pierwszej z powoływanych wyżej ustaw informacją o sekwencji „Krajowa Szkoła” jako skrócie nazwy rozważanego obiektu, pozwalają przekształcić ów twór w szereg następujących po sobie wytworów, z których ostatni przedstawia się tak oto:

- (WN8) Nakazuje się każdemu aplikantowi sędziowskiemu odbywającemu trzydziesty miesiąc aplikacji w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, aby wtedy przystąpił do egzaminu sędziowskiego. Tworzy się z dniem 3 marca 2009 r. Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury, zwaną dalej „Krajową Szkołą”. Krajowa Szkoła od dnia 3 marca 2009 r. ma osobowość prawną.

Kadencja Przewodniczącego Rady Programowej Krajowej Szkoły od dnia 3 marca 2009 r. trwa 4 lata od dnia jego wyboru, nie dłużej jednak niż jego członkostwo w niej.

Przytoczony wyżej punkt rozszerzający RW umożliwia przekształcenie tego wytworu w:

- (WN9) Nakazuje się każdemu aplikantowi sędziowskiemu odbywającemu trzydziesty miesiąc aplikacji w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, aby wtedy przystąpił do egzaminu sędziowskiego.

Tworzy się z dniem 3 marca 2009 r. Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury, zwaną dalej „Krajową Szkołą”.

Krajowa Szkoła od dnia 3 marca 2008 r. ma osobowość prawną.

Kadencja Przewodniczącego Rady Programowej Krajowej Szkoły od dnia 3 marca 2009 r. trwa 4 lata od dnia jego wyboru, nie dłużej jednak niż jego członkostwo w niej.

Od dnia 21 czerwca 2017 r. po tym, że kadencja przewodniczącego Rady Programowej Krajowej Szkoły od dnia 3 marca 2009 r. trwa 4 lata od dnia jego wyboru, nie dłużej jednak niż jego członkostwo w niej, dodaje się to, że kadencja Dyrektora Krajowej Szkoły od dnia 21 czerwca 2017 r. wygasa z chwilą jego śmierci.

Przekształcenie to dokonuje się na podstawie drugiego składnika alternatywy występującej w następniku tego punktu, gdyż chodzi o wyjaśnienie z dnia nienależącego do temporalnego zakresu oddziaływania wprowadzonego w nim przepisu dodatkowego. Dlatego pierwszy segment z WN9 jest identyczny z WN8, a przepis dodający z drugiego segmentu wyjaśnianego wytworu w istocie niczego nie dodaje, ponieważ w tym dniu jest on nieaktywny. Przeto dokonywane teraz wyjaśnienie stanowi ciąg WN7, ..., WN8, WN9, w którym wszystkie wyrazy do przedostatniego włącznie okazują się eksplanansem, zaś ostatni wyraz to eksplanandum.

Wyjaśnienie struktury WN9 przeprowadzone w dowolnym dniu nie wcześniejszym od 21 czerwca 2017 r. przebiega natomiast nieco inaczej. Na jego początku występuje twór

- (WN7*) Nakazuje się każdemu aplikantowi sędziowskiemu odbywającemu trzydziesty miesiąc aplikacji w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, aby wtedy przystąpił do egzaminu sędziowskiego.

(Tworzy się z dniem 3 marca 2009 r. Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury) i (Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury istnieje od dnia 3 marca 2009 r.) i (Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury od dnia 3 marca 2009 r. ma osobowość prawną) i ... i (kadencja Przewodniczącego Rady Programowej Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury od dnia 3 marca 2009 r. trwa 4 lata, nie dłużej jednak niż jego członkostwo w niej) i (kadencja Dyrektora Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury od dnia 21 czerwca 2017 r. wygasa z chwilą jego śmierci).

I tym razem punkty 3, 4, 5 i 10 RW, wspólnie ze wspomnianą informacją zawartą w art. 1 ustęp 1 pierwszej z powoływanych wyżej ustaw, umożliwiają przekształcenie owego tworu w szereg następujących po sobie wytworów, z których ostatni przedstawia się tak oto:

(WN8') Nakazuje się każdemu aplikantowi sędziowskiemu odbywającemu trzydziesty miesiąc aplikacji w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, aby wtedy przystąpił do egzaminu sędziowskiego.

Tworzy się z dniem 3 marca 2009 r. Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury zwaną dalej „Krajową Szkołą”.

Krajowa Szkoła od dnia 3 marca 2009 r. ma osobowość prawną.

.....

Kadencja Przewodniczącego Rady Programowej Krajowej Szkoły od dnia 3 marca 2009 r. trwa 4 lata od dnia jego wyboru, nie dłużej jednak niż jego członkostwo w niej.

Kadencja Dyrektora Krajowej Szkoły od dnia 21 czerwca 2017 r. wygasa z chwilą jego śmierci.

Z kolei przytoczony wyżej punkt rozszerzający RW pozwala przekształcić ten wytwór w WN9. Obecnie przekształcenie to dokonuje się na podstawie pierwszego składnika alternatywy występującej w następniku owego punktu, bo chodzi o wyjaśnienie z dnia należącego do temporalnego zakresu oddziaływania wprowadzonego w nim przepisu dodatkowego. Tedy pierwszy segment WN9 jest uboższy od WN8' o zdanie dotyczące wygaśnięcia kadencji Dyrektora Krajowej Szkoły dodane jednak przez identyczny z drugim segmentem przepis aktywny w owym dniu. Zatem w tym przypadku wyjaśnienie struktury interesującego nas wytworu stanowi ciąg WN7', ..., WN8', WN9, gdzie wszystkie wyrazy do przedostatniego włącznie tworzą eksplanans, zaś ostatni wyraz to eksplanandum.

Tym razem postać determinacji też rzutuje na obowiązywanie zawartej w niej normy. Ponieważ pierwszy z powoływanych tu aktów ustanowiono 30 stycznia

2009 r., a ustanowienie drugiego z nich okazało się w tej kwestii nieistotne, dlatego jedyna norma występująca zarówno w WN7, jak i w WN7' obowiązuje w systemie obejmującym wyjaśniany wytwór od ostatniego dnia pierwszego miesiąca wspomnianego roku. Przede wszystkim jednak rozważana determinacja wpływa na język prawodawcy. Otóż od 31 stycznia 2009 r. do 20 czerwca 2017 r. nasz prawodawca posługiwał się językiem, do którego też należy zdanie: „(Tworzy się z dniem 3 marca 2009 r. Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury) i (Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury istnieje od dnia 3 marca 2009 r.) i ... i (kadencja Przewodniczącego Rady Programowej Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury od dnia 3 marca 2009 r. trwa 4 lata od dnia jego wyboru, nie dłużej jednak niż jego członkostwo w niej)”, bo występuje ono w tworze inicjującym w tym okresie determinację WN6. Natomiast od 21 czerwca 2017 r. nasz prawodawca posługuje się językiem zawierającym tezę: „(Tworzy się z dniem 3 marca 2009 r. Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury) i (Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury istnieje od dnia 3 marca 2009 r.) i ... i (kadencja Przewodniczącego Rady Programowej Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury od dnia 3 marca 2009 r. trwa 4 lata od dnia jego wyboru, nie dłużej jednak niż jego członkostwo w niej) i (kadencja Dyrektora Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury od dnia 21 czerwca 2017 r. wygasa z chwilą jego śmierci)”, gdyż zdanie to występuje w tworze zapoczątkowującym w tym okresie determinację WN9. Zdanie to nie jest jednak tezą języka, którym prawodawca posługiwał się wcześniej. Również tu należy podkreślić, że decydujący dla wyznaczenia statusu zdania jako tezy języka nie jest dzień ustanowienia drugiego z powoływanych tu aktów, lecz „wejście w życie” przepisu uchylającego.

Podobieństwo do dodawania przepisów wzbogacających zdania konstytuujące obiekty wykazuje nadawanie im statusu państwowego instytutu badawczego. Zabieg ten omówię na przykładzie nadawania takiego statusu Państwowemu Instytutowi Weterynaryjnemu. Związane z tym przepisy można interpretować na dwa sposoby, ale w każdym z nich w grę wchodzi dekret z dnia 6 czerwca 1945 r. o Państwowym Instytucie Weterynaryjnym w Puławach oraz rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21 października 2003 r. w sprawie nadania Państwowemu Instytutowi Weterynaryjnemu w Puławach statusu państwowego instytutu badawczego. Art. 4 i art. 8 pierwszego z tych aktów prawodawczych, wspólnie z informacją o dniu jego ogłoszenia, pozwalają odtworzyć normę zakazującą wspomnianemu instytutowi kiedykolwiek od dnia 31 lipca 1945 r. począwszy przyjmowania do pracy na stanowiska naukowe osób nieposiadających kwalifikacji naukowo-twórczych. Z kolei art. 1, art. 2 i art. 8 owego aktu prawodawczego, wraz ze wzmiankowaną informacją o dniu jego

ogłoszenia, dają podstawę do rekonstrukcji zdania konstytuującego interesujący nas teraz obiekt, które w nader uproszczonej postaci brzmi następująco: „(Tworzy się z dniem 31 lipca 1945 r. Państwowy Instytut Weterynaryjny) i (Państwowy Instytut Weterynaryjny istnieje od dnia 31 lipca 1945 r.) i (Państwowy Instytut Weterynaryjny od dnia 31 lipca 1945 r. jest centralnym zakładem badawczo-naukowym) i (siedzibą Państwowego Instytutu Weterynaryjnego od dnia 31 lipca 1945 r. są Puławy) i (Państwowy Instytut Weterynaryjny od dnia 31 lipca 1945 r. jest osobą prawną)”.

Jeśli uznamy wymienioną w tytule powoływanego wyżej dekretu datę za dzień jego ustanowienia, to we wcześniejszym – zaczynającym się od owego dnia – okresie początek determinacji interesującego nas obecnie wytworu stanowi twór normatywno-opisowy:

- (WN10) Zakazuje się Państwowemu Instytutowi Weterynaryjnemu kiedykolwiek od dnia 31 lipca 1945 r., aby przyjmował do pracy na stanowiska naukowe osoby nieposiadające kwalifikacji naukowo-twórczych.
(Tworzy się z dniem 31 lipca 1945 r. Państwowy Instytut Weterynaryjny) i ... i (Państwowy Instytut Weterynaryjny od dnia 31 lipca 1945 r. jest osobą prawną).

Punkty 3, 4, 5 i 6 RW umożliwiają przekształcenie tego wytworu w szereg następujących po sobie wytworów, z których ostatni ma postać:

- (WN11) Zakazuje się Państwowemu Instytutowi Weterynaryjnemu kiedykolwiek od dnia 31 lipca 1945 r., aby przyjmował do pracy na stanowiska naukowe osoby nieposiadające kwalifikacji naukowo-twórczych.
Tworzy się z dniem 31 lipca 1945 r. Państwowy Instytut Weterynaryjny jako centralny zakład badawczo-naukowy.
Siedzibą Państwowego Instytutu Weterynaryjnego od dnia 31 lipca 1945 r. są Puławy.
Państwowy Instytut Weterynaryjny od dnia 31 lipca 1945 r. jest osobą prawną.

W tym okresie wyjaśnieniem struktury powyższego wytworu okazuje się ciąg WN10, ..., WN11, którego wszystkie wyrazy do przedostatniego włącznie składają się na eksplanans, a ostatni wyraz to eksplanandum. Wówczas w systemie obejmującym powyższą determinację obowiązuje norma występująca w WN10, a koniunkcja z tego tworu jest tezą ówczesnego języka prawodawcy.

Koniec tego okresu następuje z dniem ustanowienia powołanego wyżej rozporządzenia Rady Ministrów. Przyjmijmy, że dniem tym jest data wskazana w tytule

owego aktu prawodawczego. Od tego czasu na postać determinacji interesującego nas w tym momencie wytworu normatywnego rzutuje także odtwarzalne z § 1 p. 1 i § 5 rzeczzonego aktu zdanie: „Państwowemu Instytutowi Weterynaryjnemu z siedzibą w Puławach utworzonemu na podstawie dekretu z dnia 6 czerwca 1945 r. o Państwowym Instytucie Weterynaryjnym w Puławach nadaje się z dniem 1 listopada 2003 r. status państwowego instytutu badawczego”. Jednakże zarówno rola dnia ustanowienia wspomnianego rozporządzenia, jak i rodzaj związku powyższego zdania z determinacją interesującego nas w tej chwili wytworu normatywnego zależą od interpretacji nadawania obiektom rozważanego teraz statusu.

Przy pierwszej interpretacji od 22 października 2003 r. (czyli od następnego dnia po ustanowieniu rozporządzenia) – niezależnie od tego, czy ma to miejsce przed, czy po wejściu owego aktu w życie – początek determinacji rozważanego wytworu stanowi twór normatywno-opisowy:

(WN12) Zakazuje się Państwowemu Instytutowi Weterynaryjnemu kiedykolwiek od dnia 31 lipca 1945 r., aby przyjmował do pracy na stanowiska naukowe osoby nieposiadające kwalifikacji naukowo-twórczych.

(Tworzy się z dniem 31 lipca 1945 r. Państwowy Instytut Weterynaryjny) i ... i (Państwowy Instytut Weterynaryjny od dnia 31 lipca 1945 r. jest osobą prawną) i (Państwowemu Instytutowi Weterynaryjnemu z siedzibą w Puławach utworzonemu na podstawie dekretu z dnia 6 czerwca 1945 r. o Państwowym Instytucie Weterynaryjnym w Puławach nadaje się z dniem 1 listopada 2003 r. status państwowego instytutu badawczego) i (Państwowy Instytut Weterynaryjny od dnia 1 listopada 2003 r. jest państwowym instytutem badawczym).

Uogólniony punkt 3 RW, pozwalający strukturalnie upraszczać zarówno koniunkcje zdań o tworzeniu obiektów oraz początkach ich istnienia, zdań o znoszeniu obiektów oraz końcach ich istnienia, jak i koniunkcje zdań o nadawaniu obiektom wspomnianego statusu oraz posiadania go przez owe podmioty, umożliwia nie tylko zastąpienie wyrażenia: „(Tworzy się z dniem 31 lipca 1945 r. Państwowy Instytut Weterynaryjny) i (Państwowy Instytut Weterynaryjny istnieje od 31 lipca 1945 r.)” sekwencją: „Tworzy się z dniem 31 lipca 1945 r. Państwowy Instytut Weterynaryjny z mocą od dnia 31 lipca 1945 r.”, ale także wyrażenia: „(Państwowemu Instytutowi Weterynaryjnemu z siedzibą w Puławach utworzonemu na podstawie dekretu z dnia 6 czerwca 1945 r. o Państwowym Instytucie Weterynaryjnym w Puławach nadaje się z dniem 1 listopada 2003 r. status państwowego instytutu badawczego) i (Państwowy

Instytut Weterynaryjny od dnia 1 listopada 2003 r. jest państwowym instytutem badawczym)” sekwencją: „Państwowemu Instytutowi Weterynaryjnemu z siedzibą w Puławach utworzonemu na podstawie dekretu z dnia 6 czerwca 1945 r. o Państwowym Instytucie Weterynaryjnym w Puławach nadaje się z dniem 1 listopada 2003 r. status państwowego instytutu badawczego z mocą od dnia 1 listopada 2003 r.”. Z kolei punkty 4, 5 (zmodyfikowany w ten sposób, że dopuszcza on wydzielenie końcowego fragmentu zdaniowego równoważnika n-czynnikowej koniunkcji w oddzielnym segment) i 6 RW dają podstawę do dalszego przekształcania wytworów, z których ostatni przedstawia się tak oto:

(WN13) Zakazuje się Państwowemu Instytutowi Weterynaryjnemu kiedykolwiek od dnia 31 lipca 1945 r., aby przyjmował do pracy na stanowiska naukowe osoby nieposiadające kwalifikacji naukowo-twórczych.

Tworzy się z dniem 31 lipca 1945 r. Państwowy Instytut Weterynaryjny jako centralny zakład badawczo-naukowy.

Siedzibą Państwowego Instytutu Weterynaryjnego od dnia 31 lipca 1945 r. są Puławy.

Państwowy Instytut Weterynaryjny od dnia 31 lipca 1945 r. jest osobą prawną.

Państwowemu Instytutowi Weterynaryjnemu z siedzibą w Puławach utworzonemu na podstawie dekretu z dnia 6 czerwca 1945 r. o Państwowym Instytucie Weterynaryjnym w Puławach nadaje się z dniem 1 listopada 2003 r. status państwowego instytutu badawczego.

Tym razem wyjaśnieniem jego struktury jest taki ciąg wytworów WN12, ..., WN13, że wszystkie jego wyrazy do przedostatniego włącznie składają się na eksplanans, a ostatni wyraz stanowi eksplanandum. Podczas całego badanego obecnie okresu (zaczynającego się – przypomnę – od 22 października 2003 r.) w systemie prawnym obejmującym wskazany wyżej ciąg obowiązuje norma z początkowego wyrazu tego ciągu, a prawodawca posługuje się językiem, w którym teżą jest koniunkcja zawarta w owym wyrazie. Przy tej interpretacji podobieństwo między dodawaniem przepisów a nadawaniem obiektom wskazanego wyżej statusu sprowadza się tylko do tego, że i tam i tu wyjaśniane wytwory są wielosegmentowe oraz tam i tu rozbudowie podlegają zdania konstytuujące obiekty. Na rzecz tej interpretacji definitywnie przesądzałby taki przypadek, w którym dzień nadawania obiektowi rozważanego statusu nie byłby identyczny z początkowym dniem posiadania przez ów podmiot cechy bycia państwowym instytutem badawczym, ale tego typu przypadku nie znalazłem w naszej legislacji. Innymi słowy, taką interpretację wymuszałoby to, że moc

nadawania obiektowi rzeczoności statusu nie byłaby ściśle skorelowana z tym zdarzeniem. W takich bowiem okolicznościach zdanie konstytuujące dany obiekt musiałoby obejmować i informację o nadawaniu podmiotowi owego statusu, i stwierdzenie nabycia przezeń odpowiedniej cechy.

Druga interpretacja przepisów nadających obiektom status państwowych instytucji badawczych wymaga rozbudowania RW o następujący punkt: jeśli A jest wytworem normatywnym, to w danym dniu wytworem normatywnym jest także złożony z dwóch segmentów B taki, że albo jego pierwszy segment jest wytworem normatywnym powstałym przez zubożenie A o przepis stwierdzający posiadanie przez określony obiekt cechy bycia państwowym instytucją badawczą, a drugi segment obejmuje wyłącznie przepis informujący o nadawaniu temu obiektowi statusu państwowego instytucji badawczej, przy czym dzień ten należy do temporalnego zakresu oddziaływania przepisu z drugiego segmentu, albo jego pierwszy segment jest identyczny z A, w którym występuje albo przepis tworzący określony obiekt, albo skondensowany odpowiednik złożonego przepisu zaczynającego się od czynnika tworzącego określony obiekt, zaś drugi segment obejmuje wyłącznie nieobecny w A przepis informujący o nadawaniu temu obiektowi statusu państwowego instytucji badawczej, przy czym dzień ten nie należy do temporalnego zakresu oddziaływania przepisu z drugiego segmentu. Łatwo dostrzec zasadnicze podobieństwo tego punktu do rozszerzającego RW punktu związanego z przepisami dodającymi.

Przy drugiej interpretacji czas po ustanowieniu powołanego wyżej rozporządzenia dzieli się zatem na dwa okresy. Wcześniejszy z nich obejmuje wszystkie dni do wejścia w życie wspomnianego aktu prawodawczego, czyli do końca października 2003 r. W tym okresie początkiem determinacji interesującego nas teraz wytworu jest WN10. Punkty 3, 4, 5 i 6 RW pozwalają przekształcić go w szereg następujących po sobie wytworów, z których ostatni to WN11. Wprowadzony wyżej punkt rozbudowujący RW umożliwia przekształcenie rzeczoności wytworu w WN13. Przekształcenie to następuje na podstawie drugiego składnika alternatywy występującej w następniku owego punktu, ponieważ chodzi o wyjaśnienie z dnia nienależącego do temporalnego zakresu oddziaływania wprowadzonego w nim przepisu informującego o nadawaniu obiektowi statusu państwowego instytucji badawczej. Dlatego pierwszy segment z WN13 jest identyczny z WN12, zaś przepis z drugiego segmentu wyjaśnianego wytworu faktycznie na nic nie wpływa, gdyż w tym dniu nie jest on aktywny. Stąd też przeprowadzone wtedy wyjaśnienie stanowi ciąg WN10, ..., WN11, WN13, w którym wszystkie wyrazy do przedostatniego włącznie są eksplanansami, a ostatni wyraz stanowi eksplanandum. W okresie tym norma

współtworząca wyjściowy twór obowiązuje w systemie obejmującym rzeczoną determinację, zaś prawodawca operuje wówczas językiem zawierającym jako tezę zdanie z owego tworu.

Późniejszy okres obejmuje natomiast wszystkie dni od wejścia w życie wspomnianego rozporządzenia, a więc od początku listopada 2003 r. W okresie tym początkiem determinacji interesującego nas obecnie wytworu jest:

(WN10') Zakazuje się Państwowemu Instytutowi Weterynaryjnemu kiedykolwiek od dnia 31 lipca 1945 r., aby przyjmował do pracy na stanowiska naukowe osoby nieposiadające kwalifikacji naukowo-twórczych.
(Tworzy się z dniem 31 lipca 1945 r. Państwowy Instytut Weterynaryjny) i ... i (Państwowy Instytut Weterynaryjny od dnia 31 lipca 1945 r. jest osobą prawną) i (Państwowy Instytut Weterynaryjny od dnia 1 listopada 2003 r. jest państwowym instytutem badawczym).

Punkty 3, 4, 5 i 6 RW pozwalają przekształcić ów twór w szereg następujących po sobie wytworów, z których ostatni ma postać:

(WN11') Zakazuje się Państwowemu Instytutowi Weterynaryjnemu kiedykolwiek od dnia 31 lipca 1945 r., aby przyjmował do pracy na stanowiska naukowe osoby nieposiadające kwalifikacji naukowo-twórczych.
Tworzy się z dniem 31 lipca 1945 r. Państwowy Instytut Weterynaryjny jako centralny zakład badawczo-naukowy.
Siedzibą Państwowego Instytutu Weterynaryjnego od dnia 31 lipca 1945 r. są Puławy.
Państwowy Instytut Weterynaryjny od dnia 31 lipca 1945 r. jest osobą prawną.
Państwowy Instytut Weterynaryjny od dnia 1 listopada 2003 r. jest państwowym instytutem badawczym.

Wprowadzony wyżej punkt rozbudowujący RW umożliwia przekształcenie tego wytworu w WN13. Przekształcenie to następuje na podstawie pierwszego składnika alternatywy występującej w następniku owego punktu, gdyż chodzi o wyjaśnienie z dnia należącego do temporalnego zakresu oddziaływania wprowadzonego w nim przepisu informującego o nadawaniu obiektowi statusu państwowego instytutu badawczego. Stąd też pierwszy segment WN13 jest uboższy od WN11' o przepis stwierdzający posiadanie przez określony obiekt cechy bycia takim instytutem. Drugi segment obejmuje jednak aktywny w owym dniu przepis informujący o nadawaniu rzeczonemu obiektowi statusu tego typu jednostki. Tedy przeprowadzone wówczas

wyjaśnienie stanowi ciąg WN10', ..., WN11', WN13, w którym wszystkie wyrazy do przedostatniego włącznie składają się na eksplanans, a ostatni wyraz to eksplanandum. W okresie tym obowiązuje w systemie obejmującym powyższą determinację ta sama norma co poprzednio, gdyż i tu współtworzy ona wyjściowy twór, ale teraz prawodawca operuje językiem mającym jako tezę zdanie z owego tworu, bogatsze od podobnej tezy języka wcześniej przezeń używanego.

Przy tej interpretacji nadawanie statusu państwowego instytutu badawczego okazuje się zasadniczo podobne do dodawania przepisów. Zdanie stwierdzające posiadanie przez obiekt cechy bycia tego rodzaju instytutem prezentuje się jako analogon dodawanego przepisu, zaś zdanie informujące o nadawaniu takiego statusu jawi się jako analogon przepisu dodającego. W obu przypadkach kluczową rolę pełni nie dzień ustanowienia aktu zawierającego takie wyrażenie, lecz dzień jego wejścia w życie. Zbieżność obu tych konstrukcji nie może budzić wątpliwości.

Podobieństwo do dodawania przepisów wzbogacających zdania konstytuujące obiekty wykazuje też odbieranie im statusu miasta. Zabieg ten omówię na przykładzie odbierania takiego statusu gminie Czarna Woda. Również analizowane obecnie przepisy można poddać dwojakiej interpretacji. Ponieważ jednak i tu nic nie wymusza przyjęcia pierwszej interpretacji, którą łatwo odtworzyć, śledząc rozważania dotyczące nadawania obiektom statusu państwowego instytutu badawczego, dlatego ograniczę się do przedstawienia drugiej z nich. W tym celu wykorzystam odtwarzalną z art. 20 ust. 2c ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym normę nakazującą najstarszemu wiekiem radnemu obecnemu na pierwszej sesji nowo wybranej rady gminy, do czasu wyboru przewodniczącego rady, aby poprowadził tę sesję. Nadto z § 4 i § 15 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1992 r. w sprawie utworzenia, zmiany granic i ustalenia siedzib gmin w niektórych województwach oraz nadania gminie statusu miasta daje się zrekonstruować zdanie konstytuujące interesujący nas obiekt, które w uproszczeniu brzmi następująco: „(Tworzy się z dniem 1 stycznia 1993 r. gminę Czarna Woda) i (gmina Czarna Woda istnieje od dnia 1 stycznia 1993 r.) i (siedzibą władz gminy Czarna Woda od dnia 1 stycznia 1993 r. jest Czarna Woda) i (w skład gminy Czarna Woda od dnia 1 stycznia 1993 r. wchodzi obszar wsi Czarna Woda oraz obszar części wsi Lubiki o powierzchni 3,88 ha z gminy Kaliska) i (z dniem 1 stycznia 1993 r. nadaje się gminie Czarna Woda status miasta)”. Wreszcie, § 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 lipca 2013 r. w sprawie ustalenia granic niektórych gmin i miast, nadania niektórym miejscowościom statusu miasta oraz zmiany siedziby władz gminy stanowi

takie oto zdanie: „Z dniem 1 stycznia 2014 r. odbiera się status miasta gminie Czarna Woda, w powiecie starogardzkim, w województwie pomorskim”.

Wyjaśnienie struktury interesującego nas teraz wytworu przeprowadzone przed końcem 2013 r. zaczyna się tworem normatywno-opisowym:

(WN14) Nakazuje się najstarszemu wiekiem radnemu obecnemu na pierwszej sesji nowo wybranej rady gminy, do czasu wyboru przewodniczącego rady, aby poprowadził tę sesję.

(Tworzy się z dniem 1 stycznia 1993 r. gminę Czarna Woda) i ... i (z dniem 1 stycznia 1993 r. nadaje się gminie Czarna Woda status miasta).

Punkty 3, 4 i 5 RW umożliwiają przekształcenie go w szereg wytworów, z których ostatni to:

(WN15) Nakazuje się najstarszemu wiekiem radnemu obecnemu na pierwszej sesji nowo wybranej rady gminy, do czasu wyboru przewodniczącego rady, aby poprowadził tę sesję.

Tworzy się z dniem 1 stycznia 1993 r. gminę Czarna Woda.

.....

Z dniem 1 stycznia 1993 r. nadaje się gminie Czarna Woda status miasta.

Dokonanie jeszcze jednego przekształcenia wymaga uprzedniego sformułowania kolejnego punktu rozszerzającego RW. Brzmi on następująco: jeśli A jest wytworem normatywnym, to w danym dniu wytworem normatywnym jest także złożony z dwóch segmentów B taki, że albo jego pierwszy segment jest wytworem normatywnym powstałym przez zubożenie A o przepis stwierdzający koniec posiadania przez określony obiekt cechy bycia miastem, a drugi segment obejmuje wyłącznie przepis informujący o odbieraniu temu obiektowi statusu miasta, przy czym dzień ten należy do temporalnego zakresu oddziaływania przepisu z drugiego segmentu, albo jego pierwszy segment jest identyczny z A, w którym występuje przepis nadający określonemu obiektowi status miasta, a nie występuje przepis stwierdzający koniec posiadania przez ten obiekt cechy bycia miastem, zaś drugi segment obejmuje wyłącznie przepis informujący o odbieraniu temu obiektowi statusu miasta, przy czym dzień ten nie należy do temporalnego zakresu oddziaływania przepisu z drugiego segmentu. I tu widać podobieństwo tego punktu do rozszerzającego RW punktu związanego z przepisami dodającymi. Punkt ten umożliwia przekształcenie powyższego wytworu w:

(WN16) Nakazuje się najstarszemu wiekiem radnemu obecnemu na pierwszej sesji nowo wybranej rady gminy, do czasu wyboru przewodniczącego rady, aby poprowadził tę sesję.

Tworzy się z dniem 1 stycznia 1993 r. gminę Czarna Woda.

.....
Z dniem 1 stycznia 1993 r. nadaje się gminie Czarna Woda status miasta.

Z dniem 1 stycznia 2014 r. odbiera się status miasta gminie Czarna Woda, w powiecie starogardzkim, w województwie pomorskim.

Przekształcenie to bazuje na drugim składniku alternatywy występującej w następniku tego punktu, ponieważ chodzi o wyjaśnienie z dnia nienależącego do temporalnego zakresu oddziaływania wprowadzonego w nim przepisu odbierającego status miasta. Dlatego pierwszy segment z WN16 jest identyczny z WN15, a odbierający status miasta przepis z drugiego segmentu wyjaśnianego wytworu faktycznie niczego nie odbiera, bo w tym dniu jest on nieaktywny. Przeto dokonywane teraz wyjaśnienie stanowi ciąg WN14, ..., WN15, WN16, w którym wszystkie wyrazy do przedostatniego włącznie składają się na eksplanans, zaś ostatni wyraz to eksplanandum.

Inną postać ma wyjaśnienie struktury powyższego wytworu przeprowadzone w dowolnym dniu późniejszym od końca 1992 r. Jego początek stanowi twór

(WN14') Nakazuje się najstarszemu wiekiem radnemu obecnemu na pierwszej sesji nowo wybranej rady gminy, do czasu wyboru przewodniczącego rady, aby poprowadził tę sesję.

(Tworzy się z dniem 1 stycznia 1993 r. gminę Czarna Woda) i ... i (z dniem 1 stycznia 1993 r. nadaje się gminie Czarna Woda status miasta) i (do dnia 1 stycznia 2014 r. gmina Czarna Woda jest miastem).

Punkty 3, 4 i 5 RW umożliwiają przekształcenie go w szereg wytworów, z których ostatni to

(WN15') Nakazuje się najstarszemu wiekiem radnemu obecnemu na pierwszej sesji nowo wybranej rady gminy, do czasu wyboru przewodniczącego rady, aby poprowadził tę sesję.

Tworzy się z dniem 1 stycznia 1993 r. gminę Czarna Woda.

.....
Z dniem 1 stycznia 1993 r. nadaje się gminie Czarna Woda status miasta.

Do dnia 1 stycznia 2014 r. gmina Czarna Woda jest miastem.

Sformułowany wyżej punkt rozbudowujący RW pozwala przekształcić go w WN16. Przekształcenie to bazuje na pierwszym składniku alternatywy występującej w następniku tego punktu, bo chodzi o wyjaśnienie z dnia należącego do temporalnego zakresu oddziaływania wprowadzonego w nim przepisu informującego o odbieraniu obiektowi statusu miasta. Zatem pierwszy segment WN16 jest uboższy od WN15' o przepis stwierdzający koniec posiadania cechy bycia miastem przez określony obiekt. Za to drugi segment obejmuje aktywny w owym dniu przepis informujący o odbieraniu temu obiektowi wspomnianego statusu. Przeto interesujące nas teraz wyjaśnienie jest ciągiem WN14', ..., WN15', WN16, w którym wszystkie wyrazy do przedostatniego włącznie tworzą eksplanans, zaś ostatni wyraz to eksplanandum. W systemie obejmującym powyższą determinację obowiązuje w tym okresie norma z poprzedniego okresu. Natomiast obecnie w języku prawodawcy występuje teza nieco różna od podobnej tezy jego wcześniejszego języka.

I tu widać podobieństwo odbierania statusu miasta do dodawania przepisów. Zdanie stwierdzające koniec posiadania przez obiekt cechy bycia miastem jawi się jako analogon dodawanego przepisu, a zdanie informujące o odbieraniu takiego statusu jest analogonem przepisu dodającego. I tu i tam istotną rolę pełni dzień wyjścia aktu w życie, nie zaś dzień jego ustanowienia. Zatem do dodawania przepisów podobne są zarówno nadawanie statusu państwowego instytutu badawczego, jak i odbieranie statusu miasta, jednakże w pierwszym z nich obiekt nabywa stosowną cechę, a w drugim ją traci.

2. Zmienianie fragmentów zdań konstytuujących obiekty i jego analogony

Podobnie rzecz się ma z przepisami zmieniającymi przepisy. I tu uważam, że przeprowadzona przeze mnie we wspomnianej wcześniej pracy analiza przepisów zmieniających przepisy kształtujące normy¹⁰ może być odniesiona – *mutatis mutandis* – również do przepisów zmieniających przepisy wzbogacające zdania konstytuujące obiekty. Zatem i tutaj przypomnę wyniki tamtej analizy na najprostszym przykładzie, wprowadzając dodatkowo jeszcze dwie symplifikacje. Również i tu pierwsza z nich będzie polegać na pewnym uproszczeniu przepisów zmieniających, druga – na

¹⁰ Patrz W. Patryas, *Derogacja...*, s. 194–205, 228–231.

radykałnym uproszczeniu punktu reguły przekształcania wytworów normatywnych związanego z tego rodzaju przepisami. I tym razem zaczniemy od sformułowanego we Wprowadzeniu:

- (WN1) Zakazuje się każdemu uczniowi liceum nie będącemu aktualnie dyżurnym, gdy kiedykolwiek ma miejsce przerwa między lekcjami, aby wtedy przebywał w klasie.

Także tu wykorzystamy sformułowany uprzednio

- (WN2) Zakazuje się każdemu uczniowi liceum, gdy kiedykolwiek ma miejsce przerwa między lekcjami, aby wtedy przebywał w klasie.
Zezwala się każdemu uczniowi liceum będącemu aktualnie dyżurnym przebywać w klasie podczas przerwy.

Tym razem zbudujemy taki oto dwusegmentowy wytwór:

- (WN17) Zakazuje się każdemu uczniowi liceum, gdy kiedykolwiek ma miejsce przerwa między lekcjami, aby wtedy przebywał w klasie.
Zezwala się każdemu uczniowi liceum będącemu aktualnie dyżurnym przebywać w klasie podczas przerwy.

Od dnia 1 września 2022 r. to, że zezwala się każdemu uczniowi liceum będącemu aktualnie dyżurnym przebywać w klasie podczas przerwy, zamienia się w to, że zezwala się każdemu niepełnosprawnemu uczniowi liceum przebywać w klasie podczas przerwy.

Jak widać, drugi z segmentów jest tożsamy z przepisem zmieniającym. Przepis ten, w bardziej skomplikowanej postaci, wyznaczałby nie tylko początek, lecz również koniec okresu zmieniania i brzmiałby na przykład tak oto: „Od dnia 1 września 2022 r. do dnia 1 grudnia 2022 r. to, że zezwala się każdemu uczniowi liceum będącemu aktualnie dyżurnym przebywać w klasie podczas przerwy, zamienia się w to, że zezwala się każdemu niepełnosprawnemu uczniowi liceum przebywać w klasie podczas przerwy”. Dla naszych celów i tu wystarcza jednak jego uproszczona postać¹¹. Przy tej jego postaci zbiór wszystkich dni, od 1 września 2022 r. począwszy,

¹¹ Także tutaj należy zaznaczyć, że zarówno w uproszczonej, jak i w rozbudowanej postaci przepis ten nie podpada pod wzorzec przedstawiony w § 85 p. 4 „Zasad techniki prawodawczej” z 2002 r., wedle którego przepis tego rodzaju winien brzmieć następująco: „W ustawie ... (tytuł

stanowi temporalny zakres oddziaływania tego przepisu. Przyjmijmy również, że pierwszy z segmentów powyższego wytworu został ustanowiony jako samodzielny akt prawodawczy 31 stycznia 2022 r., a drugi z nich – 15 lipca 2022 r.

Dla wyjaśnienia struktury WN17 trzeba jeszcze przypomnieć wprowadzający przepisy zmieniające punkt reguły przekształcania wytworów normatywnych, który w bardzo uproszczonej postaci¹² brzmi następująco: jeśli A jest wytworem normatywnym, to w danym dniu wytworem normatywnym jest także złożony z dwóch segmentów B taki, że albo jego pierwszy segment jest wytworem normatywnym powstałym z A przez zastąpienie jednego z jego przepisów innym przepisem, a drugi segment obejmuje wyłącznie przepis zamieniający ów przepis zastępujący z pierwszego segmentu na przepis przezeń zastępowany, przy czym dzień ten należy do temporalnego zakresu oddziaływania przepisu z drugiego segmentu, albo jego pierwszy segment jest identyczny z A, zaś drugi segment obejmuje wyłącznie przepis zamieniający jakiś przepis z pierwszego segmentu, przy czym dzień ten nie należy do temporalnego zakresu oddziaływania przepisu z drugiego segmentu. I tutaj powyższy punkt uzależnia zawartość otrzymanego wytworu nie tylko od zawartości wytworu podlegającego przekształceniu, lecz także od dnia, w którym owo przekształcenie następuje.

Obecnie zilustruję funkcjonowanie powyższego punktu reguły przekształcania wytworów normatywnych na przykładzie wyjaśnienia struktury WN17. Najpierw wezmę pod uwagę dowolny dzień wcześniejszy od 1 września 2022 r., czyli dzień nienależący do zakresu oddziaływania występującego w wyjaśnianym wytworze przepisu zmieniającego. W tym przypadku początek determinacji stanowi WN1. Punkt 2 RW przekształca go w WN2. Z kolei przytoczony wyżej punkt wzbogacający RW przekształca ów wytwór w WN17. Przekształcenie to dokonuje się na podstawie drugiego składnika alternatywy występującej w następniku tego punktu, bo chodzi o wyjaśnienie z dnia nienależącego do temporalnego zakresu oddziaływania wprowadzonego nim przepisu zmieniającego. Stąd też pierwszy segment WN17 jest identyczny z WN2, a przepis z drugiego segmentu wyjaśnianego wytworu w istocie niczego nie zmienia, ponieważ jest on w tym dniu nieaktywny. Przeto interesujące nas wyjaśnienie stanowi ciąg WN1, WN2, WN17, gdzie jego pierwsze dwa wyrazy to eksplanans, a ostatni wyraz to eksplanandum. Weźmy teraz pod uwagę dowolny

ustawy) art. ... otrzymuje brzmienie: ...". O aktualnych i tu powodach nadania przeze mnie przepisom zmieniającym przyjętej wyżej postaci patrz W. Patryas, *Derogacja...*, s. 194.

¹² Całkiem ogólne jego sformułowanie znajduje się w W. Patryas, *Derogacja...*, s. 232.

dzień nie wcześniejszy od 1 września 2022 r., a więc dzień należący do zakresu oddziaływania występującego w wyjaśnianym wytworze przepisu zmieniającego. W tym przypadku początek determinacji stanowi:

(WN1⁺) Zakazuje się każdemu uczniowi liceum nie będącemu niepełnosprawnym, gdy kiedykolwiek ma miejsce przerwa między lekcjami, aby wtedy przebywał w klasie.

Punkt 2 RW przekształca go w:

(WN2⁺) Zakazuje się każdemu uczniowi liceum, gdy kiedykolwiek ma miejsce przerwa między lekcjami, aby wtedy przebywał w klasie.
Zezwala się każdemu niepełnosprawnemu uczniowi liceum przebywać w klasie podczas przerwy.

Z kolei przytoczony wyżej punkt wzbogacający RW przekształca ten wytwór w WN17. Przekształcenie to następuje na podstawie pierwszego składnika alternatywy występującej w następniku tego punktu, bo chodzi o wyjaśnienie z dnia należącego do zakresu oddziaływania wprowadzonego nim przepisu zmieniającego. Zatem pierwszy segment WN17 różni się od WN2⁺ postacią przepisu zezwalającego zamienionego jednak na zastępowany nim przepis przez tożsamy z drugim segmentem przepis aktywny w owym dniu. Przeto interesujące nas wyjaśnienie stanowi ciąg WN1⁺, WN2⁺, WN17, którego pierwsze dwa wyrazy to eksplanans, zaś ostatni wyraz to eksplanandum.

Dalej będę próbował uzasadnić tezę, że przytoczony wyżej dodatkowy punkt wprowadzający przepisy zmieniające przekształca również wytwory normatywno-opisowe wyposażone w tego rodzaju przepisy, które powodują wymianę czynników w zdaniach konstytuujących obiekty. I tym razem uzasadnienia owej tezy dostarczą nam analizowane przykłady. Pierwszy z nich wiąże się z ustawą z dnia 9 listopada 2000 r. o utworzeniu Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości i dotyczy jej organów. Zawarty w niej art. 6 ust. 1 p. 4 umożliwia odtworzenie normy nakazującej temu podmiotowi każdego dnia, aby gromadził i udostępniał informacje istotne dla przedsiębiorców. Z kolei art. 1 ustępy 1–3, art. 8 oraz art. 22 owej ustawy pozwalają odtworzyć zdanie konstytuujące interesujący nas obiekt, które – w znacznym uproszczeniu – brzmi następująco: (Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości) i (Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości istnieje od dnia 1 stycznia 2001 r.) i (Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości od dnia

1 stycznia 2001 r. jest państwową osobą prawną) i (siedzibą Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości od dnia 1 stycznia 2001 r. jest miasto stołeczne Warszawa) i (organami Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości od dnia 1 stycznia 2001 r. są: 1)) Prezes Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, 2)) Rada Nadzorcza). Wreszcie, art. 1 ust. 11 oraz art. 4 ustawy z dnia 4 kwietnia 2019 r. o zmianie ustawy o Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, wespół z informacją o dniu jej ogłoszenia, pozwalają sformułować taki oto przepis: od dnia 22 maja 2019 r. to, że organami Agencji od dnia 1 stycznia 2001 r. są: 1) Prezes Agencji, 2) Rada Nadzorcza, zamienia się w to, że organem Agencji od dnia 22 maja 2019 r. jest Prezes. Ostatniej konstatacji nie należy przy tym rozumieć w ten sposób, że Prezes jest organem wspomnianego podmiotu dopiero od dnia 22 maja 2019 r., lecz iż w każdym razie w owym dniu i następnych tak się rzeczy mają. Zatem przepis zastępujący nie jest przeciwny przepisowi zastępowanemu, aczkolwiek bez wątpienia różnią się one, gdyż w pierwszym z nich nie ma mowy o Radzie Nadzorczej jako organie rozważanego podmiotu.

Przeprowadzone w jakimkolwiek dniu wcześniejszym od 22 maja 2019 r. wyjaśnienie struktury interesującego nas wytworu zaczyna się od tworu normatywno-opisowego:

- (WN18) Nakazuje się Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości każdego dnia, aby gromadziła i udostępniała informacje niezbędne dla przedsiębiorców.
(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości) i ... i (siedzibą Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości od dnia 1 stycznia 2001 r. jest miasto stołeczne Warszawa) i (organami Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości od dnia 1 stycznia 2001 r. są: 1) Prezes Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, 2) Rada Nadzorcza).

Punkty 3, 4, 5 i 10 RW, wespół z zawartą w art. 1 ust. 1 pierwszej z powoływanych wyżej ustaw informacją o sekwencji „Agencja” jako skrócie nazwy rozważanego obiektu, pozwalają przekształcić ów twór w szereg następujących po sobie wytworów, z których ostatni przedstawia się tak oto:

- (WN19) Nakazuje się Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości każdego dnia, aby gromadziła i udostępniała informacje niezbędne dla przedsiębiorców.
Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości, zwaną dalej „Agencją”.

.....
Siedzibą Agencji od dnia 1 stycznia 2001 r. jest miasto stołeczne Warszawa.

Organami Agencji od dnia 1 stycznia 2001 r. są: 1) Prezes Agencji, 2) Rada Nadzorcza.

Przytoczony wyżej punkt rozszerzający RW umożliwia przekształcenie tego wytworu w:

(WN20) Nakazuje się Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości każdego dnia, aby gromadziła i udostępniała informacje niezbędne dla przedsiębiorców.

Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości, zwaną dalej „Agencją”.

.....

Siedzibą Agencji od dnia 1 stycznia 2001 r. jest miasto stołeczne Warszawa.

Organami Agencji od dnia 1 stycznia 2001 r. są: 1) Prezes Agencji, 2) Rada Nadzorcza.

Od dnia 22 maja 2019 r. to, że organami Agencji od dnia 1 stycznia 2001 r. są:

1) Prezes Agencji, 2) Rada Nadzorcza, zamienia się w to, że organem Agencji od dnia 22 maja 2019 r. jest Prezes.

Przekształcenie to dokonuje się na podstawie drugiego składnika alternatywy występującej w następniku tego punktu, bo chodzi o wyjaśnienie z dnia nienależącego do temporalnego zakresu oddziaływania wprowadzonego w nim przepisu zmieniającego. Stąd pierwszy segment z WN20 jest identyczny z WN19, a przepis zmieniający z drugiego segmentu wyjaśnianego wytworu w istocie niczego nie zmienia, gdyż w tym dniu jest on nieaktywny. Zatem dokonywane wówczas wyjaśnienie stanowi ciąg WN18, ..., WN19, WN20, w którym wszystkie wyrazy do przedostatniego włącznie składają się na eksplanans, a ostatni wyraz jest eksplanandum.

Wyjaśnienie struktury WN20 przeprowadzone w dowolnym dniu nie wcześniej-
szym od 22 maja 2019 r. wygląda natomiast inaczej. Zaczyna się ono tworem:

(WN18') Nakazuje się Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości każdego dnia, aby gromadziła i udostępniała informacje niezbędne dla przedsiębiorców.

(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości) i ... i (siedzibą Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości od dnia 1 stycznia 2001 r. jest miasto stołeczne Warszawa) i (organem Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości od dnia 22 maja 2019 r. jest Prezes).

Również tutaj punkty 3, 4, 5 i 10 RW, wspólnie z informacją o sekwencji „Agencja” jako skrócie nazwy rozważanego obiektu, pozwalają przekształcić ów twór w szereg następujących po sobie wytworów, z których ostatni ma postać:

(WN19’) Nakazuje się Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości każdego dnia, aby gromadziła i udostępniała informacje niezbędne dla przedsiębiorców.

Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości, zwaną dalej „Agencją”.

.....

Siedzibą Agencji od dnia 1 stycznia 2001 r. jest miasto stołeczne Warszawa.

Organem Agencji od dnia 22 maja 2019 r. jest Prezes.

W tym przypadku przytoczony wyżej punkt wzbogacający RW przekształca rzeczony wytwór w WN20. Przekształcenie to następuje na podstawie pierwszego składnika alternatywy występującej w następniku tego punktu, ponieważ chodzi o wyjaśnienie z dnia należącego do zakresu oddziaływania wprowadzonego nim przepisu zmieniającego. Tedy pierwszy segment WN20 różni się od WN19’ tym, że zamiast przepisu zastępowanego występuje w nim przepis zastępowany, który jednak zostaje zamieniony na pierwszy z nich przez aktywny w owym dniu przepis zmieniający, tożsamy z drugim segmentem rozważanego wytworu. Przeto interesującym nas wyjaśnieniem jest ciąg WN18’, ..., WN19’, WN20, którego wszystkie wyrazy do przedostatniego włącznie stanowią eksplanans, a ostatni wyraz to eksplanandum.

Także w niniejszym przypadku postać determinacji wpływa na obowiązywanie zawartej w niej normy. Skoro wcześniejszy z powoływanych tu aktów ustanowiono 1 grudnia 2000 r.¹³, a ustanowienie drugiego z nich okazało się w tej kwestii nieistotne, zatem jedyna norma występująca i w WN18, i w WN18’ obowiązuje w systemie obejmującym wyjaśniany wytwór od drugiego dnia ostatniego miesiąca wspomnianego roku. Analizowana determinacja wpływa również na język prawodawcy. Otóż od 2 grudnia 2000 r. do 21 maja 2019 r. włącznie nasz prawodawca posługiwał się językiem, do którego też należy zdanie: „(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości) i ... i (siedzibą Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości od dnia 1 stycznia 2001 r. jest miasto stołeczne Warszawa) i (organami Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości od dnia 1 stycznia 2001 r. są: 1) Prezes Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, 2) Rada Nadzorcza)”, gdyż występuje ono w tworze zapoczątkowującym w tym okresie determinację WN20.

¹³ Tego dnia bowiem nasz ówczesny Prezydent podpisał ową ustawę.

Natomiast od 22 maja 2019 r. nasz prawodawca posługuje się językiem zawierającym jako tezę zdanie: „(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości) i ... i (siedzibą Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości od dnia 1 stycznia 2001 r. jest miasto stołeczne Warszawa) i (organem Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości od dnia 22 maja 2019 r. jest Prezes)”, bo występuje ono w tworze w tym okresie inicjującym determinację WN20. Ponieważ koniunkcje te różnią się ostatnimi czynnikami, dlatego pierwsza z nich nie jest tezą języka używanego przez prawodawcę w późniejszym okresie, a druga z nich nie jest tezą wcześniejszego języka prawodawcy. Również tutaj należy podkreślić, że decydujący dla wyznaczenia statusu zdania jako tezy języka nie jest dzień ustanowienia drugiego z powoływanych tu aktów, lecz dzień „wejścia w życie” przepisu zmieniającego.

Drugi przykład wiąże się z ustawą z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych i dotyczy komórek organizacyjnych centrali Narodowego Funduszu Zdrowia. Jej art. 97 ust. 5 daje podstawę do odtworzenia normy zakazującej temu obiektowi kiedykolwiek, aby wykonywał działalność gospodarczą. Z kolei jej art. 96 i art. 252 pozwalają na rekonstrukcję koniunkcji: „(Tworzy się z dniem 1 października 2004 r. Narodowy Fundusz Zdrowia) i (Narodowy Fundusz Zdrowia istnieje od dnia 1 października 2004 r.) i (Narodowy Fundusz Zdrowia od dnia 1 października 2004 r. jest państwową jednostką organizacyjną) i (Narodowy Fundusz Zdrowia od dnia 1 października 2004 r. posiada osobowość prawną) i (w skład Narodowego Funduszu Zdrowia od dnia 1 października 2004 r. wchodzi: 1) centrala Narodowego Funduszu Zdrowia, 2) oddziały wojewódzkie Narodowego Funduszu Zdrowia)”. § 3 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 29 września 2004 r. w sprawie nadania statutu Narodowemu Funduszowi Zdrowia oraz § 5 rzeczonego statutu umożliwiają zaś odtworzenie takiego oto zdania: „W skład centrali Narodowego Funduszu Zdrowia od dnia 1 października 2004 r. wchodzi następujące komórki organizacyjne: 1) Departament Świadczeń Opieki Zdrowotnej; 2) Departament Kontroli; ... 19) Pełnomocnik od Spraw Ochrony Informacji Niejawnych; 20) Rzecznik Praw Pacjenta”. Wreszcie, § 1 punkt 1 oraz § 2 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 19 września 2005 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie nadania statutu Narodowemu Funduszowi Zdrowia daje podstawę do odtworzenia takiego oto przepisu zmieniającego: „Od dnia 1 października 2005 r. to, że w skład centrali Narodowego Funduszu Zdrowia od dnia 1 października 2004 r. wchodzi następujące komórki organizacyjne: 1) Departament Świadczeń Opieki Zdrowotnej; ... 20) Rzecznik Praw Pacjenta zmienia się w to, że od dnia 1 września 2005 r. w skład centrali Narodowego Funduszu Zdrowia wchodzi

następujące komórki organizacyjne: 1) Gabinet Prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia; 2) Biuro Rady Narodowego Funduszu Zdrowia; ... 16) Rzecznik Praw Pacjenta; 17) Biuro Współpracy Międzynarodowej”. Owe zestawy komórek organizacyjnych centrali Narodowego Funduszu Zdrowia nie są przy tym takie same. Wprawdzie mamy komórki występujące w każdym z nich, jak na przykład Departament Świadczeń Opieki Zdrowotnej, ale Departament Zarządzania Strategicznego pojawia się tylko w pierwszym zestawie, a Biuro Informacji i Komunikacji Społecznej – tylko w drugim. Zatem przepis zastępujący różni się od przepisu zastępowanego.

Przeprowadzone w dowolnym dniu do końca września 2005 r. wyjaśnienie strukturalne zaczyna się od tworu normatywno-opisowego, który w maksymalnie uproszczonej postaci, obejmującej wyłącznie fragmenty wyżej zrekonstruowane, przedstawia się tak oto:

(WN21) Zakazuje się Narodowemu Funduszowi Zdrowia kiedykolwiek, aby wykonywał działalność gospodarczą.

(Tworzy się z dniem 1 października 2004 r. Narodowy Fundusz Zdrowia) i (Narodowy Fundusz Zdrowia istnieje od dnia 1 października 2004 r.) i (Narodowy Fundusz Zdrowia od dnia 1 października 2004 r. jest państwową jednostką organizacyjną) i (Narodowy Fundusz Zdrowia od dnia 1 października 2004 r. posiada osobowość prawną) i (w skład Narodowego Funduszu Zdrowia od dnia 1 października 2004 r. wchodzi: 1) centrala Narodowego Funduszu Zdrowia, 2) oddziały wojewódzkie Narodowego Funduszu Zdrowia) i (w skład centrali Narodowego Funduszu Zdrowia od dnia 1 października 2004 r. wchodzi następujące komórki organizacyjne: Departament Świadczeń Opieki Zdrowotnej; ... 20) Rzecznik Praw Pacjenta).

Punkty 3, 4, 5 i 6 RW umożliwiają przekształcenie owego tworu w szereg następujących po sobie wytworów, z których ostatni ma taką postać:

(WN22) Zakazuje się Narodowemu Funduszowi Zdrowia kiedykolwiek, aby wykonywał działalność gospodarczą.

Tworzy się z dniem 1 października 2004 r. Narodowy Fundusz Zdrowia będący państwową jednostką organizacyjną posiadającą osobowość prawną.

W skład Narodowego Funduszu Zdrowia od dnia 1 października 2004 r. wchodzi: 1) centrala Narodowego Funduszu Zdrowia, 2) oddziały wojewódzkie Narodowego Funduszu Zdrowia.

W skład centrali Narodowego Funduszu Zdrowia od dnia 1 października 2004 r. wchodzi następujące komórki organizacyjne: 1) Departament Świadczeń Opieki Zdrowotnej; ... 20) Rzecznik Praw Pacjenta.

Wskazany wyżej punkt rozszerzający RW daje podstawę do przekształcenia owego wytworu w:

(WN23) Zakazuje się Narodowemu Funduszowi Zdrowia kiedykolwiek, aby wykonywał działalność gospodarczą.

Tworzy się z dniem 1 października 2004 r. Narodowy Fundusz Zdrowia będący państwową jednostką organizacyjną posiadającą osobowość prawną.

W skład Narodowego Funduszu Zdrowia od dnia 1 października 2004 r. wchodzi: 1) centrala Narodowego Funduszu Zdrowia, 2) oddziały wojewódzkie Narodowego Funduszu Zdrowia.

W skład centrali Narodowego Funduszu Zdrowia od dnia 1 października 2004 r. wchodzi następujące komórki organizacyjne: 1) Departament Świadczeń Opieki Zdrowotnej; ... 20) Rzecznik Praw Pacjenta.

Od dnia 1 października 2005 r. to, że w skład centrali Narodowego Funduszu Zdrowia od dnia 1 października 2004 r. wchodzi następujące komórki organizacyjne: 1) Departament Świadczeń Opieki Zdrowotnej; ... 20) Rzecznik Praw Pacjenta zmienia się w to, że od dnia 1 października 2005 r. w skład centrali Narodowego Funduszu Zdrowia wchodzi następujące komórki organizacyjne: 1) Gabinet Prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia; ... 17) Biuro Współpracy Międzynarodowej.

Podstawę tego przekształcenia stanowi drugi składnik alternatywy występującej w następniku owego punktu, gdyż chodzi o wyjaśnienie z dnia nienależącego do temporalnego zakresu oddziaływania wprowadzonego w nim przepisu zmieniającego. Dlatego pierwszy segment z WN23 jest identyczny z WN22, zaś przepis zmieniający z drugiego segmentu wyjaśnianego wytworu faktycznie niczego nie zmienia, ponieważ w tym dniu jest on nieaktywny. Tedy dokonywanym wówczas wyjaśnieniem okazuje się ciąg WN21, ..., WN22, WN23, w którym wszystkie wyrazy do przedostatniego włącznie to eksplanans, a ostatni wyraz to eksplanandum.

Inaczej wygląda natomiast wyjaśnienie struktury WN23 przeprowadzone w dowolnym dniu, poczynając od pierwszego dnia października 2004 r. Początkiem wyjaśnienia okazuje się wówczas twór:

(WN21') Zakazuje się Narodowemu Funduszowi Zdrowia kiedykolwiek, aby wykonywał działalność gospodarczą.

(Tworzy się z dniem 1 października 2004 r. Narodowy Fundusz Zdrowia) i (Narodowy Fundusz Zdrowia istnieje od dnia 1 października 2004 r.) i (Narodowy Fundusz Zdrowia od dnia 1 października 2004 r. jest państwową

jednostką organizacyjną) i (Narodowy Fundusz Zdrowia od dnia 1 października 2004 r. posiada osobowość prawną) i (w skład Narodowego Funduszu Zdrowia od dnia 1 października 2004 r. wchodzi: 1) centrala Narodowego Funduszu Zdrowia, 2) oddziały wojewódzkie Narodowego Funduszu Zdrowia) i (w skład centrali Narodowego Funduszu Zdrowia od dnia 1 września 2005 r. wchodzi następujące komórki organizacyjne: 1) Gabinet Prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia; ... 17) Biuro Współpracy Międzynarodowej.

I tutaj punkty 3, 4, 5 i 7 RW pozwalają przekształcić ów twór w szereg następujących po sobie wytworów, z których ostatnim jest

(WN22') Zakazuje się Narodowemu Funduszowi Zdrowia kiedykolwiek, aby wykonywał działalność gospodarczą.
 Tworzy się z dniem 1 października 2004 r. Narodowy Fundusz Zdrowia będący państwową jednostką organizacyjną posiadającą osobowość prawną.
 W skład Narodowego Funduszu Zdrowia od dnia 1 października 2004 r. wchodzi: 1) centrala Narodowego Funduszu Zdrowia, 2) oddziały wojewódzkie Narodowego Funduszu Zdrowia.
 W skład centrali Narodowego Funduszu Zdrowia od dnia 1 września 2005 r. wchodzi następujące komórki organizacyjne: 1) Gabinet Prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia; ... 17) Biuro Współpracy Międzynarodowej.

Na zakończenie przytoczony wyżej punkt wzbogacający RW przekształca powyższy wytwór w WN23. Przekształcenie bazuje na pierwszym składniku alternatywy występującej w następniku tego punktu, gdyż chodzi o wyjaśnienie z dnia należącego do zakresu oddziaływania wprowadzonego nim przepisu zmieniającego. Zatem pierwszy segment WN23 różni się od WN22' tym, że zamiast przepisu zastępującego występuje w nim przepis zastępowany, który jednak zostaje zamieniony na pierwszy z nich przez aktywny w owym dniu przepis zmieniający, tożsamy z drugim segmentem rozważanego wytworu. Stąd też interesujące nas obecnie wyjaśnienie jest ciągiem WN21', ..., WN22', WN23. Jego wszystkie wyrazy do przedostatniego włącznie tworzą eksplanans, zaś ostatni wyraz to eksplanandum. Również tym razem postać determinacji rzutuje na obowiązywanie zawartej w niej normy. Ponieważ powoływaną ustawę nasz ówczesny Prezydent podpisał 20 września 2004 r., dlatego jedyna norma występująca w WN21 oraz WN21' obowiązuje w systemie obejmującym wyjaśniany wytwór od początku trzeciej dekady tego miesiąca wspomnianego roku. Nie mniej istotne jest i to, że analizowana determinacja wpływa także na język prawodawcy. Od 21 września 2000 r. do końca września 2005 r. nasz prawodawca

posługiwał się językiem, do którego też należy zdanie: „(Tworzy się z dniem 1 października 2004 r. Narodowy Fundusz Zdrowia) i ... i (w skład Narodowego Funduszu Zdrowia od dnia 1 października 2004 r. wchodzi: 1)) centrala Narodowego Funduszu Zdrowia, 2)) oddziały wojewódzkie Narodowego Funduszu Zdrowia) i (w skład centrali Narodowego Funduszu Zdrowia od dnia 1 października 2004 r. wchodzi następujące komórki organizacyjne: 1)) Departament Świadczeń Opieki Zdrowotnej; ... 20)) Rzecznik Praw Pacjenta)”, bo występuje ono w tworze zapoczątkowującym w tym okresie determinację WN23. Natomiast od początku października 2005 r. nasz prawodawca posługuje się językiem zawierającym jako tezę zdanie: „(Tworzy się z dniem 1 października 2004 r. Narodowy Fundusz Zdrowia) i ... i (w skład Narodowego Funduszu Zdrowia od dnia 1 października 2004 r. wchodzi: 1)) centrala Narodowego Funduszu Zdrowia, 2)) oddziały wojewódzkie Narodowego Funduszu Zdrowia) i (w skład centrali Narodowego Funduszu Zdrowia od dnia 1 października 2005 r. wchodzi następujące komórki organizacyjne: 1)) Gabinet Prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia; ... 17)) Biuro Współpracy Międzynarodowej)”, gdyż występuje ono w tworze w tym okresie inicjującym determinację WN23. I tu trzeba zaznaczyć, że ze względu na to, że koniunkcje te różnią się ostatnimi czynnikami, tedy pierwsza z nich nie jest tezą języka używanego przez prawodawcę w późniejszym okresie, a druga z nich nie jest tezą wcześniejszego języka prawodawcy. Tu też należy podkreślić, że decydujący dla wyznaczenia statusu zdania jako tezy języka nie jest dzień ustanowienia drugiego z powoływanych wyżej rozporządzeń (czyli figurująca w tytule owego aktu data 19 września 2005 r.), lecz dzień „wejścia w życie” przepisu zmieniającego.

Podobieństwo do zmieniania przepisów rzutujących na zdania konstytuujące obiekty wykazuje zmienianie terminów jednostkowych denotujących te byty. Omówię to na przykładzie wyrażenia „Lotnicza Akademia Wojskowa”. § 3 ust. 4 p. 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 czerwca 1994 r. w sprawie zniesienia dotychczasowych wyższych szkół oficerskich oraz utworzenia wyższych szkół oficerskich pozwala zrekonstruować normę nakazującą Wyższej Szkole Oficerskiej Sił Powietrznych każdego dnia, aby prowadziła badania naukowe w dziedzinie nauk wojskowych i nauk technicznych w zakresie doskonalenia dydaktyki, zarządzania i wykorzystania techniki lotniczej na polu walki. Z kolei § 2 tego aktu daje podstawę do zrekonstruowania zdania konstytuującego ów obiekt, które w uproszczonej postaci brzmi następująco: „(Tworzy się z dniem 1 października 1994 r. Wyższą Szkołę Oficerską Sił Powietrznych) i (Wyższa Szkoła Oficerska Sił Powietrznych istnieje od dnia 1 października 1994 r.) i (utworzenie w dniu 1 października 1994 r. Wyższej

Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych następuje przez przekształcenie Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej¹⁴). Wreszcie § 1 rozporządzenia Ministra Obrony Narodowej z dnia 28 sierpnia 2018 r. w sprawie zmiany nazwy Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie, który brzmi tak oto: „Z dniem 1 października 2018 r. Wyższej Szkole Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie nadaje się nazwę «Lotnicza Akademia Wojskowa»”, stanowi przepis zmieniający termin jednostkowy denotujący ów obiekt. Każdy dzień od 1 października 2018 r. począwszy należy do temporalnego zakresu oddziaływania cytowanego przepisu. Użyty w tym przepisie termin jednostkowy, wcześniej denotujący wspomniany obiekt, nazywam dalej terminem zastępowanym, natomiast termin jednostkowy wzmiankowany w owym przepisie nazywam dalej terminem zastępującym.

Przeprowadzone w dowolnym dniu do końca września 2018 r. wyjaśnienie struktury interesującego nas teraz wytworu zaczyna się normatywno-opisowym tworem:

- (WN24) Nakazuje się Wyższej Szkole Oficerskiej Sił Powietrznych każdego dnia, aby prowadziła badania naukowe w dziedzinie nauk wojskowych i nauk w zakresie doskonalenia dydaktyki, zarządzania i wykorzystania techniki lotniczej na polu walki.
- (Tworzy się z dniem 1 października 1994 r. Wyższą Szkołą Oficerską Sił Powietrznych) i (Wyższa Szkoła Oficerska Sił Powietrznych istnieje od dnia 1 października 1994 r.) i (utworzenie w dniu 1 października 1994 r. Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych następuje przez przekształcenie Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej).

Punkty 3, 4 i 5 RW pozwalają wyprowadzić z tego tworu szereg następujących po sobie wytworów, z których ostatnim jest:

- (WN25) Nakazuje się Wyższej Szkole Oficerskiej Sił Powietrznych każdego dnia, aby prowadziła badania naukowe w dziedzinie nauk wojskowych i nauk w zakresie doskonalenia dydaktyki, zarządzania i wykorzystania techniki lotniczej na polu walki.

¹⁴ Interesująca nas tu Wyższa Szkoła Oficerska Sił Powietrznych jest jednak nową uczelnią, na co wskazuje powoływany wyżej przepis rzeczzonego rozporządzenia, nie zaś jedynie kontynuacją Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej. Tworzący tamtą uczelnię, która w momencie powstawania nazywała się Wyższa Oficerska Szkoła Lotnicza im. Jana Krasickiego, § 1 punkt 9 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 23 marca 1967 r. w sprawie utworzenia wyższych szkół oficerskich został bowiem uchylony z dniem 1 października 1994 r. przez § 4 powoływanego wyżej rozporządzenia z 1994 r.

Tworzy się z dniem 1 października 1994 r. Wyższą Szkołę Oficerską Sił Powietrznych.

Utworzenie w dniu 1 października 1994 r. Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych następuje przez przekształcenie Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej.

Końcowe przekształcenie tego wytworu wymaga uprzedniego sformułowania kolejnego punktu rozszerzającego RW. Brzmi on następująco: jeśli A jest wytworem normatywnym, w którym występuje termin jednostkowy denotujący określony obiekt, to w danym dniu wytworem normatywnym jest także złożony z dwóch segmentów B taki, że albo jego pierwszy segment jest wytworem normatywnym powstałym z A przez zastąpienie każdego przepisu tego wytworu zawierającego ów termin jednostkowy przepisem tym tylko się odeń różniącym, że zamiast rzeczzonego terminu jednostkowego występuje w nim inny – w każdym z tych zastępujących przepisów ten sam – termin jednostkowy, a drugi segment obejmuje wyłącznie przepis zmieniający termin jednostkowy z pierwszego segmentu na termin przezeń zastępowany, przy czym dzień ten należy do temporalnego zakresu oddziaływania przepisu z drugiego segmentu, albo jego pierwszy segment jest identyczny z A, zaś drugi segment obejmuje wyłącznie przepis zmieniający ów termin z A na jakiś termin zastępujący tamten, przy czym dzień ten nie należy do temporalnego zakresu oddziaływania przepisu z drugiego segmentu. Punkt ten umożliwia wyprowadzenie z powyższego wytworu:

(WN26) Nakazuje się Wyższej Szkole Oficerskiej Sił Powietrznych każdego dnia, aby prowadziła badania naukowe w dziedzinie nauk wojskowych i nauk w zakresie doskonalenia dydaktyki, zarządzania i wykorzystania techniki lotniczej na polu walki.

Tworzy się z dniem 1 października 1994 r. Wyższą Szkołę Oficerską Sił Powietrznych.

Utworzenie w dniu 1 października 1994 r. Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych następuje przez przekształcenie Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej.

Z dniem 1 października 2018 r. Wyższej Szkole Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie nadaje się nazwę „Lotnicza Akademia Wojskowa”.

Podstawę owego wyprowadzenia stanowi drugi składnik alternatywy występującej w następniku tego punktu, bo chodzi o wyjaśnienie z dnia nienależącego do

temporalnego zakresu oddziaływania wprowadzonego w nim przepisu zmieniającego termin jednostkowy. Stąd też pierwszy segment z WN26 jest identyczny z WN25, a zmieniający termin jednostkowy przepis z drugiego segmentu wyjaśnianego wytworu w istocie nie wprowadza żadnych zmian, gdyż w tym dniu jest on nieaktywny. Przeto dokonywane wówczas wyjaśnienie jest ciągiem WN24, ..., WN25, WN26, w którym wszystkie wyrazy do przedostatniego włącznie składają się na eksplanans, a ostatni wyraz to eksplanandum.

Wyjaśnienie struktury WN26 przeprowadzone w dowolnym dniu od początku października 2018 r. zaczyna się natomiast tworem normatywno-opisowym:

(WN24') Nakazuje się Lotniczej Akademii Wojskowej każdego dnia, aby prowadziła badania naukowe w dziedzinie nauk wojskowych i nauk w zakresie doskonalenia dydaktyki, zarządzania i wykorzystania techniki lotniczej na polu walki. (Tworzy się z dniem 1 października 1994 r. Lotniczą Akademię Wojskową) i (Lotnicza Akademia Wojskowa istnieje od dnia 1 października 1994 r.) i (utworzenie w dniu 1 października 1994 r. Lotniczej Akademii Wojskowej następuje przez przekształcenie Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej).

Punkty 3, 4 i 5 RW umożliwiają wyprowadzenie z tego tworu szeregu następujących po sobie wytworów, z których ostatnim jest:

(WN25') Nakazuje się Lotniczej Akademii Wojskowej każdego dnia, aby prowadziła badania naukowe w dziedzinie nauk wojskowych i nauk w zakresie doskonalenia dydaktyki, zarządzania i wykorzystania techniki lotniczej na polu walki. Tworzy się z dniem 1 października 1994 r. Lotniczą Akademię Wojskową. Utworzenie w dniu 1 października 1994 r. Lotniczej Akademii Wojskowej następuje przez przekształcenie Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej.

Sformułowany wcześniej punkt wzbogacający RW pozwala wyprowadzić z powyższego wytworu WN26. Operacja ta bazuje na pierwszym składniku alternatywy obecnej w następniku tego punktu, ponieważ chodzi o wyjaśnienie z dnia należącego do zakresu oddziaływania wprowadzonego w nim przepisu zmieniającego termin jednostkowy. Dlatego pierwszy segment WN26 różni się od WN25' tym, że zamiast przepisów zawierających termin zastępujący występują w nim przepisy zawierające termin zastępowany, które jednak zostają zmienione na te pierwsze przez aktywny w owym dniu przepis zmieniający termin jednostkowy, tożsamy z drugim segmentem owego wytworu. Stąd też interesującym nas teraz wyjaśnieniem jest ciąg WN24',

..., WN25', WN26. Jego wszystkie wyrazy do przedostatniego włącznie składają się na eksplanans, a ostatni wyraz to eksplanandum.

Również tutaj determinacja wpływa na obowiązywanie zawartych w niej norm. Jeśli przyjmimy, że powoływane rozporządzenie Rady Ministrów zostało ustanowione w dniu wskazanym w tytule owego aktu (czyli 7 czerwca 1994 r.), to jedyna norma występująca w WN24 obowiązywała w systemie obejmującym wyjaśniany wytwór od następnego dnia tego miesiąca wspomnianego roku do 1 października 2018 r. włącznie (a więc do dnia nadania uczelni nowej nazwy). Natomiast od 2 października 2018 r. obowiązuje w systemie obejmującym wyjaśniany wytwór jedyna norma występująca w WN24'. Rozważana determinacja wpływa także na język prawodawcy. We wcześniejszym okresie, trwającym od 8 czerwca 1994 r. do 1 października 2018 r. włącznie, nasz prawodawca posługiwał się językiem obejmującym jako tezę zdanie: „(Tworzy się z dniem 1 października 1994 r. Wyższą Szkołę Oficerską Sił Powietrznych) i (Wyższa Szkoła Oficerska Sił Powietrznych istnieje od dnia 1 października 1994 r.) i (utworzenie w dniu 1 października 1994 r. Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych następuje przez przekształcenie Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej)”, gdyż występuje ono w tworze zapoczątkowującym w tym okresie determinację WN29. Z kolei w późniejszym okresie, trwającym od 2 października 2018 r., nasz prawodawca posługuje się językiem zawierającym jako tezę zdanie: „(Tworzy się z dniem 1 października 1994 r. Lotniczą Akademię Wojskową) i (Lotnicza Akademia Wojskowa istnieje od dnia 1 października 1994 r.) i (utworzenie w dniu 1 października 1994 r. Lotniczej Akademii Wojskowej następuje przez przekształcenie Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej)”, bo występuje ono w tworze wtedy inicjującym determinację WN26. Ponieważ koniunkcje te wręcz nie mają wspólnych czynników, dlatego pierwsza z nich nie jest tezą języka używanego przez prawodawcę w późniejszym okresie, a druga z nich nie jest tezą wcześniejszego języka prawodawcy. I tu należy podkreślić, że decydujący dla wyznaczenia statusu zdania jako tezy języka nie jest dzień ustanowienia drugiego z powoływanych wyżej rozporządzeń, ale dzień nadania nowej nazwy rzeczzonej uczelni.

Rzuca się w oczy podobieństwo niniejszej konstrukcji do jej odpowiednika obejmującego przepisy zmieniające. Analogonami przepisu zastępowanego są w tym przypadku wszystkie przepisy zawierające zastępowany termin jednostkowy, a analogonami przepisu zastępującego – wszystkie przepisy zawierające termin zastępujący. Analogonem samego przepisu zmieniającego jest zaś przepis zmieniający termin jednostkowy, przy czym w obu przypadkach kluczowy okazuje się nie dzień

ustanowienia aktu wyposażonego w któryś z tych przepisów, lecz data początku oddziaływania owego przepisu.

W powyższym przykładzie przepis zmieniający termin jednostkowy podpada pod następujący schemat: z dniem takim a takim takiemu a takiemu obiektowi nadaje się nazwę taką a taką. Pod schemat ten podpada wiele przepisów interesującego nas rodzaju, na przykład § 1 rozporządzenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 30 maja 2017 r. w sprawie zmiany nazwy Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Ludwika Solskiego w Krakowie, który brzmi tak oto: „Z dniem 1 października 2017 r. Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej im. Ludwika Solskiego w Krakowie nadaje się nazwę «Akademia Sztuk Teatralnych im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie»” oraz § 1 rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 7 maja 2018 r. w sprawie zmiany nazwy Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie o takiej postaci: „Z dniem 1 czerwca 2018 r. Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie nadaje się nazwę «Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie»”. Niekiedy w przepisach tego rodzaju pomija się datę zmiany nazwy, rozstrzygając tę kwestię przepisem o dniu wejścia danego aktu w życie. Tego typu przepisy zmieniające terminy jednostkowe podpadają pod prostszy schemat: takiemu a takiemu obiektowi nadaje się nazwę taką a taką. Należą do nich na przykład art. 1 ustawy z dnia 14 grudnia 2006 r. o nadaniu Akademii Medycznej im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu nazwy „Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu” powielający tytuł aktu, a więc mający postać „Akademii Medycznej im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu nadaje się nazwę «Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego»” i art. 1 ustawy z dnia 29 kwietnia 2010 r. o nadaniu nowej nazwy Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu, który brzmi następująco: „Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu nadaje się nazwę «Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu»”. Czasami przepisy interesującego nas rodzaju zawierają dodatkowe informacje. Na przykład § 1 rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 15 września 2003 r. w sprawie zmiany nazwy Instytutu Reumatologicznego w Warszawie brzmi tak oto: „Z dniem 1 października 2003 r. Instytutowi Reumatologicznemu z siedzibą w Warszawie, ul. Spartańska 1 (numer identyfikacyjny REGON 000288567; numer identyfikacji podatkowej NIP 525-001-10-42) nadaje się nazwę «Instytut Reumatologii im. prof. dr hab. med. Eleonory Reicher»”, a § 1 rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 20 września 2004 r. w sprawie zmiany nazwy Instytutu Warzywnictwa w Skierniewicach przedstawia się następująco: „Z dniem 1 października 2004 r. Instytutowi Warzywnictwa z siedzibą w Skierniewicach (numer identyfikacyjny REGON 000080418, numer

identyfikacji podatkowej NIP 836-000-63-22) nadaje się nazwę «Instytut Warzywnictwa im. Emila Chroboczka»». Oba te przepisy podpadają wszak pod dłuższy ze wskazanych wyżej schematów, aczkolwiek określenie obiektu w każdym z nich jest bogatsze od niezbędnego. Pewne przepisy zmieniające terminy jednostkowe podpadają jednakże pod nieco inny schemat, a mianowicie: w takim a takim obiekcie dokonuje się zmiany nazwy takiej a takiej na nazwę taką a taką. Pod ten schemat podpada na przykład § 1 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 26 stycznia 2005 r. w sprawie przekształceń w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Sanoku, który brzmi następująco: „W Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Sanoku utworzonej na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 kwietnia 2001 r. w sprawie utworzenia Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sanoku (Dz.U. nr 307, poz. 480) dokonuje się zmiany nazwy «Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Sanoku» na nazwę «Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Grodka w Sanoku»». Podpada poden też § 1 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 28 kwietnia 2005 r. w sprawie przekształceń w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Kaliszu o takiej postaci: „W Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Kaliszu utworzonej na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 8 lipca 1999 r. w sprawie utworzenia Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Kaliszu (Dz.U. nr 60, poz. 640) dokonuje się zmiany nazwy «Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Kaliszu» na nazwę «Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego w Kaliszu»»¹⁵. Mimo tych różnic wszystkie rozważane tutaj przepisy zmieniające terminy jednostkowe są zdaniami metajęzykowymi. W każdym z nich użyty jest metajęzykowy przekład należącego do języka przedmiotowego terminu jednostkowego wcześniej denotującego dany obiekt. W każdym z tych przepisów jest też wzmiankowany należący do języka przedmiotowego termin jednostkowy mający później denotować ów obiekt. W ostatnich dwóch przykładach wzmiankowane są też należące do języka przedmiotowego terminy jednostkowe, których metajęzykowych przekładów użyto w owych zdaniach¹⁶.

¹⁵ I tu w obu przypadkach określenie obiektu jest bogatsze od niezbędnego.

¹⁶ Za niepoprawnie zredagowany trzeba zatem uznać § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 lipca 2020 r. w sprawie zmiany nazwy powiatu jeleniogórskiego na powiat karkonoski o takiej oto postaci: „Z dniem 1 stycznia 2021 r. w województwie dolnośląskim zmienia się nazwę powiatu jeleniogórskiego na powiat karkonoski”. Pomińmy już owo stwierdzenie, jakoby zmiany dokonywano tylko w województwie dolnośląskim, co sugeruje, że na przykład w Wielkopolsce powiat jeleniogórski dalej będzie nazywał się tak właśnie. Chodzi przede wszystkim o to, że trudno sobie wyobrazić zmianę dowolnej nazwy, która zawsze jest wyrażeniem określonego języka, na

Każdy z interesujących nas obecnie przepisów zmienia jakiś termin jednostkowy na inny odpowiedni termin jednostkowy. Ponieważ jednak do owej kategorii gramatycznej należą zarówno imiona własne, jak i deskrypcje, dlatego wchodzą w grę różne kombinacje. Na przykład analizowany ostatnio przepis spowodował zastąpienie deskrypcji „Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Kaliszu” przez deskrypcję „Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego w Kaliszu”. Z kolei art. 1 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o nadaniu nowej nazwy Politechnice Śląskiej im. Wincentego Pstrowskiego w Gliwicach zaowocował zastąpieniem tytułowej deskrypcji imieniem własnym „Politechnika Śląska”. Zaś art. 1 ustawy z dnia 23 lipca 2010 r. o nadaniu nowej nazwy Akademii Podlaskiej doprowadził do zastąpienia tytułowego imienia własnego deskrypcją „Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach”. Wreszcie efektem § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13 maja 2014 r. w sprawie reorganizacji Instytutu Nawozów Sztucznych jest zastąpienie tytułowego imienia własnego przez imię własne „Instytut Nowych Syntezy Chemicznych”.

Jeszcze jedna kwestia dotycząca aktów prawodawczych zawierających przepisy zmieniające terminy jednostkowe wymaga naszej uwagi. Chodzi o występujący praktycznie w każdym akcie tego rodzaju przepis o jego wejściu w życie. Jeśli zgodzimy się z – moim zdaniem w pełni trafną – koncepcją Z. Ziemińskiego, że przepis taki prowadzi do wzbogacenia o stosowną relatywizację czasową pozostałe przepisy tam występujące¹⁷, to w pewnych aktach, zwłaszcza dotyczących zmian nazw obiektów, przepisy tego rodzaju okazują się zbędne. Zanalizujmy to na przykładzie aktu zatytułowanego „Rozporządzenie Ministra Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej z dnia 2 lipca 2018 r. w sprawie zmiany nazwy Akademii Morskiej w Gdyni”. W tym niezwykle krótkim akcie dają się wyróżnić cztery części. Pierwszą z nich stanowi jego cytowany wyżej tytuł. Za jego drugą część możemy uznać powołanie się na udzieloną w art. 18 ust. 1b p. 5 Prawa o szkolnictwie wyższym kompetencję wydającemu

jakikolwiek powiat – nawet gdyby był on jej desygнатem – stanowiący przecież jednostkę średniego stopnia podziału administracyjnego naszego państwa. Poprawnie zredegagowany przepis ten winien brzmieć albo tak: „Z dniem 1 stycznia 2021 r. zmienia się nazwę «powiat jeleniogórski» na nazwę «powiat karkonoski»”, albo tak: „Z dniem 1 stycznia 2021 r. zmienia się nazwę «powiat jeleniogórski» na «powiat karkonoski»”. Użyte w nim metajęzykowe wyrażenie „nazwa” okazuje się funktorem jednoargumentowym, który z imionami własnymi „«powiat jeleniogórski»” czy „«powiat karkonoski»” daje deskrypcje „nazwa «powiat jeleniogórski»” bądź „nazwa «powiat karkonoski»”. Denotacja każdej z nich jest przy tym identyczna z denotacją argumentu dołączonego do owego funktora.

¹⁷ Patrz Z. Ziemiński, *Logiczne podstawy prawoznawstwa*, Warszawa 1966, s. 146.

rozważane tu rozporządzenie ministrowi do zmienienia nazwy wskazanego obiektu. Trzecią część tworzy § 1 o następującej treści: „Z dniem 1 września 2018 r. Akademii Morskiej w Gdyni nadaje się nazwę «Uniwersytet Morski w Gdyni»”. Wreszcie czwartą częścią jest paragraf drugi, wedle którego zawierający go akt wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia. Ponieważ rozporządzenie to zostało ogłoszone 16 lipca 2018 r., dlatego weszło w życie ostatniego dnia owego miesiąca, jednakże relatywizacja do tej daty nie może wystąpić w żadnej z dwóch pierwszych części rzeczzonego aktu, bo ani tytuł, ani przepis powołujący kompetencję nie „wchodzi w życie”. Wspomniana relatywizacja temporalna nie może też być wprowadzona do przepisu zmieniającego termin jednostkowy, gdyż tam występuje już wyznaczenie dnia 1 września 2018 r. Zatem „wejść w życie” we wskazanym dniu mogłaby co najwyżej ostatnia część, czyli przepis o wejściu w życie całości, co brzmi absurdalnie. Słowem, przepis ten jest zbędny. Korekta całego tego aktu musiałaby więc polegać albo na usunięciu relatywizacji temporalnej z jego drugiej części (a wówczas zmiana nazwy nastąpiłaby z końcem lipca 2018 r.), albo na usunięciu takiej relatywizacji z drugiej części i zastąpieniu czwartej części przepisem o wejściu w życie całości z początkiem września 2018 r., albo na usunięciu końcowego przepisu, co wydaje się rozwiązaniem najprostszym. Zarzut zbędności przepisu o wejściu w życie, z powodów analogicznych do wyżej podniesionego, obarcza też inne akty prawodawcze, na przykład rozporządzenie Ministra Obrony Narodowej z dnia 30 czerwca 2017 r. w sprawie zmiany nazwy Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych im. generała Tadeusza Kościuszki, czy wykorzystane już wyżej rozporządzenia, z których jedno dotyczyło zmiany nazwy Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, a drugie – zmiany nazwy Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie. W każdym z nich przepis o wejściu w życie całości winien być usunięty.

Podobieństwo do zmieniania przepisów rzutujących na zdania konstytuujące obiekty wykazuje też zmienianie granic tych bytów. Omówię to na przykładzie zmiany granic województw małopolskiego i podkarpackiego. Artykuł 32 ust. 1 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa pozwala odtworzyć normę nakazującą każdemu sejmikowi województwa w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia wyników wyborów przez właściwy organ wyborczy, aby wybrał zarząd województwa. Z kolei art. 2 ustawy z dnia 24 lipca 1998 r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa oraz § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 sierpnia 1998 r. w sprawie utworzenia powiatów, wspólnie z załącznikiem do tego aktu, dają podstawy do zrekonstruowania następujących zdań konstytuujących obiekty, które w skrajnie uproszczonej, dostosowanej

do prowadzonej tu analizy, postaci brzmią tak oto: „(Tworzy się z dniem 1 stycznia 1999 r. województwo dolnośląskie) i (województwo dolnośląskie istnieje od dnia 1 stycznia 1999 r.) i (województwo dolnośląskie od dnia 1 stycznia 1999 r. obejmuje powiat bolesławiecki, ... powiat złotoryjski)”, ... „(Tworzy się z dniem 1 stycznia 1999 r. województwo podkarpackie) i (województwo podkarpackie istnieje od 1 stycznia 1999 r.) i (województwo podkarpackie od dnia 1 stycznia 1999 r. obejmuje powiat bieszczadzki, ... powiat jasielski obejmujący 1) miasto Jasło, 2) gminy: Brzyska, ... Skołyszyn, Szerzyny, Tarnowiec, ... powiat tarnobrzeski)”, ... „(Tworzy się z dniem 1 stycznia 1999 r. województwo zachodniopomorskie) i (województwo zachodniopomorskie istnieje od dnia 1 stycznia 1999 r.) i (województwo zachodniopomorskie od dnia 1 stycznia 1999 r. obejmuje powiat białogardzki, ... powiat wałecki)”. Wreszcie, § 1 p. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 2002 r. w sprawie zmiany granic województw podkarpackiego i małopolskiego umożliwia odtworzenie zdania „Z dniem 1 stycznia 2003 r. zmienia się granice województwa podkarpackiego przez wyłączenie z powiatu jasielskiego gminy Szerzyny”.

Przeprowadzone w dowolnym dniu do końca 2002 r. wyjaśnienie interesującego nas obecnie wytworu zaczyna się normatywno-opisowym tworem:

(WN27) Nakazuje się każdemu sejmikowi województwa w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia wyników wyborów przez właściwy organ wyborczy, aby wybrał zarząd województwa.

(Tworzy się z dniem 1 stycznia 1999 r. województwo dolnośląskie) i (województwo dolnośląskie istnieje od dnia 1 stycznia 1999 r.) i (województwo dolnośląskie od dnia 1 stycznia 1999 r. obejmuje powiat bolesławiecki, ... powiat złotoryjski). ... (Tworzy się z dniem 1 stycznia 1999 r. województwo podkarpackie) i (województwo podkarpackie istnieje od 1 stycznia 1999 r.) i (województwo podkarpackie od dnia 1 stycznia 1999 r. obejmuje powiat bieszczadzki, ... powiat jasielski obejmujący 1) miasto Jasło, 2) gminy: Brzyska, ... Skołyszyn, Szerzyny, Tarnowiec, ... powiat tarnobrzeski). ... (Tworzy się z dniem 1 stycznia 1999 r. województwo zachodniopomorskie) i (województwo zachodniopomorskie istnieje od dnia 1 stycznia 1999 r.) i (województwo zachodniopomorskie od dnia 1 stycznia 1999 r. obejmuje powiat białogardzki, ... powiat wałecki).

Punkty 3, 4, 5 i 8 RW umożliwiają wyprowadzenie z owego tworu szeregu następujących po sobie wytworów, z których ostatnim jest:

(WN28) Nakazuje się każdemu sejmikowi województwa w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia wyników wyborów przez właściwy organ wyborczy, aby wybrał zarząd województwa.

Tworzy się z dniem 1 stycznia 1999 r. województwa: 1) dolnośląskie, ... 9) podkarpackie, ... 16) zachodniopomorskie.

Województwo dolnośląskie od dnia 1 stycznia 1999 r. obejmuje powiat bolesławiecki, ... powiat złotoryjski.

.....

Województwo podkarpackie od dnia 1 stycznia 1999 r. obejmuje powiat bieszczadzki, ... powiat jasielski obejmujący 1) miasto Jasło, 2) gminy: Brzyska, ... Skołyszyn, Szerzyny, Tarnowiec, ... powiat tarnobrzski.

.....

Województwo zachodniopomorskie od dnia 1 stycznia 1999 r. obejmuje powiat białogardzki, ... powiat wałecki.

Jak widać, w wytworze tym występują przepisy tak wyznaczające zawartość poszczególnych województw, że przesądza to o ich granicach. Można tedy przepis w ten sposób wyznaczający zawartość określonego obiektu zastąpić przepisem wyznaczającym mu zawartość bogatszą o dodatkową część, dołączając jednocześnie przepis wyłączający ową część z granic tego obiektu, w efekcie czego wyjściowa zawartość obiektu pozostanie niezmienną. Pozwala to sformułować kolejny punkt rozszerzający RW o następującym brzmieniu: jeśli A jest wytworem normatywnym obejmującym przepis wyznaczający zawartość określonego obiektu przesądzającą o jego granicach, to w danym dniu wytworem normatywnym jest także złożony z dwóch segmentów B taki, że albo jego pierwszy segment jest wytworem normatywnym powstałym z A przez zastąpienie owego przepisu wyznaczającego zawartość obiektu przepisem wyznaczającym zawartość tego obiektu bogatszą o dodatkową część, a drugi segment obejmuje wyłącznie przepis wyłączający poza granice rzeczoności obiektu tę jego część dodatkową, przy czym dzień ten należy do temporalnego zakresu oddziaływania przepisu z drugiego segmentu, albo jego pierwszy segment jest identyczny z A, zaś drugi segment obejmuje wyłącznie przepis wyłączający poza granice tego obiektu jego dowolną część, przy czym dzień ten nie należy do temporalnego zakresu oddziaływania przepisu z drugiego segmentu. Punkt ten daje podstawę do przekształcenia powyższego wytworu w:

(WN29) Nakazuje się każdemu sejmikowi województwa w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia wyników wyborów przez właściwy organ wyborczy, aby wybrał zarząd województwa.

Tworzy się z dniem 1 stycznia 1999 r. województwa: 1) dolnośląskie, ... 9) podkarpackie, ... 16) zachodniopomorskie.

Województwo dolnośląskie od dnia 1 stycznia 1999 r. obejmuje powiat bolesławiecki, ... powiat złotoryjski.

Województwo podkarpackie od dnia 1 stycznia 1999 r. obejmuje powiat bieszczadzki, ... powiat jasielski obejmujący 1) miasto Jasło, 2) gminy: Brzyska, ... Skołyszyn, Szerzyny, Tarnowiec, ... powiat tarnobrzeski.

Województwo zachodniopomorskie od dnia 1 stycznia 1999 r. obejmuje powiat białogardzki, ... powiat wałecki.

Z dniem 1 stycznia 2003 r. zmienia się granice województwa podkarpackiego przez wyłączenie z powiatu jasielskiego gminy Szerzyny.

Podstawę owego przekształcenia stanowi drugi składnik alternatywy występującej w następniku tego punktu, gdyż chodzi o wyjaśnienie z dnia nienależącego do temporalnego zakresu oddziaływania wprowadzonego w nim przepisu zmieniającego termin jednostkowy. Dlatego pierwszy segment z WN29 jest identyczny z WN28, a zmieniający granice obiektu przepis z drugiego segmentu wyjaśnianego wytworu faktycznie nie wprowadza żadnych zmian, ponieważ w tym dniu jest on nieaktywny. Zatem dokonywane wówczas wyjaśnienie jest ciągiem WN27, ..., WN28, WN29, w którym wszystkie wyrazy do przedostatniego włącznie składają się na eksplanans, a ostatni wyraz to eksplanandum.

Wyjaśnienie struktury WN29 przeprowadzone w dowolnym dniu od początku 2003 r. zaczyna się natomiast tworem normatywno-opisowym:

(WN27') Nakazuje się każdemu sejmikowi województwa w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia wyników wyborów przez właściwy organ wyborczy, aby wybrał zarząd województwa.

(Tworzy się z dniem 1 stycznia 1999 r. województwo dolnośląskie) i (województwo dolnośląskie istnieje od dnia 1 stycznia 1999 r.) i (województwo dolnośląskie od dnia 1 stycznia 1999 r. obejmuje powiat bolesławiecki, powiat złotoryjski). ... (Tworzy się z dniem 1 stycznia 1999 r. województwo podkarpackie) i (województwo podkarpackie istnieje od 1 stycznia 1999 r.) i (województwo podkarpackie od dnia 1 stycznia 1999 r. obejmuje powiat bieszczadzki, ... powiat jasielski obejmujący 1) miasto Jasło, 2) gminy: Brzyska, ... Skołyszyn, Tarnowiec, ... powiat tarnobrzeski). ... (Tworzy się z dniem 1 stycznia 1999 r. województwo zachodniopomorskie) i (województwo zachodniopomorskie

istnieje od dnia 1 stycznia 1999 r.) i (województwo zachodniopomorskie od dnia 1 stycznia 1999 r. obejmuje powiat białogardzki, ... powiat wałecki).

Jak widać, wytwór ten różni się od WN27 tylko pominięciem gminy Szerzyny w opisie zawartości województwa podkarpackiego. Również tutaj punkty 3, 4, 5 i 8 RW dają podstawę do wyprowadzenia z tego tworu szeregu następujących po sobie wytworów, z których ostatni ma następującą postać:

(WN28') Nakazuje się każdemu sejmikowi województwa w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia wyników wyborów przez właściwy organ wyborczy, aby wybrał zarząd województwa.

Tworzy się z dniem 1 stycznia 1999 r. województwa: 1) dolnośląskie, ... 9) podkarpackie, ... 16) zachodniopomorskie.

Województwo dolnośląskie od dnia 1 stycznia 1999 r. obejmuje powiat bolesławiecki, ... powiat złotoryjski.

.....

Województwo podkarpackie od dnia 1 stycznia 1999 r. obejmuje powiat bieszczadzki, ... powiat jasielski obejmujący 1) miasto Jasło, 2) gminy: Brzyska, ... Skołyszyn, Tarnowiec, ... powiat tarnobrzeski.

Województwo zachodniopomorskie od dnia 1 stycznia 1999 r. obejmuje powiat białogardzki, ... powiat wałecki.

I tu ów wytwór różni się od WN28 tylko jednym szczegółem polegającym na pominięciu w opisie zawartości województwa podkarpackiego gminy Szerzyny. Sformułowany wyżej punkt rozszerzający RW pozwala przekształcić powyższy wytwór w WN29. Jednakże tym razem owo przekształcenie opiera się na pierwszym składniku alternatywy występującej w następniku rzeczzonego punktu, bo chodzi o wyjaśnienie z dnia należącego do temporalnego zakresu oddziaływania wprowadzonego w nim przepisu zmieniającego termin jednostkowy. Stąd też pierwszy segment z WN29 jest wytworem normatywnym powstałym z WN28' przez zastąpienie przepisu wyznaczającego zawartość województwa podkarpackiego przepisem wyznaczającym zawartość tego obiektu bogatszą o gminę Szerzyny, a drugi segment obejmuje wyłącznie przepis wyłączający poza granice wspomnianego województwa ową gminę. Przeto wspomniane wyjaśnienie stanowi ciąg WN27', ..., WN28', WN29, w którym wszystkie wyrazy do przedostatniego włącznie tworzą eksplanans, a ostatni wyraz to eksplanandum.

Zmiana granic obiektu nie musi się sprowadzać do wyłączenia z nich pewnej jego części, ale może polegać też na włączeniu do nich jakiejś części dodatkowej. Taka zmiana granic wiąże się z zastąpieniem przepisu wyznaczającego zawartość określonego obiektu przepisem wyznaczającym mu zawartość uboższą od wyjściowej. Przykłady dostarczają te same, powoływane wyżej, akty prawodawcze. Otóż art. 2 ustawy z dnia 24 lipca 1998 r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa oraz § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 sierpnia 1998 r. w sprawie utworzenia powiatów, wspólnie z załącznikiem do tego aktu, pozwalają też zrekonstruować następujące zdanie: „(Tworzy się z dniem 1 stycznia 1999 r. województwo małopolskie) i (województwo małopolskie istnieje od dnia 1 stycznia 1999 r.) i (województwo małopolskie od dnia 1 stycznia 1999 r. obejmuje powiat bocheński, ... powiat tarnowski obejmujący gminy: Ciężkowice, ... Skrzyszów, Tarnów, ... Żabno, ... powiat wielicki)”, które występuje już w zamarkowanej kropkami postaci jako fragment WN27. Jak wskazałem uprzednio, punkty 3, 4, 5 i 8 RW przekształcają ten wytwór w WN28, którego fragmentem jest ostatni czynnik powyższej koniunkcji zamarkowany tam kropkami. Zaś ów wytwór, co też uprzednio zaznaczyłem, zostaje przekształcony w WN29 na podstawie sformułowanego wcześniej punktu rozszerzającego RW.

Przekształcenie tego z kolei wytworu wymaga wprowadzenia kolejnego punktu rozszerzającego RW, który tym tylko różni się od poprzedniego, że zamiast zwrotu „bogatszą o dodatkową” zawiera zwrot „uboższą o określoną”, zamiast zwrotu „wyłączający poza granice rzeczzonego obiektu tę jego część dodatkową” – zwrot „włączający w granice rzeczzonego obiektu tę jego część usuniętą”, zaś zamiast zwrotu „wyłączający poza granice tego obiektu jego dowolną część” – zwrot „włączający w granice tego obiektu dowolną nową część”. Przekształcenie oparte na drugim składniku alternatywy występującej w następniku tego nowego, naszkicowanego tylko, punktu RW prowadzi do dwusegmentowego WN30, którego pierwszy segment jest identyczny z WN29, a drugi segment obejmuje wyłącznie zdanie „Z dniem 1 stycznia 2003 r. zmienia się granice województwa małopolskiego przez włączenie do powiatu tarnowskiego gminy Szerzyny” dające się odtworzyć ze wspomnianego już § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 2002 r. w sprawie zmiany granic województw podkarpackiego i małopolskiego. Wyjaśnienie struktury owego wytworu dokonane w jakimkolwiek dniu do końca 2002 r. okazuje się zatem ciągiem WN27, ..., WN29, WN30. I tym razem wszystkie wyrazy ciągu z przedostatnim włącznie składają się na eksplanans, zaś ostatni wyraz to eksplanandum. Gdybyśmy punkt 8 RW uogólnili tak, że komasacji mogłyby podlegać również

przepisy zmieniające granice, to ostatni wyraz powyższego ciągu, którego dwoma końcowymi fragmentami są właśnie przepisy tego rodzaju, dałby się przekształcić w wytwór zawierający zdanie: „Z dniem 1 stycznia 2003 r. zmienia się granice następujących województw: 1) podkarpackiego przez wyłączenie z powiatu jasielskiego gminy Szerzyny, 2) małopolskiego przez włączenie do powiatu tarnowskiego gminy Szerzyny” tożsame z powoływanym wcześniej § 1 rozporządzenia z marca 2002 r. Oczywiście, w tym okresie wspomniana gmina nie ulega jeszcze żadnemu przesunięciu, bo wszystkie rozważane obecnie przepisy o zmianie granic nie są wówczas aktywne.

Tworem inicjującym wyjaśnienie struktury WN30 dokonane po nastaniu 2003 r. musiałby być natomiast WN27⁺, tym różniący się od WN27', że zamarkowane tam kropkami zdanie konstytuujące województwo małopolskie obejmowałoby jako jeden z czynników nie wyrażenie „(Województwo małopolskie od dnia 1 stycznia 1999 r. obejmuje powiat bocheński, ... powiat tarnowski obejmujący gminy: Ciężkowice, ... Skrzyszów, Tarnów, ... Żabno, ... powiat wielicki)”, lecz stwierdzenie „(Województwo małopolskie od dnia 1 stycznia 1999 r. obejmuje powiat bocheński, ... powiat tarnowski obejmujący gminy: Ciężkowice, ... Skrzyszów, Szerzyny, Tarnów, ... Żabno, ... powiat wielicki)”. I w tym przypadku punkty 3, 4, 5 i 8 RW pozwoliłyby wyprowadzić z tego tworu szereg następujących po sobie wytworów, z których ostatni, oznaczony jako – powiedzmy – WN28⁺, tym różniłby się od WN28', że zamiast pierwszego ze wskazanych wyżej zdań zawierałby drugie z nich. Sformułowany wcześniej punkt rozszerzający RW pozwoliłby przekształcić powyższy wytwór w WN29⁺, różniący się od WN29 tak, jak WN28⁺ różni się od WN28'. Również tutaj przekształcenie to opierałoby się na pierwszym składniku alternatywy występującej w następniku owego punktu, gdyż chodziłoby o wyjaśnienie z dnia należącego do temporalnego zakresu oddziaływania wprowadzonego w nim przepisu zmieniającego granice obiektu. Z kolei naszkicowany wyżej punkt umożliwiłby przekształcenie tego wytworu w WN30. I to przekształcenie wykorzystywałoby pierwszy składnik alternatywy z następnika rzeczzonego punktu, bo i tu chodziłoby o wyjaśnienie dokonane w dniu należącym do temporalnego zakresu oddziaływania wprowadzonego w nim przepisu zmieniającego granice obiektu. Zatem cała ta eksplanacja byłaby ciągiem WN27⁺, ..., WN28⁺, WN29⁺, WN30, którego wszystkie wyrazy do przedostatniego włącznie tworzyłyby eksplanans, a ostatni z nich stanowiłby eksplanandum. Również w tym przypadku można by rozważyć kwestię komasacji obu przepisów zmieniających granice wspomnianych województw.

Wyłania się tedy pytanie, czy w każdym wytworze obejmującym przepis zmieniający granice jednego obiektu musi się też pojawić przepis zmieniający granice obiektu sąsiadującego z tamtym. Na tak ogólne pytanie nasuwa się odpowiedź w zasadzie negatywna. Zmieniając granice jakiegoś obiektu, prawodawca często nie informuje o wypływającej stąd zmianie granic jego sąsiada. Na przykład § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13 grudnia 1993 r. w sprawie zmiany granic, nazw oraz siedzib niektórych gmin o następującej treści „W województwie białostockim zmienia się granice gminy Brańsk przez przyłączenie obszaru wsi Mień o powierzchni 931,10 ha z gminy Rudka” nie towarzyszy żaden przepis zmieniający granice gminy Rudka przez wyłączenie z niej owego obszaru. Podobnie z § 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1995 r. w sprawie zmiany granic, nazw oraz siedzib władz gmin w niektórych województwach o takiej postaci „W województwie częstochowskim zmienia się granice gminy Kochanowice przez przyłączenie obszaru wsi Hadra o powierzchni 35,35 ha z gminy Herby” również nie jest skorelowany jakikolwiek przepis zmieniający granice gminy Herby przez wyłączenie z niej obszaru powiększającego sąsiednią gminę. Tych drugich zmian – współwystępujących z jawnie stwierdzonymi – trzeba jedynie domniemywać.

Można by jednak sądzić, że z przepisem o zmianie granic jednego województwa musi iść w parze przepis o zmianie granic sąsiedniego województwa, bo chodzi o podział terytorium naszego państwa, o czym informuje tytuł wspomnianej ustawy z 1998 r. Nie mamy tu jednak do czynienia z podziałem logicznym zbioru w sensie dystrybutywnym na podzbiory w sensie dystrybutywnym, gdyż ani terytorium naszego państwa, ani żadne województwo czy jego terytorium nie są zbiorami tego rodzaju. Wolno co najwyżej przypuszczać, że chodzi o partycję terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, ale wówczas jej jednostkami musiałyby być nie gminy, powiaty i województwa, jak to głosi art. 1 ust. 2 ustawy z 1998 r., lecz terytoria tych obiektów. Przy takim założeniu przepisowi o zmianie granic jednego województwa musi towarzyszyć przepis o zmianie granic któregoś z sąsiednich województw, albowiem w przeciwnym przypadku nie byłby spełniony jeden z warunków poprawności partycji¹⁸. Innymi słowy, wprowadzenie przepisu wyłączającego z granic (włączającego w granice) danego województwa określoną gminę bądź powiat, bez jednoczesnego

¹⁸ Stąd też § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 31 maja 2001 r. w sprawie zmiany granic województw małopolskiego i śląskiego brzmi tak: „Z dniem 1 stycznia 2002 r. zmienia się granice następujących województw: 1) małopolskiego przez wyłączenie z powiatu olkuskiego gminy o statusie miasta Sławków, 2) śląskiego przez przyłączenie do powiatu będzińskiego gminy o statusie miasta Sławków”.

wprowadzenia przepisu włączającego w granice (wyłączającego z granic) pewnego z sąsiednich województw owej gminy czy powiatu, naruszałoby wymóg zupełności (rozłączności) partycji. W tym sensie drugie z tych przekształceń jest obligatoryjnym korelatem pierwszego.

Spróbujmy jeszcze zsyntetyzować przedstawiony wyżej punkt rozszerzający RW z naszkicowanym tylko punktem rozszerzającym ową regułę, ujmując je w jednym sformułowaniu: jeśli A jest wytworem normatywnym obejmującym przepis wyznaczający zawartość określonego obiektu przesądzającą o jego granicach, to w danym dniu wytworem normatywnym jest także złożony z dwóch segmentów B taki, że albo jego pierwszy segment jest wytworem normatywnym powstałym z A przez zastąpienie owego przepisu wyznaczającego zawartość obiektu przepisem wyznaczającym zawartość tego obiektu bogatszą o dodatkową (uboższą o określoną) część, a drugi segment obejmuje wyłącznie przepis wyłączający poza granice rzeczoności obiektu tę jego część dodatkową (włączający w granice rzeczoności obiektu tę jego część usuniętą), przy czym dzień ten należy do temporalnego zakresu oddziaływania przepisu z drugiego segmentu, albo jego pierwszy segment jest identyczny z A, zaś drugi segment obejmuje wyłącznie przepis wyłączający poza granice tego obiektu jego dowolną część (włączający w granice tego obiektu dowolną nową część), przy czym dzień ten nie należy do temporalnego zakresu oddziaływania przepisu z drugiego segmentu.

Również tutaj uderza podobieństwo niniejszej konstrukcji do jej odpowiednika zawierającego przepisy zmieniające. Analogonem przepisu zastępowanego jest w tym przypadku przepis wyznaczający pierwotną zawartość określonego obiektu, a analogonem przepisu zastępującego – przepis wyznaczający wtórną zawartość tego obiektu, czyli przepis wyznaczający jego zawartość albo bogatszą o część dodatkową, albo uboższą o określoną część. Analogonem samego przepisu zmieniającego jest zaś przepis zmieniający granice obiektu, a więc albo przepis wyłączający poza granice obiektu wprowadzoną doń część dodatkową, albo przepis włączający w granice obiektu część zeń usuniętą. W obu przypadkach kluczowy okazuje się przy tym nie dzień ustanowienia aktu wyposażonego w któryś z tych przepisów zmieniających granice, lecz data początku oddziaływania owego przepisu.

Jeszcze innym analogonem zmieniania przepisów rzutujących na zdania konstytuujące obiekty zdaje się zmienianie siedzib tych obiektów lub ich władz. Na przykład, zgodnie z § 5 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 lipca 2013 r. w sprawie ustalenia granic niektórych gmin i miast, nadania niektórym miejscowościom statusu miasta oraz zmiany siedziby władz gminy „Z dniem 1 stycznia 2014 r.

w województwie lubelskim, w powiecie bialskim zmienia się siedzibę władz gminy Terespol z Terespolu na Kobylany”. Podobnie według § 5 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 31 lipca 2020 r. w sprawie ustalenia granic niektórych gmin i miast, nadania niektórym miejscowościom statusu miasta, zmiany nazwy gminy oraz siedziby władz gminy „Z dniem 1 stycznia 2021 r. w województwie mazowieckim, w powiecie płońskim zmienia się siedzibę władz gminy Bodzanów z Bodzanowa na Chodkowo”¹⁹. Analizę tego analogonu ograniczę do sformułowania rozbudowującego RW punktu wprowadzającego przepisy zmieniające siedziby obiektów lub ich władz. Brzmi on następująco: jeśli A jest wytworem normatywnym obejmującym przepis wyznaczający siedzibę określonego obiektu lub jego władz, to w danym dniu wytworem normatywnym jest także złożony z dwóch segmentów B taki, że albo jego pierwszy segment jest wytworem normatywnym powstałym z A przez zastąpienie owego przepisu wyznaczającego siedzibę obiektu lub jego władz przepisem wyznaczającym inną siedzibę, a drugi segment obejmuje wyłącznie przepis zmieniający siedzibę obiektu lub jego władz wyznaczoną w przepisie zastępującym na siedzibę wyznaczoną w zastępowanym przepisie, przy czym dzień ten należy do temporalnego zakresu oddziaływania przepisu z drugiego segmentu, albo jego pierwszy segment jest identyczny z A, zaś drugi segment obejmuje wyłącznie przepis zmieniający siedzibę obiektu lub jego władz na dowolną inną, przy czym dzień ten nie należy do temporalnego zakresu oddziaływania przepisu z drugiego segmentu. Łatwo zauważyć podobieństwo niniejszej konstrukcji do jej odpowiednika zawierającego przepisy zmieniające. Analogonem przepisu zastępowanego jest w tym przypadku przepis wyznaczający późniejszą siedzibę obiektu lub jego władz, a analogonem przepisu zastępującego – przepis wyznaczający siedzibę wcześniejszą. Analogonem samego przepisu zmieniającego jest zaś przepis zmieniający siedzibę z wcześniejszej na późniejszą. Kluczowy okazuje się przy tym nie dzień ustanowienia aktu wyposażonego w ów przepis, lecz data początku jego oddziaływania.

¹⁹ W ten sposób zmienia się nie tylko siedziby władz gmin, lecz także siedziby innych obiektów. Dla przykładu, rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 23 czerwca 2004 r. w sprawie zmiany siedziby Instytutu Przemysłu Cukrowniczego w Warszawie siedzibę tego obiektu przeniesiono do Leszna położonego w województwie mazowieckim, w powiecie warszawskim zachodnim.

3. Uchylenie przepisów wywodzących się ze zdań konstytuujących obiekty

Podobnie rzecz się ma z przepisami uchylającymi przepisy. I tu utrzymuję, że przeprowadzona przeze mnie we wspomnianej już wielokrotnie pracy analiza przepisów uchylających przepisy wywodzące się z norm²⁰ może być odniesiona – *mutatis mutandis* – także do przepisów uchylających przepisy wywodzące się ze zdań konstytuujących obiekty. Zatem również tu przypomnę wyniki tamtej analizy na najprostszym przykładzie, wprowadzając i tym razem dwie symplifikacje. Pierwsza z nich będzie polegać na pewnym uproszczeniu przepisów uchylających, druga – na drastycznym uproszczeniu punktu reguły przekształcania wytworów normatywnych związanego z tego typu przepisami. Także tu wykorzystam sformułowany we Wprowadzeniu

- (WN1) Zakazuje się każdemu uczniowi liceum niebędącemu aktualnie dyżurnym, gdy kiedykolwiek ma miejsce przerwa między lekcjami, aby wtedy przebywał w klasie.

Uwzględnij też sformułowany tam

- (WN2) Zakazuje się każdemu uczniowi liceum, gdy kiedykolwiek ma miejsce przerwa między lekcjami, aby wtedy przebywał w klasie.
Zezwala się każdemu uczniowi liceum będącemu aktualnie dyżurnym przebywać w klasie podczas przerwy.

Jednakże obecnie zbuduję taki oto dwusegmentowy wytwór:

- (WN31) Zakazuje się każdemu uczniowi liceum, gdy kiedykolwiek ma miejsce przerwa między lekcjami, aby przebywał w klasie.
Zezwala się każdemu uczniowi liceum będącemu aktualnie dyżurnym przebywać w klasie podczas przerwy.

Od dnia 1 września 2022 r. uchyla się to, że zezwala się każdemu uczniowi liceum będącemu aktualnie dyżurnym przebywać w klasie podczas przerwy.

²⁰ Patrz W. Patryas, *Derogacja...*, s. 145–193, 214–228.

I tu przerywana linia oddziela w nim poszczególne segmenty. Jak widać, drugi z nich jest tożsamy z przepisem uchylającym. Przepis ten, w nieco bardziej skomplikowanej formie, wyznaczałby nie tylko początek, lecz także koniec okresu uchylania i brzmiałby – powiedzmy – następująco: „Od dnia 1 września 2022 r. do dnia 1 grudnia 2022 r. uchyla się to, że zezwala się każdemu uczniowi liceum będącemu aktualnie dyżurnym przebywać w klasie podczas przerwy”²¹. Dla naszych celów wystarczy jednak jego uproszczona postać. Przy tym jego kształcie zbiór wszystkich dni, od 1 września 2022 r. począwszy, stanowi temporalny zakres oddziaływania tego przepisu. Przyjmijmy również, że pierwszy z segmentów powyższego wytworu został ustanowiony jako samodzielny akt prawodawczy 31 stycznia 2022 r., zaś drugi z nich – 15 lipca 2022 r.

Dla wyjaśnienia struktury WN31 trzeba jeszcze przypomnieć wprowadzający przepisy uchylające punkt reguły przekształcania wytworów normatywnych, który – jak już zaznaczyłem – w nadzwyczaj uproszczonej postaci²² brzmi następująco: jeśli A jest wytworem normatywnym, to w danym dniu wytworem normatywnym jest także złożony z dwóch segmentów B taki, że albo jego pierwszy segment jest wytworem normatywnym powstałym przez wzbogacenie A jednym dodatkowym przepisem, a drugi segment obejmuje wyłącznie przepis uchylający ów przepis pierwszego segmentu niewystępujący w A, przy czym dzień ten należy do temporalnego zakresu oddziaływania przepisu z drugiego segmentu, albo jego pierwszy segment jest identyczny z A, zaś drugi segment obejmuje wyłącznie przepis uchylający jeden z przepisów pierwszego segmentu, przy czym dzień ten nie należy do temporalnego zakresu oddziaływania przepisu z drugiego segmentu. Również powyższy punkt uzależnia zawartość otrzymanego wytworu nie tylko od zawartości wytworu podlegającego przekształceniu, lecz także od dnia, w którym owo przekształcenie następuje.

Zilustrujmy funkcjonowanie powyższego punktu reguły przekształcania wytworów normatywnych na przykładzie wyjaśnienia struktury WN31. Najpierw weźmy pod uwagę dowolny dzień wcześniejszy od 1 września 2022 r., a więc dzień nienależący do zakresu oddziaływania występującego w wyjaśnianym wytworze przepisu uchylającego. W tym przypadku początek determinacji stanowi WN1.

²¹ Oczywiście, zarówno w uproszczonej, jak i skomplikowanej formie przepis ten nie podpada pod wzorec przedstawiony w § 85. ust. 3 Zasad techniki prawodawczej z 2002 r., wedle którego przepis tego rodzaju winien mieć postać: „W ustawie ... (tytuł ustawy) uchyla się art. ...”. O aktualnych i tu powodach nadania przeze mnie przepisom rzeczonoego rodzaju przyjętej wyżej formy patrz W. Patryas, *Derogacja...*, s. 145–148.

²² Całkiem ogólne jego sformułowanie znajduje się w W. Patryas, *Derogacja...*, s. 218–219.

Punkt 2 RW przekształca go w WN2. Z kolei przytoczony wyżej punkt wzbogacający RW przekształca ów wytwór w WN31. Przekształcenie to dokonuje się na podstawie drugiego składnika alternatywy występującej w następniku tego punktu, bo chodzi o wyjaśnienie z dnia nienależącego do temporalnego zakresu oddziaływania wprowadzonego nim przepisu uchylającego. Stąd też pierwszy segment WN31 jest identyczny z WN2, a przepis uchylający z drugiego segmentu wyjaśnianego wytworu faktycznie niczego nie uchyla, gdyż brak mu w tym dniu aktywności. Zatem interesujące nas wyjaśnienie stanowi ciąg WN1, WN2, WN31, gdzie jego pierwsze dwa wyrazy to eksplanans, a ostatni wyraz to eksplanandum. Weźmy teraz pod uwagę dowolny dzień nie wcześniejszy od 1 września 2022 r., czyli dzień należący do zakresu oddziaływania występującego w wyjaśnianym wytworze przepisu uchylającego. W tym przypadku początek determinacji stanowi

(WN1') Zakazuje się każdemu uczniowi liceum, gdy kiedykolwiek ma miejsce przerwa między lekcjami, aby wtedy przebywał w klasie.

Już ten wytwór przytoczony wyżej punkt wzbogacający RW przekształca w WN31. Przekształcenie to następuje na podstawie pierwszego składnika alternatywy występującej w następniku tego punktu, gdyż chodzi o wyjaśnienie z dnia należącego do zakresu oddziaływania wprowadzonego nim przepisu uchylającego. Przeto pierwszy segment WN31 jest bogatszy od WN1' o przepis zezwalający uchylony jednak przez tożsamy z drugim segmentem przepis aktywny w owym dniu. Tedy interesujące nas wyjaśnienie sprowadza się do ciągu WN1', WN31, którego pierwszy wyraz to eksplanans, zaś drugi to eksplanandum.

Teraz z kolei próbuję uzasadnić tezę, że i przytoczony wyżej dodatkowy punkt wprowadzający przepisy uchylające przekształca wytwory normatywno-opisowe zawierające uchylane przepisy wywodzące się ze zdań konstytuujących obiekty. Uzasadnienia tego dostarczą nam analizowane przykłady. W pierwszym z nich wykorzystam rekonstrukcję przeprowadzoną w drugim przykładzie z pierwszego punktu niniejszego rozdziału. Chodzi mianowicie o ustawę z dnia 23 stycznia 2009 r. o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury. Jak wskazałem wcześniej, jej art. 32 pozwala zrekonstruować normę nakazującą każdemu aplikantowi sędziowskiemu odbywającemu trzydziesty miesiąc aplikacji w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, aby wtedy przystąpił do egzaminu sędziowskiego. Podniosłem też, że art. 1, art. 5, art. 7 i art. 75 tej ustawy, wespół z informacją o dniu jej ogłoszenia, pozwalają sformułować zdanie konstytuujące interesujący nas obiekt, które w wielkim

uproszczeniu brzmi następująco: (Tworzy się z dniem 3 marca 2009 r. Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury) i (Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury istnieje od dnia 3 marca 2009 r.) i (Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury od dnia 3 marca 2009 r. posiada osobowość prawną) i (organami Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury od dnia 3 marca 2009 r. są jej Rada Programowa i jej Dyrektor) i (pracami Rady Programowej Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury kieruje jej Przewodniczący od dnia jego wyboru) i (kadencja Przewodniczącego Rady Programowej Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury trwa 4 lata od dnia jego wyboru, nie dłużej jednak niż jego członkostwo w niej). Wreszcie, art. 1 ust. 4 i art. 26 ustawy z dnia 11 maja 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw, wespół z informacją o dniu jej ogłoszenia, pozwalają odtworzyć taki oto przepis: od dnia 21 czerwca 2017 r. uchyla się to, że kadencja Przewodniczącego Rady Programowej Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury od dnia jego wyboru trwa 4 lata, nie dłużej jednak niż członkostwo w niej.

Przeprowadzone w jakimkolwiek dniu wcześniejszym od 21 czerwca 2017 r. wyjaśnienie struktury interesującego nas wytworu zaczyna się od tworu normatywno-opisowego zrekonstruowanego już wcześniej jako:

- (WN7) Nakazuje się każdemu aplikantowi sędziowskiemu odbywającemu trzydziesty miesiąc aplikacji w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, aby wtedy przystąpił do egzaminu sędziowskiego.
(Tworzy się z dniem 3 marca 2009 r. Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury) i (Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury istnieje od dnia 3 marca 2009 r.) ... i (kadencja Przewodniczącego Rady Programowej Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury trwa 4 lata od dnia jego wyboru, nie dłużej jednak niż jego członkostwo w niej).

Jak już wskazałem uprzednio, punkty 3, 4, 5 i 10 RW, wespół z zawartą w art. 1 ustęp 1 pierwszej z powoływanych wyżej ustaw informacją o sekwencji „Krajowa Szkoła” jako skrócie nazwy rozważanego obiektu, pozwalają przekształcić ów twór w szereg następujących po sobie wytworów, z których ostatni zrekonstruowałem jako:

- (WN8) Nakazuje się każdemu aplikantowi sędziowskiemu odbywającemu trzydziesty miesiąc aplikacji w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, aby wtedy przystąpił do egzaminu sędziowskiego.
Tworzy się z dniem 3 marca 2009 r. Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury, zwaną dalej „Krajową Szkołą”.

Krajowa Szkoła od dnia 3 marca 2009 r. ma osobowość prawną.
.....

Kadencja Przewodniczącego Rady Programowej Krajowej Szkoły trwa 4 lata od dnia jego wyboru, nie dłużej jednak niż jego członkostwo w niej.

Przytoczony wyżej punkt rozszerzający RW umożliwia przekształcenie tego wytworu w

(WN32) Nakazuje się każdemu aplikantowi sędziowskiemu odbywającemu trzydziesty miesiąc aplikacji w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, aby wtedy przystąpił do egzaminu sędziowskiego.

Tworzy się z dniem 3 marca 2009 r. Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury, zwaną dalej „Krajową Szkołą”.

Krajowa Szkoła od dnia 3 marca 2009 r. ma osobowość prawną.
.....

Kadencja Przewodniczącego Rady Programowej Krajowej Szkoły trwa 4 lata od dnia jego wyboru, nie dłużej jednak niż jego członkostwo w niej.

Od dnia 21 czerwca 2017 r. uchyla się to, że kadencja przewodniczącego Rady Programowej Krajowej Szkoły trwa 4 lata od dnia jego wyboru, nie dłużej jednak niż jego członkostwo w niej.

Przekształcenie to dokonuje się na podstawie drugiego składnika alternatywy występującej w następniku tego punktu, gdyż chodzi o wyjaśnienie z dnia nienależącego do temporalnego zakresu oddziaływania wprowadzonego w nim przepisu uchylającego. Dlatego pierwszy segment z WN32 jest identyczny z WN8, a przepis uchylający z drugiego segmentu wyjaśnianego wytworu w istocie niczego nie uchyla, ponieważ w tym dniu jest on nieaktywny. Przeto dokonywane teraz wyjaśnienie stanowi ciąg WN7, ..., WN8, WN32, w którym wszystkie wyrazy do przedostatniego włącznie okazują się eksplananssem, zaś ostatni wyraz to eksplanandum.

Wyjaśnienie struktury WN32 przeprowadzone w dowolnym dniu nie wcześniejszym od 21 czerwca 2017 r. przebiega natomiast nieco inaczej. Na jego początku występuje twór:

(WN7'') Nakazuje się każdemu aplikantowi sędziowskiemu odbywającemu trzydziesty miesiąc aplikacji w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, aby wtedy przystąpił do egzaminu sędziowskiego.

(Tworzy się z dniem 3 marca 2009 r. Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury) i (Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury istnieje od dnia 3 marca

2009 r.) i ... i (pracami Rady Programowej Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury kieruje jej Przewodniczący od dnia jego wyboru).

I tym razem punkty 3, 4, 5 i 10 RW, wspólnie ze wspomnianą informacją zawartą w art. 1 ustęp 1 pierwszej z powoływanych wyżej ustaw, umożliwiają przekształcenie owego tworu w szereg następujących po sobie wytworów, z których ostatni przedstawia się tak oto:

(WN8'') Nakazuje się każdemu aplikantowi sędziowskiemu odbywającemu trzydziesty miesiąc aplikacji w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, aby wtedy przystąpił do egzaminu sędziowskiego.

Tworzy się z dniem 3 marca 2009 r. Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury zwaną dalej „Krajową Szkołą”.

Krajowa Szkoła od dnia 3 marca ma osobowość prawną.

.....

Pracami Rady Programowej Krajowej Szkoły kieruje jej Przewodniczący od dnia jego wyboru.

Z kolei przytoczony wyżej punkt rozszerzający RW pozwala przekształcić ten wytwór w WN32. Obecnie przekształcenie to dokonuje się na podstawie pierwszego składnika alternatywy występującej w następniku owego punktu, bo chodzi o wyjaśnienie z dnia należącego do temporalnego zakresu oddziaływania wprowadzonego w nim przepisu uchylającego. Tedy pierwszy segment WN32 jest bogatszy od WN8'' o zdanie dotyczące kadencji Przewodniczącego Rady Programowej Krajowej Szkoły uchylone jednak przez identyczny z drugim segmentem przepis aktywny w owym dniu. Zatem w tym przypadku wyjaśnienie struktury interesującego nas wytworu stanowi ciąg WN7'', ..., WN8'', WN32, gdzie wszystkie wyrazy do przedostatniego włącznie tworzą eksplanans, zaś ostatni wyraz to eksplanandum.

Tym razem postać determinacji też rzutuje na obowiązywanie zawartej w niej normy. Ponieważ pierwszy z powoływanych tu aktów ustanowiono 30 stycznia 2009 r., a ustanowienie drugiego z nich okazało się w tej kwestii nieistotne, dlatego jedyna norma występująca zarówno w WN7, jak i w WN7'' obowiązuje w systemie obejmującym wyjaśniany wytwór od ostatniego dnia stycznia wspomnianego roku. Przede wszystkim jednak rozważana determinacja wpływa na język prawodawcy. Otóż od 31 stycznia 2009 r. do 20 czerwca 2017 r. nasz prawodawca posługiwał się językiem, do którego też należy zdanie „(Tworzy się z dniem 3 marca 2009 r. Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury) i (Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury

istnieje od dnia 3 marca 2009 r.) i ... i (pracami Rady Programowej Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury kieruje jej Przewodniczący od dnia jego wyboru) i (kadencja Przewodniczącego Rady Programowej Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury trwa 4 lata od dnia jego wyboru, nie dłużej jednak niż jego członkostwo w niej”, bo występuje ono w tworze inicjującym w tym okresie determinację WN32. Oczywiście, w okresie tym tezą owego języka była też koniunkcja uboższa od powyższej o ostatni czynnik, ale tylko dlatego, że krótsza z nich wynika logicznie z dłuższej. Od 21 czerwca 2017 r. natomiast nasz prawodawca posługuje się językiem zawierającym wprawdzie tezę „(Tworzy się z dniem 3 marca 2009 r. Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury) i (Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury istnieje od dnia 3 marca 2009 r.) i ... i (pracami Rady Programowej Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury kieruje jej przewodniczący od dnia jego wyboru)”, gdyż zdanie to występuje w tworze zapoczątkowującym w tym okresie determinację WN32, ale tezą rzeczonoego języka nie jest dłuższa z powyższych koniunkcji. I tu należy podkreślić, że decydujący dla wyznaczenia statusu zdania jako tezy języka nie jest dzień ustanowienia drugiego z powoływanych tu aktów, lecz „wejście w życie” przepisu uchylającego.

Drugi przykład dotyczy uchylenia przepisu wywodzącego się ze zdania konstytuującego gminę. Najpierw jednak trzeba zauważyć, że art. 27 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym pozwala zrekonstruować normę zakazującą każdej osobie będącej wójtem w jakiegokolwiek gminie, aby wtedy łączyła tę funkcję z funkcją wójta w innej gminie. Z kolei § 1 p. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 lipca 2015 r. w sprawie utworzenia gminy Szczawa i gminy Grabówka daje podstawę do odtworzenia zdania konstytuującego pierwszą z tych gmin, które w uproszczeniu²³ brzmi następująco: (Tworzy się z dniem 1 stycznia 2016 r. gminę Szczawa) i (gmina Szczawa istnieje od dnia 1 stycznia 2016 r.) i (gmina Szczawa od dnia 1 stycznia 2016 r. wchodzi w skład województwa małopolskiego) i (gmina

²³ Uproszczenie polega na pominięciu czynników ustalających siedzibę i granice tej gminy, bo wtedy należałoby wykorzystać punkt RW wprowadzający przepisy uchylające nie w jego uproszczonej, przytoczonej tu postaci, lecz w jego pełnym sformułowaniu podanym w W. Patryas, *Derogacja...* na s. 218–219. Uproszczenie polega też na pominięciu wielu czynników wywodzących się z przepisów wspomnianej ustawy o samorządzie gminnym. Na przykład jej art. 2 ust. 1 dostarczyłby fragment informujący, że interesująca nas gmina od początku swego istnienia będzie posiadać osobowość prawną. Zaś art. 11a ust. 1 owej ustawy dostarczyłby fragment informujący, że od początku istnienia tej gminy jej organami będą rada oraz wójt. Ustawa o samorządzie gminnym odgrywa rolę niejako części ogólnej dla przepisów o poszczególnych gminach rozsiąanych w wielu rozporządzeniach Rady Ministrów.

Szczawa od dnia 1 stycznia 2016 r. wchodzi w skład powiatu limanowskiego). Z kolei § 1 i § 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 grudnia 2015 r. o uchyleniu rozporządzenia w sprawie utworzenia gminy Szczawa i gminy Grabówka umożliwiając odtworzenie przepisu uchylającego od dnia 31 grudnia 2015 r. zdanie wywodzące się z owej koniunkcji²⁴.

Przeprowadzone w dowolnym dniu wcześniejszym od dnia kończącego 2015 r. wyjaśnienie struktury interesującego nas wytworu zaczyna się zatem od tworu normatywno-opisowego:

- (WN33) Zakazuje się każdej osobie będącej wójtem w jakiegokolwiek gminie, aby wtedy łączyła tę funkcję z funkcją wójta w innej gminie.
(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2016 r. gminę Szczawa) i (gmina Szczawa istnieje od dnia 1 stycznia 2016 r.) i (gmina Szczawa od dnia 1 stycznia 2016 r. wchodzi w skład województwa małopolskiego) i (gmina Szczawa od dnia 1 stycznia 2016 r. wchodzi w skład powiatu limanowskiego).

Punkty 3, 4, 5 i 6 RW pozwalają przekształcić ów twór w szereg następujących po sobie wytworów, z których ostatni przedstawia się tak oto:

- (WN34) Zakazuje się każdej osobie będącej wójtem w jakiegokolwiek gminie, aby wtedy łączyła tę funkcję z funkcją wójta w innej gminie.
Tworzy się z dniem 1 stycznia gminę Szczawa, w województwie małopolskim, w powiecie limanowskim.

Przytoczony wyżej punkt rozszerzający RW umożliwia przekształcenie go w

- (WN35) Zakazuje się każdej osobie będącej wójtem w jakiegokolwiek gminie, aby wtedy łączyła tę funkcję z funkcją wójta w innej gminie.
Tworzy się z dniem 1 stycznia 2016 r. gminę Szczawa, w województwie małopolskim, w powiecie limanowskim.

Od dnia 31 grudnia 2015 r. uchyla się to, że tworzy się z dniem 1 stycznia 2016 r. gminę Szczawa, w województwie małopolskim, w powiecie limanowskim.

²⁴ W wyniku nierozważanych tu przekształceń przepis ten oraz przepis uchylający analogiczne zdanie wywodzące się z koniunkcji konstytuującej gminę Grabówka zostały następnie ujęte w jednym przepisie uchylającym całe rozporządzenie wprowadzające oba te obiekty.

Przekształcenie to dokonuje się na podstawie drugiego składnika alternatywy występującej w następniku powoływanego punktu, bo chodzi o wyjaśnienie z dnia nie należącego do temporalnego zakresu oddziaływania wprowadzonego w nim przepisu uchylającego. Stąd też pierwszy segment z WN35 jest identyczny z WN34, a przepis uchylający z drugiego segmentu wyjaśnianego wytworu w rzeczywistości niczego nie uchyla, gdyż nie jest on aktywny w tym dniu. Zatem przeprowadzane obecnie wyjaśnienie stanowi ciąg WN33, ..., WN34, WN35, w którym wszystkie wyrazy do przedostatniego włącznie składają się na eksplanans, zaś ostatni wyraz to eksplanandum.

Wyjaśnienie struktury WN35 w dowolnym dniu nie wcześniejszym od 31 grudnia 2015 r. przebiega natomiast odmiennie. Zaczyna się ono ściśle normatywnym tworem:

(WN33') Zakazuje się każdej osobie będącej wójtem w jakiegokolwiek gminie, aby wtedy łączyła tę funkcję z funkcją wójta w innej gminie.

Już na tym etapie przytoczony wcześniej punkt rozszerzający RW umożliwia przekształcenie tego wytworu w WN35. Tym razem przekształcenie to dokonuje się na podstawie pierwszego składnika alternatywy występującej w następniku rzeczoności punktu, ponieważ chodzi o wyjaśnienie z dnia należącego do temporalnego zakresu oddziaływania wprowadzonego w nim przepisu uchylającego. Zatem pierwszy segment WN35 jest bogatszy od WN33' o zdanie uchylone jednak przez tożsamy z drugim segmentem wyjaśnianego wytworu przepis aktywny w owym dniu. Przeto w tym przypadku wyjaśnieniem jest dwuwyrazowy ciąg WN33', WN35, którego początkowy wyraz to eksplanans, a końcowy to eksplanandum.

I tutaj odtworzona determinacja wyjaśnianego wytworu normatywnego rzutuje na język naszego prawodawcy. Jeśli przyjmiemy oznaczoną w tytule wcześniejszego z powoływanych rozporządzeń datę za dzień jego ustanowienia, to w okresie od 29 lipca 2015 r. do 30 grudnia 2015 r. nasz prawodawca posługiwał się językiem zawierającym jako tezę zdanie: „(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2016 r. gminę Szczawa) i (gmina Szczawa istnieje od dnia 1 stycznia 2016 r.) i (gmina Szczawa od dnia 1 stycznia 2016 r. wchodzi w skład województwa małopolskiego) i (gmina Szczawa od dnia 1 stycznia 2016 r. wchodzi w skład powiatu limanowskiego)”. Od ostatniego dnia 2015 r. nasz prawodawca posługuje się natomiast językiem, którego zdanie to nie jest tezą. Tu również wypada podkreślić, że kres kwalifikowania

powyższej koniunkcji jako tezy języka prawodawcy wyznacza nie dzień ustanowienia rozporządzenia obejmującego przepis uchylający, lecz dzień „wejścia w życie” owego przepisu²⁵.

Uchylanie przepisów wywodzących się ze zdań konstytuujących obiekty nie ma analogonów, ponieważ zbiór przepisów naszego systemu prawnego rozwija się kumulatywnie. Żaden przepis nie zostaje z niego nigdy usunięty, a co najwyżej traci w nim jakąś uprzywilejowaną pozycję²⁶. Dlatego nie ma odpowiednika uchylania przepisów, który polegałby na ich usuwaniu z naszego systemu prawnego. Uchylenie przepisu o tworzeniu określonego obiektu powoduje natomiast zastopowanie jego temporalnego istnienia. Takie przekonanie – bez wątpienia – żywi nasz prawodawca, o czym świadczy wiele przykładów. Jednego z nich dostarcza rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 lutego 1991 r. w sprawie utworzenia oraz ustalenia siedzib i terytorialnego zakresu działania prokuratur wojewódzkich i rejonowych. Na podstawie § 1 zostało utworzonych ponad 40 prokuratur wojewódzkich dla wszystkich ówczesnych jednostek terytorialnych tego stopnia. Z kolei jego § 3 pozbawił mocy zarządzenie Prokuratora Generalnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 28 grudnia 1985 r. w sprawie utworzenia oraz ustalenia siedzib i terytorialnego zakresu działania prokuratur wojewódzkich i rejonowych. Zauważmy, że akt ten nie zniósł tamtych, wcześniej powstałych prokuratur wojewódzkich, a jedynie uchylił

²⁵ W pewnych szczególnych przypadkach uchylenie przepisu wywodzącego się ze zdania konstytuującego określony obiekt nie powoduje jednak uszczuplenia też języka prawodawcy. Na przykład z przepisów ustawy z dnia 10 lipca 2017 r. o Krajowym Zasobie Nieruchomości daje się odtworzyć konstatacja wyznaczająca Warszawę jako siedzibę tego obiektu. Podobne stwierdzenie zawarte jest też w rozporządzeniu Ministra Infrastruktury i Budownictwa z dnia 14 listopada 2017 r. w sprawie nadania statutu Krajowemu Zasobowi Nieruchomości. Jeden z przepisów rozporządzenia Ministra Finansów, Inwestycji i Rozwoju z dnia 1 października 2019 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie nadania statutu Krajowemu Zasobowi Nieruchomości uchylił przepis zawierający to ostatnie stwierdzenie. Mimo to zdanie wyznaczające Warszawę jako siedzibę owego obiektu pozostaje teżą języka prawodawcy ze względu na rozstrzygnięcie zawarte we wspomnianej wyżej ustawie. Analogiczny przypadek, w którym derogacja jakiegoś przepisu wywodzącego się z określonej normy nie zmniejsza jednak zbioru obowiązujących w danym systemie norm, był przedmiotem wielu analiz teoretycznoprawnych – patrz H. Kelsen, *Derogation*, w: idem, *Essays in Legal and Moral Philosophy*, Dordrecht 1973, s. 263 i n.; E. Bulygin, *Logische Fragen der Gesetzgebungstechnik*, w: J. Rödig (red.), *Studien zu einer Theorie der Gesetzgebung*, Berlin 1976, s. 616 i n.; C.E. Alchourrón, *Normative Order and Derogation*, w: A. Martino (red.), *Deontic Logic. Computational Linguistics and Legal Information Systems*, vol. II, Amsterdam 1982, s. 53 i n.; M. Hermann, *Derogacja w analizach teoretycznoprawnych*, Poznań 2012, s. 74 i n.; W. Patryas, *Derogacja...*, s. 170 i n.

²⁶ Patrz w tej kwestii W. Patryas, *Derogacja...*, s. 165–166, gdzie przytaczam też opinie innych badaczy wspierające ów punkt widzenia.

tworzące je przepisy. Zatem należy przyjąć, że już to wystarczyło prawodawcy do uznania wcześniej wykreowanych prokuratur wojewódzkich za dalej nieistniejące, gdyż w przeciwnym przypadku z wejściem w życie analizowanego obecnie aktu mielibyśmy po dwie dublujące się prokuratury tego stopnia w poszczególnych województwach. Drugi przykład pochodzi z rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 8 grudnia 1998 r. w sprawie utworzenia okręgowych urzędów górniczych oraz ustalenia ich siedzib i właściwości miejscowej. Na podstawie § 1 tego z kolei aktu prawodawczego zostało utworzonych 13 urzędów wspomnianego rodzaju. § 2 owego aktu pozbawił zaś mocy rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 1 lipca 1997 r. w sprawie utworzenia okręgowych urzędów górniczych oraz ustalenia ich siedzib i właściwości miejscowej kreujące 14 obiektów tego typu. Również tutaj należy podkreślić, że akt ten nie zniósł wcześniej powstałych urzędów górniczych, a tylko uchylił tworzące je przepisy, więc i tu trzeba przyjąć, że wystarczyło to prawodawcy do uznania wcześniej utworzonych obiektów interesującego nas rodzaju za nieistniejące, bo inaczej z wejściem w życie późniejszego rozporządzenia współwystępowałyby w zasadzie dublujące się instytucje. Trzeci przykład wiąże się z rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 24 marca 2011 r. w sprawie utworzenia oddziałów Straży Granicznej. W tym przypadku na podstawie § 1 owego aktu utworzono 10 takich oddziałów. Jego § 2 posłużył zaś do pozbawienia mocy wcześniejszego aktu tego samego podmiotu, którym utworzono 11 oddziałów rzeczonoego rodzaju. Także tym razem nie zniesiono wcześniej powstałych jednostek Straży Granicznej, lecz tylko uchylono tworzące jej przepisy. Przeto i tu konstatacja, że wystarczyło to prawodawcy do uznania wcześniej wykreowanych jednostek za nieistniejące, narzuca się z tych samych powodów, co w poprzednich przykładach.

Mając powyższe na uwadze, rozważmy na fikcyjnych przykładach, jaki jest okres istnienia obiektu utworzonego przepisem, który zostaje uchylony. Przypuśćmy, że 31 sierpnia 2020 r. nasz Prezydent podpisał ustawę zawierającą taki oto przepis: „Tworzy się z dniem 1 marca 2021 r. Agencję Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy będącą osobą prawną”. Zgodnie z przedstawionym dotąd poglądem o przekształcaniu zdań konstytuujących obiekty przepis ten obejmuje trzy informacje, a mianowicie, że tworzy się wspomniany podmiot we wskazanym dniu i że od tego dnia istnieje on oraz że jest osobą prawną. Rozważany przepis powstał więc z koniunkcji wyposażonej we wszystkie niezbędne czynniki kształtujące kreowany obiekt. Niech późniejsza – podpisana przez naszego Prezydenta 15 stycznia 2021 r. – ustawa zawiera następujący przepis: „Od dnia 1 lipca 2021 r. uchyla się to, że tworzy się z dniem 1 marca 2021 r. Agencję Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy będącą osobą prawną”. Tedy

wspomniany podmiot istnieje od początku marca do końca czerwca 2021 r. Nadajmy teraz uchylającemu przepisowi odmienną, bo taką postać: „Od dnia 1 lipca 2021 r. w tym, że tworzy się z dniem 1 marca 2021 r. Agencję Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy będącą osobą prawną, uchyla się końcowy fragment dotyczący prawnej osobowości”²⁷. Przy takim sformułowaniu przepisu uchylającego interesujący nas podmiot istniałby od początku marca 2021 r. do końca czerwca owego roku i dalej, tyle tylko, że od 1 lipca wspomnianego roku nie byłby już osobą prawną. Nie wolno natomiast badanemu przepisowi nadać postaci „Od dnia 1 lipca 2021 r. w tym, że tworzy się z dniem 1 marca 2021 r. Agencję Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy będącą osobą prawną, uchyla się początkowy fragment dotyczący kreacji tego obiektu”, gdyż nie może dalej mieć osobowości prawnej podmiot, którego już nie ma²⁸.

Przyjmijmy teraz, że interesujący nas przepis wyjściowej ustawy brzmi nieco inaczej, bo w ten sposób: „Tworzy się z dniem 1 marca 2021 r., z mocą od dnia 1 kwietnia 2021 r., Agencję Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy będącą osobą prawną”, a przepis późniejszej ustawy: „Od dnia 1 lipca 2021 r. uchyla się to, że tworzy się z dniem 1 marca 2021 r., z mocą od dnia 1 kwietnia 2021 r., Agencję Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy będącą osobą prawną”. Wtedy rozważany podmiot istniałby od początku kwietnia do końca czerwca wspomnianego roku. Gdyby zaś drugim z owych przepisów było zdanie: „Od dnia 16 marca 2021 r. uchyla się to, że tworzy się z dniem 1 marca 2021 r., z mocą od dnia 1 kwietnia 2021 r., Agencję Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy będącą osobą prawną”, to rozważany obiekt nie istniałby w żadnej chwili, ponieważ blokada uprzedziłaby jego pojawienie się. Rodzi się też

²⁷ W powszechnie stosowanym, metajęzykowym sformułowaniu przepisów uchylających brzmiałby on następująco: „W artykule takim a takim skreśla się wyrażenie «będąca osobą prawną»”.

²⁸ Przeprowadzone po końcu czerwca 2021 r. wyjaśnienie struktury wytworu normatywnego zawierającego taki przepis uchylający musiałoby bowiem zaczynać się od konstruktu nieobejmującego całej koniunkcji „(Tworzy się z dniem 1 marca 2021 r. Agencję Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy) i (Agencja Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy istnieje od 1 marca 2021 r.) i (Agencja Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy od dnia 1 marca 2021 r. jest osobą prawną)”, lecz tylko jej ostatni czynnik, który przecież sam nie jest zdaniem konstytuującym obiekt. Zatem konstrukt ten nie byłby tworem normatywnym. Niepoprawność takiego uchylenia od razu ujawnia metajęzykowe sformułowanie analizowanego przepisu, które musiałoby brzmieć wówczas następująco: „W artykule takim a takim skreśla się wyrażenie «Tworzy się z dniem 1 marca 2021 r. Agencję Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy»”. Po usunięciu tego fragmentu reszta tak okrojonego przepisu nie byłaby już bowiem zdaniem w sensie gramatycznym, a więc nie mogłaby uchodzić za strukturalną jednostkę ustawy. Krótko mówiąc, uchYLENIE przepisu wywodzącego się z pierwszego czynnika zdania konstytuującego dany obiekt wymaga uchYLENIA przepisów wywodzących się ze wszystkich pozostałych czynników tej koniunkcji.

pytanie, od kiedy istniałby ów obiekt, gdyby drugi z rzeczonych przepisów brzmiał następująco: „Od dnia 16 marca 2021 r. w tym, że tworzy się z dniem 1 marca 2021 r., z mocą od dnia 1 kwietnia 2021 r., Agencję Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy będącą osobą prawną uchyla się środkowy fragment dotyczący mocy”²⁹. Bez wątpienia wspomniany podmiot nie pojawiłby się w pierwszej połowie marca wskazanego roku, bo jeszcze nie byłby wtedy aktywny przepis uchylający. Przeto zdanie „Agencja Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy nie istnieje 10 marca 2021 r.” byłoby prawdziwe w ówczesnym języku prawodawcy. Uaktywnienie się przepisu uchylającego zmieniłoby jednak ten język. Zmiana polegałaby nie tylko na tym, że w późniejszym języku prawodawcy teżą byłaby konstatacja „Agencja Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy istnieje od dnia 1 marca 2021 r.” nieobecna wśród też jego wcześniejszego języka. Zmiana polegałaby również na tym, że w późniejszym języku prawdziwe byłoby zdanie „Agencja Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy istnieje 10 marca 2021 r.” fałszywe we wcześniejszym z nich. Języki te różniłyby się więc nie tylko regułami dedukcyjnymi, lecz także regułami denotowania. Jeśli bowiem zgodzimy się, że predykaty dwuargumentowe denotują relacje dwuczłonowe, czyli zbiory odpowiednich par uporządkowanych, to predykat „istnieć w” denotowałby zbiór takich par, których pierwszym elementem jest jakiś obiekt, a drugim elementem – odcinek czasu. Reguła denotowania wcześniejszego języka prawodawcy wyznaczałaby przy tym jako denotat owego predykatu zbiór nieobejmujący pary <Agencja Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy, 10 marca 2021 r.>, zaś reguła denotowania późniejszego języka – zbiór właśnie obejmujący tę parę. Wydaje się tedy poprawne powiedzieć, że z każdym z tych języków skorelowany jest inny świat. Przeto aktywacja przepisu uchylającego prowadzi do zmiany języka prawodawcy powodującej zmianę świata, w którym podmiot ten się znajduje. Wcześniej możliwy tylko świat staje się w połowie marca wspomnianego roku aktualnym światem prawodawcy. Podmiot ten niejako przemieszcza się do innego świata, w którym Agencja Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy istnieje od 1 marca 2021 r.³⁰ Taka deklaracja winna być przeze mnie wsparta prezentacją powoływanej tu koncepcji możliwych światów. Zauważmy však, że nie ma dotąd

²⁹ Przy metajęzykowym sformułowaniu byłoby to więc zdanie „W artykule takim a takim skreśla się wyrażenie «z mocą od dnia 1 kwietnia 2021 r.»”.

³⁰ Na ewentualny zarzut, że wiele jest takich możliwych światów, więc nie wiadomo, do którego z nich wprowadza się prawodawca, należy odpowiedzieć, iż wiele jest też paralelnych światów obejmujących istniejącą w dniu 10 marca 2021 r. Agencją Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy, przeto nie ma pewności, który z nich był w tym dniu aktualnym światem prawodawcy. O różnych koncepcjach relacji między światem aktualnym a światami możliwymi, w tym zwłaszcza o rozmaitych sposobach wyodrębniania spośród tych ostatnich świata aktualnego, patrz R. Adams,

jednej – jedynej lub choćby tylko wyraźnie dominującej – koncepcji tego rodzaju. W owej materii rywalizują ze sobą rozmaite ujęcia dzielone zazwyczaj na konkretystyczne i abstrakcjonistyczne³¹. Ich bazę nadwątla przy tym inny spór dotyczący samego pojmowania zmiennych w logice modalnej³². Z kolei w każdym z tych dwóch obozów toczą się spory między zwolennikami odmiennych wersji owych stanowisk. Na przykład konkretyści opowiadający się za tak zwanym modalnym realizmem³³ walczą ze zwolennikami tak zwanego umiarkowanego realizmu³⁴. Nie angażując się w żadną z tych dyskusji, ograniczę się tedy do stwierdzenia, że wymagany byłby tu taki wariant koncepcji możliwego świata, przy którym dopuszczalne jest – niewywołujące żadnych zbędnych reperkusji – przejście prawodawcy (i podmiotów z nim związanych) ze świata przesądzającego o fałszywości zdania „Agencja Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy istnieje 10 marca 2021 r.” do świata gwarantującego prawdziwość owemu zdaniu.

Obecnie przyjmijmy, że rozważany przepis wyjściowej ustawy brzmi po prostu tak: „Tworzy się z dniem 1 marca 2021 r. Agencję Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy będącą osobą prawną”, zaś przepis późniejszej ustawy – „Od dnia 1 lutego 2021 r. uchyla się to, że tworzy się z dniem 1 marca 2021 r. Agencję Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy będącą osobą prawną”. W tym przypadku wspomniany

Theories of Actuality, w: M. Loux (red.), *The Possible and the Actual. Readings in the Metaphysics of Modality*, Ithaca 1979, zwłaszcza s. 191 i n.

³¹ Według P. van Inwagena, „teza, że możliwe światy są uniwersalami, jest jedną z dwóch «pojęć możliwych światów», którą zamierzam dyskutować. ... Drugim z dyskutowanych przeze mnie pojęć jest to używane przez wielu filozofów ... Filozofowie ci uważają możliwe światy za abstrakcyjne obiekty pewnego rodzaju: możliwe historie świata, na przykład, lub być może własności, znaczenia zdań (propositions), albo stanu rzeczy. Będę nazywał te dwie grupy filozofów, odpowiednio, konkretystami i abstrakcjonistami” (idem, *Two Concepts of Possible Worlds*, „Midwest Studies in Philosophy” 1986, vol. XI, s. 186). Rozróżnieniem tym posługuje się również M. Łagosz w opracowanej przez siebie części hasła *Istnienie (bytu)*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, Lublin 2004, s. 78.

³² Patrz W. Quine, *Reply to Professor Marcus*, w: W. Quine, *The Ways of Paradox and other Essays*, New York 1966, s. 176 i n. Patrz także R. Barcan Marcus, *Modalities and Intensional Languages*, w: eadem, *Modalities. Philosophical Essays*, New York 1993, zwłaszcza s. 9–12 i zawarta tam dyskusja z udziałem wielu filozofów obejmująca s. 32–35.

³³ Ujęcie to wysunął i opracował D. Lewis najpełniej w monografii zatytułowanej *On the Plurality of Worlds*, Malden 1986.

³⁴ Ten z kolei pogląd wysunął i opracował R.C. Stalnaker w artykule zatytułowanym *Possible Worlds*, „Noûs” 1976, vol. 10, nr 1, w którym koncepcję wysuniętą przez D. Lewisa określa mianem skrajnego realizmu (s. 67–68). Patrz także rozdział 3 wymienionej w poprzednim przypisie monografii, której autor określa ujęcie zaproponowane przez R. Stalnakera jako namiastkowy realizm (w oryginale *The Ersatzist Programme*, D. Lewis, *On the Plurality...*, s. 136–142).

obiekt w ogóle nie powstanie, gdyż przepis uchylający jego tworzenie – tu jednocześnie z jego powstaniem – uaktywni się wcześniej³⁵. Ponownie skomplikujmy nieco sytuację, nadając przepisowi wyjściowej ustawy taką postać: „Tworzy się z dniem 1 marca 2021 r., z mocą od dnia 1 lutego 2021 r., Agencję Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy będącą osobą prawną”, a przepisowi późniejszej ustawy postać: „Od dnia 15 lutego 2021 r. uchyla się to, że tworzy się z dniem 1 marca 2021 r., z mocą od dnia 1 lutego 2021 r., Agencję Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy będącą osobą prawną”. Ponieważ po ustanowieniu wcześniejszego z tych aktów, czyli od początku września 2020 r., prawodawca posługuje się językiem, którego jedną z tez jest zdanie: „Agencja Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy istnieje od dnia 1 lutego 2021 r.”, dlatego – wedle rozwijanej tu koncepcji – obiekt ten będzie istniał w pierwszej połowie lutego wspomnianego roku, mimo że jego mające nastąpić później tworzenie zostaje wcześniej zablokowane. Gdyby natomiast drugi z owych przepisów brzmiał następująco: „Od dnia 15 lutego 2021 r. w tym, że tworzy się z dniem 1 marca 2021 r., z mocą od dnia 1 lutego 2021 r., Agencję Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy będącą osobą prawną uchyla się środkowy fragment dotyczący mocy”, to należałoby przyjąć, że obiekt ten istnieje w pierwszej połowie lutego wspomnianego roku, po czym znika, aby pojawić się ponownie z początkiem marca owego roku, bo w tych okresach tezą języka prawodawcy jest zdanie zapewniające temporalną obecność rzeczonemu podmiotowi. Takie ustalenie prowadzi zatem do pozytywnej odpowiedzi na postawione przez Arthura N. Priora pytanie, czy jest możliwe, aby jeden i ten sam indywidualny obiekt przestał istnieć, a – nieco później – zaczął istnieć ponownie³⁶. Takiej odpowiedzi udzielili również inni badacze, ale uzasadnili ją, wskazując na możliwość rozebrania rzeczy na części i ponownego jej złożenia³⁷. W przeciwieństwie do nich niniejszą odpowiedź uzasadniają kreacyjne zdolności prawodawcy. Gdyby zaś drugi z rozważanych przepisów brzmiał tak: „Od dnia 1 lutego 2021 r. w tym, że tworzy się z dniem 1 marca 2021 r., z mocą od dnia 1 lutego 2021 r., Agencję Zapobiegania

³⁵ Tak rzecz się miała z analizowanym wcześniej przypadkiem gminy Szczawa, a także gminy Grabówka. Podobnie w § 3 p. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 31 maja 2001 r. w sprawie utworzenia, ustalenia granic i zmiany nazw powiatów oraz zmiany siedziby władz powiatu z dniem 1 stycznia 2002 r. ustalono przebieg granic między powiatami krasnostawskim i świdnickim odmienny od poprzedniego. Jednakże § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 grudnia 2001 r. zmieniającego owo wcześniejsze rozporządzenie uchylił tamten przepis, przy czym przepis uchylający wszedł w życie z dniem 31 grudnia 2001 r., a więc przed wejściem w życie uchylanego przepisu. W tym przypadku chodziło jednak tylko o zmianę granic między obiektami.

³⁶ Patrz A. Prior, *Analysis Competition – Eleventh „Problem”*, „Analysis” 1957, vol. 17, nr 3, s. 49.

³⁷ Patrz A. Prior, *Report on Analysis „Problem” No. 11*, „Analysis” 1957, vol. 17, nr 3, s. 121.

Ogólnokrajowej Suszy będącą osobą prawną uchyla się środkowy fragment dotyczący mocy”, to obiekt ten pojawiłby się dopiero na początku marca wspomnianego roku. Gdyby wreszcie owym przepisem było wyrażenie: „Od dnia 1 lutego 2021 r. uchyla się to, że tworzy się z dniem 1 marca 2021 r., z mocą od dnia 1 lutego 2021 r., Agencję Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy będącą osobą prawną”, to podmiot ten nie pojawiłby się nigdy.

Zanalizowałem tu tylko wybrane warianty oddziaływania przepisu uchylającego na przepis wywodzący się ze zdania konstytuującego obiekt, ale już one wystarczą, aby uzmysłwić sobie bogactwo rozmaitych kwestii, jakie wyłaniają się w związku z tym zagadnieniem. Na jedną z nich – marginesowo ujawnioną wyżej – chciałbym jeszcze zwrócić uwagę. I znów zacznę od przytoczenia przykładu, dotyczącego tym razem Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Jak wiadomo, jednostka ta została utworzona dekretem z dnia 14 sierpnia 1954 r. o Państwowej Inspekcji Sanitarnej, a dokładniej mówiąc, jego art. 1 ust. 1. W ustawie z dnia 14 marca 1985 r. o Państwowej Inspekcji Sanitarnej odmiennie scharakteryzowano ten podmiot, ale nie wprowadzono przepisu o jego utworzeniu. Należy zatem przyjąć, że w dalszym ciągu chodziło o ten sam obiekt z 1954 r., aczkolwiek inaczej ukształtowany. Jednakże art. 40 wspomnianej ustawy uchylono cały wcześniejszy dekret, włącznie z przepisem tworzącym interesujący nas obiekt. W efekcie, ściśle rzecz biorąc, zdanie obecnie konstytuujące ową jednostkę musiałoby być pozbawione czynnika o jej tworzeniu, co – według mego przekonania – stanowi istotny mankament prawny. Trzeba było, pozbawiając mocy wyjściowy dekret, tak zredagować art. 40 wspomnianej ustawy, aby nie uchylał on art. 1 ust. 1 tamtego aktu. Podnoszony tutaj zarzut nie jest przy tym przysłowiowym „szukaniem dziury w całym”, albowiem sam prawodawca w innych, analogicznych przypadkach stosuje się do proponowanego tu zalecenia. Jako przykład jego prawidłowego pod tym względem postępowania może służyć regulacja dotycząca Wielkopolskiego Parku Narodowego. Obiekt ten powstał przez wydanie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 16 kwietnia 1957 r. w sprawie utworzenia Wielkopolskiego Parku Narodowego, którego § 1 brzmiał następująco: „Tworzy się Wielkopolski Park Narodowy, zwany dalej «Parkiem», położony w powiatach poznańskim i śremskim, w województwie poznańskim”. Odmiennie charakteryzuje ów obiekt rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 22 października 1996 r. w sprawie Wielkopolskiego Parku Narodowego, niezawierające przepisu o tworzeniu rzeczzonego podmiotu, ale

wyposażone w przepis uchylający wcześniejszy akt prawny „z wyjątkiem § 1 w części dotyczącej utworzenia” wspomnianego bytu³⁸.

Podobnie jak uchylenie przepisu o tworzeniu określonego obiektu, także uchylenie przepisu o jego znoszeniu rzutuje na czas istnienia owego podmiotu. Również tutaj przedmiotem analizy mogą być rozmaite warianty relacji między wchodzącymi w grę terminami, ale ograniczę się tylko do dwóch, w moim przekonaniu podstawowych. Zatem ponownie przyjmijmy, nadal posługując się fikcyjnym przykładem, że 31 sierpnia 2020 r. nasz Prezydent podpisał ustawę zawierającą przepis „Tworzy się z dniem 1 marca 2021 r. Agencję Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy będącą osobą prawną”. Zaś tym razem niech późniejsza – podpisana przez naszego Prezydenta 15 stycznia 2021 r. – ustawa obejmuje przepis „Znosi się z dniem 1 września 2021 r. Agencję Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy”. Najpierw rozważmy wariant, gdy w kolejnej ustawie – podpisanej przez Prezydenta 20 lipca 2021 r. – znajduje się taki oto przepis: „Od dnia 31 sierpnia 2021 r. uchyla się to, że znosi się z dniem 1 września 2021 r. Agencję Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy”. Zdanie to blokuje przepis znoszący wspomnianą instytucję, zanim zdążył się on uaktywnić, dlatego nic nie wyznacza końca jej istnienia, które ma przeto tylko swój początek. Rozważmy teraz drugi wariant, tym tylko różniący się od pierwszego, że w ostatniej ze wspomnianych ustaw – zamiast wyżej sformułowanego – występuje nieco inny przepis, a mianowicie: „Od dnia 11 września 2021 r. uchyla się to, że znosi się z dniem 1 września 2021 r. Agencję Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy”. Utrzymuję, że w takiej sytuacji rozważany obiekt istnieje jedynie od początku marca do końca sierpnia wskazanego roku i nie pojawia się już więcej. W szczególności ów podmiot nie powraca do istnienia z początkiem drugiej dekady września wspomnianego roku, mimo uchylenia znoszącego go przepisu. Przepis ten uaktywnił się bowiem już na początku września i spełnił swoje zadanie, kładąc kres istnieniu rzeczowej agencji. Jego późniejsze uchylenie okazuje się więc bezcelowe, bo nie przywraca istnienia zniesionemu obiektowi. Takie rozstrzygnięcie wydaje się być milcząco akceptowane przez prawodawcę. Uzasadnijmy je jednym konkretnym przykładem. Przez rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 31 października 2005 r. w sprawie utworzenia Ministerstwa Gospodarki i zniesienia Ministerstwa Gospodarki i Pracy został wykreowany pierwszy z tych

³⁸ Równie pod tym względem poprawnie skonstruowane są rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 lutego 1995 r. w sprawie Roztoczańskiego Parku Narodowego czy rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 września 1997 r. w sprawie Karkonoskiego Parku Narodowego.

obiektów, pojawiając się w dniu oznaczonym w tytule aktu³⁹. Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 grudnia 2015 r. w sprawie utworzenia Ministerstwa Rozwoju oraz zniesienia Ministerstwa Gospodarki podmiot ten rzeczywiście był znoszony w dniu 8 grudnia 2015 r., przestając istnieć już 16 listopada owego roku. Jednakże cały ten akt – tedy i przepis znoszący rzeczzone ministerstwo – został uchylony z dniem 12 stycznia 2018 r. na mocy § 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11 stycznia 2018 r. w sprawie utworzenia Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju⁴⁰. Mimo to Ministerstwo Gospodarki nie zaczęło istnieć ponownie i dziś go po prostu nie ma. Uchylenie znoszącego je przepisu nastąpiło bowiem dopiero po jego uaktywnieniu się, gdy doprowadził on już do zniknięcia wspomnianego podmiotu⁴¹.

Uchylenie przepisu uchylającego przywraca jednakże dawną pozycję przepisom uchylonym przez wcześniejszy z nich⁴². Zilustrujmy to najpierw na przykładzie przepisów rzutujących na postać norm. Niech będzie dany taki oto dwusegmentowy wytwór:

(WN36) Zakazuje się każdemu uczniowi liceum, gdy kiedykolwiek ma miejsce przerwa między lekcjami, aby przebywał w klasie.

Zezwala się każdemu uczniowi liceum będącemu aktualnie dyżurnym przebywać w klasie podczas przerwy.

Od dnia 1 września 2022 r. uchyla się to, że zezwala się każdemu uczniowi liceum będącemu aktualnie dyżurnym przebywać w klasie podczas przerwy.

Od dnia 1 grudnia 2022 r. uchyla się to, że od dnia 1 września 2022 r. uchyla się to, że zezwala się każdemu uczniowi liceum będącemu aktualnie dyżurnym przebywać w klasie podczas przerwy.

Jak widać, jego pierwszy segment składa się z dwóch części, a drugi segment jest tożsamy z przepisem uchylającym wcześniejszy przepis uchylający, przy czym segment ten – jako oddzielny akt prawodawczy – został ustanowiony 20 sierpnia 2022 r. Początek przeprowadzonego przed końcem tego miesiąca owego roku wyjaśnienia

³⁹ Pomijam istnienie we wcześniejszym okresie, obejmującym lata 1999–2003, obiektu nazywanego także Ministerstwem Gospodarki jako dla nas nieistotne.

⁴⁰ Pomijam późniejsze uchylenie tego z kolei rozporządzenia jako nieistotne dla badanej kwestii.

⁴¹ Stąd też w Wikipedii podmiot ten został zakwalifikowany jako „zniesiony urząd administracji rządowej”.

⁴² Piszę o tym obszernie w *Derogacja...*, s. 175–193.

struktury rozważanego wytworu stanowi WN1, co znaczy, że w okresie tym w systemie prawnym obejmującym rzeczony twór obowiązuje identyczna z nim norma. Drugi punkt RW przekształca ów twór w WN2. Z kolei przytoczony wcześniej punkt wzbogacający RW przekształca go w WN31. Przekształcenie to dokonuje się na podstawie drugiego składnika alternatywy występującej w następniku tego punktu, bo chodzi o wyjaśnienie z dnia nienależącego do temporalnego zakresu oddziaływania wprowadzonego nim przepisu uchylającego. Ponowne zastosowanie tego samego punktu RW, z wykorzystaniem jego tego samego fragmentu, prowadzi do WN36. Przeto dokonane wówczas wyjaśnienie stanowi ciąg WN1, WN2, WN31, WN36. Natomiast początkiem przeprowadzonego w kolejnych trzech miesiącach wyjaśnienia struktury wspomnianego wytworu okazuje się WN1', a więc w okresie tym w systemie prawnym obejmującym ów twór obowiązuje tożsama z nim norma. Już ten wytwór przytoczony wcześniej punkt wzbogacający RW przekształca w WN31. Przekształcenie to następuje na podstawie pierwszego składnika alternatywy występującej w następniku owego punktu, gdyż chodzi o wyjaśnienie z dnia należącego do zakresu oddziaływania wprowadzonego nim przepisu uchylającego. Ten sam punkt, ale z wykorzystaniem drugiego składnika owej alternatywy, prowadzi do WN36. Zatem przeprowadzone wtedy wyjaśnienie jest ciągiem WN1', WN31, WN36. Wreszcie, wyjaśnienie dokonane po początku grudnia wspomnianego roku ponownie zaczyna się od WN1, co znaczy, że w tym z kolei okresie w interesującym nas systemie prawnym znów obowiązuje norma identyczna z rzeczonym wytworem. Drugi punkt RW przekształca go w WN2. Przytoczony wcześniej punkt wzbogacający RW od razu pozwala otrzymać WN36. I to przekształcenie opiera się na pierwszym składniku alternatywy występującej w następniku owego punktu, bo chodzi o wyjaśnienie z dnia należącego do zakresu oddziaływania wprowadzonego nim przepisu uchylającego. Tedy przeprowadzone wówczas wyjaśnienie ma postać WN1, WN2, WN36. Ta sama norma, która obowiązywała w analizowanym systemie prawnym przed końcem sierpnia 2022 r., obowiązuje też po początku grudnia owego roku.

Podobnie rzecz się ma z uchylaniem uchyleń przepisów wywodzących się ze zdań konstytuujących obiekty. Zilustruję to, rozbudowując wcześniejszy przykład dotyczący tworzenia Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury przez wprowadzenie fikcyjnego przepisu. Przypuśćmy, że art. 7 i art. 24 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw, wespół z informacją o dniu wejścia tego aktu w życie, prowadzą do uchylenia z dniem 10 sierpnia 2018 r. art. 1 ust. 4 ustawy z dnia 11 maja 2017 r.

o zmianie ustawy o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw. W efekcie powyższy oraz wcześniej powoływane we wspomnianym przykładzie akty prawodawcze pozwalają utworzyć następujący wytwór:

(WN37) Nakazuje się każdemu aplikantowi sędziowskiemu odbywającemu trzydziesty miesiąc aplikacji w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, aby wtedy przystąpił do egzaminu sędziowskiego.

Tworzy się z dniem 3 marca 2009 r. Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury, zwaną dalej „Krajową Szkołą”.

Krajowa Szkoła od dnia 3 marca 2009 r. ma osobowość prawną.

.....

Kadencja Przewodniczącego Rady Programowej Krajowej Szkoły trwa 4 lata od dnia jego wyboru, nie dłużej jednak niż jego członkostwo w niej.

Od dnia 21 czerwca 2017 r. uchyla się to, że kadencja przewodniczącego Rady Programowej Krajowej Szkoły trwa 4 lata od dnia jego wyboru, nie dłużej jednak niż jego członkostwo w niej.

Od dnia 10 sierpnia 2018 r. uchyla się to, że od dnia 21 czerwca 2017 r. uchyla się to, że kadencja przewodniczącego Rady Programowej Krajowej Szkoły trwa 4 lata od dnia jego wyboru, nie dłużej jednak niż jego członkostwo w niej.

I tu trzeba przyjąć, że przeprowadzone w jakimkolwiek dniu wcześniejszym od 21 czerwca 2017 r. wyjaśnienie struktury powyższego wytworu zaczyna się od WN7. Punkty 3, 4, 5 i 10 RW pozwalają przekształcić ów twór w szereg następujących po sobie wytworów, z których ostatnim jest WN8. Przytoczony wcześniej punkt rozszerzający RW umożliwia przekształcenie go w WN32. Ponowne wykorzystanie tego punktu prowadzi do WN37. Należy zauważyć, że oba te przekształcenia dokonują się na podstawie drugiego składnika alternatywy występującej w następniku tego punktu, gdyż chodzi o wyjaśnienie z dnia nienależącego do żadnego z temporalnych zakresów oddziaływania wprowadzonych w nich przepisów uchylających. Wyjaśnieniem jest więc wtedy ciąg WN7, ..., WN8, WN32, WN37. Z kolei wyjaśnienie struktury WN37 przeprowadzone w dowolnym dniu z okresu od 21 czerwca 2017 r. do 9 sierpnia 2018 r. włącznie zaczyna się od WN7”. Dalej punkty 3, 4, 5 i 10 RW umożliwiają przekształcenie owego tworu w szereg następujących po sobie wytworów, z których ostatnim jest WN8”. Potem sformułowany wcześniej punkt rozszerzający RW pozwala przekształcić ów wytwór w WN32. Tym razem przekształcenie to

dokonuje się na podstawie pierwszego składnika alternatywy występującej w następniku owego punktu, gdyż chodzi o wyjaśnienie z dnia należącego do temporalnego zakresu oddziaływania wprowadzonego w nim przepisu uchylającego. Ponowne zastosowanie tego punktu, ale wykorzystujące drugi składnik alternatywy występującej w jego następniku, bo teraz chodzi o wyjaśnienie z dnia nienależącego do temporalnego zakresu oddziaływania wprowadzonego w nim przepisu uchylającego, przekształca ów wytwór w WN45. Wówczas wyjaśnieniem jest więc ciąg WN7'', ..., WN8'', WN32, WN37. Wreszcie, wyjaśnienie struktury tego samego wytworu dokonane w dowolnym dniu późniejszym od 9 sierpnia 2018 r. znów zaczyna się od WN7. I tym razem punkty 3, 4, 5 i 10 RW umożliwiają przekształcenie owego tworu w szereg następujących po sobie wytworów, z których ostatnim jest WN8. Podany wcześniej punkt rozszerzający RW od razu przekształca ten wytwór w WN37. Obecnie przekształcenie to dokonuje się na podstawie pierwszego składnika alternatywy występującej w następniku owego punktu, jako że chodzi o wyjaśnienie z dnia należącego do temporalnego zakresu oddziaływania drugiego z wprowadzonych nim przepisów uchylających. Przeto wyjaśnieniem jest teraz ciąg WN7, ..., WN8, WN37. Stąd też to samo zdanie (obejmujące w szczególności wyrażenie „kadencja Przewodniczącego Rady Programowej Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury trwa 4 lata od dnia jego wyboru, nie dłużej jednak niż jego członkostwo w niej”), które było tezą języka, jakim posługiwał się prawodawca przed 21 czerwca 2017 r., jest również tezą języka, jakim posługuje się on od 10 sierpnia 2018 r.⁴³

⁴³ Można by mi zarzucić, że zamiast posługiwać się fikcyjnym przykładem, winienem wykorzystać ogłoszony w Dzienniku Ustaw opatrzonym datą 12 czerwca 2017 r. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 1 czerwca 2017 r. (sygn. akt U3/17) uznający rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 grudnia 2015 r. o uchyleniu rozporządzenia w sprawie utworzenia gminy Szczawa i gminy Grabówka za „niezgodne z a) art. 7 i art. 92 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, b) art. 4a ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym”. Mamy bowiem rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 lipca 2015 r. w sprawie utworzenia gminy Szczawa i gminy Grabówka umożliwiające odtworzenie konstytuującego pierwszy z tych obiektów zdania, w którym występuje m.in. czynnik „gmina Szczawa istnieje od dnia 1 stycznia 2016 r.”. Mamy nadto rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 grudnia 2015 r. uchylające tamten akt. Mamy wreszcie wyrok Trybunału Konstytucyjnego, z dniem ogłoszenia którego – ze względu na art. 190 ust. 3 naszej Konstytucji – późniejsze z powyższych rozporządzeń „utraciło moc obowiązującą”. Trzy powody przemawiają jednak przeciwko analizie tego przypadku. Po pierwsze, wyrok Trybunału Konstytucyjnego sam nie dostarcza żadnego przepisu rozbudowującego wytwór normatywny, a przecież właśnie wyjaśnienie jego struktury ma być – wedle rozwijanego tu punktu widzenia – podstawowym zadaniem badacza. Po drugie, przypadek ten w znacznym stopniu przerodził się w spór polityczny, ponieważ wcześniejsze z powoływanych rozporządzeń zostało wydane za rządów E. Kopacz, a drugie – za rządów B. Szydło, przy czym trójosobowy skład rozprawiającego nad nim Trybunału Konstytucyjnego tworzyli wyłącznie sędziowie z tak zwanej nowej nominacji.

Według przyjętego tu zapatrywania zarówno zniesienie obiektu, jak i uchylenie przepisu go tworzącego powoduje zniknięcie owego przedmiotu, a więc zakończenie jego temporalnego istnienia. Pod pewnym względem pierwsza z tych konstrukcji różni się jednak od drugiej, ponieważ uchylenie już aktywnego przepisu znoszącego obiekt nie przywraca mu istnienia, natomiast uchylenie już aktywnego przepisu uchylającego przepis tworzący obiekt właśnie wywołuje taki efekt. Można by zatem rozwijanemu tu punktowi widzenia postawić zarzut, że w tej kwestii bezzasadnie różnicuje on wspomniane konstrukcje. Zgodnie z tym zarzutem obie one w tej mierze winny być potraktowane jednolicie; albo i uchylenie już aktywnego przepisu znoszącego obiekt i uchylenie już aktywnego przepisu uchylającego przepis tworzący obiekt prowadzą do ponownego pojawienia się go, albo ani jedna, ani druga z tych konstrukcji nie rodzi takiego efektu. Zróznicowanie ich w tej materii uzasadniają jednak poczynania samego prawodawcy. Otóż często się zdarza, że znosi on jakiś obiekt i jednocześnie uchyla przepis tworzący ten obiekt. Na przykład w ustawie z dnia 12 stycznia 1991 r. o Komitecie Badań Naukowych występuje art. 30 ust. 1 znoszący Urząd Postępu Naukowo-Technicznego i Wdrożeń, a także art. 31 pozbawiający mocy ustawę z dnia 3 grudnia 1984 r. o utworzeniu Komitetu do Spraw Nauki i Postępu Technicznego przy Radzie Ministrów oraz Urzędu Postępu Naukowo-Technicznego

W dodatku internetowe komentarze tego wyroku ujawniły rozmaite lokalne (i nie tylko) animozje i antagonizmy. Nie sprzyja to bezstronności analizy badawczej tak politycznie uwikłanego przypadku. Po trzecie, co tu najważniejsze, ani w uzasadnieniu wyroku, ani w wydanym potem przez Trybunał Konstytucyjny komentarzu do tego orzeczenia organ ten w najmniejszej nawet wzmiance nie ustosunkował się do problemu dalszego istnienia gminy Szczawa. Zauważmy, że gdyby – mimo takiego wyroku – ów organ zaprzeczył istnieniu wspomnianej gminy, to zerwałby z zapoczątkowaną przez się bodajże pod koniec 1999 r. linią orzecniczą przywracającą prawną doniosłość przepisom uchylonym przepisami następnie przezeń wyeliminowanymi, bądź przynajmniej ograniczył tę linię wyłącznie do przepisów wywodzących się z norm, a inaczej potraktował przepisy powstałe ze zdań konstytuujących obiekty. Gdyby natomiast Trybunał Konstytucyjny uznał gminę Szczawa za istniejącą, ale dopiero od ogłoszenia jego wyroku, czyli od 12 czerwca 2017 r., to musiałby potraktować – będące jedną z tez języka przypisanego w tym dniu prawodawcy – zdanie „Gmina Szczawa istnieje od dnia 1 stycznia 2016 r.” za wprowadzie stwierdzające istnienie tego obiektu w pierwszym dniu tamtego roku, lecz niezapewniające jego istnienia we wszystkich kolejnych dniach. Gdyby zaś Trybunał Konstytucyjny uznał gminę Szczawa za istniejącą nieprzerwanie od początku 2016 r., to rozumiałby wspomniane zdanie za konstatające istnienie rozważanego obiektu w każdym dniu od 1 stycznia owego roku począwszy. Przypisanie prawodawcy języka zawierającego tak silną tezę oznaczałoby przeniesienie prawodawcy z dniem 12 czerwca 2017 r. ze świata niewyposażonego w gminę Szczawa do świata, w którym gmina ta istnieje od początku poprzedniego roku. Skoro jednak Trybunał Konstytucyjny nie ujawnił swego stanowiska we wspomnianej kwestii, to nie widać przydatności samego jego wyroku dla uzasadnienia któregośkolwiek z zarysowanych wyżej rozwiązań.

i Wdrożeń. Podobnie w ustawie z dnia 25 stycznia 1991 r. o utworzeniu Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu znajdujemy art. 7 znoszący Komitet do Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej oraz art. 11 pozbawiający mocy ustawę z dnia 23 października 1987 r. o utworzeniu Komitetu do Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej. Również rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 10 marca 2016 r. w sprawie zniesienia Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Budowlanego zawiera § 1 znoszący tę instytucję oraz § 2 pozbawiający mocy rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 10 lipca 2012 r. w sprawie utworzenia, organizacji i trybu działania Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Budowlanego. Moim zdaniem, prawodawca postępuje tak, aby zabezpieczyć się przed ewentualnym, a niechcianym powrotem eliminowanego obiektu. Gdyby bowiem w późniejszym terminie pozbawiono mocy całą ustawę z dnia 12 stycznia 1991 r. o Komitecie Badań Naukowych, a więc zarówno uchylono przepis znoszący Komitet do Spraw Nauki i Postępu Technicznego, jak i uchylono przepis uchylający ustawę tworzącą ten podmiot, to i tak nie pojawiłby się on ponownie, gdyż już wcześniej nastąpiłby jego kres w wyniku uprzedniego uaktywnienia się znoszącego go przepisu. Tak samo gdyby w późniejszym terminie pozbawiono mocy całą ustawę z dnia 25 stycznia 1991 r. o utworzeniu Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu, uchylając przez to przepis znoszący Komitet do Spraw Nauki i Postępu Technicznego oraz przepis uchylający ustawę kreującą ów podmiot, to i tak na powrót nie pojawiłby się ten obiekt, bo już wcześniej definitywnie przestałby on istnieć w rezultacie uprzedniego uaktywnienia się znoszącego go przepisu. Taka interpretacja poczyniła prawodawcy opiera się na przypisaniu mu interesującego nas zróżnicowania między rozważanymi instytucjami. Gdyby upodobniono pierwszą z nich do drugiej, uznając uchylenie nawet już aktywnego przepisu znoszącego obiekt za przywrócenie mu istnienia, to kumulowanie eliminujących go przepisów nie byłoby racjonalne, ponieważ nic nie zabezpieczałoby przed kolejnym pojawieniem się niechcianego podmiotu. Kumulacja ta nie byłaby również racjonalna, gdyby upodobniono drugą z tych instytucji do pierwszej, odmawiając także uchyleniu uchylenia przepisu tworzącego obiekt zdolności do przywrócenia mu egzystencji. Wówczas bowiem samo uchylenie przepisu tworzącego obiekt eliminowałoby go nieodwracalnie⁴⁴.

⁴⁴ Trzeba však przyznać, że wedle rozwijanego tu punktu widzenia niejako wsteczne uchylenie przepisu znoszącego obiekt przywraca mu jednak istnienie. Powróćmy tedy do fikcyjnego przykładu dotyczącego Agencji Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy. Niech przepis „Od dnia 31 sierpnia 2021 r. uchyla się to, że znosi się z dniem 1 września 2021 r. Agencję Zapobiegania Ogólnokrajowej Suszy” tym razem znajduje się w ustawie podpisanej przez naszego Prezydenta 16 grudnia 2021 r. Ponieważ uchylenie to uaktywnia się z końcem sierpnia wspomnianego roku, a więc

Respektowanie zasady, zgodnie z którą uchylenie uchylenia przepisów wywodzących się ze zdania konstytuującego obiekt przywraca im miejsce, jakie zajmowały pierwotnie, wymaga od prawodawcy stosowania pewnych zabiegów zabezpieczających system obejmujący wszystkie te przepisy przed rozmaitymi niepoprawnościami. Niestety, polski prawodawca nie jest w tym zabezpieczaniu systemu konsekwentny. Jako przykłady ilustrujące tę niekonsekwencję mogą służyć akty prawodawcze o Najwyższej Izbie Kontroli. Pomijając wcześniejszy okres, zaczniemy od ustawy z dnia 13 grudnia 1957 r. o Najwyższej Izbie Kontroli, której art. 1 tworzył ten właśnie organ. Z kolei art. 1 ustawy z dnia 27 marca 1976 r. o Najwyższej Izbie Kontroli tworzył nowy organ o tej nazwie. Ustawa z 1976 r. wprawdzie nie zawierała przepisu znoszącego wcześniejszy organ mający tę samą nazwę, ale jej art. 23 ust. 1 uchylał ustawę z 1957 r., a więc powodował zniknięcie tamtego obiektu. Kolejny z interesujących nas aktów prawnych – a mianowicie ustawa z dnia 8 października 1980 r. o Najwyższej Izbie Kontroli – nie był wyposażony w przepis tworzący tak nazywany organ, ale zawierał jego charakterystykę odmienną od poprzedniej. Nadto występował w nim art. 30 ust. 1 pozbawiający mocy ustawę z 1976 r. Przesądzało to o końcu istnienia utworzonej w tamtej ustawie Najwyższej Izby Kontroli. Ponieważ jednak wspomniany przepis ustawy z 1980 r. uchylał całą ustawę z 1976 r., to uchylał również zawarty w niej przepis uchylający ustawę z 1957 r. Tym samym przywracał on do istnienia Najwyższą Izbę Kontroli utworzoną w tamtym roku. Zatem organ utworzony w 1957 r. istniał do 1976 r. i ponownie od 1980 r. W tym drugim okresie znamiłowały go przy tym właściwości przypisane Najwyższej Izbie Kontroli w ustawie z 1980 r., lecz także właściwości przypisane temu podmiotowi ustawą z 1957 r., bo uchylający ją przepis sam został uchylony. Oczywiście, owe dwie charakterystyki różniły się w wielu szczegółach, obarczając rozważany obiekt często wzajemnie niezgodnymi właściwościami. Gdyby prawodawcy w 1980 r. zależało na podtrzymaniu istnienia Najwyższej Izby Kontroli utworzonej w 1976 r., to powinien ograniczyć przepis uchylający wcześniejszą ustawę przez zastrzeżenie o nieuchyleniu jej art. 1 w części dotyczącej tworzenia interesującego nas obiektu. W celu uniknięcia

przed aktywacją przepisu znoszącego ów obiekt, dlatego istnieje on nieprzerwanie od 1 marca 2021 r., także w jesiennych miesiącach rzeczonego roku. Skoro jednak ustawa zawierająca ten przepis stałaby się częścią naszego systemu prawnego dopiero w połowie grudnia owego roku, przeto dopiero wtedy nastąpiłaby radykalna zmiana języka prawodawcy wymuszająca przeniesienie go ze świata pozbawionego rozważanej agencji z dniem 1 września 2021 r. do świata i w tym okresie w nią wyposażonego. Na szczęście, polski prawodawca – o ile się nie mylę – nigdy nie dokonuje wstecznych uchyleń.

jednoczesnego występowania dwóch Najwyższych Izb Kontroli (tej z 1957 r. i tej z 1976 r.) winien on nadto ograniczyć przepis uchylający ustawę z 1976 r. tak, aby nie uchylał on występującego w niej przepisu uchylającego ustawę z 1957 r. Wreszcie, ustawa z dnia 23 grudnia 1994 r. o Najwyższej Izbie Kontroli też nie zawiera przepisu tworzącego ten organ. Wprowadza tylko jego charakterystykę, nieco odmienną od wcześniejszej. Występuje zaś w niej art. 103 ust. 1 pozbawiający mocy całą ustawę z 1980 r. Przeto z dniem wejścia w życie najpóźniejszego z tych aktów (co nastąpiło 17 sierpnia 1995 r.) przestała istnieć Najwyższa Izba Kontroli utworzona w 1957 r., a reaktywowana przez ustawę z 1980 r. Ponownie pojawiła się natomiast Najwyższa Izba Kontroli utworzona w 1976 r., a wyeliminowana cztery lata później. Oczywiście, obiekt ten powrócił z wszystkimi właściwościami nadanymi mu w dniu jego tworzenia, ponieważ wspomniany art. 103 ust. 1 ostatniej ustawy uchylił całą ustawę z 1980 r., więc i obecny w niej przepis uchylający akt prawodawczy z 1976 r. Tedy obecnie istniejący podmiot kontrolny ma zarówno właściwości przypisane mu tworzącą go ustawą, jak i – częściowo niezgodne z tamtymi – właściwości przypisane mu ustawą z 1994 r. Tych z kolei niepoprawności można by uniknąć, wprowadzając do ostatniej ustawy przepis tworzący (trzecią już) Najwyższą Izbę Kontroli oraz nadając art. 103 ust. 1 taką postać, przy której nie uchylałby on przepisu uchylającego z poprzedniej ustawy. Należało też rozważyć wprowadzenie przepisu znoszącego obie wcześniejsze instytucje kontrolne, co nie dopuściłoby do pojawienia się którejkolwiek z nich po ewentualnym uchyleniu obecnej ustawy.

4. Tytułowanie aktów prawodawczych

Jedno z przekształceń wytworów normatywnych polega na zaopatrywaniu składających się na nie zestawów zdań w tytuły. W pierwszej kolejności chodzi o tytuły takich sekwencji przepisów, które nadają się do wyodrębnienia jako samodzielne akty prawodawcze. Gdy pośród zdań takiej sekwencji jest przepis tworzący obiekt, to w najprostszym przypadku tytuł całości podpada pod schemat ilustrowany następującymi przykładami: ustawa z dnia 13 grudnia 1957 r. o Najwyższej Izbie Kontroli, ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji, ustawa z dnia 14 grudnia 1994 r. o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym, ustawa z dnia 22 czerwca 2016 r. o Radzie Mediów Narodowych, ustawa z dnia 14 lutego 2019 r. o Agencji Badań Medycznych. Schematyczność przytoczonych tytułów nie jest przypadkowa z dwóch powodów. Po pierwsze,

zdaniem Franciszka Studnickiego w „wielu systemach prawnych wytworzyły się ... konwencje wyznaczające sposoby prawidłowego wytwarzania tekstów normatywnych. Konwencje te dotyczą m.in. sposobów formułowania tytułów takich aktów i tytułów ich poszczególnych części. Tytuły formułowane zgodnie z wymaganiami owych konwencji przybierają charakterystyczne postaci, które nazwiemy postaciami standardowymi”⁴⁵. Po drugie, owe konwencje zostały ujęte w ramy prawne w postaci tak zwanych zasad techniki prawodawczej. Zgodnie z § 16 załącznika do rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” w tytule ustawy „zamieszcza się: a) oznaczenie rodzaju aktu; b) datę ustawy; c) ogólne określenie przedmiotu ustawy”. Zgodnie zaś z § 19 tego załącznika określenie „przedmiotu ustawy może być: a) opisowe – rozpoczynające się od przyimka «o»”. Każdy z tych tytułów zawiera przeto informację o rodzaju aktu, z którym się on wiąże, o dacie tego aktu (niebędącej jednak ani datą jego ustanowienia, ani datą jego ogłoszenia, ani datą jego wejścia w życie) oraz o obiekcie, którego ów akt dotyczy⁴⁶.

Nas jednak dalej będzie interesować semiotyczna charakterystyka owych tytułów. Ich status syntaktyczny łatwo ustalić. Każdy z nich jest deskrypcją zbudowaną z dwuargumentowego funktora „ustawa z ... o” oraz dwóch terminów jednostkowych, z których pierwszy denotuje określony dzień, drugi zaś – stosowny obiekt. Nieco inną propozycję w tej materii wysunęli autorzy pracy zatytułowanej *Odesłania w tekstach prawnych*. Ich zdaniem analiza interesujących nas tu wyrażeń ujawnia „w tej strukturze dwa składniki, a mianowicie oznaczeniowy standard (O-standard) i oznaczeniową specyfikację (O-specyfikację). Przez oznaczeniowy standard rozumiemy ten składnik wspomnianej struktury, który informuje o tym, do jakiego rodzaju tekstów należy tekst, o który w danym przypadku chodzi, np. o tym, czy tekst ten jest ustawą, czy dekretem, czy wreszcie rozporządzeniem itp. Cała pozostała zawartość semantyczna odpowiedniego oznaczenia stanowi specyfikację

⁴⁵ F. Studnicki, *System tytułów w aktach normatywnych*, w: S. Wronkowska, M. Zieliński, *Szkice z teorii prawa i szczegółowych nauk prawnych*, Poznań 1990, s. 194.

⁴⁶ Na informacyjną funkcję wszelkich tytułów, w tym zwłaszcza tytułów dzieł literackich, zwraca uwagę wielu autorów, m.in.: W. Pisarek, *Tytuł utworu swoistą nazwą własną*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach. Prace Językoznawcze III” 1966, nr 31, s. 78–79; A. Stoff, *Funkcja tytułu w dziele literackim*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska XI. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1975, z. 66, s. 6–7; S. Gajda, *Społeczne determinacje nazw własnych*, „Socjolingwistyka” 1987, nr 6, s. 84; M. Uździcka, *Tytuł utworu literackiego. Studium lingwistyczne*, Zielona Góra 2007, s. 72–75. Informacyjną funkcję tytułów aktów prawodawczych podkreśla F. Studnicki w *System...*, s. 198.

oznaczeniową (O-specyfikację)⁴⁷. Na gruncie takiej propozycji pierwszy z powyższych tytułów rozkładałby się na O-standard „ustawa” i O-specyfikację „z dnia 13 grudnia 1957 r. o Najwyższej Izbie Kontroli”, zaś ostatni z tych tytułów – na O-standard „ustawa” i O-specyfikację „z dnia 14 lutego 2019 r. o Agencji Badań Medycznych”. Wyraz „ustawa” kwalifikuje się jednakże jako nazwa generalna, co zmuszałoby do posłużenia się przy rozbiórce syntaktycznym rzeczonych wyrażeniami kategoriami gramatycznymi logiki tradycyjnej. Z kolei w ramach O-specyfikacji wspomniani autorzy wyróżnili tzw. O-lokalizator, O-temporator, O-intytulator i O-legitymator. Pierwszym z nich „jest liczba stanowiąca numer pozycji, pod którą ten tekst opublikowany został w odpowiednim dzienniku publikacyjnym. Lokalizator oznaczeniowy (O-lokalizator) nie zawiera nic poza tą liczbą”⁴⁸. Otóż najwcześniejsza ze wspomnianych wyżej ustaw została ogłoszona w Dzienniku Ustaw z 1957 r. pod pozycją o numerze 330, zaś ostatnia z nich – w Dzienniku Ustaw z 2019 r. pod pozycją o numerze 447, lecz numery te nie są fragmentami tytułów owych aktów prawodawczych, przeto nas tu nie interesują. Z kolei przez O-temporator wspomniani autorzy rozumieją to, co tu nazywa się terminem jednostkowym denotującym stosowny dzień, a więc we wskazanych przypadkach wyrażenia „13 grudnia 1957 r.” i „14 lutego 2019 r.”. Przez O-intytulator autorzy ci rozumieją zaś to, co tu stanowi termin jednostkowy denotujący tworzony obiekt, czyli w naszych przypadkach wyrażenia „Najwyższa Izba Kontroli” oraz „Agencja Badań Medycznych”. Wreszcie, przez O-legitymator powoływani autorzy rozumieją „składnik informujący o tym, od jakiego organu akt ten pochodzi. Legitymator oznaczeniowy (O-legitymator) nie występuje w oznaczeniach tekstów, które w danym porządku prawnym pochodzić mogą od jednego tylko organu. W prawie polskim dotyczy to oznaczeń ustaw”⁴⁹. Zatem w wymienionych wyżej tytułach składnik ten nie występuje. Pojawia się on na przykład w tytule „Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 21 października 2019 r. w sprawie Krajowego Rejestru Infekcyjnego Zapalenia Wsierdza” jako wyrażenie „Minister Zdrowia”, które zostałyby tu uznane za termin jednostkowy dołączony – wspólnie z terminami jednostkowymi „21 października 2019 r.” i „Krajowy Rejestr Infekcyjnego Zapalenia Wsierdza” – do trójargumentowego funktora „rozporządzenie ... z ... w sprawie”.

⁴⁷ F. Studnicki, A. Łachwa, J. Fall, E. Stabrawa, *Odesłania w tekstach prawnych. Ku metodom ich zautomatyzowanej interpretacji*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Prawnicze” 1990, z. 136, s. 102.

⁴⁸ Ibidem, s. 103.

⁴⁹ Ibidem, s. 102.

Zasadniczy problem wywołuje natomiast ustalenie semantycznego statusu wymienionych wcześniej tytułów. Według powszechnej opinii tytuł dzieła stanowi jego nazwę, czyli – jak powiedzielibyśmy tutaj – tytuł dzieła ma być denotującym go terminem jednostkowym. Opinia ta ujawnia się już w konstatacji, że tytuł „w stosunku do utworu pełni przede wszystkim rolę «imienia i nazwiska»”⁵⁰. Takie rozstrzygnięcie wprost wyrażone zawiera też „Słownik terminów literackich”, wedle którego tytuł to „nazwa nadana dziełu przez jego autora, stanowiąca integralną część tekstu i będąca pierwszym wyodrębnionym w nim odcinkiem”⁵¹. Analogiczny punkt widzenia prezentuje również Andrzej Stoff, stwierdzając, że tytuł „jest jakby sygnałem wywoławczym, który oznacza utwór i służy do odróżniania go od innych”⁵². Także według Stanisława Gajdy „tytuły tworzy się w pierwszym rzędzie dla nazywania tekstów będących rezultatem profesjonalnotwórczej działalności językowej niezależnie od tego, czy są mówione czy pisane, a więc tekstów artystycznych, naukowych i publicystycznych”⁵³. Dominuje przy tym pogląd kwalifikujący wszystkie tytuły dzieł jako ich imiona własne⁵⁴, aczkolwiek znajdujemy też opinie uznające przynajmniej pewne tytuły za deskrypcje⁵⁵.

Teza zaliczająca wszystkie tytuły do kategorii terminów jednostkowych nie daje się jednak utrzymać i to z kilku powodów. Przede wszystkim poza nadzwyczajnymi przypadkami – takimi, na przykład, jak nazywanie wyrażen ich tak zwanymi

⁵⁰ S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki o literaturze*, t. I, Warszawa 1954, s. 453.

⁵¹ J. Sławiński (red.), *Słownik terminów literackich*, Wrocław 2002, s. 547.

⁵² A. Stoff, *Funkcja...*, s. 7.

⁵³ S. Gajda, *Spoleczne...*, s. 83.

⁵⁴ Zdaniem W. Pisarka tytuły „utworów zalicza się powszechnie do kategorii imion (nazw lub rzeczowników) własnych” (idem, *Tytuł...*, s. 67). Podobnie wypowiada się F. Studnicki, pisząc: „Każdy z tytułów pełni w stosunku do tej części linii głównej, która stanowi jego zasięg, następujące funkcje: a) oznacza on tę część i jest jej imieniem własnym” (idem, *The System of Headings in Statutory Texts*, w: A. Martino, F. Socci Natali (red.), *Automated Analysis of Legal Texts*, Amsterdam 1986, s. 552). Tak samo pisze M. Uździcka, wedle której tytuł „jawi się więc jako znak jednostkowy, przysługujący jednostkowemu przedmiotowi – w tym przypadku utworowi literackiemu. W takim ujęciu stanowić on będzie specyficzną kategorię znaków, kategorię imion własnych” (eadem, *Tytuł...*, s. 37). Autorka ta podaje dodatkowy argument na rzecz tezy kwalifikującej wszystkie tytuły jako imiona własne, jakim ma być pisanie ich z dużej litery (patrz s. 49).

⁵⁵ Według S. Gajdy znaczna część tytułów „to mniej (tytuły artystyczne i część publicystycznych) lub bardziej (tytuły naukowe) rozbudowane deskrypcje jednostkowe, a nie imiona własne” (idem, *Spoleczne...*, s. 84–85). Nie może jednak być tak, że w „użyciu poza tekstem tytuł realizuje się jako nazwa własna ... W użyciu wewnątrztekstowym tytuł przyjmuje cechy deskrypcji jednostkowej” (M. Uździcka, *Tytuł...*, s. 50). Słowo, czyli proste wyrażenie, zakwalifikowane jako termin jednostkowy jest z tej racji imieniem własnym, natomiast złożone wyrażenie zaliczone do terminów jednostkowych jest z tego powodu deskrypcją.

numerami gödlowskimi – termin jednostkowy denotujący dane wyrażenie czy tekst należy zawsze do języka będącego metajęzykiem względem języka oznaczanego wyrażenia bądź tekstu⁵⁶. Zatem jako nazwa dzieła jego tytuł musiałby być sformułowany w języku stanowiącym metajęzyk dla języka samego tego dzieła, co podkreśla wielu badaczy, na przykład Danuta Danek, zdaniem której tytuł jest „metawypowiedzią w stosunku do pozostałej całości utworu”⁵⁷. Z drugiej jednak strony tytuł dzieła jest uznawany za jego fragment, co uwidacznia już cytowane wyżej jego określenie, a potwierdza wielu autorów, na przykład Marek Piechota, według którego „tytuł stanowi integralną część utworu literackiego”⁵⁸. Tedy jeden z najśłynniejszych wierszy Adama Mickiewicza nie zaczyna się słowami „Bez serc, bez ducha, to szkieletów ludy”, lecz tak oto „Oda do młodości Bez serc, bez ducha, to szkieletów ludy”, zaś początek najbardziej chyba znanego utworu Jana Kochanowskiego nie brzmi tak „Wielkieś mi uczyniła pustki w domu moim”, tylko tak „Tren 8 Wielkieś mi uczyniła pustki w domu moim”. Jeśli jednak tytuł dzieła stanowi jego integralną część, to nie może być sformułowany w metajęzyku względem języka całości, gdyż pewien jej fragment – a mianowicie ów tytuł – jest już wyrażeniem tego metajęzyka. Przeto tytuł musiałby być sformułowany w języku wyższego stopnia, lecz wówczas do rzeczzonego metametajęzyka należałby już fragment całości. Słowem, wykluczone jest, aby tytuł – będący częścią utworu – sam był sformułowany w metajęzyku względem najwyższego, pod tym względem, z języków poszczególnych fragmentów całego dzieła⁵⁹.

Nadto, pewne tytuły okazują się funktorami (na przykład tytuł powieści Maksyma Gorkiego „Matka”), inne – predykatami (na przykład tytuł piosenki Piotra Szczepanika „Kochać”), jeszcze inne – zdaniami (na przykład tytuł artykułu Laurence Goldsteina „The Title of this Paper is «Quotation»”), pytaniami (na przykład

⁵⁶ Patrz o tym dokładniej J. Woleński, *Epistemologia: poznanie, prawda, wiedza, realizm*, Warszawa 2005, s. 189–190.

⁵⁷ D. Danek, *Dzieło literackie jako książka. O tytułach i spisach rzeczy w powieści*, Warszawa 1980, s. 35. Podobnie S. Gajda, *Spoleczne...*, s. 83 oraz M. Uździcka, *Tytuł...*, s. 21.

⁵⁸ M. Piechota, *O tytułach dzieł literackich w pierwszej połowie XIX wieku*, Katowice 1992, s. 124. Podobnie D. Danek, *Dzieło...*, s. 9; F. Studnicki, *System...*, s. 187 oraz M. Uździcka, *Tytuł...*, s. 41.

⁵⁹ Dostrzega to H. Markiewicz, gdy pisze, że tytuł „posiada naturę paradoksalną: jest istotnie integralną częścią tekstu, a zarazem wypowiedzią o nim, metatekstem” (idem, *Tytuły dzieł literackich*, w: H. Markiewicz, *Wymiary dzieła literackiego*, Kraków 1996, s. 272). Skoro jednak tytuł jest częścią tekstu, to nie może być dlań jednocześnie metatekstem.

tytuł książki Raymonda M. Smullyana „Jaki jest tytuł tej książki?”⁶⁰), albo normami (na przykład tytuł piosenki Joanny Rawik „Nie chodź tą ulicą”⁶¹). Znajdujemy też tytuły w postaci neologizmów, które trudno zakwalifikować do określonej kategorii gramatycznej (na przykład tytuł zbioru wierszy Bolesława Leśmiana „Dziejba leśna”), tytuły stanowiące wyrażenia niedokończone (na przykład tytuł obrazu Zbigniewa Makowskiego „Łąki, które Euklides”⁶²) albo sekwencje niebędące wyrażeniami (na przykład tytuł obrazu Roberta Matta’y „La desintégration du donc”⁶³). Tę przynależność tytułów dzieł do rozmaitych kategorii gramatycznych dostrzega J. Pelc, który jednak stwierdza, że „bez względu na to, czy są to pojedyncze rzeczowniki, czy zwroty, czy całe zdania, należy je uważać za imiona własne, a to z tego powodu, że są używane jako imiona własne, a nie jako skróty czy podsumowanie treści książki bądź artykułu”⁶⁴. Taka argumentacja nie przekonuje. Skoro dany tytuł jest funktorem albo predykatem, albo zdaniem, to należy już do określonej kategorii gramatycznej. Przeto nie może jednocześnie być uznany za imię własne, bo wtedy w tym samym języku należałby do dwóch kategorii tego rodzaju, co – oczywiście – jest wykluczone.

Wreszcie, uznaniu tytułów dzieł za denotujące je terminy jednostkowe przeczą te spośród nich, które właśnie są imionami własnymi lub deskrypcjami, tyle że oznaczającymi obiekty niebędące owymi dziełami. Leży przede mną książka Jerzego Besali zatytułowana „Stefan Żółkiewski”. Jej tytuł jest imieniem własnym, ale nie może oznaczać tego dzieła, gdyż denotuje już pewną znaną postać historyczną. Podobnie tytuł trzeciej części Sienkiewiczowskiej trylogii, a mianowicie „Pan Wołodyjowski”,

⁶⁰ W pewnym sensie podkreśla to sam autor, pisząc na samym jej końcu: „Och, żebym nie zapomniiał o ostatniej rzeczy. Jaki jest tytuł tej książki? Otóż tytuł tej książki brzmi «Jaki jest tytuł tej książki?»” (R. Smullyan, *Jaki jest tytuł tej książki. Tajemnica Drakuli, zabawy i łamigłówek logicznych*, Warszawa 1993, s. 200). Nawiasem mówiąc, tytuł ten został przełożony niepoprawnie, bowiem poprawny przekład winien brzmieć następująco: „Jaka jest nazwa tej książki?”, co wzmacnia tezę o powszechności przekonania, jakoby tytuł dzieła był jego nazwą.

⁶¹ Więcej na ten temat patrz W. Patryas, *Semiotyczny status numeracji przepisów*, w: P. Kardas, T. Sroka, W. Wróbel (red.), *Państwo prawa i prawo karne. Księga Jubileuszowa Profesora Andrzeja Zolla*, t. I, Kraków 2012, s. 637 i n.

⁶² Podaję za M. Wallis, *O tytułach dzieł sztuki*, „Rocznik Historii Sztuki” 1974, t. X, s. 18.

⁶³ Podaję za ibidem, s. 17. Autor ten przyznaje, że jako „tytuł dzieła sztuki może funkcjonować jakiegokolwiek wyrażenie: rzeczownik, wyrażenie nominalne, zdanie, pytanie, rozkaz, wyrażenie niepełne, a nawet niedorzeczne” (s. 7).

⁶⁴ J. Pelc, *O użyciu wyrażen*, Wrocław 1971, s. 76–77. Podobnie F. Studnicki, który – zaliczywszy uprzednio tytuły dzieł do grona nazw – stwierdza zaraz potem, że ma to miejsce „także wtedy, gdy dany tytuł nie ma formy charakterystycznej, w danym języku, dla nazw, np. gdy ma on formę zdania lub równoważnika zdania” (idem, *System...*, s. 197).

nie może denotować owej powieści, ponieważ oznacza już jej głównego bohatera, czyli pewną wprawdzie fikcyjną, ale istniejącą w świecie wykreowanym przez autora postać. Z tego samego powodu tytuł książki Antony'ego Beevora „Stalingrad” nie może oznaczać jej samej, bo denotuje określone miasto w pewnym okresie swej historii noszące to imię. Również wykluczone jest, aby tytuł wiersza A. Mickiewicza „Świtez” denotował ten utwór, skoro oznacza on stosowne jezioro. Gdyby którykolwiek z powyższych tytułów denotował także dzieło, którego jest tytułem, to miałby on dwa denotaty, co wykluczałoby kwalifikowanie go jako terminu jednostkowego⁶⁵. Podsumowując tę część moich wywodów, żadne dzieło nie stanowi denotatu swego tytułu⁶⁶.

Skoro jednak tytuł dzieła nie jest – potocznie mówiąc – jego nazwą, to co nią może być? Uważam, że termin jednostkowy denotujący określone dzieło można utworzyć na co najmniej cztery sposoby. Pierwszy z nich polega na wprowadzeniu do języka nowego słowa jako imienia własnego denotującego wybrane dzieło. Taką opcję rozważał J. Searle, gdy wprawdzie nie jakiemuś dziełu, ale po prostu wyrażeniu „Sokrates” proponował nadać imię własne „Jan”⁶⁷. Tak postąpił również David Kaplan, gdy też nie całym dziełem, lecz wybranym zdaniom pojmowanym jako wyrażenia-egzemplarze nadał imiona „Bob”, „Carol”, „Ted” i „Alice”⁶⁸. Z tej metody nie można jednak skorzystać odnośnie do przytoczonych wcześniej tytułów aktów prawodawczych, ponieważ wyrażenia te nie są imionami własnymi, lecz deskrypcjami. Taki sposób nazywania dzieł ma przy tym wadę polegającą na tym, że wymaga wprowadzania nowych terminów jednostkowych, a więc i uczenia się ich denotacji. Drugi sposób polega na – niepoprawnie mówiąc – wzięciu całego dzieła w cudzysłów, czyli na sformułowaniu cudzysłowowego wyrażenia o zawartym między cudzysłowami fragmencie równokształtnym z dziełem, którego imieniem własnym ma być owo wyrażenie. Sposób ten wzmiankuje Ivor Hunt, gdy proponuje

⁶⁵ Nie można zatem zgodzić się z M. Uździcką, że po „pierwsze, *Janko Muzykant* to nazwa własna bohatera, po drugie, tytuł (jak się potem okaże i nazwa własna) utworu” (eadem, *Tytuł...*, s. 42). Jeśli uznamy, że pisanie kursywą stanowi odpowiednik użycia cudzysłowów, to wyrażenie „*Janko Muzykant*” ani nie jest imieniem własnym bohatera utworu, ani nie jest tytułem tej noweli, ani terminem jednostkowym denotującym ów utwór, lecz (jak się wkrótce okaże) – imieniem własnym jej tytułu.

⁶⁶ Według informacji zawartej w cytowanym tu już wielokrotnie artykule F. Studnickiego, *System...* (s. 197, przypis 15), znacznie wcześniej podobną opinię sformułował niemiecki badacz P. Hellwig.

⁶⁷ Patrz J. Searle, *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*, Warszawa 1987, s. 101.

⁶⁸ Patrz D. Kaplan, *Bob and Carol and Ted and Alice*, w: J. Hintikka, J. Moravcsik, P. Suppes (red.), *Approaches to Natural Language*, Boston 1973, s. 490 i n.

umieszczenie całego słynnego poematu zatytułowanego „Raj utracony” „między cudzysłowami. Zatem to byłaby rzeczywiście (generalna) nazwa klasy zbiorów znaków na papierze. Lecz, jako że byłaby to nazwa *poematu* – tedy poemat nazywałby samego siebie”⁶⁹. Przy zastosowaniu tego sposobu imię własne jednej z najpoczytniejszych książek Henryka Sienkiewicza brzmiałoby tak oto: „Krzyżacy tom I Rozdział pierwszy W Tyńcu, w gospodzie (...) i całą krainę aż po siwe *fale* Bałtyku Koniec.”, gdzie między cudzysłowami występowałby fragment równokształtny z całą powieścią. I przy tym sposobie wymienione wcześniej tytuły aktów prawodawczych nie byłyby ich nazwami. Z kolei ten sposób tworzenia – potocznie mówiąc – nazw dzieł ma tę wadę, że imię własne dzieła jest nieco większe od niego samego, co nadwyzczaj utrudnia posługiwanie się takim wyrażeniem. Trzeci sposób tworzenia denotującego dzieło terminu jednostkowego, tym razem będącego deskrypcją, polega na utworzeniu jego tak zwanej nazwy strukturalno-opisowej. Ten, zaproponowany – jak już wiemy – przez A. Tarskiego sposób konstruowania deskrypcji, rozważa ogólnie W. Quine⁷⁰, a w odniesieniu do zdania „Śnieg jest biały” – J. Woleński⁷¹. Przy zastosowaniu owego sposobu deskrypcja denotująca naszą epopeję narodową zaczynałaby się tak oto: „dzieło, którego pierwszy wyraz ma na początku dużą literę «pe», po której następuje mała litera «aj», po której następuje mała litera «en», po której następuje przerwa, po której następuje drugi wyraz mający na początku dużą literę «te», po której...”. Również przy tym sposobie wymienione wcześniej tytuły aktów prawodawczych nie denotowałyby ich, aczkolwiek same te wyrażenia są deskrypcjami. Oczywiście, zasadniczą wadą tego sposobu formułowania terminów jednostkowych denotujących dzieła jest nadmierna rozwlekłość nazw strukturalno-opisowych. Trudno sobie wręcz wyobrazić pełną tego rodzaju nazwę „Pana Tadeusza”.

Wreszcie czwarty sposób tworzenia terminu jednostkowego denotującego dzieło wiąże się z wykorzystaniem jego tytułu. Otóż najpierw formułuje się imię własne tytułu, wykorzystując w tym celu cudzysłowy, a następnie – za jego pomocą – buduje stosowną deskrypcję. Na przykład formułuje się imię własne tytułu naszej epopei narodowej w postaci wyrażenia „«Pan Tadeusz»”, a następnie buduje się deskrypcję „dzieło zatytułowane «Pan Tadeusz»”. Cały ten termin jednostkowy jest stosunkowo krótki i należy do metajęzyka względem języka tytułu. Przyjmijmy, że sam tytuł utworu jest sformułowany w języku przedmiotowym, gdyż jego utworzenie wymaga

⁶⁹ I. Hunt, „*Paradise lost*” – *General Name, Proper Name or What?*, „*Analysis*” 1958, vol. 19, s. 7.

⁷⁰ Patrz W. Quine, *Słowo i przedmiot*, Warszawa 1999, s. 167–168.

⁷¹ Patrz J. Woleński, *Epistemologia...*, s. 189.

co najwyżej poszerzenia najniższego z języków, do których należą poszczególne fragmenty dzieła, tak że język wyjściowy stanowi jego fragment. Wówczas denotująca owe dzieło deskrypcja będzie wyrażeniem metajęzyka względem owego języka przedmiotowego. Obiekt noszący pierwszy z wymienionych wcześniej tytułów będzie wtedy denotatem deskrypcji „akt prawodawczy zatytułowany «ustawa z dnia 13 grudnia 1957 r. o Najwyższej Izbie Kontroli»”, zaś obiekt noszący ostatni z wymienionych wcześniej tytułów – denotatem deskrypcji „akt prawodawczy zatytułowany «ustawa z dnia 14 lutego 2019 r. o Agencji Badań Medycznych»”. Przy tym sposobie budowania terminów jednostkowych denotujących dzieła łatwo utworzyć odmienne deskrypcje dzieł o takich samych tytułach. Weźmy przykład z naszego podwórka, gdzie znajdujemy dwie prace zatytułowane „Przepis prawny a norma prawna”. Gdy sformułujemy deskrypcję postaci „artykuł zatytułowany «Przepis prawny a norma prawna»”, to wiadomo, że chodzi o pracę napisaną przez Z. Ziemińskiego. Gdy z kolei sformułujemy deskrypcję postaci „monografia zatytułowana «Przepis prawny a norma prawna»”, to wiadomo, że chodzi o pracę napisaną przez J. Nowackiego. Nie ma też trudności z utworzeniem odmiennych deskrypcji tego samego rodzaju dzieł o jednakowych tytułach. Możemy na przykład sformułować dwie odmienne deskrypcje postaci „książka autorstwa Anny Pogonowskiej zatytułowana «Kręgi»” oraz „książka autorstwa Zbigniewa Zborowskiego zatytułowana «Kręgi»”. Równie łatwo jest podać odmienne deskrypcje tak samo zatytułowanych dzieł tego samego autora, pisząc na przykład „wcześniejsza z napisanych przez Janusza Borkowskiego monografii zatytułowanych «Decyzja administracyjna»” i „późniejsza z napisanych przez Janusza Borkowskiego monografii zatytułowanych «Decyzja administracyjna»”. Oczywiście i przy tym sposobie konstruowania terminów jednostkowych denotujących dzieła tytuły aktów prawodawczych nie byłyby ich nazwami.

Powstaje zatem pytanie, co denotują owe tytuły, skoro od strony syntaktycznej są one deskrypcjami. Aby na nie odpowiedzieć, spójrzmy najpierw na napisaną przez A. Beevora książkę zatytułowaną „Druga wojna światowa”. Właśnie to użyte ostatnio wyrażenie, a mianowicie „napisana przez A. Beevora książka zatytułowana «Druga wojna światowa»” jest terminem jednostkowym denotującym owe dzieło. Przedstawiono w nim tysiące faktów składających się na całe – okrutne, a długo trwające – zdarzenie zwane drugą wojną światową. Zatem tytuł dzieła denotuje rzeczywistość w nim przedstawioną. Ponieważ fakty opisane w tej pracy nie są wymysłem jej autora, lecz istotnie zaszły w swoim czasie, dlatego możemy powiedzieć, że jej tytuł denotuje rzeczywistość w niej zrelacjonowaną. Spójrzmy teraz na napisaną przez H. Sienkiewicza książkę zatytułowaną „Potop”. Właśnie to użyte ostatnio wyrażenie, czyli

„napisana przez H. Sienkiewicza książka zatytułowana «Potop»”, jest deskrypcją denotującą rzeczoną powieść. Opisano w niej olbrzymią ilość rzeczywistych i zmyślonych faktów powiązanych w całość zwaną Potopem. Przeto tytuł dzieła jest imieniem własnym rzeczywistości w niej przedstawionej⁷². Spójrzmy wreszcie na dzieło naszego prawodawcy denotowane przez wyrażenie „akt prawodawczy zatytułowany «ustawa z dnia 13 grudnia 1957 r. o Najwyższej Izbie Kontroli»”. Występują w nim – wywodzące się ze zdania konstytuującego ów organ – przepisy opisujące pewną wykreowaną rzeczywistość. Występują w nim też przepisy – wywodzące się z norm związanych z Najwyższą Izbą Kontroli – wprowadzające rozmaite nakazy i zakazy, a więc niejako postulujące określoną rzeczywistość. Zatem tytuł owej ustawy denotuje tę rzeczywistość po części wykreowaną, a po części postulowaną. Gdy w danym akcie prawodawczym występują wyłącznie przepisy wywodzące się z norm, to jego tytuł denotuje tę postulowaną rzeczywistość. Zgodnie z wyrażonym wcześniej zapatrywaniem, nie ma wytworów obejmujących wyłącznie przepisy wywodzące się ze zdań konstytuujących obiekty. Znajdujemy jednak, wyodrębnione w postaci samodzielnych aktów prawodawczych, fragmenty wytworów normatywnych składające się tylko z takich przepisów. Jako przykład może służyć następujący akt, który – ze względu na jego krótkość – przytaczam w całości: „Ustawa z dnia 14 grudnia 2006 r. o nadaniu Akademii Medycznej im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu nazwy «Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu» Art. 1. Akademii Medycznej im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu nadaje się nazwę «Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu». Art. 2. Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.”. Jak widać, akt ten zawiera tylko dwa przepisy niewywodzące się z jakiegokolwiek normy. Przyjrzyjmy się teraz jej tytułowi. W odróżnieniu od wcześniej przytoczonych tytułów, ten jest sformułowany w metajęzyku względem języka obejmującego termin jednostkowy denotujący obiekt, którego cytowany akt dotyczy. Jednakże ów tytuł też składa się z dwuargumentowego funktora „ustawa z ... o” i dwóch terminów jednostkowych, a mianowicie deskrypcji denotującej określony dzień oraz deskrypcji „nadanie Akademii Medycznej im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu” nazwy «Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu». Tytuł ten denotuje jednostkowy fakt

⁷² O rzeczywistości przedstawionej w dziele literackim patrz J. Kmita, *Podstawy semantycznej koncepcji rzeczywistości przedstawionej w dziele literackim*, „Studia Filozoficzne” 1966, nr 1, s. 63 i n.

opisany, a właściwie wykreowany, przez dwa przepisy stanowiące całą resztę aktu⁷³. Zatem tytuł ten denotuje rzeczywistość przedstawioną w akcie.

We wspomnianym tu już artykule „Semiotyczny status numeracji przepisów” broniłem poglądu, że wyrażenia takie, jak „art. 5” czy „§ 2” – nągminnie obecne w rozmaitych aktach prawodawczych – nie są nazwami, lecz tytułami występujących po nich sformułowań zwanych potocznie przepisami. Skoro jednak tytuł jest częścią tekstu, którego jest tytułem, to najwcześniejszy z przepisów naszego kodeksu cywilnego nie brzmi tak oto: „Kodeks niniejszy reguluje stosunki cywilnoprawne między osobami fizycznymi i osobami prawnymi”, tylko tak „Art. 1. Kodeks niniejszy reguluje stosunki cywilnoprawne między osobami fizycznymi i osobami prawnymi”. Podobnie ostatni przepis rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 3 grudnia 2019 r. w sprawie rejestru endoprotezoplastyk nie brzmi tak „Rozporządzenie wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia, lecz tak: „§ 9. Rozporządzenie wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia”. Dla mnie obecnie istotniejsze jest jednak to, że we wspomnianej pracy uznawałem wprawdzie takie wyrażenia jak „art. 2” za terminy jednostkowe, ale odmawiałem im prawa do denotacji. Pisałem bowiem, że „tytuły przepisów są pustymi terminami jednostkowymi ... termin jednostkowy «art. 2» nie denotuje niczego. Podobnie rzecz się ma z innymi tytułami przepisów”⁷⁴. Obecnie zmieniłem zdanie. Tytuły te nie denotują wprawdzie następujących po nich wyrażań, lecz oznaczają fakty postulowane bądź przedstawiane przez te wyrażenia. Na przykład występująca w kodeksie karnym sekwencja „Art. 133.”, będąca tytułem wyrażenia „Kto publicznie znieważa Naród lub Rzeczpospolitą Polską, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”, denotuje postulowany przez to wyrażenie fakt wymierzania każdej osobie dopuszczającej się takiego czynu wskazanej kary. Zaś stanowiąca fragment rozporządzenia Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z dnia 10 lipca 1991 r. w sprawie utworzenia Biura Hydrograficznego Rzeczypospolitej Polskiej sekwencja „§ 2” tytułująca wyrażenie „Siedzibą Biura Hydrograficznego Rzeczypospolitej Polskiej jest miasto Gdynia” oznacza przedstawiony w tym wyrażeniu fakt dotyczący lokalizacji siedziby tworzonego obiektu.

Można teraz pokusić się o ostatnią już rozbudowę reguły przekształcania wytworów normatywnych. Tym razem polega ona na dodaniu do jej warunku indukcyjnego

⁷³ Jako ciekawostkę zauważmy, że tytuł ten denotuje to samo zdarzenie, które jest denotatem wyrażenia „nadanie Akademii Medycznej im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu nazwy «Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu»” będącego fragmentem rzeczowego tytułu.

⁷⁴ W. Patryas, *Semiotyczny...*, s. 643.

następującego punktu: jeśli A jest albo niewyposażonym w tytuł jednosegmentowym wytworem normatywnym, albo wytworem normatywnym złożonym z niewyposażonych w tytuły segmentów, to wytworem normatywnym jest też B powstały z A albo przez poprzedzenie go tytułem, gdy jest on jednosegmentowym wytworem normatywnym, albo przez poprzedzenie tytułami wszystkich segmentów, z których on się składa. Przekształcenie to ma obligatoryjny charakter, ponieważ nie spotykamy pozbawionych tytułów aktów prawodawczych.

IV. Semiotyczne uwikłania pracy

1. Uwikłania syntaktyczne

Już we Wprowadzeniu zreferowałem ujęcie języka, określone tam jako podręcznikowe, które stanowi podstawę semiotyczną całej niniejszej pracy. W ramach tak zwanej logicznej teorii języka występuje jednakże wiele jego ujęć, a założone tu jest tylko jednym z nich. Pewne z powstałych między odmiennymi koncepcjami języka kontrowersji nie rzutują na rozwiązania rozmaitych kwestii szczegółowych, jakie wystąpiły w pracy, ale inne oddziałują w tej materii zasadniczo. Ilustrują to choćby wyjściowe z dokonanych tutaj ustaleń. Przypomnę więc, że przyjąłem, iż każde z używanych przez prawodawcę imion własnych jest słowem w języku tego podmiotu, czyli jest ono słowem w języku prawnym, aczkolwiek nie każde słowo owego języka zalicza się do imion własnych, bo nie są nimi na przykład funktory czy predykaty. Z kolei każde słowo języka prawnego stanowi jego wyrażenie, lecz nie wszystkie jego wyrażenia są w nim słowami, gdyż nie mają takiego statusu na przykład deskrypcje. W efekcie wszystkie używane przez prawodawcę imiona własne kwalifikują się jako wyrażenia języka prawnego, chociaż nie wszystkie jego wyrażenia należą w nim do imion własnych.

Nawet te rudymentalne rozstrzygnięcia wywołują kontrowersje. Pierwsza z nich ujawniła się znacznie wcześniej, przy rozważaniu określenia imion własnych, ponieważ dotyczy samego wyboru jednostki semiotycznej. Wiąże się on bowiem z „rozdzieleniem wyrażenia oraz jego użycia. Wedle tego rozróżnienia wyrażeniem będzie klasa wszystkich egzemplarzy danego wyrażenia, z których każdy jest indywiduum realnym bądź pomyślanym. Użyciem zaś wyrażenia będzie podklasa tej pierwszej, złożona z egzemplarzy owego wyrażenia, mających, każdy, pod względem semantycznym cechę C, mianowicie cechę odnoszenia się do tego a tego obiektu spoza tego języka, do którego należy nasze wyrażenie tak a tak użyte. Wówczas nie o wyrażeniu powiemy, że coś jednego oznacza, desygnuje, identyfikuje, wymienia, że o czymś jednym mówi czy wspomina, lecz o danym jego użyciu, w odróżnieniu od

innych użyć”¹. Zatem przyjmowana tu jednostka semiotyczna, jaką jest wyrażenie, miałaby być zastąpiona inną jednostką semiotyczną, a mianowicie – użyciem wyrażenia. Skoro jednak propozycja ta, o ile mi wiadomo, nie zaowocowała odmiennymi od tu przyjętych rozwiązaniami zagadnień semiotycznych istotnych dla niniejszej pracy (poza rozważoną przeze mnie wcześniej sugestią dotyczącą stopniowości rozróżnienia między imieniem własnym a deskrypcją), dlatego ograniczam się do jej wspomnienia jako wywołującej rozbieżność nieistotną przy analizowaniu kreacyjnej funkcji prawodawcy.

Inną tego rodzaju kontrowersję budzi teza o związku między wyrażeniami a znakami. Wedle przyjętego tu podręcznikowego ujęcia wszystkie wyrażenia są znakami, aczkolwiek nie wszystkie znaki są wyrażeniami². Spory wywołuje przy tym nie sama ta teza, bo taki czy inny związek między wyrażeniami a znakami bywa dostrzegany powszechnie³, ale leżąca u jej podstaw koncepcja znaku będącego przecież zasadniczą kategorią semiotyczną. Zaproponowane przez J. Kmitę sformułowanie, wedle którego znakami są zarówno tak zwane znaki autonomiczne charakteryzowane przez relatywizację do swoiście rozumianego systemu kulturowego, jak i ich elementy dystynktywne, jest tylko jednym z wielu określeń znaku występujących w literaturze przedmiotu⁴. Kontrowersja wokół pojmowania znaku nie rzutuje jednak – w moim przekonaniu – na rozważania dotyczące zdań konstytuujących obiekty, bo wydaje się być względem nich zbyt abstrakcyjna.

Inaczej rzecz się ma z kontrowersją dotyczącą związku między imionami własnymi a słowami. Wyżej przypomniałem, że wedle zakładanego tu ujęcia każde imię własne jest słowem. Dokładniej mówiąc, każde używane przez prawodawcę imię własne jest słowem języka prawnego, przez co stanowi jego część. Takie ustalenie wspomnianego związku, dotyczące przy tym rozmaitych języków, okazuje się

¹ J. Pelc, *Imiona własne w języku naturalnym. Prolegomena do teorii*, w: *Fragmenty filozoficzne. Seria trzecia. Księga pamiątkowa ku czci profesora Tadeusza Kotarbińskiego. W osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1967, s. 194.

² Patrz dokładniej J. Kmita, *Wykłady z logiki i metodologii nauk*, Warszawa 1973, s. 27–33.

³ W podsumowaniu swoich dociekań w tej materii J. Kotarbińska pisze następująco: „Licząc się z terminologią zwykłą, stosującą pojęcie znaku do wszelkich wyrażen języka, proponowaliśmy używać w tak szerokim znaczeniu terminu «znak językowy», z tym jednak zastrzeżeniem, że znak językowy nie jest jako taki znakiem w sensie właściwym. Pojęcie znaku językowego potraktowaliśmy przy tym jako pochodne w stosunku do pojęcia znaku słownego” (eadem, *Pojęcie znaku*, „Studia Logica” 1957, t. VI, s. 125).

⁴ Analizę krytyczną wielu innych koncepcji znaku, wraz z prezentacją własnej, zawiera artykuł J. Kotarbińskiego cytowany w poprzednim przypisie.

wyraźnie dominujące⁵, aczkolwiek nie bezwyjątkowe. Odmienne stanowisko w tej kwestii zaprezentował bowiem Paul Ziff, wedle którego imię własne „nie jest ... słowem”⁶, co wyklucza je z danego języka. Podobnie wypowiedział się Zeno Vendler, stwierdzając, że „słowniki nie wykazują imion własnych; znajomość imion własnych nie należy do wiedzy językowej”⁷. Otóż gdyby używane przez prawodawcę imiona własne nie były słowami języka prawnego, to w ogóle nie należałyby do niego. Zmuszałoby to do rezygnacji z niezwykle prostego i operatywnego kryterium zaliczającego do języka prawnego wszystkie zwroty występujące w jakimkolwiek akcie prawodawczym⁸. Odstąpienie od tego kryterium drastycznie naruszałoby głęboko zakorzenione i powszechnie żywione intuicje prawnicze. W dodatku, co tu najważniejsze, zdania konstytuujące obiekty oznaczane imionami własnymi nie mogłyby być uznane za wyrażenia jakiegokolwiek języka, bo zawierałyby fragmenty doń nie-należące.

Więcej kontrowersji oddziałujących na prowadzone tu rozważania wiąże się z regułami gramatycznymi. Przypomnę, że na gruncie założonego wcześniej ujęcia imiona własne oraz deskrypcje należą do tej samej kategorii gramatycznej, a mianowicie kategorii terminów jednostkowych, stanowiąc jej wykluczające się podzbiory.

⁵ Manifestuje je np. E. Grodziński, zdaniem którego „imiona własne należą do języka, nie są w nim żadnym ciałem obcym, lecz są jego wyrazami” (idem, *Zarys ogólnej teorii imion własnych*, Warszawa 1973, s. 74). Podobnie wypowiada się D. Kaplan, pisząc następująco: „Imiona własne (names) są specjalnym rodzajem słowa, tak specjalnym, że niektórzy myśleli o nich jako w ogóle nie będących częścią języka. Nie zgadzam się z tym i uwypuklę względy, dla których imiona własne są jak inne słowa, aczkolwiek przyznaję, że imiona własne są specjalne pod wieloma względami” (idem, *Words*, „Proceedings of the Aristotelian Society. Supplementary Volumes” 1990, vol. 64, s. 110). Także F. Recanati, rozważający tezę wykluczającą imiona własne z języka (patrz idem, *Direct Reference. From Language to Thought*, Oxford 1993, s. 136), dochodzi jednak do wniosku, że są one „częścią języka w tym minimalnym sensie, iż tworzą kategorię gramatyczną” (ibidem, s. 138).

⁶ P. Ziff, *Semantic Analysis*, Ithaca 1960, s. 21. Stwierdzenie to autor ten rozbudował na stronach 86–89 wspomnianej pracy.

⁷ Z. Vendler, *Singular Terms*, w: idem, *Linguistics in Philosophy*, Ithaca 1974, s. 38. Pogląd zbieżny z powyższymi zdaje się podzielać N. Salmon rozważający „imię własne (name) jako coś istniejącego niezależnie od wprowadzenia go do języka (do czego mam skłonność)” (idem, *Non-existence*, „Noûs” 1998, vol. 32, nr 3, s. 299). Znacznie wcześniej analogiczne zapatrywanie rozważał J. Xenakis, pisząc tak oto: „Inny punkt o imionach własnych jest taki. Imiona własne, jakie znajdujesz w słownikach ... faktycznie nie są traktowane jako słowa” (idem, *Logic of Proper Names*, „Methodos” 1955, nr 25–26, s. 17).

⁸ Patrz w tej kwestii J. Woleński, *Język prawny w świetle współczesnych metod analizy semantycznej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Prawnicze” 1967, z. 31, s. 150 i n. oraz T. Gizbert-Studnicki, *Czy istnieje język prawny?*, „Państwo i Prawo” 1979, nr 1, s. 59–60.

Opowiedziałem się też za rozstrzygnięciem kwalifikującym jako imiona własne terminy jednostkowe będące słowami, czyli prostymi wyrażeniami, a zaliczającym do deskrypcji te spośród owych terminów, których fragmentami są oddzielne wyrażenia. Gdyby język prawny był językiem sztucznym, ze wstępnie wyodrębnionymi słowami podzielonymi na stosowne kategorie gramatyczne oraz skonstruowanymi z nich złożonymi wyrażeniami o ustalonych już przynależnościach kategoryalnych, to rozróżnienie imion własnych od deskrypcji byłoby ewidentne. Jednakże język prawny nie powstaje w ten sposób, co niekiedy owocuje wątpliwościami przy separowaniu wspomnianych odmian terminów jednostkowych. Takie spory może wywoływać zakwalifikowanie określeń najwyższych jednostek podziału terytorialnego naszego państwa. Moim zdaniem, wyrażenia „województwo wielkopolskie”, „województwo mazowieckie”, „województwo dolnośląskie” czy „województwo lubelskie” należą do imion własnych, a więc są dwuwyzrazowymi słowami niezawierającymi gramatycznie samodzielnych fragmentów. Nasuwa się wszak inna opcja zaliczająca je do deskrypcji, gdyż miałyby być one wyrażeniami złożonymi, składającymi się z funktora „województwo” i jego stosownego argumentu. Za takim rozwiązaniem przemawiałoby samodzielne występowanie pierwszego ze wspomnianych fragmentów w wielu przepisach prawnych⁹. Zauważmy jednak, że wyrażenie „województwo wielkopolskie” bez wątpienia nie składa się z funktora „województwo” i mającego być jego argumentem przymiotnika „wielkopolskie”, bo ostatni wyraz z całą pewnością nie jest terminem jednostkowym. Aby sekwencje denotujące najwyższe jednostki terytorialne naszego państwa bez wątpienia były deskrypcjami, musiałyby być wyrażeniami postaci „województwo obejmujące Wielkopolskę”, „województwo obejmujące Mazowsze”, „województwo obejmujące Dolny Śląsk” czy „województwo obejmujące Lublin” zawierające jako argumenty typowe imiona własne. Wówczas jednak za funktor musiałoby zostać uznane wyrażenie „województwo obejmujące”, które – o ile mi wiadomo – nie występuje samodzielnie w żadnym przepisie prawnym. Trzeba by więc dodatkowo powołać się na jakąś ukrytą transformację przekształcającą wyrażenie „województwo obejmujące Wielkopolskę” w wyrażenie „województwo wielkopolskie”, zaś wyrażenie „województwo obejmujące Mazowsze” w – „województwo mazowieckie”, ale taki zabieg nie należy do badawczego arsenału logicznej teorii języka. Teoria ta pozwala natomiast zbudować definicję „ $\forall x(x \text{ jest}$

⁹ Np. już art. 1 ust. 2 ustawy z dnia 24 lipca 1998 r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa brzmi następująco: „Jednostkami zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa są: gminy, powiaty i województwa”.

województwem $\equiv x = \text{województwo dolnośląskie} \vee x = \text{województwo kujawsko-pomorskie} \vee \dots \vee x = \text{województwo zachodniopomorskie}$)” wprowadzającą predykat przyjmujący często postać nazwy generalnej „województwo”.

Podobnie rzecz się ma z wyrażeniami denotującymi występujące w naszym państwie jednostki podziału terytorialnego średniego stopnia. Uważam, że również takie terminy jednostkowe, jak „powiat jarociński”, „powiat śremski” czy „powiat wrzesiński”, są imionami własnymi. Nie powstają one w wyniku jakiejś domyślnej transformacji z ewidentnych deskrypcji postaci „powiat obejmujący Jarocin”, „powiat obejmujący Śrem” czy „powiat obejmujący Wrześnię”, zbudowanych z funktora „powiat obejmujący” oraz stosownych imion własnych, lecz są prostymi wyrażeniami, czyli słowami naszego języka prawnego. W efekcie zwrot „powiat” występujący samodzielnie w wielu przepisach prawnych¹⁰ nie jest funktorem, lecz nazwą generalną wywodzącą się z predykatu zdefiniowanego następująco „ $\Lambda x(x \text{ jest powiatem} \equiv x = \text{powiat bolesławiecki} \vee x = \text{powiat dzierzoniowski} \vee \dots \vee x = \text{powiat walecki})$ ”¹¹.

Większe trudności występują przy badaniu wyrażen denotujących najniższe jednostki podziału terytorialnego naszego państwa. Uwidacznia je analiza § 1 p. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 lipca w sprawie utworzenia, ustalenia

¹⁰ Np. w § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 sierpnia 1998 r. w sprawie utworzenia powiatów, który brzmi tak oto: „Tworzy się powiaty oraz określa ich nazwy, siedziby władz i gminy wchodzące w ich skład, wymienione w załączniku do rozporządzenia”.

¹¹ Proponowane tu rozwiązanie znajduje zastosowanie nie tylko w analizie terminów jednostkowych denotujących jednostki podziału terytorialnego naszego państwa, lecz także przy badaniu wyrażen oznaczających rozmaite inne obiekty wykreowane przez prawodawcę. Przykładem mogą być terminy jednostkowe denotujące jednostki doradztwa rolniczego. Wedle art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 22 października 2004 r. o jednostkach doradztwa rolniczego podmiotami takimi są „1) Centrum Doradztwa Rolniczego ... 2) 16 wojewódzkich ośrodków doradztwa rolniczego”. Zgodnie z załącznikiem nr 1 do rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 23 grudnia 2004 r. w sprawie nazw i siedzib oraz ramowego statutu wojewódzkich ośrodków doradztwa rolniczego denotują je takie wyrażenia, jak „Dolnośląski Ośrodek Doradztwa Rolniczego”, „Kujawsko-pomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego”, „Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego” itp. Uważam, że owe terminy jednostkowe są imionami własnymi, nie zaś deskrypcjami, w których powtarzałyby się funktor „Ośrodek Doradztwa Rolniczego”. Wspomniane imiona własne pozwalają zbudować następującą definicję: $\Lambda x(x \text{ jest wojewódzkim ośrodkiem doradztwa rolniczego} \equiv x = \text{Dolnośląski Ośrodek Doradztwa Rolniczego} \vee x = \text{Kujawsko-pomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego} \vee \dots \vee x = \text{Zachodniopomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego})$. Definiuje ona predykat przekształcający się w nazwę generalną występującą np. w cytowanym wyżej przepisie rozważanej ustawy. Nawiąsem mówiąc, przepis ten daje podstawę do sformułowania jeszcze jednej definicji, wykorzystującej poprzednią, a mianowicie: $\Lambda x(x \text{ jest jednostką doradztwa rolniczego} \equiv x = \text{Centrum Doradztwa Rolniczego} \vee x \text{ jest wojewódzkim ośrodkiem doradztwa rolniczego})$.

granic i nazw gmin oraz siedzib ich władz, ustalenia granic niektórych miast oraz nadania niektórym miejscowościom statusu miasta głoszącego, że z „dnem 1 stycznia 2010 r. tworzy się gminę Jaśliska ... Siedzibą władz gminy Jaśliska jest miejscowość Jaśliska”. W innych przepisach tego aktu prawodawczego występują też takie zwroty, jak „gmina Krzeszowice”, „gmina Przecław” bądź „gmina Radłów” oraz wyrażenia „miasto Krzeszowice”, „miasto Przecław” czy „miasto Radłów”. Wskazuje to, że interesujące nas terminy jednostkowe denotujące najniższe jednostki podziału terytorialnego państwa są deskrypcjami zbudowanymi z jednoargumentowego funktora oraz imienia własnego denotującego jakąś miejscowość albo jakieś miasto. Ponieważ w rozporządzeniu tym występują również wyrażenia postaci „gmina o statusie miasta Lubliniec”, „gmina o statusie miasta Rawa Mazowiecka”, „gmina o statusie miasta Reda” oraz „gmina o statusie miasta Szczecinek”, dlatego owym funktorem okazuje się albo jednowyrazowe słowo „gmina”, albo wielowyrazowe słowo „gmina o statusie miasta”. Funktor ten denotuje funkcję przyporządkowującą wielu miejscowościom i miastom odpowiednie gminy. Taką interpretację wspiera § 6 powyższego rozporządzenia, wedle którego z „dnem 1 stycznia 2010 r. zmienia się nazwę gminy Święta Katarzyna ... na nazwę gmina Siechnice”¹², bo nazwą owej jednostki terytorialnej jest deskrypcja. Interpretację tę wspierają też przepisy występujące w kilku innych aktach prawodawczych. Mianowicie, zgodnie z § 4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 lipca 2010 r. w sprawie ustalenia granic i nazw gmin oraz siedzib ich władz, ustalenia granic niektórych miast oraz nadania niektórym miejscowościom statusu miasta z „dnem 1 stycznia 2011 r. zmienia się nazwy ... gminy Kąkolewica Wschodnia ... na gmina Kąkolewica ... gminy Czyżew Osada ... na gmina Czyżew”. Podobnie, w myśl § 5 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 lipca 2015 r. w sprawie ustalenia granic niektórych miast, nadania niektórym miejscowościom statusu miasta, ustalenia granic oraz zmiany nazw i siedzib władz niektórych gmin z „dnem 1 stycznia 2016 r. zmienia się nazwy następujących gmin ... gminę o statusie miasta Stargard Szczeciński na nazwę gmina o statusie miasta Stargard ... gminę Stargard Szczeciński na nazwę gmina Stargard”. We wszystkich tych przypadkach terminami jednostkowymi denotującymi najniższe jednostki podziału terytorialnego są deskrypcje „gmina Kąkolewica”, „gmina Czyżew”, „gmina o statusie miasta Stargard” bądź „gmina Stargard”. Przy tej interpretacji takie zdania

¹² Oczywiście, w przepisie tym zapomniano wziąć wyrażenie „gmina Siechnice” w cudzysłów. Błąd ten będzie się również powtarzał w kolejnych, cytowanych dalej przepisach.

jak „Gmina Jaśliska = Jaśliska” czy „Gmina Stargard = Stargard” są fałszywe, gdyż wyrażenia występujące po obu stronach równości mają odmienne denotaty.

Przepisy zawarte w kilku innych aktach prawodawczych narzucają jednakże odmienne ujęcie. Zgodnie bowiem z § 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 września 2001 r. zmienia się „nazwy i siedziby władz gmin ... gminy Rabka z siedzibą władz w Rabce na Rabka-Zdrój z siedzibą władz w Rabce-Zdroju ... gminy Stary Dzikowiec z siedzibą władz w Starym Dzikowcu na Dzikowiec z siedzibą władz w Dzikowcu ... gminy Kolbudy Górne z siedzibą władz w Kolbudach Górnych na Kolbudy z siedzibą władz w Kolbudach”. Podobnie, wedle § 4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 22 lipca 2003 r. w sprawie ustalenia granic, zmiany nazw i siedzib władz niektórych gmin i miast oraz nadania miejscowościom statusu miasta z „dnem 1 stycznia 2004 r. zmienia się nazwy i siedziby następujących gmin ... gminy o statusie miasta Kostrzyn z siedzibą władz w Kostrzynie na Kostrzyn nad Odrą z siedzibą władz w Kostrzynie nad Odrą ... gminy Siemiatkowo Koziembrodzkie z siedzibą władz w Siemiatkowie Koziembrodzkim na Siemiatkowo z siedzibą władz w Siemiatkowie”. Także w myśl § 4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 lipca 2004 r. w sprawie ustalenia granic, zmiany nazw i siedzib władz niektórych gmin i miast oraz nadania miejscowościom statusu miasta z „dnem 1 stycznia 2005 r. zmienia się ... nazwę gminy Grążawy z siedzibą władz w Grążawach na Bartniczka z siedzibą władz w Bartniczce”. We wszystkich tych przypadkach wyrażenia denotujące poszczególne gminy są równokształtne z imionami własnymi miejscowości będących siedzibami władz owych jednostek terytorialnych. Przy takim ujęciu terminem jednostkowym denotującym pierwszą ze wspomnianych wcześniej gmin byłoby wyrażenie „Jaśliska”. Mamy zatem dwa równokształtne imiona własne, z których jedno denotuje gminę Jaśliska, a drugie oznacza miejscowość będącą siedzibą władz tej jednostki podziału terytorialnego. Tak samo, mamy w języku prawnym dwa równokształtne imiona własne „Dzikowiec” denotujące – odpowiednio – gminę i stosowną miejscowość. Przy takim ujęciu zdania typu „Gmina Jaśliska = Jaśliska” bądź „Gmina Dzikowiec = Dzikowiec” są prawdziwe, gdyż każdy z występujących po obu stronach równości terminów jednostkowych denotuje ten sam obiekt. Wówczas wyrażenie „gmina” (a także wyrażenie „gmina o statusie miasta”) wprowadzie pozostaje funktorem jednoargumentowym, ale jest on niejako „jałowy” semantycznie w tym sensie, że denotuje funkcję identycznościową, przyporządkowującą gminie ją samą. Przy takim ujęciu funktora tego używa się po to, aby zaznaczyć, że dołączony doń argument denotuje właśnie gminę, a nie miasto czy miejscowość.

Zatem swoista niestaranność prawodawcy sprawia, że wyrażeniami denotującymi pewne z najniższych jednostek podziału terytorialnego są deskrypcje zawierające funktor „gmina”, zaś wyrażeniami denotującymi inne tego typu obiekty są terminy jednostkowe pozbawione owego słowa, a wśród nich zazwyczaj imiona własne. Zwrot „gmina” w wielu przepisach naszego prawa zdaje się jednak funkcjonować nie jako funktor, lecz jako nazwa generalna wywodząca się ze stosownego predykatu. Za przykład mogą służyć przepisy ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym. Według jej art. 1 ust. 1 mieszkańcy „gminy tworzą z mocy prawa wspólnotę samorządową”. Z kolei art. 2 ust. 2 tego aktu brzmi następująco: „Gmina posiada osobowość prawną”, zaś w jego art. 3 ust. 1 stwierdza się, że o „ustroju gminy stanowi jej statut”. W każdym z tych przepisów wyraz „gmina” jest nazwą generalną. Przeto i tu warto odtworzyć – prowadzącą do tej nazwy – taką oto definicję: $\Lambda x(x \text{ jest gminą} \equiv x = \text{gmina Jaśliska} \vee x = \text{gmina Kąkolewica} \vee \dots \vee x = \text{gmina Bartniczka})$. Jej wręcz olbrzymi definiens obejmuje składniki uwzględniające wszystkie polskie gminy, a w każdym z nich słowo „gmina” występuje jako funktor, w odróżnieniu od definiendum, gdzie zwrot ten jest po prostu fragmentem predykatu. Przy czym w drugim składniku definiensa wyrażenie „gmina” okazuje się być nieusuwalną częścią deskrypcji, w ostatnim składniku – semantycznie „jałową” częścią deskrypcji zastępowalnej imieniem własnym „Bartniczka”, a w pierwszym – współtworzącą deskrypcję częścią o niedającym się definitywnie ustalić statusie.

Warto jeszcze przyrzeć się chyba najbardziej skomplikowanym pośród terminów jednostkowych denotujących obiekty wykreowane przez prawodawcę, jakie dostarcza ustawa z dnia 21 lutego 2019 r. o Sieci Badawczej Łukasiewicz. Zgodnie z jej art. 3 ust. 4 każdy instytut wchodzący w skład tej całości „używa nazwy składającej się z określenia «Sieć Badawcza Łukasiewicz» i członu wskazującego na główny zakres działalności badawczej tego instytutu, bez wskazywania jego siedziby”. Zatem pełna nazwa jednostki wymienionej w art. 98 ust. 2 p. 19 wspomnianej ustawy brzmi następująco: „Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Odlewnictwa”. Przeto całe to wyrażenie jest terminem jednostkowym. Również jego początkowy fragment, a mianowicie zwrot „Sieć Badawcza Łukasiewicz”, jest z całą pewnością terminem jednostkowym, skoro denotuje on skomplikowany obiekt powstały w wyniku działań prawodawcy. Za termin jednostkowy, a nawet wręcz za imię własne, należy też uznać końcowy fragment rozważanej nazwy, czyli zwrot „Instytut Odlewnictwa”, ponieważ był on wcześniej wyrażeniem samodzielnie denotującym jednostkę stanowiącą obecnie część wspomnianej całości. Zestawienie dwóch terminów jednostkowych nie jest jednakże jakimkolwiek wyrażeniem. Aby więc przypisać ten status analizowanej

sekwencji, trzeba zaliczyć do funktorów dwuargumentowych pozostały fragment tej nazwy, jakim okazuje się myślnik. Jak wiadomo, znak ten stawiamy – między innymi – „w miejsce domyślnego członu, który w obrębie tego samego zdania musiałby być powtórzony”¹³. Wydaje się, że w interesującym nas przypadku chodzi o takie właśnie zastąpienie domyślnego członu, wywodzącego się wprawdzie nie z tego samego zdania, lecz z tego samego tekstu. Zgodnie bowiem z art. 1 ust. 1 wspomnianej wyżej ustawy Sieć Badawczą Łukasiewicz „tworzą: 1) Centrum Łukasiewicz; 2) instytuty działające w ramach sieci”, przy czym nie chodzi tu o tworzenie obiektu pojmowane jako jego kreowanie, ale o tworzenie obiektu rozumiane jako składanie się nań. Przy takim ujęciu analizowana nazwa okazuje się równoznaczną z wyrażeniem „tworzący Sieć Badawczą Łukasiewicz Instytut Odlewnictwa” deskrypcją zbudowaną z funkтора „–” i dołączonych doń dwóch terminów jednostkowych jako jego argumentów¹⁴.

Podobny status ma nazwa jednostki wymienionej w art. 98 ust. 2 p. 15 wspomnianej ustawy brzmiąca: „Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Metalurgii Żelaza im. Stanisława Staszica”. W tym przypadku jednak drugi argument funkтора „–” jest deskrypcją zbudowaną z funkтора „Instytut Metalurgii Żelaza im.” i jego argumentu będącego imieniem własnym. Jeszcze bardziej skomplikowana pod tym względem okazuje się nazwa jednostki wymienionej w art. 98 ust. 2 p. 5 wspomnianej ustawy mająca następującą postać: „Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Chemii Przemysłowej im. Profesora Ignacego Mościckiego”. Występujące w niej imię własne „Ignacy Mościcki” prowadzi do deskrypcji „Profesor Ignacy Mościcki” dającej deskrypcję „Instytut Chemii Przemysłowej im. Profesora Ignacego Mościckiego” będącej drugim argumentem myślnika kwalifikowanego jako funktor.

Inny problem wyłania się przy analizie nazwy „Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Organizacji i Zarządzania w Przemysle «ORGMASZ»” denotującej jednostkę wymienioną w art. 98 ust. 2 p. 21 wspomnianej ustawy. Wstępnie zauważmy, że jednostka ta w chwili jej założenia w 1953 r. nosiła nazwę „Instytut Organizacji Przemysłu Maszynowego”. Tedy zwrot „ORGMASZ” jest tak zwanym skrótowcem

¹³ M. Szymczak (red.), *Słownik ortograficzny języka polskiego*, Warszawa 1986, s. 185.

¹⁴ Natomiast w terminie jednostkowym denotującym obiekt wykreowany ustawą z dnia 15 września 2017 r. o Narodowym Instytucie Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego dwuargumentowy funktor „–” wydaje się równoznaczny ze zwrotem „będący”. Przeto cała ta deskrypcja jawi się jako równoznaczna z wyrażeniem „Narodowy Instytut Wolności będący Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego”.

owej pierwotnej nazwy¹⁵. Również i w obecnie analizowanej nazwie myślNIK występuje jako funktor, którego drugim – znajdującym się za nim – argumentem musi przeto być termin jednostkowy. Gdyby jednak zacząć rozbiór owego terminu jednostkowego od obiegowego rozstrzygnięcia, kwalifikującego wyrażenie „„ORGMASZ”” jako metajęzykowe imię własne wspomnianego skrótowca, to tylko zainicjowałoby narastające kłopoty. Wówczas bowiem należałoby przyjąć, że dołączony do tego imienia własnego funktor również należy do metajęzyka, tworząc w nim deskrypcję denotującą Instytut Organizacji i Zarządzania w Przemśle określonego wyrażenia (a mianowicie denotowanego owym metajęzykowym imieniem własnym skrótowca), co przecież brzmi absurdalnie. Nadto, całą – obejmującą myślNIK – nazwę trzeba by też uznać za wyrażenie metajęzyka, w którym musiałoby być także sformułowane zdanie konstytuujące denotowany nią obiekt. Słowem, wszystkie te wyrażenia okazałyby się metajęzykowymi¹⁶. Aby uniknąć tych kłopotów, spróbujmy zakwalifikować cudzysłów jako dwuargumentowy funktor języka przedmiotowego, dający z dwoma oznaczającymi ten sam obiekt terminami jednostkowymi nowy termin jednostkowy o identycznej z tamtymi denotacji. Przy takim rozstrzygnięciu pierwszy z argumentów owego funktora poprzedza go, a drugi – będący właśnie skrótowcem zaliczonym teraz do grona imion własnych – występuje niejako w nim, przy czym sam ten funktor zdaje się być równoznaczny z wyrażeniem „czyli”¹⁷. Wówczas cała analizowana obecnie nazwa okazuje się deskrypcją równoznaczną z wyrażeniem „tworzący Sieć Badawczą Łukasiewicz Instytut Organizacji i Zarządzania w Przemśle czyli ORGMASZ”¹⁸. Taki rozbiór syntaktyczny analizowanej nazwy nie ma podważać obiegowego ujęcia cudzysłowu. Pokazuje on jedynie, że zwrot ten funkcjonuje na dwa sposoby. Gdy współtworzy on imię własne jakiegoś wyrażenia

¹⁵ Patrz w tej kwestii M. Szymczak (red.), *Słownik...*, s. 134, gdzie zwrot ten zaliczono do tzw. skrótowców częściowych. O występowaniu skrótowców w języku prawnym patrz M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki*, Warszawa 2002, s. 182–184.

¹⁶ Taką – metajęzykową – interpretację odnośnie do nieco innej nazwy proponuje Z. Topolińska, gdy pisze następująco: „Z punktu widzenia teorii imion własnych i właściwego im sposobu referencji szczególnie ciekawą hybrydą jest nazwa z wbudowanym tytułem. Tytuł taki użyty jest metajęzykowo, w *suppositio materialis*, tj. jako nazwa odpowiedniego wyrażenia językowego. *Spółdzielnia Pracy Lekarzy Specjalistów „Eskulap”* to tyle co «ta spółdzielnia pracy lekarzy specjalistów, która nazywa się „Eskulap”»” (eadem, *Składnia grupy imiennej*, w: M. Grochowski, S. Karolak, Z. Topolińska, *Składnia*, Warszawa 1984, s. 305–306).

¹⁷ Jeszcze lepiej odpowiada mu znaczeniowo łaciński zwrot „vel”.

¹⁸ Jego końcowy fragment jest z kolei równoznaczny ze złożonym terminem jednostkowym postaci „Instytut Organizacji i Zarządzania w Przemśle «ORGMASZ»” zbudowanym z cudzysłowu jako funktora i jego dwóch argumentów uznanych tu za imiona własne.

danego języka, to należy do jego metajęzyka, nie będąc w nim jednak samodzielnym wyrażeniem, ale mając tam status zbliżony do litery. Gdy natomiast formuje on deskrypcję denotującą obiekt pozajęzykowy, to stanowi dwuargumentowy funktor języka przedmiotowego o swoistym znaczeniu.

Warto zauważyć, że podobną rolę – dwuargumentowego funktora równoznacznego z wyrażeniem „czyli” – pełni też niekiedy myślnik. W celu jej ukazania zanalizuję nazwę „Sieć Badawcza Łukasiewicz – COBRO – Instytut Badawczy Opakowań” oznaczającą jednostkę wymienioną w art. 98 ust. 2 p. 1 wspomnianej wcześniej ustawy¹⁹. Przypomnijmy, że na podstawie § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 stycznia 2013 r. w sprawie reorganizacji Centralnego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Opakowań podmiot ten otrzymał „nazwę COBRO – Instytut Badawczy Opakowań”. Zatem wyrażenie „COBRO” okazuje się skrótowcem i z tej racji będzie dalej kwalifikowane jako imię własne. Przeto w badanej nazwie myślnik występuje dwukrotnie, zawsze jako funktor dwuargumentowy, jednakże w swym pierwszym wystąpieniu jest on równoznaczny ze zwrotem „tworzący”, podobnie jak w innych analizowanych wyżej nazwach. Natomiast drugi raz pojawia się tam jako wyrażenie równoznaczne zwrotowi „czyli”, a więc jako analogon myślnika w jednej z jego funkcji. Ostatecznie analizowaną nazwę winniśmy traktować jako złożoną deskrypcję równoznaczną z wyrażeniem „tworzący Sieć Badawczą Łukasiewicz COBRO czyli Instytut Badawczy Opakowań”. Przy takim rozborze syntaktycznym za poprawną trzeba uznać nazwę „Instytut Rozwoju Służb Społecznych – IRSS” wprowadzoną § 1 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 23 września 2010 r. w sprawie reorganizacji Instytutu Rozwoju Służb Społecznych, bo jest ona deskrypcją powstałą z połączenia dwóch imion własnych myślnikiem traktowanym jako dwuargumentowy funktor. Natomiast niepoprawnie brzmi nazwa „Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Techniki i Aparatury Medycznej ITAM” oznaczająca jednostkę wymienioną w art. 98 ust. 2 p. 27 wielokrotnie wspomnianej wcześniej ustawy, gdyż brak w tym wyrażeniu funktora przekształcającego w termin jednostkowy dwa występujące na jego końcu imiona własne²⁰.

¹⁹ Nazwą tą posłużył się też prawodawca w art. 127 ust. 1, p. 1 owego aktu prawodawczego.

²⁰ Zatem poprawnie sformułowana nazwa ta winna brzmieć albo tak: „Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Techniki i Aparatury Medycznej «ITAM»”, albo tak: „Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Techniki i Aparatury Medycznej – ITAM”, zawierając cudzysłów bądź myślnik jako stosowny funktor.

Różne problemy wyłaniają się też przy syntaktycznym rozbiore deskrypcji denotujących tworzone obiekty. Ograniczę się do uwidocznienia tych spośród nich, które wiążą się z wyrazem „w”. Zaczniemy od zbadania pod tym kątem wyrażenia „strzeżony ośrodek dla cudzoziemców w Kętrzynie”²¹ będący bez wątpienia złożonym terminem jednostkowym. Składa się on z jednoargumentowego funktora „strzeżony ośrodek dla cudzoziemców w” oraz imienia własnego „Kętrzyn”. Już tu powstaje pytanie, czy ów funktor jest jednym słowem, dalej nierozkładalnym, czy też można w nim wyodrębnić mniejsze wyrażenia składowe. Gdyby jego pierwszy wyraz był pisany dużą literą, to nasuwałoby się przypuszczenie, że początkowy fragment funktora jest imieniem własnym. Wówczas cała interesująca nas deskrypcja zawierałaby dwa imiona własne oraz dwuargumentowy funktor „w”. Prawodawca jednak, wiele razy używający zwrotu „strzeżony ośrodek dla cudzoziemców”²², zawsze pisze go małą literą, co wyklucza jego kwalifikację jako imienia własnego. Musiałby on zatem być albo nazwą generalną, albo predykatem sprowadzonym do takiej nazwy. W pierwszym przypadku znaczyłoby to dopuszczenie kategorii gramatycznej wykluczonej w logice współczesnej. W drugim przypadku należałoby uznać samodzielne wówczas słowo „w” za funktor dający z predykatem i imieniem własnym termin jednostkowy, a więc za wyrażenie o kategorii nieznanej teorii języka opartej na klasycznym rachunku logicznym. Lepiej tedy uznać sekwencję „strzeżony ośrodek dla cudzoziemców w” za jedno, niepodzielne słowo będące po prostu jednoargumentowym funktorem.

Do tej samej kategorii gramatycznej należą również wyrażenia „Archiwum Państwowe w”, „Prokuratura Apelacyjna w” bądź „Uniwersytet Medyczny w” występujące w takich terminach jednostkowych, jak „Archiwum Państwowe w Malborku”²³,

²¹ Denotuje ono obiekt wykreowany rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 27 września 2007 r. w sprawie utworzenia strzeżonego ośrodka dla cudzoziemców w Kętrzynie.

²² Zwrot ten występuje np. w deskrypcjach denotujących obiekty wykreowane rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 12 września 2007 r. w sprawie utworzenia strzeżonego ośrodka dla cudzoziemców w Białej Podlaskiej oraz rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 9 grudnia 2008 r. w sprawie utworzenia strzeżonego ośrodka dla cudzoziemców w Krośnie Odrzańskim.

²³ Określenie to wprowadza rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 10 października 2017 r. w sprawie zmiany nazwy Archiwum Państwowego w Elblągu z siedzibą w Malborku.

„Prokuratura Apelacyjna w Poznaniu”²⁴ czy „Uniwersytet Medyczny w Lublinie”²⁵. Tu jednak pierwsze wyrazy owych deskrypcji pisane są dużą literą, co sugeruje, że ich początkowe fragmenty są imionami własnymi. Zatem najwcześniejsza z nich obejmuje imiona własne „Archiwum Państwowe” i „Malbork” oraz słowo „w” będące w tym przypadku funktorem dwuargumentowym. Wszakże do języka prawnego należy też deskrypcja „Archiwum Państwowe w Warszawie”²⁶ i jej podobne. Zmuszałoby to do uznania za obecne w owym języku kilku równokształtnych imion własnych o odmiennych denotacjach²⁷. Analizowana wyżej deskrypcja wskazywałaby, że chodzi o to spośród nich, które denotuje jednostkę znajdującą się w Malborku²⁸. Zatem tym razem albo uważamy „w” za samodzielne wyrażenie należące do funktorów dwuargumentowych, albo widzimy w nim fragment rozmaitych niezłożonych funktorów jednoargumentowych, bagatelizując wielkoliterową pisownię ich początkowych części.

Natomiast wyjściowy fragment deskrypcji „Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja w Krakowie” bez wątpienia jest wyrażeniem złożonym, bo występuje w nim imię własne denotujące współautora Konstytucji 3 maja. Przeto tutaj wyraz „w” okazuje się funktorem dwuargumentowym. Jego pierwszy argument stanowi deskrypcja zbudowana z imion własnych „Uniwersytet Rolniczy” i „Hugon Kołłątaj” połączonych dwuargumentowym funktorem „im.”, zaś drugi argument to imię własne naszej dawnej stolicy. Z kolei w takich nazwach jak „Komenda Rejonowa Policji Warszawa I”, „Komenda Rejonowa Policji Warszawa II” itd. wprowadzonych rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 31 grudnia 2002 r. w sprawie utworzenia komend rejonowych Policji na obszarze m.st. Warszawy wyraz

²⁴ Określenie to wprowadza rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 24 czerwca 1993 r. w sprawie utworzenia prokuratur apelacyjnych w Warszawie, Białymstoku, Gdańsku, Katowicach, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Rzeszowie i Wrocławiu oraz ustalenia ich siedzib i terytorialnego zakresu działania.

²⁵ Określenie to wprowadza ustawa z dnia 23 stycznia 2008 r. o nadaniu Akademii Medycznej im. prof. Feliksa Skubiszewskiego w Lublinie nazwy „Uniwersytet Medyczny w Lublinie”.

²⁶ Takie określenie wprowadza rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 15 maja 2013 r. w sprawie likwidacji Archiwum Państwowego Dokumentacji Osobowej i Płacowej w Milanówku oraz zmiany nazwy i zakresu działania Archiwum Państwowego m. st. Warszawy.

²⁷ Analogiczne uwagi odnoszą się do początkowych fragmentów pozostałych ze wzmiankowanych tu deskrypcji, bo np. mamy także wspomniany znacznie wcześniej Uniwersytet Medyczny w Łodzi.

²⁸ Przeto zdanie „Archiwum Państwowe = Archiwum Państwowe w Malborku” byłoby prawdziwe przy założeniu dwukrotnego wystąpienia w nim tego samego imienia własnego.

„w” w ogóle nie występuje. Syntaktyczny rozbiór tej całości w pierwszej kolejności wymaga zasugerowania, że zwroty „I” czy „II” nie wydają się imionami własnymi liczb, lecz jednoargumentowymi funktorami równoznacznymi wyrażeniom „pierwsza część” bądź „druga część” prowadzącymi do stosownych deskrypcji. Pierwsze zaś dwa wyrazy każdej z powyższych całości trzeba, moim zdaniem, uważać za skrótową postać dwuargumentowego funktora „Komenda Rejonowa w” będącego nierozkładalnym dalej słowem. Wówczas wzmiankowane wyżej nazwy zostają zrekonstruowane jako deskrypcje „Komenda Rejonowa Policji w pierwszej części Warszawy”, „Komenda Rejonowa Policji w drugiej części Warszawy” itp., strukturalnie podobne do występujących w naszym języku prawnym wyrażen „Komenda Wojewódzka Policji w Poznaniu” tudzież „Komenda Powiatowa Policji w Śremie”.

Pewne ze złożonych terminów jednostkowych denotujących obiekty wykreowane przez prawodawcę można syntaktycznie rozebrać na kilka sposobów, z których żaden nie wydaje się dominujący, ale każdy budzi jakieś zastrzeżenia. Jako przykład niech posłuży deskrypcja „Wydział Zamiejscowy w Radomiu Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie”²⁹. Jeśli chcemy, aby oba występujące w niej zwroty „w” były uznane za to samo dwukrotnie użyte słowo, to winniśmy przedstawić badaną całość jako efekt transformacji wyrażenia „Wydział Zamiejscowy Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie w Radomiu”. Wówczas powielone słowo „w” okazuje się dwuargumentowym funktorem, który najpierw owocuje początkowym terminem jednostkowym, a potem z nim i końcowym imieniem własnym daje całą deskrypcję. Takie rozwiązanie zmusza jednak do wprowadzenia co najmniej niezgrabnie brzmiącego wyrażenia wyjściowego oraz odwołania się do zabiegu transformacji niebędącego przecież składnikiem arsenału badawczego logicznej teorii języka. Jeśli nie chcemy naruszać szyku analizowanej całości, to możemy jej pierwsze trzy wyrazy zakwalifikować jako niepodzielny dalej funktor dwuargumentowy, który z następującym po nim imieniem własnym i końcowym terminem jednostkowym tworzy deskrypcję. Wtedy jednak sekwencje „Wydział Zamiejscowy w Radomiu” i „Wydział Zamiejscowy w Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie” trzeba uznać za równie poprawne, acz złożone, funktory jednoargumentowe, choć drugi z nich brzmi niegramatycznie. Jeśli zaś chcemy uwydatnić ścisły związek pierwszych czterech wyrazów całości, to musimy zacząć

²⁹ Wprowadza ją rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 grudnia 2005 r. w sprawie utworzenia Wydziału Zamiejscowego w Radomiu Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie.

od zakwalifikowania ich jako funktora jednoargumentowego mającego jako argument końcowy termin jednostkowy. W ramach zaś owego funktora musimy wyróżnić zwrot „Wydział Zamiejscowy w” będący funktorem funktorotwórczym od jednego argumentu terminowego (a więc wyrażeniem o indeksie $t/t/t$) oraz imię własne „Radom”. Taki rozbiór wprowadza jednak kategorię gramatyczną nieznaną klasycznemu rachunkowi logicznemu.

Skoro już decydujemy się na wzbogacenie kategorii gramatycznych języka prawnego, to włączmy doń operator abstrakcji, co pozwoli inaczej spojrzeć na pewne z terminów jednostkowych denotujących obiekty tworzone przez prawodawcę. Weźmy na przykład wyrażenie „Krajowe Centrum Hodowli Zwierząt”³⁰. O ile żaden jego fragment nie jest samodzielnym wyrażeniem, to należy je zakwalifikować jako imię własne. Przyjmijmy wszak, że do języka prawnego należy wyrażenie „ x w t hoduje y ” będące formułą zdaniową zawierającą trzy zmienne wolne, z których pierwsza przebiega zbiór podmiotów zdolnych do działania, druga – zbiór odcinków czasu, a trzecia – zbiór zwierząt. Wykorzystując operator abstrakcji, możemy sformułować następującą definicję: $\text{Hodowla Zwierząt} = (\hat{x}) (\hat{t}) (\hat{y}) (x \text{ w } t \text{ hoduje } y)$. Definiowane w niej wyrażenie okazuje się imieniem własnym denotującym relację hodowania pojmowaną jako zbiór stosownych trójek uporządkowanych³¹. Wówczas termin jednostkowy „Krajowe Centrum Hodowli Zwierząt” trzeba uznać za deskrypcję zbudowaną ze zdefiniowanego właśnie imienia własnego poprzedzonego jednoargumentowym funktorem.

Wszystkie dotąd analizowane deskrypcje traktowane są tu jako pełnoprawne wyrażenia języka prawodawcy, współtworzące w nim – wspólnie z imionami własnymi – kategorię terminów jednostkowych. W odmiennej perspektywie stawia je

³⁰ Wprowadza je rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 15 grudnia 2000 r. w sprawie utworzenia Krajowego Centrum Hodowli Zwierząt.

³¹ Przeciwno wzbogacaniu języka takimi imionami własnymi oponuje M. Munitz, pisząc następująco: „Będę odsuwał na bok takie rzekome terminy jednostkowe, jak «mądrość» «3» i tym podobne, które pewni filozofowie uważają za nazwy dla abstrakcyjnych bytów. Nie ma nieodpartej konieczności postulowania takich bytów. Owe pozorne terminy jednostkowe dla takich specjalnych bytów mogą być odmiennie wyrażone w ten sposób, że mogą ukazywać się jako należące, bardziej właściwie, do kategorii formujących sady w sensie logicznym (proposition-forming) funktorów naszego języka, raczej niż do kategorii jednostkowych. (...) To pozwala zapobiec potrzebie postulowania specjalnej rodziny abstrakcyjnych bytów lub powszechników jako denotatów tych pseudo-terminów jednostkowych” (idem, *Existence and Logic*, New York 1974, s. 155–156). Przyjmowany tu zbiór trójek uporządkowanych jako denotat imienia własnego „Hodowla Zwierząt” jest – bez wątpienia – bytem wysoce abstrakcyjnym, lecz jego istnienie, przy prawdziwości pewnych zdań powstałych z formuły „ x w t hoduje y ”, gwarantuje sama teoria mnogości.

koncepcja deskrypcji wysunięta przez Bertranda Russella³², którą trudno byłoby pominąć, skoro spotkała się ona „z powszechnym uznaniem i po dzień dzisiejszy ceniona jest jako wybitne odkrycie”³³. Aby pokazać jej funkcjonowanie, przypomnę jeden z czynników zdania konstytuującego pierwszy z rozważanych wcześniej obiektów kreowanych przez prawodawcę, a mianowicie wyrażenie „Transportowy Dozór Techniczny od dnia 1 stycznia 2001 r. jest państwową osobą prawną”. Obecna w nim data bez wątpienia stanowi deskrypcję. Według wspomnianej koncepcji pozwala to sformułować następującą definicję: Transportowy Dozór Techniczny od dnia 1 stycznia 2001 r. jest państwową osobą prawną $\equiv \forall x[x \text{ jest dniem } 1 \text{ stycznia } 2001 \text{ r.} \wedge \forall y(y \text{ jest dniem } 1 \text{ stycznia } 2001 \text{ r.} \rightarrow y = x) \wedge \text{Transportowy Dozór Techniczny od } x \text{ jest państwową osobą prawną}]$ ³⁴. Jak widać, mamy tu do czynienia z definicją równościową, w której rolę spójki definicyjnej pełni spójnik równoważności³⁵. Wyrażeniem definiowanym ma przy tym być deskrypcja z definiendum występująca tam w określonym kontekście. Stąd też cała definicja jawi się jako kontekstowa, definiowany w niej zwrot zostaje zaś zaliczony do tzw. wyrażeń niekompletnych.

W rozważanej koncepcji podobnie traktuje się wszelkie deskrypcje, a więc także te spośród nich, które mają denotować obiekty tworzone przez prawodawcę.

³² Patrz B. Russell, *Denotowanie*, w: J. Pelc (wybór, wstęp, przekł.), *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, Warszawa 1967, zwłaszcza s. 255 i n.

³³ L. Gumański, *Elementy sądu a istnienie*, w: idem, *Istnienie i logika. Studia z filozofii*, Toruń 2006, s. 80. Podobnie wypowiadają się inni badacze. Np. według S. Schiffera „ta stuletnia teoria jest aktualnie dominującą teorią deskrypcji określonych” (idem, *Russell’s Theory of Definite Descriptions*, „Mind” 2005, vol. 114, s. 1135), a zdaniem S. Neale’a zalety i wady owej teorii „są rozważane z większym wigorem dzisiaj niż kiedykolwiek, nie tylko przez filozofów, ale również przez lingwistów teoretyków” (idem, *A Century Later*, „Mind” 2005, vol. 114, s. 813).

³⁴ Wybieram tu rozwleklejszą, ale bardziej zrozumiałą postać rzeczzonej definicji postulowaną przez J. Hintikkę i J. Kulasa w *Russell Vindicated: Towards a General Theory of Definite Descriptions*, „Journal of Semantics” 1982, vol. 1, nr 3, s. 387 oraz S. Neale’a w *Descriptions* Cambridge (Massachusetts) 1993, s. 31. W zwięźlejszym, lecz – moim zdaniem – trudniejszym do intuicyjnego uchwycenia kształcie (przyjmowanym np. przez P. Geacha w *Russellowska teoria deskrypcji*, w: J. Pelc (wybór, wstęp, przekł.), *Logika i język*..., s. 447 oraz w opracowanym przez W. Marciszewskiego haśle *Deskrypcja*, w: W. Marciszewski (red.), *Mała encyklopedia logiki*, Wrocław 1970, s. 49) definicja ta brzmiałaby tak oto: Transportowy Dozór Techniczny od dnia 1 stycznia 2001 r. jest państwową osobą prawną $\equiv \forall x[\text{Transportowy Dozór Techniczny od } x \text{ jest państwową osobą prawną} \wedge \forall y(y \text{ jest dniem } 1 \text{ stycznia } 2001 \text{ r.} \equiv y = x)]$.

³⁵ Jeśli w dodatku uznamy tę definicję za tezę języka, w którym ją sformułowano, i przyjmiemy, że logiczne konsekwencje jego tez również są w nim tezami, to takimi okażą się obie implikacje składające się na wspomnianą równoważność. Przy pewnej, założonej w dalszej części pracy koncepcji równoznaczności pozwalałoby to zakwalifikować dwa człony sformułowanej definicji jako równoznaczne. Taką interpretację powoływanej tutaj koncepcji proponuje J. Jadacki w *O Russellowskiej teorii deskrypcji*, „Studia Semiotyczne” 1973, t. 4, s. 185–186.

Budowania stosownych definicji nie wyklucza też obecność w zdaniu większej ilości deskrypcji. Rozważmy zatem pod tym kątem zdanie „Uniwersytet Medyczny w Łodzi od dnia 1 października 2002 r. jest uczelnią państwową” występujące jako czynnik w jednej ze sformułowanych wcześniej koniunkcji. Trzeba wtedy podać dwie definicje. Niech pierwsza z nich, analogiczna do wyżej podanej, brzmi następująco: Uniwersytet Medyczny w Łodzi od dnia 1 października 2002 r. jest uczelnią państwową $\equiv \forall x[x \text{ jest dniem 1 października 2002 r.} \wedge \wedge z_1(z_1 \text{ jest dniem 1 października 2002 r.} \rightarrow z_1 = x) \wedge \text{Uniwersytet Medyczny w Łodzi od } x \text{ jest uczelnią państwową}]$. Byłaby ona kontekstową definicją interesującą nas obecnie daty. Wówczas druga z nich ma taką postać: $\forall x[x \text{ jest dniem 1 października 2002 r.} \wedge \wedge z_1(z_1 \text{ jest dniem 1 października 2002 r.} \rightarrow z_1 = x) \wedge \text{Uniwersytet Medyczny w Łodzi od } x \text{ jest uczelnią państwową}] \equiv \forall y[y \text{ jest Uniwersytetem Medycznym w Łodzi} \wedge \wedge z_2(z_2 \text{ jest Uniwersytetem Medycznym w Łodzi} \rightarrow z_2 = y) \wedge \forall x[x \text{ jest dniem 1 października 2002 r.} \wedge \wedge z_1(z_1 \text{ jest dniem 1 października 2002 r.} \rightarrow z_1 = x) \wedge y \text{ od } x \text{ jest uczelnią państwową}]$. Stanowiłaby ona kontekstową definicję deskrypcji denotującej obiekt wykreowany przez prawodawcę³⁶.

Rozwijając swą koncepcję, B. Russell odróżnił prymarne i sekundarne wystąpienia deskrypcji i zasugerował ograniczenie tylko do wystąpień pierwszego rodzaju możliwości zastąpienia definiowanego wyrażenia zwrotem je definiującym³⁷. Aby lepiej unaocznić ten fragment wywodów owego badacza, zilustrujmy wspomniane odróżnienie na konkretnym przykładzie. Zgodnie z art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 8 grudnia 2006 r. o Państwowej Agencji Żeglugi Powietrznej: „Tworzy się «Państwową Agencję Żeglugi Powietrznej (PAŻP), zwaną dalej <<Agencją >>”. Przy potraktowaniu nazwy kreowanego obiektu za równoznaczną z wyrażeniem „Państwowa Agencja Żeglugi Powietrznej czyli PAŻP” okazuje się ona deskrypcją, bo jest złożonym wyrażeniem. Z kolei wedle art. 7 ust. 1 tego aktu: „Skarb Państwa nie odpowiada za

³⁶ Ograniczenie się do jednej definicji takiego kształtu „Uniwersytet Medyczny w Łodzi od dnia 1 października 2002 r. jest uczelnią państwową $\equiv \forall y \forall x [\wedge z_2(z_2 \text{ jest Uniwersytetem Medycznym w Łodzi} \rightarrow z_2 = y) \wedge \wedge z_1(z_1 \text{ jest dniem 1 października 2002 r.} \rightarrow z_1 = x) \wedge y \text{ od } x \text{ jest uczelnią państwową}]$ ”, podpadającej pod rozbudowany – aczkolwiek zwięźlejszy – schemat przedstawiony w tym celu przez S. Neale’a w *Descriptions...*, s. 44, narażałoby ją na zarzut zawierania jednocześnie dwóch deskrypcji jako wyrażen definiowanych.

³⁷ Patrz B. Russell, *Denotowanie...*, s. 269. Wystąpienie deskrypcji uważa się przy tym za prymarne, gdy „żadna właściwa część sądu logicznego nie zawiera owej deskrypcji i sama jest sądem logicznym” (C. Lejewski, *A Re-examination of the Russellian Theory of Descriptions*, „Philosophy” 1960, vol. 35, nr 132, s. 210), wystąpienie zaś deskrypcji traktuje się jako sekundarne, gdy ma ono miejsce w sądzie logicznym „będącym jedynie składnikiem rozważanego sądu logicznego” (B. Russell, *Denotowanie...*, s. 269).

zobowiązania Agencji, Agencja nie odpowiada za zobowiązania Skarbu Państwa”. Uznajmy ten przepis za wywodzący się ze zdania konstytuującego rozważany obiekt, choć pod tym względem jego status może być sporny, jako że nie da się wykluczyć wyprowadzenia go z norm dotyczących wspomnianego podmiotu. Zauważmy też, że w gruncie rzeczy zawiera on dwa odrębne zdania połączone jedynie przecinkiem. Zaczniemy od drugiego z nich. Ze względu na obecność w nim zwrotu „nie” można je odczytać albo tak: „Państwowa Agencja Żeglugi Powietrznej (PAŻP) nie odpowiada za zobowiązania Skarbu Państwa”, albo tak: „Nie jest tak, że Państwowa Agencja Żeglugi Powietrznej (PAŻP) odpowiada za zobowiązania Skarbu Państwa”. Przy wcześniejszym odczytaniu interesująca nas deskrypcja występuje prymarnie, gdyż nie znajdujemy jej w żadnym fragmencie tej całości, który byłby samodzielnym zdaniem. Wykorzystując stosowną definicję, wolno przeto zastąpić ową całość takim wyrażeniem „ $\forall x[x \text{ jest Państwową Agencją Żeglugi Powietrznej (PAŻP)} \wedge \forall y[y \text{ jest Państwową Agencją Żeglugi Powietrznej (PAŻP)} \rightarrow y = x] \wedge \sim(x \text{ odpowiada za zobowiązania Skarbu Państwa})$ ” niezawierającym już analizowanej deskrypcji³⁸. To właśnie odczytanie wydaje się oddawać treść rozważanej części cytowanego przepisu. Przy późniejszym odczytaniu rozważanego zdania owa deskrypcja występuje sekundarnie, bo zawiera ją fragment tej całości powstały przez opuszczenie zaczynającego ją zwrotu „nie jest tak, że”. Ponieważ w tym zdaniu-fragmencie występuje ona już prymarnie, tedy wolno je zastąpić wyrażeniem „ $\forall x[x \text{ jest Państwową Agencją Żeglugi Powietrznej (PAŻP)} \wedge \forall y[y \text{ jest Państwową Agencją Żeglugi Powietrznej (PAŻP)} \rightarrow y = x] \wedge (x \text{ odpowiada za zobowiązania Skarbu Państwa})$ ”. Gdy poprzedzimy je spójnikiem negacji, to tu akurat otrzymamy wolny od deskrypcji odpowiednik tego, co było na wyjściu.

Podobnie rzecz się ma z pierwszym zdaniem składającym się na cytowany przepis, a więc ze zdaniem „Skarb Państwa nie odpowiada za zobowiązania Agencji”. Ze względu na obecność i w nim zwrotu „nie”, można je odczytać albo tak: „Skarb Państwa nie odpowiada za zobowiązania Państwowej Agencji Żeglugi Powietrznej (PAŻP)”, albo tak: „Nie jest tak, że Skarb Państwa odpowiada za zobowiązania Państwowej Agencji Żeglugi Powietrznej (PAŻP)”. Ponieważ i tu przy wcześniejszym odczytaniu interesująca nas deskrypcja występuje prymarnie, dlatego można zastąpić ową całość zdaniem „ $\forall x[x \text{ jest Państwową Agencją Żeglugi Powietrznej (PAŻP)} \wedge \forall y[y \text{ jest Państwową Agencją Żeglugi Powietrznej (PAŻP)} \rightarrow y = x] \wedge \sim(\text{Skarb}$

³⁸ Zamiast deskrypcji „Państwowa Agencja Żeglugi Powietrznej (PAŻP)” występuje w niej bowiem prosty predykat „być Państwową Agencją Żeglugi Powietrznej (PAŻP)”.

Państwa odpowiada za zobowiązania x}}” oddającym, w moim przekonaniu, treść badanej teraz części wspomnianego przepisu. Z kolei przy późniejszym odczytaniu wskazanego zdania badana deskrypcja występuje sekundarnie, prowadząc do rozwiązania analogicznego z przedstawionym w końcowej partii poprzedniego akapitu.

Rozróżnienie prymarnego oraz sekundarnego występowania deskrypcji okazuje się bardzo owocne przy analizowaniu zdań związanych z kreacyjną funkcją prawodawcy. Ośmielam się zaryzykować przypuszczenie, że denotująca obiekt tworzony przez prawodawcę deskrypcja obecna w dowolnym czynniku koniunkcji konstytuującej ów podmiot występuje tam prymarnie, co potwierdzają powyższe przykłady. Skoro zaś zdanie „Uniwersytet Medyczny w Łodzi nie jest uczelnią państwową” okazuje się fałszywe, to taką jego kwalifikację również uzasadnia twierdzenie o prymarnym wystąpieniu w owym wyrażeniu interesującej nas deskrypcji. Wówczas bowiem zdanie to należy uznać za równoważne następującej konstatacji: „Co najmniej jeden obiekt jest Uniwersytetem Medycznym w Łodzi i co najwyżej jeden obiekt jest Uniwersytetem Medycznym w Łodzi i obiekt ten nie jest uczelnią państwową”. Fałszywość ostatniego czynnika tej koniunkcji determinuje wartość logiczną całości. Jeśli natomiast chcemy, aby zdanie „Stowarzyszenie Lunatyków im. Pana Twardowskiego nie ma osobowości prawnej” zaliczało się do prawdziwych, bo obecna w jego zanegowanej części deskrypcja niczego nie denotuje, to przypisanie mu takiej wartości logicznej zostaje wymuszone przez twierdzenie o sekundarnym wystąpieniu w nim wspomnianego terminu jednostkowego. Wówczas bowiem zdanie zanegowane w tej złożoności jawi się jako równoważne koniunkcji „Co najmniej jeden obiekt jest Stowarzyszeniem Lunatyków im. Pana Twardowskiego i co najwyżej jeden obiekt jest Stowarzyszeniem Lunatyków im. Pana Twardowskiego i obiekt ten ma osobowość prawną” o fałszywym pierwszym czynniku. W efekcie całe zdanie zanegowane ma tę samą wartość logiczną, a więc zbudowana z niego negacja musi być prawdziwa.

Koncepcja wysunięta przez B. Russella prowadzi jednakże do dwóch konsekwencji niezgodnych z założonym tu ujęciem języka prawnego. Pierwszą z nich jest możliwość całkowitego wyeliminowania deskrypcji z języka, w którym one występują, poprzez zastąpienie zawierających je zdań innymi, wolnymi od wyrażen tego rodzaju. Przyznaje to sam autor wspomnianej koncepcji, wskazując, że zdania z owymi wyrażeniami „mogą być tylko analizowane przez zdekompletowanie (breaking up) deskryptywnych fraz, wprowadzenie zmiennej i uczynienie funkcji

propozycjonalnych ostatecznymi podmiotami”³⁹. Stwierdzają to też inni badacze⁴⁰. Takie uproszczenie wyjściowych kategorii gramatycznych języka stanowi – bez wątpienia – poważne osiągnięcie syntaktyczne, ale jednocześnie wypacza pogląd na język prawny. Jeśli bowiem zgodzimy się, że należą doń wszystkie wyrażenia występujące w tekstach aktów prawodawczych, to nie wolno usuwać z jego słownika deskrypcji wprowadzonych tam przez samego prawodawcę. Zapewne język wolny od deskrypcji może uchodzić za podstawę, z której wywodzi się ten używany przez prawodawcę, lecz właśnie ów ostatni (obejmujący deskrypcje obecne w aktach prawodawczych) jest przedmiotem naszego zainteresowania⁴¹.

Drugą, pośród niezgodnych z przyjętym w niniejszej pracy ujęciem języka prawnego, konsekwencją wysuniętej przez B. Russella koncepcji deskrypcji jest włączenie ich do odmiennej niż tutaj im przypisana kategorii gramatycznej. Przypomnę, że wedle podręcznikowego rozstrzygnięcia deskrypcje, wspólnie z imionami własnymi, należą do terminów jednostkowych, przy czym – dodam – proste z nich są imionami własnymi, a złożone – deskrypcjami. Natomiast oryginalną „cechą teorii Russella ... jest zaliczenie deskrypcji do tak zwanych symboli niesamodzielnych ... tj. takich, które pozbawione są znaczenia, gdy występują w izolacji, a nabierają znaczenia dopiero w kontekście innych wyrażen. Jedynym możliwym sposobem ich zdefiniowania jest ... definicja kontekstowa. Powszechnie przyjmuje się, że ten typ definicji przysługuje wyrażeniom w rodzaju spójników; Russell rozszerza go m.in. na deskrypcje, przyznając charakter symboli samodzielnych jedynie imionom własnym”⁴². Skoro tak, to deskrypcje nie tworzyłyby wraz z imionami własnymi

³⁹ B. Russell, *Knowledge by Acquaintance and Knowledge by Description*, w: idem, *Mysticism and Logic and other Essays*, London 1949, s. 210.

⁴⁰ Np. B. Mates gdy podnosi, że teoria Russella „w zastosowaniu do naturalnego języka, daje nam procedurę, na podstawie której, dla każdego zdania zawierającego jedną lub więcej deskryptywnych fraz, może być znalezione odpowiadające tamtemu zdanie niezawierające takich fraz” (idem, *Descriptions and Reference*, „Foundations of Language” 1973, vol. 10, s. 411). Według A. Orensteina zaś, zgodnie ze wspomnianą teorią „deskrypcje określone są kontekstowo definiowalne tak, że nigdy nie muszą być wykorzystywane jako część naszego pierwotnego słownika” (idem, *On Explicating Existence in Terms of Quantification*, w: M. Munitz (red.), *Logic and Ontology*, New York 1973, s. 63).

⁴¹ Moja postawa nie jest całkowicie odosobniona, gdyż „dla wielu wydaje się korzystniejsze uważać system logiczny za zawierający nie tylko formuły w wyjściowej notacji, ale także skróty tych formuł uzyskane przez użycie fraz deskryptywnych i innych zdefiniowanych idiomów” (A. Smullyan, *Modality and Description*, „The Journal of Symbolic Logic” 1948, vol. 13, nr 1, s. 35).

⁴² W. Marciszewski, hasło: *Deskrypcja*, s. 49.

jednej kategorii gramatycznej, wręcz nie byłyby terminami jednostkowymi⁴³. Ze względu na postać definiensów eliminujących zdania zawierające deskrypcje pewni badacze kwalifikują te ostatnie jako kwantyfikatory⁴⁴. Inni widzą w nich predykaty drugiego stopnia⁴⁵. Jeszcze inni ograniczają się do wyodrębnienia imion własnych jako samodzielnej kategorii gramatycznej⁴⁶, ale wszyscy oni powstrzymują się od zrównywania pod względem kategorialnym tamtych wyrażen z deskrypcjami.

Tę konsekwencję koncepcji wysuniętej przez B. Russella można próbować usunąć, uznając to, co wspomniany badacz nazywa kontekstowymi definicjami deskrypcji za tak zwane wyraźne definicje zdań⁴⁷. W ten sposób zdaje się je kwalifikować sam ich autor, gdy zmierza ku „definicji wyrazu *ten*, *taki a taki*, w liczbie pojedynczej ... Definicja, jakiej mamy szukać, jest definicją zdań, w których

⁴³ Konkluduje to wprost D. Sosa, zdaniem którego jednym z „ważnych aspektów teorii Russella jest to, że deskrypcje określone ... nie są w istocie terminami jednostkowymi (terms)” (idem, *Rigidity in the Scope of Russell's Theory*, „Noûs” 2001, vol. 35, nr 1, s. 3).

⁴⁴ Należy do nich S. Neale, piszący następująco: „Według Russella ujęcia, deskrypcje wcale nie są terminami jednostkowymi, lecz frazami, analiza logiczna których ujawnia, że są kwantyfikatorowymi” (idem, hasło: *Descriptions*, w: E. Craig (red.), *Routledge Encyclopedia of Philosophy*, London 1998, s. 20). W innej pracy autor ten pisze tak: „Klasa fraz rzeczownikowych jawi się jako rozdzielająca się bardzo wyraźnie na dwie podklasy, klasę sztywnych wyrażen oznaczających i klasę kwantyfikatorów. Dostrzegliśmy zaś wiele racji dla myślenia, że deskrypcje określone należą do kategorii wespół z kwantyfikatorami, a nie wespół z wyrażeniami oznaczającymi” (idem, *Descriptions...*, s. 141).

⁴⁵ Np. Ch. Williams, *What is Existence?*, Oxford 1981, s. 155, 228 oraz S. Neale, *A Century...*, s. 855. Ściśle rzecz biorąc, mają one być funktorami zdaniotwórczymi od jednego argumentu predykatowego, a więc wyrażeniami o indeksie $z/z/t$. Aby uzasadnić taką ich kwalifikację, powróćmy do podanej wcześniej kontekstowej definicji daty „dzień 1 stycznia 2001 r.”. Jej definiens, w luźnym sformułowaniu, brzmi następująco: „Istnieje jeden i tylko jeden dzień 1 stycznia 2001 r. i od niego Transportowy Dozór Techniczny jest państwową osobą prawną”. Ponieważ fragment „od ... Transportowy Dozór Techniczny jest państwową osobą prawną” stanowi predykat jednoargumentowy, dlatego cała reszta, czyli „Istnieje jeden i tylko jeden dzień 1 stycznia 2001 r. i ... niego ...” winna być zakwalifikowana jako funktor zdaniotwórczy od jednego argumentu predykatowego. Zauważmy, że zdanie „ $\Lambda x(x \text{ jest liczbą})$ ” też rozkłada się na predykat „być liczbą” oraz całą resztę, która z tej racji okazuje się funktorem zdaniotwórczym od jednego argumentu predykatowego, a właściwie jest tożsama z dużym kwantyfikatorem. Uznanie deskrypcji za wyrażenia należące do tej właśnie kategorii gramatycznej można więc potraktować jako inny sposób wyrażenia poglądu zaliczającego je do kwantyfikatorów.

⁴⁶ Takie stanowisko zdaje się reprezentować C. Lejewski, gdy stwierdza, że „semantyczna kategoria sądów w sensie logicznym (propositions) i semantyczna kategoria nazw indywidualnych są ... oryginalnymi kategoriami” (idem, *Wypowiedź na „Symposium: Proper Names”*, „Proceedings of the Aristotelian Society. Supplementary Volume” 1957, vol. XXXI, s. 232).

⁴⁷ Przypomnę, że definicją wyraźną jest definicja równościowa o definiendum identycznym z wyrażeniem w niej definiowanym.

ten zwrot występuje, nie zaś definicją samego tego zwrotu, wziętego oddzielnie”⁴⁸. Podobne stanowisko zajmuje George Edward Moore analizujący wypowiedzi B. Russella i Arthura Northa Whiteheada o deskrypcji „ten jedyny król Francji” (*The King of France*). W jego opinii, gdy „mówią oni, że musimy definiować «sądy w sensie logicznym» (propositions) w «wyrażeniu», w którym ona występuje, to ... może to być równie dobrze ujęte przez powiedzenie, iż musimy definiować *zdania* ją zawierające”⁴⁹. Skoro mamy w tym przypadku do czynienia z definicjami zdań, to wprawdzie pozwalają one zbudować prostszy język nieobejmujący deskrypcji, ale nie zmuszają – w jego zawierającym owe wyrażenia rozszerzeniu – do kwalifikowania tych ostatnich jako swoistych kwantyfikatorów czy tzw. predykatów drugiego stopnia. Wypieranie przez zdania zaczynające się od małego kwantyfikatora zdań zawierających deskrypcje nie przesądza przecież o kwantyfikatorowym charakterze tych ostatnich. Deskrypcje występujące w języku prawnym mogą więc nadal być zaliczane, wespół z imionami własnymi, do kategorii terminów jednostkowych, bo nie one są przedmiotem rozważanych definicji.

Przyjęte tu rozwiązanie stanowiące, że kategoria terminów jednostkowych składa się z deskrypcji i imion własnych, podważa też zgłoszona przez Willarda van Ormana Quine’a propozycja budowy języka pozbawionego tych ostatnich. Zdaniem owego autora wszystko, co „można powiedzieć, używając nazw, można również powiedzieć w języku, w którym nazwy w ogóle nie występują”⁵⁰. W tym celu autor ten wykorzystuje rozważaną wyżej koncepcję wyeliminowania z języka deskrypcji wysuniętą przez B. Russella. Skoro bowiem można z języka usunąć deskrypcje za pomocą odpowiednich definicji, to wystarczy zastąpić imiona własne stosownymi deskrypcjami podlegającymi już wspomnianej eliminacji⁵¹. Niech za przykład służy nam imię własne „Policja”. Artykuł 1 ust. 1 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji określa ją jako „umundurowaną i uzbrojoną formację przeznaczoną do ochrony bez-

⁴⁸ B. Russell, *Wstęp do filozofii matematyki*, Warszawa 1958, s. 253.

⁴⁹ G. Moore, *Russell's „Theory of Descriptions”*, w: idem, *Philosophical Papers*, London 1963, s. 190. W innym miejscu tej samej pracy ów autor pisze, że „frazę postaci «ten jeden taki a taki» ... nigdy nie może być zdefiniowana, aczkolwiek zdania, w których ona występuje, mogą” (s. 195). Autor ten mówi również o definiowaniu znaczenia zdań zawierających deskrypcje (s. 170, 184) bądź wręcz o definiowaniu znaczenia sądów w sensie logicznym wyrażanych przez takie zdania (s. 158), co już brzmi pleonastycznie, albowiem same sądy w sensie logicznym uchodzą za znaczenia wyrażających je zdań. Gdy za definiowane uznajemy wyrażenia, to mogą być nimi zdania, lecz nie ich znaczenia czy znaczenia tych znaczeń.

⁵⁰ W Quine, *O tym, co istnieje*, w: idem, *Z punktu widzenia logiki*, Warszawa 1969, s. 25.

⁵¹ Ibidem, s. 18. Patrz także U. Niklas, *Czy istnieje jest predykatem?*, „Studia Semiotyczne” 1974, t. 5, zwłaszcza s. 122–123.

pieczeństwa obywateli oraz do utrzymania bezpieczeństwa i porządku publicznego”. Upoważnia to do przyjęcia tej właśnie deskrypcji za zastępującą interesujące nas imię własne. Gdyby jednak nie było cytowanego przepisu, to można by wprowadzić do języka wyrażenie „być Policją” albo wręcz wyrażenie „policjować”. Oba one są prostymi – a więc dalej nierozkładalnymi – predykatami jednoargumentowymi, odnoszącymi się do jednego tylko obiektu. W pierwszym z nich logika tradycyjna dopatrywałaby się łącznika „być” oraz sekwencji „Policja”, występującej tu jako nazwa generalna⁵², choć pisana dużą literą. Drugi z nich wprowadzie brzmi niegrammatycznie, ale za to jego status elementarnego predykatu nie budzi żadnych wątpliwości. Oba one pozwalają też zbudować deskrypcję „ $\text{ix}(x \text{ jest Policją})$ ” czy „ $\text{ix}(x \text{ policjuje})$ ” albo – w potocznej postaci – „ta jedyna rzecz, która jest Policją” bądź „ta jedyna rzecz, która policjuje”. Pośrednio umożliwiają one wyeliminowanie interesującego nas obecnie imienia własnego z każdego zawierającego je zdania. Na przykład zdanie „W skład Policji wchodzi policja sądowa” (art. 4 ust. 2 wspomnianej ustawy) zostaje ostatecznie zastąpione zdaniem $\text{Vx}[x \text{ policjuje} \wedge \text{Ay}(y \text{ policjuje} \rightarrow y = x) \wedge \text{w skład } x \text{ wchodzi policja sądowa}]$. Mamy zatem możliwość kompletnego wyeliminowania imion własnych z języka, w którym one występują poprzez zastąpienie zawierających je zdań innymi, niewyposażonymi w wyrażenia tego rodzaju. Wskazano, że pozbycie się imion własnych ma na celu „osiągnięcie uformowania (regimentation) dyskursu drogą przekładu na kanoniczny języka logiki kwantyfikatorowej. Język logiki dostarczający takiego uformowania wymaga tylko generalnych predykatów, zmiennych związanych i innych środków logicznych dla zabezpieczenia rodzaju odniesienia otrzymywanego w języku potocznym przez użycie imion własnych”⁵³. Ustosunkowując się do tej koncepcji, zauważę, że – podobnie jak w przypadku eliminacji deskrypcji – i takie uproszczenie wyjściowych kategorii gramatycznych języka ma swą doniosłość syntaktyczną, lecz i ono wypacza pogląd na język prawny. Skoro bowiem należą doń wszystkie wyrażenia występujące w tekstach aktów prawodawczych, to nieodłączną częścią jego słownika muszą być imiona własne wprowadzone tam przez prawodawcę. Język niezawierający imion własnych, a szerzej – terminów jednostkowych, nadaje się na podstawę języka tekstów prawnych, ale to ten ostatni

⁵² Według W. Quine’a analogiczne wyrażenie „Sokrates” na tej pozycji „staje się terminem ogólnym, który jest prawdziwy tylko o jednym przedmiocie, lecz pozostaje przy tym ogólny” (idem, *Słowo i przedmiot*, Warszawa 1999, s. 206).

⁵³ M. Munitz, *Existence and Logic...*, s. 94.

(wyposażony zarówno w – używane przez prawodawcę – imiona własne, jak i także deskrypcje) stanowi przedmiot naszych analiz⁵⁴.

Od stanowiska W. Quine’a, dążącego do wyeliminowania z języka imion własnych za pomocą stosownych predykatów, trzeba odróżnić reprezentowany przez Tylera Burge’a pogląd, wedle którego imię własne „jest predykatem prawdziwym o obiekcie wtedy i tylko wtedy, gdy jest ono nadane obiektowi w odpowiedni sposób. ... Imię własne jest predykatem samo w sobie”⁵⁵. Przedstawione przezeń wielostopniowe uzasadnienie tego zapatrywania autor ten podsumowuje stwierdzeniem, że imiona własne „są predykatami”⁵⁶. Gdyby rzeczywiście tak było, to owe wyrażenia nie stanowiłyby terminów jednostkowych, a więc nie należałyby do jednej kategorii gramatycznej z deskrypcjami. Jednakże Steven E. Boër kwestionuje sugestię wysuniętą przez cytowanego wyżej autora, oświadczając, że „rzekoma ewidencja dla tej tezy jest słaba i łatwo dająca się podkopać”⁵⁷. Po krytycznym przeanalizowaniu argumentów mających wspierać rzeczoną tezę dochodzi on do konkluzji, wedle której „Burge zawiódł w podaniu jakichkolwiek adekwatnych, nienasuujących pytań, racji dla myślenia, że imiona własne są predykatami w językach naturalnych”⁵⁸. Wniosek ten należy też odnieść do imion własnych występujących w języku prawnym.

Zaakceptowany tu podział terminów jednostkowych na imiona własne i deskrypcje odrzucają także rozmaite propozycje wysuwane w tej materii przez pewnych autorów. Po pierwsze, przeczy mu kwalifikowanie deskrypcji jako imion własnych⁵⁹, co jest efektem przyjęcia odmiennej aparatury pojęciowej, stawiającej te

⁵⁴ I w tym przypadku nie kroczyć samotnie, bo zdaniem B. Russella możemy „zredukować liczbę imion własnych, ale nie możemy uniknąć ich całkowicie. Bez imion własnych możemy wyrazić całą teoretyczną fizykę, lecz żadną część historii czy geografii” (idem, *Human Knowledge*, London 1948, s. 92). Podobnie wypowiadają się M. Munitz, *Existence and Logic...* s. 98–99 oraz R. Barcan Marcus, według której „aby wystartować z naszym językiem, muszą być publicznie dostępne obiekty, jak również środki dla bezpośredniego odniesienia niezależnego od opisu. Zwyczajne imiona własne oraz inne kategorie terminów, takie jak wyrażenia indeksowe, konstytuują tego typu środki” (eadem, *Possibilia and Possible Worlds*, w: R. Barcan Marcus, *Modalities. Philosophical Essays*, New York 1993, s. 205).

⁵⁵ T. Burge, *Reference and Proper Names*, „The Journal of Philosophy” 1973, vol. LXX, nr 14, s. 428–429.

⁵⁶ Ibidem, s. 439.

⁵⁷ S. Boër, *Proper Names and Predicates*, „Philosophical Studies” 1975, nr 27, s. 390.

⁵⁸ Ibidem, s. 400. Do podobnej refleksji dochodzi również J. Katz, *Names Without Bearers*, „The Philosophical Review” 1994, vol. 103, nr 1, s. 14, przypis 17.

⁵⁹ Zdaniem C. Williamsa „Frege zawarł deskrypcje określone ... w klasie imion własnych” (idem, *What is...*, s. 48). Zapewne z tego powodu C. Lejewski wyróżnił, w zaproponowanym przezeń języku L, semantyczną „kategorię imion własnych w sensie Fregego, gdzie definicje określone,

ostatnie na miejscu terminów jednostkowych. Po drugie, przeczy mu zaliczenie do kategorii imion własnych „(a) osobowych imion: Jan, Piotr, Paweł itd. (b) zaimków osobowych: ja, ty, on, ona, ono (c) zaimków wskazujących ...: ten, tamten”⁶⁰ z tej racji, że każdy z nich jest odnoszącym się do jednego obiektu wyrażeniem, którego żadna część właściwa nie ma już tego statusu. Wedle tu założonego rozstrzygnięcia wprawdzie i zaimki osobowe, i zaimki wskazujące są prostymi zwrotami, niezawierającymi już oddzielnych wyrażen, ale uchodzą one za zmienne indywiduowe języka naturalnego (tudzież prawnego) o swoście ograniczonych zakresach dopuszczalnych wstawień (na przykład, za zmienną „ja” wolno wstawić wyłącznie termin jednostkowy denotujący podmiot danej wypowiedzi). Nie stanowią więc one imion własnych. Po trzecie, przeczy przyjętemu tu podziałowi dopuszczenie deskrypcji ze zmiennymi wolnymi⁶¹, bo trudno byłoby je uznać za tak zwane stałe, jakimi – w szczególności – są terminy jednostkowe. Tego typu deskrypcje nie występują jednak w języku prawnym. Można by chyba dopatrywać się ich w takich zwrotach, jak „sąd apelacyjny w x” czy „urząd górniczy w y”, lecz te zaliczam tu do terminów⁶², nie zaś terminów jednostkowych. Reasumując ten fragment wywodów, uwidoczniła wyżej różnorodność propozycji badawczych dotyczących zagadnień związanych z regułami formowania, połączona zazwyczaj ze stosowaniem nieco odmiennej aparatury pojęciowej, z pewnością nie ułatwia dociekań syntaktycznych nad zdaniami konstytuującymi obiekty.

Wiele problemów syntaktycznych wiąże się także z regułami dedukcyjnymi. Na pierwszy plan wysuwa się tu kwestia znaczenia wyrażen. Jak wiadomo, nie ma jednej, całkowicie zadowalającej koncepcji w tej materii, która cieszyłaby się powszechną akceptacją⁶³. Dlatego przyjmuję tu „minimalistyczny program.

które opisują coś istniejącego, też są umieszczone” (idem, *The Problem of Ontological Commitment*, w: *Fragmenty filozoficzne. Seria trzecia. Księga pamiątkowa ku czci profesora Tadeusza Kotarbińskiego. W osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1967, s. 148).

⁶⁰ C. Lejewski, *Wypowiedź na „Symposium: Proper Names”...*, s. 250.

⁶¹ Radykalne w tej kwestii stanowisko zajmuje B. Mates, zdaniem którego „jeśli poszukuje się ogólnej i spójnej teorii deskrypcji, to wydaje się bardziej obiecujące traktowanie zamkniętych deskrypcji jako skrajnych przypadków deskrypcji zawierających n zmiennych wolnych, niż traktowanie tych ostatnich jako w pewnym sensie pasożytniczych na uprzednich lub wyjątkowych w porównaniu z tamtymi” (idem, *Descriptions...*, s. 416).

⁶² O pojęciu terminu patrz T. Batóg, *Podstawy logiki*, Poznań 1994, s. 110–111.

⁶³ Stwierdza to wprost J. Woleński, podnosząc, że odnośnie do znaczenia „nikomu nie udało się jeszcze zadowalająco zdefiniować tej kategorii” (idem, *Epistemologia: poznanie, prawda, wiedza, realizm*, Warszawa 2005, s. 277). Dosadniej wypowiada się w tym względzie H. Putnam, wedle którego „wymiar języka związany z wyrażeniem «znaczenie», mimo stałej obfitości heroicznych

Nie będziemy się ubiegać o globalną teorię znaczenia, która by pasowała do wszelkiego rodzaju wyrażen językowych ... Nie chcemy też tutaj rozstrzygać, czy zbudowanie takiej zadowalającej teorii jest osiągalne ... Wolimy ... poprzestać na rozwiązaniu praktycznym i koncepcję znaczenia ... dobierać sobie do aktualnego zadania teoretycznego, nad którym właśnie pracujemy”⁶⁴. Przy takim nastawieniu dla analizy zdań konstytuujących obiekty – formułowanych wyłącznie w języku ekstensjonalnym – w pełni przydatna okazuje się podręcznikowa koncepcja znaczenia wyrażen⁶⁵. Zgodnie z nią zdania „ Z_1 ” i „ Z_2 ” są równoznaczne w języku J wtedy i tylko wtedy, gdy tezami owego języka są implikacje „ $Z_1 \rightarrow Z_2$ ” oraz „ $Z_2 \rightarrow Z_1$ ”. Z kolei niezdatniowe wyrażenia „ W_1 ” i „ W_2 ” są równoznaczne w języku J wtedy tylko, gdy wszelkie dwa zdania tego języka tym tylko się różniące, że w jednym z nich występuje wyrażenie „ W_1 ”, a w drugim wyrażenie „ W_2 ”, są w tym języku równoznaczne. Ponieważ tak pojęta relacja równoznaczności okazuje się równościowa w zbiorze wyrażen danego języka⁶⁶, dlatego umożliwia ona podzielenie ich na zbiory wyrażen równoznacznych, a w efekcie na określenie ich znaczenia. Otóż znaczeniem danego wyrażenia w rozważanym języku jest własność przysługująca wszystkim i tylko wyrażeniam z nim w tym języku równoznacznym. Wprawdzie odwołanie się tu do własności, czyli cechy znamionującej wszystkie i tylko elementy danego zbioru, rodzi pewne komplikacje⁶⁷, ale dla naszych celów wystarcza konstatacja, że każde wyrażenie danego języka ma jakieś znaczenie, bo należy do jednego z członów podziału wyznaczonego przez relację równoznaczności. Nadto, dwa równoznaczne w danym języku wyrażenia znamionuje to samo znaczenie, gdyż należą do wspólnego dla nich członu owego podziału, a więc przysługuje im ta sama własność. Wreszcie, wyrażenia nierównoznaczne w danym języku mają odmienne znaczenia, albowiem są elementami różnych członów wspomnianego podziału, przeto każde z nich charakteryzuje inna cecha.

acz poronionych prób jego objaśnienia, jak był, tak nadal jest pogrążony w ciemnościach” (H. Putnam, *Znaczenie wyrazu „znaczenie”*, w: idem, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, Warszawa 1998, s. 94). O ile mi wiadomo, od czasu sformułowania tych opinii niewiele zmieniło się w tej mierze.

⁶⁴ J. Pelc, *O użyciu wyrażen*, Wrocław 1971, s. 217.

⁶⁵ Patrz J. Kmita, *Wykłady...*, s. 59–63. Łatwo dostrzec, że koncepcja ta wywodzi się z wysuniętej przez K. Ajdukiewicza – a najpełniej opracowanej przezeń w artykule zatytułowanym *Język i znaczenie*, w: K. Ajdukiewicz, *Język i poznanie*, t. I, Warszawa 1985 – propozycji, ale z pominięciem (postulowanych przez tamtego autora) tzw. empirycznych dyrektyw znaczeniowych.

⁶⁶ Patrz o tym szerzej W. Patryas, *Elementy logiki dla prawników*, Poznań 2002, s. 145–149.

⁶⁷ Patrz w tej kwestii B. Stanosz, *Własność i zbiór*, w: J. Pelc (red.), *Semiotyka polska 1894–1969*, Warszawa 1971.

Jak widać, o tak pojętym znaczeniu wyrażań w języku przesądzą jego reguły dedukcyjne, jako że one wyznaczają zbiór jego tez. Ponieważ reguły te należą do składniowych, dlatego powoływana koncepcja plasuje znaczenie w sferze syntaktycznej⁶⁸. Relacja równoznaczności zachodząca między wyrażeniami okazuje się przy tym pierwotna względem znaczenia jako ich cechy, bo wyrażenia mają to samo znaczenie, gdy są równoznaczne, a nie odwrotnie⁶⁹. Z kolei znaczenie zdań jawi się jako pierwotne względem ich wartości logicznej⁷⁰ w tym sensie, że wyznaczające je reguły dedukcyjne, a szerzej – reguły syntaktyczne, są wyjściowe względem bazujących na nich regułach semantycznych, odmianę których stanowią reguły prawdziwościowe. Znaczeniem wyrażenia nie jest zaś ani przenoszona przez nie informacja⁷¹,

⁶⁸ Inaczej umieszcza je S. Kripke, w opinii którego to, co „słowa mogą znaczyć w języku jest semantyczne” (idem, *Speaker's Reference and Semantic Reference*, w: P. French, T. Vehling, H. Wettstein (red.), *Contemporary Perspectives in the Philosophy of Language*, Minneapolis 1977, s. 14). Z kolei według J. Woleńskiego „pragmatyka jest właściwym miejscem dla teorii znaczenia” (idem, *Epistemologia...*, s. 186). Natomiast dla H. Putnama owo pojęcie wydaje się przekraczać poszczególne działy semiotyki, gdyż tzw. normalna forma opisu znaczenia wyrazu ma obejmować „(1) odpowiednie dla danego wyrazu charakterystyki składniowe, np. «rzeczownik»; (2) odpowiednie dla danego wyrazu charakterystyki semantyczne, np. «zwierzę», «okres czasu»; (3) opis dodatkowych elementów stereotypu, jeżeli takie są; (4) opis ekstensji” (idem, *Znaczenie...*, s. 180).

⁶⁹ Analogiczne stanowisko zdaje się zajmować W. Quine, skoro pisze, że „mając pojęcie znaczenia, możemy wyjaśnić pojęcie równoznaczności łatwo jako relację między wyrażeniami mającymi to samo znaczenie. Także odwrotnie, mając relację równoznaczności, byłoby łatwo wyprowadzić funkcję znaczenia w następujący sposób: znaczeniem wyrażenia jest klasa wszystkich wyrażań równoznacznych z nim. Bez wątpienia ten drugi kierunek konstrukcji jest bardziej obiecujący” (idem, *Notes on Existence and Necessity*, w: L. Linsky (red.), *Semantics and the Philosophy of Language*, Urbana 1952, s. 84).

⁷⁰ Za takim rozwiązaniem opowiada się też A. Nowaczyk, wedle którego „pojęcie znaczenia i prawdy są ze sobą jakoś związane, a jeśli chcemy je objaśnić, musimy podjąć decyzję, które potraktować jako bardziej pierwotne. Wydaje się, że powinno to być pojęcie znaczenia” (idem, *Filozofia analityczna. Z dziejów filozofii współczesnej*, Warszawa 2008, s. 58). Zdaje się je również przyjmować J. Jadacki, gdy stwierdza, że „jeżeli jakaś wypowiedź jest prawdziwa lub nieprawdziwa (fałszywa), to coś znaczy” (idem, *Spiritus metaphysicae in corpore logicorum czyli o dziedzinie przedmiotowej języka i starej zagadce bytu*, „Studia Filozoficzne” 1980, nr 9, s. 112).

⁷¹ Takie ujęcie znaczenia proponuje S. Soames piszący tak oto: „Znaczeniem niedwuznacznego, niezależnego od kontekstu zdania, sądem w sensie logicznym przezeń semantycznie wyrażanym, jest informacja, jaka byłaby stwierdzona w faktycznie każdym normalnym kontekście angażującym kompetentnych mówców i słuchaczy, w którym zdanie jest użyte w jego standardowym, literalnym znaczeniu” (idem, *Beyond Rigidity. The Unfinished Semantic Agenda of Naming and Necessity*, Oxford 2002, s. 63).

ani sposób jego użycia⁷², ani jakakolwiek funkcja⁷³ czy para uporządkowana⁷⁴. Znaczeniem wyrażenia nie jest też jego denotacja. W szczególności, znaczeniem terminu jednostkowego nie jest oznaczany przezeń obiekt. Takie rozstrzygnięcie stanowi opcję na rzecz jednej z dwóch rywalizujących ze sobą – właściwie od powstania filozofii analitycznej – aparatur terminologicznych, deklarację na rzecz wyboru aparatury dziś wyraźnie dominującej. Opiera się ona na odróżnieniu znaczenia wyrażenia od jego denotacji wyznaczonej przez – należące do semantycznych – reguły denotowania. Odmierna terminologia, stosowana przez Gottloba Fregego, wyróżnia sens i znaczenie wyrażenia. Autor ten proponuje, aby „ze znakiem (nazwą, zwrotem, literą) wiązać prócz tego, co on oznacza i co można by nazwać jego znaczeniem, także coś, co nazwałbym jego sensem, i w czym zawarty jest ów sposób, w jaki przedmiot jest dany”⁷⁵. Rozwijając tę terminologię, pisze on następująco: „Znaczeniem nazwy jest sam oznaczany przez nią przedmiot. Przedstawienie, jakie przy tym żywimy, jest całkowicie subiektywne. Pośrodku leży sens, który z jednej strony nie jest subiektywny jak przedstawienie, z drugiej nie jest też samym przedmiotem. ... Ustalmy

⁷² Takie pojmowanie znaczenia wyrażen relacjonuje W. Marciszewski w haśle *Znaczenie*, w: idem (red.), *Mała encyklopedia logiki*, Wrocław 1970, zwłaszcza s. 378–380 (tam też znaleźć można omówienie rozmaitych innych, niewspomnianych tutaj koncepcji znaczenia). Krytycznie o takim kwalifikowaniu znaczenia wypowiada się na przykład J. Searle, gdy stwierdza, że „jako samodzielne narzędzie analizy pojęcie użycia jest tak mgliste, że prowadziło częściowo do błędów, które usiłowałem wyłożyć” (idem, *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*, Warszawa 1987, s. 185).

⁷³ D. Kaplan nazywa „funkcję, która przyporządkowuje czasowi oraz możliwemu światu wartość logiczną danego przelotnego (fugitive) zdania (typu) w tym czasie i w tym świecie, znaczeniem owego zdania” (idem, *Dthat*, w: P. Cole (red.), *Syntax and Semantics. Vol. 9: Pragmatics*, New York 1978, s. 236). Propozycję tę trudno byłoby jednak traktować całkiem serio, skoro nieco dalej autor ten zaznacza, że znaczeniem „zdania typu winna prawdopodobnie być raczej funkcja od użycie [owego zdania – dop. W.P.] do zawartości (contents), niż od czegoś takiego jak użycia do wartości logicznych” (ibidem, s. 238).

⁷⁴ Wedle H. Putnama „bardziej odpowiedni wydaje się wybór innej drogi, związany z utożsamieniem «znaczenia» z parą uporządkowaną (a może n -tką uporządkowaną), której *ekstensja* jest jednym z *elementów*” (idem, *Znaczenie...*, s. 142).

⁷⁵ G. Frege, *Sens i znaczenie*, w: idem, *Pisma semantyczne*, Warszawa 1977, s. 61–62. Warto dodać, że taki przekład tytułu cytowanego artykułu jest w pełni trafny translacyjnie, ale nie odpowiada dominującej obecnie terminologii, co podkreśla B. Wolniewicz będący autorem tłumaczenia. Do cytowanego wyżej fragmentu dodaje on bowiem własny przypis, wedle którego to, co „Frege nazywa *znaczeniem* znaku, pokrywa się z tym, co w dzisiejszej terminologii semantycznej zwykło się nazywać «denotacją» albo «denotatem»” (G. Frege, *Sens...*, s. 62, przypis 27). Nadmienię, że w antologii zredagowanej przez J. Pelca artykuł ten nosi tytuł *Sens i nominat* (patrz J. Pelc (wybór, wstęp, przekł.), *Logika i język...*, s. 225). Taki tytuł jest – ściśle rzecz biorąc – translacyjnie niepoprawny, ale zgodny z dominującą obecnie terminologią.

teraz zwiążłą terminologię: nazwa (wyraz, znak, układ znaków, wyrażenie) wyraża swój sens, oznacza zaś swe znaczenie. Przez znak wyrażamy jego sens, oznaczamy zaś jego znaczenie”⁷⁶. Tak rozumiany „sens” odpowiada „znaczeniu” w dziś dominującej terminologii⁷⁷, a „znaczenie” w ujęciu G. Fregego to obecnie tyle, co „denotat” czy „denotacja”⁷⁸. Wprawdzie tamtą terminologią posługiwało się wielu badaczy⁷⁹, lecz znamię aktualności⁸⁰ ma przyjęta tutaj.

Zgodnie z powołaną wyżej koncepcją pierwsze ze sformułowanych wcześniej zdań konstytuujących obiekty – czyli wyrażenie „(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Transportowy Dozór Techniczny) i (Transportowy Dozór Techniczny istnieje od dnia 1 stycznia 2001 r.) i ... i (organem Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001 r. jest jego Dyrektor) i (w skład Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001 r. wchodzi jego Biuro oraz jego oddziały terenowe)” – jest równoznaczne w języku prawnym z samym sobą, ponieważ uformowane z niego implikacje są tezami języka prawnego, wręcz – tautologiami ze względu na prawo logiki „ $p \rightarrow p$ ”. Zdanie to jest także równoznaczne w owym języku ze zdaniem „Nie jest tak, że nie jest tak, że [(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Transportowy Dozór Techniczny) i ... i (w skład Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001 r. wchodzi jego Biuro oraz jego oddziały terenowe)], bo uformowane z nich implikacje są tezami tego języka, jako że mają status tautologii podpadających pod prawa logiki „ $p \rightarrow \sim p$ ” i „ $\sim p \rightarrow p$ ”. Każde z tych zdań jest

⁷⁶ G. Frege, *Sens...*, s. 66–67. Patrz także objaśnienie tej terminologii przez B. Wolniewicza, *Semantyka Fregego*, w: G. Frege, *Pisma...*, zwłaszcza s. XII.

⁷⁷ Patrz w tej kwestii S. Kripke, *Nazywanie i konieczność*, Warszawa 2001, s. 83, przypis 23.

⁷⁸ Patrz w tej kwestii J. Woleński, *Epistemologia...*, s. 104, 186.

⁷⁹ Jeszcze nieco ponad pół wieku temu A. Ayer uważał za rozpowszechniony „pogląd, że znaczenie imienia własnego jest tożsame z przedmiotem, który ono oznacza” (idem, *Imiona własne a deskrypcje*, „Studia Filozoficzne” 1960, nr 5, s. 136). Pogląd ten akceptował B. Russell piszący, że imię własne „jest symbolem prostym, bezpośrednio denotującym rzecz jednostkową, która jest jego znaczeniem” (idem, *Wstęp...*, s. 255). Przyjmował go też L. Wittgenstein, umieszczając w swym dziele tezę „3.203 Nazwa oznacza przedmiot. Przedmiot jest jej znaczeniem” (idem, *Tractatus logico-philosophicus*, Warszawa 1970, s. 14). Aprobowała go również R. Barcan Marcus, gdy stwierdzała, że „«znaczeniem» nazwy jest jej denotat” (eadem, *Possibilia...*, s. 212).

⁸⁰ Według P. Geacha ludzie „czasami mówią tak, jak gdyby imię własne miało znaczenie po prostu przez posiadanie nosiciela. To jest absurd; oczywiście, nie podajemy komuś znaczenia imienia własnego przez zaprezentowanie mu obiektu nim nazwanego” (idem, *Reference and Generality. An Examination of Some Medieval and Modern Theories*, Ithaca 1970, s. 43). Z kolei zdaniem L. Linsky’ego „nie mamy innej alternatywy, jak tylko odrzucić pogląd Russella, że znaczeniem nazwy jest jej denotat” (idem, *Names and Descriptions*, Chicago 1977, s. 12). Wreszcie, w opinii H. Putnama „choć czasownik «znaczy» niekiedy znaczy: «ma ekstensję», rzeczownik odsłowny «znaczenie» nigdy nie znaczy «ekstensja»” (idem, *Znaczenie...*, s. 106).

też równoznaczne ze zdaniem „(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Transportowy Dozór Techniczny) i ... i (w skład Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001 r. wchodzi jego Biuro oraz jego oddziały terenowe) i (organem Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001 r. jest jego Dyrektor)”, ponieważ i w tym przypadku uformowane z nich implikacje są tautologiami⁸¹. Wszystkie owe zdania są także równoznaczne zdaniu „(Z dniem 1 stycznia 2001 r. tworzy się Transportowy Dozór Techniczny) i ... i (w skład Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001 r. wchodzi jego Biuro oraz jego oddziały terenowe)”, tudzież zdaniu „(Z dniem 1 stycznia 2001 r. tworzy się Transportowy Dozór Techniczny) i ... i (od dnia 1 stycznia 2001 r. w skład Transportowego Dozoru Technicznego wchodzi jego Biuro oraz jego oddziały terenowe)”, albowiem stosowne implikacje uformowane z tych wyrażeń również są tezami języka prawnego, choć nie mają już statusu tautologii. Przeto znaczeniem zdania konstytuującego wskazany wyżej obiekt w rozważanym języku jest własność znamionująca owo wyrażenie oraz wszystkie i tylko zdania tego języka z nim równoznaczne.

Również zdanie „[(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Transportowy Dozór Techniczny) i ... i (w skład Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001 r. wchodzi jego Biuro oraz jego oddziały terenowe)] i nie jest tak, że [(tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Transportowy Dozór Techniczny) i ... i (w skład Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001 r. wchodzi jego Biuro oraz jego oddziały terenowe)]” ma znaczenie w języku prawnym, mimo że jest kontrtautologią⁸². Posiada ono bowiem własność znamionującą wszystkie i tylko zdania z nim równoznaczne, a oprócz niego należą do nich – między innymi – następujące sekwencje: „Nie jest tak, że nie jest tak, że {[(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Transportowy Dozór Techniczny) i ... i (w skład Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001 r. wchodzi jego Biuro oraz jego oddziały terenowe)] i nie jest tak, że [(tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Transportowy Dozór Techniczny) i ... i (w skład Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001 r. wchodzi jego Biuro oraz jego oddziały terenowe)]}”, „[(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Transportowy Dozór Techniczny) i ... i (w skład Transportowego

⁸¹ Implikacje skonstruowane z pierwszego i trzeciego z nich są tautologiami ze względu na prawo logiki $(p \wedge q \wedge r \rightarrow p \wedge r \wedge q)$.

⁸² Założona tu koncepcja znaczenia wyrażeń spełnia więc wymóg, wedle którego „nie można się zgodzić na uznanie za znaczące tylko tych wypowiedzi, które nie są wewnętrznie sprzeczne. ... Utożsamienie posiadania znaczenia z niesprzecznością wewnętrzną nie odpowiada ... naszemu poczuciu językowemu” (J. Jadacki, *Spiritus...*, s. 112).

Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001 r. wchodzi jego Biuro oraz jego oddziały terenowe)] i [nie jest tak, że (tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Transportowy Dozór Techniczny) lub ... lub nie jest tak, że (w skład Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001 r. wchodzi jego Biuro oraz jego oddziały terenowe))]” bądź „[(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Transportowy Dozór Techniczny) i ... i (w skład Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001 r. wchodzi jego Biuro oraz jego oddziały terenowe)] i nie jest tak, że [(z dniem 1 stycznia 2001 r. tworzy się Transportowy Dozór Techniczny) i ... i (w skład Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001 r. wchodzi jego Biuro oraz jego oddziały terenowe))]” itp.

Również każde imię własne występujące w języku prawnym jest w nim z sobą równoznaczne, bo wszelkie dwa tylko tym wyrażeniem różniące się zdania owego języka są tam równoznaczne. Takie zdania nie różnią się bowiem niczym, a każde zdanie języka prawnego jest w nim z sobą równoznaczne, co unaocniłem wyżej. W szczególności imię własne „Kraj” jest w języku prawnym równoznaczne z samym sobą. Wyrażenie to jest w rzeczonym języku także równoznaczne z imieniem własnym „Polski obszar celny” oraz deskrypcją „Terytorium Rzeczypospolitej Polskiej”⁸³. Tedy zbiór wyrażeń równoznacznych w języku prawnym ze słowem „Kraj” jest co najmniej trójelementowy, bo zawiera trzy terminy jednostkowe. Własność przysługująca wszystkim i tylko elementom wspomnianego zbioru stanowi znaczenie rozważanego teraz imienia własnego. Z kolei imię własne „Policja” w języku prawnym też jest z sobą równoznaczne. Przyjmijmy, że wyrażenie to jest w języku prawnym nadto równoznaczne wzmiankowanej wcześniej deskrypcji „umundurowana i uzbrojona formacja przeznaczona do ochrony bezpieczeństwa obywateli oraz do utrzymania bezpieczeństwa i porządku publicznego”. Przeto zbiór wyrażeń równoznacznych w języku prawnym ze słowem „Policja” jest co najmniej dwuelementowy, bo zawiera dwa terminy jednostkowe. Przysługująca wszystkim i tylko elementom tego zbioru własność jest znaczeniem badanego obecnie imienia własnego. Natomiast imię własne „Transportowy Dozór Techniczny” zdaje się być w języku prawnym równoznaczne tylko z sobą samym. Zatem klasa wyrażeń równoznacznych w rzeczonym języku z aktualnie analizowanym terminem jednostkowym okazuje się być jednoelementowa. Znaczeniem owego imienia własnego byłaby więc cecha przysługująca

⁸³ Patrz w tej kwestii W. Patryas, *Definiowanie pojęć prawnych*, Poznań 1997, s. 48–49.

tylko jemu⁸⁴. Jak widać, na gruncie akceptowanej tu koncepcji znaczenia ma je każde wyrażenie języka prawnego, w szczególności – każde występujące tam imię własne.

Stanowisko przypisujące imionom własnym znaczenie ma wielu zwolenników. Uwidocznilo się ono już w cytowanej wcześniej wypowiedzi G. Fregego, aczkolwiek autor ten – zgodnie z wprowadzoną przezeń terminologią – mówi o sensie nazwy⁸⁵. Bez wątpienia podzielał je także Kazimierz Ajdukiewicz, skoro jego zdaniem „znaczenie ... posiadają wszystkie słowa i wyrażenia języka”⁸⁶. Także według W. Quine’a „zapewne wszystkie słowa i inne bardziej skomplikowane jednostki zdolne do figurowania w stwierdzeniach mają znaczenie. W szczególności, rzeczowniki takie, jak «Pegaz», które zawodzą w denotowaniu, nie są pozbawione znaczenia”⁸⁷. Z kolei Eugeniusz Grodziński uważa za powszechne przekonanie, że „imiona własne są równie znaczące co imiona pospolite”⁸⁸, zaś według Alfreda Ayera skoro „zmiana nazwy może spowodować zmianę znaczenia zdania, to upieranie się przy tym, że same te nazwy nie mają żadnego znaczenia, wydaje się czymś dziwnym”⁸⁹. Słowem, idąc za wspomnianymi badaczami, optuję tu na rzecz tego z dwóch poglądów, w którym imiona własne „z natury rzeczy mają sens”⁹⁰, czyli mają znaczenie w języku prawnym.

Drugi z nich, przeciwny tamtemu, jego autor tak formułuje: „Imię własne jest tylko znakiem, pozbawionym znaczenia, jaki łączymy w naszym umyśle z ideą

⁸⁴ Tedy założona tu koncepcja znaczenia wyrażen nie respektuje intuicji, wedle której dana „wypowiedź coś znaczy zawsze i tylko wtedy, gdy jakaś inna (nierównokształtna) wypowiedź jest z nią równoznaczna” (J. Jadacki, *Spiritus...*, s. 2). Również wyrażenie równoznaczne w danym języku tylko z samym sobą ma w nim określone znaczenie.

⁸⁵ W innym miejscu tej samej pracy, analizując zdanie postaci „a = b”, pisze on, że „sens znaku «b» może być różny od sensu znaku «a»” (G. Frege, *Sens...*, s. 88). Stąd też według J. Katza „teza, że rzeczowniki własne mają znaczenie w języku jest zaaprobowana w podanej przez Fregego-Churcha-Searle’a wersji klasycznej teorii” (idem, *A Proper Theory of Names*, „Philosophical Studies” 1975, vol. 27, s. 23).

⁸⁶ K. Ajdukiewicz, *Język i znaczenie...*, s. 149. W innych miejscach tej samej pracy – przy analizie rozmaitych problemów dotyczących znaczenia wyrażen – autor ten posługiwał się w przykładach zdaniami postaci „ $2 \times 2 = 4$ ” czy „Jan kocha Marię i Józef kocha Annę” (s. 159 i 168) zawierającymi szereg imion własnych.

⁸⁷ W. Quine, *Notes...*, s. 83.

⁸⁸ E. Grodziński, *Zarys...*, s. 69. Przekonanie to podziela również M. Jubien, *Proper Names*, „Philosophical Perspectives (Philosophy of Language and Logic)” 1993, vol. 7, s. 488.

⁸⁹ A. Ayer, *Imiona własne...*, s. 135.

⁹⁰ J. Searle, *Imiona własne*, w: J. Pelc (wybór, wstęp, przekł.), *Logika i język...*, s. 528. W innej pracy autor ten pisze, iż „pogląd, że nazwy własne są «całkowicie pozbawione znaczenia» ... musi być na podstawowym poziomie błędny” (idem, *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*, Warszawa 1987, s. 123).

przedmiotu na to, byśmy mogli myśleć o tym właśnie przedmiocie indywidualnym, gdy nasze oczy spotykają ten znak albo gdy on zjawi się w naszych myślach⁹¹. Pogląd ten podtrzymują niektórzy badacze, na przykład Jerrold Katz⁹² czy Leonard Linsky⁹³. Zdaje się on być konsekwencją wizji znaczenia jako zestawu cech pozwalającego zidentyfikować denotat tak znaczącego wyrażenia, bo przecież imiona własne takich zestawów cech nie dostarczają⁹⁴. Oczywiście, tego typu koncepcja znaczenia wyrażen różni się od tu założonej. Ta ostatnia wprawdzie gwarantuje wyrażeniom równoznacznym identyczność denotacji⁹⁵, ale nie przesądza, co oznacza którekolwiek z nich. Zadanie to obciąża bowiem semantyczne reguły języka.

⁹¹ J. Mill, *System logiki dedukcyjnej i indukcyjnej*, t. I, Warszawa 1962, s. 56. J. Burgess następująco precyzuje stanowisko cytowanego autora: „Mill nauczał, że sygnifikacja słowa ma ogólnie dwie komponenty, denotację i konotację, lecz w specjalnym przypadku imienia własnego brak konotacji, a sygnifikacja słowa jest po prostu jego denotacją. Ze względu na to, że «znaczenie» zrównuje się z «konotacją» lub z «sygnifikacją», doktryna ta jawi się jako stwierdzenie «Imię własne nie ma znaczenia»” (idem, *Translating Names*, „Analysis” 2005, vol. 65, nr 3, s. 196).

⁹² Patrz J. Katz, *A Proper...*, s. 12–14, 34–35.

⁹³ Patrz L. Linsky, *Mówienie o czymś i to, o czym mowa*, w: J. Pelc (wybór, wstęp, przekł.), *Logika i język...*, s. 540. Także S. Kripke przyznaje, że „rozwinął pogląd o imionach własnych bliższy w wielu miejscach staremu, wywodzącemu się od Milla paradygmatowi nazywania niż tradycji związanej z Fregem ... Według Milla imię własne jest, że tak powiem, *po prostu* nazwą. Ono *po prostu* oznacza swego nosiciela i nie ma żadnych innych językowych funkcji. W szczególności ... nazwa nie opisuje swego nosiciela jako posiadającego jakiekolwiek identyfikujące go właściwości” (idem, *A Puzzle About Belief*, w: A. Margalit (red.), *Meaning and Use*, Dordrecht 1979, s. 239–240).

⁹⁴ Taką sugestię wysuwa J. Searle, *Czynności...*, s. 204–205.

⁹⁵ Zdaniem H. Putnama, według powszechnego przekonania „dwie nazwy nie mogą mieć różnych ekstensji, jeżeli mają jednakowe intensje. Interesujące, że nigdy nie próbowano tego udowodnić” (idem, *Znaczenie...*, s. 99). Postaram się zatem unaocznić, iż powołana tu koncepcja znaczenia wyrażen gwarantuje spełnienie owego wymogu. Wstępnie zrelatywizujmy tożsamość obiektów do określonego języka. Dwa obiekty są w danym języku identyczne, o ile nie ma w nim wyrażenia denotującego różnicującą je relację. Przeto gdy w języku tym znajdziemy wyrażenie oznaczające taką relację, że jeden z tych obiektów w niej pozostaje, a drugi – nie (w najprostszym przypadku jeden z nich ma pewną cechę nieposiadaną przez drugiego z nich), to nie są one tożsame. Przypuśćmy, że dwa terminy jednostkowe, „a” i „b”, oznaczają różne obiekty, z których pierwszy posiada cechę denotowaną przez predykat „P” nieposiadaną przez drugiego z nich. Tedy zdanie „P(a)” jest prawdziwe, lecz zdanie „P(b)” – fałszywe. Z tej racji implikacja „P(b) → P(a)” okazuje się prawdziwa, ale implikacja „P(a) → P(b)” jest fałszywa, co wyklucza ją z grona tez. W efekcie, poprzednik tej implikacji nie może być równoznaczny z jej następnikiem, co przesądza o braku równoznaczności wspomnianych terminów jednostkowych. Skoro więc terminy te mają być w rozważanym języku równoznaczne, to muszą denotować identyczne (a w każdym razie nieodróżnialne w tym języku) obiekty.

2. Uwikłania semantyczne

Semantyczna interpretacja języka prawnego w pierwszej kolejności wymaga ustalenia jego uniwersum. Przyjmuję, że jedna z dotyczących tej kwestii reguł brzmi następująco: każdy obiekt konstytuowany przez zdanie będące tezą języka prawnego należy do uniwersum owego języka. Sama ta reguła włącza do wspomnianego zbioru wiele elementów. Ze względu na nią w zbiorze tym znajdują się Policja, Transportowy Dozór Techniczny i Żandarmeria Wojskowa, ponieważ konstytuujące je zdania mają w języku, którym obecnie posługuje się prawodawca, status tez. Z tego samego powodu jego elementami są Wyższa Szkoła Policji, Uniwersytet Medyczny w Łodzi oraz Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa. Uważam też, że wszystkie elementy uniwersum języka będącego poprzednio – czyli przed ostatnią zmianą – językiem prawnym winny należeć do uniwersum obecnego języka prawnego, bo zbiór przepisów rozwija się kumulatywnie, aczkolwiek nierzadko zmienia się ich status w językach, jakimi – w różnych okresach – posługuje się prawodawca. Tę samą taktykę winno się zastosować przy wyznaczaniu uniwersum poprzedniego języka prawnego, uznając z kolei za jego elementy zarówno wszystkie obiekty konstytuowane przez zdania będące w nim tezami, jak i wszystkie elementy bezpośrednio poprzedzającego go – a więc jeszcze wcześniejszego – języka prawnego. Gdy taki sposób wyznaczania interesującego nas teraz zbioru zastosujemy do każdego z języków, jakimi wcześniej operował nasz prawodawca, to do uniwersum aktualnego języka prawnego będą należały wszystkie obiekty kiedykolwiek wykreowane przez wspomniany podmiot. Oprócz wyżej wskazanych do uniwersum tego języka będą też należały Milicja Obywatelska, Biuro Ochrony Rządu i Komitet Badań Naukowych, bo wprowadzie ustawy, z przepisów których dawały się odtworzyć zdania obiekty te konstytuujące, zostały już uchylone, ale jednak kiedyś owe byty zostały wykreowane przez prawodawcę. Elementami uniwersum języka prawnego są także gmina Szczawa i gmina Grabówka, gdyż wprowadzie nigdy nie doszło do ich powstania, ale zdania je konstytuujące były tezami języka, jakim w pewnym okresie posługiwał się nasz prawodawca. Gdyby w akcie ustanowionym w czerwcu 2023 r. został umieszczony przepis o tworzeniu z dniem 1 stycznia 2024 r. Ogólnokrajowej Agencji Zwalczania Suszy, to obiekt ten należałby już do uniwersum języka, jakim prawodawca posługiwałby się w drugiej połowie wcześniejszego z tych lat. Nawiązywanie w interesującej nas teraz regule do poprzedniego języka prawodawcy mogłoby sugerować, że to on buduje język, którym się posługuje, a przecież tak nie jest. On tylko wybiera jeden z nadzwyczaj wielu dostępnych mu języków, z których pewne były dotąd wyłącznie

potencjalnymi językami. Aby to podkreślić, nazwijmy poprzedni język tego podmiotu jako po prostu J. Wówczas druga z interesujących nas obecnie reguł będzie brzmieć następująco: każdy obiekt należący do uniwersum języka J należy też do uniwersum języka prawnego. Oczywiście, od poczynąń ówczesnego prawodawcy zależało, że posługiwał się on wtedy językiem J, ale miał go już do dyspozycji jako język w pełni ukształtowany, choć być może tylko potencjalny. Gdyby ów prawodawca ustanawiał wtedy odmienne akty, to zapewne posługiwałby się innym, też już w pełni ukształtowanym (aczkolwiek niewykluczone, że tylko potencjalnym) językiem, powiedzmy J_1 , J_2 czy J_3 . Wówczas inaczej brzmiałaby interesująca nas reguła, bo zamiast o języku J, mówiłoby się w niej o jednym z trzech ostatnio wspomnianych języków⁹⁶. Trzeba nadto dodać, że sformułowane wyżej reguły ustalające uniwersum interesującego nas języka uzupełniają jeszcze inne reguły tego rodzaju znamienne dla języka potocznego, z którego język prawodawcy się wywodzi. Zbiór ten obejmuje bowiem nie tylko obiekty kiedykolwiek kreowane przez prawodawcę, lecz także różne inne rzeczy składające się na świat niejako zastany przez niego.

Skoro już dysponujemy uniwersum języka prawnego, to możemy pokusić się o naszkicowanie jego reguł denotowania. Ograniczę się przy tym wyłącznie do reguł dotyczących imion własnych odnoszących się do obiektów kreowanych przez prawodawcę, albowiem o denotacjach tego rodzaju deskrypcji przesądzą denotacje poszczególnych składników owych złożonych terminów jednostkowych, a pozostałe imiona własne interesującego nas języka podlegają stosownym regułom przejętym z języka naturalnego, z którego tamten się wywodzi. Zanalizujmy tedy pod tym kątem imię własne „Transportowy Dozór Techniczny”. Słowo to ma oznaczać jeden z elementów rozważanego zbioru, lecz nie wiadomo jeszcze, który z nich. Zauważmy więc, że ze względu na pierwszą ze sformułowanych wyżej reguł ustalających uniwersum języka prawnego do zbioru tego należy obiekt konstytuowany przez stosowną tezę owego języka. O obiekcie tym możemy powiedzieć, że należy on do rozważanego zbioru ze względu na zdanie „(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Transportowy Dozór Techniczny) i ... i (w skład Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001 r. wchodzi jego Biuro oraz jego oddziały terenowe)”. Ponieważ

⁹⁶ Analogicznie rzecz się ma z wcześniejszymi językami prawodawcy. Określmy ten, którym posługiwał się on przed operowaniem J, mianem języka J' . Wówczas jedna z reguł ustalających uniwersum poprzedniego języka prawodawcy brzmiałaby następująco; każdy obiekt należący do uniwersum J' należy też do uniwersum J. Gdyby w tamtym okresie prawodawca posługiwał się jednym z – powiedzmy – języków J'_1 , J'_2 bądź J'_3 , to wspomniana reguła musiałaby być sformułowana nieco inaczej, odwołując się do jednego z nich.

zdanie to konstytuuje tylko jeden obiekt, dlatego co najwyżej jeden z elementów uniwersum języka prawnego należy tam z podanego wyżej względu. W efekcie jeden i tylko jeden obiekt należy do wspomnianego zbioru ze względu na zdanie „(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Transportowy Dozór Techniczny) i ... i (w skład Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001 r. wchodzi jego Biuro oraz jego oddziały terenowe)”. Można przeto zaproponować interesującą nas regułę denotowania. Brzmi ona następująco: słowo „Transportowy Dozór Techniczny” denotuje byt należący do uniwersum języka prawnego ze względu na zdanie „(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Transportowy Dozór Techniczny) i ... i (w skład Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001 r. wchodzi jego Biuro oraz jego oddziały terenowe)”⁹⁷. Przy takiej regule rozważany termin jednostkowy denotuje właśnie obiekt zwany Transportowym Dozorem Technicznym, bo pod tym imieniem własnym został on wykreowany przez prawodawcę⁹⁸. Podobnie, inna reguła tego samego rodzaju brzmi analogicznie: słowo „Żandarmeria Wojskowa” denotuje

⁹⁷ Oczywiście, nie da się wykluczyć, że obiekt ten będzie należał do wspomnianego zbioru ze względu na drugą ze sformułowanych wcześniej reguł ustalania uniwersum włączającą go tam ze względu na jego obecność w uniwersum poprzedniego języka prawnego. W tym przypadku będzie to ten sam element rozważanego zbioru należący doń z dwóch powodów: 1) z racji bycia obiektem konstytuowanym przez zdanie stanowiące tezę języka prawnego (pierwsza z reguł ustalających uniwersum tego języka), 2) z racji należenia do uniwersum poprzedniego języka prawnego (druga z tych reguł).

⁹⁸ Nasuwałby się pomysł, aby – zamiast proponowanej wyżej – przyjąć taką oto regułę: wyrażenie „Transportowy Dozór Techniczny” denotuje obiekt tworzony przez prawodawcę 1 stycznia 2001 r. Gdyby w tym dniu ów podmiot kreował tylko jeden obiekt, to rzeczona reguła wydawałaby się dobrze spełniać swoją rolę. Jednakże wtedy prawodawca tworzył jeszcze Urząd Dozoru Technicznego. Można by zatem w tym przypadku rozważyć regułę „Wyrażenie «Transportowy Dozór Techniczny» denotuje drugi z obiektów tworzonych przez prawodawcę 1 stycznia 2001 r.”, gdzie o kolejności kreacji decydowałoby miejsce zapisu w interesującym nas akcie prawodawczym (chodziłoby tu o ustawę z dnia 21 grudnia 2000 r. o dozorcze technicznym). Kształtowanie reguł denotowania według tego wzorca zawodzi wszak wtedy, gdy przepisy tworzące tego samego dnia odmienne obiekty prawodawca umieszcza w różnych aktach. Np. Ministerstwo Gospodarki i Ministerstwo Rozwoju Regionalnego były tworzone 2 listopada 2005 r., ale przepisy dotyczące pierwszego z tych obiektów prawodawca umieścił w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 31 października 2005 r. w sprawie utworzenia Ministerstwa Gospodarki oraz zniesienia Ministerstwa Gospodarki i Pracy, zaś przepisy dotyczące drugiego z nich – w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 31 października 2005 r. w sprawie utworzenia Ministerstwa Rozwoju Regionalnego. Oczywiście, można by z tej racji zaproponować regułę, wedle której wyrażenie „Ministerstwo Gospodarki” denotuje obiekt tworzony przez prawodawcę wspomnianego dnia w pierwszym z wymienionych wyżej rozporządzeń, lecz zarówno ta korekta, jak i wszystkie przedstawione wcześniej w niniejszym przypisie propozycje sugerowałyby nieodparcie, że podmiot kreujący te obiekty sam również konstruuje potrzebny mu język, nie ograniczając się w tej materii jedynie do wyboru jednego z nich.

był należący do uniwersum języka prawnego ze względu na zdanie „(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2002 r. Żandarmerię Wojskową) i ... i (świętem Żandarmerii Wojskowej od dnia 1 stycznia 2002 r. jest dzień 13 czerwca)”. Jak widać, reguły te mają taki sam schemat.

Każda z podpadających pod ten schemat reguł wyznacza denotat imienia własnego za pomocą stosownej deskrypcji. W szczególności wyjściowa z podanych wyżej reguł zawiera deskrypcję „był należący do uniwersum języka prawnego ze względu na zdanie «(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Transportowy Dozór Techniczny) i ... i (w skład Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001r. wchodzi jego Biuro oraz jego oddziały terenowe)»”. Kolejna z nich zawiera deskrypcję „był należący do uniwersum języka prawnego ze względu na zdanie «(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2002 r. Żandarmerię Wojskową) i ... i (świętem Żandarmerii Wojskowej od dnia 1 stycznia 2002 r. jest dzień 13 czerwca)»” itd. Pogląd o wyznaczaniu denotacji imion własnych za pomocą deskrypcji akceptuje wielu badaczy. Na przykład Dolf Rami mówi o tak zwanym deskryptywnym akcie nazywania, w którym atrybutywnie pojęta „deskrypcja jest użyta dla wybrania zamierzonego nosiciela nazwy”⁹⁹. Z kolei Marga Reimer charakteryzuje każdą deskryptywnie wprowadzoną nazwę jako posiadającą semantyczną zawartość w postaci „deskrypcji, która wyznacza jej denotację (reference)”¹⁰⁰. Wreszcie, zdaniem Davida Kaplana, to deskryptywna zawartość nazw „wyznacza co, jeśli w ogóle, one denotują”¹⁰¹. Wszystkie te opinie wspierają przyjęty tu punkt widzenia.

Wyżej przyjęte rozwiązanie posiada jednakże pewne cechy swoiste, różniące je od innych zapatrywań w tej materii. Jedną z nich polega na braku pustych imion własnych występujących w początkowych czynnikach zdań konstytuujących obiekty, które w języku prawnym mają status tez. Skoro pewna z reguł ustalających uniwersum języka prawnego włącza do tego zbioru wszystkie obiekty konstytuowane przez takie zdania, a każde występujące tam na wskazanej pozycji imię własne ma wyznaczony przez stosowną regułę odniesienia przedmiotowy swój denotat, tedy pośród owych wyrażen nie ma pustych imion własnych. Wprawdzie założona tu koncepcja

⁹⁹ D. Rami, *Existence as a Property of Individuals*, „Erkenntnis” 2014, vol. 79, s. 511, przypis 14. Wprawdzie w przytoczonym cytacie mowa o nazwach, ale wywody tego autora oraz podawane przezeń przykłady wskazują, że ma on na myśli także imiona własne. Uwaga ta odnosi się również do dwóch następnych cytatów.

¹⁰⁰ M. Reimer, *Descriptively Introduced Names*, w: M. Reimer, A. Bezuidenhout (red.), *Descriptions and Beyond*, Oxford 2004, s. 621.

¹⁰¹ D. Kaplan, *Quantifying in*, w: D. Davidson, J. Hintikka (red.), *Words and Objections. Essays on the Work of W.V. Quine*, Dordrecht 1969, s. 228.

języka dopuszcza imiona własne nieposiadające denotacji¹⁰² i nie da się wykluczyć ich obecności w języku prawnym¹⁰³, ale nie należą do nich te, które występują w pierwszych czynnikach też języka prawnego będących zdaniami konstytuującymi obiekty. Pozwala to uniknąć poruszania tu wielu skomplikowanych kwestii związanych czy to z samym pojmowaniem pustych imion własnych¹⁰⁴, czy z wartością logiczną zawierających je zdań¹⁰⁵.

Inna swoistość przyjętego tu rozwiązania polega na niezależności deskrypcji wyznaczającej denotację imienia własnego od jego znaczenia. Ponieważ według założonej tu koncepcji dwa niezdaniowe wyrażenia są równoznaczne tylko wtedy, gdy

¹⁰² Jeśli bowiem określona reguła słownikowa zakwalifikuje dany zwrot jako element słownika, a stosowna reguła gramatyczna włączy go do zbioru terminów jednostkowych, to – przy braku reguły wyznaczającej jego denotację – będzie on pustym imieniem własnym.

¹⁰³ Puste imię własne występowałoby w języku prawnym, gdyby – powiedzmy – prawodawca zdecydował się wprowadzić normę zakazującą kultu Pegaza.

¹⁰⁴ M. Przełęcki odnotowuje koncepcje, w których „dane wyrażenie możemy uznać za nazwę indywiduową wtedy tylko, gdy sam sposób jego rozumienia gwarantuje, że wyrażenie to denotuje dokładnie jeden przedmiot” (idem, *Nie ma tego, co nie istnieje*, „Studia Filozoficzne” 1980, nr 9, s. 145). Jedną z takich koncepcji zdaje się przyjmować C. Lejewski, gdy stwierdza, że fikcyjne nazwy, takie jak „Pegaz”, „Cerber” itp., nie „kwalifikują się jako imiona własne, gdyż nie nazywają niczego” (idem, *Wypowiedź na „Symposium: Proper Names”*..., s. 251). Z kolei pewni autorzy niemającym swych „zwyczajnych” denotatów imionom własnym przypisują, jako przez nie oznaczane, szczególnie obiekty, takie jak liczba 0 (patrz G. Frege, *Sens i znaczenie*..., s. 79, przypis *), pusty fragment czasoprzestrzeni (patrz J. Kmita *Problematyka terminów teoretycznych w odniesieniu do pojęć literaturoznawczych*, Poznań 1967, s. 66), możliwe przedmioty myśli (patrz I. Dąmbaska, *W sprawie tzw. nazw pustych*, w: J. Pelc (red.), *Semiotyka polska*..., s. 164), przedmioty czysto intencjonalne (patrz U. Niklas, *O języku z pustymi nazwami indywiduowymi*, „Studia Semiotyczne” 1978, t. 8, s. 214) czy tzw. desygnaty nieistniejące (patrz L. Gumański, *Elementy sądu*..., s. 123). G. Frege żąda bowiem, aby „w logicznie doskonałym języku ... każde wyrażenie, które w sposób gramatycznie poprawny zbudowano jako imię własne ... rzeczywiście desygnowało jakiś obiekt; i żeby żadnego symbolu nie wprowadzać jako imienia własnego, jeśli nie ma pewności, że przysługuje mu nominat” (idem, *Sens i nominat*..., s. 241).

¹⁰⁵ Przypomnę, że według jednych zdania w sensie syntaktycznym zawierające puste imiona własne nie mają wartości logicznej (patrz P. Strawson, *O odnoszeniu się użycia wyrażen do przedmiotów*, w: J. Pelc (wybór, wstęp, przekł.), *Logika i język*..., s. 391–393), według innych wśród takich wyrażen są zarówno zdania prawdziwe, jak i fałszywe (patrz I. Dąmbaska, *W sprawie*..., s. 162), według jeszcze innych wszystkie zdania zawierające puste imiona własne w tzw. użyciu prymarnym są fałszywe, a zawierające puste imiona własne w tzw. użyciu sekundarnym – prawdziwe albo fałszywe (patrz B. Russell, *Denotowanie*..., s. 271). Są i tacy, którzy wszystkie tzw. niezdeterminowane zdania atomowe zawierające puste imiona własne proponują uznawać za fałszywe (patrz W. Quine, *Znaczenie i wnioskowanie egzystencjalne*, w: idem, *Z punktu widzenia logiki*, Warszawa 1969, s. 226–227), oraz tacy, którzy każde zdanie z pustym imieniem własnym uznają za fałszywe w jego strukturze głębokiej, choć niekiedy prawdziwe w jego strukturze powierzchniowej (patrz E. Grodziński, *Imiona własne bez desygnatów. Studium z filozofii onomastyki*, „Onomastica” 1984, nr XXIX, s. 30).

różniące się wyłącznie nimi zdania są równoznaczne, a te ostatnie są równoznaczne tylko wtedy, gdy utworzone z nich implikacje są danego języka tezami, tedy relacja równoznaczności zachodzi jedynie między wyrażeniami tego samego języka. Nie dopuszcza ona równoznaczności między wyrażeniami należącymi do różnych języków. Jednakże wszystkie reguły dotyczące języka prawnego sformułowane są w jego metajęzyku. W szczególności każda reguła wyznaczająca denotację określonego wyrażenia języka prawnego jest zdaniem tego metajęzyka. Przeto należą doń także interesujące nas teraz deskrypcje stanowiące fragmenty owych reguł. Skoro zaś deskrypcja wyznaczająca denotację imienia własnego ma charakter metajęzykowy¹⁰⁶, to – na gruncie respektowanej tu koncepcji znaczenia – nie może być ona z nim równoznaczna. Oczywiście, w języku prawnym znajdujemy niekiedy deskrypcje mające te same denotaty co imiona własne oznaczające obiekty tworzone przez prawodawcę. Na przykład, cytowana już wcześniej, a występująca w art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji deskrypcja „umundurowana i uzbrojona formacja ... porządku publicznego” denotuje – ze względu na równoznaczność z nim – obiekt oznaczany też przez imię własne obecne w tytule cytowanego aktu. Podobnie znajdująca się w art. 1 ustawy z dnia 24 sierpnia 1991 r. o Państwowej Straży Pożarnej deskrypcja „zawodowa, umundurowana i wyposażona w specjalistyczny sprzęt formacja, przeznaczona do walki z pożarami, klęskami żywiołowymi i innymi miejscowymi zagrożeniami” oznacza obiekt denotowany przez imię własne występujące w tytule tego z kolei aktu prawodawczego, ale są to wyjątki. Wykorzystując art. 1 ust. 2 ustawy z dnia 24 lipca 1998 r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa oraz dodany do niej załącznik, można by poszerzyć język prawny o deskrypcję „jednostka trzeciego stopnia podziału terytorialnego państwa obejmująca gminę Babiak i gminę Baranów i ... i gminę Żelazków i gminę Żerków” mającą ten sam denotat, co imię własne „województwo wielkopolskie”. Biorąc w dodatku pod uwagę załącznik do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 sierpnia 1998 r. w sprawie utworzenia powiatów, dałoby się jeszcze bardziej rozbudować interesujący nas język deskrypcją „jednostka drugiego stopnia podziału terytorialnego państwa obejmująca gminę Brodnica i gminę Dolsk i gminę Książ Wielkopolski i gminę Śrem” oznaczającą obiekt identyczny z denotatem imienia własnego „powiat śremski”. Gdyby nadto wprowadzić stosowne definicje¹⁰⁷, to w tak

¹⁰⁶ O czym dobitnie świadczy obecność w niej nazwy cudzysłowowej.

¹⁰⁷ W pierwszym z rozważanych przypadków byłaby to definicja postaci „województwo wielkopolskie = jednostka trzeciego stopnia ... i gminę Żerków”, a w drugim – „powiat śremski = jednostka drugiego stopnia ... i gminę Śrem”.

wzbogaconym języku powyższe deskrypcje byłyby równoznaczne ze wskazanymi imionami własnymi i wyznaczałyby ich denotacje. Pozwoliłoby to wprowadzić na ograniczenie ilości reguł denotowania, ale stanowiłoby przejście do języka, którego język prawny jest tylko fragmentem. W języku używanym przez prawodawcę zazwyczaj nie ma deskrypcji równoznacznych z imionami własnymi denotującymi obiekty przezeń kreowane¹⁰⁸.

Odmienne stanowisko prezentują G. Frege i B. Russell¹⁰⁹, według których deskrypcja ustalająca denotację imienia własnego jest z nim równoznaczna. Właśnie dlatego, że deskrypcja przesądza o znaczeniu imienia własnego, wyznacza ona jego denotację. Ta ostatnia jest bowiem pochodna względem znaczenia, jakie imię własne posiada¹¹⁰. Stąd też imię własne w zasadzie funkcjonuje jako skrót deskrypcji wyznaczającej jego znaczenie, a przez to wskazującej jego denotację¹¹¹. W późniejszej

¹⁰⁸ J. Woleński przyjmuje założenie, że „translacja danego wyrażenia na jego metajęzykowy odpowiednik jest konserwatywna znaczeniowo, tj. zachowuje znaczenie przekładanego wyrażenia” (idem, *Epistemologia...*, s. 188). Innymi słowy, zgodnie z tym założeniem, metajęzykowy przekład przedmiotowego wyrażenia winien być z nim równoznaczny. Spełnienie tego – bez wątpienia słusznego – postulatu wymagałoby odpowiedniego zmodyfikowania przyjętej tu koncepcji znaczenia. Być może dałoby się w tym celu wykorzystać ten fragment prowadzonych przez K. Ajdukiewicza analiz znaczenia wyrażań, w których wychodzi on poza jeden język (mam na myśli zwłaszcza s. 164–170 jego artykułu *Język i znaczenie*). Dla naszych celów okazuje się to jednak niepotrzebne. Metajęzykowa deskrypcja „był należący do uniwersum języka prawnego ze względu na zdanie «(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Transportowy Dozór Techniczny) i ... i (w skład Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001 r. wchodzi jego Biuro oraz jego oddziały terenowe)»” nie jest bowiem przekładem występującego w języku prawnym wyrażenia „Transportowy Dozór Techniczny”, gdyż rolę tę pełni równoznaczne z nim metajęzykowe imię własne. Zatem rozważana deskrypcja całkowicie spełnia swe zadanie, wyznaczając denotat interesującego nas tu prawnego terminu jednostkowego, którego metajęzykowy przekład oznacza ten sam byt.

¹⁰⁹ Ten ostatni tylko w odniesieniu do „zwykajnych” imion własnych, odmiennych od wyróżnionych przezeń tzw. logicznych imion własnych, o czym będzie mowa później.

¹¹⁰ Zdaniem S. Kripkego „fregowski pogląd utrzymuje, że z każdym imieniem własnym mówca języka łączy pewną cechę (lub zestaw cech), która wyznacza jego denotat jako jedyną rzecz posiadającą ową stowarzyszoną cechę (lub cechy). Ta cecha (cechy) konstytuuje «sens» nazwy” (idem, *A Puzzle...*, s. 240). Nieco dalej autor ten pisze, że „trzeba być troskliwym w wydobywaniu od informatora cech, które uważa on za definiujące nazwę i wyznaczające jej denotat, a nie jedynie dobrze znane fakty o denotacie. (Oczywiście, ta dystynkcja ... jest centralna dla oryginalnej teorii Fregego-Russella)” (ibidem, s. 271, przypis 2). Podobnie wypowiada się J. Rosenberg, uważając deskryptywne teorie za „«fregowskie» o tyle, o ile implikują one, że każde imię własne jest przypisane (deskryptywnemu) sensowi, poprzez który wyznaczony jest denotat owego imienia” (idem, *Another Look at Proper Names*, „Philosophical Perspectives (Language and Logic)” 1993, vol. 7, s. 509).

¹¹¹ B. Russell stwierdza to wprost, pisząc, że imiona własne są „skrótaami dla deskrypcji ... Gdy używamy słowa «Sokrates», to w rzeczywistości używamy deskrypcji. Nasza myśl może być

wersji tego stanowiska – pochodzącej od J. Searle’a¹¹² – przyjmuje się, że sens imienia własnego wyznacza i o jego denotacji przesądza nie jedna deskrypcja, lecz nierozłączna alternatywa wielu z nich¹¹³. Ze względu na taką zależność imion własnych od deskrypcji całe to stanowisko określa się mianem deskryptywizmu¹¹⁴.

Pogląd ten odrzuca jednak wielu badaczy. Pewni z nich optują wprawdzie za deskryptywizmem, ale w postaci różnej od fregowskiej¹¹⁵, inni po prostu zaprzeczają temu, aby imiona własne były skrótami deskrypcji¹¹⁶, jeszcze inni kwestionują

odtworzona przez takie frazy, jak «nauczyciel Platona» lub «filozof, który wypił cykutę» lub «osoba, o której logicy stwierdzają, że jest śmiertelna» (B. Russell, *The Philosophy of Logical Atomism*, w: idem, *Logic and Knowledge*, London 1956, s. 200–201).

¹¹² Patrz J. Searle, *Imiona własne...*, s. 530–534.

¹¹³ W prostszym ujęciu wersja ta wymaga, aby denotat imienia własnego odpowiadał charakterystyce zawartej w chociażby jednej z denotacji alternatywnie współtworzących jego sens (za takim ujęciem optuje M. McKinsey w artykule zatytułowanym *Searle on Proper Names*, „The Philosophical Review” 1971, vol. 80, nr 2, zwłaszcza s. 221–225). W bardziej skomplikowanym ujęciu stawia się wymóg posiadania przez denotat imienia własnego cech wyznaczonych przez dostatecznie wiele z owych denotacji, bez dokładnego precyzowania ich wymaganej ilości (ku takiemu ujęciu skłania się sam J. Searle).

¹¹⁴ Według J. Rosenberga, „Deskryptywizm utrzymuje, że relacja oznaczania zachodząca między imieniem własnym a obiektem jest pochodna względem relacji *spełniania* zachodzącej (wyłącznie) między obiektem a jedną lub wieloma deskrypcjami. Deskrypcje są określane jako konstytuujące sens imienia własnego” (idem, *Another...*, s. 505). Z kolei D. Braun mówi tak oto: „Deskryptywizm, rodzaj poglądu powszechnie przypisywanego Russellowi i Fregemu. Zgodnie z nim, imiona własne są równoznaczne z deskrypcjami” (idem, *Empty Names*, „Noûs” 1993, vol. 27, nr 4, s. 454). Niektórzy mówią wręcz o fregowskim deskryptywizmie (patrz np. J. Speaks, *Millian descriptivism defended*, „Philosophical Studies” 2010, vol. 149, s. 202 oraz B. Caplan, *Millian descriptivism*, „Philosophical Studies” 2007, vol. 133, s. 181), dla odróżnienia go od innych odmian deskryptywizmu. Te jego inne odmiany znajdujemy we wspomnianych już pracach J. Speaksa i B. Caplana, a także w kolejnym artykule drugiego z tych autorów zatytułowanym *Against Widescopism* „Philosophical Studies” 2005, vol. 125 oraz w artykule M. Nelsona, *Descriptivism Defended*, „Noûs” 2002, vol. 36, nr 3. Wbrew nomenklaturze stosowanej niekiedy (np. w polskim przekładzie książki S. Kripkego, *Nazywanie a konieczność...*, s. 43) używam tu wyrażenia „deskryptywizm”, rezerwując słowo „deskrypcjonizm” na oznaczenie jednego ze stanowisk w sporze o zakres stosowania logiki w analizie języka, a mianowicie stanowiska przeciwnego rekonstrukcjonizmowi. O tak pojętym deskrypcjonizmie patrz J. Kotarbińska, *Spór o granice stosowalności metod logicznych*, w: J. Pelc (red.), *Semiotyka polska...*

¹¹⁵ Należy do nich J. Katz utrzymujący, że „imiona własne nie mają fregowskiego sensu, lecz nie że nie mają sensu. Trudność tkwi w tym, iż fregowskie pojęcie sensu nie jest jedynym pojęciem sensu, a stąd klasyczny deskryptywizm nie jest jedyną formą deskryptywizmu” (idem, *The End of Millianism: Multiple Bearers, Improper Names, and Compositional Meaning*, „The Journal of Philosophy” 2001, vol. 198, nr 3, s. 138).

¹¹⁶ W opinii P. Geacha imię własne „nigdy nie może być skrótem dla deskrypcji określonej” (idem, *Reference...*, s. 123).

tezę o równoznaczności tych ostatnich z imionami własnymi¹¹⁷, a są i tacy, którzy odrzucają to stanowisko ze względu na jego niezgodność z ideami wysuniętymi w tej materii przez Saula Kripkego¹¹⁸. Należy do nich na przykład Scott Soames, który uznaje tak zwany modalny argument w jego oryginalnej wersji za pokazujący, że imiona własne „nie mają znaczeń (ani zawartości) zwyczajnych niesztynnych deskrypcji. Argumenty podane tutaj pokazują, że imiona te także nie mają znaczeń (ani zawartości) czy to szeroko-zakresowych czy *aktualnościowo-usztynwionych deskrypcji*”¹¹⁹. Sam zaś S. Kripke pisze następująco: „Przypuśćmy, że wyznaczamy denotację nazwy za pomocą deskrypcji. Nawet jeśli to robimy, nie czynimy wtedy nazwy *równoznacznej* z deskrypcją, lecz zamiast tego używamy nazwy *sztynno* do oznaczania obiektu tak nazwanego, nawet przy opowiadaniu o kontrfaktycznych sytuacjach, gdzie rzecz nazwana nie spełniałaby owej deskrypcji. Obecnie, to właśnie o tym myślę jako prawdziwym dla tych przypadków nazywania, gdzie denotacja jest wyznaczona przez deskrypcję”¹²⁰. Takie ujęcie przez cytowanego autora związku imion własnych z deskrypcjami byłoby – pod tym względem – zbieżne z punktem widzenia rozwijanym tutaj¹²¹.

Pewni badacze uznają metajęzykową deskrypcję postaci „rzecz będąca nosicielem imienia własnego «N»” za ustalającą znaczenie tego terminu jednostkowego,

¹¹⁷ Należy do nich H. Leonard, stwierdzający, że praktyka „traktowania gramatycznie imion własnych jako definicyjnych skrótów dla deskrypcji określonych wydaje się być filozoficznie błędna ... nie ma powszechnie uzgodnionej deskrypcji określonej, która jest ich znaczeniem. Wiele takich deskrypcji określonych może pomyślnie być odkrytych, z których każda jest *faktycznie* równoważna z imieniem własnym. Ale żadna z nich nie jest *analitycznie* równoważna z nim” (idem, *The Logic of Existence* „Philosophical Studies” 1956, vol. VII, 54). Podobnie wypowiada się L. Linsky, *Names...*, s. 101.

¹¹⁸ Np. S. Neale deklarujący konieczność naśladowania „Kripkego ... w odrzuceniu poglądu, że zwyczajne imiona własne są przebranymi deskrypcjami określonymi (poglądu, do podtrzymywania którego doszedł Russell)” (idem, *Descriptions...*, s. 23).

¹¹⁹ S. Soames, *The Modal Argument: Wide Scope and Regidified Descriptions*, „Noûs” 1998, vol. 32, nr 1, s. 17.

¹²⁰ S. Kripke, *Identity and Necessity*, w: M. Munitz (red.), *Identity and Individuation*, New York 1971 s. 157. Podobnie wypowiada się ów autor wielokrotnie w innej ze swych prac, a mianowicie w *Nazywanie...*, s. 80–81, 111–112, 147–148.

¹²¹ Trzeba jednak zaznaczyć, że w tej materii S. Kripke nie jest w pełni konsekwentny, gdyż np. dalsza część cytowanej wyżej jego wypowiedzi brzmi tak oto: „Lecz, w istocie, myślę także, przeciwnie do wielu współczesnych teoretyków, że denotacja nazw bywa rzadko lub prawie nigdy wyznaczana przez deskrypcję” (idem, *Identity...*, s. 157). Patrz również tego autora *Nazywanie...*, s. 146.

a w efekcie wyznaczającą jego denotat¹²². Deskrypcją tego rodzaju byłoby więc na przykład wyrażenie „rzecz będąca nosicielem imienia własnego «Transportowy Dozór Techniczny»”. Ponieważ należy ona do metajęzyka względem języka wzmiankowanego w niej terminu jednostkowego, dlatego – w myśl tu założonej koncepcji – nie może ona być z nim synonimiczna, a więc przesądzać o znaczeniu, ale nie nadaje się też ona do wyznaczania jego denotacji. Oparta na niej reguła odniesienia przedmiotowego musiałaby bowiem brzmieć następująco: imię własne „Transportowy Dozór Techniczny” denotuje rzecz będącą nosicielem imienia własnego „Transportowy Dozór Techniczny”. Jej końcowy fragment składa się z funktora „rzecz będąca nosicielem” oraz deskrypcji obejmującej zwrot „imię własne” i metajęzykowy termin jednostkowy „«Transportowy Dozór Techniczny»”. To ostatnie wyrażenie denotuje odpowiednie prawne imię własne będące też denotatem całej końcowej deskrypcji, gdyż współtworzący ją funktor „imię własne” okazuje się jałowy semantycznie. Z kolei wyrażenie „rzecz będąca nosicielem” oznacza funkcję przyporządkowującą terminowi jednostkowemu „Transportowy Dozór Techniczny” jego denotat, jednakże funkcja ta sama owego denotatu nie wyodrębnia, a jedynie już tak wyselekcjonowany obiekt wiąże z jego imieniem własnym. Aby przeto dla argumentu owej funkcji znaleźć jej wartość, musimy posłużyć się stosowną regułą denotowania, w tym przypadku tożsamą z regułą tu rozważaną, co prowadzi do błędnego koła¹²³. Próbuując się od niego uwolnić, zauważmy, że metajęzykowa deskrypcja „rzecz będąca nosicielem imienia własnego «Transportowy Dozór Techniczny»” ma w tym języku ten sam denotat, co metajęzykowy przekład owego wzmiankowanego w niej imienia, skądinąd z tantym równokształtny. Pozwala to zastąpić rozważaną dotąd regułę inną o następującym brzmieniu: imię własne „Transportowy Dozór Techniczny” denotuje Transportowy Dozór Techniczny¹²⁴. Powstaje jednak pytanie o denotację użytego w niej metajęzykowego imienia własnego. Jeśli w celu jej dostarczenia powołamy się na analogiczną metametajęzykową regułę denotowania, wręcz równokształtną

¹²² Patrz np. J. Katz, *The End...*, s. 139 i n. Natomiast dla K. Bacha deskrypcja ta wyznacza tylko znaczenie owego imienia własnego (patrz idem, *What's in a Name* „Australasian Journal of Philosophy” 1981, vol. 59, nr 4, s. 379–380).

¹²³ Patrz w tej kwestii S. Kripke, *Nazywanie...*, s. 96–103 oraz – krótko, lecz dobitnie – G. Forbes, hasło: *Proper Names*, w: E. Craig (red.), *Routledge Encyclopedia of Philosophy*, vol. 7, London 1998, s. 754.

¹²⁴ Takim zdaniem posługuje się np. J. McDowell, *On the Sense and Reference of a Proper Name*, „Mind” 1977, vol. 86, s. 161.

ze swą metajęzykową odpowiedniczką, to wpadniemy w *regressus ad infinitum*¹²⁵. Również więc wspomniana wyżej reguła metajęzykowa nie spełni swego zadania.

Rozważane tutaj wyrażenia nie okazują się jednak całkiem bezużyteczne. Metajęzykowa deskrypcja „rzecz według mnie będąca nosicielem imienia własnego «Transportowy Dozór Techniczny»”¹²⁶, powstała przez rozbudowanie swej poprzedniczki, mogłaby być użyta przez kogoś dla zamanifestowania znajomości przezeń denotatu wspomnianego terminu jednostkowego. Zaś metajęzykową deskrypcją „rzecz według prawodawcy będąca nosicielem imienia własnego «Transportowy Dozór Techniczny»”, utworzoną przez odmienną rozbudowę pierwotnego sformułowania, można by się posłużyć w celu podkreślenia, że operuje się językiem używanym przez podmiot stanowiący prawo. Z kolei zdanie „Imię własne «Transportowy Dozór Techniczny» denotuje Transportowy Dozór Techniczny” daje się wykorzystać w inny sposób. Jak wiadomo, jeden z wymogów nakładanych na wszelkie przekłady imion własnych polega na domaganiu się, aby ich denotaty był identyczne z denotatami przełożonych wyrażen. Można to zapewnić, wprowadzając dla metajęzyka następującą regułę denotowania: każdy występujący w tym języku przekład imienia własnego denotuje obiekt oznaczany przez ów przełożony termin jednostkowy. Daje się to jednak również osiągnąć, przyjmując dla metajęzyka regułę aksjomatyczną kwalifikującą wszystkie takie zdania jak „Imię własne «Transportowy Dozór Techniczny» denotuje Transportowy Dozór Techniczny” jako jego tezy. Z tej racji wszystkie tego typu wyrażenia byłyby w owym języku zdaniami analitycznymi¹²⁷.

Jeszcze inna swoistość przyjętego tu rozwiązania polega na uznaniu, że denotaty imion własnych oznaczających obiekty kreowane przez prawodawcę są wyznaczone wyłącznie przez deskrypcje. Denotat imienia własnego „Transportowy Dozór Techniczny” wyznacza deskrypcja „był należący do uniwersum języka prawnego ze względu na zdanie «(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Transportowy Dozór Techniczny) i ... i (w skład Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001 r. wchodzi jego Biuro oraz jego oddziały terenowe)»”. Denotat imienia własnego „Żandarmeria Wojskowa” wyznacza deskrypcja „był należący do uniwersum języka

¹²⁵ Patrz w tej kwestii D. Braun, *Wypowiedź w „Discussion: Katz on Names Without Bearers”*, „The Philosophical Review” 1995, vol. 104, nr 4, s. 554, przypis 2.

¹²⁶ Ze względu na obecność w niej zwrotu „według mnie” byłaby to więc deskrypcja zawierająca element demonstratywny. Zatem należałaby ona do rodzaju deskrypcji postulowanych przez P. Strawsona w *Wypowiedź na „Symposium: Proper Names”*, „Proceedings of the Aristotelian Society. Supplementary Volume” 1957, vol. XXXI, s. 215, przypis 11.

¹²⁷ Analityczność zdań postaci „Transportowy Dozór Techniczny jest nosicielem imienia własnego «Transportowy Dozór Techniczny»” podkreśla wielokrotnie J. Katz np. w *A Proper...*, s. 62.

prawnego ze względu na zdanie «(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2002 r. Żandarmerię Wojskową) i ... i (świętem Żandarmerii Wojskowej od dnia 1 stycznia 2002 r. jest dzień 13 czerwca)»". Przeto wszystkie owe terminy jednostkowe mogą być nazwane deskryptywnymi imionami własnymi¹²⁸.

Z tej racji wyrażenia o w ten sposób wyznaczonych denotatach nie są tak zwanymi logicznymi imionami własnymi¹²⁹. Przypomnę, że konstrukcję logicznych imion własnych wprowadził B. Russell, uznając tylko je za autentyczne imiona własne, a odmawiając owego miana innym wyrażeniom powszechnie zaliczanym do tej subkategorii gramatycznej. Według tego autora, logiczne imię własne może być nadane wyłącznie obiektowi poznanemu w swoisty, bezpośredni, wolny od stosowania jakichkolwiek opisów i podważalnych informacji o nim sposób, co w szczególności zapewnia jego istnienie¹³⁰. Na tej drodze jednakże nie można zapoznać się ani z obiektami fizycznymi, ani z cudzymi umysłami¹³¹, lecz tylko z własnymi danymi zmysłowymi¹³². Stąd też jedynym logicznym imieniem własnym okazuje się wyrażenie „to”¹³³. W efekcie do tego ekskluzywnego grona nie należy żadne z imion własnych nadawanych obiektom kreowanym przez prawodawcę. Żadne z nich nie jest logicznym imieniem własnym. Dodajmy, że nie mają też tego stygmatu wszelkie imiona własne występujące w języku potocznym¹³⁴. Zauważmy jeszcze, iż zwroty wymieniane przez B. Russella jako logiczne imiona własne – a mianowicie „to”,

¹²⁸ Według R. Jeshion „«Neptun» i «Kuba Rozpruwacz» są przykładami tego, co będę nazywać *deskryptywnymi nazwami*, nazwami, których denotacja została wyznaczona wyłącznie za pomocą definitywnej deskrypcji” (eadem, *Descriptive Descriptive Names*, w: M. Reimer, A. Bezuidenhout (red.), *Descriptions and Beyond*, Oxford 2004, s. 591).

¹²⁹ Jak bowiem trafnie zauważa K. Donnellan, logiczne imiona własne muszą spełniać „surowe wymogi odnoszenia się w pewien tajemniczy, niedający się zanalizować i absolutnie bezpośredni sposób do swych denotatów” (idem, *Proper Names and Identifying Descriptions*, „Synthese” 1970, vol. 21, s. 338).

¹³⁰ Patrz B. Russell, *Knowledge by...*, s. 215.

¹³¹ Przyznaje to B. Russell w ibidem, s. 214.

¹³² Patrz ibidem, s. 210.

¹³³ Patrz B. Russell, *On the Nature of Acquaintance*, w: idem, *Logic and Knowledge*, London 1956, s. 167. W innej pracy autor ten pisał, że jedynymi „słowami używanymi jako imiona w logicznym sensie są takie słowa, jak «to» (this) lub «tamto» (that)” (idem, *The Philosophy...*, s. 201). W jeszcze innej pisał on, że mamy „tylko dwa słowa będące ściśle imionami własnymi konkretnych, a mianowicie «ja» oraz «to»” (idem, *Knowledge by...*, s. 224). Aczkolwiek w *On the Nature...* (s. 164) autor ten wykluczył zwrot „ja” z grona logicznych imion własnych.

¹³⁴ Dostrzega to wielu badaczy, np. W. Kneale, *Is Existence a Predicate?*, w: H. Feigl, W. Sellars (red.), *Readings in Philosophical Analysis*, New York 1949, s. 37; H. Leonard, *The Logic...*, s. 53; U. Niklas, *O języku...*, s. 210.

„tamto” czy „ja” – są zaimkami, a więc wyrażeniami kwalifikowanymi zazwyczaj jako swoiste zmienne języka naturalnego.

Skoro denotaty imion własnych oznaczających obiekty kreowane przez prawodawcę są wyznaczane tylko przez deskrypcje, to żaden z nich nie jest wskazywany ostensywnie. Na ten sposób wyznaczania denotacji owych terminów jednostkowych zwraca uwagę wielu autorów¹³⁵. W najprostszym przypadku polega on na wypowiedzeniu stosownego wyrażenia – na przykład „To jest Wielkopolski Park Narodowy” – połączonym ze wskazaniem obiektu, który ma być oznaczany przez użyte w tej wypowiedzi imię własne. Zazwyczaj jednak wzbogaca się tę charakterystykę o pewne dodatkowe składniki. Według jednego z nich linia będąca przedłużeniem wskazującego palca musi spotykać się z powierzchnią nazywanego obiektu¹³⁶. Pozostawia to wszakże dużą swobodę wyboru wskazywanego bytu, bo nie wiadomo, czy jest nim liść, gałąź, konar, drzewo czy teren, na którym ono rośnie¹³⁷. Aby zmniejszyć zakres dopuszczalnych wariantów, wprowadza się do charakterystyki ostensji wymóg użycia w dokonywanej wtedy wypowiedzi słowa określającego rodzaj wskazywanego obiektu¹³⁸. Po takim uzupełnieniu nasze przykładowe wyrażenie brzmiałoby – powiedzmy – następująco: „Ten park narodowy jest Wielkopolskim Parkiem Narodowym”. Jeszcze inna rozbudowa interesującej nas charakterystyki polega na wkomponowaniu ostensywnego wskazywania w szerszą ceremonię nadawania imienia¹³⁹ zwaną przez jednych pasowaniem (*dubbing*)¹⁴⁰, a przez innych po prostu chrztem¹⁴¹.

Otóż prawodawca nigdy nie wskazuje ostensywnie denotatu imienia własnego wprowadzonego przezeń w jakimkolwiek przepisie tworzącym, gdyż komunikuje się on ze światem zewnętrznym wyłącznie za pomocą stanowiących przez się aktów.

¹³⁵ M.in. A. Ayer, *Imiona...*, s. 145–146 oraz J. Pelc, *O użyciu...*, s. 117.

¹³⁶ W. Quine tak to ujmuje; „Wskazywany (ostended) punkt, jak go będę nazywał, to punkt, gdzie linia wycelowanego palca po raz pierwszy spotyka się z nieprzejrzystą powierzchnią. Bezpośrednią ostensję charakteryzuje to, że termin, który ma być ostensywnie objaśniony jest czymś, co zawiera wskazywany punkt” (idem, *Ontological Relativity*, w: W. Quine, *Ontological Relativity and Other Essays*, New York 1969, s. 39).

¹³⁷ Tego typu nieprecyzyjność związaną z ostensją podkreśla wielu autorów, np. D. Kaplan, *Bob...*, s. 500 oraz J. Searle, *Czynności...*, s. 115.

¹³⁸ Tak postępują to np. W. Quine, *Słowo...*, s. 119 czy F. Recanati, *Direct...*, s. 163.

¹³⁹ Patrz w tej kwestii M. Devitt, *Singular Terms*, „The Journal of Philosophy” 1974, vol. LXXI, nr 7, s. 185–186.

¹⁴⁰ Tak D. Kaplan, *Bob...*, s. 494 i n.

¹⁴¹ Tak np. J. Katz, *A Proper...*, s. 2.

Przeciw ostensywnemu wyznaczaniu przez prawodawcę denotacji owych terminów jednostkowych przemawia nadto wiele względów. Po pierwsze, można wprowadzić tak wskazać palcem Wielkopolski Park Narodowy, aby linia przedłużająca ową część dłoni spotkała się z nieprzejrzystą powierzchnią rzeczonoego obiektu, ale takiego zabiegu nie da się wykonać względem na przykład Żandarmerii Wojskowej, ponieważ nie ma ona wymiaru przestrzennego. W tym przypadku dałoby się co najwyżej zastosować tak zwaną odwleczoną (*deferred*) ostensję polegającą na wskazaniu „czegoś obecnego, co jest na wskroś połączone”¹⁴² z Żandarmerią Wojskową, powiedzmy, jej będącego na służbie umundurowanego funkcjonariusza. Względem jednak Solidarnościowego Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych nie można by zastosować nawet odwleczonej ostensji, bo trudno byłoby znaleźć jakiś nieodparcie kojarzący się z nim obiekt przestrzenny, zwłaszcza w okresie powstawania tego humanitarnego bytu. Po drugie, w przypadku niektórych tworów powstaje kłopot ze znalezieniem słów określających ich rodzaj. Na przykład, za niepoprawne trzeba by uznać ewentualne posłużenie się w ostensji wyrażeniem „Ten powiat jest powiatem jarocińskim”, gdyż nazwa „powiat” wywodzi się od predykatu „być powiatem”, a ten – według wcześniejszych moich wywodów – definiuje się przy użyciu, między innymi, imienia własnego „powiat jarociński”¹⁴³. Równie niepoprawne byłoby wykorzystanie w ostensji wyrażenia „To biuro jest Centralnym Biurem Antykorupcyjnym”, bo obiekt ten nie jest biurem w normalnym tego słowa znaczeniu¹⁴⁴. Po trzecie, w przypadku wprowadzenia imienia własnego ustawą nie widać podmiotu nadającego się do pełnienia roli ostensywnie wyznaczającego denotację takiego terminu jednostkowego, albowiem wtedy prawodawca to triumwirat obejmujący Sejm, Senat

¹⁴² P. Saka, *Quotation and the Use-Mention Distinction*, „Mind” 1998, vol. 107, s. 125. W. Quine tak rozwija to określenie: „Inną ostensję nazywam *odwleczoną*. Występuje ona, gdy pokazujemy wskaźnik, a nie benzynę, aby uwidocznić, że tam jest benzyna ... Takie wskazywanie ... jest odwleczoną ostensją, kiedy zostaje użyte dla objaśnienia abstrakcyjnych terminów jednostkowych; gdyż abstrakcyjny obiekt ... nie zawiera wskazywanego punktu, ani jakiegokolwiek punktu” (idem, *Ontological...*, s. 40).

¹⁴³ Oczywiście, można by wtedy posłużyć się wyrażeniem „Ta jednostka drugiego stopnia podziału terytorialnego państwa jest powiatem jarocińskim”, ale użyty w nim dla określenia rodzaju nazywanego obiektu fragment nie byłby słowem, lecz skomplikowanym zwrotem.

¹⁴⁴ Z kolei wyrażenie „Ta służba specjalna do spraw zwalczania korupcji w życiu publicznym i gospodarczym, w szczególności w instytucjach państwowych i samorządowych, a także do zwalczania działalności godzącej w interesy ekonomiczne państwa (takiego sformułowania użył prawodawca w art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 6 czerwca 2006 r. o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym) jest Centralnym Biurem Antykorupcyjnym” w miejscu przeznaczonym dla słowa określającego rodzaj nazywanego obiektu zawierałoby skomplikowaną deskrypcję, która sama denotuje ostensywnie nazywany obiekt.

i Prezydenta. Gdyby zadanie to powierzyć ostatniemu z owej trójki, to wprowadzić obiekty tworzyłby trójosobowy prawodawca, ale imiona własne nadawałaby im tylko Głowa Państwa, co zmieniałoby relacje między owymi podmiotami.

Ponieważ denotacja przez ostensję uchodzi za wzorcowy przykład bezpośredniego denotowania, dlatego warto w tym miejscu zastanowić się, czy podobnie można zakwalifikować przyjęte tu rozwiązanie wykorzystujące stosowną odmianę reguł odniesienia przedmiotowego. Zaczniemy od stwierdzenia, że nie ma jednej, klarownej koncepcji bezpośredniego denotowania. Od razu pominiemy te spośród nich, w których utożsamia się ową bezpośredniość z uznawaniem denotatu imienia własnego za jego znaczenie¹⁴⁵, z rozpoznawaniem denotatu wyrażenia w oparciu o jego swoiste poznanie¹⁴⁶ bądź z ideą traktowania tego rodzaju terminów jednostkowych jako etykietek zawieszanych na obiektach przez nie oznaczanych¹⁴⁷. Nie uwiadcniają one bowiem swoistości takiego sposobu oznaczania obiektów. Wśród pozostałych propozycji najbardziej radykalna ogranicza bezpośrednie denotowanie do tych przypadków, gdzie w wyznaczaniu denotatu imienia własnego nie interweniuje żadna deskrypcja¹⁴⁸. Przy takim ujęciu imiona własne oznaczające obiekty kreowane przez prawodawcę nie denotują ich bezpośrednio, gdyż odpowiednie deskrypcje zawarte są w interesujących nas regułach denotacji. Jednakże wtedy również denotacja oparta na ostensji nie kwalifikuje się jako bezpośrednia, ponieważ musi ona opierać się na określonej regule denotowania wyposażonej w stosowną deskrypcję¹⁴⁹. Nawet

¹⁴⁵ Taką identyfikację przyjmuje G. Forbes, gdy pisze tak oto: „Teoria, która utrzymuje, że znaczenie nazwy stanowi po prostu jej denotat, jest często nazywana teorią «bezpośredniego denotowania»” (idem, hasło: *Proper...*, s. 753).

¹⁴⁶ Z kolei tego typu identyfikację zdaje się przyjmować B. Russell piszący następująco: „Zakładając, że jest taka rzecz jak bezpośrednie zapoznanie się (direct acquaintance) z czymś, Bismarck mógłby użyć nazwy samego siebie bezpośrednio do oznaczenia tej jedynej osoby, z którą był tak zapoznany ... Tutaj imię własne ma bezpośrednie użycie, które zawsze chce mieć jako oznaczające pewien obiekt, a nie przez opis tego obiektu” (idem, *Knowledge...*, s. 216).

¹⁴⁷ Taką identyfikację można przypisać A. Strollowi, który analizowany przez siebie tzw. aksjomat referencji formułuje słowami: „Nie można etykietować (czyli bezpośrednio denotować) czegoś, co nie istnieje” (idem, *Proper Names. Names. Fictive Objects*, „The Journal of Philosophy” 1998, vol. 95, nr 10, s. 531).

¹⁴⁸ Za takim ujęciem zdaje się optować N. Salmon, analizujący „teorię bezpośredniego denotowania, zgodnie z którą semantyczna zawartość nazwy lub demonstratywu nie jest dana przez jakąkolwiek definitywną deskrypcję” (idem, *Nonexistence...*, s. 278).

¹⁴⁹ Gdyby – powiedzmy – reguła ta informowała, że słowo „Warta” denotuje obiekt wskazany przez mistrza ceremonii nadawania imienia w momencie wypowiedzania przezeń wyrażenia „Ta rzeka jest Wartą”, to końcowy fragment owej reguły, zaczynający się wyrazem „obiekt”, byłby właśnie deskrypcją.

zawieszanie na obiektach ich imion własnych nie miałyby – z tego samego powodu – stygmatu bezpośredniego denotowania¹⁵⁰. Przeto trudno byłoby zaakceptować tak radykalne ujęcie¹⁵¹. Według bardziej umiarkowanej propozycji imię własne denotuje bezpośrednio, gdy dla ustalenia jego denotatu nie angażuje się deskrypcji równoznacznej z owym imieniem. Innymi słowy, przy bezpośrednim denotowaniu przez imię własne nie jest tak, że jego denotatem staje się obiekt oznaczany przez równoznaczną z tym wyrażeniem deskrypcję¹⁵². Rolę wyznacznika denotatu imienia własnego pełni wówczas stosowna reguła (zwana często konwencją) niebazująca wszakże na żadnej deskrypcji równoznacznej z rzeczonym terminem jednostkowym. Przy takim rozumieniu bezpośredniego denotowania w ten właśnie sposób – w myśl założonej tu koncepcji – oznaczają imiona własne obiektów kreowanych przez prawodawcę. Każdemu z tych wyrażen języka prawnego stosowna reguła denotowania przyporządkowuje obiekt za pomocą metajęzykowej deskrypcji, która z tego powodu nie jest równoznaczna owemu imieniu własnemu. Krótko mówiąc, terminy te denotują bezpośrednio. Jeszcze bardziej umiarkowaną propozycję ujęcia bezpośredniego denotowania zgłosił D. Kaplan¹⁵³. Przyjął on, że znaczenie każdego wyrażenia obejmuje tak zwaną zawartość (*content*) – zbliżoną do fregowskiego sensu¹⁵⁴ – oraz tak zwany charakter (*character*). Chociaż druga składowa w ten sposób pojętego znaczenia pośredniczy, wedle tego autora, w wyznaczaniu denotacji wyrażenia¹⁵⁵, to nigdy roli tej nie pełni pierwsza składowa określana jako zawartość, co uważa on właśnie za znamię bezpośredniości denotowania. Ponieważ na gruncie tu założonej koncepcji znaczenie wyrażenia nie obejmuje charakteru w rozumieniu przyjętym przez D. Kaplana, ale też i nie pośredniczy w wyznaczaniu jakiejkolwiek denotacji, dlatego

¹⁵⁰ Albowiem także ono musiałoby opierać się na regule wiążącej określone imię własne z obiektem etykietowanym egzemplarzem owego wyrażenia, a więc kończącej się deskrypcją.

¹⁵¹ Stąd też D. Kaplan trafnie uważa je za „szalenie nieprawdopodobną ideę” (idem, *Afterthoughts*, w: J. Almog, J. Perry, H. Wettstein (red.), *Themes from Kaplan*, New York 1989, s. 568).

¹⁵² Stanowisko to najlapiidarniej ujęła chyba G. Marti, stwierdzając, że „gdzie fregiści uważają, że nazwa jest połączona przez konwencję z sensem, tam millowscy zwolennicy bezpośredniego denotowania argumentują, że nazwa jest połączona przez konwencję z obiektem” (eadem, *The Question of Rigidity in New Theories of Reference*, „Noûs” 2003, vol. 37, nr 1, s. 166), aczkolwiek niepotrzebnie ograniczyła tych drugich tylko do stronników J. Milla.

¹⁵³ Patrz D. Kaplan, *Demonstratives. An Essay on the Semantics, Logic, Metaphysics, and Epistemology of Demonstratives and Other Indexicals*, w: J. Almog, J. Perry, H. Wettstein (red.), *Themes...*, zwłaszcza s. 483–507.

¹⁵⁴ Patrz D. Kaplan, *Afterthoughts...*, s. 568.

¹⁵⁵ Patrz D. Kaplan, *Demonstratives...*, s. 520, przypis 44.

również przy takim kryterium imiona własne bezpośrednio oznaczają obiekty kreowane przez prawodawcę.

Skoro wspomniane terminy jednostkowe denotują bezpośrednio, to od razu nasuwa się pytanie, czy denotują one sztywno. Przypomnę, że S. Kripke nazywa „coś *desygnatorem sztywnym*, jeśli w każdym możliwym świecie oznacza ten sam przedmiot, a *desygnatorem niesztywnym* lub *przygodnym*, jeśli tak nie jest”¹⁵⁶. Rozstrzygnięcie tego pytania zmuszałoby jednak do posłużenia się koncepcją języka odmienną od tu założonej. Wymagałoby ono bowiem operowania językiem nadającym się do opisywania wielu światów, z których każdy ma swe uniwersum. W takim języku denotacje wyrażen oraz wartość logiczną zdań relatywizuje się do poszczególnych światów. Nie jest więc wykluczone, że to samo wyrażenie jednego i tego samego języka w różnych światach denotuje odmienne obiekty, zaś jakieś zdanie owego języka w pewnych z opisywanych w tym języku światów okazuje się prawdziwe, a w innych spośród nich – fałszywe¹⁵⁷. Natomiast według tutaj powoływanej koncepcji w każdym języku występuje tylko jedno uniwersum. Tedy denotacje wyrażen oraz wartość logiczną zdań takiego języka relatywizuje się tylko do niego samego. Gdy dane wyrażenie należy do wielu języków, to w każdym z nich może mieć inny denotat. Jeśli określone zdanie występuje w kilku spośród nich, to w jednym może być prawdziwe, w innym zaś fałszywe. W określonym języku jednakże każde jego wyrażenie ma co najwyżej jedną denotację, a każde sformułowane w nim zdanie – tylko jedną wartość logiczną. Przeto taka koncepcja języka wyklucza ewentualne kwalifikowanie należących doń wyrażen jako desygnatorów sztywnych. Za powstrzymaniem się od rozważania rzeczowej kwalifikacji przemawiają też dalsze względy. Po pierwsze, ustalenie sztywności denotacji imienia własnego wymaga przebadania wszelkich możliwych światów, a już co najmniej tych, w których pojawia się obiekt będący w choćby jednym z nich denotatem owego terminu jednostkowego. Natomiast nas możliwe światy interesują tylko w wyjątkowych przypadkach, gdy mianowicie moc kreowania określonego obiektu przez prawodawcę ma objawić się przed dniem ustanowienia zawierającego taką konstrukcję aktu prawodawczego. Ma to być przy tym świat właśnie bogatszy od wcześniejszego o ów kreowany przez prawodawcę obiekt nieobecny poprzednio. Po drugie, denotujące taki obiekt imię własne, istotne przy obrazowaniu późniejszego świata, wręcz nie powinno należeć do języka opisującego wcześniejszy

¹⁵⁶ S. Kripke, *Nazywanie...*, s. 69.

¹⁵⁷ Zarys semantyki dla takiego języka S. Kripke naszkicował w artykule *Semantical Considerations on Modal Logic*, „Acta Philosophica Fennica” 1963, Fasc. XVI.

świat, gdyż nie występuje ono w aktach prawodawczych uprzednich względem aktu zawierającego przepis byt ten kreujący. Reasumując, prowadzenie niniejszych analiz w języku blokującym deliberowanie nad sztywnością denotacji należących doń imion własnych wydaje się z różnych względów korzystniejsze od przeciwnej opcji, tym bardziej że marginalnie interesujące nas światy możliwe winny jak najmniej różnić się od światów przez nie zastępowanych, a takie wymogi pozwala uwzględnić założona tu koncepcja języka¹⁵⁸.

¹⁵⁸ Gdyby jednak jakiś kompetentny w logice modalnej badacz wybrał do rozważań nad kreacyjną funkcją prawodawcy język nadający się do opisu światów możliwych, to przy ustalaniu, czy denotujące takie obiekty imiona własne są desygnatorami sztywnymi, natknąłby się na co najmniej trzy trudności. Po pierwsze, wyróżnia się sztywność *de facto* i *de jure* (patrz S. Kripke, *Nazywanie...*, s. 33, a dokładniej C. McGinn, *Rigid Designation and Semantic Value*, „The Philosophical Quarterly” 1982, vol. 32, nr 127, s. 99) oraz wiele form jej pochodnych, takich jak uparta (*obstinate*) sztywność (patrz D. Kaplan, *Afterthoughts...*, s. 571), niepusta (*nonvacuous*) sztywność czy wytrwała (*persistent*) sztywność (patrz S. Brock, *The Ubiquitous Problem of Empty Names*, „The Journal of Philosophy” 2004, vol. CI, no 6, s. 283). Po drugie, o ile typowe deskrypcje zaliczane są do desygnatorów nieszywnych, o tyle ich zrelatywizowane do aktualnego świata modyfikacje traktuje się jako desygnatory sztywne. Zatem to samo imię własne, gdy jego denotat wyznacza typowa deskrypcja, denotuje nieszywno, a gdy rolę wyznacznika jego denotatu pełni deskrypcja zrelatywizowana do aktualnego świata – denotuje sztywno (patrz dokładniej S. Soames, *The Modal Argument...*, zwłaszcza s. 13 i n.). Np. skoro denotację terminu jednostkowego „Transportowy Dozór Techniczny” wyznacza typowa deskrypcja „byt należący do uniwersum języka prawnego ze względu na zdanie «(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Transportowy Dozór Techniczny) i ... i (w skład Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001 r. wchodzi jego Biuro oraz jego oddziały terenowe)»”, to owo imię własne denotuje nieszywno, bo w innym świecie być może byłby to odmienny obiekt. Gdyby jednak denotację tego samego wyrażenia wyznaczała deskrypcja „byt należący do uniwersum aktualnego języka prawnego ze względu na zdanie «(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Transportowy Dozór Techniczny) i ... i (w skład Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001 r. wchodzi jego Biuro i jego oddziały terenowe)»”, to rzeczony imię własne denotowałoby sztywno, gdyż w każdym możliwym świecie byłaby to ta sama formacja występująca w uniwersum obecnego języka prawnego. Łatwo przy tym poplątać typową deskrypcję z jej nadmienionym usztywnieniem, albowiem zawsze można utrzymywać, że relatywizacja do obecnego języka prawnego była domyślna. Po trzecie, rozmaite kontrowersje wywołuje utożsamianie – mających stanowić denotację tego samego imienia własnego – przedmiotów należących do różnych światów (patrz w tej kwestii R. Chisholm, *Identity through Possible Worlds: Some Questions*, w: M. Loux (red.), *The Possible and the Actual. Readings in the Metaphysics of Modality*, Ithaca 1979; J. Hintikka, *Wiedza przez znajomość – indywiduacja przez znajomość*, w: idem, *Eseje logiczno-filozoficzne*, Warszawa 2014, zwłaszcza s. 162–167; D. Kaplan, *Transworld Heir Lines*, w: M. Loux (red.), *The Possible and the Actual. Readings in the Metaphysics of Modality*, Ithaca 1979). Wymyślono nawet specjalny termin, a mianowicie „Haecceitism”, na oznaczenie stanowiska dopuszczającego obecność tego samego obiektu w więcej niż jednym z możliwych światów, i przeciwstawiono go stanowisku określanemu jako „Anti-Haecceitism” (patrz D. Kaplan, *How to Russell a Frege-Church*, „The Journal of Philosophy” 1975, vol. 72, nr 19, s. 722–723).

Aby to unaocznąć, zanalizujmy pod interesującym nas względem rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 grudnia 2015 r. w sprawie utworzenia Ministerstwa Energii, gdzie datę ustanowienia tego aktu podaje jego tytuł. Z § 1 i § 2 owego rozporządzenia oraz informacji o dniu jego ogłoszenia daje się zrekonstruować zdanie, którego początkowy fragment brzmi następująco: „(Tworzy się z dniem 8 grudnia 2015 r. Ministerstwo Energii) i (Ministerstwo Energii istnieje od dnia 27 listopada 2015 r.)”. Tedy do 6 grudnia 2015 r. włącznie prawodawca posługiwał się językiem wcześniejszym, a od następnego dnia używa języka późniejszego. Ponieważ w pierwszym z tych języków sformułowane są wszystkie akty uprzednie względem tu rozważanego, a w drugim z nich dodatkowo jeszcze owo rozporządzenie, dlatego zbiór słów późniejszego języka jest nadzbiorem właściwym zbioru słów wcześniejszego języka, bo obejmuje nadto co najmniej wyrażenie „Ministerstwo Energii” nieobecne przedtem. Stąd też zbiór reguł słownikowych późniejszego języka jest nadzbiorem (być może właściwym) zbioru reguł słownikowych swego poprzednika. Z tego samego powodu zbiór reguł gramatycznych języka późniejszego jest nadzbiorem (być może właściwym) zbioru reguł gramatycznych wcześniejszego języka. Przeto zbiór reguł formowania późniejszego z tych języków okazuje się nadzbiorem (być może właściwym) zbioru reguł formowania wcześniejszego z nich. Nieco inaczej wygląda relacja między tezami obu języków. Do tez późniejszego z nich należy zdanie konstytuujące Ministerstwo Energii wraz ze swymi konsekwencjami oraz wszystkie te tezy wcześniejszego języka, które nie są z tamtymi niezgodne. Tedy albo zbiór reguł dedukcyjnych późniejszego języka jest nadzbiorem (być może właściwym) zbioru reguł dedukcyjnych wcześniejszego języka, albo zbiory te krzyżują się. Z kolei uniwersum późniejszego z tych języków jest bogatsze od uniwersum wcześniejszego z nich o wspomniane ministerstwo. A więc zbiór reguł ustalających obszerniejsze z tych uniwersów jest nadzbiorem (być może właściwym) zbioru reguł ustalających szczyplejsze z nich. Skoro zaś chodzi o to, aby obiekt oznaczany jako Transportowy Dozór Techniczny w języku wcześniejszym był tym samym i tak samo oznaczanym obiektem w późniejszym języku, obiekt oznaczany jako Żandarmeria Wojskowa w języku wcześniejszym był tym samym i tak samo oznaczanym obiektem w późniejszym języku itd., zatem przyjmujemy, że zbiór reguł denotowania tego drugiego jest nadzbiorem właściwym zbioru reguł denotowania pierwszego z nich, bo zawiera nadto regułę wyznaczającą denotat wyrażenia „Ministerstwo Energii”. Ponieważ ustanowienie przez prawodawcę w dniu 7 grudnia 2015 r. interesującego nas rozporządzenia stanowi kontynuację jego uprzednich poczynań legislacyjnych, dlatego wspólny obu uniwersom element spełniający metajęzykową deskrypcję „byt

należący do uniwersum języka prawnego ze względu na zdanie «(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Transportowy Dozór Techniczny) i ... i (w skład Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001 r. wchodzi jego Biuro i jego oddziały terenowe)»” będzie w analizowanych językach denotatem tego samego imienia własnego „Transportowy Dozór Techniczny”. Z analogicznego powodu inny ze wspólnych obu uniwersom element będzie w owych językach denotatem tego samego imienia własnego „Żandarmeria Wojskowa” itd. Przeto efekt, jaki ma zagwarantować sztywność denotacji imion własnych, zapewnia odpowiednia charakterystyka relacji między językami używanymi przez prawodawcę. Zauważmy jeszcze, że nie wszystkie z należących do wcześniejszego języka reguł denotowania przechodzą do późniejszego języka. Jeśli na przykład uznamy, że należąca do pierwszego z nich reguła denotowania dla predykatu „istnieć od” wiąże to wyrażenie ze zbiorem stosownych par uporządkowanych, to jej odpowiedniczka w drugim z rzeczonych języków łączy to słowo z innym zbiorem, bogatszym od tamtego co najmniej o element <Ministerstwo Energii, 27 listopada 2015 r.>. Dla porządku dodam, że zbiór reguł prawdziwościowych późniejszego języka stanowi nadzbiór zbioru takich reguł wcześniejszego z nich¹⁵⁹.

Wprawdzie założone tu ujęcie języka wyklucza rozpatrywanie sztywności denotacji imion własnych jako ich cechy wewnątrzjęzykowej, ale nie koliduje ono z ich tak zwaną kauzalną teorią. Tę z kolei koncepcję można streścić następująco¹⁶⁰: imię własne zostaje nadane obiektowi w trakcie stosownej ceremonii zwanej jego pasowaniem lub chrztem. W zabiegu tym albo dokonuje się wskazania pasowanego obiektu, albo wykorzystuje się odpowiednią deskrypcję. Gdy zachodzi ta druga ewentualność, to użyta deskrypcja nie jest jednak równoznaczna z imieniem własnym nadawanym obiektowi, a jedynie wyodrębnia go spośród innych bytów. Następnie informacja o efekcie tego obrzędu przekazywana jest przez jego uczestników innym ludziom, którzy dzielą się nią z dalszymi osobami itd. Jeśli odbiorca takiej informacji chce nazywać ów obiekt tak, jak nazywa go ten, od kogo tę informację uzyskał, to wzbogaca on swój język o imię własne z wyznaczonym już denotatem. W ten sposób

¹⁵⁹ Podobne, *mutatis mutandis*, rozwiązanie można zaproponować dla przypadku, w którym znoszony obiekt przestaje istnieć przed ustanowieniem aktu zawierającego przepis znoszący. Konstrukcja taka występuje np. w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 21 listopada 2011 r. w sprawie zniesienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministerstwa Infrastruktury. Jego § 1 p. 2 i § 3, wspólnie z informacją o dniu ogłoszenia tego aktu, znoszą Ministerstwo Infrastruktury w dniu 21 listopada 2011 r., z mocą od dnia 18 listopada 2011 r.

¹⁶⁰ Patrz dokładniej S. Kripke, *Nazywanie...*, s. 133–136.

upowszechnia się jednolite stosowanie owego terminu jednostkowego zapoczątkowane wspomnianą ceremonią, o której jednak nie muszą już wiedzieć jego kolejni użytkownicy. W szczególności, nie muszą oni zdawać sobie sprawy z deskrypcji ewentualnie użytej podczas inicjalnego zabiegu. Ponieważ osoby przenoszące leksykalną informację są niejako ogniwami łańcucha, w którym zachowanie poprzedniego z nich powoduje zachowanie następnego, tedy zreferowaną tu koncepcję określa się mianem kauzalnej teorii¹⁶¹.

Propozycja ta jest uznawana za opozycyjną względem przypisującej deskrypcjom rolę wyznaczających denotaty imion własnych¹⁶². Przeciwwstawianie sobie owych propozycji uważam jednak za nietrafne¹⁶³. Przecież postulowany w kauzalnej teorii łańcuch ogniw może zaczynać się nadaniem imienia własnego obiektowi na podstawie wyróżniającej go deskrypcji. Wymaga się jedynie, aby deskrypcja ta nie była równoznaczna z nadawanym imieniem własnym. Takie właśnie deskrypcje – wedle przedstawionego przeze mnie wcześniej punktu widzenia – mają wyznaczać określonym imionom własnym obiekty kreowane przez prawodawcę. Nie jest więc wykluczone, że również wtedy powstanie łańcuch ogniw przenoszących informacje o denotacji owych wyrażań. Na przykład w styczniu 1995 r. dyrektor jakiegoś banku dowiaduje się od swego radcy prawnego o denotacie imienia własnego „Bankowy System Gwarancyjny” i przekazuje to swemu zastępcy. Ten dzieli się informacją z głównym kasjerem, który w tej kwestii kontaktuje się z kierowniczką frontowego okienka kasowego wtajemniczającą natychmiast swą zastępczynię. Każda z tych osób chce przy tym mówić tak jak jej informator. Zauważmy jednak, że w tym przypadku chodzi o mechanizm dopasowywania się języków ludzi pragnących pod tym względem upodobnić się do prawodawcy już ukształtowanego w tej materii. Mnie zaś interesuje tu wyłącznie język prawny, przeto kauzalna teoria nie mieści się w obrębie niniejszych dociekań. Dodam tylko, że nie jest ona bez zastrzeżeń przyjmowana przez wszystkich. Zwraca się bowiem uwagę na zmianę denotacji pewnych

¹⁶¹ Patrz w tej kwestii G. Forbes, hasło: *Proper...*, s. 754.

¹⁶² Podkreśla to sam jej autor (patrz S. Kripke, *Nazywanie...*, s. 127), podkreślają też inni badacze (np. J. Katz, *A Proper...*, s. 1; R. Stalnaker, *Reference and necessity*, w: B. Hale, C. Wright (red.), *A Companion to the Philosophy of Language*, Oxford 1997, s. 548; G. Evans w napisanej przez niego części artykułu G. Evans, J. Altham, *The Causal Theory of Names*, „Proceedings of the Aristotelian Society. Supplementary Volume” 1973, vol. 47, s. 187).

¹⁶³ Przeciwno takiemu przeciwwstawianiu protestuje też G. Forbes, zdaniem którego cały postulowany łańcuch ogniw może być opisany w deskrypcji nadającej się – dokładnie z tej racji – do wyodrębnienia nazywanego przedmiotu (patrz idem, hasło: *Proper...*, s. 755).

imion własnych w trakcie przesuwania się ich w łańcuchu ogniw¹⁶⁴. Wskazuje się też na ograniczoność metody wykorzystywania tak pojętych łańcuchów¹⁶⁵.

Uwikłane w rozmaite problemy semantyczne są nie tylko rozważane tu imiona własne, lecz także związane z kreacyjną funkcją prawodawcy deskrypcje. Wyróżniono bowiem ich użycia atrybutywne i referencjalne. Autor tej dystynkcji tak ją precyzuje: „Mówca, który używa definitywnej deskrypcji atrybutywnie w asercji stwierdza coś o kimś lub czymś, co jest takie a takie. Mówca, który używa definitywnej deskrypcji referencjalnie w asercji, dla odmiany, używa deskrypcji, aby umożliwić swym słuchaczom wyodrębnienie kogoś lub czegoś, o czym on mówi i stwierdza coś o tej osobie lub rzeczy. W pierwszym przypadku o definitywnej deskrypcji można powiedzieć, że jest użyta esencjalnie, gdyż mówiący chce stwierdzić coś o kimkolwiek lub czymkolwiek spełniającym tę deskrypcję; lecz przy referencjalnym użyciu definitywna deskrypcja jest jedynie narzędziem dla wykonania pewnej pracy – zwrócenia uwagi na osobę lub rzecz – i ogólnie każde inny narzędzie dla wykonania tej samej pracy, inna deskrypcja lub nazwa, zrobiłoby to równie dobrze”¹⁶⁶. Innymi słowy, mówiący w pewnym stwierdzeniu używa deskrypcji atrybutywnie, jeśli o spełniającym ją obiekcie chce przekazać stosowną informację. Natomiast używa on wtedy deskrypcji referencjalnie, jeśli za jej pomocą chce zwrócić uwagę słuchaczy na rozważany przez się obiekt, nawet być może nieodpowiadający podanemu opisowi. Gdy na przykład ktoś twierdzi, że najwyższa mieszkanka Poznania – niezależnie od tego, kto nią jest – ma maturę, a przypisuje on cechę posiada-

¹⁶⁴ Patrz w tej kwestii G. Evans, J. Altham, *The Causal...*, s. 195–196, gdzie G. Evans informuje o zmianie denotatu słowa „Madagaskar”.

¹⁶⁵ Zdaniem J. Rosenberga „jest nieograniczenie wiele przypadków, gdzie używamy imion własnych «denotacyjnie», czyli aby *mówić o* kimś lub czymś w szczególności, pod nieobecność *jakichkolwiek* przyczynowo-historycznych łańcuchów kripkowego rodzaju. Tak, na przykład, jest doskonale oczywiste, że można *mówić o* fikcyjnych postaciach, i że robimy to cały czas. ... Kripke sam pozostaje zasadniczo wymijający w tych przypadkach, ale z pewnością *wyduje się* przeciwne duchowi jego przyczynowo-historycznego obrazu przypuszczać, że można oznaczać fikcyjną postać nazwą. Podobnie, jest jasne, że możemy mówić o «abstrakcyjnych» jednostkach, nieumieszczonych w czasie i przestrzeni. Kripke sam, na przykład, ewidentnie traktuje cyfry jako (własne) *nazwy liczb*. ... Pytanie, jak takie twierdzenia mogą być pogodzone z przyczynowo-historycznym obrazem nominalnej denotacji na nieszczęście również pozostaje nieprzedyskutowane” (idem, *Another...*, s. 517).

¹⁶⁶ K. Donnellan, *Reference and Definite Descriptions*, „Philosophical Review” 1966, vol. 75, s. 285. Krócej, ale dobitniej uwypukla tę różnicę F. Amaral, gdy pisze następująco: „Używając definitywnej deskrypcji referencjalnie, mówca komunikuje zawartość o pojedynczym obiekcie, jaki ma na uwadze, podczas gdy używając tej samej deskrypcji atrybutywnie, mówca komunikuje zawartość o jakimkolwiek obiekcie wyłącznie spełniającym tę deskrypcję” (idem, *Definite descriptions are ambiguous*, „Analysis” 2008, vol. 68, nr 4, s. 288).

nia świadectwa dojrzałości tej pani, której życiowe *locum* stanowi największe miasto Wielkopolski, i która przewyższa pod względem wzrostu wszystkie inne kobiety z tej aglomeracji, to używa on wspomnianej deskrypcji atrybutywnie. Gdyby natomiast w trakcie rozprawy sądowej w sprawie z powództwa Powszechniej Kasy Oszczędności Banku Polskiego Spółki Akcyjnej (czyli PKO BP) przeciwko jakiemuś lokalnemu bankowi spółdzielczemu przesłuchiwany pracownik pozwanego, chcąc wskazać na zasobność finansową powoda, zwrócił się do przewodniczącego składu orzekającego z twierdzeniem „Bank Polska Kasa Opieki Społecznej Spółka Akcyjna¹⁶⁷ w 2018 r. wypracował zysk przekraczający 3,5 mld złotych”, to użyłby on referencjalnie deskrypcji mającej denotować stronę przeciwną. Użyłby on deskrypcji w ten sam sposób, gdyby adwersarza swego pracodawcy nazwał określeniem „polski bank dysponujący aktywami przekraczającymi bilion euro” niespełnianym przez żaden podmiot.

Otóż w niniejszej pracy uwzględniane są jedynie atrybutywne użycia deskrypcji. Ilekroć prawodawca posługuje się terminem jednostkowym „Uniwersytet Medyczny w Łodzi”, to zawsze oznacza nim ulokowaną w tym mieście wyższą uczelnię prowadzącą badania i nauczanie dotyczące zdrowia człowieka. Podobnie rzecz się ma z takimi wyrażeniami jak „Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów” czy „Okręgowy Urząd Górniczy w Gliwicach”. Jeśli zaś prawodawca wprowadza deskrypcję „zawodowa, umundurowana i wyposażona w specjalistyczny sprzęt formacja, przeznaczona do walki z pożarami, klęskami żywiołowymi i innymi miejscowymi zagrożeniami”, to chodzi o jedyny, spełniający tę charakterystykę podmiot oznaczany też imieniem własnym „Państwowa Straż Pożarna”. Wręcz trudno byłoby doszukiwać się jakiegoś innego obiektu, który prawodawca dosłownie miałby na myśli w trakcie ustanawiania przezeń aktu o tej formacji. Z kolei ilekroć posługuje się tu deskrypcją „był należący do uniwersum języka prawnego ze względu na zdanie «(Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Transportowy Dozór Techniczny) i ... i (w skład Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001 r. wchodzi jego Biuro i jego oddziały terenowe)»” to zawsze oznacza ona ten jedyny spełniający ją obiekt, bez względu na moje myśli czy intencje towarzyszące operowaniu nią. Słowem, wszelkie deskrypcje pojawiają się tu jedynie jako używane atrybutywnie. Ponieważ niektórzy badacze proponują rozciągnąć rozważaną obecnie dystynkcję także na imiona własne¹⁶⁸, dlatego dodam, że i one analizuję wszędzie tylko, gdy są używane atrybutywnie.

¹⁶⁷ Krótko mówiąc, Pekao SA.

¹⁶⁸ Np. K. Bach, *What's in...*, s. 383–384; D. Kaplan, *Demonstratives...*, s. 560; S. Kripke, *Speaker's Reference...*, s. 18.

V. Ontologiczne uwikłania pracy

1. Istnienie obiektów kreowanych przez prawodawcę

Odtwarzanie norm z przepisów otwiera pole dla rozmaitych sporów ontologicznych, takich jak problem istnienia tych pierwszych, kwestia statusu ontycznego czynów, działań i zaniechań będących przedmiotem obowiązku czy zagadnienie metafizycznej charakterystyki winy, roszczenia, zobowiązania bądź stosunku prawnego. Rekonstrukcja z przepisów zdań konstytuujących obiekty znacznie poszerza ten katalog. Aby to unaocznić, zacznijmy od stwierdzenia, że wszystkie byty kreowane przez prawodawcę są zrelatywizowane temporalnie. Każdy z nich kiedyś powstaje i kiedyś się kończy. Na przykład, Komitet Badań Naukowych istniał od 29 stycznia 1991 r. do 5 lutego 2005 r., a Polska Agencja Żeglugi Powietrznej istnieje od 1 kwietnia 2007 r. do dzisiaj i zapewne będzie istnieć jeszcze jakiś czas w przyszłości. Jak widać, temporalne istnienie obiektu polega na jego trwaniu w czasie, gdzie to ostatnie „jest po prostu rozciągłością czasową przedmiotów”¹, przy czym „ x jest czasowo rozciągly =_{df} istnieją co najmniej dwie nieidentyczne chwile t_1 i t_2 takie, że x jest o t_1 i x jest o t_2 ”². W tym sensie oba wspomniane wyżej obiekty są czasowo rozciągle, bo powiedzmy – pierwszy z nich był w południe 10 lutego 1991 r. i był w ostatnim momencie 12 lipca 2005 r. Według terminologii zaproponowanej przez Jacka Jadackiego to, przez „co trwa pewien przedmiot jest okresem. ... okres jest okresem zupełnym, gdy trwają przez niego wszystkie przedmioty ... okres jest okresem wypełnionym, gdy coś przez niego trwa ... Okres pusty – to taki okres, przez który nic nie trwa ... przedmiot jest przedmiotem wiecznym, gdy trwa przez każdy okres ... Przedmiot jest przedmiotem czasowym, gdy trwa przez pewien okres ... Przedmiot jest przedmiotem kruchym, gdy jest czasowy, ale nie jest wieczny; są więc okresy, przez które ów

¹ M. Gryganić, *Trwanie w czasie*, w: S. Kołodziejczyk (red.), *Przewodnik po metafizyce*, Kraków 2011, s. 227.

² Ibidem, s. 231.

przedmiot nie trwa ... $\wedge x \wedge T \{x \text{ utrzymuje się przez } T \equiv [x \text{ trwa przez } T \wedge \sim \forall U (U \text{ jest dłuższe od } T \wedge x \text{ trwa przez } U)]\}$ O okresie, w którym utrzymuje się dany przedmiot, będziemy mówili, że jest przez ten przedmiot zajęty”³. Na gruncie takiej aparatury pojęciowej żaden z rozważanych w niniejszej pracy okresów nie jest zupełny, już choćby z tej racji, że w każdym z nich nie trwa jakiś z obiektów kreowanych przez prawodawcę. Natomiast praktycznie wszystkie owe okresy są wypełnione, bo w dowolnym z nich trwa zazwyczaj wiele z rozważanych tu bytów. Na przykład, wypełniony był okres pokrywający się z 2010 r., albowiem przez cały tamten czas mieliśmy już Polską Agencję Żeglugi Powietrznej. W konsekwencji, żaden z tych okresów nie jest okresem pustym. Z kolei żaden z kreowanych przez prawodawcę przedmiotów nie jest wieczny, gdyż ani jeden z nich nie trwa przez wszystkie okresy. Komitet Badań Naukowych nie trwał – dla przykładu – w maju 2015 r. Jeśli pominiemy te już tworzone przez prawodawcę obiekty, które jeszcze nie zaczęły istnieć oraz te, których temporalną egzystencję zastopowano przed ich pojawieniem się, to wszystkie pozostałe z nich są przedmiotami czasowymi. Każdy z tych ostatnich jest przy tym przedmiotem kruchym, bo żaden z nich nie jest wieczny. Z tego powodu wszelki taki obiekt utrzymuje się w jednym tylko okresie, mianowicie najdłuższym z tych, w których trwa. Na przykład, wiemy już, że Komitet Badań Naukowych utrzymywał się w okresie od 29 stycznia 1991 r. do 5 lutego 2005 r., aczkolwiek trwał przez wiele periodów, takich jak cały 2000 r., marzec 2001 r. czy 15 września 2002 r.

Toczy się jednakże spór między tak zwanym eternalizmem a tak zwanym prezytyzmem co do samego pojmowania temporalnego istnienia. Mariusz Grygianiec relacjonuje go następująco: „Spór *eternalizm – prezytyzm* dotyczy istnienia w czasie: według eternalistów przedmioty przeszłe i przyszłe istnieją równie realnie, jak przedmioty teraźniejsze, natomiast prezytyści temu przeczą, twierdząc, iż istnieją jedynie przedmioty teraźniejsze. ... Eternalizm i prezytyzm wysłowić można w postaci następujących tez: [Eternalizm] Dla każdego przedmiotu x : x jest teraźniejszy lub x jest przeszły lub x jest przyszły. [Prezytyzm] Dla każdego przedmiotu x : x jest teraźniejszy”⁴. Aby uchwycić sedno prezytyzmu, przytoczę jeszcze opinię Ulricha

³ J. Jadacki, *Spór o granice istnienia*, Warszawa 1998, s. 43–45.

⁴ M. Grygianiec, *Trwanie...*, s. 222. Znamieną dla prezytyzmu charakterystykę temporalnego istnienia zawiera opis, wedle którego „okazuje się ono być czymś beznadziejnie ulotnym. Jest to czasowa ciągłość, rozwleczona w częściach i złożona z części. Aczkolwiek jej części koniecznie muszą pozostać poza nią samą. Żadna część istnienia w przeszłości dłużej nie istnieje i żadna część z przyszłości jeszcze nie istnieje. Tylko w niepodzielnym teraz jest istnienie. Istnienie wydaje się mieć tak małą zawartość jak geometryczny punkt” (J. Owens, *The Content of Existence*, w: M. Munitz (red.), *Logic and Ontology*, New York 1973, s. 30).

Meyera, zdaniem którego pogląd ten sprowadza się do następującej tezy „o relacji między czasem a istnieniem: P: Nie *istnieje* nic, co nie jest obecne. ... są dwa główne sposoby rozumienia tezy prezentyzmu. Pierwsza możliwość polega na potraktowaniu «*istnieje*» w P jako zwyczajnego czasu teraźniejszego czasownika *istnieć*: P1: Nie *istnieje* teraz nic, co nie jest obecne. Przy tym odczytaniu prezentyzm jest prawdziwy, ale całkowicie trywialny. Istnieć teraz i być obecnym są tą samą rzeczą. ... Aby uzyskać nietrywialne sformułowanie tej tezy, potrzebujemy obszerniejszego pojęcia istnienia. Powiedzmy, że obiekt *istnieje temporalnie*, gdy istnieje on w tym lub innym czasie. Traktując «*istnieje*» w P jako wyrażające temporalne istnienie, otrzymujemy drugie odczytanie tezy prezentyzmu: P2: Nie *istnieje temporalnie* nic, co nie jest obecne. Ponieważ nie wynika z temporalnego istnienia obiektu, że istnieje on teraz, zatem teza ta rzeczywiście jest nietrywialna. Lecz rozważ: JC: Cezar przekroczył Rubikon. Cezar jedynie mógł przekroczyć Rubikon, jeśli istniał. Jednak skoro istniał, to istnieje on w pewnym czasie minionym i dlatego istnieje temporalnie. Lecz Cezar nie istnieje teraz ... Jeśli JC jest prawdziwe (a jest), tedy P2 jest fałszywe”⁵. Innymi słowy, prezentyzm sprowadza istnienie temporalne do istnienia w chwili obecnej, a dokładniej mówiąc, do istnienia w tym teraz punkcie czasowym. Przeto leżąca przed Tobą – drogi Czytelniku – książka wedle prezentyzmu istnieje tylko wtedy, gdy oglądasz ten jej fragment. Prezentyzm odmawia jej temporalnego istnienia przedtem i potem. Na gruncie tego stanowiska wyrażenie „Komitet Badań Naukowych” denotuje nieistniejący w czasie obiekt, ponieważ nie ma go teraz. Zdanie zaś przypisujące temu bytowi istnienie od 29 stycznia 1991 r. do 5 lutego 2005 r. okazuje się – z tych samych powodów – fałszywe. Z kolei termin jednostkowy „Polska Agencja Żeglugi Powietrznej” wprawdzie denotuje istniejący obecnie obiekt, ale do tego sprowadza się cała jego temporalna egzystencja. I w tym przypadku jawi się jako fałszywe zdanie stwierdzające istnienie owego bytu od 1 kwietnia 2007 r. Słowem, pewne fragmenty zdań konstytuujących obiekty kreowane przez prawodawcę są niezgodne z prezentyzmem, a dają się w pełni utrzymać przy założeniu rywalizującego z nim poglądu eternalistycznego. Stąd też opowiadam się tu za drugim z nich.

Toczy się także spór dotyczący pojmowania pod względem temporalnym poszczególnych obiektów, a jego wyłuszczenie zależy – w dużej mierze – od stanowiska zajętego w poprzednio omówionej kontrowersji. Stojąc zatem na gruncie eternalizmu, rozważmy obecnie interesujący nas spór na przykładzie szczególnego obiektu,

⁵ U. Meyer, *The Presentist's Dilemma*, „Philosophical Studies” 2005, vol. 122, s. 213.

jakim było województwo pilskie⁶. Jak wiadomo, tworzył je art. 2 ust. 1 p. 29 ustawy z dnia 28 maja 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym Państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych, która weszła w życie z początkiem czerwca tamtego roku. Trwało zaś ono do końca grudnia 1998 r., czyli do wprowadzenia zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa⁷. Zatem województwo pilskie istniało od 1 czerwca 1975 r. do 1 stycznia 1999 r. Ponieważ na mocy § 29 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 maja 1975 r. w sprawie określenia miast oraz gmin wchodzących w skład województw interesujący nas obiekt przez cały ten czas obejmował „1) miasta: Piła ... Złotów, 2) gminy: Białośliwie ... Złotów”, dlatego uważam, że województwo pilskie rozpościęrało się wzdłuż, wszerz i wwyż, a więc wypełniało określoną trójwymiarową przestrzeń⁸.

Wedle jednego ze stanowisk w rozważanym teraz sporze, zwanego perdurantyzmem, województwo pilskie miało w gruncie rzeczy cztery wymiary, albowiem do wymiarów przestrzennych doszedł jeszcze wymiar czasowy, gdyż obiekt ten rozciągał się od początku czerwca 1975 r. do końca grudnia 1998 r. Przedmiot ten niejako obejmował całą tę czterowymiarową czasoprzestrzeń. Podobnie, jak nie był on w całości ani w mieście Pile, ani w mieście Złotowie, ani w gminie Białośliwiu, tak też nie był w całości ani w 1980 r., ani w czerwcu 1985 r., ani 15 września 1987 r. O ile Piła czy gmina Białośliwie stanowiły tylko jego przestrzenne fragmenty, o tyle jego wycinek z 1980 r. bądź jego wycinek z czerwca 1985 r. były jedynie jego czasowymi fragmentami. W myśl rozważanego poglądu województwo pilskie można porównać

⁶ Zaczynu analizy absorbującego nas teraz sporu na gruncie także prezydentyzmu dokonuje M. Grygianiec w *Trwanie...*, s. 228–230.

⁷ Gwoli ścisłości trzeba jednak zaznaczyć, że ani tego, ani pozostałych z ówczesnych 49 województw nie zniósł żaden przepis ustawy z dnia 24 lipca 1998 r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa bądź ustawy z dnia 13 października 1998 r. Przepisy wprowadzające ustawy reformujące administrację publiczną. O zniknięciu wspomnianych jednostek administracyjnych wnioskuję się jedynie z racji powstania nowych województw.

⁸ Gdyby jednak ktoś przyjmował, że województwo pilskie było przestrzenne tylko dwuwymiarowe, to może zacerpnąć przykład z rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 8 grudnia 2005 r. w sprawie ustanowienia składu wolnocłowego w Braniewie. Według tego aktu granice rzeczzonego obiektu „stanowią: I. Ściany: 1) ściana murowana zewnętrzna o długości 15 m, w której znajduje się otwór drzwiowy ... 2) ściana murowana zewnętrzna o długości 10,65 m ... 3) ściana murowana zewnętrzna o długości 15 m ... 4) ściana murowana wewnętrzna odgradzająca magazyn składu o długości 10,65 m ... II. Podłoga ... III. Drewniany dach”. Aczkolwiek w tym przypadku prawodawca nie tworzył nowego obiektu, bo ta odgraniczona porcja przestrzeni istniała już przedtem. Minister Finansów tylko ją nazwał i nadał jej status składu wolnocłowego. W dodatku, o ile mi wiadomo, obiekt ten istnieje nadal, a więc nie zakończył on swego bytowania w czasie, co prowadziłoby do dalszych komplikacji przy posłużeniu się tym przykładem.

do rozciągniętego w czasie tunelu albo temporalnie rozwlekłej dżdżownicy, której poszczególne segmenty są czasowymi plastrami kwalifikowanymi wyłącznie jako przekroje całości⁹. Aby ocenić perdurantyzm, zauważmy, że na jego gruncie zdania „Województwo pilskie znajdowało się w Polsce” i „Województwo pilskie znajdowało się w Wielkopolsce” okazują się prawdziwe, a zdanie „Województwo pilskie znajdowało się w gminie Złotów” – fałszywe, lecz prawdziwe jest zdanie „Województwo pilskie obejmowało gminę Złotów”, co w pełni odpowiada prawniczym intuicjom. Natomiast każde ze zdań „Województwo pilskie istniało w 1980 r.”, „Województwo pilskie istniało w czerwcu 1985 r.” i „Województwo pilskie istniało 15 września 1987 r.” rozważany kierunek kwalifikuje jako fałszywe, co wyraźnie przeczy intuicjom, jakie prawnicy żywią w tej materii. Przede wszystkim zaś, perdurantyzm jest niezgodny z intuicjami dającymi się przypisać prawodawcy. Skoro bowiem występujący w zdaniu konstytuującym interesujący nas obiekt czynnik „Województwo pilskie istnieje od 1 czerwca 1975 r.” ma być prawdziwy, to w owym dniu musiała już być obecna cała ta jednostka ówczesnego podziału administracyjnego, a nie tylko jej początkowy fragment¹⁰. Krótko mówiąc, prawodawca odrzuca perdurantyzm.

Ostatniemu zarzutowi nie podlega inne stanowisko w rozważanym sporze zwane eksdurantyzmem. Ono również przypisuje każdemu rozciągniętemu w przestrzeni obiektowi czwarty – temporalny – wymiar, ale sprowadza go do krótkiego momentu, w którym przedmiot ten nie podlega żadnej zmianie. W skrajnym przypadku ów moment sprowadza się do punktu czasowego, co przesądza o zerowości temporalnego wymiaru. Przy takim ujęciu województwo pilskie było zestawem wielu (być może nieskończenie wielu) odrębnych obiektów określanych jako jego

⁹ D. Lewis tak to ujmuje: „Powieśmy, że coś *persystuje* wtedy i tylko wtedy, gdy – tak lub inaczej – istnieje ono w różnych czasach; to jest neutralne słowo. Coś *perduruje* wtedy i tylko wtedy, gdy persystuje ono, mając odmienne części czasowe lub etapy w różnych czasach, chociaż żadna jego pojedyncza część nie jest w całości obecna w więcej niż jednym czasie ... Perdurancja odpowiada sposobowi, w jaki droga rozciąga się w przestrzeni; część jej jest tu i część jej jest tam, a żadna część nie jest całkowicie obecna w dwóch różnych miejscach” (idem, *On the Plurality of Worlds*, Malden 1986, s. 202). Obszerną charakterystykę perdurantyzmu zawierają – w polskiej literaturze filozoficznej – prace L. Olszewskiej, *Perdurantyzm a problem zmiany*, „Analiza i Egzystencja” 2005, t. I oraz M. Grygiana, *Genidentyczność a metafizyka persystencji: endurantyzm, perdurantyzm i eksdurantyzm*, „Filozofia Nauki” 2005, nr 2, zwłaszcza s. 87–89 i 91–93, oraz wspomniany już artykuł tego autora *Trwanie...*, zwłaszcza s. 238–242 i 246–255. Tam też autor przedstawił jedenastostronicowy wykaz literatury dotyczącej omawianego teraz sporu.

¹⁰ Podobnie rzecz się przedstawia z czynnikiem „Województwo pilskie istnieje do dnia 31 grudnia 1998 r. włącznie”. Również tamtego dnia musiał być obecny cały ten byt, nie zaś wyłącznie jego końcówka.

fazy (*stages*), z których każda następna wywodziła się z poprzedniej¹¹. Już początkowa z tych faz otrzymała – jako samodzielny obiekt – stosowną nazwę, a wystąpiła wtedy, gdy była tworzona przez prawodawcę. Tedy zdanie „Województwo pilskie istnieje od 1 czerwca 1975 r.” okazuje się prawdziwe. Ponieważ nazwa ta przechodziła na kolejne fazy, aż do ostatniej włącznie¹², dlatego zdanie „Województwo pilskie istnieje do 1 stycznia 1999 r.” też jest prawdziwe. Jednak wedle rozważanego teraz stanowiska początkowa faza tej jednostki ówczesnego podziału administracyjnego była innym obiektem niż jej faza końcowa, a obie one różniły się od wszystkich jej faz pośrednich. Przeto eksdurantyzm lokuje we wspomnianym czasie wiele (być może nieskończenie wiele) województw pilskich, czemu przeczy tworzenie przez prawodawcę tylko jednego z nich. W efekcie imię własne „województwo pilskie” miałoby więcej niż jeden denotat, a więc przestałoby być terminem jednostkowym. Reasumując ten fragment wywodów, również eksdurantyzm nie odpowiada poczynaniom prawodawcy.

Wreszcie według jeszcze innego ze stanowisk, jakie wyłoniły się w rozważanym teraz sporze, zwanego endurantyzmem, wprawdzie każdy rozpościerający się w przestrzeni obiekt ma trzy wymiary, ale nie ma czwartego, związanego z jego egzystencją w czasie. Przedmiot taki bowiem w całości zjawia się na początku swego temporalnego istnienia, następnie przemieszcza się przez wszystkie jego punkty oraz odcinki i jako całość znika na jego końcu¹³. Przy takim ujęciu województwo pilskie jako całość powstało z początkiem czerwca 1975 r. W całej swej trójwymiarowości przesuwano się na linii czasu we wszystkich następnych chwilach i dłuższych okresach, bytując tak do końca grudnia 1998 r., gdy jako całość zniknęło w owym temporalnym punkcie. Zatem wszystkie ze zdań „Województwo pilskie istniało w 1980 r.”, „Województwo pilskie istniało w czerwcu 1985 r.” i „Województwo pilskie istniało 15 września 1987 r.” okazują się prawdziwe, bo w każdym z tych periodów ów

¹¹ Patrz dokładniej T. Sider, *All the World's Stage*, „Australasian Journal of Philosophy” 1996, vol. 74, nr 3. Dodam, że stosowaną tu nazwę temu stanowisku nadała S. Haslanger w przeglądowym artykule zatytułowanym *Persistence Through Time*, w: M. Loux, D. Zimmermann (red.), *The Oxford Handbook of Metaphysics*, Oxford 2003, zwłaszcza s. 318–319.

¹² Patrz w tej kwestii T. Sider, *All...*, s. 449.

¹³ Zdaniem D. Lewisa obiekt „enduruje wtedy i tylko wtedy, gdy persystuje będąc całkowicie obecnym w więcej niż jednym czasie. ... Endurancja odpowiada sposobowi, w jaki powszechnik, jeśli są takie rzeczy, byłby całkowicie obecny gdziekolwiek i kiedykolwiek znajduje swój egzemplarz. Endurancja prowadzi do zachodzenia na siebie: zawartość dwóch różnych czasów ma endurującą rzecz jako wspólną część” (idem, *On the Plurality...*, s. 202). Patrz także M. Grygianiec, *Trwanie...*, s. 236–238, 256–263.

trójwymiarowy przedmiot występował w całości. Był to przy tym zawsze jeden i ten sam obiekt, którego imię własne miało – z tej racji – tylko rzeczony denotat. Takie rozstrzygnięcia w pełni zgadzają się z wypowiedziami prawodawcy i całkowicie odpowiadają prawniczym intuicjom¹⁴. Słowem, pod względem temporalnym podstawę zdań konstytuujących obiekty stanowi endurantyzm eternalistyczny.

Pewni badacze zdają się sprowadzać wszelkie postaci istnienia do temporalnej egzystencji. Na przykład Bogusław Paż tak relacjonuje poglądy Gottfrieda Wilhelma Leibniza: „W ten sposób pojęte i. [istnienie – dop. W.P.], czyli egzystencja, ogranicza się nie tylko do tego, co osiągnęło swoją pełnię, czyli bytową doskonałość ..., ale również do tego, co jest teraz, co jest aktualne ... I. [istnienie – dop. W.P.] w sensie ścisłym, czyli egzystencja, jest wyłącznie tym, co jest aktualne, co istnieje teraz. Twierdzi [Leibniz – dop. W.P.], iż nie ma sensu mówienie o i. [istnieniu – dop. W.P.], a ściślej: egzystencji minionej lub przyszłej, a jedynie o egzystencji aktualnej. Przyjął ekwiwalencję: egzystencja znaczy aktualność ... W metafizycznej wykładni I. [istnienia – dop. W.P.] dominuje raczej aktualność, aniżeli aktowość, a cała wykładnia egzystencji nabiera charakteru temporalnego. ... Egzystencja jest więc trwaniem, jednak nie bezczasowym i idealnym, ale trwaniem w czasie”¹⁵. Z kolei według N. Salmona jest tak, „że kwantyfikatory języka angielskiego są typowo aktualistyczne (i *prezentystyczne*, czyli przebiegające odnośnie czasu *t* tylko te rzeczy, które istnieją w *t*) – że wśród potencjalnych restrykcji na nasze użycie kwantyfikacji, restrykcja do istniejących rzeczy jest, można powiedzieć, «domyślną wartością» – ale że dziedzina kwantyfikacji może być, i bardzo często jest, dostosowywana w górę i w dół na rozmaite sposoby, bez wahania. ... W szczególności zatem, przyjmuję, że jest zasadne opierać się na pojęciu aktualistycznej kwantyfikacji generalnej przy próbie wyeksplikowania, czym jest egzystencja”¹⁶. Podobnie pisze

¹⁴ Wedle M. Grygiana „endurantyzm najbardziej ze wszystkich metafizycznych teorii trwania i zmiany odpowiada potocznym intuicjom. Potwierdza to również nasza praktyka językowa: niewiele wskazuje na to, że w typowych, językowych wypowiedziach o świecie, referencje wyrażań odsyłały do jakichś momentalnych przekrojów lub części czasowych” (idem, *Genidentyczność...*, s. 99).

¹⁵ M. Krąpiec, M. Łagosz, A. Maryniarczyk, B. Paż, hasło: *Istnienie (bytu)*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, Lublin 2004, część napisana przez B. Pazia, s. 64. Podobnie autor ten relacjonuje poglądy żywione w tej materii przez M. Heideggera, wskazując, że w jego „wykładni egzystencji (człowieczej) czas pełni funkcję najgłębszej pod względem ontologicznym struktury, gdyż to właśnie w czasie i poprzez czas, który jest zawsze czymś onto-logicznie pierwszym, egzystencja nabiera sensu” (idem, hasło: *Istnienie...*, s. 75).

¹⁶ N. Salmon, *Existence*, „Philosophical Perspectives (Metaphysics)” 1987, vol. 1, s. 57. Nieco dalej autor ten pisze następująco: „Obecna egzystencja nie jest warunkiem wstępnym dla obecnego

Scott Soames: „Rozważmy najpierw nazwę *Sokrates*. Według powszechnej zgody, *Sokrates* oznacza Sokratesa. Jednakże skoro Sokrates dłużej nie istnieje, negatywne zdanie egzystencjalne *Sokrates nie istnieje* jest prawdziwe. Według mojego poglądu, to zdanie semantycznie wyraża jednostkowy sąd w sensie logicznym ... Możemy nawet przyjąć, że skoro Sokrates kiedyś istniał, ale już nie istnieje, to i ten sąd w sensie logicznym kiedyś istniał, lecz już nie istnieje. ... Wszystko to jest spójne, gdy tylko przyznamy, że jest możliwe dla pewnych obiektów, aby miały pewne właściwości w czasach, w których one już nie istnieją. ... Powiedzieć, że *Sokrates* teraz oznacza obiekt, który istniał, ale nie istnieje, to powiedzieć, że istniał obiekt o taki, że *Sokrates* teraz oznacza go, chociaż o teraz nie istnieje. Powiedzieć, że *Sokrates nie istnieje* teraz semantycznie wyraża sąd w sensie logicznym, który istniał, ale już nie istnieje, to powiedzieć, że istniał sąd w sensie logicznym p taki, że *Sokrates nie istnieje* teraz wyraża p, nawet jeśli p teraz nie istnieje”¹⁷. Wreszcie, Izydora Dąmbska pisze wprost: „A co robić z jednostkowymi nazwami przeszłych i przyszłych przedmiotów. One też nie oznaczają niczego, skoro te przedmioty albo już, albo jeszcze nie istnieją”¹⁸. Wszystkie te wypowiedzi wyraźnie sugerują możliwość sprowadzenia wszelkich postaci istnienia do temporalnej egzystencji¹⁹.

Znajdujemy jednakże również badaczy dostrzegających potrzebę odróżnienia od istnienia w czasie innych postaci bycia. Na przykład według Bertranda Russella „kiedy mówię «To a to istnieje», nie mam zamiaru rozumieć, że to istnieje obecnie lub w przeszłości albo przyszłości, lecz po prostu, że to istnieje, bez implikowania czegokolwiek dotyczącego czasu”²⁰. Z kolei Milton Munitz pisze następująco: „Zasadniczą funkcją, tedy, jaką termin «istniejący» wykonuje będzie wskazywanie, że

posiadania właściwości. Nie jest nią też dysjunkcja przeszłej i obecnej egzystencji, czyli właściwości albo bycia istniejącym, albo uprzedniego istnienia. Nie jest nią nawet dysjunkcja przeszłej, obecnej i przyszłej egzystencji, czyli właściwości istnienia w tym lub innym czasie. Nawet *możliwa* egzystencja nie wydaje się być warunkiem wstępnym dla posiadania właściwości, gdyż zdaje się, że w jakimś sensie pewne niemożliwe rzeczy mają właściwości! Morał: metafizyczny warunek posiadania właściwości jest całkowicie odrębny od ontologicznego warunku istnienia” (s. 97).

¹⁷ S. Soames, *Beyond Rigidity. The Unfinished Semantic Agenda of Naming and Necessity*, Oxford 2002, s. 91.

¹⁸ I. Dąmbska, *W sprawie tzw. nazw pustych*, w: J. Pelc (red.), *Semiotyka polska 1894–1969*, Warszawa 1971, s. 163.

¹⁹ Oczywiście, można mi zarzucić, że każdą z tych wypowiedzi wyrwałem z szerszego kontekstu, lecz właśnie w takich ich – niejako pozakontekstowych – postaciach zdają się one traktować istnienie w czasie jako jedyną, a przynajmniej podstawową formę istnienia.

²⁰ B. Russell, *The Philosophy of Logical Atomism*, w: idem, *Logic and Knowledge*, London 1956, s. 248.

indywidualna nazwa lub deskrypcja jest przyczepiona do *bona fide* składnika, fragmentu lub odłamka świata jako całości, który nie jest fikcyjny. ... Nie jest zadaniem terminu «istniejący» klasyfikować lub opisywać jednostkowy rodzaj rzeczy lub zdarzenia, do którego indywiduum należy lub do którego może być przypisane ... Nie jest też rolą terminu «istniejący» robić jakąkolwiek aluzję względem – lub przenosić cokolwiek odnośnie – rozmaitych determinacji czasowych, w które indywiduum jest wpłątane. To znów będzie pozostawione różnym specjalistycznym środkom, takim jak daty, odczytania zegarowe i stosowanie odpowiednich czasów gramatycznych dla czasowników używanych w opisywaniu stanów, aktywności, zmian, procesów, w które zaangażowane jest indywiduum ... Jakiegokolwiek cechy czasowe lub determinacje temporalne mają być przypisane istniejącemu indywiduum nie powinny one być wywnioskowane z faktu, że jest ono istniejące; raczej mają być one ustalone i przenoszone oddzielnie poprzez swoje terminy opisowe, które mogą być użyte orzecznikowo dla umieszczenia go w odpowiednim porządku czasowym²¹. Wreszcie, William Kneale pisze krótko: „Chociaż egzystencja ... jest temporalna, to bycie, które okazuje się logicznie pierwotne względem egzystencji, jest bezczasowe²². Jak widać, wszyscy ci badacze odróżniają od istnienia w czasie istnienie po prostu, istnienie jako takie.

Chyba najpopularniejsze ujęcie tak rozumianego istnienia przedstawił W. Quine, gdy pisał następująco: „Wszechświatem rzeczy realnie istniejących (*the universe of entities*) jest zakres wartości zmiennych. Być jest to być wartością zmienną²³. Owo sformułowanie wykorzystywał później wielokrotnie, czyniąc je podstawą swej teorii bytu. Stwierdził więc, że „użycie zmiennych związanych jest *jedynym* sposobem mówienia, który ma konsekwencje w postaci decyzji ontologicznych ... Być uznanym za przedmiot istniejący to po prostu i tylko tyle, co być zaliczonym do wartości zmiennych. ... Zmienne kwantyfikacji, takie jak «coś», «nic» czy «wszystko», wyznaczają całą naszą ontologię, jakakolwiek by ona była²⁴. Zaś w innej ze swych prac tak pisał: „Istnienie jest tym, co egzystencjalna kwantyfikacja wyraża. ... Zamierzam, aby «istnieje» pokrywało wszystko, co jest, a taka oczywiście jest siła

²¹ M. Munitz, *Existence and Logic*, New York 1974, s. 123.

²² W. Kneale, *Is Existence a Predicate?*, w: H. Feigl, W. Sellars (red.), *Readings in Philosophical Analysis*, New York 1949, s. 30–31.

²³ W. Quine, *Designation and Existence*, „The Journal of Philosophy” 1939, vol. XXXVI, nr 26, s. 708.

²⁴ W. Quine, *O tym, co istnieje*, w: idem, *Z punktu widzenia logiki*, Warszawa 1969, s. 24–25.

kwantyfikatora”²⁵. Dokładniej swoje zapatrywanie autor ten objaśnił w ten sposób: „Czy nie lepiej byłoby oddać samo «Pegaz istnieje» jako « $\exists y(y = \text{Pegaz})$ »? Zgodnie z tym planem, « $\forall x(x \text{ istnieje})$ » i « $\exists x(x \text{ istnieje})$ » przekształcają się w « $\forall x\exists y(y = x)$ » i « $\exists x\exists y(y = x)$ », a zatem w zdania trywialnie prawdziwe. Przeprowadzony tu przez nas zabieg polegał na zinterpretowaniu słowa «istnieje» jako zwykłego, lecz trywialnego terminu ogólnego, czyli predykatu: przyjęliśmy, że « $x \text{ istnieje}$ » odpowiada « $\exists y(y = x)$ », a to ostatnie wyrażenie jest prawdziwe o wszystkim”²⁶. Dla rozwiania pojawiających się wątpliwości badacz ten stwierdził też, co następuje: „Ryle zgłaszał gdzieś obiekcje do mojego dictum, iż być to jest być wartością zmiennej, argumentując, że wartościami zmiennych są wyrażenia, a stąd, że moje dictum eliminuje wszystkie rzeczy za wyjątkiem wyrażeń. Jasno, tedy, musimy rozróżniać między wartościami zmiennych w *realnym* sensie a wartościami zmiennych w sensie Ryle. Pomieszać je to, znów, pomieszać użycie ze wzmiankowaniem. ... Aby przeto zapobiec pomieszaniu, wolałbym powiedzieć «substytuty dla zmiennych» raczej niż «wartości zmiennych» w tym ostatnim sensie, rezerwując zaś «wartości zmiennych» dla wartości zmiennych w sensie realnym”²⁷. Krótko mówiąc, według W. Quine’a istnieją wszystkie i tylko wartości zmiennych związanych w zdaniach danego języka, odróżnialne tym samym od sekwencji językowych dających się tam wstawić za owe szczególne wyrażenia. Za takim ujęciem opowiada się spore grono badaczy²⁸.

Rozważmy więc taką oto definicję: $\Lambda x[x \text{ istnieje} \equiv \forall y(y = x)]$. Wprawdzie nie udało mi się znaleźć jej w pracach powoływanego tu autora²⁹, ale zdaje się ona

²⁵ W. Quine, *Existence and Quantification*, w: idem, *Ontological Relativity and Other Essays*, New York 1969, s. 97–100.

²⁶ W. Quine, *Słowo i przedmiot*, Warszawa 1999, s. 203–204.

²⁷ W. Quine, *Reply to Professor Marcus*, w: idem, *The Ways of Paradox and Other Essays*, New York 1966, s. 180.

²⁸ Należą do nich np. J. Hintikka (patrz tegoż autora *Studies in the Logic of Existence and Necessity*, „The Monist” 1966, vol. 50, s. 63 i 75 oraz *On the Logic of the Ontological Argument*, w: idem, *Models for Modalities. Selected Essays*, Dordrecht 1969, s. 46), S. Kripke (patrz tegoż autora *Semantical Considerations on Modal Logic*, „Acta Philosophica Fennica” 1963, Fasc. XVI, s. 90), W. Lycan (patrz tegoż autora *The Trouble with Possible Worlds*, w: M. Loux (red.), *The Possible and the Actual. Readings in the Metaphysics of Modality*, Ithaca 1979, s. 280–281), M. Przełęcki (patrz tegoż autora *O tym, czego nie ma [na marginesie „Sofisty” Platona]*, „Studia Filozoficzne” 1979, nr 10, s. 17, a zwłaszcza *Nie ma tego, co nie istnieje*, „Studia Filozoficzne” 1980, nr 9, s. 143), D. Rami (patrz tegoż autora *Existence as a Property of Individuals*, „Erkenntnis” 2014, vol. 79, s. 504) oraz T. Williamson (patrz tegoż autora *Necessary Existents*, w: A. O’Hear (red.), *Logic, Thought and Language*, Cambridge 2002, s. 244).

²⁹ B. Brożek i A. Olszewski trafnie zauważają, że „Quine nie proponuje definicji istnienia” (idem, *Kilka uwag o kryterium Quine’a*, „Filozofia Nauki” 2010, nr 1, s. 10). Definicję tu przyjętą

wiernie wyrażać intuicje zawarte w jego słynnym aforyzmie³⁰, zwłaszcza gdy pojmujemy się go niejako wewnątrzjęzykowo jako sformułowany w języku, do którego się odnosi. Jak widać, jest to definicja równościowa, bo ma ona postać równoważności. Ponieważ w jej definiendum, obok definiowanego predykatu, występuje jeszcze stosowna zmienna, dlatego mamy tu do czynienia z definicją kontekstową. Skoro zaś definiowane wyrażenie należy do języka, w którym zbudowana jest cała definicja, tedy należy ona do definicji przedmiotowych. Definiuje się w niej jednoargumentowy predykat „istnieć” nieposiadający żadnych czasowych relatywizacji³¹. Z kolei jej definiens stanowi wyrażenie „ $\forall y(y = x)$ ” zbudowane wyłącznie ze zmiennych, małego kwantyfikatora wiążącego jedną z nich i znaku identyczności będącego predykatem dwuargumentowym. Definicja ta spełnia wszystkie wymogi poprawności, bo: 1) definiowany w niej predykat nie pojawia się w definiensie, 2) zmienna znajdującą się w definiendum występuje tam tylko raz, 3) definiens nie zawiera żadnej innej zmiennej wolnej poza tą z definiendum³². Wprawdzie w definiensie znajduje się jeszcze druga zmienna, nieobecna w definiendum, ale występuje ona tam jako zmienna związana przez mały kwantyfikator. Ponieważ wszystkie składowe definiensa (w tym również znak identyczności) potocznie zalicza się do tak zwanych wyrażen logicznych, dlatego i definiowany przez nie zwrot mianuje się predykatem

rozważają natomiast D. Rami, *Existence as...*, s. 504–505; S. Kripke, *Semantical Considerations...*, s. 90; N. Rescher, *The Logic of Existence*, w: idem, *Topics in Philosophical Logic*, Dordrecht 1968, s. 144, aczkolwiek stosują odmienną notację.

³⁰ Definicja ta respektuje też następującą intuicję: „Trzeba podkreślić, że kiedy traktujemy ontologię jako obejmującą dokładnie wartości zmiennych kwantyfikacji, zakładamy ściśle ustaloną notację: tylko predykaty, zmienne, kwantyfikatory i funkcje prawdziwościowe” (W. Quine, *Sprawy faktów*, w: idem, *Granice wiedzy i inne eseje filozoficzne*, Warszawa 1986, s. 134).

³¹ Pośrednio podkreśla to W. Quine, gdy ustala związek „między oznaczaniem a istnieniem – istnieniem jako wyrażonym w przedrostku $\langle \exists x \rangle$ egzystencjalnej kwantyfikacji w logice. Musi być starannie odnotowane, na wstępie, że ten przedrostek ma bardzo ogólny sens $\langle$ istnieje jakieś x , takie że $\rangle$, a nie konotuje egzystencji w jakimkolwiek przestrzennym lub temporalnym znaczeniu. Stwierdzenie: $\exists x(x \text{ jest rybą} \cdot x \text{ fruwa})$ potwierdza istnienie czegoś w przestrzeni i czasie, ale tylko dlatego, że ryby i rzeczy, które fruwać, są zawsze w przestrzeni i czasie, a nie ze względu na jakikolwiek przestrzenny sens $\langle \exists x \rangle$ ” (idem, *Notes on Existence and Necessity*, w: L. Linsky (red.), *Semantics and The Philosophy of Language*, Urbana 1952, s. 80). Stąd też propozycję zawartą w takim oto sformułowaniu „Slogan Quine’a może być rozumiany ... jako twierdzenie, że być (lub istnieć) w czasie t w możliwym świecie w , to być wartością zmienną przy pewnym przypisywaniu wartości zmiennym *odnośnie do t oraz w* ” (N. Salmon, *Existence...*, s. 52) i opartą na niej krytykę koncepcji wspomnianego autora uważam za całkowicie chybioną.

³² O warunkach poprawności definicji predykatów patrz np. T. Batóg, *Podstawy logiki*, Poznań 1994, s. 287.

logicznym³³. Odpowiada mu w definiensie sekwencja „ $\forall y(y = \dots)$ ” będąca złożonym predykatem jednoargumentowym³⁴. Przeto coś istnieje wtedy tylko, gdy jest wartością zmiennej identycznej ze zmienną związaną małym kwantyfikatorem. Odpowiada to dokładnie aforyzmowi W. Quine’a³⁵.

Przy takim określeniu istnieją wszystkie i tylko elementy uniwersum języka, w którym sformułowana jest powyższa definicja, czyli prawdziwe jest w nim twierdzenie „ $\forall x(x \text{ istnieje})$ ”, co podkreśla wielu autorów³⁶. Z tej racji istnieje każdy obiekt kreowany przez prawodawcę lub podmioty przezeń upoważnione, albowiem wedle przyjętej tu rekonstrukcji języka prawnego jedna z reguł ustalających jego uniwersum włącza do tego zbioru wszystkie owe byty. Jeśli zatem weźmiemy dowolną zmienną rzeczonoego języka, a więc zmienną przebiegającą jego uniwersum, to jej wartościami będą – między innymi – poszczególne obiekty tworzone albo powoływane przez prawodawcę. Tedy każdy z nich okazuje się wartością zmiennej tożsamej ze zmienną języka prawnego związaną małym kwantyfikatorem. Innymi słowy, każdy z nich spełnia wyrażenie „ $\forall y(y = x)$ ”, a więc istnieje.

Ze sformułowanej wyżej definicji dają się wyprowadzić takie wyrażenia, jak „ $a \text{ istnieje} \equiv \forall y(y = a)$ ”, gdzie „ a ” jest terminem jednostkowym³⁷. One właśnie stanowią przedmiot szczególnych analiz prowadzonych przez W. Quine’a. Zdaniem tego autora możemy „wziąć $\langle (\exists x)(x = a) \rangle$ jako eksplikujące $\langle a \text{ istnieje} \rangle$ Wyrażenie $\langle a \rangle$ może występować w teorii ... z zamiarem lub bez zamiaru nazywania obiektu. Tym, co przesądza sprawę, jest raczej kwantyfikacja $\langle (\exists x)(x = a) \rangle$. To właśnie egzystencjalny kwantyfikator, nie zaś samo $\langle a \rangle$, wnosi istnieniową doniosłość. Po to – oczywiście – jest egzystencjalna kwantyfikacja. Stanowi ona logicznie uformo-

³³ Tak określa go np. D. Rami, *Existence...*, s. 505.

³⁴ Patrz dokładniej N. Salmon, *Existence...*, s. 63.

³⁵ Wskazuje się jednak (patrz J. Hintikka, *Studies in...*, s. 74 i L. Gumański, *Elementy sądu a istnienie*, w: idem, *Istnienie i logika. Studia z filozofii*, s. 117, przypis 205), że znacznie wcześniej związek między zmiennymi a istnieniem obiektów dostrzegł K. Ajdukiewicz w pracy zatytułowanej *Z metodologii nauk dedukcyjnych*, Lwów 1921, zwłaszcza s. 42, 58 i n.

³⁶ Np. J. Child i F.I. Goldberg, zdaniem których swoistość predykatu „istnieć” tkwi w fakcie, że „przy wyszczególnionym uniwersum dyskursu, stosuje się on do wszystkiego” (idem, „*Exists as a Predicate: a Reconsideration*”, *„Analysis”* 1970, vol. XXXI, s. 54). Podobnie D. Rami, *Existence as...*, s. 505 oraz N. Salmon, *Existence...*, s. 63. Najlapidarniej wyraził tę myśl sam W. Quine, gdy podkreślił, że na pytanie „Co istnieje?” odpowiedzieć „można jednym słowem – *«Wszystko»* – i każdy uzna tę odpowiedź za prawdziwą” (idem, *O tym...*, s. 9).

³⁷ Trudno się zgodzić z P. Labenzem odmawiającym zakwalifikowania występującego w tym zdaniu wyrażenia „istnieje” do grona predykatów (patrz idem, *Definicje istnienia*, „*Filozofia Nauki*” 2001, nr 1, s. 83–84).

wane odtworzenie zwrotu «jest». Zmienna związana « x » przebiega uniwersum, a egzystencjalny kwantyfikator mówi, że przynajmniej jeden z obiektów spełnia dołączony wymóg – w tym przypadku bycia obiektem a »³⁸. Krótko mówiąc, zdanie rozważanego teraz rodzaju służy do rozstrzygnięcia, czy istnieje obiekt będący denotatem określonego terminu jednostkowego. Weźmy jako przykład takie oto wyrażenie: „Transportowy Dozór Techniczny istnieje $\equiv \forall y(y = \text{Transportowy Dozór Techniczny})$ ”. Ponieważ wedle wysuniętej wcześniej propozycji stosowna reguła denotowania przyporządkowuje imię własne „Transportowy Dozór Techniczny” jednemu z obiektów tworzonych przez prawodawcę, a w myśl przypominanej wcześniej reguły ustalającej uniwersum języka prawnego wszystkie takie byty należą do owego zbioru, dlatego prawy człon powyższej równoważności okazuje się prawdziwy. Zatem prawdziwy jest również jej lewy człon, czyli zdanie „Transportowy Dozór Techniczny istnieje”. Podobnie rzecz się ma z wyrażeniem „Żandarmeria Wojskowa istnieje $\equiv \forall y(y = \text{Żandarmeria Wojskowa})$ ”. I tutaj stosowna reguła denotowania oraz wspomniana już reguła ustalająca uniwersum gwarantują prawdziwość prawego członu rzeczzonej równoważności, bo jednym z elementów tego zbioru jest obiekt denotowany przez owo imię własne. Stąd też prawdziwe musi być zdanie „Żandarmeria Wojskowa istnieje”. Zanalizujmy jeszcze przykład związany z deskrypcją, powiedzmy wyrażenie „Uniwersytet Medyczny w Łodzi istnieje $\equiv \forall y(y = \text{Uniwersytet Medyczny w Łodzi})$ ”. Z analogicznych powodów i tym razem prawdziwy jest prawy człon tej równoważności, co przesądza o prawdziwości jej lewego członu, a więc zdania „Uniwersytet Medyczny w Łodzi istnieje”.

W każdym z powyższych przypadków zdanie stwierdzające istnienie obiektu oznaczanego stosownym terminem jednostkowym okazywało się prawdziwe. Taki

³⁸ W. Quine, *Existence and...*, s. 94. Rozbudowując ten wątek, J. Hintikka pisał następująco: „Niezależnie od tego, jak sam Quine pierwotnie wyobrażał sobie znaczenie *dictum*, wydaje mi się, że daleko bardziej ważnym sposobem interpretowania go jest przyjęcie, że formuły postaci (Ex) ($x = a$) służą jako sformalizowanie zdroworozsądkowego zwrotu « a istnieje». Ponieważ (Ex) ($x = a$) mówi, że indywiduum oznaczane przez a jest identyczne z jedną z wartości zmiennej związanej x ; a bycie identycznym z jedną z jego wartości to – oczywiście – to samo, co po prostu bycie jedną z tych wartości. W zestawie wcześniejszych studiów sugerowałem, że teza Quine’a jest właściwa w słabym sensie, wedle którego formuły tej postaci *mogą* służyć do tego celu. W tej pracy argumentuję na rzecz mocniejszej tezy. Argumentuję, że formuły te nie tylko *mogą* służyć temu celowi, ale że *muszą* mu służyć w tym sensie, że są one (z dokładnością do logicznej równoważności) *jedynymi* formułami, które mogą służyć do tego celu. Nawet jeśli egzystencjalne presupozycje, na których oparte są zwyczajne systemy kwantyfikacyjnej teorii, zostaną odrzucone, to zdania postaci (Ex) ($a = x$) z konieczności będą miały logiczną siłę zdania « a istnieje». Zatem udowodniłem, że teza Quine’a jest właściwa w raczej mocnym sensie” (idem, *Studies in...*, s. 74).

efekt rozciąga się na wszystkie wyrażenia tego rodzaju denotujące obiekty kreowane przez prawodawcę, gdyż obejmuje je – wspomniana w wypowiedzi J. Hintikki cytowanej w ostatnim przypisie – egzystencjalna presupozycja polegająca na tym, że „sama obecność wolnego symbolu indywidualnego a w modelowym systemie μ jest równoznaczna z założeniem, iż indywiduum oznaczane przez a istnieje w stanie rzeczy opisywanym przez μ ”³⁹. W tych przypadkach egzystencjalną presupozycję zapewniają bowiem powoływane wyżej reguły odniesienia przedmiotowego. Natomiast efekt ten nie rozciąga się na wszystkie terminy jednostkowe języka prawnego⁴⁰. Wprowadźmy więc do niego puste imię własne „Pegaz”. Otrzymujemy przeto zdanie „Pegaz istnieje $\equiv \forall y(y = \text{Pegaz})$ ”. Skoro dołączone ostatnio imię własne jest puste, tedy w uniwersum języka prawnego nie ma obiektu o tym imieniu. Zatem prawy człon powyższej równoważności okazuje się fałszywy, co przesądza o fałszywości lewego członu, czyli zdania „Pegaz istnieje”⁴¹.

Rozważana tu definicja bywa jednak kwestionowana na wiele sposobów. Przede wszystkim podważa się status definiowanego w niej wyrażenia „istnieć” jako predykatu⁴². W szczególności podnosi się, że wywołuje on niepożądane konsekwencje

³⁹ J. Hintikka, *Studies in...*, s. 65.

⁴⁰ Do tego języka stosuje się bowiem następująca wypowiedź J. Hintikki: „Kryteria, poprzez które rozpoznajemy wyrażenie jako będące imieniem własnym, nie pociągają za sobą konstatacji, że jest jedna osoba (lub obiekt) przez nie oznaczana. ... Nawet puste nazwy zwane są jednak *nazwami*. ... Te obserwacje pokazują, że posiadanie znaczenia i logicznego statusu nazw oraz innych terminów jednostkowych nie jest wzruszane przez brak oznaczania. Zdania zawierające puste nazwy lub inne terminy jednostkowe, które doznają niepowodzenia w oznaczaniu, były postrzegane jako mające ważną rolę do spełnienia w naszym dyskursie” (idem, *Existential Presuppositions and Existential Commitments*, „The Journal of Philosophy” 1959, vol. 56, nr 3, s. 127–128).

⁴¹ Takie – negatywne – zastosowanie rozważanych obecnie zdań podkreśla U. Niklas, gdy pisze następująco: „*Istnieje* nie jest więc predykatem pierwotnym, ale definiowalnym za pomocą kwantyfikatora egzystencjalnego, a wprowadzając tę definicję, zyskujemy możliwość sensownego stwierdzenia bądź zaprzeczenia istnienia indywiduów, gdyż formuła $\sim \forall x(x = a)$ nie jest w tym systemie zawsze fałszywa” (eadem, *Czy istnieje jest predykatem*, „Studia Semiotyczne” 1974, t. 5, s. 125). Z tej racji nie można się zgodzić z takim oto stwierdzeniem: „Rzeczywiście, $\langle \langle \exists x (x = a) \rangle \rangle$ oraz $\langle \langle Ea \rangle \rangle$ mówią dokładnie tę samą rzecz, mianowicie, że a istnieje. Z tego powodu oba są logicznie prawdziwe, zaś ich negacje są wewnętrznie kontradiktoryczne” (J. Child, F. Goldberg, „*Exists*” *as...*, s. 54). Taki status miałyby owe negacje, gdyby nie tylko analizowana definicja i wyprowadzane z niej równoważności, ale również ich człony miały status też języka, w którym są sformułowane, co jednak w odniesieniu do tych ostatnich nie ma miejsca.

⁴² Według C. Williamsa „*locus classicus* dla tezy, że istnienie nie jest rzeczywistym predykatem stanowi Kantowska próba odrzucenia ontologicznego dowodu w *Krytyce czystego rozumu*” (*What is Existence?*, Oxford 1981, s. 17).

językowe⁴³, że nie prowadzi do oczekiwanych konsekwencji językowych⁴⁴, że wręcz obala pewną [różną od tu analizowanej – dop. W.P.] definicję istnienia⁴⁵, że wymaga wprowadzenia pierwotniejszego predykatu „bytować” odnoszącego się zarówno do rzeczy istniejących, jak i możliwych⁴⁶, że jako zwrot „być” stanowi tylko łącznik w obszerniejszych predykatach⁴⁷, że nie ma zastosowania poza filozofią⁴⁸ itp. Żaden z tych powodów nie wydaje się jednak niepodważalny⁴⁹. Stąd też wielu badaczy opowiada się za dopuszczalnością wprowadzenia do języka wyrażenia „istnieć” jako predykatu. Należą do nich George Nakhnikian i Wesley C. Salmon, zdaniem których „«istnieje» może być konsekwentnie traktowane jako predykat. Jako predykat «istnieje» ma specjalne właściwości. ... Lecz być specjalnego rodzaju predykatem jest czymś całkowicie odmiennym od niebycia wcale predykatem”⁵⁰. Należy też do nich J. Hintikka piszący następująco: „Istnienie *jest* predykatem. Nie ma jakiegokolwiek gramatycznej lub logicznej szkody w traktowaniu go jako jeden z nich [*like one* – dop. W.P.] i w używaniu go w celu scharakteryzowania odmiennych rodzajów indywiduów”⁵¹. Należy do nich również Antoni A. Stępień, wedle którego w „zdaniami typu «a istnieje» czy «A istnieje» można prawdziwie pewnym obiektom przypisać istnienie, można o nich stwierdzić, że istnieją. W tym wypadku «istnieje» jest funktorem zdaniotwórczym od argumentu nazwowego, pełni rolę predykatu. Przez to nie twierdzimy, że istnienie jest cechą danego obiektu, że angażujemy się w określoną teorię wewnętrznej budowy bytu. Po prostu rejestrujemy, że «istnienie» można

⁴³ Patrz G. Moore, *Wypowiedź na „Symposium: Is Existence a Predicate?”*, „Proceedings of the Aristotelian Society. Supplementary Volume” 1936, vol. XV, s. 180, 184, a także L. Linsky, *Names and Descriptions*, Chicago 1977, s. 153–154. Krytycznie ten zarzut rozpatruje M. Kiteley, *Is Existence a Predicate?*, „Mind” 1964, vol. 73, s. 365–367.

⁴⁴ Patrz G. Moore, *Wypowiedź na...*, s. 185–188. Krytycznie zarzut ten rozpatruje M. Kiteley, *Is Existence...*, s. 367–371.

⁴⁵ Patrz N. Rescher, *Definitions of „Existence”*, „Philosophical Studies” 1957, vol. VIII, s. 68.

⁴⁶ Patrz W. Kneale, *Is Existence...*, s. 40.

⁴⁷ Patrz Ch. Kahn, *On The Theory of the Verb „To Be”*, w: M. Munitz (red.), *Logic and Ontology*, New York 1973, s. 15–16.

⁴⁸ Patrz C. Williams, *What...*, s. 79.

⁴⁹ Znamienna pod tym względem jest postawa badawcza powoływanego wyżej N. Reschera, który później przyznał, że nie znalazł „żadnego powodu ani za ani przeciw traktowaniu egzystencji jako będącej predykatem” (idem, *On the Logic of Existence and Denotation*, „The Philosophical Review” 1959, vol. 68, nr 2, s. 180). Opinię tę podtrzymał w *The Logic...*, s. 161.

⁵⁰ G. Nakhnikian, W. Salmon, „*Exists*” as a Predicate, „Philosophical Review” 1957, vol. LXVI, s. 539–540.

⁵¹ J. Hintikka, *On the Logic...*, s. 48.

o czymś prawdziwie lub fałszywie orzec⁵². Pogląd ten podtrzymują także inni badacze⁵³, a jest on zaakceptowany i tutaj.

Innego sposobu kwestionowania założonej tu definicji można się dopatrzeć w wysuwaniu przez niektórych analityków odmiennych od niej propozycji. Jedną z nich przedstawili G. Nakhnikian i W. Salmon⁵⁴, a – w zapisie tu stosowanym – brzmi ona następująco: $\Lambda x(x \text{ istnieje} \equiv x = x)$. Definicja ta wydaje się jeszcze prostsza od wcześniej rozważanej. Mimo że nie jest nastawiona na unaocznianie związku podkreślanego przez W. Quine’a, to jednak gwarantuje istnienie wszystkich wartości występującej w niej zmiennej⁵⁵. Z tej racji ona też zapewnia istnienie wszystkim obiektom kreowanym przez prawodawcę. W szczególności, Transportowy Dozór Techniczny istnieje, albowiem Transportowy Dozór = Transportowy Dozór Techniczny, a Uniwersytet Medyczny w Łodzi istnieje, bo Uniwersytet Medyczny w Łodzi = Uniwersytet Medyczny w Łodzi. Rodzi się jednak wątpliwość, czy „ci, którzy faworyzują to podejście, chcą powiedzieć, że «Homer jest Homerem» implikuje, iż Homer istniał? Lub że musimy zaprzeczyć, jakoby Hamlet był identyczny z Hamletem, aby być zdolnymi do zaprzeczenia, iż rzeczywiście on istniał? Nie mogę połączyć żadnego jasnego sensu z tymi stwierdzeniami i nie mogę zobaczyć żadnego powodu dla włączenia ich w jakikolwiek system logiczny⁵⁶. Słowem, powyższa definicja prowadzi do nieintuicyjnych rozstrzygnięć w przypadku pustych terminów jednostkowych.

Inną propozycję tego rodzaju wysunął J. Jadacki, a brzmi ona tak oto: $\Lambda x[x \text{ istnieje} \equiv VT(x \text{ trwa przez } T)]$, gdzie zmienna „T” przebiega zbiór fragmentów czasu⁵⁷. Wedle tej koncepcji obiekt istnieje po prostu wtedy tylko, gdy istnieje on w jakimś, być może dopiero przyszłym, fragmencie czasu. Takie sformułowanie również zapewnia istnienie wszystkim bytom kreowanym przez prawodawcę, gdyż są one

⁵² A. Stępień, *Istnienie (czegoś) a pojęcie i sąd*, „*Studia Philosophiae Christianae*” 1973, rok 9, nr 1, s. 249.

⁵³ Na przykład J. Child i F. Goldberg („*Exists*” as..., s. 57), L. Gumański (*Elementy sądu...* s. 106), M. Kiteley (*Is Existence...*, s. 372) czy B. Miller (*In Defence of the Predicate „Exists”, „Mind*” 1975, vol. 84, s. 354).

⁵⁴ Patrz G. Nakhnikian, W. Salmon, „*Exists*” as..., s. 539.

⁵⁵ Łatwość wyprowadzenia z niej tezy o istnieniu wszystkiego, czyli istnieniu wszystkich elementów uniwersum języka, w którym została sformułowana, stanowi jej dodatkową zaletę. Zauważmy bowiem, że prawo ekstensjonalności dla dużego kwantyfikatora prowadzi do takiej oto tezy: $\Lambda x(x \text{ istnieje}) \equiv \Lambda x(x = x)$. Jej konsekwencją jest teza: $\Lambda x(x = x) \rightarrow \Lambda x(x \text{ istnieje})$. Z niej zaś i tezy o zwrotności relacji identyczności otrzymujemy interesujące nas twierdzenie.

⁵⁶ J. Hintikka, *Studies in...*, s. 70.

⁵⁷ Patrz J. Jadacki, *Spór...*, s. 80.

ulokowane w czasie. Według rozwiązania przyjętego przeze mnie o ich istnieniu przesądzą jednak stosowne reguły odniesienia przedmiotowego, nie zaś jakakolwiek definicja. W dodatku o ile implikację „ $\forall x[\forall T(x \text{ trwa w } T) \rightarrow (x \text{ istnieje})]$ ” uważam za w pełni trafną, o tyle implikacja „ $\forall x[x \text{ istnieje} \rightarrow \forall T(x \text{ trwa przez } T)]$ ” może budzić wątpliwości, ponieważ wyklucza egzystencję wszelkich bytów pozaczasowych, takich na przykład, jak liczby, bryły czy konstrukty teoriomnogościowe. Natomiast nawet nie wszystkim obiektom kreowanym przez prawodawcę zapewnia istnienie inna z definicji rozważanych przez wspomnianego autora, która ma następującą postać: $\forall x[x \text{ istnieje} \equiv \forall TVL(x \text{ istnieje przez } T \text{ na } L)]$, gdzie zmienna „L” przebiega zbiór fragmentów przestrzeni⁵⁸. Wśród bytów tworzonych przez prawodawcę zdarzają się bowiem również obiekty niemające przestrzennego wymiaru⁵⁹.

Jeszcze inną definicję istnienia posługuje się Kazimierz Ajdukiewicz. Od razu trzeba zaznaczyć, że wedle tego autora u „Leśniewskiego, w którego rachunku nazw, zwanym «ontologią», imiona własne traktowane są pod względem składniowym na równi z imionami pospolitymi, definiuje się termin «istnieje» tak, że określony jest sens wszelkich zdań złożonych z orzecznika «istnieje» i z dowolnej nazwy, niezależnie od tego, czy jest to imię własne, czy deskrypcja, czy też nazwa ogólna, jednostkowa lub pusta. Ze względu na to właśnie ... oprzemy się w naszych rozważaniach na definicji «istnienia» podanej przez Leśniewskiego”⁶⁰. Po takiej deklaracji cytowany autor przyjmuje definicję „ $ex\ a \equiv (\exists x)x\epsilon a$ ”⁶¹, gdzie symbol „ ϵ ” odczytuje on jako „jest”⁶². Gdyby zatem potraktować „a” jako zmienną indywiduową, to można by rozważyć przedstawienie powyższej definicji – w zapisie tu stosowanym – jako mającej taką oto postać: $\forall y[y \text{ istnieje} \equiv \forall x(x \text{ jest } y)]$. Byłaby więc ona nader zbieżna z definicją wcześniej przyjętą⁶³ i gwarantowałaby istnienie, z powodów już wcześniej

⁵⁸ Patrz ibidem, s. 79.

⁵⁹ Oczywiście, nie zapewnia też istnienia wszystkim bytom kreowanym przez prawodawcę jeszcze inna definicja, jaką sformułował J. Jadacki, a brzmiąca tak oto: $\forall x[x \text{ istnieje} \equiv \forall L(x \text{ leży na } L)]$ (patrz idem, *Spór...*, s. 80).

⁶⁰ K. Ajdukiewicz, *W sprawie pojęcia istnienia. Kilka uwag w związku z zagadnieniem idealizmu*, w: idem, *Język i poznanie*, t. II, Warszawa 1965, s. 143.

⁶¹ Ibidem, s. 147.

⁶² Jak wiadomo, ów symbol jest pierwotnym wyrażeniem wspomnianego rachunku o znaczeniu sprecyzowanym tam w jednym aksjomacie obszernie analizowanym przez K. Ajdukiewicza w cytowanym wyżej artykule (patrz ibidem, s. 144).

⁶³ Zdaniem P. Labenza, ponieważ „relacja « $\equiv$ » jest szczególnym przypadkiem relacji „ ϵ ”, to i definicja Quine’a jest szczególnym przypadkiem definicji Ajdukiewicza-Leśniewskiego” (idem, *Definicje...*, s. 83). Dodam jeszcze, że T. Kubiński rozważał rozmaite osłabienia wyjściowego aksjomatu charakteryzującego « ϵ » i wpływające z tego skutki dla istnienia obiektów (patrz

przytoczonych, wszystkim obiektom kreowanym przez prawodawcę. Gdyby natomiast uznać „a” za termin jednostkowy, to zamiast kontekstowej definicji predykatu „istnieć” otrzymalibyśmy tak zwaną wyraźną definicję zdania o postaci: a istnieje $\equiv \forall x(x \text{ jest } a)$. Jeśli „a” denotowałby którykolwiek z obiektów kreowanych przez prawodawcę, to definiendum powyższej definicji okazałoby się – z tych samych, uprzednio podniesionych racji – zdaniem prawdziwym.

Nie miejsce tu na omawianie wszystkich, znanych w literaturze przedmiotu, definicji istnienia obiektów⁶⁴. Ograniczę się zatem do jeszcze jednej tylko, rozważanej przez T. Czeżowskiego. Idąc za Kartezjuszem, autor ten proponuje „inną drogę do interpretowania zdań o istnieniu z nazwą indywiduową x w podmiocie: « x istnieje» to tyle, co « $(Ef)fx$ », tzn. «istnieje własność, która przysługuje temu indywiduum» – to znaczy tyle, że x jest czymś, a nie niczym»⁶⁵. Jeśli potraktujemy wyrażenie „ x ” nie jako nazwę indywiduową, lecz jako zmienną indywiduową, a wyrażenie „ f ” uznamy za zmienną predykatową, to – w zapisie tu stosowanym – owa definicja będzie brzmieć następująco: $\Lambda x\{x \text{ istnieje} \equiv \forall f[f(x)]\}$ ⁶⁶. Również ona zapewnia istnienie wszystkim obiektom kreowanym przez prawodawcę. Jednym z obligatoryjnych czynników zdania konstytuującego dany obiekt jest bowiem zawsze konstatacja przypisująca mu taką właściwość, która pozwala powiązać go z określonymi normami, czy to będzie nadanie mu osobowości prawnej, czy obdarzenie go stosownym terytorium, czy powiązanie go z pracownikami, czy też inna tego typu cecha. Przesądza to o spełnieniu wymogu stawianego w definiensie. Cytowany autor wskazuje jednak, że definicja przezeń proponowana jest „dualnym odpowiednikiem według relacji indywiduum–własność definicji istnienia własności przez pierwotne

idem, *Słów kilka o kilku znaczeniach słowa „istnieje”*, „Ruch Filozoficzny” 1985, t. XLII, nr 3–4, zwłaszcza s. 212–214).

⁶⁴ Szereg kolejnych analizuje P. Labenz, *Definicje...*, zwłaszcza s. 79–86.

⁶⁵ T. Czeżowski, *O indywiduach oraz istnieniu*, w: idem, *Filozofia na rozdrożu. Analizy metodologiczne*, Warszawa 1965, s. 68.

⁶⁶ Podobną definicję proponuje H. Leonard, *The Logic of Existence* „Philosophical Studies” 1956, vol. VII, s. 56. W gruncie rzeczy analogiczną definicją posługuje się też K. Ajdukiewicz, gdy – mając na uwadze koncepcje T. Kotarbińskiego i S. Leśniewskiego – pisze, że skoro „nazwy należą u Arystotelesa do dwu różnych kategorii semantycznych, zatem i słowo «istnieje» wystąpi w dwóch znaczeniach, mianowicie: jako funktor zdaniotwórczy od nazwy podmiotowej oraz jako funktor zdaniotwórczy od nazwy orzecznikowej. W pierwszym użyciu będzie miało wskaźnik z/i , w drugim użyciu wystąpi ze wskaźnikiem z/g . Otóż wyrażenie «istnieje x », gdzie « x » jest nazwą kategorii i , można definicyjnie utożsamić z wyrażeniem « x jest indywiduum». Można więc napisać definicję: «istnieje x , to tyle, co: dla pewnego z , x jest z ». z/i i g i z/ig g ” (K. Ajdukiewicz, *W sprawie „uniwersaliów”*, w: idem, *Język i poznanie*, t. I, Warszawa 1985, s. 204).

pojęcie istnienia indywiduum. Tutaj mianowicie jako pierwotne pojęcie przyjmuje się – w kwantyfikatorze egzystencjalnym wiążącym zmienną funktorową – istnienie własności i przez nie definiuje się istnienie indywiduum”⁶⁷. Takie podejście uważam za nietrafne, gdyż optuję za pierwotnością istnienia obiektów względem egzystencji ich cech. Ujawnia się wszakże potrzeba ustalenia statusu ontologicznego tych ostatnich.

Spróbujmy zatem podejść do tego zadania najpierw w odniesieniu do osobowości prawnej. Zaczniemy od takiej oto definicji⁶⁸: $\Lambda x \Lambda t (x \text{ w } t \text{ jest osobą prawną} \equiv x \text{ w } t \text{ jest Skarbem Państwa} \vee x \text{ w } t \text{ jest bankiem} \vee \dots \vee x \text{ w } t \text{ jest uczelnią wyższą})$, gdzie zmienna „t” przebiega zbiór dni, a w definiensie wymienione są stosowne podmioty (lub ich rodzaje). Jak widać, jest to definicja dwuargumentowego predykatu denotującego odpowiednią relację dwuczłonową. Wykorzystując teraz operator abstrakcji, sformułujmy następującą definicję: osobowość prawna = $(\hat{x})(\hat{t})(x \text{ w } t \text{ jest osobą prawną})$. Definiuje się w niej imię własne denotujące zbiór par uporządkowanych składających się na relację bycia w danym dniu osobą prawną. Jeśli wyrażenie „osobowość prawna” nie należy do języka prawnego, to dołączamy je doń – włączając tam do kategorii imion własnych – i wzbogacamy jego uniwersum o denotat owego terminu jednostkowego. Skutkiem tego powstaje nowy język, którego fragment stanowi język prawny. W owym szerszym języku prawdziwe jest zdanie „Istnieje osobowość prawna”, przesądzające o egzystencji stosownej relacji. Tym sposobem zapewnić można istnienie wielu innych relacji, w tym cech. Wielu przykładów dostarcza w tej materii trójstopniowy podział terytorialny naszego państwa. Sformułujmy najpierw definicję $\Lambda x (x \text{ jest gminą} \equiv x = \text{gmina Bardo} \vee \dots \vee x = \text{gmina Złocieniec})$. Na jej podstawie zbudujmy definicję: pierwszy stopień zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa = $(\hat{x})(x \text{ jest gminą})$. Definiuje się w niej imię własne denotujące zbiór gmin. Gdyby dwa definiowane ostatnio wyrażenia nie należały do języka prawnego⁶⁹, to poszerza się go o nie, dołączając jednocześnie do jego uniwersum wspomniany wyżej zbiór. W tak poszerzonym języku prawdziwe okazuje

⁶⁷ T. Czeżowski, *O indywiduach...*, s. 68. Podobne, choć bardziej pod tym względem wyrafinowane znamię ma definicja zaproponowana przez N. Reschera, w luźnym sformułowaniu głosząca, co następuje: „indywiduum x «istnieje» (ma jednostkową egzystencję), jeśli istnieje co najmniej jedna właściwość ϕ , która nie charakteryzuje x – a, lecz która jest taka, że jest możliwe, iż jest pewne indywiduum y, które okazuje tę właściwość” (idem, *Definitions...*, s. 67).

⁶⁸ O tzw. legalnej definicji osoby prawnej patrz A. Malec, *Zarys teorii definicji prawniczej*, Warszawa 2000, s. 61–63.

⁶⁹ Obecność w nim funkтора „gmina” nie przesądza o obecności tam prostego predykatu „być gminą”.

się zdanie „Pierwszy stopień zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa istnieje”. Analogicznie można sformułować definicję: $\Lambda x(x \text{ jest powiatem} \equiv x = \text{powiat bolesławiecki} \vee \dots \vee x = \text{powiat walecki})$. Na jej podstawie zbudujemy przeto definicję: drugi stopień zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa = $(\hat{x})(x \text{ jest powiatem})$. Odpowiednie poszerzenie języka prawnego zawierać będzie prawdziwe zdanie „Drugi stopień zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa istnieje”. Tak samo da się sformułować definicja: $\Lambda x(x \text{ jest województwem} \equiv x = \text{województwo dolnośląskie} \vee \dots \vee x = \text{województwo zachodniopomorskie})$. Na jej podstawie zbudujemy z kolei definicję: trzeci stopień zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa = $(\hat{x})(x \text{ jest województwem})$. W stosownym poszerzeniu języka prawnego prawdziwe będzie zdanie „Trzeci stopień zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa istnieje”. Interesującego nas przykładu dostarcza także wymiar sprawiedliwości. W języku prawnym można bowiem sformułować następującą definicję: $\Lambda x(x \text{ jest sądem} \equiv x = \text{Sąd Najwyższy} \vee x = \text{Naczelny Sąd Administracyjny} \vee \dots \vee x = \text{Sąd Rejonowy w Śremie})$. Gdyby do owego języka nie należało wyrażenie „sądownictwo”, to wprowadzamy tam ten wyraz, zaliczając go do grona imion własnych. W tak poszerzonym języku daje się zbudować definicja: $\text{sądownictwo} = (\hat{x})(x \text{ jest sądem})$. Definiowane w niej wyrażenie denotuje cechę bycia sądem tożsamą ze zbiorem tych obiektów. Włączając denotat owego terminu jednostkowego do uniwersum rozważanego języka, gwarantujemy prawdziwość w nim zdania „Sądownictwo istnieje” przesądzającego o statusie ontologicznym rzeczowej relacji jednoczłonowej.

Powstaje zatem pytanie, czy w podobny sposób można postąpić z relacją istnienia. Mamy już definicję potrzebnego predykatu. Oczywiście, wolno wzbogacić język, w którym została ona sformułowana, o słowo „istnienie” i zakwalifikować je tam jako imię własne⁷⁰. W tak rozszerzonym języku wolno też sformułować

⁷⁰ A. Stępień nie znajduje powodu, dla którego „nie moglibyśmy traktować «istnienia» jako nazwy np. w zdaniu «Istnienie jest koniecznym czynnikiem bytu», lub w zdaniu «Istnienie jest proporcjonalne do istoty» (nawet gdybyśmy te zdania, jako mówiące o infrabytowych czynnikach bytu, uważali za skróty zdań o bytach)” (idem, *Istnienie (czegoś)*..., s. 250). Z kolei wedle D.C. Williamsa: „«Bycie» i «egzystowanie» jako rzeczowniki odsłowne, podobnie jak techniczny nowotwór «istnienie» w jego oryginalnym znaczeniu, są abstrakcyjnymi rzeczownikami ... abstrakcyjny rzeczownik jest rodzajem imienia własnego” (idem, *Dispensing with Existence*, „The Journal of Philosophy” 1962, vol. 89, nr 23, s. 749). Przy takiej kwalifikacji trafna jest uwaga G. Moore’a, że „słowo «istnieje» i inne określone części czasownika «istnieć», takie jak «istniał», «będzie istniał» lub «istnieją» (w liczbie mnogiej) są często predykatami (w pewnym gramatycznym sensie) zdań, w których występują; ale nikt nie zamierza powiedzieć, że samo słowo «istnienie» jest często predykatem zdań, w których występuje” (idem, *Wypowiedź na...*, s. 175). Trafne

następującą definicję: istnienie = $(\hat{x})(x \text{ istnieje})$. Zgodnie z nią definiowane imię własne denotuje zbiór istniejących przedmiotów, a więc zbiór obejmujący wszystkie elementy uniwersum języka, do którego wyrażenie to należy. Ponieważ zbiór ten jest identyczny z owym uniwersum, dlatego właśnie ono stanowi denotat wspomnianego terminu jednostkowego⁷¹. Nie da się jednak wprowadzić do uniwersum jakiegokolwiek języka samego tego zbioru, gdyż musiałby on wtedy być swym własnym elementem. Tedy zdefiniowane wyżej imię własne pozostaje puste w języku, do którego należy, a w efekcie zdanie „Istnienie istnieje” okazuje się w tym języku fałszywe⁷². Takie stwierdzenie wydaje się nader nieintuicyjne, bo nieistnienie istnienia sugeruje, jakoby nic nie istniało, a przecież istnieją wszystkie elementy uniwersum języka, w którym owo fałszywe zdanie jest zbudowane⁷³. Można za to winić wprowadzoną wyżej definicję imienia własnego występującego jako podmiot w rozważanym zdaniu, ale można też winić przyjętą wcześniej definicję predykatu pełniącego tam rolę orzeczenia. Wybierzmy tę drugą ewentalność.

okazuje się też spostrzeżenie, wedle którego zwrot „«istnienie istnienia» jest czymś niezwykłym i – można by dodać – syntaktycznie niepoprawnym” (L. Gumański, *Elementy sądu...*, s. 39). Rzeczywiście, skoro rozważane słowo ma być imieniem własnym, to sekwencja „istnienie istnienia” jest niepoprawne, bo stanowi zestawienie dwóch wyrażen należących do tej samej kategorii gramatycznej. Natomiast oponuje przeciw uznaniu słowa „istnienie” za imię własne M. Munitz, podnosząc, że „wyrażenie «Egzystencja» nie może, ściśle mówiąc, nawet być nazwane indywidualną nazwą w takim sensie, w jakim powinniśmy zwyczajnie używać nazwy indywidualnej dla czegoś, co może w pewien sposób być opisane” (idem, *Existence...*, s. 202).

⁷¹ Stąd też „nie można mówić sensownie o istnieniu jako powszechniku” (L. Gumański, *Elementy sądu...*, s. 128. Patrz również idem, *W odpowiedzi Recenzentowi*, „Ruch Filozoficzny” 1962, t. XXI, s. 287), gdyż wówczas interesujące nas wyrażenie musiałoby być – używając tradycyjnej terminologii – nazwą generalną, a nie indywidualną (patrz w tej kwestii K. Ajdukiewicz, *W sprawie „uniwersaliów”...*, s. 204–205). Zgodnie z powyższą definicją słowo „istnienie” nie denotuje też wszechświata, jak to proponuje przyjąć M. Munitz w *Existence...*, s. 197.

⁷² J. Wojtyśiak uważa je za paradoksalne (patrz idem, *Semiotyka a ontologia*, „Studia Semiotyczne” 2001, t. XXIV, s. 61), natomiast M. Munitz zalicza je do tautologii (patrz idem, *Existence...*, s. 203), z czym trudno się zgodzić, gdy takowymi będziemy nazywać wszystkie i tylko zdania podpadające pod tezy rachunku zdań bądź tezy rachunku predykatów.

⁷³ Podkreślają to J. Gałęcki, wedle którego „odrzućcie pojęcie istnienia istnienia jako rzekomo pustego byłoby równoważne zaprzeczeniu wszelkiego w ogóle istnienia (jeśli bowiem istnienie nie istnieje, to tym samym nic nie istnieje)” (idem, *Istota istnienia*, w: Z. Żarnecka (red.), *Szkice filozoficzne. Romanowi Ingardenowi w darze*, Kraków 1964, s. 50), oraz H. Hiż (*On Assertions of Existence*, w: M. Munitz, *Logic and Ontology*, New York 1973, s. 190–191), przy czym ten ostatni bazuje w tej materii na konstrukcjach wprowadzonych przez S. Leśniewskiego. Odnotujmy jednak, że za nieistnieniem istnienia opowiada się D. Williams utrzymujący, że nie ma „Bycia lub Istnienia jako takiego, nawet w tym sensie, w którym *są* śpiewanie, pragnienia, społeczeństwa, kształty, liczby, a nawet być może *jeśli*, i oraz *lecz*” (idem, *Dispensing...*, s. 749).

Zauważmy tedy, że słynny aforyzm W. Quine’a wydaje się językowo niespójny. Jego pierwsza część, czyli wyrażenie „być”, bez wątpienia należy do języka przedmiotowego. Natomiast druga część, czyli zwrot „być wartością zmiennej związanej”, z pewnością ma charakter metajęzykowy. Skoro bowiem mowa w nim o zmiennej związanej, to domyślnie nawiązuje się tu do jej statusu w określonym języku niższego stopnia. Przecież żadna sekwencja nie jest tak po prostu zmienną, lecz pełni tę rolę jako wyrażenie określonego języka. Przyjęta przeze mnie wcześniej definicja predykatu „istnieć” sama została sformułowana w języku przedmiotowym, a więc w tym samym języku, do którego należy początkowa część słynnego powiedzenia. Spróbujmy przeto zbudować, wyrażającą te same intuicje, definicję w języku drugiej części owego dictum. Brzmi ona następująco: $\Lambda x \Lambda J [x \text{ istnieje w } J \equiv x \in \text{uniwersum}(J)]$, gdzie zmienna „x” przebiega uniwersum metajęzyka, którego jest zmienną, a zmienna „J” przebiega zbiór języków, dla których ów język jest metajęzykiem⁷⁴. Jak widać, mamy tu do czynienia z równościową definicją wewnątrzjęzykową, ale sformułowaną w metajęzyku względem języka czy języków, o istnieniu w których ona przesądza. Definiuje się w niej dwuargumentowy predykat „istnieć w” relatywizujący egzystencję do określonego języka⁷⁵. Z kolei wedle jej definiensa w danym języku istnieją wszystkie i tylko elementy jego uniwersum. Takie rozstrzygnięcie znajduje wsparcie w wielu wypowiedziach W. Quine’a, na przykład w stwierdzeniu, że „wolno nam mówić o zaakceptowaniu takiego a takiego bytu wtedy i tylko wtedy, gdy uważamy zasięg naszych zmiennych za zawierający ów byt”⁷⁶, w którym eksponuje się głównie metajęzykowy składnik wspomnianego powiedzenia. Rozstrzygnięcie to przy tym całkowicie pokrywa się – odnośnie do przypisywania egzystencji jednostkom – z rozwiązaniem przyjętym we wcześniejszej, przedmiotowej definicji, albowiem dowolna zmienna jakiegokolwiek języka

⁷⁴ Oczywiście, zakładam, że do uniwersum danego języka należą – między innymi – wszystkie elementy uniwersum każdego z języków, dla których jest on metajęzykiem.

⁷⁵ Relatywizacją istnienia do pewnych bytów posługują się też inni badacze. Np. A. Plantinga relatywizuje istnienie do określonego świata (patrz idem, *Actualism and Possible Worlds*, w: M. Loux (red.), *The Possible and the Actual. Readings in the Metaphysics of Modality*, Ithaca 1979, s. 266), zaś w jednej z definicji przytaczanych przez P. Labenza relatywizuje się istnienie do danego zbioru (patrz idem, *Definicje...*, s. 80).

⁷⁶ W. Quine, *A Logistical Approach to the Ontological Problem*, w: W. Quine, *The Ways of Paradox: and other Essays*, New York 1966, s. 66. W innej ze swoich prac wypowiedzenie słynnego aforyzmu autor ten poprzedza takim oto stwierdzeniem: „Światem bytów jest zakres wartości zmiennych” (idem, *Designation...*, s. 708).

przebiega zawsze całe i tylko jego uniwersum⁷⁷. Przeto również i powyższa definicja zapewnia istnienie (tym razem w języku prawnym) wszystkich obiektów kreowanych przez prawodawcę. Aby to wykazać, przyjmijmy, że została ona sformułowana w języku stanowiącym metajęzyk dla języka prawnego, a to właśnie określenie występuje w owym języku drugiego stopnia jako imię własne rzeczowego języka przedmiotowego. Z ostatniej definicji daje się więc wyprowadzić zdanie: $\Lambda x(x \text{ istnieje w języku prawnym} \equiv x \in \text{uniwersum języka prawnego})$. Skoro w metajęzyku występują przekłady wszystkich wyrażań języka wyjściowego, to znajdują się tam również takie wyrażenia, jak „TRANSPORTOWY DOZÓR TECHNICZNY”, „ŻANDARMERIA WOJSKOWA” czy „UNIWERSYTET MEDYCZNY W ŁODZI”, pisane tu dużymi literami dla podkreślenia ich translacyjnego pochodzenia. W efekcie w analizowanym metajęzyku otrzymujemy prawdziwą równoważność „TRANSPORTOWY DOZÓR TECHNICZNY istnieje w języku prawnym $\equiv$ TRANSPORTOWY DOZÓR TECHNICZNY $\in$ uniwersum języka prawnego”. Skoro nadto prawdziwy jest jej prawy człon, co już uzasadniałem wcześniej, to prawdziwy jest też jej lewy człon przesądzający o egzystencji tej formacji we wskazanym języku. Z tych samych powodów w owym języku obecne są dwa pozostałe obiekty.

Powyższa definicja zdaje się lepiej uwydatniać ten rys stanowiska W. Quine’a, który ujawnia jego następująca konstatacja: „Stojąc wobec kwestii ontologicznych bierzemy pod uwagę zmienne kwantyfikowane nie po to, by dowiedzieć się, co istnieje, lecz po to, by dowiedzieć się, co dana wypowiedź lub teoria ... *uznaje* za istniejące. Jest to zatem problem dotyczący języka”⁷⁸. Definicja ta wskazuje bowiem wprost, że chodzi o istnienie w języku. Pozwala ona też skuteczniej uporać się z zagadnieniem istnienia istnienia, a dokładniej mówiąc, z problemem istnienia istnienia w danym języku. Aby to wykazać, rozszerzmy najpierw interesujący nas metajęzyk języka prawnego, wprowadzając do jego słownictwa sekwencję „istnienie w”

⁷⁷ Podkreśla to A. Orenstein, zdaniem którego wartościami „zmiennych (w tym przypadku zmiennych indywiduowych) są elementy dziedziny. Slogan, że być, to być wartością zmiennej znaczy, iż byt lub obiekt istniejący [*existent* – dop. W.P.] jest elementem dziedziny” (idem, *On Explicating Existence in Terms of Quantification*, w: M. Munitz, *Logic and Ontology*, New York 1973, s. 60).

⁷⁸ W. Quine, *O tym...*, s. 28–29. Inny aspekt tego stanowiska zawarty jest w stwierdzeniu, że przesunięcie „języka zwykle wywołuje przesunięcie ontologii” (W. Quine, *A Logistical Approach...*, s. 68). Tę składową koncepcji wyłożonej przez cytowanego autora podziela wielu badaczy, z polskich filozofów np. J. Pelc (*O książce Quine’a „Z punktu widzenia logiki”*, „Myśl Filozoficzna” 1956, nr 6, s. 185), W. Sady (*Co to znaczy, że coś istnieje?*, „Studia Filozoficzne” 1982, nr 11–12, 17–18), J. Wojtysiak (*Semiotyka...*, s. 62) i J. Odrowąż-Sypniewska (*Istnienie i identyczność*, w: S. Kołodziejczyk, *Przewodnik po metafizyce*, Kraków 2011, s. 93).

kwalifikowane jako funktor jednoargumentowy, a do jego uniwersum – całe uniwersum języka prawnego jako odrębny element. Niech przy tym deskrypcja „istnienie w języku prawnym” denotuje w rzeczonym poszerzeniu interesującego nas meta-języka właśnie ów obiekt i tylko ten. Zatem w tym poszerzonym języku – składnąd też będącym metajęzykiem języka prawnego – prawdziwe będzie zdanie „Istnienie w języku prawnym istnieje”, aczkolwiek fałszywe tam będą zdania „Istnienie w języku prawnym istnieje w języku prawnym”, „Istnienie istnieje w języku prawnym” oraz „Istnienie istnieje”⁷⁹. Takie rozstrzygnięcia nie wydają się niezgodne z naszymi intuicjami⁸⁰.

Z problematyką istnienia bytów występujących w danej teorii ściśle wiąże się, wielokrotnie podnoszone przez W. Quine’a⁸¹, zagadnienie związanych z nią zobowiązań ontologicznych. Według tego autora jego „własna pozycja – pierwsza i ostatnia – jest taka, że ontologiczne presupozycje doktryny obejmują wszystkie i tylko te obiekty, które muszą, aby była ona prawdziwa, być w uniwersum, względem którego skonstruowane są kwantyfikatory”⁸². Innymi słowy, „teoria ... zakłada istnienie tych i tylko tych bytów, których występowanie wśród wartości zmiennych kwantyfikacji jest koniecznym warunkiem prawdziwości jej twierdzeń”⁸³. Parafrazując

⁷⁹ Oczywiście, wykorzystuję tu także dwie wcześniej wprowadzone definicje, ale teraz uznaję je za sformułowane w owym poszerzonym metajęzyku. Nawiasem mówiąc, według propozycji B. Russella zawierające deskrypcję zdanie „Istnienie w języku prawnym istnieje” okazuje się równoważne zdaniu „ $\forall x[x \text{ jest istnieniem w języku prawnym} \wedge \forall y(y \text{ jest istnieniem w języku prawnym} \rightarrow y = x) \wedge x \text{ istnieje}$ ” prawdziwemu z tych samych powodów.

⁸⁰ Natomiast obalają one twierdzenie G. Boolosa, że „ani użycie liczby mnogiej, ani wykorzystanie logiki drugiego rzędu nie narzuca nam egzystencji ekstra bytów poza tymi, do których byliśmy już zobowiązani. Nie musimy konstruować kwantyfikatorów drugiego rzędu jako przebiegających cokolwiek innego niż obiekty przebiegane przez kwantyfikatory pierwszego rzędu ... Nie jest tak, jakoby były dwa rodzaje rzeczy w świecie, indywidua i ich kolekcje, które nasze pierwszego i drugiego rzędu zmienne przebiegają” (idem, *To Be is To Be a Value of a Variable (or To Be Some Value of Some Variables)*, „The Journal of Philosophy” 1984, vol. 81, nr 8, s. 449). W każdym razie uniwersum jakiegokolwiek języka stanowi podzbiór właściwy każdego z uniwersów jego metajęzyków. Zatem zmienne metajęzykowe przebiegają obszerniejsze zbiory niż zmienne języków niższych stopni.

⁸¹ Zdaniem C. Lejewskiego, jak „dobrze wiadomo, Quine był niepowściągliwy w argumentowaniu, że ontologiczne zobowiązanie teorii jest jasno odczytywane ze sposobu, w jakim używa ona kwantyfikacji” (idem, *The Problem of Ontological Commitment*, w: *Fragmenty filozoficzne. Seria trzecia. Księga pamiątkowa ku czci profesora Tadeusza Kotarbińskiego. W osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1967, s. 148).

⁸² W. Quine, *Wypowiedź na „Symposium: On What There Is”*, „Proceedings of the Aristotelian Society. Supplementary Volume «Freedom, Language and Reality»” 1951, s. 153.

⁸³ W. Quine, *O tym...*, s. 26.

to w odniesieniu do moich tu rozważań, należałoby powiedzieć, że każde zdanie konstytuujące obiekt zakłada istnienie tych i tylko tych bytów, których występowanie w uniwersum języka prawnego jest warunkiem prawdziwości owego zdania. Zbadajmy przeto pod tym kątem pierwsze ze sformułowanych uprzednio zdań tego rodzaju. Jego początkowy czynnik postaci „Tworzy się z dniem 1 stycznia 2001 r. Transportowy Dozór Techniczny” wymaga dla bycia prawdziwym obecności w uniwersum rzeczonoego języka owego kreowanego właśnie obiektu oraz obecności tam wspomnianego dnia. Przynależność do tego zbioru pierwszego obiektu zapewniają – jak już wskazałem – stosowne reguły odniesienia przedmiotowego. O przynależności tam drugiego obiektu przesądza to, że język prawny wywodzi się z języka potocznego, którego uniwersum obejmuje – między innymi – wszystkie dni. Z tego samego powodu do rozważanego zbioru należy nasza stolica, czego wymaga prawdziwość innego czynnika analizowanej koniunkcji, mającego postać „Siedzibą Transportowego Dozoru Technicznego od dnia 1 stycznia 2001 r. jest miasto stołeczne Warszawa”. Rozważane dotąd czynniki stanowią tak zwane zobowiązania ontologiczne typu 2, czyli zobowiązania indywiduowe⁸⁴, bo występują w nich terminy jednostkowe denotujące wspomniane obiekty. Natomiast inny czynnik analizowanej koniunkcji, a mianowicie zdanie „Transportowy Dozór Techniczny od dnia 1 stycznia 2001 r. jest państwową osobą prawną”, uznaje się za tak zwane zobowiązanie ontologiczne typu 1, czyli zobowiązanie rodzajowe⁸⁵, albowiem jego prawdziwość wymaga obecności w uniwersum języka prawnego obiektu posiadającego cechę oznaczaną użytym tam predykatem. Również i taki element występuje we wskazanym zbiorze, gdyż w interesującym nas języku prawdziwe jest zdanie „ $\forall x(x \text{ jest państwową osobą prawną})$ ”⁸⁶. Analiza pozostałych czynników badanego zdania ujawniłaby kolejne obiekty, których obecności w tym uniwersum wymaga prawdziwość całej złożonej koniunkcji. Powyższe rozważania obalają też błędne mniemanie, jakie mogłoby powstać pod wpływem określenia „zobowiązanie ontologiczne”, a polegające na sądzeniu, że kryje się za nim jakaś norma do czegoś obligująca⁸⁷. Tymczasem chodzi

⁸⁴ Patrz w tej kwestii B. Brożek, A. Olszewski, *Kilka uwag...*, s. 9.

⁸⁵ Patrz ibidem, s. 8.

⁸⁶ Patrz w tej kwestii A. Church, *Wypowiedź na „Symposium-Ontological Commitment”*, „*The Journal of Philosophy*” 1958, vol. 55, nr 23, s. 1014.

⁸⁷ Taką błędną sugestię wywołuje np. stwierdzenie M. Munitza, że „w zależności od tego, jakie byty są brane jako możliwe wartości naszych skwantyfikowanych lub związanych zmiennych, zobowiązujemy się do tej lub tamtej ontologii” (idem, *Existence...*, s. 93) oraz jego konstatacja, iż rozstrzygnięcie, co istnieje, „będzie ujawnione przez to, jakie rodzaje indywidualnych obiektów

tu wyłącznie o uznanie prawdziwości tezy o istnieniu danej rzeczy za warunek konieczny prawdziwości innych, dotyczących jej twierdzeń⁸⁸.

Starałem się tu omówić problematykę istnienia obiektów kreowanych przez prawodawcę i bytów z nimi związanych tylko w ramach filozofii analitycznej, a w dodatku głównie z perspektywy ujęcia zaproponowanego przez W. Quine'a. Zagadnienie to jednakże można badać w ramach rozmaitych szkół filozoficznych, mając przy tym do dyspozycji wiele ujęć egzystencji. Aby nie być gołosłownym, zacytuję wypowiedzi trzech badaczy. Według J. Gałęckiego „*«istnienie» nie jest równoznaczne z bytowo samoistnym istnieniem. Stanowi *genus*, którego *species* tworzą istnienie czysto intencjonalne i istnienie bytowo samoistne, a tegoż znowu *species* – istnienie realne i istnienie idealne»*⁸⁹. Z kolei B. Paż pisze tak oto: „Esencjalizacja bytu doprowadziła do pluralizmu egzystencjalnego, który dopuszcza różne formy i. [istnienia – dop. W.P.], oprócz i. [istnienia – dop. W.P.] aktualnego (w akcie, *actu esse*). Wszystkie one dają się podzielić na: 1) i. [istnienie – dop. W.P.] aktualne, czyli aktualną egzystencję czegoś (*esse extra causas suas, existentia*); 2) i. [istnienie – dop. W.P.] istotowe (*esse essentie*), które jest samą istotą, tzn. każda istota-essentia jako taka «jest»; 3) *esse subsistentiae*, czyli i. [istnienie – dop. W.P.] będące jedynie modusem substancji; 4) byt prawdy zdania (*esse veritatis propositionis*) – zawarty w łączniku zdania prawdziwego – który nie stanowi bytu realnego czy wewnętrznego (*non est esse reale et intrinsecum*), lecz jest pewnym bytem przedmiotowym wobec sądzącego intelektu”⁹⁰. Wreszcie, zdaniem Władysława Stróżewskiego, „moglibyśmy następująco streścić trzy omówione koncepcje istnienia: 1) wedle pierwszej: «istnieć» znaczy «być tożsamym»; 2) wedle drugiej: «istnieć» to przekraczać byt, a tym samym tworzyć jednię bycia i niebycia; 3) wedle trzeciej: «istnieć» to być aktem sprawiającym, że *coś* jest, a nie nie jest, a zarazem być doskonałością wszystkich doskonałości”⁹¹.

jesteśmy skłonni kwantyfikować. Ponieważ kwantyfikując je, ukrycie potwierdzamy, że one istnieją; zobowiązujemy się do przekonania, że są takie byty” (ibidem, s. 95).

⁸⁸ Stąd też W.P. Alston podnosi, że „użycie frazy «zobowiązanie ontologiczne» jest tutaj niesłuszne i mylące” (idem, *Ontological Commitment*, „Philosophical Studies” 1958, vol. 9, s. 14), a H. Hiż (*O rzeczach*, w: *Fragmenty Filozoficzne. Seria druga. Księga pamiątkowa ku uczczeniu czterdziestolecia pracy nauczycielskiej w Uniwersytecie Warszawskim profesora Tadeusza Kotarbińskiego*, Warszawa 1959, s. 19) oraz A. Nowaczyk (*Filozofia analityczna. Z dziejów filozofii współczesnej*, Warszawa 2008, s. 94) – zamiast o zobowiązaniu – mówią o zaangażowaniu ontologicznym.

⁸⁹ J. Gałęcki, *Istota...*, s. 69.

⁹⁰ M. Krąpiec, M. Łagosz, A. Maryniarczyk, B. Paż, hasło: *Istnienie (bytu)...*, s. 59.

⁹¹ W. Stróżewski, *Istnienie i sens*, Kraków 2005, s. 75.

Każde z tych ujęć z pewnością odmiennie kształtowałyby rozważania nad egzystencją interesujących mnie tu bytów. Napisanie pracy bazującej na którejkolwiek z tych propozycji wymagałoby jednak odpowiedniego rozeznania w danym paradygmacie filozoficznym, a więc musiałoby być dziełem innego badacza⁹².

2. Ontologiczny status obiektów kreowanych przez prawodawcę

Zdaniem Mariana Borowskiego „istnieje potrzeba terminu obejmującego *wszystko*. Na taki termin nadają się wyrazy «coś» oraz «przedmiot»”⁹³. Skoro wszystko jest przedmiotem, to jest nim też każdy obiekt kreowany przez prawodawcę. Wszelki taki obiekt okazuje się również przedmiotem przy jego nieco węższym rozumieniu zawartym w stwierdzeniu następującym: „przez przedmiot «w ogóle» rozumiem coś, co posiada przynajmniej jedną własność”⁹⁴. Przypomnę bowiem, że jednym z obligatoryjnych czynników zdania konstytuującego dany obiekt jest zawsze konstatacja przypisująca mu taką cechę, która pozwala powiązać go z określonymi normami⁹⁵. Już tego rodzaju właściwość kwalifikuje rozważane byty do grona wężej pojętych przedmiotów.

⁹² Może warto jeszcze zacytować M. Munitza, w opinii którego to szerzej pojęta kosmologia daje nam „właściwą i podstawową orientację dla dyskusowania znaczenia «egzystencji». Inne dyscypliny, takie jak logika i filozofia języka, mogą być przywoływane, aby dać nam *narzędzia* dla odniesienia się do istnienia w tym pierwotnym kosmologicznym sensie” (idem, *Existence...*, s. XV). Trudno jednak domagać się kosmologicznego nastawienia od pracy z zakresu teorii prawa.

⁹³ M. Borowski, *Co to jest przedmiot*, „Przegląd Filozoficzny” 1920, nr XXIII, s. 56. Podobnie T. Kotarbiński, który pisze następująco: „Termin «przedmiot» określamy, przyjmując, że jest to nazwa najogólniejsza, równoważna zakresowo nazwie «coś»” (idem, *Fazy rozwojowe konkretyzmu*, w: T. Kotarbiński, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Warszawa 1986, s. 401).

⁹⁴ Z. Augustynek, *Trzy realizmy*, w: J. Jadacki, T. Bigaj, A. Lissowska (red.), *Co istnieje? Antologia tekstów ontologicznych z komentarzami*, t. I, Warszawa 1966, s. 203. Podobnie K. Ajdukiewicz, który przyjmuje „definicję przedmiotu zaczerpniętą od Leśniewskiego, mianowicie: *a* jest przedmiotem, to tyle, co dla pewnego *x*, *a* jest *x*” (idem, *W sprawie...*, s. 150). Z kolei J. Jadacki wprowadza tylko warunkowe określenie, pisząc tak oto: „Coś, czemu coś (mianowicie pewna własność) przysługuje, jest przedmiotem: $\Lambda x[\forall y(y \text{ przysługuje } x\text{-owi}) \rightarrow x \text{ jest przedmiotem}]$ ” (idem, *Spór...*, s. 14).

⁹⁵ Tym samym argumentem posłużyłem się też nieco wcześniej, przy wykazywaniu egzystencji obiektów kreowanych przez prawodawcę na gruncie definicji istnienia zaproponowanej przez T. Czeżowskiego.

Niektórzy filozofowie pewne przedmioty uznają za rzeczy. Według T. Kotarbińskiego „termin «rzecz» rozumiemy ... jako równoznacznik opisu: «przedmiot umiejscowiony w czasie i przestrzeni oraz fizycznie jakiś»”⁹⁶. Przeto do rzeczy zalicza się tylko taki przedmiot, który ma jednocześnie trzy cechy, a mianowicie: 1) jest umiejscowiony w czasie, 2) jest umiejscowiony w przestrzeni, 3) jest jakoś fizyczny. Zaznaczałem już wielokrotnie, że wszystkie obiekty kreowane przez prawodawcę są bytami temporalnymi. Pewne z nich mają też wymiar przestrzenny. Na przykład, każdy nasz park narodowy zajmuje określony obszar. Ponieważ taki obszar zawiera – między innymi – kamienie, drzewa, kwiaty i grzyby, dlatego każdy park narodowy ma wymiar fizyczny. Tedy wszystkie obiekty tego rodzaju są rzeczami. Kategoria ta obejmuje także wszystkie gminy, bo zgodnie z art. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym wszyscy mieszkańcy takiej jednostki tworzą wspólnotę samorządową, która wraz z odpowiednim terytorium składa się na ową całość. Zatem każda gmina – jako posiadająca terytorium – jest bytem przestrzennym, a jako obejmująca ogół mieszkańców – ma wymiar fizyczny. Z tego samego powodu rzeczami są powiaty i województwa. Zastrzeżenia mogłoby budzić jednakże zakwalifikowanie jako rzeczy rozmaitych instytucji, na przykład Policji. Wprawdzie policjanci, ich broń i mundury, budynki komend czy komisariatów oraz pojazdy służbowe tej formacji są rzeczami, lecz powstaje trudność przy utożsamianiu ich wszystkich z Policją jako taką. Tę wszakże wątpliwość rozwiewa inna wypowiedź cytowanego wyżej autora, zgodnie z którą swoistymi rzeczami, bo „ciałami złożonymi ... są instytucje. Składają się one z ludzi i ciał pośredniczących, jak budowle, wehikuły, stopy akt”⁹⁷. Słowem, zarówno Policja, jak i Żandarmeria Wojskowa oraz Uniwersytet Medyczny w Łodzi okazują się rzeczami.

Natomiast nie stanowi rzeczy państwowy zasób kadrowy tworzony przez prawodawcę w art. 1 ustawy z dnia 24 sierpnia 2006 r. o państwowym zasobie kadrowym i wysokich stanowiskach państwowych. Zgodnie bowiem z art. 2 tego aktu ów obiekt jest zbiorem kandydatów na wysokie stanowiska państwowe. Jeśli tylko zgodzimy się, że chodzi tu o zbiór w sensie dystrybutywnym (a nic nie wskazuje, aby miał to być zbiór w sensie kolektywnym), to wspomniany obiekt nie może być uznawany

⁹⁶ T. Kotarbiński, *Fazy...*, s. 401. Znacznie liberalniej pojmuje rzeczy Z. Augustynek, uznając za nie wszystkie przedmioty niebędące ani zbiorami, ani własnościami (patrz idem, *Trzy...*, s. 203). Przy takim określeniu prawie wszystkie obiekty kreowane przez prawodawcę byłyby rzeczami.

⁹⁷ T. Kotarbiński, *Humanistyka bez hipostaz*, w: idem, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Warszawa 1986, s. 453. Wyczerpującą charakterystykę reizmu zawiera rozdz. XI pracy J. Woleńskiego, *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, Warszawa 1985.

za rzecz. Nie jest też rzeczą Krajowy Rejestr Ablacji Podłoża Arytmii tworzony przez Ministra Zdrowia w wydanym przezeń rozporządzeniu z dnia 16 października 2019 r. Zgodnie z § 4 owego aktu w rejestrze tym przetwarza się szereg danych i identyfikatorów dotyczących usługobiorcy, usługodawcy, pracownika medycznego itp., a więc stanowi on pewien tekst. Jeśli tym razem zgodzimy się, że nie chodzi tu o tekst-egzemplarz, co byłoby tym trudniejsze do przyjęcia, iż zgodnie z § 3 p. 1 wspomnianego rozporządzenia rejestr ten prowadzi się z wykorzystaniem systemu teleinformatycznego, lecz o tekst-typ, a więc sekwencję wyrażień-typów, to – niezależnie od pojmowania tych ostatnich – trudno byłoby wskazać jego lokalizację przestrzenną⁹⁸. Zatem chociaż wedle § 2 rzeczzonego aktu rejestr ów prowadzi Instytut Kardiologii im. Prymasa Tysiąclecia Stefana Kardynała Wyszyńskiego, czyli obiekt dokładnie umiejscowiony, to sam ten tekst-typ wydaje się bytem pozaprzestrzennym. Przeto nie jest rzeczą. Tedy nie jest nią też ani Krajowy Rejestr Infekcyjnego Zapalenia Wsierdza, ani Krajowy Rejestr Mechanicznego Wspomagania Krążenia, ani żaden inny tego rodzaju rejestr tworzony przez prawodawcę. Z tego samego powodu nie jest rzeczą periodyk tworzony przez prawodawcę ustawą z dnia 22 grudnia 1995 r. o wydawaniu Monitora Sądowego i Gospodarczego. Zgodnie bowiem z art. 1 tego aktu ów obiekt jest ogólnopolskim dziennikiem urzędowym przeznaczonym do zamieszczania obwieszczeń lub ogłoszeń wydawanym w postaci elektronicznej, a więc stanowi tekst-typ. Również z tego względu nie należy do rzeczy Biuletyn Informacji Publicznej tworzony przez prawodawcę w ustawie z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej. Obiekt ów kwalifikuje się jako tekst-typ, gdyż wedle art. 8 ust. 1 tego aktu jest on urzędowym publikatorem o postaci ujednoliconego systemu stron w sieci teleinformatycznej. Krótko mówiąc, pewne obiekty tworzone przez prawodawcę nie są rzeczami.

Rozwiązanie, wedle którego wszystkie obiekty kreowane przez prawodawcę mają zapewnioną egzystencję, choć znajdują się wśród nich przedmioty rzeczami niebędące, koliduje z reizmem jako doktryną ontologiczną głoszącą, że „istnieją

⁹⁸ O tym, że T. Kotarbiński zdaje się odmawiać statusu rzeczy tekstom-typom, świadczy np. ta jego wypowiedź: „Cóż to za przedmiot nosi nazwę kodeksu praw? Mutatis mutandis to samo tu wypadnie powtórzyć, co się mówiło na temat poematów, powieści, dramatów... Istnieją teksty, istnieją tekstów tych autorowie i odbiorcy... Pośród nich jedynie oraz ich fragmentów składowych można doszukiwać się obiektów, będących «utworami», «dziełami», «naukami», «systemami norm»” (idem, *Humanistyka...*, s. 177). Z kolei o trudnościach wyłaniających się przy próbach dokładnej lokalizacji przestrzennej nawet typowych przedmiotów fizycznych pisze H. Hiż, *O rzeczach...*, s. 16–17.

tylko rzeczy”⁹⁹. Skoro zaś tezami są wszelkie zdania konstytuujące obiekty tworzone przez prawodawcę, to prawdziwe są i te pośród nich, które dotyczą bytów niebędących rzeczami. Występują przy tym w nich terminy jednostkowe denotujące owe pozarzeczowe obiekty, a zwroty te pojmuję dosłownie i zaliczam je do wyrażen języka prawnego. To z kolei nie zgadza się z reizmem semantycznym charakteryzowanym „jako stanowisko, wedle którego wypowiedzi zawierające tzw. nazwy cech, stosunków itd., ogólnie – rzekomych przedmiotów innych kategorii ontologicznych niż kategoria rzeczy, są sensowne, a więc i prawdziwe, wyłącznie przy nieliteralnym rozumieniu występujących w nich terminów, a owe tzw. nazwy cech, stosunków itd. – są nazwami tylko z pozoru, lub inaczej, nazwami pozornymi”¹⁰⁰. Ponieważ jednak tak pojętemu reizmowi semantycznemu przeczą twierdzenia wielu nauk, dlatego T. Kotarbiński uznał go jedynie za program, który „z maksymalną uporczywością będzie próbował uwalniać się wszędzie od nazw pozornych”¹⁰¹. Zauważmy więc, że wyeliminowanie wszystkich takich nazw z aktów prawodawczych skomplikowałoby je nadzwyczajnie. Trudno sobie wręcz wyobrazić, czym należałoby zastąpić krótkie imię własne „Najem” będące tytułem określonego fragmentu kodeksu cywilnego, a denotujące stosowną relację, czyli – w tym przypadku – akurat zbiór czwórek uporządkowanych¹⁰². W odniesieniu do aktów prawodawczych program reizmu semantycznego uważam za praktycznie niewykonalny¹⁰³. Nie może też dyskredytować pro-

⁹⁹ J. Kotarbińska, *Kłopoty z istnieniem (rozważania z zakresu semantyki)*, w: J. Pelc (red.), *Semiotyka...*, s. 253.

¹⁰⁰ Ibidem, s. 255.

¹⁰¹ T. Kotarbiński, *Fazy...*, s. 402. Za programem tym opowiedziała się J. Kotarbińska (*Kłopoty...*, s. 268), L. Koj nazwał go dalekosiężnym programem (hasło: *Reizm*, w: Z. Cackowski, J. Kmita, K. Szaniawski, P. Smoczyński (red.), *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, Wrocław 1987, s. 581), zaś K. Ajdukiewicz – na pewnym etapie swej twórczości – dopuścił reizm semantyczny, ale jedynie jako program (patrz K. Ajdukiewicz, *Reizm*, w: idem, *Język i poznanie*, t. I, Warszawa 1985, s. 84). Szerzej o stosunku różnych badaczy do reizmu patrz J. Woleński, *Filozoficzna...*, s. 225–226.

¹⁰² Taką definicję najmu przedstawiłem w pracy *Definiowanie pojęć prawnych*, Poznań 1997, s. 69. Dodajmy, że rozważanego słowa nie można zastąpić np. wyrażeniem „to, że jedna osoba wynajmuje rzecz innej osobie” (skądinąd znacznie dłuższym od wyjściowego wyrażenia), bo i ono denotowałoby ową umowę, która przecież nie jest rzeczą.

¹⁰³ Przeciwno podobnemu programowi opowiedział się też W. Quine, który zaczął od następującego stwierdzenia: „Dobrze byłoby podać systematyczne wyjaśnienie świata wyłącznie w ramach ontologii przedmiotów fizycznych, i to dostatecznie dużych, by były postrzegane” (W. Quine, *O mnożeniu bytów*, w: idem, *Granice wiedzy i inne eseje filozoficzne*, Warszawa 1986, s. 81). Dalej pisał jednak, że „nasz opis wyjaśniający można uprościć i uczynić bardziej systematycznym przez postulowanie pewnych dodatkowych bytów” (s. 83), skutkiem czego dążenie „do systemu i do prostoty skłoniło naukowców do postulowania pewnych dalszych bytów jako wartości zmiennych.

ponowanego tu ujęcia jego niezgodność z reizmem ontologicznym, gdyż doktrynę tę krytykuje wielu badaczy. W szczególności, zdaniem Andrzeja Grzegorzcyka teoria typów „zawężona do zdań reistycznie sensowych przestanie być narzędziem badań matematycznych”¹⁰⁴, a wykluczając „pojęcie skończoności i inne pojęcia niepredykatywne odrzucilibyśmy prawie całą matematykę”¹⁰⁵. Z kolei w opinii J. Jadackiego nad reizmem ontologicznym w wersji wyżej podanej „miażdżącą przewagę ma – ewentyzm”¹⁰⁶, czyli pogląd upatrujący podstawową kategorię bytów nie w rzeczach, lecz w zdarzeniach. Zaś według L. Koją reizm „nie uznaje istnienia idealizacji ... Wszelkie więc rozprawianie o idealizacjach jest podejrzane i musi być troskliwie przebadane. Dotyczy to także idealizacyjnej teorii nauki. Jeszcze większe wątpliwości u reisty wywoła semantyka intensjonalna intensywnie rozwijana od czasów S. Kripkego”¹⁰⁷. Za osłabiające reizm uważam zwłaszcza spostrzeżenie o jego niezgodności z idealizacyjną koncepcją nauki, albowiem tę ostatnią uznaję za kolejny – po hipotetyzmie – etap rozwoju badań metodologicznych.

Skoro nie wszystkie obiekty kreowane przez prawodawcę są rzeczami, to być może pewne z nich są abstrakcyjnymi przedmiotami. Rozstrzygnięcie tej kwestii zależy od pojmowania owych abstraktów, gdyż nie ma jednego, powszechnie przyjętego ich ujęcia. Według Z. Augustynka „abstrakty obejmują dwie klasy pokrewnych, ale odmiennych przedmiotów. Są to ... zbiory oraz własności”¹⁰⁸. Pomijając te drugie¹⁰⁹, przynajmniej jeden obiekt kreowany przez prawodawcę okazuje się abstraktem, a mianowicie wspomniany uprzednio państwowy zasób kadrowy, ponieważ – jak już zaznaczyłem – sam jego twórca kwalifikuje go jako zbiór. Wyszukanie

Klasyyczny przykład stanowi kinetyczna teoria gazów” (s. 85). W efekcie, doszedł do konkluzji, iż „mnożenie bytów może stanowić istotny wkład do teorii. Nie zawsze stanowi taki wkład ... musi się ono opłacać. Rozszerzaj uniwersum o klasy i inne dodatki, jeśli dostarczy ci to prostszej, gładszej i bardziej ogólnej teorii; w przeciwnym wypadku nie czyn tego” (s. 86). Poszerzanie języka prawnego o takie wyrażenia, jak „państwowy zasób kadrowy”, „Krajowy Rejestr Ablacji Podłoża Arytmii”, „Monitor Sądowy i Gospodarczy”, ale także „najem”, „własność” czy „wina”, z całą pewnością upraszcza akty prawodawcze.

¹⁰⁴ A. Grzegorzcyk, *O pewnych formalnych konsekwencjach reizmu*, w: *Fragmety filozoficzne. Seria druga. Księga pamiątkowa ku uczczeniu czterdziestolecia pracy nauczycielskiej w Uniwersytecie Warszawskim profesora Tadeusza Kotarbińskiego*, Warszawa 1959, s. 9.

¹⁰⁵ Ibidem.

¹⁰⁶ J. Jadacki, *Spór...*, s. 94.

¹⁰⁷ L. Koj, hasło: *Reizm*, s. 584.

¹⁰⁸ Z. Augustynek, *Trzy...*, s. 203.

¹⁰⁹ Zdaniem W. Quine’a „nie ma różnicy między klasami a własnościami poza być może tą: klasy są te same, kiedy ich elementy są te same, podczas gdy własności mogą być uważane za odmienne mimo posiadania ich przez te same obiekty” (idem, *Notes on...*, s. 125).

w rozważanym gronie innych tego rodzaju abstraktów zależy, w znacznej mierze, od sposobu ich traktowania. Weźmy pod uwagę gminę Ostrowice, która powstała 1 stycznia 1973 r. na mocy ustawy z dnia 29 listopada 1972 r. o utworzeniu gmin i zmianie ustawy o radach narodowych¹¹⁰, a przestała istnieć 1 stycznia 2019 r. rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 7 sierpnia 2018 r. w sprawie zniesienia gminy Ostrowice oraz ustalenia granic gminy Drawsko i gminy Złocieniec. Wedle moich wcześniejszych ustaleń, gmina ta – jak każda jednostka podziału terytorialnego – była rzeczą. Wszakże można też na nią spojrzeć inaczej. Skoro przez cały czas swej temporalnej egzystencji miała ona określone terytorium i jakąś wspólnotę samorządową, czyli ogół mieszkających w niej ludzi, tedy nasuwa się pomysł utożsamienia jej z pewnym konstruktem teoriomnogościowym. Nie może to być jednak po prostu para uporządkowana < terytorium, wspólnota samorządowa >, bo co najmniej ten drugi element na pewno zmieniał się wielokrotnie. Warto w tym miejscu zauważyć, że żadna z tych dwóch składowych nie zmieniała się przy tym w ciągu jakiegokolwiek dnia. Różnice ujawniały się tylko, gdy chodziło o tę samą składową z odmiennych dni. Wolno przeto gminę Ostrowice uznać za zbiór par uporządkowanych, z których każda obejmuje stosowny obszar z danego dnia i zamieszkującą go wtedy ludność, czyli za {< terytorium z 1.I.1973 r., wspólnota samorządowa z 1.I.1973 r. >, < terytorium z 2.I.1973 r., wspólnota samorządowa z 2.I.1973 r. > ... < terytorium z 31.XII.2018 r., wspólnota samorządowa z 31.XII.2018 r. >}, a więc za skomplikowany zbiór zbiorów. Przy takiej rekonstrukcji gmina Ostrowice okazałaby się abstraktem¹¹¹.

Odmienne ujmuję abstrakcyjne przedmioty C. Lejewski. Aby przedstawić jego koncepcję, sformułujmy zdanie „Azor jest psem” zbudowane z dwóch słów, a mianowicie z jednoargumentowego predykatu i jego argumentu. Według wspomnianego

¹¹⁰ Pomijam wcześniejsze okresy egzystencji tej gminy jako nieistotne dla przedstawionej dalej rekonstrukcji.

¹¹¹ Także R. Suszko uznaje przedmioty abstrakcyjne za złożone byty formalne (patrz idem, *Ontologia w traktacie L. Wittgensteina*, „Studia Filozoficzne” 1968, nr 1, s. 113 i n.). Miałyby one być denotatami zawierających wolne zmienne zdaniowe formuł zdaniowych oraz zawierających wolne zmienne indywiduowe formuł nazwowych. Wprawdzie wyrażen pierwszego rodzaju nie ma w języku prawnym, ale za wyrażenia drugiego rodzaju mogłyby uchodzić np. takie terminy, jak „Akademia Morska w x” czy „Uniwersytet x w y”, o ile wprowadzi się do niego zmienne indywiduowe. Ponieważ jednak obiekty kreowane przez prawodawcę są denotatami niezawierających zmiennych wolnych terminów jednostkowych, dlatego żaden z owych bytów nie jest tego rodzaju przedmiotem abstrakcyjnym.

autora jest to sąd logiczny pierwszego poziomu¹¹². Gdy drugi z wyrazów składających się na ów predykat wyodrębnimy jako samodzielne wyrażenie i wprowadzimy jako argument w zdaniu „Pies jest gatunkiem”, to otrzymamy sąd logiczny drugiego stopnia, którego podmiot okazuje się nazwą denotującą właśnie abstrakcyjny przedmiot¹¹³. Otóż żaden z obiektów kreowanych przez prawodawcę nie jest w tym sensie abstraktem, ponieważ denotujące je terminy jednostkowe nie wywodzą się z prostych predykatów, lecz albo są imionami własnymi kwalifikowanymi tak przez reguły słownikowe i reguły ustalające kategorie gramatyczne, albo są deskrypcjami powstałymi ze słów na podstawie reguł ustalających sposoby budowania wyrażen złożonych. Oczywiście, możemy utworzyć na przykład jednoargumentowy predykat „być Policją”, ale otrzymamy wtedy wyrażenie złożone z dwuargumentowego predykatu denotującego identyczność oraz jego argumentu będącego imieniem własnym.

Jeszcze inaczej ujmuje abstrakcyjne przedmioty L. Gumański. Proponuje on, aby nazwa „abstrakt” stanowiła „wspólne miano przedmiotów nieegzystujących i tylko ich”¹¹⁴. Skoro jednak wszystkie obiekty kreowane przez prawodawcę istnieją, bo każdy z nich jest elementem uniwersum języka prawnego, przeto nie ma pośród nich tak rozumianych abstraktów. Zbliżony do powyższego, aczkolwiek bardziej od niego wyrafinowany pogląd krytycznie analizuje W. Quine. Wedle badanego przezeń stanowiska „przedmioty abstrakcyjne nie istnieją w taki sam sposób jak przedmioty fizyczne. ... różnica nie sprowadza się tu po prostu do różnicy między dwoma typami przedmiotów ... jest to raczej różnica pomiędzy dwoma sensami «istnienia»: w tym znaczeniu, w jakim istnieją przedmioty konkretne, nie istnieją przedmioty abstrakcyjne. ... filozof, który odrzuciłby przedmioty abstrakcyjne, wciąż wydaje się twierdzić, że takie przedmioty mimo wszystko istnieją w odpowiednim dla nich sensie «istnienia»”¹¹⁵. Odrzucając takie ujęcie, cytowany autor wskazuje, że „odróżnienie dwóch sensów «istnienia» – jednego dla konkretnych, drugiego dla abstrakcyjnych przedmiotów – od jednego tylko sensu «istnienia» dla obydwu typów, nie

¹¹² Patrz dokładniej C. Lejewski, *Wypowiedź na „Symposium: Proper Names”, „Proceedings of the Aristotelian Society. Supplementary Volume” 1957, vol. XXXI, s. 236 i n.*

¹¹³ Podobne stanowisko prezentują A. Prior, hasło: *Existence*, w: P. Edwards, *The Encyclopedia of Philosophy*, New York 1967, s. 145–146 i M. Munitz, *Existence and Logic...*, s. 155–156, przy czym ten ostatni dopuszcza jako podmioty sądów drugiego poziomu nie tylko wyrażenia identyczne z fragmentami wyjściowych predykatów, lecz także pewne ich przekształcenia, jak wtedy, gdy sekwencja „Grzegorz jest mądry” prowadzi do sekwencji „Mądrość jest zaletą”.

¹¹⁴ L. Gumański, *Elementy sądu...*, s. 69.

¹¹⁵ W. Quine, *Słowo...*, s. 276.

ma sensu”¹¹⁶. Uznanie przeze mnie trafności tej krytyki ujawnia się w przyjęciu tu tylko jednego sposobu pojmowania istnienia sprecyzowanego wcześniej. W kwestii abstrakcyjności obiektów kreowanych przez prawodawcę prowadzi to do konkluzji analogicznej z poprzednią.

Żaden z tych obiektów nie jest też przedmiotem idealnym. Generalnie, przedmiotom idealnym przeciwstawia się przedmioty realne. Tymi ostatnimi są przedmioty, które „kiedyś, tzn. w jakimś czasie, istniały, istnieją lub będą istnieć. Przedmiotami idealnymi zaś nazywa się twory pozaczasowe. Jako przykłady przedmiotów idealnych przytacza się najczęściej liczby, idealne figury geometryczne (punkty, proste itp.), stosunki zachodzące między nimi itd. Przytacza się też takie abstrakta, jak np. piękno, sprawiedliwość, cnota, pomyślane nie jako cechy realizujące się w konkretnych przedmiotach, lecz cechy te w oderwaniu od przedmiotów, a więc tzw. piękno samo w sobie, sprawiedliwość jako taka itd.”¹¹⁷. Ponieważ wszystkie obiekty kreowane przez prawodawcę są czasowo zlokalizowane, dlatego okazują się przedmiotami realnymi. Z tej racji nie są bytami pozaczasowymi, a więc nie mają charakteru przedmiotów idealnych. Nieco inaczej pojmuje się przedmioty idealne w idealizacyjnej koncepcji nauki. Wedle tego paradygmatu metodologicznego obiekt danego rodzaju jest przedmiotem idealnym, gdy spełnia wszystkie założenia idealizujące z pewnego ich zestawu. Na przykład, rozważanym w fizyce gazem idealnym (zwanym tam zazwyczaj – doskonałym) jest gaz spełniający dwa założenia idealizujące, a mianowicie taki, który zbudowany jest z cząsteczek będących punktami materialnymi, i taki, że jego ciśnienie wewnętrzne równa się zeru¹¹⁸. Z kolei – wedle L. Nowaka¹¹⁹ – idealnym badaczem jest człowiek nauki spełniający aż 12 założeń idealizujących. Roztrząsając problematykę obowiązywania norm, sam posłużyłem się ideą prawodawcy idealnego, bo spełniającego 8 założeń tego rodzaju¹²⁰. Ze względu właśnie na idealizujący charakter założeń konstytuujących przedmioty idealne wykluczona jest ich obecność wśród realnych bytów. Ponieważ zaś wszystkie obiekty

¹¹⁶ Ibidem.

¹¹⁷ K. Ajdukiewicz, *Zagadnienia i kierunki filozofii. Teoria poznania, metafizyka*, Warszawa 1983, s. 107.

¹¹⁸ Dokładną analizę tej konstrukcji przeprowadza L. Nowak, *U podstaw marksowskiej metodologii nauk*, Warszawa 1971, s. 90 i n.

¹¹⁹ Patrz L. Nowak, *Zasady marksistowskiej filozofii nauki*, Warszawa 1974, s. 22–24.

¹²⁰ Patrz moją pracę *Derogacja norm spowodowana nowelizacyjną działalnością prawodawcy*, Poznań 2016, s. 34–39. W tej materii wzorowałem się na opracowanej wcześniej przez L. Nowaka (*Interpretacja prawnicza. Studium z metodologii prawoznawstwa*, Warszawa 1973, s. 53–58) koncepcji prawodawcy doskonałego.

kreowane przez prawodawcę okazują się całkiem realne, wręcz są czasowo zlokalizowane, dlatego nie ma wśród nich przedmiotów w tym sensie idealnych. Oczywiście, nic nie stoi na przeszkodzie rozważania idealnych odpowiedników tworzonych przez prawodawcę obiektów pewnych rodzajów. Na przykład, można by uznać za idealny sąd rejonowy taki tego rodzaju obiekt, którego żadne orzeczenie nie zostało nigdy uchylone przez sąd wyższej instancji. Jednakże już elementarna wiedza prawnicza wyklucza, aby którykolwiek z sądów rejonowych utworzonych przez prawodawcę był w tym rozumieniu idealny.

Żaden z obiektów kreowanych przez prawodawcę nie jest też przedmiotem intencjonalnym. Wprawdzie jedni uważają tego typu przedmioty za wyłącznie pomyślane¹²¹, inni – za byty niesamoistne¹²², ale wszyscy zgadzają się, że nie istnieją one tak po prostu, nie istnieją w tym sensie, w jakim istnieją realne obiekty¹²³. Stąd też, gdy przypisuje się wszystkim tego rodzaju przedmiotom istnienie intencjonalne, to chodzi „o inny sens słów «przedmiot» i «istnienie» aniżeli w kontekstach, w których mowa jest o istnieniu realnym, to jest przypisywanym na podstawie kryteriów

¹²¹ Zdaniem J. Jadackiego „przedmioty czysto intencjonalne to przedmioty tylko pomyślane” (idem, *Spór...*, s. 87). Podobnie, aczkolwiek znacznie wcześniej, wypowiadał się K. Ajdukiewicz, wedle którego z „frazologią odróżniającą «przedmioty rzeczywiste» od «przedmiotów tylko pomyślnych» ... spotykamy się na całym obszarze dziejów filozofii, poczynając od średniowiecza, w którym ukuto terminy: *ens reale*, *ens intentionale*” (idem, *W sprawie...*, s. 41).

¹²² W opinii J. Gałęckiego odmówienie „przedmiotom samoistności bytowej jest równoważne uznaniu ich za czysto intencjonalne” (idem, *Istota...*, s. 67). Tak samo twierdzi A. Półtawski, pisząc następująco: „Niesamoistość «przedmiotów czysto intencjonalnych» stanowi jednak podstawowy moment egzystencjalny, mający je odróżniać od innych rodzajów przedmiotów” (idem, *O istnieniu intencjonalnym*, w: Z. Żarnecka (red.), *Szkice filozoficzne. Romanowi Ingardenowi w darze*, Kraków 1964, s. 74–75). Autor ten zaznacza przy tym, że przedmioty intencjonalne „nie są niczym psychicznym i dlatego odpadają zarzuty stawiane wobec traktowania ich jako «idei w umyśle»” (ibidem s. 74, przypis 9).

¹²³ Według K. Ajdukiewicza tzw. „byty tylko pomyślane» nie istnieją w pierwotnym sensie tego wyrazu, lecz istnienie można o nich orzekać w przenośnym tylko sensie” (idem, *Zagadnienia...*, s. 107). Z kolei J. Pelc pisze następująco: „Nie istnieją, moim zdaniem, żadne przedmioty intencjonalne, mimo że można by się domyślać ich obecności na podstawie występowania nazw pustych lub pozornych” (idem, *O istnieniu i strukturze dzieła literackiego*, „Studia Filozoficzne” 1958, nr 3, z. 6, s. 124). W opinii zaś J. Jadackiego przedmioty intencjonalne – jako jedynie pomyślane – są „nieistniejące. A zatem powiedzieć, że istnieją przedmioty czysto intencjonalne, to powiedzieć, że istnieją przedmioty, które nie istnieją” (idem, *Spór...*, s. 87). Wreszcie, zdaniem A. Półtawskiego „przedmiot bytowo niesamoistny, w szczególności czysto intencjonalny, to właśnie przedmiot, który według intuicji «zdrowego rozsądku» wcale nie istnieje” (idem, *O istnieniu...*, s. 77). Nieco dalej autor ten podkreśla, że przedmioty te „nie istnieją w sensie intuicji pierwszej, a więc autonomicznie ... ewentualne odmiany istnienia tych przedmiotów mogłyby być nazwane ... «sposobami nieistnienia»” (ibidem, s. 82–84).

empirycznych”¹²⁴. Całkiem odmiennie scharakteryzowałem uprzednio obiekty kreowane przez prawodawcę. Choć myślimy niekiedy o gminie, w której mieszkamy, o uczelni, na której studiujemy czy pracujemy, o Narodowym Funduszu Zdrowia, Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych bądź Trybunale Konstytucyjnym, to przecież nie do tego sprowadza się ich obecność wśród nas, bo istnieją one temporalnie i egzystują w języku prawnym jako elementy jego uniwersum. Stąd też nie są one przedmiotami intencjonalnymi.

Natomiast każdy obiekt kreowany przez prawodawcę jest przedmiotem niesprzecznym. Aby to wykazać, zauważmy, że zdanie konstytuujące dany obiekt może się zmieniać z racji wprowadzania przez prawodawcę kolejnych przepisów. Prowadzi to do różnic między konstytuującymi ten sam obiekt zdaniami z odmiennych okresew, ale w ciągu jakiegokolwiek dnia żadne z tych zdań nie zmienia się. Przyjmuję, że kreowany przez prawodawcę obiekt jest przedmiotem wewnątrznie niesprzecznym w danym dniu, gdy z konstytuującego go wtedy zdania sformułowanego w ówczesnym języku prawnym nie wynikają w nim ani zdania między sobą spreczne, ani zdania względem siebie przeciwne¹²⁵. Otóż każdy z owych obiektów ma zagwarantowaną tak pojętą wewnętrzną niesprzeczność z tej racji, że zdanie go konstytuujące jest tezą języka prawnego, a więc musi być prawdziwe we wszystkich jego modelach.

¹²⁴ W. Marciszewski, *Problem istnienia przedmiotów intencjonalnych*, „Studia Semiotyczne” 1973, t. 4, s. 196. Z kolei w opinii A. Półtawskiego to, że „*«istnienie» zawartości przedmiotu intencjonalnego jest tylko «pomyślane», «domniemane», «przypisane», stanowi właśnie istotę istnienia intencjonalnego»* (idem, *O istnieniu...*, s. 80). B. Paż pisze zaś tak oto: „W kwestii i. [istnienia – dop. W.P.] Hume stwierdził: «Nie ma impresji ani idei żadnego rodzaju, których mamy świadomość lub przypomnienie, a których byśmy nie ujmowali jako istniejących» ... Tak rozumiane i. [istnienie – dop. W.P.] nie miało nic wspólnego z tym, co tradycja oznaczała jako *existentia*, był to raczej rodzaj obecności (*praesentia*) albo wtórnego uobecnienia (*repraesentatio*) czegoś, czego idea była ideą. Współcześnie, wiążąc ten rodzaj i. [istnienia – dop. W.P.] z ideą, można by go określić mianem i. [istnienia – dop. W.P.] intencjonalnego” (M. Krąpiec i in., hasło: *Istnienie [bytu]*..., s. 62).

¹²⁵ Taka precyzacja wewnętrznej niesprzeczności przedmiotu dwojako różni się od propozycji zgłoszonej w tej materii przez K. Ajdukiewicza, który nazywa niesprzecznym „przedmiot wtedy i tylko wtedy, jeśli z określenia jego nie wynika para zdań sprzecznych” (idem, *Z metodologii nauk dedukcyjnych*, Lwów 1921, s. 48). Po pierwsze, uwzględniam tu relatywizację czasową. Jej pominięcie przez cytowanego autora zapewne spowodowane było tym, że według K. Ajdukiewicza zmiana określenia przedmiotu na inne, wyjściowemu nie równoważne, prowadzi do innego obiektu, nieidentycznego z wcześniejszym. Po drugie, wykluczam wynikanie w języku prawnym z wyrażenia konstytuującego obiekt nie tylko zdań między sobą sprzecznych, lecz także zdań względem siebie przeciwnych, co czyni moją propozycję bardziej restryktywną od swej poprzedniczki. Za takim uzupełnieniem przemawia – w moim przekonaniu – ta okoliczność, że zarówno sprzeczność zdań, jak i ich przeciwieństwo przesadzają o fałszywości co najmniej jednego z nich.

Ponieważ prawdziwe tam są również wszystkie jego konsekwencje, dlatego wyklucza to obecność wśród nich zdań między sobą sprzecznych bądź względem siebie przeciwnych¹²⁶. Gwarancja ta obejmuje przy tym wszystkie dni, gdyż wprowadzie zdanie konstytuujące dany obiekt może się z dnia na dzień zmieniać, co wywołuje też zmianę języka, w którym zostało ono sformułowane, ale w nowym języku prawnym także przysługuje mu status tezy¹²⁷. Tedy każdy kreowany przez prawodawcę obiekt zawsze okazuje się przedmiotem wewnętrźnie niesprzecznym. Przyjmuję też, iż obiekty tego rodzaju są przedmiotami wzajem niesprzecznymi w danym dniu, gdy z konstytuujących je wtedy zdań sformułowanych w ówczesnym języku prawnym nie wynikają w nim ani zdania między sobą sprzeczne, ani zdania względem siebie przeciwne¹²⁸. I tu trzeba zaznaczyć, że wszystkie kreowane przez prawodawcę obiekty mają zagwarantowaną tak rozumianą wzajemną niesprzeczność z tego powodu, że zdania je konstytuujące są wszystkie tezami języka prawnego, co wyklucza obecność pośród ich konsekwencji w danym języku zdań między sobą sprzecznych lub względem siebie przeciwnych. I w tym przypadku rzeczona gwarancja obejmuje wszystkie dni, bo wprowadzie zdania konstytuujące poszczególne obiekty mogą się z dnia na dzień zmieniać, co powoduje również zmianę języka, w którym zostały one sformułowane, lecz w nowym języku prawnym też przysługuje im status tez¹²⁹.

¹²⁶ Zatem trafne okazałoby się stwierdzenie H. Leonarda, że nic „nie może mieć wewnętrźnie kontrydiktorycznej esencji” (idem, *Essences, Attributes and Predicates*, „Proceedings and Addresses of the American Philosophical Association” 1963–1964, vol. 37, s. 43), gdyby za nią uznać charakterystykę obiektu zawartą w konstytuującym go zdaniu.

¹²⁷ Gdyby jednak prawodawca charakteryzował jakiś kreowany przez się obiekt za pomocą zdań między sobą sprzecznych lub względem siebie przeciwnych, to nie weszłyby one wspólnie do konstytuującej go koniunkcji. Zadaniem doktryny i sądownictwa byłoby wówczas ustalenie, które z nich stanowią jej czynniki.

¹²⁸ Na konieczność takiego rozbudowania interesującej nas konstrukcji zwraca uwagę K. Ajdukiewicz, wedle którego może „się zdarzyć, że określenie jakiegoś przedmiotu nie daje następstw sprzecznych między sobą, ale daje następstwa sprzeczne z następstwami określeń innych przedmiotów, których symbole nie wchodzą w skład określenia pierwszego przedmiotu. Przedmiot ten nazwiemy wówczas niesprzecznym w sobie, a przecież powiemy, że jest on spreczny z innym przedmiotem” (idem, *Z metodologii...*, s. 48).

¹²⁹ I tu trzeba dodać, że gdyby prawodawca charakteryzował kreowane przez się obiekty, używając zdań między sobą sprzecznych lub względem siebie przeciwnych, to nie wszystkie z nich weszłyby do koniunkcji konstytuujących te obiekty. Doktryna oraz sądownictwo musiałyby wtedy ustalić, które z owych zdań mają tam status czynników. Już w drugim punkcie pierwszego rozdziału sugerowałem, że wyjaśnienie struktury patologicznego aktu prawodawczego obejmującego zdanie konstytuujące jakiś obiekt, a zawierające wzajem niezgodne fragmenty, musiałoby obejmować „złożenie” dwóch odmiennych wytworów normatywnych różniących się między sobą właśnie owymi fragmentami.

Przeto wszystkie kreowane przez prawodawcę obiekty zawsze okazują się przedmiotami wzajem niesprzecznymi. Jeśli uznamy za niesprzeczny taki przedmiot, który jest zawsze wewnętrznie niesprzeczny i zawsze wzajemnie niesprzeczny z wszystkimi obiektami kreowanymi przez prawodawcę, to każdy z nich ma właśnie owo znamię¹³⁰.

¹³⁰ Należy jednak zauważyć, że sama niesprzeczność przedmiotu nie zapewnia mu jeszcze istnienia, co podnosił K. Ajdukiewicz w *Z metodologii...*, s. 48 i n., a anonsował już w odczycie zatytułowanym *Pojęcie istnienia w naukach dedukcyjnych*, „Ruch Filozoficzny” 1920, s. 112. Patrz w tej kwestii także L. Gumański, *Elementy sądu...*, s. 82–83.

Podsumowanie

Wyściowa teza pracy sprowadza się do stwierdzenia, że wiele przepisów naszego prawa nie wpływa ani na kształt, ani na status jakiegokolwiek normy, lecz dają się z nich odtworzyć zdania konstytuujące obiekty. Każde takie zdanie jest skomplikowaną koniunkcją zawierającą trzy obligatoryjne czynniki. Pierwszy z nich informuje o tworzeniu lub powołaniu w określonym dniu danego obiektu. Drugi z owych czynników wyznacza dzień powstania tego obiektu, który może się różnić od dnia jego kreacji. Wreszcie trzeci obligatoryjny czynnik przypisuje powstającemu bytowi choć jedną właściwość umożliwiającą powiązanie go ze stosownymi normami. Nadto w zdaniu konstytuującym określony obiekt występuje wiele fakultatywnych czynników wyznaczających jego organy, siedzibę, granice, tudzież nadzorujący go podmiot. Często też zdanie takie obejmuje fragment przesądzający o znoszeniu bądź likwidacji we wskazanym dniu konstytuowanego obiektu oraz dodatkowy fragment wyznaczający dzień jego zniknięcia, nierzadko odmienny od uprzednio wspomnianego. Każde zdanie konstytuujące obiekt okazuje się przy tym tezą języka prawnego, a więc ma w nim zagwarantowaną prawdziwość. Uwzględnienie tego rodzaju zdań pośród wyrażen odtwarzalnych z przepisów zmusza do rozbudowy reguły konstruowania tworów normatywnych. Obecnie są nimi nie tylko poszczególne normy czy ich odpowiednie sekwencje, lecz także zestawy, z których każdy – oprócz norm – zawiera jedno lub więcej zdań konstytuujących obiekty. Stąd też rzeczzone twory dzielą się teraz na ściśle normatywne – bo składające się wyłącznie z norm – oraz na normatywno-opisowe, gdyż zawierające także zdania wspomnianego rodzaju.

Ponieważ wszystkie twory normatywne są początkowymi wytworami normatywnymi, dlatego wśród nich występują zarówno wytwory ściśle normatywne, jak i wytwory normatywno-opisowe. Te ostatnie doznają wielu swoistych – znamionujących tylko je – przekształceń. Mianowicie obecne w każdym tworze tego rodzaju zdanie konstytuujące obiekt zostaje zastąpione przez swe strukturalne uproszczenie, którego pierwszy czynnik informuje i o dniu tworzenia obiektu, i o dniu jego powstania. Jeśli przy tym oba te dni okazują się identyczne, to owo strukturalne

uproszczenie zastępuje jego temporalne uproszczenie. Nadto każde strukturalne bądź temporalne uproszczenie zdania konstytuującego obiekt jest zastępowane przez swój tekstowy równoważnik niebędący już koniunkcją, lecz sekwencją odpowiednich zdań. Gdy wśród nich zdarzają się jeszcze zdania wyposażone w spójnik „i”, to zastępują je ich odpowiednie kondensacje. O ile wszystkie powyższe przekształcenia mają obligatoryjny charakter, o tyle kolejne z nich okazuje się fakultatywne. Polega ono na przesunięciu przepisu tworzącego obiekt poza przynajmniej pewne fragmenty całego wytworu. Jeśli zaś w wytworze normatywno-opisowym występuje kilka wzajem podobnych przepisów tworzących obiekty, to są one zastępowane przez komasujący je przepis. Pozostałe przekształcenia wprowadzają do wytworów wyrażenia metajęzykowe. Według jednego z nich tak zwany kwalifikowanie skondensowany odpowiednik koniunkcji zaczynającej się od czynnika tworzącego określony obiekt (czyli odpowiednik w szczególności zaliczający ów byt do przedmiotów określonego rodzaju) zostaje zastąpiony przez swe metajęzykowe przeobrażenie. Według drugiego z nich, przypomnianego tu tylko w jego najwęższym ujęciu, owo metajęzykowe przeobrażenie zostaje z kolei zastąpione swym metajęzykowym dopełnieniem wprowadzającym skrót nazwy kreowanego obiektu, co prowadzi do zastąpienia jej na każdym dalszym miejscu wspomnianym wyrażeniem. Żadne z powyższych przekształceń nie wyprowadza jednak poza jednosegmentowe wytwory normatywne.

Wymagają natomiast dopuszczenia wielosegmentowych wytworów przekształcenia związane z przepisami nowelizującymi. Utrzymuję, że moje wcześniejsze opracowanie dotyczące nowelizacji przepisów rzutujących na postać lub status norm odnosi się również do nowelizacji przepisów kształtujących zdania konstytuujące obiekty. W szczególności, przepisy dodające pojawiają się w takich samych przekształceniach, niezależnie od tego, czy wiążą się z normami, czy ze wspomnianymi zdaniami. Odrębność wytworów normatywno-opisowych w tej materii polega co najwyżej na tym, że w trakcie ich przekształceń mogą pojawić się przepisy nadające obiektom status państwowych instytucji badawczych lub przepisy odbierające im status miast, z których jedno i drugie funkcjonują analogicznie do przepisów dodających. Również przepisy zmieniające pojawiają się w takich samych przekształceniach zarówno wtedy, gdy wiążą się z normami, jak i wtedy, gdy wiążą się ze zdaniami konstytuującymi obiekty. Tym razem odrębność wytworów normatywno-opisowych w rozważanej kwestii przejawia się co najwyżej w możliwości wystąpienia – analogicznych do przepisów zmieniających – przepisów, które wyznaczają kreowanym obiektom nowe nazwy, granice bądź siedziby. Także przepisy uchylające pojawiają się w podobnych przekształceniach i wtedy, gdy wiążą się z normami,

i wtedy, gdy wiążą się ze zdaniem konstytuującymi obiekty. Tu z kolei pojawia się problem uchylania uchyleń przepisów wywodzących się z owych zdań. Ponieważ tytułowane są poszczególne segmenty wytworów normatywnych, dlatego dopiero po ich wyodrębnieniu można zanalizować tytułujące je wyrażenia. Okazują się one nazwami rzeczywistości postulowanych lub przedstawionych w tych segmentach.

Zawarte w pracy rozważania są uwikłane w rozmaite spory semiotyczne, tak syntaktyczne, jak i semantyczne. Te pierwsze wywołuje już samo uznawanie imion własnych za wyrażenia języka, czemu przeczą – na szczęście nieliczni – semiotycy. Większe spory dotyczą rozstrzygania, które terminy jednostkowe należą do imion własnych, a które do deskrypcji. W ich eskalacji pewną winę ponosi sam prawodawca niezbyt konsekwentnie postępujący zwłaszcza przy nazywaniu poszczególnych gmin. Spore trudności wyłaniają się przy rozbiórce syntaktycznym pewnych z deskrypcji denotujących obiekty kreowane przez prawodawcę, w szczególności oznaczających składniki Sieci Badawczej Łukasiewicz. Wyeliminowanie zaś wszystkich deskrypcji na podstawie ich analizy dokonanej przez B. Russella czy też pozbycie się wszelkich imion własnych wedle propozycji wysuniętej przez W. Quine’a prowadziłoby do języka niebędącego już językiem prawnym. Nadzwyczajne spory rodzi kwestia znaczenia wyrażeń, w szczególności imion własnych. Wedle podtrzymywanego tu stanowiska wszystkie terminy jednostkowe oznaczające obiekty kreowane przez prawodawcę mają znaczenie, które różni się od ich denotacji. Rozważania składające się na niniejszą pracę uwikłane są też w rozmaite spory semantyczne. W tej materii przyjmuję, że wszystkie obiekty kreowane przez prawodawcę należą do uniwersum języka prawnego, będąc denotacjami terminów używanych przez prawodawcę. Gdy wprowadza on imię własne, to o jego denotacji przesądza metajęzykowa deskrypcja, co stanowi deklarację na rzecz jednej z wersji tak zwanego deskryptywizmu. Z tego względu denotacja takiego wyrażenia nigdy nie jest wyznaczona przez ostensję. Gdy zaś prawodawca posługuje się deskrypcją, to zawsze używa jej atrybutywnie, a nigdy – referencjalnie.

Wywody tej pracy wikłają się też w wiele sporów ontologicznych. Kluczowy z nich dotyczy istnienia bytów. Otóż obiekty kreowane przez prawodawcę istnieją temporalnie, w stosownych odcinkach czasu. Stanowi to deklarację na rzecz eternalizmu przeczającemu prezentyzmowi, wedle którego temporalne istnienie bytu sprawdza się do jego teraźniejszego istnienia. Jeśli przy tym obiekt istnieje w danym czasie, to w całości istnieje on w każdym z jego odcinków. To z kolei jawi się jako opcja za endurantyzmem, niezgodnym zarówno z perdurantyzmem uznającym za obiekt dopiero całość z wszystkich fragmentów okresu jego trwania, jak i z eksdurantyzmem

traktującym obiekt jako zestaw wielu faz, z których każda jest oddzielnym bytem. Nadto kreowane przez prawodawcę obiekty istnieją w języku prawnym jako elementy jego uniwersum, co można ujmować albo przedmiotowo, albo metajęzykowo. Właśnie badanie tego istnienia leży w centrum dociekań ontologicznych, przynajmniej w obrębie filozofii analitycznej. Pewne – ale tylko pewne – z kreowanych przez prawodawcę obiektów okazują się rzeczami, co koliduje z koncepcją reizmu. Z kolei to, czy choćby niektóre z owych bytów są przedmiotami abstrakcyjnymi, zależy od pojmowania tych ostatnich. Natomiast żaden z obiektów kreowanych przez prawodawcę nie jest przedmiotem idealnym, żaden z nich nie jest też przedmiotem intencjonalnym, aczkolwiek wszystkie one są niesprzeczne.

W całej pracy starałem się uzasadnić twierdzenie, że z wielu przepisów naszego prawa dają się odtworzyć wyłącznie zdania konstytuujące obiekty. Tedy przepisy te nie rzutują ani na postać, ani na status norm, wbrew pogładowi żywionemu w tej kwestii przez Z. Ziemińskiego. Rodzi się zatem pytanie o stosunek moich wywodów do – nie zawaham się powiedzieć – teorii zaprezentowanej przez wspomnianego autora. Odpowiedź na nie zależy od wyboru paradygmatu metodologicznego mającego stanowić jej podstawę. Gdyby spojrzeć na ten problem z punktu widzenia hipotetyzmu, to mogłaby się nasunąć sugestia, iż usiłuję sfalsyfikować jedną z naczelných tez wspomnianej teorii. Taką odpowiedź uważam za nietrafną ze względu na zbyt ubogą wizję rozwoju nauki, jaką dostarcza hipotetyzm, zwłaszcza w swej wyjściowej, popperowskiej postaci. Radykalnie odmienną odpowiedź znajdujemy, stawiając owo pytanie na gruncie idealizacyjnego paradygmatu poświęcającego wiele uwagi zagadnieniu rozwoju nauki polegającego na korespondencji między następującymi po sobie teoriami dotyczącymi tego samego przedmiotu badań. W paradygmacie tym dokładnie sprecyzowano relację korespondencji między prawami nauki pojmowanymi jako twierdzenia ściśle ogólne¹. Takich twierdzeń nie formułuje się jednakże w naszej dyscyplinie. Trzeba więc ograniczyć się do luźniejszych

¹ I. Nowak proponuje „następującą eksplikację pojęcia korespondencji praw nauki: prawo idealizacyjne T' *dialektycznie koresponduje* z prawem (idealizacyjnym lub faktualnym) T wtedy i tylko wtedy, gdy: 1. prawo T jest sformułowane we wcześniejszym stadium rozwoju wiedzy niż prawo T' , 2. prawo T ma następnik taki sam, jak następnik jakiejś konsekwencji logicznej cT' prawa T' (w szczególności samego prawa T'), 3. założenia realistyczne prawa T są równoznaczne z założeniami realistycznymi prawa cT' , 4. ciąg założeń idealizujących prawa T jest podciągiem właściwym ciągu założeń idealizujących prawa T' , 5. wyprowadzić można konkretyzację T'' prawa T' o jednakowych założeniach idealizujących z prawem T ” (eadem, *Dialektyczna korespondencja a rozwój nauki*, Warszawa 1975, s. 42). W najprostszym przypadku późniejsze prawo T' postaci „ $\Lambda x[U(x) \wedge p(x) = 0 \rightarrow A(x) = B(x)]$ ” dialektycznie koresponduje z wcześniejszym prawem T postaci „ $\Lambda x[U(x) \rightarrow A(x) = B(x)]$ ”, o ile w owym późniejszym okresie występuje

sformułowań wykorzystujących koncepcję struktury esencjalnej dla danej wielkości². Można wówczas powiedzieć, że w teorii wysuniętej przez Z. Ziemińskiego o zawartości ustanawianych aktów przesądza wyłącznie normodawcza działalność prawodawcy, która z tej racji okazuje się głównym czynnikiem kształtującym jego aktywność legislacyjną. Natomiast wedle rozwijanego tu punktu widzenia ową aktywność wyznacza nie tylko wspomniany wyżej czynnik główny, lecz także czynnik uboczny, jakim jest działalność kreacyjna prawodawcy. Stąd też wszystkie wcześniejsze rozważania odnoszące się do tego podmiotu, a składające się na wspomnianą teorię, dają się w pełni utrzymać przy idealizującym założeniu całkowicie eliminującym jego uboczną działalność. Uchylenie tego założenia zmusza do skorygowania co najmniej części wcześniejszych ustaleń. W szczególności trzeba uzupełnić reguły rekonstrukcyjne tak, aby służyły do odtwarzania z tekstów aktów prawodawczych nie tylko norm, lecz również zdań konstytuujących obiekty. Należy też rozbudować reguły wyznaczające determinacje owych aktów, a więc regułę konstruowania tworów normatywnych i regułę przekształcania wytworów normatywnych, co próbowałem przynajmniej naszkicować w początkowych rozdziałach pracy. Zarysowany w niej punkt widzenia aspiruje więc do miana korespondującego z teorią wysuniętą przez Z. Ziemińskiego³. Oczywiście, całość uwzględniająca i normodawczą, i kreacyjną funkcję prawodawcy nie jest zabezpieczona przed krytyką. Gdyby jednak jakiś badacz pretendował do miana autora jeszcze późniejszej – bardziej rozwiniętej – koncepcji korespondującej z przedstawioną przez Z. Ziemińskiego, to musiałby wykazać, że pewien szczególny, odkryty przezeń, rodzaj przepisów ani nie wyznacza postaci bądź statusu norm prawnych, ani nie rzutuje na kształt zdań konstytuujących obiekty.

w nauce ścisła konkretyzacja prawa T' mająca postać „ $\forall x\{U(x) \wedge p(x) \neq 0 \rightarrow A(x) = f[B(x), p(x)]\}$ ”, gdzie „ $U(x)$ ” jest założeniem realistycznym, zaś „ $p(x) = 0$ ” – założeniem idealizującym.

² Patrz dokładniej L. Nowak, *Zasady marksistowskiej...*, wstęp oraz fragment zatytułowany „Część III. Zasady rozwoju nauki”, gdzie rozwinięto idee zawarte w pracy cytowanej w poprzednim przypisie. Według ujęcia zaprezentowanego w *Zasadach...* struktura esencjalna dla wspomnianej wyżej wielkości A w okresie wcześniejszym, związanym z prawem T , sprowadzałaby się do głównego dla niej czynnika B , natomiast w okresie późniejszym, odnoszącym się do prawa T' , obejmowałaby czynnik główny B oraz czynnik uboczny p .

³ Stosując terminologię idealizacyjnej koncepcji nauki, która wykuwała się w minionej epoce, trzeba by powiedzieć, że chodzi tu o dialektyczną korespondencję.

Bibliografia

- Adams R., *Theories of Actuality*, w: M. Loux (red.), *The Possible and the Actual. Readings in the Metaphysics of Modality*, Ithaca 1979, s. 190–209.
- Ajdukiewicz K., *Język i znaczenie*, w: idem, *Język i poznanie*, t. I, Warszawa 1985, s. 145–174.
- Ajdukiewicz K., *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1965.
- Ajdukiewicz K., *Pojęcie istnienia w naukach dedukcyjnych*, „Ruch Filozoficzny” 1920, t. 5, s. 112–113.
- Ajdukiewicz K., *Reizm*, w: idem, *Język i poznanie*, t. I, Warszawa 1985, s. 79–101.
- Ajdukiewicz K., *W sprawie ‘uniwersaliów’*, w: idem, *Język i poznanie*, t. I, Warszawa 1985, s. 196–210.
- Ajdukiewicz K., *W sprawie pojęcia istnienia. Kilka uwag w związku z zagadnieniem idealizmu*, w: idem, *Język i poznanie*, t. II, Warszawa 1965, s. 143–154.
- Ajdukiewicz K., *Z metodologii nauk dedukcyjnych*, Lwów 1921.
- Ajdukiewicz K., *Zagadnienia i kierunki filozofii. Teoria poznania, metafizyka*, Warszawa 1983.
- Ajdukiewicz K., *Zmiana i sprzeczność*, w: idem, *Język i poznanie*, t. II, Warszawa 1965, s. 90–106.
- Ajdukiewicz K., *Związki składniowe między członami zdań oznajmujących*, w: K. Ajdukiewicz, *Język i poznanie*, t. II, Warszawa 1965, s. 344–355.
- Alchourrón C., *Normative Order and Derogation*, w: A. Martino (red.), *Deontic Logic. Computational Linguistics and Legal Information Systems*, vol. II, Amsterdam 1982, s. 50–63.
- Alston W., *Ontological Commitments*, „Philosophical Studies” 1958, vol. 9, s. 8–17.
- Amaral F., *Definite descriptions are ambiguous*, „Analysis” 2008, vol. 68, nr 4, s. 288–297.
- Augustynek Z., *Trzy realizmy*, w: J. Jadacki, T. Bigaj, A. Lissowska (red.), *Co istnieje? Antologia tekstów ontologicznych z komentarzami*, t. I, Warszawa 1966, s. 203–220.

- Ayer A., *Imiona własne a deskrypcje*, „Studia Filozoficzne” 1960, nr 5, s. 135–155.
- Bach K., *What's in a Name*, „Australasian Journal of Philosophy” 1981, vol. 59, nr 4, s. 371–386.
- Barcan Marcus R., *Modalities and Intensional Languages*, w: R. Barcan Marcus, *Modalities. Philosophical Essays*, New York 1993, s. 3–35.
- Barcan Marcus R., *Possibilia and Possible Worlds*, w: eadem, *Modalities. Philosophical Essays*, New York 1993, s. 189–213.
- Batóg T., *Podstawy logiki*, Poznań 1994.
- Bennett J., *Quotation*, „Noûs” 1988, vol. 22, nr 3, s. 399–418.
- Biro J., *Calling Names*, „Analysis” 2012, vol. 72, nr 2, s. 285–293.
- Boër S., *Proper Names and Predicates*, „Philosophical Studies” 1975, nr 27, s. 389–400.
- Boolos G., *Quotational Ambiguity*, w: P. Leonardi, M. Santambrogio (red.), *On Quine. New Essays*, Cambridge 1995, s. 283–296.
- Boolos G., *To Be is to be a Value of a Variable (or to be Some Values of Some Variables)*, „The Journal of Philosophy” 1984, vol. 81, nr 8, s. 430–449.
- Borowski M., *Co to jest przedmiot*, „Przegląd Filozoficzny” 1920, nr XXIII, s. 55–86.
- Braun D., *Empty Names*, „Noûs” 1993, vol. 27, nr 4, s. 449–469.
- Braun D., *Wypowiedź w „Discussion: Katz on Names Without Bearers”*, „The Philosophical Review” 1995, vol. 104, nr 4, s. 553–576.
- Brock S., *The Ubiquitous Problem of Empty Names*, „The Journal of Philosophy” 2004, vol. CI, nr 6, s. 277–298.
- Brożek B., Olszewski A., *Kilka uwag o kryterium Quine’a*, „Filozofia Nauki” 2010, nr 1, s. 5–15.
- Bulygin E., *Logische Fragen der Gesetzgebungstechnik*, w: J. Rödig (red.), *Studien zu einer Theorie der Gesetzgebung*, Berlin 1976, s. 611–627.
- Bunge M., *O przyczynowości. Miejsce zasady przyczynowości we współczesnej nauce*, Warszawa 1965.
- Burge T., *Reference and Proper Names*, „The Journal of Philosophy” 1973, vol. LXX, nr 14, s. 425–439.
- Burgess J., *Translating Names*, „Analysis” 2005, vol. 65, nr 3, s. 196–205.
- Caplan B., *Against Widescopism*, „Philosophical Studies” 2005, vol. 125, s. 167–190.
- Caplan B., *Millian Descriptivism*, „Philosophical Studies” 2007, vol. 133, s. 181–198.
- Cappelan H., Lepore E., McKeever M., hasło: *Quotation*, w: *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, 2005.

- Cappelan H., Lepore E., *Varieties of Quotation*, „Mind” 1997, vol. 106, s. 429–450.
- Child J., Goldberg F., „Exists” as a Predicate: a Reconstruction, „Analysis” 1970, vol. XXXI, s. 53–57.
- Chisholm R., *Identity through Possible Worlds: Some Questions*, w: M. Loux (red.), *The Possible and the Actual. Readings in the Metaphysics of Modality*, Ithaca 1979, s. 80–87.
- Church A., *Wypowiedź na „Symposium-Ontological Commitment”*, „The Journal of Philosophy” 1958, vol. 55, nr 23, s. 1008–1014.
- Czepita S., *Reguły konstytutywne a zagadnienia prawoznawstwa*, Szczecin 1996.
- Czeżowski T., *Nazwy okazjonalne oraz imiona własne*, w: J. Pelc (red.), *Semiotyka polska 1894–1969*, Warszawa 1971, s. 96–103.
- Czeżowski T., *O indywiduach oraz istnieniu*, w: idem, *Filozofia na rozdrożu. Analizy metodologiczne*, Warszawa 1965, s. 62–72.
- Danek D., *Dzieło literackie jako książka. O tytułach i spisach rzeczy w powieściach*, Warszawa 1980.
- Davidson D., *Quotation*, w: D. Davidson, *Inquiries into Truth and Interpretation*, Oxford 1984, s. 79–92.
- Dąmbska I., *W sprawie tzw. nazw pustych*, w: J. Pelc (red.), *Semiotyka polska 1894–1969*, Warszawa 1971, s. 161–165.
- Devitt M., *Singular Terms*, „The Journal of Philosophy” 1974, vol. LXXI, nr 7, s. 183–205.
- Donnellan K., *Proper Names and Identifying Descriptions*, „Synthese” 1970, vol. 21, s. 335–358.
- Donnellan K., *Reference and Definite Descriptions*, „Philosophical Review” 1966, vol. 75, s. 281–304.
- Evans G., Altham J., *The Causal Theory of Names*, „Proceedings of the Aristotelian Society, Supplementary Volume” 1973, vol. 47, s. 187–225.
- Fiengo R., May R., *Names and Expressions*, „The Journal of Philosophy” 1998, vol. XCV, nr 8, s. 377–409.
- Forbes G., hasło: *Proper Names*, w: E. Craig (red.), *Routledge Encyclopedia of Philosophy*, vol. 7, London 1998, s. 752–757.
- Frege G., *Sens i nominat*, J. Pelc (wybór, wstęp, przekł.), *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, Warszawa 1967, s. 225–251.
- Frege G., *Sens i znaczenie*, w: idem, *Pisma semantyczne*, Warszawa 1977, s. 60–88.
- Gajda S., *Spoleczne determinacje nazw własnych tekstów (tytułów)*, „Socjolingwistyka” 1987, nr 6, s. 79–89.

- Gałęcki J., *Istota istnienia*, w: Z. Żarnecka (red.), *Szkice filozoficzne. Romanowi Ingardenowi w darze*, Kraków–Warszawa 1964, s. 49–70.
- Garcia-Carpintero M., *Ostensive Signs; Against the Identity Theory of Quotation*, „The Journal of Philosophy” 1994, vol. 91, nr 5, s. 253–264.
- Garcia-Carpintero M., *The Deferred Ostention Theory of Quotation*, „Noûs” 2004, vol. 38, nr 4, s. 674–692.
- Geach P., *Reference and Generality. An Examination of Some Medieval and Modern Theories*, Ithaca 1970.
- Geach P., *Russellowska teoria deskrypcji*, w: J. Pelc (wybór, wstęp, przekł.), *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, Warszawa 1967, s. 443–449.
- Gizbert-Studnicki T., *Czy istnieje język prawny?*, „Państwo i Prawo” 1979, nr 1, s. 49–60.
- Gizbert-Studnicki T., *Język prawny a obraz świata*, w: G. Skąpska (red.), *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie*, Kraków 1992, s. 149–161.
- Goldstein L., *The Title of this Paper is ‘Quotation’*, „Analysis” 1985, vol. XLV, s. 137–140.
- Gómez-Torrente M., *On Quoting the Empty Expressions*, „Philosophical Studies” 2010, nr 148, s. 439–443.
- Gómez-Torrente M., *Quotation Revisited*, „Philosophical Studies” 2001, nr 102, s. 123–153.
- Grabowski A., *Prawnicze pojęcie obowiązki prawa stanowionego. Krytyka niepozytywistycznej koncepcji prawa*, Kraków 2009.
- Grodziński E., *Imiona własne bez desygnatów: studium z filozofii onomastyki*, „Onomastica” 1984, nr XXIX, s. 5–31.
- Grodziński E., *Zarys ogólnej teorii imion własnych*, Warszawa 1973.
- Grygianiec M., *Genidentyczność a metafizyka persystencji: endurantyzm, perdurantyzm i eksdurantyzm*, „Filozofia Nauki” 2005, nr 2, s. 87–102.
- Grygianiec M., *Trwanie w czasie*, w: S. Kołodziejczyk (red.), *Przewodnik po metafizyce*, Kraków 2011, s. 211–276.
- Grzegorzczak A., *O pewnych formalnych konsekwencjach reizmu*, w: *Fragmenty filozoficzne. Seria druga. Księga pamiątkowa ku uczczeniu czterdziestolecia pracy nauczycielskiej w Uniwersytecie Warszawskim profesora Tadeusza Kotarbińskiego*, Warszawa 1959, s. 7–14.
- Gumański L., *Elementy sądu a istnienie*, w: idem, *Istnienie i logika. Studia z filozofii*, Toruń 2006, s. 9–142.
- Gumański L., *W odpowiedzi Recenzentowi*, „Ruch Filozoficzny” 1962, t. XXI, s. 283–288.

- Hacken P., *Creating Legal Terms. A Linguistic Perspectives*, „International Journal for the Semiotics of Law – Revue internationale de Sémiotique juridique” 2010, vol. 23, s. 407–425.
- Haslanger S., *Persistence Through Time*, w: M. Loux, D. Zimmermann (red.), *The Oxford Handbook of Metaphysics*, Oxford 2003, s. 315–354.
- Hermann M., *Derogacja w analizach teoretycznoprawnych*, Poznań 2012.
- Hintikka J., *Existential Presuppositions and Existential Commitments*, „The Journal of Philosophy” 1959, vol. 56, nr 3, s. 125–137.
- Hintikka J., Kulas J., *Russell Vindicated: Towards a General Theory of Definite Descriptions*, „Journal of Semantics” 1982, vol. 1, nr 3–4, s. 387–397.
- Hintikka J., *On the Logic of Ontological Argument*, w: idem, *Models for Modalities. Selected Essays*, Dordrecht 1969, s. 45–54.
- Hintikka J., *Studies in the Logic of Existence and Necessity*, „The Monist” 1966, vol. 50, s. 55–76.
- Hintikka J., *Wiedza przez znajomość – indywiduacja przez znajomość*, w: idem, *Eseje logiczno-filozoficzne*, Warszawa 2014, s. 153–185.
- Hiż H., *O rzeczach*, w: *Fragmenty filozoficzne. Seria druga. Księga pamiątkowa ku uczczeniu czterdziestolecia pracy nauczycielskiej w Uniwersytecie Warszawskim profesora Tadeusza Kotarbińskiego*, Warszawa 1959, s. 15–24.
- Hiż H., *On Assertions of Existence*, w: M. Munitz (red.), *Logic and Ontology*, New York 1973, s. 175–191.
- Hugly P., Sayward Ch., *Expressions and Tokens*, „Analysis” 1981, vol. 41, nr 4, s. 181–187.
- Hunt I., *‘Paradise lost’ – General Name, Proper Name or What?*, „Analysis” 1958, vol. 19, s. 6–7.
- Inwagen P., *Two Concepts of Possible Worlds*, „Midwest Studies in Philosophy” 1986, vol. XI, s. 185–213.
- Jadacki J., *O Russellowskiej teorii deskrypcji*, „Studia Semiotyczne” 1973, t. 4, s. 177–187.
- Jadacki J., *Spiritus metaphysicae in corpore logicorum czyli o dziedzinie przedmiotowej języka i starej zagadce bytu*, „Studia Filozoficzne” 1980, nr 9, s. 111–140.
- Jadacki J., *Spór o granice istnienia*, Warszawa 1998.
- Jeshion R., *Descriptive Descriptive Names*, w: M. Reimer, A. Bezuidenhout (red.), *Descriptions and Beyond*, Oxford 2004, s. 591–612.
- Jubien M., *Proper Names*, „Philosophical Perspectives (Philosophy of Language and Logic)” 1993, vol. 7, s. 487–504.

- Kahn Ch., *On The Theory of the Verb 'To Be'*, w: M. Munitz (red.), *Logic and Ontology*, New York 1973, s. 1–20.
- Kaplan D., *Afterthoughts*, w: J. Almog, J. Perry, H. Wettstein (red.), *Themes from Kaplan*, New York 1989, s. 565–614.
- Kaplan D., *Bob and Carol and Ted and Alice*, w: J. Hintikka, J. Moravcsik, P. Suppes (red.), *Approaches to Natural Language*. Boston 1973, s. 490–518.
- Kaplan D., *Demonstratives. An Essay on the Semantics, Logic, Metaphysics, and Epistemology of Demonstratives and Other Indexicals*, w: J. Almog, J. Perry, H. Wettstein (red.), *Themes from Kaplan*, New York 1989, s. 481–563.
- Kaplan D., *Dthat*, w: P. Cole (red.), *Syntax and Semantics. Vol. 9: Pragmatics*, New York 1978, s. 221–243.
- Kaplan D., *How to Russell a Frege-Church*, „The Journal of Philosophy” 1975, vol. 72, nr 19, s. 716–729.
- Kaplan D., *Quantifying in*, w: D. Davidson, J. Hintikka (red.), *Words and Objections. Essays on the Work of W.V. Quine*, Dordrecht 1969, s. 206–242.
- Kaplan D., *Transworld Heir Lines*, w: M. Loux (red.), *The Possible and the Actual. Readings in the Metaphysics of Modality*, Ithaca 1979, s. 88–109.
- Kaplan D., *Words*, „Proceedings of the Aristotelian Society. Supplementary Volumes” 1990, vol. 64, s. 93–119.
- Katz J., *A Proper Theory of Names*, „Philosophical Studies” 1975, vol. 27, s. 1–80.
- Katz J., *Names Without Bearers*, „The Philosophical Review” 1994, vol. 103, nr 1, s. 1–39.
- Katz J., *The End of Millianism: Multiple Bearers, Improper Names, and Compositional Meaning*, „The Journal of Philosophy” 2001, vol. 198, nr 3, s. 137–166.
- Kelsen H., *Derogation*, w: idem, *Essays in Legal and Moral Philosophy*, Dordrecht 1973, s. 261–275.
- King J., *Remarks on the Syntax and Semantics of Day Designators*, „Noûs” 2001, vol. 35 (Supplement), s. 291–333.
- Kiteley M., *Is Existence a Predicate?*, „Mind” 1964, vol. 73, s. 364–373.
- Kmita J., *Podstawy semantycznej koncepcji rzeczywistości przedstawionej w dziele literackim*, „Studia Filozoficzne” 1966, nr 1, s. 63–91.
- Kmita J., *Problematyka terminów teoretycznych w odniesieniu do pojęć literaturoznawczych*, Poznań 1967.
- Kmita J., *Wykłady z logiki i metodologii nauk*, Warszawa 1973.
- Kneale W., *Is Existence a Predicate?*, w: H. Feigl, W. Sellars (red.), *Readings in Philosophical Analysis*, New York 1949, s. 29–43.

- Koj L., hasło: *Reizm*, w: Z. Cackowski, J. Kmita, K. Szaniawski, P. Smoczyński, *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, Wrocław 1987, s. 576–584.
- Kordela M., *Zasady prawa. Studium teoretycznoprawne*, Poznań 2012.
- Kotarbińska J., *Kłopoty z istnieniem (rozważania z zakresu semantyki)*, w: J. Pelc (red.), *Semiotyka polska 1894–1969*, Warszawa 1971, s. 249–268.
- Kotarbińska J., *Pojęcie znaku*, „*Studia Logica*” 1957, t. VI, s. 57–131.
- Kotarbińska J., *Spór o granice stosowalności metod logicznych*, w: J. Pelc (red.), *Semiotyka polska 1894–1969*, Warszawa 1971, s. 216–248.
- Kotarbiński T., *Fazy rozwojowe konkretyzmu*, w: idem, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Warszawa 1986, s. 397–404.
- Kotarbiński T., *Humanistyka bez hipostaz*, w: idem, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Warszawa 1986, s. 445–454.
- Kotarbiński T., *Traktat o dobrej robocie*, Łódź 1955.
- Krapiec M., Łagosz M., Maryniarczyk A., Paż B., hasło: *Istnienie (bytu)*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, Lublin 2004, s. 44–85.
- Kripke S., *A Puzzle About Belief*, w: A. Margalit (red.), *Meaning and Use*, Dordrecht 1979, s. 239–283.
- Kripke S., *Identity and Necessity*, w: M. Munitz (red.), *Identity and Individuation*, New York 1971, s. 135–164.
- Kripke S., *Nazywanie i konieczność*, Warszawa 2001.
- Kripke S., *Semantical Considerations on Modal Logic*, „*Acta Philosophica Fennica*” 1963, Fasc. XVI, s. 83–94.
- Kripke S., *Speaker's Reference and Semantic Reference*, w: P. French, T. Vehling, H. Wettstein (red.), *Contemporary Perspectives in the Philosophy of Language*, Minneapolis 1977, s. 6–27.
- Kubiński T., *Słów kilka o kilku znaczeniach słowa „istnieje”*, „*Ruch Filozoficzny*” 1985, t. XLII, nr 3–4, s. 211–214.
- Labenz P., *Definicje istnienia*, „*Filozofia Nauki*” 2001, nr 1, s. 77–88.
- Lang W., *Obowiązywanie prawa*, Warszawa 1963.
- Lejewski C., *A Re-examination of the Russellian Theory of Descriptions*, „*Philosophy*” 1960, vol. 35, nr 132, s. 14–29.
- Lejewski C., *The Problem of Ontological Commitment*, w: *Fragmenty filozoficzne. Seria trzecia. Księga pamiątkowa ku czci profesora Tadeusza Kotarbińskiego. W osiemdziesiąt rocznicę urodzin*, Warszawa 1967, s. 147–164.

- Lejewski C., *Wypowiedź na „Symposium: Proper Names”*, w: „Proceedings of the Aristotelian Society. Supplementary Volume” 1957, vol. XXXI, s. 229–256.
- Leonard H., *Essences, Attributes and Predicates*, „Proceedings and Addresses of the American Philosophical Association” 1963–1964, vol. 37, s. 25–51.
- Leonard H., *The Logic of Existence*, „Philosophical Studies” 1956, vol. VII, s. 49–63.
- Leśniewski S., *Przyczynek do analizy zdań egzystencjalnych*, w: J. Jadacki, T. Bigaj, A. Lissowska (red.), *Co istnieje? Antologia tekstów ontologicznych z komentarzami*, t. I, Warszawa 1996, s. 12–23.
- Lewis D., *On the Plurality of Worlds*, Malden 1986.
- Linsky L., *Mówienie o czymś i to, o czym mowa*, w: J. Pelc (wybór, wstęp, przekł.), *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, Warszawa 1967, s. 537–559.
- Linsky L., *Names and Descriptions*, Chicago 1977.
- Lycan W., *The Trouble with Possible Worlds*, w: M. Loux (red.), *The Possible and the Actual. Readings in the Metaphysics of Modality*, Ithaca 1979, s. 274–316.
- Malec A., *Zarys teorii definicji prawniczej*, Warszawa 2000.
- Marciszewski W., hasło: *Deskrypcja*, w: W. Marciszewski (red.), *Mała encyklopedia logiki*, Wrocław 1970, s. 48–51.
- Marciszewski W., hasło: *Znaczenie*, w: W. Marciszewski (red.), *Mała encyklopedia logiki*, Wrocław 1970, s. 375–380.
- Marciszewski W., *Problem istnienia przedmiotów intencjonalnych*, „Studia Semiotyczne” 1973, t. 4, s. 189–204.
- Markiewicz H., *Tytuły dzieł literackich*, w: idem, *Wymiary dzieła literackiego*, Kraków 1996, s. 271–294.
- Marti G., *The Question of Rigidity and New Theories of Reference*, „Noûs” 2003, vol. 37, nr 1, s. 161–179.
- Mates B., *Descriptions and Reference*, „Foundations of Language” 1973, vol. 10, s. 409–418.
- McDowell J., *On the Sense and Reference of a Proper Name*, „Mind” 1977, vol. 86, s. 159–185.
- McGinn C., *Rigid Designation and Semantic Value*, „The Philosophical Quarterly” 1982, vol. 32, nr 127, s. 97–115.
- McKinsey M., *Searle on Proper Names*, „The Philosophical Review” 1971, vol. 80, nr 2, s. 220–229.
- Meyer U., *The Presentist’s Dilemma*, „Philosophical Studies” 2005, vol. 122, s. 213–225.

- Mikołajewicz J., *Prawo intertemporalne. Zagadnienia teoretycznoprawne*, Poznań 2000.
- Mill J., *System logiki dedukcyjnej i indukcyjnej*, t. I, Warszawa 1962.
- Miller B., *In Defence of the Predicate 'Exists'*, „Mind” 1975, vol. 84, s. 338–354.
- Moore G., *Russell's „Theory of Descriptions”*, w: idem, *Philosophical Papers*, London 1963, s. 151–195.
- Moore G., *Wypowiedź na „Symposium: Is Existence a Predicate?”*, „Proceedings of the Aristotelian Society. Supplementary Volume” 1936, vol. XV, s. 175–188.
- Munitz M., *Existence and Logic*, New York 1974.
- Munitz M., *Existence and Presupposition*, w: idem (red.), *Logic and Ontology*, New York 1973, s. 85–100.
- Nakhnikian G., Salmon W., *'Exists' as a Predicate*, „Philosophical Review” 1957, vol. LXVI, s. 535–542.
- Neale S., *A Century Later*, „Mind” 2005, vol. 114, s. 809–871.
- Neale S., *Descriptions*, Cambridge (Massachusetts) 1993.
- Neale S., hasło: *Descriptions*, w: E. Craig (red.), *Routledge Encyclopedia of Philosophy*, London 1998, s. 19–24.
- Nelson M., *Descriptivism Defended*, „Noûs” 2002, vol. 36, nr 3, s. 408–436.
- Niklas U., *Czy istnieje jest predykatem*, „Studia Semiotyczne” 1974, t. 5, s. 117–131.
- Niklas U., *O języku z pustymi nazwami indywiduowymi*, „Studia Semiotyczne” 1978, t. 8, s. 204–223.
- Nowacki J., *Przepis prawny a norma prawna*, Katowice 1988.
- Nowaczyk A., *Filozofia analityczna. Z dziejów filozofii współczesnej*, Warszawa 2008.
- Nowak I., *Dialektyczna korespondencja a rozwój nauki*, Warszawa 1975.
- Nowak L., *Zygmunta Ziemińskiego koncepcja interpretacji. Pewne komentarze, dopełnienia i aplikacje*, „Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki” 1999, t. 5, s. 423–435.
- Nowak L., *Interpretacja prawnicza. Studium z metodologii prawoznawstwa*, Warszawa 1973.
- Nowak L., *U podstaw marksowskiej metodologii nauk*, Warszawa 1971.
- Nowak L., *Zasady marksistowskiej filozofii nauki*, Warszawa 1974.
- Odrowąż-Sypniewska J., *Istnienie i identyczność*, w: S. Kołodziejczyk (red.), *Przewodnik po metafizyce*, Kraków 2011, s. 87–126.

- Olszewska L., *Perdurantyzm a problem zmiany*, „Analiza i Egzystencja” 2005, t. 1, s. 139–157.
- Oppenheim F., *Outline of a Logical Analysis of Law*, „Philosophy of Science” 1944, vol. 11, nr 3, s. 142–160.
- Orenstein A., *On Explicating Existence in Terms of Quantification*, w: M. Munitz (red.), *Logic and Ontology*, New York 1973, s. 59–84.
- Owens J., *The Content of Existence*, w: M. Munitz (red.), *Logic and Ontology*, New York 1973, s. 21–35.
- Patryas W., *Definiowanie pojęć prawnych*, Poznań 1997.
- Patryas W., *Derogacja norm spowodowana nowelizacyjną działalnością prawodawcy*, Poznań 2016.
- Patryas W., *Elementy logiki dla prawników*, Poznań 2002.
- Patryas W., *Interpretacja karnistyczna. Studium metodologiczne*, Poznań 1988.
- Patryas W., *Performatywy w prawie*, Poznań 2005.
- Patryas W., *Rozważania o normach prawnych*, Poznań 2001.
- Patryas W., *Semiotyczny status numeracji przepisów*, w: P. Kardas, T. Sroka, W. Wróbel (red.), *Państwo prawa i prawo karne. Księga Jubileuszowa Profesora Andrzeja Zolla*, t. I, Kraków 2012, s. 637–644.
- Peczenik A., *Struktura normy prawnej*, „Studia Prawnicze” 1968, z. 20, s. 20–41.
- Pelc J., *Imiona własne w języku naturalnym. Prolegomena do teorii*, w: *Fragmenty filozoficzne. Seria trzecia. Księga pamiątkowa ku czci profesora Tadeusza Kotarbińskiego. W osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1967, s. 185–211.
- Pelc J., *O istnieniu i strukturze dzieła literackiego*, „Studia Filozoficzne” 1958, nr 3, z. 6, s. 121–164.
- Pelc J., *O książce Quine’a „Z punktu widzenia logiki”*, „Myśl Filozoficzna” 1956, nr 6, s. 182–198.
- Pelc J., *O użyciu wyrażeń*, Wrocław 1971.
- Piechota M., *O tytułach dzieł literackich w pierwszej połowie XIX wieku*, Katowice 1992.
- Piotrowski M., *Normy prawne imperatywne i dyspozytywne*, Warszawa 1990.
- Pisarek W., *Tytuł utworu swoistą nazwą własną*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach. Prace Językoznawcze III” 1966, nr 31, s. 67–81.
- Plantinga A., *Actualism and Possible Worlds*, w: M. Loux (red.), *The Possible and the Actual. Readings in the Metaphysics of Modality*, Ithaca 1979, s. 253–273.

- Płeszka K., Gizbert-Studnicki T., *Dwa ujęcia wykładni prawa. Próba konfrontacji*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Nauk Politycznych” 1984, nr 20, s. 17–27.
- Płeszka K., *Hierarchia w systemie prawa*, Kraków 1988.
- Płeszka K., *Wykładnia rozszerzająca*, Warszawa 2010.
- Pohl Ł., *Struktura normy sankcjonowanej w prawie karnym – zagadnienia ogólne*, Poznań 2007.
- Półtawski A., *O istnieniu intencjonalnym*, w: Z. Żarnecka (red.), *Szkice filozoficzne. Romanowi Ingardenowi w darze*, Kraków–Warszawa 1964, s. 71–84.
- Prior A., *Analysis Competition – Eleventh „Problem”*, „Analysis” 1957, vol. 17, nr 3, s. 49.
- Prior A., hasło: *Existence*, w: P. Edwards (red.), *The Encyclopedia of Philosophy*, New York 1967, s. 141–147.
- Prior A., *Report on Analysis „Problem” No. 11*, „Analysis” 1957, vol. 17, nr 6, s. 121–124.
- Przełęcki M., *Nie ma tego, co nie istnieje*, „Studia Filozoficzne” 1980, nr 9, s. 141–148.
- Przełęcki M., *O tym, czego nie ma (na marginesie „Sofisty” Platona)*, „Studia Filozoficzne” 1979, nr 10, s. 13–21.
- Putnam H., *Znaczenie wyrazu „znaczenie”*, w: idem, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, Warszawa 1998, s. 93–184.
- Quine W., *A Logistical Approach to the Ontological Problem*, w: idem, *The Ways of Paradox: and other Essays*, New York 1966, s. 64–69.
- Quine W., *Designation and Existence*, „The Journal of Philosophy” 1939, vol. XXXVI, nr 26, s. 701–709.
- Quine W., *Existence and Quantification*, w: idem, *Ontological Relativity and Other Essays*, New York 1969, s. 91–113.
- Quine W., *Logika matematyczna*, Warszawa 1974.
- Quine W., *Notes on Existence and Necessity*, w: L. Linsky (red.), *Semantics and The Philosophy of Language*, Urbana 1952, s. 77–91.
- Quine W., *O mnożeniu bytów*, w: idem, *Granice wiedzy i inne eseje filozoficzne*, Warszawa 1986, s. 81–86.
- Quine W., *O tym, co istnieje*, w: idem, *Z punktu widzenia logiki*, Warszawa 1969, s. 9–34.
- Quine W., *Ontological Relativity*, w: idem, *Ontological Relativity and Other Essays*, New York 1969, s. 26–67.

- Quine W., *Reply to Professor Marcus*, w: idem, *The Ways of Paradox: and other Essays*, New York 1966, s. 175–182.
- Quine W., *Słowo i przedmiot*, Warszawa 1999.
- Quine W., *Sprawy faktów*, w: idem, *Granice wiedzy i inne eseje filozoficzne*, Warszawa 1986, s. 126–144.
- Quine W., *Wypowiedź na „Symposium: on what there is”*, „Proceedings of the Aristotelian Society. Supplementary Volume «Freedom, Language and Reality»” 1951, s. 149–160.
- Quine W., *Znaczenie i wnioskowanie egzystencjalne*, w: idem, *Z punktu widzenia logiki*, Warszawa 1969, s. 219–228.
- Radwański Z., *Teoria umów*, Warszawa 1977.
- Rami D., *Existence as a Property of Individuals*, „Erkenntnis” 2014, vol. 79, s. 503–523.
- Recanati F., *Direct Reference. From Language to Thought*, Oxford 1993.
- Reimer M., *Descriptively Introduced Names*, w: M. Reimer, A. Bezuidenhout (red.), *Descriptions and Beyond*, Oxford 2004, s. 613–629.
- Reimer M., *Quotation marks: demonstratives or demonstrations?*, „Analysis” 1996, vol. 56, nr 3, s. 131–141.
- Rescher N., *Definitions of „Existence”*, „Philosophical Studies” 1957, vol. VIII, s. 65–69.
- Rescher N., *On the Logic of Existence and Denotation*, „The Philosophical Review” 1959, vol. 68, nr 2, s. 157–180.
- Rescher N., *The Logic of Existence*, w: idem, *Topics in Philosophical Logic*, Dordrecht 1968, s. 138–161.
- Richard M., *Quotation, Grammar, Opacity*, „Linguistics and Philosophy” 1986, vol. 9, s. 383–403.
- Rosenberg J., *Another Look at Proper Names*, „Philosophical Perspectives (Language and Logic)” 1993, vol. 7, s. 505–530.
- Russell B., *On the Nature of Acquaintance*, w: idem, *Logic and Knowledge*, London 1956, s. 125–174.
- Russell B., *Denotowanie*, w: J. Pelc (wybór, wstęp, przekł.), *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, Warszawa 1967, s. 253–275.
- Russell B., *Knowledge by Acquaintance and Knowledge by Description*, w: idem, *Mysticism and Logic and other Essays*, London 1949, s. 209–232.
- Russell B., *The Philosophy of Logical Atomism*, w: idem, *Logic and Knowledge*, London 1956, s. 177–281.

- Russell B., *Wstęp do filozofii matematyki*, Warszawa 1958.
- Sady W., *Co to znaczy, że coś istnieje?*, „Studia Filozoficzne” 1982, nr 11–12, s. 3–20.
- Saka P., *Quotation and the Use-Mention Distinction*, „Mind” 1998, vol. 107, s. 113–135.
- Salmon N., *Existence*, „Philosophical Perspectives (Metaphysics)” 1987, vol. 1, s. 50–108.
- Salmon N., *Nonexistence*, „Noûs” 1998, vol. 32, nr 3, s. 277–319.
- Schiffer S., *Russell’s Theory of Definite Descriptions*, „Mind” 2005, vol. 114, s. 1135–1183.
- Searle J., *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*, Warszawa 1987.
- Searle J., *Imiona własne*, w: J. Pelc (wybór, wstęp, przekł.), *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, Warszawa 1967, s. 523–535.
- Sider T., *All the World’s Stage*, „Australasian Journal of Philosophy” 1996, vol. 74, nr 3, s. 433–453.
- Simons P., *Token Resistance*, „Analysis” 1982, vol. 42, nr 4, s. 195–203.
- Skwarczyńska S., *Wstęp do nauki o literaturze*, t. I, Warszawa 1954.
- Sławiński J. (red.), *Słownik terminów literackich*, Wrocław 2002.
- Smullyan A., *Modality and Description*, „The Journal of Symbolic Logic” 1948, vol. 13, nr 1, s. 31–37.
- Smullyan R., *Jaki jest tytuł tej książki? Tajemnica Drakuli, zabawy i łamigłówek logiczne*, Warszawa 1993.
- Soames S., *Beyond Rigidity. The Unfinished Semantic Agenda of Naming and Necessity*, Oxford 2002.
- Soames S., *The Modal Argument: Wide Scope and Rigidified Descriptions*, „Noûs” 1998, vol. 32, nr 1, s. 1–22.
- Sorensen R., „Empty Quotation”, „Analysis” 2008, vol. 68, nr 1, s. 57–61.
- Sosa D., *Rigidity in the Scope of Russell’s Theory*, „Noûs” 2001, vol. 35, nr 1, s. 1–38.
- Speaks J., *Millian descriptivism defended*, „Philosophical Studies” 2010, nr 149, s. 201–208.
- Stalnaker R., *Possible Worlds*, „Noûs” 1976, vol. 10, nr 1, s. 65–75.
- Stalnaker R., *Reference and necessity*, w: B. Hale, C. Wright (red.), *A Companion to the Philosophy of Language*, Oxford 1997, s. 534–554.
- Stanosz B., *Własność i zbiór*, w: J. Pelc (red.), *Semiotyka polska 1894–1969*, Warszawa 1971, s. 518–533.

- Stępień A., *Istnienie (czegoś) a pojęcie i sąd*, „Studia Philosophiae Christianae” 1973, rok 9, nr 1, s. 235–261.
- Stoff A., *Funkcja tytułu w dziele literackim*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska XI. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1975, z. 66, s. 3–17.
- Strawson P., *O odnoszeniu się użycia wyrażen do przedmiotów*, w: J. Pelc (wybór, wstęp, przekł.), *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, Warszawa 1967, s. 377–413.
- Strawson P., *Symposium: Proper Names*, „Proceedings of the Aristotelian Society. Supplementary Volume” 1957, vol. XXXI, s. 191–228.
- Stroll A., *Proper Names. Names. Fictive Objects*, „The Journal of Philosophy” 1998, vol. 95, nr 10, s. 522–534.
- Stróżewski W., *Istnienie i sens*, Kraków 2005.
- Studnicki F., Łachwa A., Fall J., Stabrawa E., *Odesłania w tekstach prawnych. Ku metodom ich zautomatyzowanej interpretacji*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Prawnicze” 1990, z. 136, s. 17–201.
- Studnicki F., *System tytułów w aktach normatywnych*, w: S. Wronkowska, M. Zieliński, *Szkice z teorii prawa i szczegółowych nauk prawnych*, Poznań 1990, s. 186–202.
- Studnicki F., *The System of Headings in Statutory Texts*, w: A. Martino, F. Socci Natali (red.), *Automated Analysis of Legal Texts*, Amsterdam 1986, s. 549–554.
- Suszko R., *Ontologia w Traktacie L. Wittgensteina*, „Studia Filozoficzne” 1968, nr 1, s. 97–121.
- Szymczak M. (red.), *Słownik ortograficzny języka polskiego*, Warszawa 1986.
- Świrydowicz K., *Analiza logiczna pojęcia kompetencji normodawczej*, Warszawa 1981.
- Tarski A., *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*, w: idem, *Pisma logiczno-filozoficzne*, t. I, Warszawa 1995, s. 13–172.
- Topolińska Z., *Składnia grupy imiennej*, w: M. Grochowski, S. Karolak, Z. Topolińska, *Składnia*, Warszawa 1984, s. 301–386.
- Twardowski K., *O czynnościach i wytworach*, w: idem, *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa 1965, s. 217–240.
- Uździcka M., *Tytuł utworu literackiego. Studium lingistyczne*, Zielona Góra 2007.
- Vendler Z., *Singular Terms*, w: idem, *Linguistics in Philosophy*, Ithaca 1974, s. 33–69.
- Wallis M., *O tytułach dzieł sztuki*, w: „Rocznik Historii Sztuki” 1974, t. X, s. 7–25.
- Washington C., *The Identity Theory of Quotation*, „The Journal of Philosophy” 1992, vol. 89, nr 11, s. 582–605.
- Williams Ch., *What is Existence?*, Oxford 1981.

- Williams D., *Dispensing with Existence*, „The Journal of Philosophy” 1962, vol. 59, nr 23, s. 748–763.
- Williamson T., *Necessary Existents*, w: A. O’Hear (red.), *Logic, Thought and Language*, Cambridge 2002, s. 233–251.
- Wittgenstein L., *Tractatus logico-philosophicus*, Warszawa 1970.
- Wojtysiak J., *Semiotyka a ontologia*, „Studia Semiotyczne” 2001, t. XXIV, s. 57–83.
- Woleński J., *Epistemologia: poznanie, prawda, wiedza, realizm*, Warszawa 2005.
- Woleński J., *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, Warszawa 1985.
- Woleński J., *Język prawny w świetle współczesnych metod analizy semantycznej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Prawnicze” 1967, z. 31, s. 141–156.
- Woleński J., *Obowiązywanie a prawdziwość*, „Studia Filozoficzne” 1983, z. 10, s. 15–25.
- Wolniewicz B., *Semantyka Fregego*, w: G. Frege, *Pisma semantyczne*, Warszawa 1977, s. VII–XXXII.
- Wronkowska S., *Analiza pojęcia prawa podmiotowego*, Poznań 1973.
- Wronkowska S., Zieliński M., Ziemiński Z., *Zasady prawa. Zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1974.
- Xenakis J., *The Logic of Proper Names*, „Methodos” 1955, nr 25–26, s. 13–24.
- Zieliński M., *Interpretacja jako proces dekodowania tekstu prawnego*, Poznań 1972.
- Zieliński M., *Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki*, Warszawa 2002.
- Ziemiński Z., *Logiczne podstawy prawoznawstwa*, Warszawa 1966.
- Ziemiński Z., *O pojmowaniu celu, zadania, roli i funkcji prawa*, „Państwo i Prawo” 1987, z. 12, s. 15–28.
- Ziemiński Z., *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980.
- Ziemiński Z., *Przepis prawny a norma prawna*, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” 1960, nr 1, s. 105–122.
- Ziff P., *Semantic Analysis*, Ithaca 1960.



71-101 Szczecin, ul. Mickiewicza 64
tel. 91 444 20 06, 91 444 20 09
e-mail: wydawnictwo@usz.edu.pl
www.wn.usz.edu.pl

ISBN 978-83-7972-689-9 (online)
ISBN 978-83-7972-688-2 (print)

